R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Colour Chart #13

Inches Centimetres

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

DANES-PICTA.COM

ARCHIWUM
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE
DZIAŁ II. — TOM IV. — ZESZYT 2.

STUDYA NAD DYPLOMAMI I KANCELARYĄ ODONICA I LASKONOGIEGO 1202—1239

NAPISAŁ

KAROL MALECZYŃSKI

Z 22 tablicami



WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZ. REL. I OŚW. PUBL.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM I. FILIPOWSKIEGO
1928.

Skład główny wydawnictw Towarzystwa utrzymują: we Lwowie i w Warszawie Gubrynowicz i Syn, w Krakowie Gebethner i Wolff.

WYDAWNICTWA
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE.

Prace naukowe, Dział I, historyczno-filologiczny.

zł.

I. Abraham Władysław. Powstanie organizacyi kościoła łacińskiego na Rusi. Tom I. str. XVI i 418. 20

II i III. Dąbkowski Przemysław. Prawo prywatne polskie. Tom I. str. XXII i 602, tom II. str. X i 731. 56

IV. Balzer Oswald. Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej, str. 626 26

V. Janusz Bohdan. Zabytki przedhistoryczne Galicyi wschodniej, str. 310 15

VI.—VIII. Balzer Oswald. Królestwo Polskie 1295—1370, tom I str. 448, tom II str. 536, tom III str. 364 56

Archiwum naukowe, Dział I, historyczno-filologiczny.

Tom I. Dąbkowski Przemysław. O utwierdzeniu umów pod grozą łajania w prawie polskiem średniowiecznem, str. 75 (4 zł.). — Buzek Józef. Studya z zakresu administracyi wychowania publicznego. I. Szkolnictwo ludowe, str. 479 (20 zł.) 24

Tom II. Dembiński Bronisław. Stanisław August i ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencyi, str. 259 (12 zł.). — Witwicki Władysław. Analiza psychologiczna objawów woli, z 4 fig. w tekście i 1 tabl., str. 127 (8 zł.). — Hahn Wiktor. Juliusza Słowackiego Samuel Zborowski, str. 71 (3 zł.). — Dąbkowski Przemysław. Załoga w prawie polskiem średniowiecznem, str. 49 (2 zł.) 25

Tom III. Dąbkowski Przemysław. Rękojemstwo w prawie polskiem średniowiecznem, str. 255 (12 zł.). — Dąbkowski Przemysław. Litkup, studyum z prawa polskiego, str. 68 (3 zł.). — Hahn Wiktor. Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku, str. 133 (6 zł.). — Nanke Czesław. Szlachta wołyńska wobec Konstytucyi Trzeciego Maja, str. 93 (14 zł.) 25

Tom IV. Szumowski Władysław. Galicya pod względem medycznym za Jędrzeja Krupińskiego, pierwszego protomedyka 1772—1783. Z portretem Krupińskiego, str. 368 (16 zł.). — Janowski Benon. O odległościach jako czynniku rozwoju kultury, z 4 fig. w tekście i 5 tabl., str. 43 (4 zł.). — Modelski Teofil Emil. »Król Gebalim« w liście Chasdaja, studyum historyczne z X w., str. 122 (6 zł.) 26

Tom V. Tomkowicz Stanisław. Przyczynki do historyi kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII w., str. 315 (25 zł.). — Podlacha Władysław. Malowidła ścienne w cerkwiach Bukowiny, z 10 tabl., str. 208 (14 zł.) 39

Tom VI. Grzegorzewski Jan. Z Sidżyllatów rumelijskich epoki wyprawy wiedeńskiej akta tureckie, str. 408 (20 zł.). — Dąbkowski Przemysław. Prawo zastawu w Zwierciadłach saskiem, szwabskiem i niemieckiem, studyum z historyi prawa niemieckiego, str. 88 (4 zł.) 24

Tom VII. Kolankowski Ludwik. Zygmunt August, wielki książę Litwy do r. 1548, z 3 tabl. i 10 mapami, str. 419 (24 zł.). — Hadaczek Karol. Osada przemysłowa w Koszyłowcach z epoki eneolitu, studya do początków cywilizacyi w południowo-wschodniej Europie, z 10 tabl., str. 75 (8 zł.) 32

Tom VIII. Longchamps de Berier Roman. Rękojmia z powodu wad i braków, a obowiązek świadczenia. Studyum z austryackiego prawa cywilnego, str. 87 (4 zł.). — Ohanowicz Alfred. Współwłasność w prawie prywatnem austryackiem, str. 75 (4 zł.). — Hartleb Kazimierz.

STUDYA
NAD DYPLOMAMI I KANCELARYĄ ODONICA I LASKONOGIEGO
1202—1239

NAPISAŁ

KAROL MALECZYŃSKI

Z 22 tablicami



WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZ. REL. I OŚW. PUBL.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM I. FILIPOWSKIEGO
1928

30989/2



Ж 9947

Studya nad dyplomami i kancelaryą Odonica i Laskonogiego (1202—1239).

Z 22 tablicami.

Napisał

Karol Maleczyński.

Wstęp.

Dyplomatyka polska jest bodaj w dziedzinie nauk historycznych polskich najbardziej ze wszystkich zaniedbana. Pomimo, iż mamy dziś długi poczet cennych prac, traktujących o kwestyi autentyczności czy oznaczenia chronologicznego dokumentów wcześniejszego naszego średniowiecza (polemika Kętrzyński W. i Krzyżanowski, Papée, Górka, Małecki, Łodyński, Semkowicz Wł. i i.), to jednak systematyczne prace, poświęcone pewnym grupom dokumentów jednego wystawcy czy odbiorcy, czy wreszcie pewnym zagadnieniom ogólniejszym (elementy chronologiczne, dyktat) — mam na myśli prace Zakrzewskiego St., Ulanowskiego i Krzyżanowskiego o dyplomach szczyrzyckich, krakowskich czy Klarysek skalskich, Kętrzyńskiego St. o dyplomach Kazimierza W. i synów Odonica — nie poruszają w żadnym wypadku wszystkich zagadnień, cisnących się na myśl przy omawianiu poszczególnych grup dyplomów[1]. Jedyna co do tematu praca Krzyżanowskiego o kancelaryi Przemysła II[2], wychodząc w pierwszej linii od zagadnień paleograficznych, po-

[1] Por. uwagi Smolki, Archiwa w W. X. Poznańskiem 23 n.

[2] Krzyżanowski, Dyplomy i kancelarya Przemysła II., Pam. Akad. umiej. VIII.

zostawia nietknięte choćby zagadnienie konceptów czy sposobu powstania (Beurkundung) dyplomów tego księcia i króla.

Stąd też zadaniem niniejszej pracy ma być omówienie kancelaryi wystawcy, jej organizacyi, powstawania w niej dokumentów, stosunku wreszcie wystawcy do odbiorcy. Jednakowoż przed przystąpieniem do tych zagadnień wypadło się mimo wszystko zająć kwestyą autentyczności dokumentów Laskonogiego i Odonica, których prawie $^1/_3$ (18 na 67) została w literaturze zaczepiona. Stąd też pierwszy rozdział niniejszej pracy poświęcić byliśmy zmuszeni kwestyi autentyczności względnie właściwego datowania kilkunastu dokumentów obu naszych wystawców. Wyniki jego przekonały nas, że po za dwoma podrobionemi oryginałami[1], i ewentualnie jedną kopią (naśladowczą), po za wreszcie jednym falsyfikatem, znanym nam wyłącznie z kopii, wszystkie inne dokumenty naszych obu wystawców są pod względem treści i pisma nienaganne.

Nie potrzeba chyba zaznaczać, jak wielkie znaczenie dla badań dyplomatycznych ma rozbiór i porównanie cech wewnętrznych jednego dokumentu czy całej ich grupy. Systematyczne takie ich porównanie pozwoliło Buchwaldowi na wydobycie ciekawych momentów, dotyczących autorstwa najstarszych dokumentów arcybiskupstwa hamburskiego[2]. W dyplomatyce polskiej, gdzie ilość dokumentów, przechowanych w oryginałach, jest stosunkowo niska, znaczenie takiego badania nad dyktatem dokumentów jednego wystawcy na rzecz różnych odbiorców, musi mieć tem większe znaczenie[3]. Wykrycie wspólnej stylizacyi dwóch różnych dokumentów częstokroć różnych wystawców dla różnych instytucyj, prowadzić nas może już samo na domysł pewnej zależności jednego dokumentu od drugiego. Porównanie znów pisma dowodzi niezbicie, że nawet w tak nieprawdopodobnych wypadkach mamy do czynienia

[1] Nie omawiamy jedynie bliżej nadania lubińskiego Laskonogiego z r 1181, nr. 119, godząc się w zupełności ze zdaniem Semkowicza, Ród. Awdańców 49, który uznał je za produkt odbiorcy i falsyfikat z r. 1253 lub nieco wcześniejszej daty.

[2] Buchwald, Bischofs- u. Fürstenurkunden d. 12. u. 13. Jhdts.; por. też Giry, Manuel de diplomatique, 1925, 541 przyp. 3.; Ficker, Urkundenlehre I. 9.

[3] Por. Kętrzyński St., Michał i Konrad dwaj dyktatorzy kancelaryi wielkopolskiej, Księga pam. ku czci O. Balzera II. 22 n., gdzie jednak wyniki jej są silnie przejaskrawione.

z jedną i tą samą ręką, a więc z tym samym pisarzem odnośnych dokumentów.

Wypadnie jednak uwzględnić jeszcze jeden ewentualny zarzut. Możnaby mianowicie przypuścić, że w wielu wypadkach ścisłą zależność czy podobieństwo do siebie dwóch dokumentów należałoby daleko prościej tłómaczyć, albo użyciem dla nich wspólnego wzoru (Vorurkunde), albo wprost zapożyczeniem dyktatu przez autora późniejszego chronologicznie dokumentu. Rzeczywiście z wątpliwością taką należałoby się rachować przy dokumentach jednego odbiorcy. Jeśli jednak mamy do czynienia, jak to będziemy się starali udowodnić, z identycznym dyktatem jednego wystawcy dla różnych odbiorców, lub nawet różnych wystawców i odbiorców, to przy braku jakichkolwiek danych o istnieniu współcześnie w Polsce formularzy czy regestów kancelaryjnych, przyjąć wypadnie identyczność osoby je koncypującej, a tem samem nawet w tak nieprawdopodobnych wypadkach jednego dyktatora.

Zestawiając w osobnym rozdziale cechy wewnętrzne dokumentów Odonica i Laskonogiego, staramy się w ten sposób zastąpić niemożliwą w wielu wypadkach paleograficzną krytykę oryginałów (zaginionych). Zestawiając poszczególne wspólne człony protokołu czy nawet treści właściwej (dyspozycyi), powtarzające się li tylko na dokumentach dla jednego odbiorcy, dochodzić musimy do wniosku, że mamy w takim wypadku do czynienia z redakcyą przywileju (brulionu) przez stronę. Spotykając zaś podobne wypadki na większej ilości dyplomów dla różnych stron, otrzymujemy uzasadnienie przyjęcia wspólnego dla nich dyktatora wystawcy. W wypadkach wreszcie, kiedy oba dyktaty znajdują zastosowanie w jednym i tym samym dokumencie, musimy przyjąć zlanie się dyktatu obu stron.

Niezależnie od badań nad dyktatem poszczególnych dokumentów iść musi analiza ich cech paleograficznych, i to w związku nie tylko ze wszystkimi współczesnymi aktami jednego odbiorcy czy wystawcy, ale z całokształtem duktu odpowiedniej epoki czy terytoryum pisarskiego. Zestawienie tych wyników utwierdzi nas tylko w przekonaniu, że już współcześnie obok dokumentów wygotowywanych (w czystopisie) przez wystawców czy odbiorców, mamy do czynienia z czystopisami, sporządzanymi przez osoby trzecie, nie mówiąc już o rękach nieznanych. Co więcej, porównanie wyników rozbioru dyktatu z wynikami analizy paleograficznej przekona nas

niezbicie o jednem: Częstokroć dyktat dokumentu nie musi pokrywać się z pismem, t. z., jeśli mamy do czynienia z dyktatem odbiorcy, to może się zdarzyć, że pismo dokumentu przypisać wypadnie ingrosatorowi wystawcy, a więc pisarzowi jego kancelaryi[1].

Już to jedno spostrzeżenie, prowadząc nas do możliwości istnienia brulionów znanych nam dziś czystopisów, nasunie nam konieczność zajęcia się w osobnym rozdziale sposobem powstania dokumentów naszych wystawców, ich kancelaryjnością, sposobami uwierzytelnienia, organizacyą kancelaryi i t. p. Wyniki jego są równoczesnem zreasumowaniem danych, otrzymanych z dwóch poprzednich rozdziałów

W tablicach uwzględnione zostały wszystkie, z wyjątkiem jednego[2], dyplomy obu wystawców, niewydane dotychczas w podobiznach[3]. W cytatach wreszcie, ograniczając się przeważnie do materyału, zawartego w Kodeksie wielkopolskim, oznaczamy samymi numerami odpowiednie pozycye tego wydawnictwa.

Ogłaszając drukiem w dodatku pięć nieznanych dotychczas z oryginałów dokumentów Laskonogiego i Odonica, odstąpiliśmy znacznie od wskazówek, wytkniętych w Instrukcyi wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych, opracowanych przez Komisyę

[1] Por. Posse, Privaturkundenlehre 92; Redlich, Privaturkunden d. MAlters 125. 137. W dyplomatyce polskiej możemy n. p. pod rokiem 1230 stwierdzić fakt, że dwa dokumenty jednego wystawcy dla jednego odbiorcy, wygotowane w jednym dniu, wskazują identyczny dyktat, dzieło zapewne odbiorcy, natomiast dwie różne ręce pisarskie, świadcząc tem samem o słuszności poglądów, wypowiedzianych już tutaj w formie ogólnej (por. Kod. dypl. wielkop. I. nr. 129). Podobnie i na dwu egzemplarzach nadania Odonica dla Joannitów z 23/V 1237 (por. tabl. XVI. XVII) spotykamy dwie odmienne ręce pisarskie, wystawcy i strony; tak wreszcie układ synów jego z Zakonem niemieckim z r. 1243 (Ibid. nr. 237) wygotowany został w dwóch egzemplarzach przez dwóch różnych pisarzy, z których jeden zapewne należał do odbiorcy.

[2] Kod. dypl. wielkop. I nr. 79. Oryginał jego przechowany jest w archiwum parafialnem w Wągrowcu, skąd go jednak mimo usilnych własnych starań, ani pośrednictwa ks. dyr. Likowskiego, wydostać nie mogłem.

[3] Reprodukowane były o ile nam wiadomo nry Kod. dypl. wielkop. nr. 64. 65. 66. 77. 87. 123. 174. przez Krzyżanowskiego, Monumenta palaeographica tabl. 42. 43. 46. 53. 68; Tenże, Album palaeogr. tabl. 7; Kod. dypl. kat. krak. I. tabl. ostat. Nadto Stronczyński, Pomniki Piastów tabl. I. umieścił litograficzną podobiznę nru 130. Opuściliśmy też w tablicach nry 119. 148. 192 jako późniejsze falsyfikaty, lub kopie (naśladowcze).

Historyczną Polskiej Akademii Umiejętności[1]. Nie wdając się w tem miejscu w szczegółową argumentacyę co do powodów, którymi się przytem kierowaliśmy, mamy tu przedewszystkiem na celu wszczęcie w ten sposób koniecznej, jak w każdej kwestyi naukowej, dyskusyi nad nią. Dodajemy, że staraliśmy się uwzględnić w tym zbiorku nowsze metody wydawnicze zagraniczne, nieuwzględnione niestety przez Instrukcyę.

Wypadnie w końcu złożyć gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy w mych poszukiwaniach po archiwach i bibliotekach polskich (zagraniczne z powodu trudności komunikacyjnych nie były mi dostępne) użyczyli mi pomocy i udzielali informacyj. A więc przedewszystkiem ks. dyr. H. Likowskiemu za wskazanie paru nieznanych przekazów dokumentów, bliżej nas obchodzących, dalej Dyrekcyom: Archiwum Państwowego w Poznaniu, Biblioteki Raczyńskich tamże, Archiwum Aktów dawnych miasta Krakowa, Biblioteki Uniwersyteckiej tamże, Archiwum Głównego w Warszawie, Archiwum Archidyecezyalnego w Poznaniu[2], Dyrekcyom Archiwów państwowych w Królewcu, Wrocławiu, Dreźnie i Szczecinie, Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie, za skolacyonowanie tekstów, lub pośredniczenie w sporządzaniu fotografij. Osobno wreszcie Dyrektorowi Gabinetu Nauk pomocniczych U. J. w Krakowie prof. Wł. Semkowiczowi za użyczenie mi szerokiego materyału fotograficznego do porównania, jak również za pozwolenie korzystania z klisz do reprodukcyi.

Podział i krytyka dokumentów Odonica i Laskonogiego.

Znamy dziś ogółem 53 względnie 57[3] dyplomów Odonica, a 14 aktów jego stryja Laskonogiego, przechowanych w oryginałach,

[1] Instrukcya wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych, opracowała Komisya Historyczna Polskiej Akademii Umiejętności przy współudziale Towarzystw Naukowych we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, Kraków 1925.

[2] Nieład panujący z okazyi reorganizacyi Archiwum archidyecezyalnego w Poznaniu był powodem, dla którego znane mi są jedynie z fotografij dwa nadania Laskonogiego i Odonica z r. 1231 i 1232 tamże przechowane (nr. 131. 133.).

[3] Naddatek 4 dokumentów otrzymamy, jeśli weźmiemy pod uwagę podwójne redakcye 4 dyplomów Odonica.

kopiach, czy dłuższych ekscerptach[1]. Nadto posiadamy pośrednie wiadomości jeszcze o 17 nadaniach, i zapewne tyluż dokumentach wnuka Mieszka Starego, znanych nam bądź z późniejszych wzmianek dokumentowych czy kronikarskich, bądź cytowanych przez dawniejszych autorów z zaginionych dziś przekazów[2]. Podobnych wzmianek o zaginionych dziś dyplomach Laskonogiego posiadamy tylko 3[3].

Wedle odbiorców dyplomy Odonica dadzą się podzielić na następujące grupy:

1. Klasztor w Lubiążu nr. 65, 116, 147, 152, 153, 155, 157, 218, 219, 220 . . . . . 10.
2. Arcybiskupstwo gnieźnieńskie nr. 174, 177, 179, 199 . . . 4.
3. Biskupstwo poznańskie nr. 180, 184, 203 . . . . . 3.
4. Biskupstwo wrocławskie nr. 592 . . . . . 1.
5. Zakon niemiecki nr. 2025. 207 . . . . . 2.
6. Kanclerz arcybiskupi Janusz nr. 176, 200 . . . . . 2.
7. Synowie kustosza Mikołaja nr. 595 . . . . . 1.
8. Klasztor w Lądzie nr. 148, 192 (2 redakcye), Ulanowski, Dok. kuj. i maz. 350, nr. 2. . . . . 3.
9. Klasztor w Łeknie nr. 79, 149 . . . . . 2.
10. Klasztor w Paradyżu nr. 183, 194 . . . . . 2.
11. Klasztor w Kolbaczu nr. 145, 154, 195 . . . . . 3.
12. Klasztor w Trzemesznie nr. 2024, 159 . . . . . 2.
13. Klasztor pod Kaliszem nr. 139 . . . . . 1.
14. Klasztor P. Maryi na Piasku nr. 73 . . . . . 1.
15. Klasztor w Sulejowie nr. 136 (2 redakcye), 138 . . . . 2.
16. Klasztor w Altbergen nr. 2054 . . . . . 1.
17. Klasztor w Pforcie nr. 66 . . . . . 1.
18. Klasztor w Ołoboku nr. 81 . . . . . 1.

[1] Nr. 2024, nadanie dla Trzemeszna, ekscerpt w Kronice trzemeszeńskiej. Nie uwzględniamy natomiast ani w tekście ani w regestach załączonych na końcu przywileju immunitetowego książąt polskich, Leszka Białego, Konrada Mazowieckiego, Władysława Odonica i Kazimierza Opolskiego dla kościoła gnieźnieńskiego b. r. (Kod. dypl. wielk. I. nr. 68), dwóch nadań komesa Bronisza z r. 1230 dla klasztoru w Paradyżu (Ibid. nr. 126. 128), na których świadkuje Odonic, jak i przywileju Roseka dla klaszt. lubiąskiego z r. 1233 (Ibid. nr. 151), zatwierdzonego pieczęcią Odonica, świadkującego na tymże dyplomie.

[2] Por. niżej dodat.

[3] Por. niżej dodat.

19. Zakon Templaryuszy nr. 141, 142, 146 . . . . . 3.
20. Zakon Joanitów nr. 202 (2 redakcye), 213, dodat. IV. nr. 4 . . . . . 3.
21. Klasztor w Obrze nr. 133 1
22. Klasztor w Lubiniu nr. 205 . . . . . 1.
23. Biskup Chrystyan nr. 77 (2 redakcye) . . . . . 1.
24. Układ z Brodatym nr. 168 . . . . . 1.
25. Klasztor w Trzebnicy nr. 64 . . . . . 1.

Razem . . 53.

Odbiorców znów dyplomów Laskonogiego można wyróżnić następuiących:

1. Klasztor w Łeknie nr. 63, 69, 82, 87, 130, 131 . . . . 6.
2. Zakon Templaryuszy nr. 117 . . . . . 1.
3. Klasztor w Lubiniu nr. 119 f. . . . . 1.
4. Klasztor w Lubiążu nr. 2023 . . . . . 1.
5. Biskupstwo krakowskie nr. 123 . . . . . 1.
6. Listy polityczne nr. 95; Mon. Pol. II. 445 . . . . . 2.
7. Dokumenty polityczne nr. 122, 95 . . . . . 2.

Razem . . 14.

Dokumenty obu naszych wystawców możemy podzielić na listy, mandaty i dyplomy. Listów w znaczeniu ścisłem, a więc spisanych wiadomości bez celu prawnego[1], znamy dziś tylko dwa i to oba Laskonogiego[2]. Z nich jeden znany nam jest z przekazu urzędowego, za jaki uważać wypadnie regesta papieskie[3]. Treścią jego jest zawiadomienie kuryi rzymskiej o traktacie pokojowym między wystawcą a Henrykiem Brodatym. Drugi list tegoż wystawcy adresowany jest do Leszka Białego; treścią jego jest prośba o odstąpienie Laskonogiemu pryncypatu w Krakowie. Jednakowoż list ten jako znany nam jedynie z niebardzo pewnego przekazu Kadłubka[4], nie może stanowić żadnych podstaw do omawiania form wewnętrznych tego rodzaju pism naszego księcia. W najogólniejszych rysach możnaby stwierdzić, że ich cechą wspólną jest brak daty

[1] O definicyi listu por. Erben, Schmitz-Kalenberg, Redlich, Urkundenlehre (Handbuch d. malterl. u. neuer. Gesch. IV. I.) 18.

[2] Nr. 95; Mon. Pol. II. 445.

[3] Theiner, Mon. Pol. I. nr. 12.

[4] Mon. Pol. II. 445.

a przy adresie umieszczenie formuły dewocyjnej[1]. Rozporządzamy jednak materyałem zbyt szczupłym, aby móc z niego wyprowadzać jakieś ogólniejsze wnioski.

Drugim rodzajem aktów naszych wystawców są mandaty, a więc listy, zwrócone do pewnej (często nie wymienianej ani z imienia ani z urzędu) osoby, zawiadamiające ją o zaszłej czynności prawnej, często z dodaniem polecenia jej wykonania lub ją tłómaczące[2]. Formą ich zewnętrzną, po której dadzą się odróżnić od zwykłych dyplomów jest rodzaj promulgacyi, która zwraca się wprost do osoby w allokucyi. Mandatów takich Odonica znamy dziś 7, a Laskonogiego 1. Treścią ich jest bądź zawiadomienie urzędników wystawcy o zwolnieniu poddanych danej instytucyi od cła[3], bądź zawiadomienie niewymienionej z imienia osoby o nadaniu pewnej instytucyi, kościelnej dóbr[4], czy wreszcie o wzięciu jej pod opiekę wystawcy[5].

Charakterystyczną ich wspólną cechą jest promulgacya w formie: Notum vobis esse cupimus[6], Notum esse volumus uniuersitati vestre[7]. vniuersitati vestre notissimum esse cupio[8], uniuersitati vestre presenti scripto notificamus[9], universitati vestre significamus[10], lub wreszcie agnoscat vniuersitas uestra[11]. Nadto dwa mandaty co do swej treści wykazują pod tym względem pewne różnice. Mianowicie mandat dla urzędników Odonica w sprawie wzięcia pod opiekę klasztoru w Paradyżu opatrzony jest zwrotem: universis castellanis, aduocatis ceterisque fidelibus in nostro principatu constitutis significamus[12], który w ten sposób, chociaż odnosi się wyraźnie do urzędników wystawcy, to jednak wyrażony jest nie w drugiej lecz

[1] Nr. 95: paratum ad omnia sue subiectionis obsequium; Mon. Pol. II. 445: cum salute vitae universum.

[2] O definicyi mandatu por. Erben, Urkundenlehre 18; Giry, Manuel de diplomatique 707 n., gdzie zebrane ich cechy wewnętrzne.

[3] Ulanowski, Dok. kuj. i maz. 350. nr. 2; nr. 219. 220. 2023.

[4] Nr. 77. 195. 154.

[5] Nr. 183.

[6] Ulanowski, Dok. kuj. i maz. 350. nr. 2.

[7] Nr. 154.

[8] Nr. 77.

[9] Nr. 195.

[10] Nr. 2023.

[11] Nr. 219.

[12] Nr. 183.

w trzeciej osobie. Drugim takim wyjątkiem jest oczywisty mandat dla celników i innych urzędników Odnica, zaopatrzony jednak promulgacyą zwyczajną dla dokumentów tegoż wystawcy[1]. W dalszym jednak ciągu tego aktu zwraca się książę wyraźnie do castellanis, baronibus et thelonearіis omnibus a w końcu poleca im wprost: medium theloneum... ab iisdem percipiatis[2]. Tak więc i te dwa akty mimo pewnych różnic w ich stylizacyi zaliczyć wypadnie do grupy mandatów.

Drugim rysem charakterystycznym dla większej części mandatów Odonica jest zaopatrzenie ich w adres. Na 10 wypadków użycia jego w dyplomach Odonica, w mandatach spotykamy tę część protokołu wstępnego 4 razy[3], z tego trzykrotnie w formie ogólnej[4], a raz jeden na dokumencie lądzkim zwróconą wprost do urzędników wystawcy[5]. Jednakowoż zjawiska tegoż nie będziemy mogli uważać za charakterystyczne dla mandatów Odonica, gdyż jak się niżej przekonamy, zjawianie się adresu n. p. w nr. 154, 195 jest wynikiem dyktatu odbiorcy w tym wypadku klasztoru w Kolbaczu[6].

Ciekawym wreszcie objawem, występującym w znacznej części mandatów Odonica, jest nieopatrzenie ich formułami datalnemi. Brak ich ma miejsce w 3 wypadkach[7]. W kilku, dzięki zachowanym liczniej przywilejom jednego wystawcy, możemy stwierdzić, w związku z jakim dokumentem odpowiedni mandat został wydany. Tak n. p. mandat bez daty dla klasztoru w Kolbaczu, zawiadamiający o nadaniu mu miejscowości Treben i Dobropol[8], stoi oczywiście w przyczynowym i chronologicznym stosunku do dyplomu z r. 1233 (po 23/IV)[9], mocą którego Odonic nadaje temu klasztorowi wymie-

[1] Nr. 220: notum facimus omnibus hanc paginam inspecturis.

[2] Nr. 220.

[3] Nr. 154. 195. 219; Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 350. nr. 2.

[4] Nr. 154. 195. 219: uniuersis presens scriptum cernentibus salutem in eo qui saluat sperantes in se; cunctis presens scriptum cernentibus salutem; omnibus hoc scriptum inspecturis salutem et omnem dilectionem.

[5] Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 350: omnibus castellanis, tribunis ac thelonearіis sub nostri ditione constitutis salutem et gratiam. Przypomina ten zwrot odpowiednią część wspomnianego wyżej mandatu dla Lubiąża nr. 220.

[6] Por. niżej w związku z dyktatem dyplomów Odonica.

[7] Nr. 17. 154, Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 350. nr. 2. O zwyczaju niedatowania mandatów królewskich aż w głąb XIII w. por. Bresslau, Handbuch wyd. I. 819.

[8] Nr. 154.

[9] Nr. 145.

nione w naszym mandacie miejscowości. Dwa znów mandaty lubiąskie z 25/IV 1239 [1] stoją w najściślejszym związku z nadaniem Odonica dla tegoż odbiorcy z tegoż roku i dnia [2]. Przechodzimy z kolei do najliczniejszej grupy aktów Odonica i Laskonogiego t. j. do dyplomów, (dokumentów, stwierdzających zaistnienie jakiejś czynności prawnej). Jak z dotychczasowych zestawień łatwo obliczyć posiadamy nadań takich Laskonogiego 11, a jego synowca 46.

Jeśli chodzi o ich klasyfikacyę pod względem treści to możemy podzielić je na następujące grupy:

1. Nadanie dóbr: 64, 65, 73, 138, 146, 184, 199, 200.
2. Nadanie dóbr i immunitetu: 66, 79, 81, 145, 148, 2025, 2054.
3. Nadanie dóbr i lokacya: 141, 142, 202. dodat. nr. 4.
4. Nadanie dóbr, immunitetu i lokacya: 116, 147, 218.
5. Nadanie dóbr i zatwierdzenie nadania: 192.
6. Nadanie immunitetu: 133, 139, 149, 153, 180, 2024.
7. Nadanie immunitetu i lokacya: 152, 592.
8. Nadanie immunitetu i zatwierdzenie nadania: 136, 213.
9. Zatwierdzenie nadania: 179, 194, 205.
10. Zamiana dóbr: 159, 177.
11. Zamiana dóbr i nadanie immunitetu: 595.
12. Przywilej immunitetowy generalny: 174, 203.
13. Zwolnienie od cła: 155. 157.
14. Układ handlowy: 207.
15. Akt pokoju: 168.
16. Rozsądzenie sporu: 176.

Dyplomy Laskonogiego odnoszą się znowuż do następujących spraw:

1. Zatwierdzenie darowizny dóbr: 63, 69, 82, 130, 131.
2. Zatwierdzenie darowizny i nadanie immunitetu: 117, 119.
3. Nadanie dóbr i immunitetu: 87.
4. Przywilej immunitetowy generalny: 123.
5. Akt pokoju: 95.
6. Akt adopcyi: 121.

[1] Nr. 219. 220.
[2] Nr. 218.

Jeśli znów chodzi o podział dyplomów[1] naszych wystawców wedle ich formy prawnej, to podzielić je możemy na dyplomy stwierdzające (carta dispositiva, Geschäftsurkunde), oraz na zaświadczające (Beweisurkunde). Pierwsze same przez się stwarzają nowy stan prawny, drugie zawierają wiadomości w formie subjektywnej (wystawca przemawia w pierwszej osobie) o zaszłej dawniej akcyi prawnej, którą obecnie wystawca objawia na piśmie. Różnica formalna między niemi polega na tem, że pierwsze zredagowane są w czasie teraźniejszym, natomiast drugie zaszłą dawniej czynność określają czasem przeszłym. Na 46 dyplomów Odonica, 21, wyrażonych w czasie teraźniejszym, wypadnie zaliczyć do dyplomów stwierdzających[2], zaś resztę (25), określających czynność prawną czasem przeszłym, do dyplomów zaświadczających[3]. Natomiast znamy tylko 3 dyplomy stwierdzające Laskonogiego[4] i 8 zaświadczających[5] na ich ogólną sumę 13.

Natomiast napróżno szukać między dokumentami naszych obu wystawców notycyj — zapisek (Zeugenurkunde), a więc aktów spisanych przez odbiorców, bez znaczenia prawnego, dla samej tylko pamięci w celu ewentualnego powołania uczestniczących przy czynności prawnej świadków; nie spotykamy ich w kancelaryach obu naszych wystawców. Objaw ten jest tem charakterystyczniejszy, że współcześnie między dokumentami Leszka Białego czy Konrada ma-

[1] Nieopracowana jest w słownictwie polskiem terminologia dyplomatyczna. Próbę jej, lecz niekompletną, starał się podać ostatnio Semkowicz, Encyklopedya nauk pom. (litografowane wykłady) 110 n. Przyjmując jako najogólniejszą nazwę dla naszego rodzaju źródeł termin dokument, dzieli je na dokumenty prawne (Geschäftsurkunde) i zaświadczające (Beweisurkunde, notitia). Niestety do podziału tego nie wciągnął on mandatów i listów, omówionych jedynie z punktu widzenia ich cech zewnętrznych. Terminem dokument oznaczamy wszystkie rodzaje źródeł niehistoryograficznych. Z punktu widzenia treści dzielimy je na dyplomy, listy, mandaty i akty. Dyplomy znów (dokumenty prawne Semkowicza) rozpadają się wedle nas na dyplomy stwierdzające (Geschäftsurkunde, carta dispositiva), dyplomy zaświadczające (Beweisurkunde, Chirographum starorzymskie), i notycye — zapiski (Zeugenurkunde).

[2] Nr. 65. 79. 116. 136. 138. 148. 149. 152. 153. 155. 157 (falsyf.). 174. 177. 180. 192. 194. 205. 207. 213. 218. 2025.

[3] Nr. 64. 66. 73. 81. 133. 139. 141, 142. 145. 146. 147. 159. 168. 176. 179. 184. 199. 200. 202. 203. 592. 595. 2024. 2054. dodat. IV. nr. 4.

[4] Nr. 63. 122. 123.

[5] Nr. 69. 82. 87. 95. 117. 119 (falsyf.). 130. 131.

zowieckiego trafiają się i to dosyć często zapiski kommemoracyjne dla prywatnych celów.

Pozostaje wreszcie do omówienia strona przekazów dokumentów naszych książąt; z pomiędzy znanych nam dziś 14 dokumentów Laskonogiego, 6 przechowało się w oryginałach[1], w tem 1 falsyfikat. Z kopiarzy prywatnych i innych źródeł niedokumentowych (przejęcie do kroniki) znamy 4[2], 2 w transumptach oryginalnych lub ich kopiach[3], oraz tyleż w regestach papieskich[4]. Na 53 znowuż dokumentów Odonica w oryginałach przechowało ich się 28[5], w transumptach 3[6], w kopiarzach odbiorców 20[7], 1 w regestach papieskich[8], tyleż wreszcie w streszczeniu kronikarskiem[9].

Nie wszystkie jednak dyplomy Odonica i jego stryja uznane zostały w literaturze za autentyki. Dotychczasowe badania, przeprowadzane bez pełnego aparatu naukowego, ogłosiły znaczną ich część, na podstawie wyłącznie prawie kryteryów wewnętrznych za falsyfikaty. I tak Piekosiński w swej recenzyi Kodeksu wielkopolskiego[10] uznał za falsyfikaty dyplomy Odonica: nr. 79, 116, 152, 153, 155, 157, 218, 219, 220. Dwa znowu dyplomy tegoż wystawcy z 25/XII 1208 r. dla Trzebnicy i Lubiąża uznane zostały przez Schultego[11] jako późniejsze falsyfikaty. Wojciechowski T. natomiast, a w większym jeszcze stopniu ostatnio Likowski[12], zakwestyonował i uznał jako nieautentyczne nadanie Odonica dla klasztoru w Sulejowie z r. 1232[13]. Ten ostatni autor uznał za niewątpliwie podro-

[1] Por. niżej przy rozdziale o piśmie.
[2] Nr. 63. 2023. 122; Mon. Pol. II. 445.
[3] Nr. 69. 82.
[4] Nr. 95 (dwa dokumenty).
[5] Por. niżej przy rozdziale o piśmie.
[6] Nr. 81. 138. 159.
[7] Nr. 116. 147. 152. 153. 155. 157. 220. 179. 180. 203. 145. 154. 195. 213. 136. 73. 2025. 139. 2054.; Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 350. nr. 2.
[8] Nr. 168.
[9] Nr. 2024.
[10] Przegl. kryt. 1877, 454—457.
[11] Schulte, D. politische Tendenz der Chronicon Principum Poloniae, Darstll. u. Quell. z. Schles. Gesch. I. 52 przyp. 3. Przeciw temu wystąpił Perlbach, Preuss. poln. Studien I. 17.
[12] Wojciechowski T., Szkice historyczne 2 wyd. 81—91; Likowski, W sprawie żywota bł. Bogumiła, Kuryer pozn. 1925 nr. z. dn. 16 i 17/XI.
[13] Nr. 136.

biony dokument fundacyjny klasztoru ołobockiego [1]. Perlbach znów za Piekosińskim uznał nadanie Odonica dla Łekna z r. 1213 za podrobione [2]. Wydawca znów Kodeksu wielkopolskiego udowodnił nieautentyczność pisma nadania Odonica dla klasztoru lądzkiego z r. 1233 [3]. Otrzymujemy w ten sposób w sumie 14 dyplomów naszego księcia uznanych w literaturze, poza jednym dyplomem lądzkim wyłącznie prawie na podstawie kryteryów wewnętrznych, za późniejsze falsyfikaty.

Z dyplomów znowuż Laskonogiego ten sam Piekosiński poddał w wątpliwość jako nieautentyczne jego nadanie łekneńskie z r. 1231 [4], jako podejrzane dwa dalsze z lat 1211 i 1214 [5], Semkowicz wreszcie lubiński, noszący datę 1181 [6].

Wspomnieć przy tej okazyi wypadnie o błędnie dotychczas przypisywanym Laskonogiemu dyplomie starszego księcia polskiego (maior dux Polonie) dla biskupstwa wrocławskiego z 24/II 1231 [7], który jednak, jak się to niżej okaże, wypadnie przypisać Odonicowi. Wydawca znów kodeksu śląskiego wydał znów pod imieniem Odonica akt, zwalniający poddanych klasztoru w Lubiążu od opłaty cła [8], pomimo iż zarówno jego treść jak i osoby świadkujące wskazują niedwuznacznie na Laskonogiego jako na wystawcę jego [9]. Zachorowski wreszcie na podstawie kryteryów geograficznych a częściowo, lubo bardzo powierzchownych i wewnętrznych uznał akt z r. 1231 na rzecz klasztoru w Łeknie nr. 130 jako produkt kancelaryi Odonica, a nie jak poprzednia literatura Laskonogiego [10].

Tak więc przed przystąpieniem do analizy kryteryów wewnętrznych czy zewnętrznych naszych dyplomów obu wystawców, wy-

[1] Likowski, Najdawniejsze dzieje klasztoru Cysterek w Ołoboku, Sprawozdanie z pos. Akad. Umiej. 1921 nr. 7. str. 7. Perlbach, Preuss. poln. Studien I. 23 zdaje się jednak przyjmować jego autentyczność.

[2] Perlbach, Preuss. poln. Studien I. 19.

[3] Nr. 148.

[4] Nr. 131.

[5] Nr. 69. 82.

[6] Semkowicz, Ród Awdańców 35—49.

[7] Nr. 592, za dokument Laskonogiego, dla tytulatury uważali go Piekosiński w Przegl. kryt. 1877; Balzer, Genealogia Piastów 203 i inni.

[8] Cod. dipl. Silesiae VIII. nr. 2 i przyp.

[9] Por. niżej przy omówieniu tego aktu.

[10] Zachorowski, Studya do dziejów XIII w. Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist. filoz. LXII. 130—133.

padnie nam omówić kwestyonowane dotychczas w literaturze ich dyplomy oraz takie, które nasuwają, niepodniesione dotychczas wątpliwości. Trzymać się przy tem będziemy porządku chronologicznego.

Z r. 1208 25/XII pochodzą dwa dokumenty Odonica, wystawione na zjeździe z Laskonogim i Brodatym w Głogowie na rzecz klasztoru w Trzebnicy [1] i Lubiążu [2]. Oba te akty, wykazujące dyktat jednej osoby [3] i wspólne pismo [4] zostały zakwestyonowane przez Schultego [5] na podstawie wzmianki o chrzcie syna księcia Henryka, którego miał trzymać do tego aktu sam Laskonogi. Nie wdając się w kryterya zewnętrzne, omówione dostatecznie choćby przez Krzyżanowskiego [6], stwierdzić należy, że i argumenty oparte na kryteryach wewnętrznych podniesione przez Schultego nie wytrzymują ściślejszej krytyki. Że nadanie kl. w Trzebnicy aktem tym wsi Pyszczyn i Braciszewo wraz z mieszkańcami, miało rzeczywiście miejsce, udowodnił to już Likowski [7], stwierdziwszy, że miejscowości naszego dokumentu identyczne są z wymienioną w r. 1252 przez Przemysła i Bolesława wsią Łęg pod Śremiem [8]. Wedle tego ostatniego dokumentu miejscowość ta z jej mieszkańcami Pistą i Lutuinem, a więc tymi samymi co wymienionymi w r. 1208, przeszła z daru ojca obecnych wystawców na rzecz klasztoru trzebnickiego. Tak więc o 44 lat późniejszy dyplom synów Odonica stwierdza wymownie autentyczność wielu szczegółów, przekazanych nam przez dyplom ich ojca. Uznać więc wypadnie autentyczność samego aktu z 25/XII 1208 r.

Udowodniwszy autentyczność dyplomu trzebnickiego, otrzymujemy tem samem niezbity dowód, że i drugi akt, wystawiony przez tegoż wystawcę jednego dnia, wykazujący z poprzednim nadzwy-

[1] Nr. 64.

[2] Nr. 65.

[3] Por. niżej przy dyktacie.

[4] Por. Krzyżanowski, Kancelarya Przemysła II, Pam. akad umiej. hist. filoz. VIII. 160. przyp 8; oraz Tenże, Mon. paleogr. tabl. 42, 43; por. niżej w rozdziale o piśmie.

[5] Schulte, Die politische Tendenz d. Cronicon principum Poloniae, Darstt. u. Quell. z. Schles. Gesch. I. 52, przyp. 3.

[6] Krzyżanowski, Kancelarya Przemysła II 160; por. niżej w rozdziale o piśmie.

[7] Likowski, Początki klasztoru Cysterek w Owińskach 40 n.

[8] Nr. 308.

czajne pokrewieństwo stylu i pisany jedną i tą samą ręką musi być tak samo autentyczny. Niestety kryterya historyczne w odniesieniu do przedmiotu darowizny lubiąskiej zawodzą nas zupełnie. Wieś Laubegast objęta tem nadaniem, jest wspomniana jako własność klasztoru (przynajmniej pewne jej źrebia) w sfałszowanym dyplomie Konrada głogowskiego z r. 1264[1]. W XIV w. wieś ta dzieli się na część klasztorną[2] i świecką[3]. W czasach późniejszych (XVI w.) znajdujemy tu posiadłości Rechenbergów[4]. Księga uposażeń biskupstwa poznańskiego z r. 1510 nie dostarcza nam po za samą nazwą żadnych w odniesieniu do naszej miejscowości szczegółów.

Przegląd świadków, występujących na naszych obu aktach, poprze dotychczasowe wnioski. Opat lubiąski Gunter, na prośbę którego darowizna Lubogoszczy doszła do skutku, jest osobistością piastującą ten urząd w latach 1202—1245[5]. Między świadkami, po rodzinie piastowskiej[6], figuruje episkopat polski w osobie arcybiskupa Kietlicza[7], biskupa poznańskiego Arnolda[8], wrocławskiego Wawrzyńca[9] i lubuskiego też Wawrzyńca[10]. Po nich idzie kanclerz Laskonogiego Wincenty i brat jego Sędziwój. Reszta świadków są znanemi nam współcześnie osobistościami[11]. Jedynie zastanowienie

[1] Grünhagen, Regesten nr. 1183.

[2] Ibid. nr. 3365 r. 1313 w dokumencie lokacyjnym opata lubiąskiego dla klasztornej wsi Massow świadkuje Jan wójt Eichdorfu części Lubogoszczy.

[3] W r. 1311 dziedzicem (pewnych źrebiów) Lubogoszczy był niejaki Lessakon. Por. nr. 940.

[4] Wierzbowski, Matric. summar IV. 1 nr. 223 r. 1508.

[5] Por. Büsching, Ub. d. Kl. Leubus nr 10. 42 i pass. Poprzednikiem iego był Konrad. Por. Grünhagen, Regesten nr. 70. 77 92

[6] Wymienieni są w obu dyplomach Laskonogi, Brodaty z synami Henrykiem i Konradem, oraz żony dwóch pierwszych Lucya i Jadwiga.

[7] Por. o nim pracę Umińskiego, Henryk arcybiskup gnieźnieński, zwany Kietliczem.

[8] Był on biskupem w latach 1201 2/VIII do 14/I 1211, por. Balzer, Walka o tron 11.

[9] Sprawował on tę godność między r. 1206 16/XI a 7/VI 1232, por. Grünhagen, Regesten nr. 107 b, f. 383 b.

[10] Zasiadał on na tej stolicy w latach 22/III 1200 do 9/III 1233. Por. Ibid. 64. 194.

[11] Świadkujący na obu dyplomach Jan syn Jana identyczny pewnie będzie z podkomorzym Odonica tegoż imienia, świadkującym w latach 1213 i 1233 (nr. 79. 148); Piotr syn Czesława figuruje prawdopodobnie jako kasztelan Śremia na nadaniu Odonica z r. 1212 (nr. 77), a kasztelan Santoka w latach 1233

BIBLIOTEKA UJ

może wzbudzać obecność na naszych aktach dwóch nieznanych nam skądinąd postaci Zbysławy i syna jej Lypolda. Mimo iż Grünhagen uznał obie te osobistości, jako przedstawicieli rodziny książęcej czeskiej [1], to jednak wolimy poczytać je za osobistości wybitne [2] lecz nieznane.

W świetle dotychczasowych wywodów, stwierdzających autentyczność obu naszych nadań, wypadnie podniesioną przez Schultego wiadomość tempore quo dux Wladislaus baptisavit filium Henrici ducis, odnieść za Grotefendem [3], do osoby nieznanego nam dziś z imienia najmłodszego syna Brodatego, który gdzieś około tego czasu zapewne przyszedł na świat.

Przechodzimy z kolei do omówienia aktu (Laskonogiego) z r. 1211 16/IV na rzecz klasztoru w Łeknie [4]. Przechowany on jest obecnie w dwóch przekazach. W transumpcie Macieja biskupa kujawskiego z r. 1325, znajdującym się w bibliotece kurnickiej, i w transumpcie Kazimierza W. z 20/I 1359 r. [5]. Porównanie ich wykazuje dowodnie, że potwierdzenie kazimierzowe miało przed sobą oryginał aktu, do którego wkradło się parę omyłek i opuszczeń [6]. Przedmiotem, objętym nadaniem tem, jest zatwierdzenie przez Laskonogiego zastawu przez komesa Sławnika, syna starego Sławnika, wsi: Słosin nad jeziorem roguskiem [7] i Durowo w paraf. Łęgowo [8] z jeziorami i przynależnościami na rzecz klasztoru łekneńskiego. Pomimo pewnych wątpliwości w tytulaturze (nos za-

(nr. 136, 147). Występujący bez żadnej godności Stefan figuruje jako wojewoda w r. 1212 (nr. 77). Iwan Sieciechowicz figuruje na tymże akcie z r. 1212 jako kasztelan (nr. 77). Dzierzykraj trybun Kalisza występujący w r. 1211 bez godności (nr. 73) będzie identyczny z sędzią nadwornym z lat 1232—3 (nr. 139. 146. 174). Stefan kasztelan Lignicy i Gebhard Głogowa są osobistościami zbyt dobrze znanemi, aby o nich tu wspominać. Jedynie Częstobór i Bogusław nie dadzą się zidentyfikować.

[1] Grünhagen, Regesten indeks s. v. Por. nadto Umiński, Arcybiskup Henryk 69.

[2] Świadczą one przed żonami obu książąt.

[3] Grotefend, Stammtafeln tabl. I.

[4] Nr. 69.

[5] Poznań, Arch. państw. Sygn. »Łekno kl. A. nr. 4 a«. W Kod. dypl. wielk. ogłoszony on jest tylko z poprzedniego przekazu.

[6] Brak w nim zdania: summam aliquarum marcarum. Natomiast znajduje się w nim, opuszczony w transumpcie Macieja las Tycinino.

[7] Dziś zaginiona; por. Kozierowski, Badania gnieźń. s. v.

[8] Tenże, Badania Wielkopolski s. v.

miast ego), podniesionych przez Piekosińskiego[1], i ten dokument wypadnie uznać na podstawie analizy jego danych historycznych za autentyk. Darczyńca klasztoru komes Sławnik występuje jeszcze często na dyplomach, wystawianych na rzecz naszego klasztoru[2]. Wsie, zastawione przez niego klasztorowi, Słosin i Durowo z przyległościami figurują później jeszcze często w uposażeniu naszego klasztoru. Dziesięciny Słosina należały już w r. 1153 do klasztoru[3], w posiadaniu zaś jego spotykamy go w r. 1222[4]. W r. 1259 synowie naszego Sławnika wytoczyli klasztorowi proces o oddanie im wszystkich objętych zastawem ich ojca posiadłości[5], zakończony obopólną ugodą[6]. Tak więc akt nasz odpowiada zupełnie okolicznościom i danym dokumentu z r. 1259, uznać go też wypadnie za autentyk, z tem naturalnie zastrzeżeniem, że do dziś nam znanego przekazu wkraść mogły się pewne przekręcenia kopisty XIV w.

Następnym chronologicznie aktem Odonica na rzecz tegoż klasztoru, jest przywilej, mocą którego wystawca darowuje tej instytucyi klasztornej miejscowości: Pińsk, Grylewo i Dębogórę[7] z przyległościami. Dokument ten przechował się w oryginale, skąd go przedrukowano w Kodeksie wielkopolskim[8] oraz w drugorzędnej kopii, oblatowanej do aktów grodzkich poznańskich[9] z odpisu, sporządzonego z oryginału przez proboszcza wągrowieckiego Marcina Boscham[10]. Mimo to dokument nasz z powodu pewnych nieregularności w tytulaturze wystawcy (Nos zamiast zwykłego w tym czasie

[1] Piekosiński w Przegl. kryt. 1877. 455.

[2] Nr. 63. 87. Por. Semkowicz, Ród Pałuków 208.

[3] Nr. 18.

[4] Nr. 590. Bartodzege scilicet Slosini.

[5] Nasz dyplom wymienia tylko źrebia: Slosin, Durowo z jeziorami Belsko i Scekolin i lasami Kawczylas, Cronekir, Swiniblota i Tycinino. Ten ostatni, opuszczony w znanym dotychczas transumpcie z r. 1325, figuruje w zatwierdzeniu Kazimierza W. z r. 1359. Poznań, Archiwum państwowe Sygn. »Łekno kl. A. nr. 4 a«.

[6] Nr. 373.

[7] Nr. 79.

[8] Gniezno, Archivum capituli dipl.

[9] Poznań, Archiwum państwowe Sygn. Poznań, Relat. nr. 164. r. 1639. fol. 313.

[10] Ibid. r. 1639, 6/VI: ad officium... personaliter veniens generosus Sandivogius Stawianowski generosi Adami Stawianowski filius obtulit ad acticandum in acta officii praesentis castrensis Poznaniensis litteras papireas infrascriptas sigillo monasterii Wągrovecensis communitas manuque rever. et relig.

Ego), uznany został przez Piekosińskiego jako falsyfikat[1]. Nie wchodząc nawet w analizę strony paleograficznej dokumentu[2], podnieść należy, że strona wewnętrzna aktu nie dostarcza nam żadnych przeciw niemu podejrzeń. Dyktat jego wykazuje wprawdzie znaczne podobieństwo do stylu innych dokumentów łekneńskich Laskonogiego[3], świadcząc tem samem o proweniencyi naszego aktu, to jednak historya poszczególnych miejscowości świadczy dowodnie o jego autentyczności. I tak miejscowość Pińsk pod Szubinem[4], występuje w posiadaniu klasztoru w r. 1371[5]; Grylewo, odstąpione tym aktem jeszcze raz klasztorowi, przeszło jednak i w r. 1371 nie w całości na jego własność. Jeszcze w r. 1387 występuje Trojan heres de Grylewo[6], pomimo, iż miejscowość jest w rękach mnichów łekneńskich dowodnie już w r. 1328[7].

Dębogóra wreszcie pod Kcynią, wspomniana już w dyplomie Zbiluta z r. 1153, wymieniona jest w rzędzie posiadłości klasztornych już w r. 1218[8], potwierdzając już tem samem autentyczność darowizny Odonica. Również i granice immunitetu ekonomicznego, udzielonego aktem tym klasztorowi, nie odbiegają w niczem od współczesnych stosunków. W r. 1216 otrzymuje tenże klasztor od Laskonogiego m. i. zwolnienie od przewodu, powozu, podworowego, stróży, pilnowania grodów, wyprawy wojennej, budowy i naprawy mostów[9]. Porównanie tych zwolnień z immunitetem naszego aktu wykaże, że z wyjątkiem narzazu (wołu i krowy opolnej) wszystkie ciężary naszego przywileju powtarzają się w akcie Laskonogiego. Brak zaś w tym ostatnim cytowanych wyżej zwolnień od ciężarów

Martini Boscham prioris Wągrovecensis subscriptas, sanas, salvas omnique suspitione nota uti ex eis apparebat carentes.

[1] Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 455.

[2] Dokumentu tego, przechowanego obecnie w archiwum parafialnem w Wągrowcu, mimo usilnych starań u proboszcza tamtejszego nie udało się nam oglądnąć, ani z oryginału, ani z fotografii. Stąd też ostateczny nas sąd o jego autentyczności uledz mógłby zasadniczej nawet zmianie przy autopsyi. Jednak niżej w tekście przytoczona analiza treści historycznej może do pewnych wniosków uprawniać.

[3] Por. niżej przy dyktacie.

[4] Por. Kozierowski, Badania Wielkopolski II. 154—5.

[5] Nr. 1653.

[6] Nr. 1867.

[7] Nr. 1091.

[8] Nr. 101.

[9] Nr. 87; Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 68.

tłómaczyć można dwojako. Albo wzmianka o nich naszego dokumentu odnosiła się tylko do trzech wsi objętych nadaniem Odonica, albo, jeśli do wszystkich, to kryła się ona w zwrocie przywileju Laskonogiego nec ullas iniquas exactiones soluere teneantur. Dodać zaś wypadnie, że przywilej stryja Odonica wymienia także i immunitet sądowy, którego brak w dyplomie jego bratanka. Tak więc i ten szczegół świadczyć winien o autentyczności całego nadania odonicowego.

Jeszcze jeden jednak możnaby wysunąć szkopuł przeciwko uznaniu naszego aktu za autentyczny. Mianowicie wedle dyplomów Przemysła I z r. 1243 17/I i 24/II wszystkie te miejscowości, wymienione w akcie Odonica z r. 1213, wspomniane są jako dar wystawcy wraz z jego bratem i matką Jadwigą[1]. Czyż wobec tej wiadomości dyplom Odonica wypadnie uznać koniecznie za falsyfikat? Przedewszystkiem podnieść wypadnie okoliczność, wspominaną już poprzednio, a mianowicie, że tylko pewne działy n. p. Grylewa przeszły jeszcze przed r. 1387 na własność klasztoru, gdyż jeszcze w tym czasie spotykamy w tej miejscowości prywatnych właścicieli[2]. Tak więc przypuścić należy, że nadanie z r. 1243 odnosi się do części tych trzech wsi, nieobjętych darowizną Odonica. Co więcej immunitet, udzielony odnośnie do tych wsi przez Przemysława, przewyższa znacznie pod względem treści takiż nadany przez Odonica w r. 1213[3]. Tak więc jeśli przyjąć akt fałszerstwa, to musiało ono nastąpić w każdym razie przed r. 1243, a jeśli weźmiemy pod uwagę wzmiankę o Dębogórze z r. 1218 to nawet przed tą datą. Tak więc już z czasów bezpośrednio prawie po wystawieniu naszego aktu, posiadamy dane, stwierdzające prawdziwość zawartych w naszem nadaniu wiadomości.

Analiza postaci świadków poprze nasze dotychczasowe rozumowanie. Świadkujący na naszym dyplomie wojewoda Bronisz, figuruje wprawdzie jako kasztelan gnieźnieński w latach 1208 i 1216 ale wyłącznie na dyplomach Laskonogiego[4]. Na-

[1] Dokumenty te ogłosiłem w Kwart. histor XL 192—193 nr. 1, 2.

[2] Por. wyżej str. 18.

[3] Dokument z r. 1243 wymienia jako zwolnienia od ciężarów prawa książęcego: podworowe, przewód, narzaz, stróżę, przewóz, sokoła, wołu i krowę opolną, nadto zwolnienie od sądownictwa kasztelanów i sędziów książęcych (wyrazów spacyowanych i immunitetu sądowego brak w akcie Odonica).

[4] Nr. 63. 87.

tomiast na dokumentach Odonica z lat 1232—1237 świadkuje on zawsze jako wojewoda[1], raz nawet z określeniem jego stolicy Poznania[2]. Poprzednikiem jego na tej godności był zapewne Albert[3], albo Stefan[4]. Natomiast wojewodą Laskonogiego był w latach 1208—1216[5] Dobrogost. Idący po nim kasztelan poznański Jarost sprawuje tę godność dowodnie w latach 1232 29/VI—4/IV 1233[6]. Kasztelan wieleński Tomasz piastuje ten urząd i przy Laskonogim[7] i wobec Odonica[8] w latach 1216 i 1233. Wreszcie podkomorzy Jan występuje w swej godności raz na nieautentycznym dyplomie lądzkim[9]. Być może, że będzie on identyczny z którymś z Janów z dokumentów naszego wystawcy z r. 1208[10].

Wypadnie zwrócić uwagę jeszcze na jedną okoliczność, mogącą mimo wszystko poprzeć poglądy Piekosińskiego o nieautentyczności naszego dyplomu. Mianowicie akt nasz jako miejsce wystawienia podaje Gniezno (acta sunt hec in Gnezna). Jeśli przyjmiemy za dotychczasową literaturą, że Odonic do r. 1216 rządził tylko w dzielnicy kaliskiej, a dopiero w końcu tego roku odzyskał Poznań[11], to trudny do wytłómaczenia o ile nie podejrzany będzie fakt, że 27/II 1213 roku bawić on miał w Gnieźnie, stolicy Laskonogiego. Jednakowoż zaznaczyć należy z naciskiem, iż fakt pobytu Odonica w dzielnicy jego stryja nie ogranicza się do tego jednego wypadku. Znany jest dokument jego z dnia 16/IV 1211 r. wystawiony podobnie jak i nasz w Gnieźnie[12]. Autentyczność jego z pewnemi tylko drobnemi emendacyami przyjmował sam Piekosiński. Tak więc zdaniem naszem odpada ostateczny szkopuł do uznania i aktu z r. 1213 za autentyk.

Nader ciekawy i sporny w literaturze jest mandat, nieznanego narazie bliżej księcia Władysława, z r. 1211 s. d. et l. dla niewy-

[1] Nr. 79. 141. 142. 205.
[2] Nr. 148 falsyfikat.
[3] Świadkuje on na dokumencie dla klasztoru w Pforcie, nr. 66.
[4] Występuje jako świadek na dokumencie cekowskim, nr. 77.
[5] Nr. 63. 87. 119.
[6] Nr. 136. 147.
[7] Nr. 87.
[8] Nr. 148 falsyf.
[9] Nr. 148.
[10] Por. wyżej str. 15. przyp. 11.
[11] Por. Zachorowski, Studya 120—121.
[12] Nr. 69.

mienionej z imienia osoby, zawiadamiający ją o zwolnieniu klasztoru lubiąskiego od opłaty cła[1]. Akt ten przechowywany obecnie w trzech kopiarzach klasztornych XV w. wykazuje znaczne między poszczególnemi przekazami różnice. Na podstawie kopiaryusza »D. 207« fol. 159 jako najbardziej wiarygodnego ogłosił jego tekst pod r. 1211 wydawca kodeksu wielkopolskiego. Natomiast Grünhagen na podstawie dwóch innych przekazów (»D. 204« fol. 27 i »D. 205« fol. 39) opatrzył nasz akt zgodnie z niemi datą 1206[2]. Zaś Wutke w swej rozprawce[3], a następnie w jednym z tomów kodeksu śląskiego[4] na podstawie wszystkich trzech przekazów odniósł ten dyplom do r. 1211 i przypisał go Odonicowi.

Nie wchodząc w ocenę wiarygodności pojedyńczych przekazów, ocenionych należycie przez Wutkego[5], za datą 1211 przemawia definitywnie ta okoliczność, że 11/IV t. r. otrzymali Cystersi tamtejsi podobne zwolnienie od ceł z rąk Henryka Brodatego[6] w ich podróżach po sól i śledzie do Gubina, Lubusza i na Pomorze. Ponieważ dzierżawy Wielkopolski rozciągały się dowodnie w r. 1210 aż po Odrę[7], więc jest zrozumiałem, że zakonnicy starali się, dla nadania faktycznej podstawy zwolnieniu Brodatego, uzyskać podobny akt i ze strony pana tych okolic.

Stwierdziwszy autentyczność naszego nadania zastanowić się należy, kto jest jego wystawcą? Tytulatura księcia: »ego Wladislaus Dei gratia Polonie dux« jest w tym czasie odpowiednią jedynie dla Laskonogiego. On tylko w okresie lat 1208—1231 używał tytułu księcia Polski[8]. Natomiast Odonic, z wyjątkiem jednego tylko dyplomu łekneńskiego z r. 1213, omówionego, oraz jednego z późniejszych dyplomów lubiąskich nr. 116, tytułuje się stale księciem Kalisza[9]. Formuła dewocyjna Dei gratia w tym samym okresie czasu,

[1] Nr. 2023.

[2] Grünhagen, Regesten nr. 104 uważa go nadto za podejrzany.

[3] Wutke, Versorgung Schlesiens mit Salz, Zeitschr. f. Gesch. Schles. XXVII. 250 przyp. 2.

[4] Cod. dipl. Silesiae XVII. nr. 2.

[5] Cod. dipl. Silesiae XVII. nr. 2.

[6] Büsching, Ub. d. Kl. Leubus nr. 14, r. 1211 11/IV Rokitnica.

[7] Por. Zachorowski, Studya 138—139.

[8] Nr. 63. 69. 82. 87. 95. 117. 122. 123. 130. 131; raz tylko i to na dyplomie podrobionym nazwany jest Laskonogi dux Polonorum nr. 119.

[9] Nr. 64. 65. 66. 77. 81. 2025, raz nadto nazywa się tylko księciem (nr. 73), raz księciem Ujścia (nr. 2024).

jak to już trafnie podniósł Zachorowski[1], występuje w dyplomach syna Mieszka Starego 5 razy[2], który nadto innej nie zna[3], natomiast w aktach Odonica obok niej (użytej 6 razy)[4], figuruje nadto i zwrot divina favente clementia 2 razy[5], i po razu divina favente gratia[6] lub miseratione divina[7]. Jeśli do tego dodamy, że na dyplomach tego ostatniego spotykamy zwykle (7 wypadków) wzmiankę o ojcostwie Odona[8], to dojdziemy do ostatecznego wniosku że tytulatura wystawcy dokumentu lubiąskiego z r. 1211 wskazuje wyraźnie na Laskonogiego[9].

Zbadanie świadków i porównanie naszego dyplomu z aktem Brodatego z tegoż roku sąd nasz poprze. Na dyplomie naszym świadkuje biskup i mnich z Sittichenbach, nazwany w akcie mylnie Cypryanem[10], opat tamtejszy Mikołaj, sędziowie delegowani przez stolicę apostolską, Brodaty, Wawrzyniec biskup śląski (wrocławski), wreszcie kanclerz wystawcy i inni magnaci z kraju naszego księcia. Jako interwenient wreszcie figuruje opat Lubiąża, Gunter, znany nam dobrze z dyplomów z r. 1208[11]. Konrad de Crosig do r. 1208 biskup halberstadzki[12] jest osobistością, związaną ściśle z dziejami Polski tych lat. Dnia 30 kwietnia 1211 r. polecił mu papież rozsądzenie sporu między Laskonogim a arcybiskupem Kietliczem[13]. Nie wiemy jaki dalszy obrót przybrała ta sprawa. Wnosić tylko możemy, że wysłannik papieski starał się wypełnić polecenie swego mocodawcy. Czy z dobrym skutkiem nie wiadomo, choć pewne poszlaki zdają się przemawiać za pewną poprawą stosunków Lasko-

[1] Zachorowski, Studya 130.

[2] Nr. 69. 82. 87. 130. 131.

[3] Raz tylko występuje zwrot divina favente clementia nr. 63.

[4] Nr. 64. 65. 79. 2024. 2025. 592.

[5] Nr. 66. 81.

[6] Nr. 133.

[7] Nr. 116.

[8] Nr. 64. 65. 73. 79. 81. 2025. 116.

[9] Podobnego zdania jest i Umiński, Henryk arcybiskup 95 przyp. 2, sądu jednak swego nie uzasadnia.

[10] Akt nasz dostarczy nam jeszcze dowodów o niedbałości pisarza czy kopisty w wymienianin imion świadków. Zapewne w oryginale stała sigla imienia biskupa C., z czego kopista uzupełnił imię na Ciprianus.

[11] Por. wyżej str. 15.

[12] Por. Ub. d. Hochstifts Halberstadt nr. 571.

[13] Nr. 71.

nogiego do kościoła gnieźnieńskiego[1]. W każdym razie przypuścić możemy, że wysłannik Innocentego III bawić musiał raczej na dworze księcia wielkopolskiego, do którego miał specyalne posłannictwo, niż w otoczeniu nic go w danej chwili nieobchodzącego jego bratanka. Być może, że to na neutralnym gruncie śląskim, przy udziale księcia i dostojników duchownych śląskich doszedł ewentualnie do skutku akt ugody z arcybiskupem. Przypuszczenie to poprzeć może ta okoliczność, że na dyplomie Brodatego z t. r. 11/IV jako świadek figuruje elekt na biskupstwo poznańskie, Paweł[2]. Osoba jego znana nam jest dobrze zarówno z zażyłego stosunku, jaki go łączył z Brodatym[3], jak i z tego, że Paweł, nasz był kandydatem Laskonogiego na opróżnione po śmierci Arnolda biskupstwo poznańskie[4]. Zjawienie się tego zaufanego obu stron jeszcze przed konsekracyą na biskupa musiało mieć jakieś głębsze znaczenie. Zrozumiemy je, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że już 30/IV a więc w niecałe 3 tygodnie po podróży stronnika Laskonogiego na dwór wrocławski, polecił papież biskupowi halbersztadzkiemu rozsądzenie sporu z arcybiskupem, a wiadomość o odpowiedniej skardze, zaniesionej do Kuryi, która wywołała odpowiednie zarządzenie papieskie, dotrzeć musiała do uszu księcia wielkopolskiego już znacznie wcześniej. Być może, że to właśnie elekt poznański miał zapośredniczyć zgodę z arcybiskupem i omówić ją na dworze Brodatego, związanego od r. 1208 przymierzem z Laskonogim[5]. Następujący po Konradzie opat Sittichenbachu, Mikołaj, występuje raz jeden razem z naszym Konradem na dyplomie z r. 1220 wystawionym w Rusteleve[6].

[1] W r. 1214 wystawia Laskonogi dokument w otoczeniu czterech kanoników gnieźnieńskich nr. 82.

[2] Büsching, Ub. d. Kl. Leubus nr. 14: datum... presente domino Poznaniensis ecclesie electo Paulo.

[3] Por. Liber fund. claustri de Heinrichov 12.

[4] Wynika to z bulli Innocentego III z 18/VII 1211, nr. 74. Por jego charakterystykę u Umińskiego, Arcybiskup Henryk 87.

[5] Por. Zachorowski, Studya 114—115. R. 1211 wedle przypuszczeń literatury (Abraham, Pierwszy spór 309 przyp. 2) przynosi pewne zbliżenie między Laskonogim a Mieszkiem Raciborskim, w związku ze staraniami ostatniego o tron krakowski. Wprawdzie Balzer, Walka o tron 54, przypuszcza, że stosunki Mieszka z Brodatym nie musiały być w tym czasie najlepsze, ale wiemy, że w r. 1202 stanął między temi stronami pokój, zatwierdzony przez papieża (Grünhagen, Regesten nr. 84), o którym dla braku wszelkich danych przyjąć trzeba, iż przetrwał aż do lat 1208–1211.

[6] Ub. d. Hochstifts Halberstadt nr. 514.

Obecność ich jako świadków na naszym dyplomie pozwoli nam bliżej określić datę jego wystawienia. Nie mogło to mieć miejsca dn. 11/IV jak chce Wutke[1], gdyż dopiero trzy tygodnie później otrzymali oni od papieża polecenie udania się do Polski[2]. Wyruszywszy z Rzymu gdzieś w końcu kwietnia, przybyć mogli do Polski najwcześniej w początkach czerwca. Z tego też czasu może dopiero najwcześniej pochodzić nasz mandat.

Osobę biskupa wrocławskiego Wawrzyńca i opata Lubiąża Guntera omówiliśmy już wyżej. Tu zastanowi nas jeszcze tylko wzmianka o kanclerzu wystawcy, odniesiona przez Grünhagena bez żadnej kontroli do Wawrzyńca biskupa wrocławskiego[3]. Otóż stwierdzić należy, że imię jedynego znanego nam kanclerza Laskonogiego z tego czasu brzmiało Wincenty[4]. Tak więc przyjąć wypadnie, że do przekazu naszego, wkradła się nowa omyłka kopisty, który przepisując nasz akt, opuścił imię kanclerza Laskonogiego, łącząc równocześnie imię biskupa wrocławskiego z godnością urzędnika wielkopolskiego.

Przechodzimy z kolei do następnego chronologicznie dyplomu, tym razem Odonica, wystawionego na rzecz klasztoru w Ołoboku dn. 20/X 1213 r.[5]. Właściwie data ta odnosi się nie do czasu nadania, czy spisania dokumentu, lecz jedynie do momentu poświęcenia kościoła klasztornego przez arcybiskupa Kietlicza, z której to okazyi zapewne nastąpiło, oprócz nadania dziesięcin, spisanie uposażenia w ziemi, nadanego klasztorowi przez fundatora. Dokument ten przechowany dziś w licznych odpisach[6], znany jest dzisiaj wyłącznie

[1] Cod. dipl. Silesiae XVII. nr. 2.

[2] Nr. 74, z tego dnia datowana jest odpowiednia bulla papieska, polecająca legacyę w Polsce Konradowi.

[3] Grünhagen, Regesten Indeks s. v. W dokumencie naszym świadkuje: Laurencius Wratislaviensis episcopus et noster cancellarius.

[4] Por. przy rozdziale o kancelaryi obu książąt wielkopolskich.

[5] Nr. 81.

[6] Poznań, Archiwum państwowe, Sygn. »Ołobok kl. A. nr. 5, 5a«; »Ołobok kl. B. nr. 2« odpis z Castr. Caliss. 1549. T. XI. fol. 181; Warszawa, Archiwum główne, Metryka kor. T. XXIII. fol. 270. Z ważniejszych odmianek tekstu tego ostatniego przekazu, pochodzącego z transumptu dokumentu Łokietka przez Zygmunta Starego z r. 1509. 13/IV Piotrków, cytujemy następujące: zamiast exstruere-extunc, Raclaui uillam — uillam Raclaui, Wirbenta — Wirzbiantha, memoratum — memoriam, Gribouo — Grzybowo, Bogufali — Bogufalk, Cesenta — Cheschenta, Chotinino — Corinino, Penstcouo — Penesthowo, ei assignauimus — et assignauimus.

z transumptu Przemysła II z r. 1292[1], wsuniętego w akt Łokietka z r. 1329[2]. Oba ostatnie dokumenty nie podlegają najmniejszym wątpliwościom co do ich autentyczności. Natomiast akt Odonica, zakwestyonowany już pobieżnie a gołosłownie przez Zachorowskiego[3], stał się przedmiotem ciekawego studyum ks. Likowskiego[4], który w konkluzyi swych wywodów, uznał akt nasz za falsyfikat, sporządzony na podstawie zaginionego dziś oryginału i bulli protekcyjnej papieża Mikołaja IV. z r. 1291[5]. Korzystając, dzięki uprzejmości ks. Likowskiego, ze skryptu nieogłoszonej drukiem pracy, przytaczamy tu w formie skróconej jego najważniejsze argumenty:

1. Sprzeczność w narracyi między wiadomością, że wystawca dopiero zaczął budować fundamenty pod klasztor, a faktem, że równocześnie miało miejsce poświęcenie kościoła.

2. Opuszczenie przy wyliczeniu posiadłości klasztornych imion poddanych, o których w dalszym ciągu wspomina dokument.

3. Brak inwokacyi i arengi, które znajdują się w pokrewnym mu stylistycznie dokumencie dla klasztoru w Pforcie z r. 1210[6].

4. Podział dokumentu na część, której wystawcą jest książę, i drugą arcybiskupa.

5. Niewymienienie miejsca, gdzie klasztor miał stanąć.

6. Porównanie naszego dokumentu z bullą z r. 1291 dowodzi, że autentyk, na który się ona powołuje, opatrzony był arengą, zawierał zwrot cum domibus, agris, pascuis, pratis, tak jak to cytuje bulla papieska. Nie zawierał natomiast, tak jak dzisiejszy akt, wiadomości o nadaniach Wierzbięty na rzecz klasztoru, gdyż brak ich w bulli papieskiej.

Streściwszy w najgłówniejszych zarysach argumenty ks. Likowskiego, przemawiające jego zdaniem za nieautentycznością naszego dokumentu, rozważymy je szczegółowo. Zarzut pierwszy można wedle nas wytłómaczyć łatwo tem, że dokument z r. 1213 oparł się na wystawionym 3 lata wcześniej akcie tegoż wystawcy dla klasztoru w Pforcie, z którego narracya została żywcem przejęta. Tem już

[1] Nr. 711
[2] Nr. 1095.
[3] Zachorowski, Studya 67. przyp. 1.
[4] Likowski H., Najdawniejsze dzieje klasztoru Cysterek w Ołoboku, Spraw. z posiedz. Akad. Umiej. 1921. nr. 7. str. 5 n., i skrypt pracy.
[5] Nr. 685.
[6] Nr. 66.

choćby można tłómaczyć pozorną sprzeczność polegającą na tem, że raz wystawca zapowiada dopiero zbudowanie klasztoru[1], a drugi raz mówi o nim jako o fakcie już dokonanym[2]. Zapewne w chwili spisywania dokumentu z racyi konsekracyi kościoła roboty około budowy mieszkania dla mniszek były już na tyle zaawansowane, że wystawca nie bez racyi mógł wspomnieć o przełożonej (abbatissa) wymienionego wyżej miejsca. Podobne uzasadnienie ma i jeden z dalszych wywodów autora, a mianowicie, że nie wymieniono miejsca, gdzie klasztor miał stanąć. I tę nieformalność łatwo wytłómaczyć oparciem się tekstu naszego aktu o dokument z r. 1210. W tym ostatnim bowiem również nie wymieniono miejsca założenia klasztoru, jedynie na pierwszem miejscu położono w spisie posiadłości nowego klasztoru miejscowość Wierzchuje, jako przypuszczalną siedzibę projektowanej fundacyi. Podobnie zapewne postąpiono i w naszym wypadku, w tym przynajmniej czasie, o którym wspomina narracya.

Opuszczenie imion poddanych klasztornych, na których powołuje się dalszy tekst dokumentu[3], nie wskazuje też naszem zdaniem koniecznie, że w oryginale byli oni rzeczywiście wymienieni imiennie. Przecież nie wspomina o tem ani słowem bulla z r. 1291. Z lektury jej odnosi się wrażenie, że w suplice, stanowiącej jej substrakt a opartej na autentycznym wedle ks. Likowskiego oryginale nadania ołobockiego, brak ich było zupełnie. Nie jest również dostatecznym argumentem przeciw autentyczności dokumentu, podniesiony przez ks. Likowskiego podział dokumentu na część wystawioną przez księcia i część arcybiskupa. Czy jednak konieczny stąd wniosek, że akt dzisiejszy składa się z dwóch przywilei: księcia z r. 1211 1/XI i arcybiskupa z r. 1213. Rzeczywiście na końcu dokumentu przemawia arcybiskup w pierwszej osobie, nadając jako wystawca klasztorowi dziesięciny między Ołobokiem a Baryczą[4]. Czy jednak położenie takiego dodatku na dyplomie obcym, świadczy o fałszerstwie z jednej strony, a istnieniu osobnego aktu arcybiskupiego z drugiej. Przecież przykładów dopisywania na najautentyczniejszych dokumentach współczesnych subjektywnie zredagowanych dodatków, pochodzących od

[1] Ad edificacionem cenobii... a fundamentis exstruere iam cepimus.

[2] Wystawca wspomina o abbatissa supradicti loci.

[3] has villas et homines prefate assignauimus ecclesie... Predictas itaque villas et homines... absoluimus.

[4] Ego Henricus... Polonie archiepiscopus prenominatam consecrans ecclesiam beneficia decimarum ei assignaui... et... communio.

innych zupełnie osób, przytoczyć można dosyć i to, na przekazach znanych nam z oryginałów. Już choćby dokument przemencki, służący, jak to podnosiliśmy wyżej za wzór dla naszego aktu, zawiera na końcu subjektywnie zredagowany zwrot, zatwierdzający nadanie wystawcy przez cały episkopat polski[1]. Stylizacya jego wykazuje dowodnie, że nie mamy tu do czynienia z rodzajem subskrypcyi świadków. Podobny dodatek, dopisany do aktu znacznie później, już po przywieszeniu pieczęci wystawców i interwenientów, spotykamy na autentycznym nadaniu owińskiem synów Odonica z r. 1252[2]. Tak samo wreszcie zatwierdza Kadłubek akt Leszka Białego z r. 1208(c), przemawiając na jego końcu, a przed świadkami, w pierwszej osobie[3].

Tak więc zdaniem naszem forma umieszczenia na naszym akcie wzmianki o zatwierdzeniu go przez osobę trzecią, stoi w zgodzie z ówczesną praktyką średniowieczną i dla jej wytłómaczenia nie potrzeba się uciekać do emendacyi tekstu.

Pozostają do rozważenia dwa ostatnie zarzuty ks. Likowskiego a mianowicie porównanie naszego aktu z bullą z r. 1291[4]. Ks. Likowski twierdzi, że autentyczny akt opatrzony był arengą, której refren przebija z narracyi bulli papieskiej[5]. Pomimo, iż rzeczywiście zwrot podobny zachodzi w akcie z r. 1210[6], który wedle autora służył za wzór dla autentyku ołobockiego, to jednak z samej wzmianki z bulli nie podobna tego, naszem zdaniem, dowieść. Podobne oznaczenie celu darowizn było tak powszechne w całem średniowieczu

[1] Nr. 66. Hec omnia ego Heinricus archiepiscopus et ego Arnoldus Poznaniensis et omnes alii Polonię episcopi... confirmauimus.

[2] Nr. 303. Ut... perseverent... chartam sigilli nostri et fratris... Boleslai curavimus firmare appensione... presentibus... Boguchwalo... episcopo, qui... suum apposuit sigillum... Et licet nos Fulco... archiepiscopus inscriptione huius charte presentes non extitimus, ad peticionem... Premisl... ducis postmodum eandem fecimus eciam nostri sigilli testimonio communiri.

[3] Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 39. Leszko zatwierdza nadanie biskupa Wincentego dla Sulejowa. Na końcu: Ego Vincentius quondam Sudomiriensis prepositus nunc Cracoviensis ecclesie indignus episcopus donationem predictorum prediorum a me factam et a duce L. corroboratam... confirmo.

[4] Nr. 675.

[5] Ibid. Vladislaus... dux Kalissiensis cupiens terrena in celestia et transitoria in eterna felici commercio commutare...

[6] Nr. 66: multi ante nos... terrenis celestia larga manu comparauerint, et nos... collata nobis a Deo bona temporalia... dare cupimus, ut ab eo eterna in futuro recipiamus.

nie tylko polskiem (z polskich dokumentów dość przypomnieć arengę dokumentu Zbiluta z r. 1153[1] i arcybiskupa Jana z tegoż roku)[2], żeby do zwrotu z bulli papieskiej z r. 1291, opartego niewątpliwie na suplice klasztornej, nie przywiązywać zbyt wielkiej wagi.

Pozostaje w końcu do omówienia stosunek treści zatwierdzenia papieskiego z r. 1291 do nadań z r. 1213. Otóż bulla powiada, że zatwierdza w posiadaniu klasztoru 7 wsi wymienionych imiennie, nadanych klasztorowi przez Odonica, a które są wymienione w jego przywileju, opatrzonym pieczęcią[3]. Natomiast akt z r. 1213 oprócz 7 wsi, pochodzących z daru książęcego, wymienia jeszcze 4 wsie (Konarowo, Grzybowo, Mysłakowo i Druszkowo), które nadać miał klasztorowi Wierzbięta syn komesa Klemensa. Tych ostatnich więc brak w akcie z r. 1291; natomiast przywilej z r. 1213 nie zawiera żadnej wzmianki o obszernych przynależnościach (cum agris, pratis, pascuis, piscariis...), o których wspominają zakonnicy w swej prośbie do papieża i które im tenże potwierdza. Dalej bulla papieska nie zawiera wiadomości o nadaniu dziesięcin przez arcybiskupa Kietlicza. Jak więc widzimy argumenty powyższe wyglądają dość poważnie dla stwierdzenia faktu, że w r. 1291 przedłożono papieżowi do zatwierdzenia dokument oryginalny, w którym brak było odpowiednich partyj, niewymienionych w bulli, a w rok już później Przemysł II zatwierdził nowy falsyfikat, do którego wsunięto nieznane przed tem wiadomości o darowiźnie Wierzbięty i Kietlicza.

Otóż już pierwszą uwagą, podważającą wnioski ks. Likowskiego, będzie, jeśli podniesiemy okoliczność, że bulla papieska wymienia wyraźnie tylko nadania książęce, pozostawiając pole do domysłów, czy w przywileju fundacyjnym znajdowały się

[1] Nr. 18: dare sua transitoria et recipere pro his eterna, terrena sibi displicere et celestia possidere.

[2] Kod. dypl. małop. II. nr. 372 identycznie.

[3] Nr. 675: Vladislaus... dux Kalissiensis... locum Oloboc et partem aque que Prosna vulgariter nuncupatur, a loco qui dicitur Zadovicz usque ad locum in quo Barich de Prosna procedit, cum castoribus; forum quoque liberum in Barich cum tabernis... et omni iurisdictione ad dictum ducem tunc ibi spectante, Ticadlovo, Zidovo, Pole, Vrostle, Stav et Radzlai iuxta Kaliscovic villas... cum domibus, agris, pascuis, pratis, piscariis, venationibus, redditibus et omnibus aliis iuribus et pertinentiis suis vobis ...donavit, sicut in patentibus litteris inde confectis, ipsius ducis sigillo munitis, plenius dicitur contineri.

jakieś jeszcze inne darowizny[1]. Że suplika klasztorna, a pośrednio tem samem i sama bulla opiera się na znanym nam dziś tekście nadań Odonica, dowodzi tego porządek, w jakim wymieniono nadania wystawcy; jest on w obu tych dokumentach prawie zgodny[2]. Tak więc przyjąć możemy, że znane nam dziś nadanie Odonica zawarte było w ewentualnym pierwotnym autentyku.

Historya poszczególnych miejscowości, wymienionych w akcie z r. 1213 jako dar Wierzbięty, pozwoli nam w końcu rozstrzygnąć sprawę tę definitywnie. Wymienione na pierwszem miejscu Konarowo (Konarzew par. Baszków), jak to już zresztą ks. Likowski podniósł, jest jeszcze w roku 1238 wymieniona, w całości lub w części, w posiadaniu kasztelana krakowskiego Klemensa[3]; przed r. 1245 wdowa po nim Racława nadaje go klasztorowi w Łubnicy[4]. W posiadaniu klasztoru ołobockiego występuje dopiero w r. 1253 i to w jednej redakcyi odpowiedniego dokumentu Przemysława[5]. W XIV w. jest własnością świecką[6]. Druga z kolei miejscowość Grzybowo jest nam znana tylko z tego jednego aktu. A więc historya tych dotychczasowych miejscowości zdaje się przemawiać przeciw autentyczności nadania Wierzbięty z r. 1213. Natomiast dzieje dwóch następnych darów Wierzbięty, zaprzeczą dotychczasowym wnioskom. Zarówno Mysłakowo jak i Doruchowo (Drużkowo, Drążkowo) wymienione są w r. 1245 w posiadaniu klasztoru ołobockiego z racyi pewnych klauzul nowych nadawców, na wypadek przeniesienia się konwentu w inne miejsce[7]. Tak więc widzimy, że akt z r. 1245 potwierdza dobitnie prawdziwość części przekazu dokumentu z r. 1213. Wobec tego nic nie stoi na przeszkodzie uznania Mysłakowa i Drążkowa jako nabytku klasztornego wcześniejszego, a co za tem idzie nic nie stoi na przeszkodzie uznaniu tych dwóch miejscowości jako daru Wierzbięty z czasu przed r. 1213, tak jak to podaje nasz dokument. Czy jednak w takim razie dwie drugie wsie dostały się

[1] Nr 675: Vladislaus dux Kalissiensis donavit 7 wymienionych imiennie wsi.

[2] Jedynie wieś Staw, umieszczona w akcie z r. 1213 na samym końcu, dla możności oznaczenia sposobu jej nabycia przez księcia, figuruje w bulli na przedostatniem miejscu.

[3] Nr. 214.

[4] Nr. 244.

[5] Nr. 311. Na inną redakcyę tego przywileju zwrócił pierwszy uwagę ks. Likowski.

[6] Nr. 1736.

[7] Nr. 244.

klasztorowi dopiero po tym czasie (Grzybowo) ewentualnie nawet po r. 1245 (Konarzewo). Twierdzenie podobne nie wydaje się nam usprawiedliwione. Przecież ten sam akt z r. 1245 wymienia wieś Chrościn raz dawnem uposażeniu klasztoru ołobockiego, a drugi raz między świeżemi darowiznami dla Łubnic[1]. Widocznie w jednej i tej samej osadzie jedne źrebia były już od dawna własnością klasztoru, natomiast drugie dostały mu się dopiero razem z fundacyą łubnicką. Podobny przebieg wypadków skłonni jesteśmy przyjąć także dla Konarzewa, występującego w r. 1238 w posiadaniu kasztelana Klemensa[2]. I on zapewne miał w tym czasie tylko jakąś część tej wsi, podobnie zresztą jak i w samym Ołoboku.

Tak więc jako ostateczny rezultat naszego zbyt długiego wywodu przyjąć możemy możność posiadania przez klasztor w r. 1213 wsi z daru Wierzbięty[3].

Pozostaje wreszcie do omówienia data obu darowizn, wzmiankowanych w dokumencie z r. 1213. Jak to już poprzednio zauważyliśmy, data ta oznacza nie moment akcyi prawnej, która mogła mieć miejsce znacznie wcześniej, ani czas spisania dokumentu, co mogło nastąpić w pewien czas później, lecz jedynie datę konsekracyi kościoła klasztornego. Rzeczywiście szereg późniejszych wzmianek kronikarskich świadczy o tem, że samo uposażenie, a może nawet i spisanie jakiegoś nieznanego nam dziś dokumentu miało miejsce w r. 1211. Dwie kroniki klasztorne z XVII w. (wągrowiecka[4] i by-

[1] Nr. 244.

[2] Nr. 214.

[3] Nie wchodzimy tu w oznaczenie osobistości tego imienia. Powszechnie uważa literatura, że chodzi tu o znanego nam z lat 1235—1248 syna kasztelana Klemensa, benedyktyna staniąteckiego Wierzbiętę (Ulanowski, Klasztor w Staniątkach 58, inaczej Małecki, Studya heraldyczne II. 58 i tabl.). Na odmiennem zasadniczo stanowisku stoi jeden Piekosiński, Rycerstwo II 287, który uważa naszego Wierzbiętę, za nieznanego bliżej syna Klemensa, świadkującego w r. 1153 i 1174 (Kod. dypl. małop. II. nr. 372, 374). Wydaje się nam, że zdanie tego ostatniego jest bliższe prawdy, jeśli zważymy, że w dokumencie naszym Wierzbięta określony jest tylko samem imieniem, bez zwykłego dla proboszcza staniąteckiego dodatku dominus

[4] Dzieło podprzeora wągrowieckiego Łukasza z Borku, spisane 1619—1621, Poznań, Bibl. Raczyńskich, rkp. nr. 151, fol. 22: Anno domini Wladislaus Othonis dux Kalissiensis Kalendis Novembris monasterium sanctimonialium in Ołobok diaecesis Gneznensis fundavit pro dote assignans ei villas Ołobok, Dikadlowo Zydowo, Pole, Wrosle, Rablawi et contulit villam eidem Staw a filiis Laurentii Dobrogostio et Czessacho pro tribus villis Chosimino, Golikow et Pienyastowo

szewska[1]), podają jako rok założenia klasztoru ołobockiego r. 1211, pierwsza nawet dokładną datę dzienną 1/XI, która o ile nie jest mylnem odczytaniem dość niezwykle w naszym dokumencie wyrażonego określenia dnia[2], jako zgodna z zapiskami O. Z. Strychowskiego[3] mogłaby uchodzić za datę fundacyi klasztoru i wyznaczenia mu uposażenia. Ale i te zapiski[4] podają zgodnie jako treść aktu z r. 1211 także i nadanie Wierzbięty. Widocznie miało ono miejsce zaraz przy pierwszej fundacyi klasztornej i razić w dokumencie z r. 1213 nie może.

Pozostaje jeszcze do omówienia ewentualny czas spisania dokumentu. Otóż wszelkie względy przemawiają za tem, że dokument nasz spisany został gdzieś zaraz po samym akcie konsekracyi kościoła. Przemawia za tem nie tylko umieszczenie dodatkowego nadania wsi Stawu, przy samym końcu aktu, który w pierwszej swej części był już wtenczas zapewne gotowy, ale i określenie momentu chronologicznego: ducatus nostri anno sexto currente. Zwrot ten wskazuje naszem zdaniem, że wystawienie dokumentu nastąpiło jeszcze w ciągu tego samego roku 1213, inaczej zwrot podobny byłby niezrozumiały.

Następnym z kolei chronologicznej poddanym w podejrzenie

commutatam. Item Wierzbiantha filia (s) Clementis militis eidem monasterio contulit quatuor villas videlicet Conarowo, Grzybowo, Myslakowo et Druskowo. Henricus autem archiepiscopus Gneznensis consecrans basilicam in Olobok ad petitionem ducis Wladislai contuli(s) prefato monasterio decimas archiepiscopales de consensu sui capituli in villis inter flumina Olobok et Baricz inclusis. fol. CXXI.

[1] Annalium coenobii Byssoviensis T. I. spisany przez Adama ze Szadka po r. 1600, Poznań, Bibl. Raczyńskich, rkp. nr. 134, fol. 58: a. 1213. Sanctimonialium Cysterciensium monasterium in Olobok constituit Wladislaus dux Calissiensis, ducis Ottonis filius, Sputator cognominatus die 13 (s) Novembris certasque ei villas attribuit... Henricus quoque archiepiscopus dictus Kietlícz dux Biernensis ordinis Minorum Silesita ecclesiam ibi consecrans ad petitionem Vladislai de consensu sui capituli decimas archiepiscopales in villis inter flumina Olobok et Baricz inclusis donavit. Postmodum Wierzbięta filius Clementis militis eidem contulit 4 villas... Et huic aliqui attribuunt monasterii fundationem anno 1211...

[2] Data dzienna w naszym akcie brzmi: Kalendas Nouembris XIII.

[3] Kaczmarczyk-Kowalski, Katalog archiwum Cystersów w Mogile nr. 587.

[4] Nieznana nam jest niestety notatka O. Strychowskiego, podająca r. 1211 i datę dzienną 1/XI. Opierający się jednak na niej Łukasz z Borku przytacza dosłowny prawie tekst znanego nam dziś przywileju Odonica z 1213.

przez Piekosińskiego[1] jest dokument Laskonogiego, zatwierdzający w posiadaniu klasztoru łekneńskiego Rakowo i Gromadno, nadane mu przez mnicha Piotra syna Sławnika, z 10/VIII 1214 r.[2]. Sam akt przechowany dziś w transumpcie biskupa Macieja z r. 1325 w Kurniku pod względem treściowym nie nastręcza podejrzeń. Piotr syn Sławnika występuje jeszcze raz na dyplomie Bolesława Pobożnego z r. 1259[3]. Miejscowość Rakowo pod Łeknem jest w tym roku dowodnie w rękach opata łekneńskiego, który odstępuje ją Piotrowi i jego braciom za zrzeczenie się praw do darowizny Sławnika[4]. Gromadno nie zachodzi wprawdzie nigdy więcej w uposażeniu naszego klasztoru, ale mamy pewne dane do uważania go za własność rodu Pałuków, stąd pochodził nasz Piotr[5]. Lista osób, występujących na naszym akcie, nie nastręcza nam najmniejszych wątpliwości. Opat łekneński Hugold, do rąk którego uczyniona była ta darowizna, występuje jeszcze dwukrotnie na dokumentach współczesnych[6]. Hugo dziekan gnieźnieński jest nim w latach 1213 i 1222[7], Mikołaj kustoszem nadto jeszcze około r. 1240[8]. Kanonicy gnieźnieńscy Hartung i Stefan świadkują na dokumentach pierwszy z lat 1222—1243[9] drugi między rokiem 1222 a 1235[10]. Osoby Staszka, Zbiluta, Jakóba i Świętosława Pałuków, dziedziców klasztoru tamtejszego, są za dobrze znane, aby się nad nimi szerzej rozwodzić[11].

Poprą nasze wywody jeszcze kryterya wewnętrzne samego aktu, którego styl wykazuje silny wpływ dyktatu klasztoru w Łeknie[12]. Tak więc dyplom nasz, mimo pewnych niezwyczajności tytulatury (nos zamiast ego), które możnaby położyć na karb przeoczenia kopisty, nie przedstawia pod względem treści najmniejszych wątpliwości.

[1] Przegl. Kryt. 1877, 455.
[2] Nr. 82.
[3] Nr. 373. Semkowicz, Ród Pałuków, Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist. filoz. XLIX. 209 uważa go za osobę różną od poprzedniego.
[4] Nr. 373.
[5] Por. Semkowicz, Ród Pałuków 207, 209.
[6] Nr. 69 r. 1211, nr. 88 r. 1216.
[7] Nr. 80. 590. 222.
[8] Ibid. nadto nr. 595.
[9] Nr. 590. 131. 180. 183. 187. 199. 239.
[10] Nr. 590, 180. 184.
[11] Por. o nich Semkowicz, Ród Pałuków 208—209.
[12] Por. niżej przy rozdziale o dyktacie.

Przechodzimy następnie do jednego z najciekawszych dyplomów Odonica, tym razem na rzecz klasztoru lubiąskiego z r. 1225 2/X[1]. Treścią jego jest nadanie klasztorowi terytoryum koło Nakła w ściśle oznaczonych granicach, oraz pewne zastrzeżenia na rzecz jego filii w Henrykowie. Przekaz jego pochodzi obecnie z jednego tylko kopiarza klasztornego z połowy XIII w.[2]. Z przekazu tego ogłaszali go kolejno Mosbach[3], wydawca kodeksu wielkopolskiego[4]. regest jego podał Grünhagen[5], a ekscerpt Perlbach[6]. Autentyczność tego nadania zaczepiona została gołosłownie przez Piekosińskiego[7], a za nim przez Tyca[8]. Natomiast Perlbach przyjął tylko z zastrzeżeniem zdanie pierwszego[9], a Grünhagen i na jego podstawie zapewne Duda[10] przyjmowali autentyczność naszego dyplomu. Tak więc nad tą sporną w literaturze kwestyą wypadnie się nam zastanowić.

Otóż trzeba stwierdzić, że sama treść naszego nadania nie ulega najmniejszej wątpliwości. Potwierdza ją w ogólnych zwrotach, choć prawie we wszystkich szczegółach, dyplom arcybiskupa Wincentego z 1/XI 1225[11], a więc w niecały miesiąc po naszym akcie, w którym wystawca jego oświadcza, że treść odpowiedniego aktu Odonica doszła do jego wiadomości. Co więcej w jednem ze swych późniejszych nadań dla Lubiąża z r. 1233 powołuje się Odonic wyraźnie na swą prima donatio, uczynioną z terytoryum nakielskiego[12]. Oba te dokumenty zostały w literaturze słusznie uznane za auten-

[1] Nr. 116.

[2] Wrocław, Staatsarchiv, Sygn. »Rep. 135. D. 203« pag. 35. Kodeks ten opisał i czas powstania jego oznaczył na około 1252 Seidel, D. Beginn d. deutsch. Besiedelung Schlesiens, Darst. u. Quell. z. Schl. Gesch. XVII. 127. Data ta jednak musi być przesunięta na czas po 18/IV 1253, gdyż ostatni dokument, wciągnięty do tego kopiarza, opatrzony jest taką datą. Wiadomość tę zawdzięczam uprzejmości Dyrekcyi archiwum wrocławskiego.

[3] Mosbach, Wiadomości 7.

[4] Nr. 116.

[5] Grünhagen, Regesten nr. 288.

[6] Perlbach, Pomm. UB nr. 29.

[7] Przegl. kryt. 1877, 457—458.

[8] Tyc, Kolonizacya wiejska w Wielkopolsce 124.

[9] Perlbach, Pomm. UB. nr. 29 przyp.

[10] Duda, Rozwój terytoryalny Pomorza 70 n.

[11] Nr. 118.

[12] Nr. 147.

tyki [1]. Nawet w uważanym powszechnie za falsyfikat dokumencie arcybiskupa Pełki, zatwierdzającym poprzednie nadanie swego poprzednika [2], powtarza się dosłownie opis granic terytoryum lubiąskiego, wyjęty z przywileju Odonica z r. 1225. Tak więc przyjąć trzeba, że istotnie nadanie terytoryum koło Nakła na rzecz klasztorów w Lubiążu i Henrykowie rzeczywiście doszło do skutku w każdym razie przed 1/XI 1225 (datą dokumentu arcybiskupa Wincentego). Zastanówmy się teraz, czy aktem tym może być znany nam dziś dokument w kopiarzu klasztornym. Pierwszą wątpliwością, która się nasunęła Piekosińskiemu, odmawiającemu autentyczności naszemu dokumentowi, jest fakt, że Odonic tytułuje się w nim księciem Polski (dux Polonie); tytulatura ta, jak to już raz zaznaczyliśmy, jest dla tej epoki u naszego wystawcy niezwykła [3]. Co więcej dokument arcybiskupi z 1/XI powołuje się nie na darowiznę W.(ładysława) księcia polskiego ale księcia Ujścia (dux de Usce). Tak więc wedle Piekosińskiego tekst dyplomu, znany nam dzisiaj, na podstawie tej choćby wzmianki wypada uznać za podrobiony. Czy jednak zdanie takie nie jest jednostronne?

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że ocena tytulatury Odonica, podniesiona przez tego autora, nie opierała się na sprawdzeniu przekazu. Już wydawca kodeksu wielkopolskiego zaznaczył, że wyrazy ducis Odonis felicis recordationis filius pisane są na razurze. Sąd ten jego musi uledz o tyle modyfikacyi, że w rzeczywistości pierwsze słowo pisane jest tak, że wystąpiło po za boczne brzegi marginesu. Widocznie kopista napisawszy zwrot cały aż do miseratione (co najmniej) poznał, że przeoczył coś z oryginału, przeto skrobał poprzedni tekst. Jednakowoż skonstatowanie, co było na tem miejscu pierwotnie napisane, jest przy dzisiejszym stanie rękopisu niemożliwe [4]. Przechodzimy do omówienia określenia godności Odonica jako dux Polonie. Omawiając autentyczność dokumentu łekneńskiego z r. 1213 nr. 79 stwierdziliśmy tem samem możliwość użycia podobnej tytulatury przez naszego wystawcę. W odniesieniu do dyplomu z r. 1225 będziemy starać się nawet wytłómaczyć powód jej użycia. W akcie na-

[1] Por. Piekosiński, w Przegl. kryt. 1877, 457.

[2] Nr. 156.

[3] Por. wyżej str. 17—18.

[4] Wedle informacyi udzielonej mi przez dyrekcyę archiwum wrocławskiego. Ze skonstatowaniem tego faktu nasunąć się musi próba rewizyi poglądów na autentyczność dwóch nadań lubiąskich arcybiskupa Pełki z r. 1233.

szym z r. 1225 tytułuje się wystawca iunior dux Polonie. Oznaczenie to władzy jego jest dosyć szczególne. Znamy tylko jeden przykład użycia przez Odonica podobnej tytulatury w sensie przeciwnym (maior dux Polonie nr. 592) na jednym z dokumentów jego dla biskupstwa wrocławskiego. Natomiast tytulatura dux Polonie, niezwykła dla czasów przed r. 1231, da się w sposób bardzo prosty wytłómaczyć. Dokument arcybiskupa Wincentego z r. 1225 1/XI odpowie nam na to zagadnienie. Nie wchodząc w kwestyę, że akt ten wykazuje nadzwyczajne podobieństwo stylizacyi z naszym dokumentem Odonicowym, zastanowić nas musi tytulatura arcybiskupa: archiepiscopus Polonie, użyta tu w przeciwstawieniu do zwykłego określenia: archiepiscopus Gneznensis[1]. Na innem miejscu wykażemy, że te dwa akty pisała względnie stylizowała jedna i ta sama osoba[2]. Tu wystarczy z poprzedniego spostrzeżenia wysnuć wniosek. Oryginalna ta tytulatura obu wystawców na dwóch dyplomach, przedzielonych od siebie odstępem zaledwie miesiąca, znaleść winna wedle nas całkiem logiczne uzasadnienie we wspólnym ich obu autorze; albo w tem, że urzędnik arcybiskupi, redagujący akt z 1/XI, miał przed sobą dyplom Odonica, który mutatis mutandis zużytkował. Do takiego twierdzenia uprawnia nas zwrot ex scripto domini W... intellexi dokumentu arcybiskupiego.

W uznaniu w ten sposób dokumentu naszego za autentyczny nie stoi na przeszkodzie fakt, że klasztor w Henrykowie, na rzecz którego akt nasz zawiera pewne zastrzeżenia, powstał dopiero w r. 1227 28/V[3]. Jak to już Tyc podniósł, rokowania o budowę klasztoru między notaryuszem Mikołajem a Henrykiem Brodatym toczyły się już od r. 1222[4], tak więc zwrot naszego aktu: filia eius

i 1234 (nr. 156. 165), w których wystawca wspomina o darowiźnie Nakielszczyzny, którą uczynił bone memorie W. dux Polonie, a więc Laskonogi. Dokument z r. 1225, jak już w tekście podniesiono, napisany został na razurze, może więc pierwotnie wypisana tam była inna tytulatura; pismo dokumentu nr. 165 jest niepodejrzane.

[1] Por. nr. 80: sancte Gnesnensis ecclesie archiepiscopus, nr. 156: archiepiscopus Gneznensis, nr. 150: Gneznensis archiepiscopus, nr. 590: Gneznensis archiepiscopus, nr. 593: Gneznensis archiepiscopus, nr. 165: Gneiznensis ecclesie archiepiscopus, nr. 173: Gneznensis ecclesie humilis minister; jedyny wyjątek od tej reguły stanowi akt Kietlicza z r. 1214 nr. 83 (archiepiscopus Polonie). Dokument nr. 81 nie może tu być brany pod uwagę.

[2] Por. niżej przy dyktacie.

[3] Por. Liber fund. claustri Heinrichov 9.

[4] Tyc, Kolonizacya wiejska w Wielkopolsce 124.

dem cenobii (lubiąskiego) que construenda est in patrimonio domini Nicholai, odpowiada dokładnie stanowi rzeczy z lat 1222—1227. Wprawdzie nie słyszymy nic więcej o dalszych losach tej darowizny na rzecz Henrykowa, ale wytłómaczanie tego faktu zawiera sam dokument, który przewiduje na wypadek nieobjęcia przez klasztor darowizny przejście jej na rzecz Lubiąża[1]. Tak też się zapewne stało.

Porównanie znów uprawnień sądowej i ekonomicznej natury naszego dokumentu z późniejszemi nadaniami świadczy także pochlebnie o autentyczności naszego przywileju. Rozdział przeprowadzony między oboma klasztorami powtarza się prawie dosłownie w dyplomie arcybiskupa Wincentego[2]. Wzmiankę o mieście (pozwoleniu na jego założenie) odnajdujemy w następnem nadaniu Odonica z r. 1233[3]. Ten sam dokument powtarza nadanie mieszkańcom miasta i wsi okolicznych prawa niemieckiego. Natomiast zwolnienie od ciężarów prawa polskiego jest w naszem nadaniu skromniejsze niż w przywileju z r. 1233, gdyż obejmuje tylko zwolnienie od podwód, śladu i przewodu, natomiast przywilej z r. 1233 obejmuje zwolnienie od wszystkich bez wyjątku ciężarów prawa polskiego[4]. Tak więc, gdyby nawet przyjąć, że akt nasz jest falsyfikatem, to powstać musiał przed r. 1233, gdyż po tej dacie tracił on racyę bytu.

Pozostaje wreszcie do omówienia jeszcze jeden zwrot naszego dyplomu, zatwierdzający darowiznę Brodatego na rzecz naszego klasztoru łanów pod Lubuszem i miejsca na folwark nad Odrą[5]. Odpowiedni przywilej przechował się rzeczywiście do naszych czasów[6]; został jednak w literaturze zaczepiony z powodu pewnych nieregularności w datowaniu[7]. Mimo to jednak nie kwestyonuje się zupełnie autentyczności samego faktu nadania, przesuwając jedynie na czas

[1] Nr. 116: Cum vero domus Lubensis suam partem... locare ceperit, dicta filia similiter suam partem locare incipiat. Quod si noluerit, totum supradictum territorium sit domus Lubensis.

[2] Nr. 118.

[3] Nr. 152.

[4] Ibid.: ab omni eos iure Polonico exhimendo ita ut nullis omnino angariis seu Polonicis consuetudinibus aggraventur.

[5] mansos, quos dominus Heinricus dux Zlesie contulit domui Lubensi circa Lubus et locus super Odoram ad construendam curiam eis perpetuo confirmo ratam habens predicti ducis collationem.

[6] Büsching, Ub. d. Kl. Leubus nr. 36.

[7] Grünhagen, Regesten nr. 310b.

późniejszy moment samego spisania dyplomu. Tak więc i ten szczegół świadczyć może o autentyczności naszego nadania.

Przegląd świadków poprze nasze dotychczasowe wywody. Mnich Sittichenbachu Piotr jest może identyczny z kapelanem kanclerza biskupa wrocławskiego tegoż imienia, świadkującym w r. 1226[1]. Zakonnicy lubiąscy Idzi i Aleksander są nam wprawdzie skądinąd nieznani, natomiast rycerze książęcy Konrad i Aleksander występują jeszcze parę razy na przywilejach naszego wystawcy z lat 1224, 1233 i 1235[2]. Wreszcie Arnold, kapelan Odonica, figuruje raz jeszcze na dokumencie tegoż księcia z r. 1224[3]. Pozostaje jeszcze do rozważenia miejsce wystawienia naszego aktu, podane w dokumencie jako Nakło. Otóż szczegół ten stoi w zgodzie z wiadomościami o Odonicu z tego czasu. Jak wiemy 9/X 1223 opanował Odonic Ujście[4], stąd też zjawienie się jego w końcu roku następnego w Nakle jest zupełnie zrozumiałe.

Następnym z porządku chronologicznego dokumentem, zakwestyonowanym w literaturze, jest nadanie z r. 1231 s. d. dla Łekna[5]. Jest to zatwierdzenie przez Władysława księcia polskiego darowizny kantora gnieźnieńskiego Sędziwoja kilku posiadłości na południe od Zbąszynia i nad Obrą. Stronczyński a zwłaszcza Zachorowski, który aktowi temu poświęcił kilka stron[6], uznali go za akt Odonica, na tej tylko podstawie, że Laskonogi w r. 1231 nie mógł panować nad Łeknem, które od r. 1223 miało, wedle nich, stanowić dzielnicę Odonica. Sąd ten swój ostatni autor utrzymywał pomimo, iż tytulatura wystawcy wskazywała raczej na Laskonogiego niż na jego bratanka.

Analiza stylu naszego dokumentu poprze tylko wyniki otrzymane w rozbioru tytulatury przez Zachorowskiego. Korroboracya naszego aktu zawiera silne analogie i powtarza często zwroty z innego dyplomu Laskonogiego dla tegoż klasztoru z r. 1208[7]. Zwrot naszego

[1] Büsching, Ub. d. Kl. Leubus nr. 38, dokument Kazimierza opolskiego.

[2] Nr. 152. 2025. 177. Nekrolog lubiąski (Wattenbach, Mon. Lubensia 45) podaje pod dniem 23 i 26 maja śmierć dwóch rycerzy Konradów. Być może, że jednym z nich był nasz Konrad.

[3] Nr. 2025

[4] Mon. Pol. V. 600. 612 przyp. a.

[5] Nr. 130.

[6] Zachorowski, Studya 130–133; Stronczyński, Pomniki Piastów 7 i tabl. nr. 1.

[7] Nr. 63.

dokumentu: ratum haberi decerno, jest oczywiście parafrazą odpowiedniego ustępu z dyplomu nr. 63: donationem... ratam fore decerno. Podobnie i wzmianką o subscriptionis nostre cyrographo, a więc o podpisie wystawcy, znajduje swój odpowiednik w zwrocie nr. 63 fideli pagina signo. Podobnie i oznaczenie roku jako annus domini spotykamy jeszcze na paru dyplomach łekneńskich Laskonogiego[2]. Jako wreszcie ostateczny dowód za tem, że to Laskonogi jest wystawcą naszego nadania, może posłużyć fakt, że przechował się do dziś dokument z tegoż roku, wystawiony w Gnieźnie 23/IV dowodnie przez tegoż wystawcę[3], w którym odnajdujemy jeszcze jedno zatwierdzenie nadania Sędziwoja na rzecz naszego klasztoru[4]. Dokument ten, jak się to niżej okaże, jest niewątpliwym autentykiem. Powtarza on w najdokładniejszym porządku za naszem nadaniem całe uposażenie, przeznaczone na rzecz nowego klasztoru w Obrze. Dowód to chyba dostateczny dla uznania Laskonogiego jako wystawcę dokumentu nr. 130.

Jednakowoż dokument nr. 131 został w literaturze zaczepiony i uznany bez szerszych uzasadnień jako falsyfikat, któremu za wzór miał służyć akt poprzedni[5]. Akt ten przechowywany w oryginale[6] i kopii XVII w.[7], nie daje jednak powodów do takich podejrzeń. Pismo jego, mimo dość złego stanu zachowania, jest niewątpliwie współczesne, zdradzając tylko tu i ówdzie lekkie wpływy gotyku[8]. Przywieszona do niego pieczęć, dziś wprawdzie mocno zniszczona, ale zachowana nieźle w reprodukcyi Piekosińskiego[9], przedstawia jeźdźca w prawo z proporcem o trzech strefach z napisem: W[olodizlaws dei gratia] dvx Polonie. Jeśli zważymy, że pieczęć ta jest różna i co do rysunku i co do legendy od znanych nam współczesnych pieczęci Odonica, to upaść musi twierdzenie Piekosińskiego,

[1] Nr. 63.

[2] N. p. nr. 69, 79, 82.

[3] Wystawca tytułuje się w tym akcie Wlozislauus Dei gracia dux Polonie filius ducis Mesiconis.

[4] Nr. 131.

[5] Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 456; Małecki, Studya heraldyczne I. 210 n.

[6] Poznań, Archiwum archidyec. Sygn. »Monasterium Obrense nr. 1«.

[7] Poznań, Archiwum państwowe Sygn. »Obra kl. B. nr 3« fol. 3.

[8] Por. niżej przy omawianiu pisma.

[9] Piekosiński, Pieczęcie polskie wieków średnich 72 nr. 78. Por. też niżej przy pieczęciach.

jakoby to była pieczęć wnuka Mieszkowego, a przypisać ją musimy Laskonogiemu. Tak więc uzyskujemy nowy punkt w dowodzeniu. Posiadamy wreszcie definitywny dowód na to, że darowizna kantora gnieźnieńskiego rzeczywiście miała miejsce. Przechował się mianowicie akt tegoż Sędziwoja z r. 1238[1], w którym wystawca zaświadcza swe nadanie klasztorowi w Obrze wsi wymienionych w dyplomie naszym z r. 1231. Okoliczność ta świadczy tylko dodatnio o autentyczności samej darowizny, pomimo, iż akta z r. 1231 wspominają o nadaniu Sędziwoja dla klasztoru łekneńskiego, a akt jego z r. 1238 wymienia jako odbiorcę sam klasztor w Obrze. Przecież oba dyplomy Laskonogiego zawierają wyraźne zastrzeżenie, że darowizna ta ma służyć ad abbaciam construendam[2], lub in edificatione claustri construendi[3], potwierdzają więc w zasadniczych rysach intencye darowizny Sędziwoja.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia zarzut, postawiony przez Piekosińskiego, że dokument nr. 131 jest tylko parafrazą nru 130, a tylko ten ostatni autentykiem[4]. Jednakowoż kwestyę tę należy traktować zupełnie odwrotnie. Dokument opatrzony datą dzienną, jest znacznie pod względem stylistycznym szerszy i bardziej wykończony, niż nadanie poprzednie nr. 130. Posiada on inwokacyę i arengę, których nie dostaje w pierwszem nadaniu. Wzmianka o nadaniu Mokrego Lutołka, doczepiona do głównego zrębu nadań w dokumencie nr. 130 na końcu po korroboracyi i sankcyi, figuruje w dyplomie nr. 131 na właściwem miejscu na końcu wyszczególnienia wszystkich nadań. Jeśli nadanie nr. 130 wymienia oprócz stryjecznych braci kantora, tylko dwóch prałatów gnieźnieńskich, to przywilej drugi nr. 131 opuszczając jednego tylko Piotra syna Ogierza, wylicza nadto jako świadków Pawła biskupa poznańskiego, Boguchwała kantora tamtejszego[5], łowczego wystawcy Bronisza[6], sędziego Włosta,

[1] Nr. 215.

[2] Nr. 130.

[3] Nr. 131.

[4] Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 456.

[5] Bogufał jest kantorem poznańskim od r. 1231 do r. 1239 nr. 131. 137. 196. 199. 200. 212. 595, a od roku 1230, jeśli wymieniony na dyplomie biskupa Pawła kantor Po. (nr. 127) jest przekręceniem jego imienia.

[6] W godności tej figuruje on tylko na tym dokumencie; być może, że będzie on identyczny z kasztelanem gnieźnieńskim Laskonogiego z lat 1208 i 1216 nr. 63 87.

komesów Wincentego z Szamotuł[1], Tomasza[2], Skarbimira[3], oraz Piotra syna Detleba[4], wreszcie kanoników gnieźnieńskich Artunga[5] i Tomasza[6]. Jeśli do tego dodamy okoliczność, że dokument pierwszy nie podaje ani dnia ani miejsca wystawienia aktu czy czynności prawnej, kiedy dyplom następny posiada je obie, to najprawdopodobniejszem będzie przypuszczenie, że dokument nr. 130 był rodzajem protokołu czy brulionu, sporządzonego zapewne przez odbiorcę (klasztor, na co wskazuje wymownie dyktat), na podstawie którego sporządzono drugi akt (nr. 131).

Przechodzimy z kolei do następnego, omawianego nader często w literaturze, dokumentu Odonica na rzecz klasztoru sulejowskiego, zatwierdzającego w posiadaniu tegoż darowiznę kościoła w Dobrowie z przynależnościami, nadanego przez Bogumiła mnichowi Bogufałowi, a przez tegoż cedowanego na rzecz biskupa Chrystyana. Dokument ten, znany dzisiaj z 4 przekazów rękopiśmiennych i jednego druku XVII w., jest jednym z najciekawszych z pośród dyplomów naszego wystawcy. Ścisła analiza wszystkich tych przekazów pozwoli wyróżnić w nich dwie zasadnicze grupy. Pierwszą stanowią 2 kopie rękopiśmienne, a to Adama z Szadka z r. 1600, zawarta w Annales coenobii Byssoviensis[7], kopia XVIII w. w procesie cudów bł. Bogumiła[8] i druk Damalewicza[9]. Druga ich rodzina składa się z dwóch ewentualnie z trzech przekazów. Stanowią ją kopia w Liber privilegiorum koronowskiem, spisanem około r. 1686 przez nieznanego nam bliżej

[1] Sędzia Włost świadkuje jeszcze na podrobionym dyplomie lubińskim Laskonogiego nr. 119. Komes Wincenty z Szamotuł będzie zapewne identyczny z późniejszym kasztelanem Zbąszynia tegoż imienia nr. 136. 147.

[2] Tomasz występujący w r. 1211 (nr. 73) bez godności jest kasztelanem wieleńskim w roku 1213. 1216 i 1233 nr. 79. 87. 148.

[3] Może Awdaniec por. też Semkowicz, Ród Awdańców 25, przyp. 3.

[4] Piotr syn Detleba świadczy jeszcze raz w r. 1237 (nr. 205) i na podejrzanym dyplomie Laskonogiego dla Lubinia nr. 119.

[5] Hartung jest kanonikiem gnieźnieńskim od r. 1214 do r. 1243 nr. 82. 590. 180. 183. 184. 199. 239.

[6] Kanonik Tomasz jest nim w latach 1211—1243, nr. 69. 590. 180. 183. 184. 199. 202. 595. 238. 239.

[7] Poznań, Bibl. Raczyńskich, rkp. nr. 134, fol. 97. Za udzielenie wszystkich poniższych informacyj składam serdeczne podziękowanie ks. dyr. H. Likowskiemu.

[8] Ossolineum rkp. nr. 220, fol. 290.

[9] Damalewicz, Series Archiepiscoporum 101—103.

brata M. N.[1]. Kopia jego była odpisem zaginionego dziś katalogu wsi Jana Rosanensis, spisanego około r. 1606[2]. Do tejże grupy należy kopia sporządzona z oryginału w r. 1765 25/I przez professa koronowskiego Mikołaja[3].

Różnice miedzy temi dwiema grupami są dość drobne ale nie mniej charakterystyczne. I tak wszystkie przekazy zaliczone przez nas do grupy pierwszej oprócz nic nieznaczących odmianek tekstu[4], zawierają jeden ważny dodatek. Mianowicie w nich wszystkich aprekacya nie kończy tak jak w przekazach drugiej grupy na słowie anathema sit, lecz zawiera jeszcze dodatek: maranata amen. Już ten jeden wzgląd nasunąć może przypuszczenie o istnieniu pierwotnie dwóch oryginałów prawie jednobrzmiących, różniących jednak między sobą tym drobnym dodatkiem. Ale co więcej zarówno Damalewicz jak i kopia cudów bł. Bogumiła stwierdzają zgodnie[5], że oryginał, który kopiowali opatrzony był jedną pieczęcią, zaszytą w r. 1647 w woreczek z czerwonego sukna[6]. Natomiast profes Mikołaj, kopiujący oryginał[7] w r. 1765, narysował u spodu swej kopii trzy kółka z literami L. S. Pomimo jednak, iż autor kopiujący w r. 1765 stwierdza, że tekst swój zaczerpnął z oryginału, znajduje się w jego kopii błąd bardzo charakterystyczny wspólny, z przekazem kopiarza koronowskiego, który każe przypuszczać, że i tym ostatnim przekazem posługiwał się brat Mikołaj[8]. Wzgląd ten mógłby poważnie zachwiać

[1] W archiwum państwowem w Poznaniu Sygn. «Koronowo kl. B. nr. 1» fol. 25.

[2] Na końcu tej kopii zaznaczył brat M. N.: habetur in libro cathalogo villarum patris Johannis Rosanensis.

[3] Poznań, Archiwum państwowe Sygn. «Koronowo kl. C. nr. 2» p. 3. Documenta indigitantia fundationem monasterii Coronoviensis a B. Bogumilo in Dobrowo.

[4] Z ważniejszych odmianek tekstu rkp. Raczyńskich nr. 134 ma: zamiast renumerationis retributionis, oraz zamiast Maria virgine: virgine Maria. Acta indigitantia, Archiwum państwowe «Koronowo kl. C. nr. 2» ma: Kwiatkowo, Krabowo, Ostrozno, Byszecie, Baldvino, Jaroslao, possessionis zamiast condicionis, dicunt zamiast ducunt.

[5] Damalewicz, Series archiepiscoporum 101; Ossolineum rkp. nr. 220, fol. 83.

[6] Ibid. fol. 83.

[7] Poznań, Archiwum państwowe «Koronowo kl. C. nr. 2». Excerpta sunt haec ex authenticis privilegiis de verbo ad verbum ita testor Fr. Nicolaus professus Coronoviae prior? m. p. die 25/I. 1765.

[8] Zarówno w kopiarzu koronowskim jak i w kopii z r. 1765 powtarza

autentyczność wiadomości jego, jakoby widziany przez niego oryginał posiadał 3 pieczęcie. W każdym razie obecność, względnie brak aprekacyi w poszczególnych grupach przekazów naszego dokumentu, każe nam definitywnie przyjąć istnienie dwóch oryginałów[1], różniących się między sobą zakończeniem a ewentualnie ilością pieczęci.

Dokument nasz był w literaturze rozmaicie komentowany. I tak Wojciechowski, nie poddając w podejrzenie strony formalnej aktu, kwestyonował jedynie jego wiadomości odnoszące się do bł. Bogumiła[2]. Natomiast ks. Likowski zajmujący się tym dyplomem ostatnio[3] uznał go za falsyfikat, powstały drogą naiwnych i fałszywych kombinacyj. Na przeciwnem tym obu autorom stanowisku (tak w odniesieniu do autentyczności samego aktu jak i wiadomości w nim zawartych) stoi Semkowicz[4], Zakrzewski[5] a ostatnio ks. Umiński[6], którzy nie poświęcając wprawdzie specyalnej uwagi jego autentyczności przyjmują bez zastrzeżeń jego informacye. Tak więc nad kwestyą tą wypadnie się osobno zastanowić.

Zarzuty, postawione naszemu aktowi przez ks. Likowskiego, dadzą się w następujący sposób streścić. Istnieje do dziś dnia kopia zaginionego »oryginału« dokumentu arcybiskupa Pełki z r. 1234[7], w którym wystawca zatwierdza w posiadaniu klasztoru w Lubiążu dziesięciny z terytoryum nakielskiego, nadane klasztorowi przez poprzednika Pełki, Bogumiła. Przyjmujemy chętnie za autorem, że podro-

się wspólny błąd »militis« zamiast »incliti« bardzo charakterystyczny dla kwestyi źródła brata Mikołaja.

[1] Historya ich wedle uwag ks. Likowskiego przedstawia się następująco: w r. 1647 znajduje się egz. I. Sulejowski w Sulejowie, gdyż widział go tam Damalewicz i przeor Bartnikowicz, który go przewiózł na dwór prymasa (Ossol. rkp. nr. 220). W r. 1649 robi z niego kopię publiczny notaryusz Marcin Heytkowski również w Sulejowie (Ibid. nr. 220). Egz. II. Koronowski znajdował się w r. 1600 w Koronowie, gdzie go zużytkował Rosanensis. W r. 1686, kiedy brat M. N. spisywał kopiarz koronowski, nie znalazł żadnego oryginału, gdyż przepisał kopię Rosanensis'a. Dopiero w r. 1764 pojawia się on z powrotem w Koronowie.

[2] Wojciechowski, Szkice historyczne wyd. 2. 81—93.

[3] Likowski, W sprawie żywota bł. Bogumiła, Kur. Pozn. 1925, z dn. 16 i 17/XI; por. recenzyę Krotoskiego w Przegl. powsz., DXVI. 257 n.

[4] Semkowicz, Ród Pałuków 256—7.

[5] Kwart. hist. XXI. 191.

[6] Umiński, Arcybiskup Henryk 5 przyp. 1.

[7] Poznań, Archiwum państwowe Sygn. «Koronowo kl. B. nr. 1» fol. 25. Bibl. Raczyńskich rkp. nr. 134.

bienie w tym dokumencie imienia Bogumiła świadczy o niewątpliwych intencyach sfałszowania pierwotnego nadania arcybiskupa Wincentego[1], zatwierdzonych osobnym aktem przez Pełkę w r. 1234[2]. Ale nie możemy się zgodzić, aby stwierdzenie istnienia ordynarnego falsyfikatu byszewskiego (z czasu po r. 1251, a zapewne około 1291 w związku z nadaniem dziesięcin koło Nakła[3], które pierwotnie nadane były przez arcybiskupa Wincentego Lubiążowi) mogło nie tylko rzucić światło na osobistość arcybiskupa Bogumiła, lecz choćby przyczynić się do krytyki autentyczności dokumentu z r. 1232. Że klasztor byszewski podrobił sobie w końcu XIII w. dokument Pełki ze wzmianką o bł. Bogumile, nie świadczy jeszcze o niczem. Drugi zarzut, jaki stawia ks. Likowski przeciw autentyczności naszego dokumentu jest, to, że cały akt jest fabrykatem Damalewicza, gdyż w tekście jego znajduje się wzmianka o błogosławionym (B.) Bogumile, coby rzeczywiście było niedopomyślenia, gdyby dokument był autentyczny. Ale i ten zarzut autora nie wydaje się nam wystarczający. Przedewszystkiem Damalewicz nie odczytał wcale beatus lecz tylko podał pierwszą siglę tego wyrazu B. Bardzo łatwo się domyślić można, że błąd ten powstał ze źle odczytanego skrótu (dominus); przecież kopie Adama ze Szadka[4] i procesu inkwizycyjnego z r. 1649[5] mają w tem miejscu zwrot dominus, prawidłowo widocznie rozwiązawszy siglę d.

Przystępując do omówienia autentyczności aktu, przyznać musimy za Wojciechowskim, że pomimo pewnej oryginalności stylizacyi dokumentu[6] zarzucić mu nic niepodobna. Wszystkie miejscowości, wymienione w naszym akcie, znajdujemy wyliczone w dyplomie Kazimierza Łęczyckiego z r. 1252[7], który zawiera jeszcze jedną wieś, niewyliczoną w naszem nadaniu[8]. Wilhelm opat sulejowski, o którym wspomina nasz dyplom, znany nam jest z kilku współczesnych do-

[1] Nr. 118.
[2] Nr. 165.
[3] Nr. 866.
[4] Poznań, Bibl. Raczyńskich, rkp. nr. 134. fol. 97.
[5] Ossolineum rkp. nr. 220. fol. 83 n.
[6] Dokument składa się właściwie z dwóch części, przedzielonych korroboracyą i formułami datalnemi. Pierwszą jego część stanowi zatwierdzenie darowizny arcybiskupiej, drugą wyliczenie ciężarów, od których zwolnili kościół poprzednicy Odonica.
[7] Nr. 304.
[8] Do kwestyi tej wrócimy jeszcze niżej.

kumentów z r. 1224[1], 1232[2] oraz z przed 1227[3]. Analizą osób reszty świadków nie będziemy się zajmować, gdyż uczynił to już w sposób dostateczny Wojciechowski[4]. Tu zwrócimy tylko uwagę, że w 4 dni później 3/VII 1232 r. wystawił książę jeszcze jeden dyplom na rzecz tegoż klasztoru w sprawie wsi Straszowice[5]. Widocznie zakonnicy sulejowscy nie poprzestali na tem jednem zatwierdzeniu, lecz przy sposobności wyjednali sobie u księcia jeszcze jeden przywilej.

Ostatecznego świadectwa o autentyczności naszego aktu dostarczy nam wspomniany już wyżej dyplom Kazimierza Łęczyckiego z r. 1252[6]. Dokument ten przechowany w oryginale[7] jest oczywistym autentykiem[8]. Wystawiony 25/V 1252 odnosi się do zatwierdzenia przez wystawcę w posiadaniu klasztoru sulejowskiego kościoła dobrowskiego jeszcze za czasów życia Chrystyana, a więc akcya prawna jego miała miejsce jeszcze przed r. 1245. Co zaś najciekawsze to, że pomimo, iż dwie grupy posiadłości dobrowskich (wsie i dziesięciny) przedzielone są prawie całą długością dyspozycyi, to jednak wymienione są ściśle w takim porządku, jak i w akcie Odonica.

[1] Kod. dypl. małop. II. nr. 389.

[2] Kod. dypl. Pol. I. nr. 20, nazwany tu Willermus.

[3] Ibid. nr. 37.

[4] Wojciechowski, Szkice historyczne wyd. 2. 87—8. Nie wdajemy się też w ocenę wartości narracyi, gdyż nie ulega ona podejrzeniom, podniósł to już Semkowicz.

[5] Nr. 138.

[6] Nr. 304.

[7] Gniezno, Arch. kapit. Sygn. nr. 22.

[8] Oprócz pisma, świadczy o tem itynerarz Kazimierza jak i imiona świadków. 25/III bawi Kazimierz w Kowalu, 30/IV w Kłobi, 29/IX w Dobrzyniu, 7/X w Sieradzu (Kod. dypl. Pol. II. 1. nr. 52, II. 2. nr. 443, 444. 445; Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 157, nr. 11). Ze świadków kanclerz Wolimir występuje parokrotnie w r. 1248 1250. 1251 (Ulanowski, Dok. kuj. i maz. 184; Kod. dypl. Pol. II. 1. nr. 44, I. nr. 38); podkanclerzy Maurycy świadkuje w latach 1248—1253 (Ulanowski, 184; Kod. dypl. Pol. II. 1. nr. 44. 46, I. nr. 38, II. 1. nr. 52, I. nr. 42); podstolego Tomasza spotykamy na dokumentach z lat 1251. 1255 i 1257 (Kod. dypl. Pol. I. nr. 36. 37, II. 1. nr. 64; Ulanowski, 193); podsędek Wit świadkuje w latach 1252—1254 (Kod. dypl. mazow. nr. 22; Kod. dypl. Pol. I. nr. 42); Strzeszko, kasztelan Spicymierza, występuje w tej godności w r. 1255 (Kod. dypl. Pol. II. 1. nr. 68); podkomorzy Jakób z tytułem występuje raz jeden w r. 1248 (Ulanowski, 184); nieznani z godności Adolf i Ewrad znani nam są z licznych współczesnych dokumentów (Kod. dypl. Pol. II. 1. nr. 46. 52, I. nr. 38).

Widocznie więc jeden poprostu odpisywał od drugiego. Analiza dokładna okaże nam, że to dyplom Kazimierza wzorował się na akcie z r. 1232 pomimo, iż go ani słowem nie wspomina.

W przywileju Kazimierzowym wymieniona jest mianowicie wieś dziesięcinna kościoła dobrowskiego Brusowo (Brudzew), niewspomniana w r. 1232. Gdyby akt Odonica był falsyfikatem opartym na akcie z r. 1252, to trudnoby wytłómaczyć podobne opuszczenie. Przeciwnie, jeśli przyjmiemy, że akt Kazimierza wzorował się na dyplomie Odonica, to zrozumiemy łatwo, że dodanie jednej wsi miało za swą przyczynę jej nabycie po r. 1232. Ale co więcej zależność obu tych aktów od siebie nie ogranicza się do tych dwóch tylko wypadków. Na ostatniem miejscu w obu aktach odnajdujemy miejscowość Głowy, jako płacącą dziesięcinę na rzecz kościoła. Otóż jest rzeczą ciekawą, że nazwano ją w obu dyplomach zgodnie Weglowach (Veglovach). Tymczasem w innych współczesnych aktach z taką jej nazwą nie spotykamy się. Dyplomy nazywają zawsze Glova[1] lub Glovi[2]. Tak więc zdaniem naszem uzyskujemy ostateczny dowód za autentycznością naszego dokumentu.

Jak już literatura zwróciła uwagę[3], na dwóch dyplomach Odonica dla Templaryuszów z r 123? s. d.[4] figurują jako świadkowie Albert kasztelan Poznania i Ciecirad Zbąszynia. Tymczasem jeszcze w dn. 29/VI t. r. kasztelanem pierwszego grodu był Jarost[5], a drugiego Wincenty[6]. Na tej podstawie przyjąć wypadnie, że nasze dwa akty, podające jedynie rok wystawienia, sporządzone zostały przed 29/VI 1232. Ale mimo to wydawca szkiców hostorycznych Wojciechowskiego[7], wyraził się wątpliwie o autentyczności naszych nadań. Tymczasem, nie licząc już dyktatu obu dyplomów, zdradzającego identycznego autora[8], i sama treść obu naszych nadań nie nastręcza najmniejszych wątpliwości. Wymienione w nich: szpital w Gnieznie został w r. 1242 odstąpiony przez Bolesława Pobożnego Bożo-

[1] Nr. 618.
[2] Nr. 655.
[3] Wojciechowski, Szkice hist., 2 wyd., przyp. 89.
[4] Nr. 141. 142.
[5] No. 79 r. 1213, 1216? nr. 119, 1232 29/VI nr. 136, 1233 a. 4/IV nr. 147.
[6] Nr. 136. 147. por. poprzedni przyp.
[7] Wojciechowski, Szkice przyp. 89.
[8] Por. niżej przy dyktacie.

grobcom miechowskim [1], podobnie jak i prawdopodobnie Oporzyn [2] pod Żoniem, natomiast reszta posiadłości, w Nowej Marchii i zachodniej Wielkopolsce, a więc Wielka wieś, Quartschen i Koźmin, pozostała nadal w posiadaniu Templaryuszy, w którem są poświadczone już w r. 1251 [3]. Widocznie Templaryusze skorzystali tylko z nadania miejscowości na granicy niemieckiej, wskutek czego posiadłości wewnątrz Wielkopolski przeszły na pokrewny im zakon Kanoników regularnych Grobu jerozolimskiego. Tak więc jako datę wystawienia obu naszych aktów przyjąć wypadnie czas przed 29/VI 1232

Już na podstawie pisma uznał wydawca kodeksu wielkopolskiego dokument lądzki z r. 1233 23/IV [4] za falsyfikat. Przyłączając się zupełnie do jego zdania [5], zastanowimy się tu tylko nad ewentualnemi źródłami i powodami tego falsyfikatu. Treścią nadania jest darowizna klasztorowi ws. Calpino (młyn Kopolica wedle wydawcy) oraz pewnych działów w Pobiedziskach, nadto obdarowanie klasztoru immunitetem sądowym i ekonomicznym (zupełnym). Miejscowości tych napróżno szukać w późniejszem uposażeniu klasztoru. Co więcej odnajdujemy w tekście dokumentu takie nieścisłości jak przypisanie założenia klasztoru Odonicowi, albo określenie wezwania klasztoru jako P. Maryi i św. Mikołaja, zjawiające się po raz pierwszy, o ile zdołaliśmy stwierdzić, w r. 1280 [6], lub wreszcie nazwanie Pobiedzisk jako należących do posiadłości Odonica od początku (ab initio) [7]. Wszystkie one wskazują na nieudolną i późną

[1] Nr. 238 r. 1242; por. Maleczyński, Kilka dokumentów XIII w., Kwart. hist. XL. 185. Zapewne z powodu nieobjęcia darowizny przez Templaryuszy, czy ewentualnych ich nadużyć, zamieszczono w akcie z r. 1242 cały szereg zastrzeżeń.

[2] Nr. 1502. Na dokumencie proboszcza kościoła św. Jana w Gnieźnie, do którego należał wymieniony w r. 1232 szpital, wystawionym w Miechowie, świadczy w r. 1363 Jakób sołtys Oporzyna.

[3] Nr. 294. Układ biskupa poznańskiego z Templaryuszami w sprawie dziesięcin possessionum... fratrum militie Templi... Velaves... Cosmino... między świadkami frater Johannes de Quarchan.

[4] Nr. 148.

[5] Por. Kozierowski, Badania archidyecez. gnieźnieńskiej 104.

[6] Nr. 2057.

[7] Jak wiemy do r. 1206 znajdował się Odonic jako małoletni pod opieką Laskonogiego, nie posiadał wówczas więc jeszcze dzielnicy, choć mu się z prawa należała. W r. 1207—8 za poparciem Brodatego zdobył na stryju

robotę fałszerza, który czerpał nadto z różnych wzorów [1], a w niczem nie pozwalają stwierdzić istnienia jakiegoś autentycznego nadania naszego księcia, którego nawet tytulatura odbiega od współczesnych zwyczajów jego kancelaryi [2].

Jednakowoż nasunąć się musi pytanie, czy pomimo tych rezultatów, przesądzających o nieautentyczności naszego nadania, istniał kiedyś jakiś akt oryginalny Odonica w tej materyi. Niestety historya nadanych tym aktem klasztorowi osad nie może tu w niczem posłużyć, gdyż wszystkie miejscowości wymienione w tym akcie nie występują nigdy później przez całe wieki średnie w dokumentach, ani nawet w Liber beneficiorum Łaskiego. Imiona znowuż świadków stwierdzają, że wszystkie przytoczone w tym akcie osoby, mogły żyć i działać współcześnie [3]. Analiza wreszcie stylu naszego przywileju, wykaże, że dokument ten zdradza pewne właściwości dyktatu innych dokumentów lądzkich naszego wystawcy [4]. Tak więc mimo argumentów pro i contra pytanie postawione wyżej musi pozostać nierozstrzygnięte.

Uwagę wypadnie zwrócić jeszcze na jeden dokument Odonica z 4/IV 1233 r. w sprawie nadania terytoryum wieleńskiego klasztorowi lubiąskiemu [5]. Uważany powszechnie za autentyk [6], zawiera jednak w spisie świadków pewne niejasności, które będziemy się starali wyjaśnić. Akt ten przechowany w kopiarzu klasztornym

Kalisz, ale i wtedy granice jego dzielnicy rozciągały się w najlepszym razie po Wartę.

[1] I tak n. p. arenga jego, zaczerpnięta z Pisma św.: qui parce seminat parce et metet, necesse est nobis diem extreme messionis operibus provenire, odpowiada dosłownie prawie arendze dyplomu łekneńskiego Odonica z r. 1213 (nr. 79), qui parce seminat parce et metet et qui seminat in benedictionibus de benedictionibus vitam metet sempiternam. Co do innych podobieństw por. niżej przy dyktacie.

[2] Wystawca nazwany tu jest dominus et dux Polonie, oznaczeniem przypominającem żywo podobną tytulaturę Łokietka z lat 1292—1300. Czyżby dopiero z tych czasów pochodził nasz falsyfikat!

[3] Wymieniony wojewoda Bronisz jest nim w latach 1213—1237 nr. 79. 141. 142. 205. Jakób kasztelan poznański świadkuje tylko na tym akcie. Tomasz jest kasztelanem Wielenia od r. 1216 nr. 79, 87. Milesa, występujący tu bez godności jest pewnie identyczny z kasztelanem Ostrowa tegoż imienia z r. 1238 nr. 207. Jan podkomorzy występuje w r. 1213 nr. 79.

[4] Por. niżej przy dyktacie.

[5] Nr. 147.

[6] Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 457.

z XIII w.[1], jak to już wydawca podniósł, jest w końcowej swej części palimpsestem. Mianowicie świadkowie, wypisani przez kopistę początkowo, wskutek opuszczenia kilkunastu, zostali wyskrobani, a na ich miejsce pismem ściślejszem wypisano poprawioną ich listę, w następującym porządku: Paweł biskup poznański, Czesław proboszcz tegoż grodu, Piotr archidyakon poznański, kanclerz Stefan, Jarost kasztelan poznański, Piotr kasztelan tegoż grodu, Jan kasztelan Rudy, cześnik Meinard, koniuszy Bogufan, Wawrzyniec łowczy, Wincenty kasztelan Zbąszynia i podkomorzy Wisech. Jak z tego przeglądu łatwo dostrzec i do tej poprawki wkradły się dalsze pomyłki. Czesław, określony jako proboszcz nieoznaczonego grodu, jest zapewne proboszczem santockim i notaryuszem Odonica[2]. Trudniejsza jest natomiast sprawa z kasztelanem Piotrem, wedle tekstu dokumentu tegoż grodu co i Jarost, a więc poznańskim. Niemożliwość tego określenia sama rzuca się w oczy. Natomiast spotykamy w r. 1232 kasztelana Santoka tegoż imienia[3]. Widocznie przed jego imieniem opuścił kopista jakąś osobę, sprawującą jakąś godność czy urząd w tym grodzie. Jednak mimo tych wątpliwości wypadnie uznać nasz dyplom za Piekosińskim za autentyk.

Następnym poddanym w wątpliwość przez Piekosińskiego dokumentem jest nadanie Odonica terytoryum nakielskiego dla klasztoru w Lubiążu z r. 1233 1/VII[4], przy równoczesnem zwolnieniu jego mieszkańców od ciężarów i sądownictwa książęcego. Dokument ten przekazał nam wyłącznie najstarszy kopiarz klasztorny[5], skąd drukowali go kolejno Mosbach[6], kodeks wielkopolski[7], Perlbach w ekscerpcie[8] i Grünhagen w regeście[9]. Mimo stanowczego sądu o nim Piekosińskiego, wypadnie nasz akt uznać za najczystszej wody autentyk. Nie wchodząc w tem miejscu w analizę cech jego wewnętrznych, wypadnie zaznaczyć, że dokument ten jest dziełem

[1] Wrocław, Staats-Archiv Sygn. «Rep. 135, D. 205» fol. 32; druk. Mosbach, Wiadomości 11; Grünhagen, Regesten nr. 400. 408.

[2] Por. przy kancelaryi Odonica.

[3] Nr. 136.

[4] Nr. 152; Piekosiński, Przegl. Kryt. 1877, 457.

[5] Por. wyżej przyp. 1. Dokument ten wpisany jest na karcie 29 v.

[6] Mosbach, Wiadomości 13.

[7] Nr. 152.

[8] Perlbach, Pomm. UB. nr. 47.

[9] Grünhagen, Regesten nr. 414.

jednego dyktatora co i akt dla tegoż klasztoru komesa Roseka[1], wystawiony na 3 dni przed naszym przywilejem. W obu nich powtarzają się nawet świadkowie: biskup poznański Paweł i Domarat kasztelan Ujścia. Nadto dokument ten, jak to niżej starać się będziemy wykazać, służył za wzór, względnie spisany był przez tegoż autora co i parę innych dyplomów lubiąskich Odonica[2]. Już te względy przemawiać mogą stanowczo za autentycznością tego dokumentu.

Przedmiotem naszego nadania jest zatwierdzenie przez wystawcę jego pierwszej darowizny z r. 1225[3], którą to nadał on klasztorowi terytoryum nakielskie. Stwierdza to niedwuznacznie sam akt, określając czynność prawną jako actum secundario, gdyż pierwszą darowizną było oczywiście nadanie z r. 1225. Opis granic terytoryum klasztornego pokrywa się prawie dosłownie w obu przywilejach. Następujący znów dalej immunitet sądowy i ekonomiczny jest też znacznem rozszerzeniem swobód, uzyskanych w r. 1225. Klasztor otrzymuje teraz raz jeszcze prawo niemieckie dla swych kolonistów, oraz całkowite zwolnienie od ciężarów prawa polskiego, podczas kiedy w r. 1225 uwolniony został tylko od niektórych prestacyj[4]. Dalej idzie dokładne określenie praw i atrybucyj sądowniczych sołtysów klasztornych, wreszcie zastrzeżenie na wypadek obrony kraju przed najazdem nieprzyjacielskim. Że podobny dokument wyszedł rzeczywiście z kancelaryi Odonica, stwierdza to sam wystawca w jednym z niedatowanych dokumentów dla tegoż odbiorcy, w którym, oznaczając dokładnie wypadki użycia prawa polskiego lub niemieckiego dla poszczególnych narodowości klasztornych, powiada wyraźnie, że przywileje te zostały już dokładniej omówione in privilegio dicti abbatis[5]. I rzeczywiście dokument nasz zawiera zwrot, będący dosłownym cytatem dokumentu późniejszego[6]. Nadto w niecałe dwa miesiące później 9/IX 1233 zatwierdza papież Grzegorz IX possessiones in deserto territorii de Nakel .... que nobilis vir .. dux Polonie .... contulerit[7]. Bulla ta jest niepodejrzanym auten-

[1] Nr. 151.
[2] Nr. 153. 155. 218. 219. 220. Por. niżej przy dyktacie.
[3] Nr. 116.
[4] Mianowicie od śladu i przewodu.
[5] Nr. 153.
[6] In castro tamen propinquiori.
[7] Nr. 158.

tykiem [1]. Z dalszych uprawnień naszego klasztoru szczególny interes budzi nadanie odbiorcy prawa bicia własnej monety. Szczegół ten jest też zupełnie autentyczny, gdyż potwierdza go niepodejrzany dokument biskupa Pawła z r. 1234 [2]; tak też wiadomość ta traktowaną jest w literaturze przedmiotu [3]. Tak więc dotychczasowy rozbiór treści naszego nadania świadczy pochlebnie o jego autentyczności.

Przegląd świadków potwierdzi te spostrzeżenia. I tak Serwacy, kasztelan Nakła, znany jest z nadania dla Templaryuszy z tegoż roku [4], trybun Marcin będzie zapewne identyczny z osobą tegoż imienia, występującą bez godności w r. 1235 [5]. Domarat jest kasztelanem Ujścia jeszcze w r. 1234 [6], a Peregryn, prokurator książęcy, występuje w r. 1235 [7]. Podczaszy Bodzanta jest pewnie identyczny z niejakim Bozetą, świadkującym w roku poprzednim na dokumencie dla klasztoru pod Kaliszem [8]. Opat łekneński Henryk (z konwentem) świadkuje jeszcze dwa razy w tymże roku na nadaniu Odonica dla klasztoru w Kolbaczu [9] i dla Łekna [10]. W reszcie z rycerzy książęcych Ewernand znany nam jest tylko z tego nadania, natomiast Aleksander świadkuje jeszcze raz na dokumencie dla tegoż klasztoru z r. 1225 [11]. Tak więc analiza świadków potwierdza nasz poprzedni sąd. o autentyczności dokumentu z 21/VII 1233.

W ścisłym z poprzednim związku pozostaje następny dokument Odonica bez daty, w którym wystawca rozwija szerzej szczegóły immunitetowe, zawarte w poprzedniem nadaniu. Znany nam z najstarszego kopiarza lubiąskiego [12] i drukowany kilkakrotnie [13], kwestyonowany był przez Piekosińskiego [14], a nawet data jego wy-

[1] Por. Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 457.
[2] Nr. 170; por. Piekosiński, ibid.
[3] Por. Grodecki, Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego 13.
[4] Nr. 146.
[5] Nr. 177, wydawca utożsamia go bez dowodów z wojskim Nakła.
[6] Nr. 174.
[7] Nr. 177.
[8] Nr. 139.
[9] Nr. 145.
[10] Nr. 149.
[11] Nr. 116.
[12] Fol. 33v.
[13] Mosbach, Wiadomości 6; Kod. dypl. wielkop. nr. 153; Grünhagen, Regesten nr. 289.
[14] Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 457.

stawienia była niepewna. Piekosiński i wydawca kodeksu wielkopolskiego kładli czas jego powstania na rok 1233, natomiast Grünhagen, dla pewnych sprzeczności z następnym aktem streszcza go pod r. 1225.

Treścią naszego nadania jest zatwierdzenie przez księcia darowizny na rzecz Lubiąża terytoryum nakielskiego (trzecie z rzędu), oraz nadanie jego mieszkańcom prawa niemieckiego przy równoczesnem zwolnieniu ich od wszystkich bez wyjątku ciężarów prawa polskiego [1]. Już ten szczegół świadczy zdaniem naszem nie tylko o jego autentyczności ale zarazem może posłużyć do oznaczenia jego daty na post 21/VII 1233, gdyż dopiero tego dnia otrzymał klasztor od księcia podobne zwolnienie. Spostrzeżenie to stanowi równocześnie o autentyczności naszego nadania, które w niczem nie wykracza poza ramy nadania z 21/VII 1233. I dalsza treść tego aktu jest częściowo rozwinięciem, częściowo zaś powtórzeniem swobód poprzednich. Oświadcza mianowicie dalej wystawca, że apelacya od sądów opackich iść może tylko do księcia, i to w razie jego pobytu w najbliższym grodzie [2]. I to postanowienie jest tylko powtórzeniem podobnego z 21/VII [3]. Wreszcie na samym końcu reguluje darczyńca odpowiedzialność karną poddanych klasztoru; wedle tekstu postanowienia, każda narodowość miała odpowiadać przed sądem wedle jej prawa: Polak polskiego, Niemiec niemieckiego. Szczegół ten, stanowiący właściwy powód wydania naszego aktu, odpowiada doskonale ówczesnej praktyce średniowiecznej. Tak więc przeciwko treści naszego przywileju nie możemy podnieść żadnych zarzutów; powołanie się wreszcie w korroboracyi na przywilej opata (oczywiście nasz z 21/VII) [4], uznany przez nas za autentyczny, decydować winno ostatecznie o autentyczności i naszego nadania.

Następny również bez daty dokument celny Odonica, przechowany podobnie jak i poprzednie w kopiarzu lubiąskim [5] i drukowany

[1] Colonis deserti ... omne ius Theutonicum indulgemus ab omni eos iure Polonico exhimendo.

[2] Si coram ... concordes parari nequiverint advocato, in nostra solius audientia in castro tamen propinquiori ... respondere debere.

[3] Nr. 152: si qua contentio ... orta fuerit et coram advocato ... non poterit diffiniri ... sententia ad nullius preter nostram audientiam venire valeat in castro tamen propinquiori.

[4] Que in privilegio dicti abbatis plenius continetur.

[5] Fol. 25v.

stąd wielekroć [1], uznany został przez Piekosińskiego za falsyfikat [2]; natomiast Grünhagen, chcąc ratować jego autentyczność, gdy treść jego stoi w sprzeczności z następnym przywilejem Odonica w tejże materyi [3], przesuwa datę wystawienia naszego aktu na rok 1225, stawiając go tem samem w związku z pierwszą darowizną Odonica [4]. Czy jednak postępowanie takie jest usprawiedliwione?

Treścią naszego przywileju jest zwolnienie mieszkańców pustkowia nakielskiego od połowy cła, podobnie jak go opłacali mieszkańcy Krosna na rzecz Henryka Brodatego, których uprawnienia miały w ten sposób służyć za wzór lubiąskim. Jest to jedyny sprawdzian autentyczności treści naszego immunitetu. Otóż przechował się do naszych czasów dyplom Brodatego z 29/VI 1232, w którym wystawca stwierdza, że mieszczanie Krosna posiadali już w tym czasie prawo opłaty tylko połowy cła [5]. Pomimo wątpliwości, wyrażanych o autentyczności i tego ostatniego nadania, znajduje ono poparcie we współczesnych dokumentach [6]. Tak więc uzyskujemy jako jedyny rezultat naszych poszukiwań stwierdzenie faktu, że w r. 1233 podobny akt na rzecz Lubiąża, zawierający wzmiankę o zwolnieniu od cła Krośnian mógł być wystawiony. Pozostaje jeszcze do rozważenia pytanie, czy akt nasz nie mógł być, jak to chce Grünhagen, wystawiony już w r. 1225. Otóż odpowie na to w innem miejmiejscu analiza stylu tego aktu, która wykaże silny wpływ poprzednio omawianego dokumentu nr. 153 [7]. Dalsza analiza tego aktu zależna jest od wyników oceny autentyczności drugiego zwolnienia celnego, również bez daty, a położonego przez wydawcę kodeksu wielkopolskiego na r. 1233 [8]. Jest to mandat dla urzędników książęcych, zawiadamiający ich o zwolnieniu poddanych klasztoru lubiąskiego od całego cła na przeciąg 10 lat począwszy od r. 1233. Porównanie dyktatu tego mandatu z innem poleceniem tegoż wy-

[1] Mosbach, Wiadomości 9; Kod. dypl. wielkop. nr. 155; Grünhagen, Regesten nr. 290.

[2] Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 457.

[3] Nr. 157.

[4] Grünhagen, Regesten nr. 290.

[5] Wohlbrück, Gesch. d. Bist. Lebus I. 62 przyp.

[6] Grünhagen, Regesten nr. 390.

[7] Por. niżej przy dyktacie.

[8] Nr. 157.

stawcy z r. 1239[1] dowiedzie nam ich ścisłej od siebie zależności. Oto porównanie:

nr. 157

Nos Dei gratia W. dux Polonie felicis memorie ducis quondam Odonis filius .... rogamus et precipimus castellanis, baronibus et thelonearíis omnibus hanc paginam inspecturis, ut omnes sigillum Lubensis abbatis ostendentes sine omni exactione thelonei et absque omni gravamine intrantes terram et exeuntes sinatis liberos pertransire omni tempore libertatis eorum, id est annis decem ab anno Domini MCCXXXIII.

nr. 219

Nos Dei gratia Wlodizlaus felicis memorie ducis quondam Odonis filius .... omnem thelonei solutionem per duodecim annos eis relaxamus rogantes et precipientes castellanis, baronibus et omnibus thelonearíis ut omnibus terram nostram intrantibus, sigillum abbatis Lubensis ostendentibus, absque omni exactione thelonei et gravamine ...ab anno videlicet.. quo accesserint... concedant facultatem.

Z dalszego tekstu dokumentu z r. 1239 dowiadujemy się, że mieszkańcy Krosna płacili połowę cła. Natomiast nasz akt nr. 157 uwalnia mieszkańców Nakielszczyzny na lat dziesięć od wszelkich ceł. Z drugiej zaś strony oznaczenie daty powstania dokumentu w formie podanej przez nasz akt jest tak niezwykłe[2], że poddaje w wątpliwość autentyczność całego zwolnienia. Pomimo, iż akt Brodatego z r. 1232 wspomina również o zwolnieniu od cła poddanych klasztoru również na lat dziesięć, i to podobnie od r. 1233, jednakowoż data ta jest ściśle odróżniona od momentu wystawienia dokumentu, i o rok nawet od niego wcześniejsza[3]. Tak więc zwolnienie klasztoru od opłaty całego cła na lat 10 musi zdaniem naszem być późniejsze od podobnej wolności 12 letniej tylko od jego połowy. Tak więc dokument nasz mógł powstać dopiero po upływie zwolnienia z r. 1239, czyli gdzieś około r. 1251, a w każdym razie przed r. 1253 (datą spisania kopiarza klasztornego)[4]. Uznawszy w ten sposób akt nr. 157 za falsyfikat, i określiwszy czas jego powstania, możemy zająć się dalej dokumentem celnym nr. 155.

[1] Nr. 219.

[2] Spotykamy je tylko na jednym akcie Konrada maz. z r. 1244 por. Kochanowski, Kod. dypl. mazow. nr. 455 falsyf.

[3] Wohlbrück, Gesch. d. Bist. Lebus I. 62 przyp. Cives .... omni tempore libertatis eorum id est per annos decem ab anno Domini MCCXXIII inchoantibus ... ab omni exactione thelonei reddimus absolutos.

[4] O czasie jego powstania por. wyżej str. 33. przyp. 2.

W świetle powyższych wywodów nic nie stoi na przeszkodzie położenia czasu jego wydania na roku 1233 do czego skłania wspólny z dwoma poprzedniemi aktami z tegoż roku dyktat[1]. Tak pojęte zwolnienie stanowi zupełnie zrozumiałe uzupełnienie swobód, nadanych terytoryum nakielskiemu dwoma pierwszemi aktami.

Przechodzimy do oznaczenia bliższej daty dwóch dyplomów Odonica kolbackich, z których pierwszy opatrzony jest datą roczną 1233[2] a drugi bez daty[3]. Wspólna ich treść (dokument nr. 154 jest tylko mandatem do przywileju donacyjnego nr. 145) świadczy, że oba zostały wydane w bezpośredniem po sobie następstwie. Dokument pierwszy wydany został w Drezdenku (datum anno ... in Drizina). Inne dyplomy Odonica z tego roku wskazują, że 4/IV bawił on w Poznaniu[4], 23/IV w Gnieźnie?[5], 18 i 21/VII pod Kaliszem[6], a 7/XII w Żninie[7]. Osoba świadkującego na dokumencie bez daty kasztelana Wielenia Godarda pozwoli nam datę wystawienia obu tych dyplomów bliżej określić. Wiemy, że jeszcze 23/IV 1233 kasztelanem tego grodu był Tomasz[8]; nie wiemy wprawdzie kiedy on ustąpił, gdyż znamy dopiero następnego kasztelana tej miejscowości z r. 1239[9], ale wszelkie względy zdają się przemawiać, że Godard był następcą Tomasza na urzędzie kasztelana, gdyż ten ostatni występuje kilkakrotnie w tej godności w latach 1213 i 1216[10]. Uzyskujemy w ten sposób przybliżoną datę wystawienia dwóch dyplomów kolbackich z r. 1233, którą położyć wypadnie na czas po 23/IV t. r.

Drugi dokument lądzki tego wystawcy, znany obecnie z «oryginału»[11], przechowywanego w Krakowie[12], i dwóch kopij XVIII i XIX w.[13], opatrzony jest we wszystkich przekazach datą: 21/X

[1] Por. niżej przy dyktacie.
[2] Nr. 145.
[3] Nr. 154.
[4] Nr. 147.
[5] Nr. 148, dokument podrobiony.
[6] Nr. 151. 152.
[7] Nr. 159.
[8] Nr. 148, dokument podrobiony.
[9] Nr. 218, jest nim Bogusz.
[10] Nr. 79 87.
[11] Nr. 192
[12] Archiwum miasta Krak. Sygn. Rusieccy nr. 9.
[13] Poznań, Archiw. państwowe, Sygn. Ląd kl. C. nr. 12, fol. 39ᵛ—40 ko-

1236 (MCCXXXVI, duodecimo Kalendas Novembris). Uchodził też dotychczas w literaturze za autentyk[1]. I rzeczywiście treść jego powtórzona jest dosłownie prawie w jednym z dokumentów arcybiskupa Pełki, opatrzonym mylną datą 1242, a który będziemy się niżej starali odnieść do r. 1239[2]. Na tej choćby podstawie wypadnie uznać treść także i naszego dyplomu za autentyczną, mimo iż sam oryginał zdradza parę silnych nieformalności. Już rzut oka na pismo jego wykazuje znaczne różnice ze znanemi nam dziś dyplomami lądzkiemi innych wystawców[3]; ogólny charakter pisma zdradza, że pochodzić on musi z czasów znacznie późniejszych, gdyż zawiera w sobie wiele elementów gotyki i kursywy[4]. Już ta okoliczność świadczyć może, że nie mamy do czynienia z autentykiem lecz w najlepszym razie z jego kopią[5] (koniec XIII począt. XIV w.). Co więcej elementy chronologiczne naszych przekazów, zgodne między sobą, nie zgadzają się z datą roczną. Na 21/X 1236 r. wypadała bowiem indykcya X. Zważywszy, że ta sama indykcya podana jest na akcie arcybiskupim, opisującym dokładnie to samo nadanie Odonica[6], przyjść winniśmy do wniosku, że oba dokumenty, wysta-

pia XVIII w. Kraków, Archiw. miasta, sygn. Rusieccy rkp. nr. 47 kopia z pocz. XIX w. Różnice między pierwszą kopią a znanym dziś oryginałem i odpisem z XIX w. skłonią nas do przyjęcia istnienia, albo różnego pierwotnie autentyku Odonica, albo nawet dwóch jego egzemplarzy. Por. niżej przy powstawaniu dokumentów.

[1] Nie podnosi przeciw niemu żadnych zastrzeżeń wydawca Kod. dypl. wielkop.

[2] Nr. 222. Por. niżej przy powstawaniu dokumentów.

[3] N. p. nr. 137, nadanie biskupa Pawła dla tegoż klasztoru. Mimo, iż ogólny charakter pisma jest w obu wypadkach podobny, tak że przyjąć trzeba, że oba te dokumenty ingrosował pisarz odbiorcy, to jednak pismo naszego dyplomu przez silne zakrzywianie w dół górnych końców laseczek przy *s*, *l*, *b*, przez skłonność wreszcie do przechodzenia w następne litery zdradza późniejszy niż podaje czas spisania. Przypuszczamy też, że mamy przed sobą kopię (naśladowczą?) pierwotnego nadania Odonica, do której, jak się niżej przekonamy wkradły się pewne omyłki i dodatki.

[4] Por. poprzedni przyp.

[5] Być może, że przyczyną tego przepisania pierwotnego tekstu, była chęć umieszczenia w nim wzmianki o darowiźnie Mieszka Starego. Byłaby to w takim razie kopia interpolowana.

[6] Nr. 222: cum illustris princeps ... Vladislaus filius Odonis ... apud cenobium Landense pridie Remigii cum suis baronibus negocia terre disponeret .... locum castri, quod dicebatur Lenda ... capellas sancti Andree sanctique Petri .... ipsorum ascriberet potestati. Nr. 192: baronibus terre fauentibus

wione z racyi jednej darowizny, wygotowane zostały jednego roku w nader bliskim przeciągu czasu. Przyjąwszy więc dla dokumentu arcybiskupiego datę 1239, 30/IX, mylnie przez kopistę rozwiązaną, przypuścić możemy, że podobna myłka wkraść się mogła i do naszego przekazu. Być może, że w pierwotnym autentycznym dokumencie Odonica brzmiała data MCCXXXVIII, X Kalendas Novembris, którą kopista mylnie odczytał jako 1236 duodecimo Kalendas. W takim razie dwa te dokumenty przedzielałaby przestrzeń zaledwie niecałego roku.

Pozostawałoby jeszcze oznaczenie czasu powstania naszego przekazu, oraz celu sporządzenia znanej nam dziś kopii. Treść główna, t. j. nadanie kl. w Lądzie grodu tamże, oraz patronatu kościołów św. Andrzeja i Piotra, jako potwierdzona przywilejem Pełki [1], znajdowała się zapewne w pierwotnem autentycznem nadaniu Odonica. Natomiast pozycya ostatnia: zatwierdzenie daru Mieszka Starego z Wrąbczynka, oraz wzmianka o braku odpowiedniego przywileju oznaczać zdają się zarówno cel interpolacyi, jak i czas jej dokonania. Odpowiedni znany nam dziś sfałszowany dyplom Mieszka Starego, nadający klasztorowi lądzkiemu wieś Wrąbczynek [2], powstał, z pisma sądząc, w końcu XIII w. [3]. Powstanie więc kopii naszego nadania musiało w każdym razie mieć miejsce wcześniej, gdyż autor jego wspomina wyraźnie o braku odpowiedniego przywileju Mieszka [4]. Widocznie więc kopista pragnął przez odpowiednią wzmiankę w dokumencie wnuka Mieszkowego zastąpić braki oryginału jego dziada; byłoby to pierwsze stadyum fałszerstwa klasztoru; drugie w końcu XIII w. stanowiłoby wygotowanie przez klasztor odpowiedniego dokumentu nadawczego.

Na podstawie analizy świadków możemy bliżej określić datę dokumentu lubińskiego Odonica z r. 1237, znanego nam z niepo-

.... locum castri ... donaui ... ecclesias sancti Andree .. et sancti Petri ... abbatis manibus resignaui. W obu dokumentach nadto wymieniona jest obecność arcybiskupa i biskupa Pawła.

[1] Nr. 222.

[2] Nr. 20.

[3] Por. Kętrzyński, Studya nad dokumentami XII w. Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist.-filoz. XXVI. tabl. 15.

[4] Nr. 192: confirmamus claustro Landensi parvum Vronschin cum sale .... prout bone memorie magnus dux Mescho ... contulerat, quamvis in ipsinus privilegio non fuerit plenius exaratum.

dejrzanego oryginału w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu [1]. Występujący na nim jako świadek kasztelan gnieźnieński Ciecirad, jest jeszcze w dniu 23/V 1237 kasztelanem poznańskim [2], natomiast już 3/VII t. r. występuje w tej nowej godności [3]. Tak więc za czas akcyi prawnej nadania lubińskiego wypadnie przyjąć czas po 23/V 1237.

Z kolei zaś zająć się wypadnie trzema przywilejami Odonica dla klasztoru lubiąskiego pochodzącemi, z 25/IV 1239 nry 218, 219, 220. Z nich dwa pierwsze znane nam są z oryginałów [4], nadto wszystkie trzy skopiowane są w najstarszym kopiarzu klasztornym [5]; drukowane kilkakrotnie [6], stanowiły one przedmiot sporu w literaturze. I tak Piekosiński gołosłownie poczytał je wszystkie za falsyfikaty [7], a Grünhagen, nie ręcząc za autentyczność obu pieczęci nrów 218 i 219, stwierdza, że w każdym razie o ile są to falsyfikaty to z przed roku 1252 (1253) [8]. Na przeciwnem stanowisku stoi Krzyżanowski [9], który na podstawie analizy cech paleograficznych uznał dwa pierwsze akty za ni wątpliwe autentyki. Akt pierwszy nr. 218 znany z dwóch przekazów, mało różniących się od siebie [10], ma za treść prawną zatwierdzenie w posiadaniu klasztoru lubiąskiego 3000 łanów koło Wielenia, Lubczeska i Bytynia w takich wymiarach (talium), w jakich nadał klasztorowi Brodaty pod Goldbergiem, wraz z wszelkiemi przynależnościami Tak więc dotychczasowa jego treść jest powtórzeniem nadania z r. 1233 nr. 147. Wyliczone dalej uprawnienia stanowią właściwą treść i powód nadania. Wystawca pozwala na darowanym klasztorowi terenie założyć trzy miasta na prawie niemieckiem; mieszkańcy ich mieli być zwolnieni od wszelkich powinności prawa polskiego oraz od sądownictwa książęcego,

[1] Nr. 205. Inaczej Semkowicz, Ród Awdańców 50. Por. też niżej przy piśmie.

[2] Nr. 202.

[3] Nr. 203.

[4] Wrocław Staats-Archiv, Sygn. Leubus 70. 71.

[5] Fol. 38v. 38. 44.

[6] Nr. 218. 219. 220; Büsching, Ub. d. Kl. Leubus nr. 69. 70; Grünhagen, Regesten nr. 533—535; Mosbach, Wiadomości 8.

[7] Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 457.

[8] Grünhagen, Regesten nr. 533.

[9] Krzyżanowski, Kancelarya Przemysława II 160 przyp.

[10] Odmianki tekstu w części zestawia Grünhagen, Regesten nr. 533, nie wykazują one jednak poza drobnemi opuszczeniami i skrótami żadnych ważniejszych różnic.

z wyjątkiem apelacyi od sądów sołtysich. Kończy je pozwolenie klasztorowi bicia własnej monety, oraz wzmianka o nadaniu 3000 łanów bez jezior i rzek. Jak więc widzimy dokument ten jest zlepkiem dwóch wcześniejszych przywilejów obu z r. 1233 nr. 147 i 152, dla Nakielszczyzny i terytoryum wieleńskiego; z pierwszego przejęto całe zatwierdzenie pierwotnej darowizny, tak dalece że powtarzają się w nim błędy przy opisie granic nadanego terytoryum [1]. Zaś z dokumentu nr. 152 wzięto dosłownie tekst immunitetu sądowego i ekonomicznego [2]. Udowodniwszy autentyczność nadania Nakielszczyzny z 21/VII 1233, niema już zasadniczej potrzeby udowadniania tego samego w odniesieniu do naszego aktu, któremu przecież służył za wzór akt pierwszy. Różnicę między treścią naszego przywileju a przywileju nakielskiego z r. 1233 stanowi zastrzeżenie, że w r. 1233 wolno było zakonnikom założyć nie jedno lecz trzy miasta na prawie niemieckiem. Kryterya geograficzne pokrywają się z danemi z r. 1233. Niewymieniona w tym ostatnim dokumencie miejscowość Bytyń, niewystępująca poza tym dokumentem w żadnym akcie na rzecz naszego klasztoru, jest oczywiście identyczną z terra Boiten, wspomnianą okolicznościowo w r. 1314 [3]. Leży ona niedaleko Lubczeska w parafii Marcinkowo [4].

Przegląd świadków, figurujących na akcie naszym, poprze nasze dotychczasowe wywody. Po biskupie poznańskim Pawle idzie Baldwin dziekan gnieźnieński znany nam z lat 1237—1239 [5], dalej dziekan poznański Witosław, sprawujący tę godność od r. 1218 [6]. Krystyan jest kustoszem gnieźnieńskim od r. 1235 [7], a archidyakon poznański Piotr występuje na tym urzędzie już w r. 1230 [8]. O osobach Ciecirada kasztelana gnieźnieńskiego i Boguszy kasztelana Nakła wspominaliśmy wyżej [9]. Tak więc i lista świadków, zgadzających się z czasem podanym przez dokument, świadczy ostatecznie o jego autentyczności.

[1] N. p. Talium, qualium (?) sunt.
[2] Por. niżej przy dyktacie.
[3] Nr. 967.
[4] Por. Kozierowski, Badania arch. poznańskiej I. 67
[5] Por. nr. 203. 213. 595.
[6] Por. nr. 104 119. 117. 127. 203. 213. 595.
[7] Por. nr. 179. 183. 202.
[8] Nr. 104. 117. 127. 147. 214.
[9] Por. wyżej str. 57. 50.

Drugi akt w sprawie Wieleńszczyzny[1] to mandat dla urzędników książęcych, w którym wystawca zawiadamia niewymienioną bliżej osobę o zaszłem nadaniu. Dalszą jego treść stanowi wiadomość o zwolnieniu mieszkańców tego terytoryum na lat 12 od całego cła po upływie którego czasu mieszkańcy płacić mają podobnie jak Krośnianie tylko połowę. Porównanie tego aktu z poprzednim dostarczy nam ciekawych danych. Różnica w treści obu tych nadań jest następująca: o ile pierwszy akt wspomina o trzech miastach, to nr. 219 wymienia takąż ilość miast targowych. Mimo tej zdawałoby się zasadniczej różnicy treści prawnej naszych dyplomów nie stanowi ona jednak wedle nas dostatecznej podstawy do kwestyonowania autentyczności mandatu celnego[2].

Analiza pisma kwestyę tę ostatecznie rozstrzygnie. Nie wdając się w tem miejscu w jej ocenę, przyjmujemy narazie za Krzyżanowskim, że pismo naszego dyplomu odpowiada zupełnie współczesnym stosunkom Co więcej, jest ono identyczne z pismem nru 218, o którego autentyczność nie ma powodu walczyć. Analiza dyktatu i porównanie go ze stylizacyą następnego nadania nr 220 poprze niżej dotychczasowe wywody.

Pozostaje jeszcze do rozważenia autentyczność drugiego mandatu tegoż wystawcy dla urzędników książęcych, polecającego im wykonanie postanowienia, zawartego w pierwszym. I ten akt przechował się w kopiarzu klasztornym[3], skąd go drukowano[4]. I do niego odnoszą się podane wyżej sądy zarówno Piekosińskiego, jak i Grünhagena[5]. Akt ten, wystawiony tego samego dnia co i poprzednie, mimo pewnych różnic w dyktacie z nrem 219 (i tak nr. 219 podaje pełne imię wystawcy, opatrzony jest inskrypcyą, datę wreszcie podaje wedle kalendarza rzymskiego, to akt nr. 220 podaje tylko pierwszą literę imienia, pozbawiony jest adresu, oraz datę podaje wedle kalendarza chrześcijańskiego, nadto wymienia miejsce wystawienia dyplomu) zawiera tyle analogij z resztą doku-

[1] Nr. 219. Akt ten wykazuje w przekazie kopiarza różnicę daty (1228 zamiast 1239), powstałą oczywiście przez niedopatrzenie kopisty.

[2] O identyczności pojęcia civitas z miejscowością targową wspominałem innym razem.

[3] Fol 44.

[4] Mosbach, Wiadomości 15; Kod. dypl. wielkop. nr. 220; Grünhagen, Regesten nr. 535.

[5] Por. wyżej str. 57, przyp. 7. 8.

mentów lubiąskich Odonica, że pod względem formalnym nie może wzbudzać najmniejszych podejrzeń. Tak samo i jego treść nie usprawiedliwia w niczem sądu Piekosińskiego, gdyż powtarza jedynie miejscami dosłownie zapowiedzi dane w pierwszym mandacie nr. 219. Co więcej forma, w jakiej w praktyce zwolnienia podobne miały być przeprowadzone, jest znana dobrze z podobnych układów handlowych Odonica czy też jego następców z Zakonem [1]. Polegać ono miało na wykazaniu się jadącego z towarami pieczęcią, w naszym wypadku opata klasztornego w następnych dokumentach odpowiednich miast Tak więc i ten szczegół świadczy o autentyczności naszego przywileju.

Omówimy wreszcie jeden z najciekawszych aktów współczesnych. Jest to mianowicie nadanie nieokreślonego bliżej wielkiego księcia Polski Władysława (Wlodizlaus maior dux Polonie) z dnia 24/II 1231 w Lubiniu na rzecz biskupstwa wrocławskiego. Akt ten, przechowany w oryginale [2], i drukowany stąd w Kodeksie wielkopolskim [3], uchodzi dotąd powszechnie w literaturze za akt Laskonogiego [4]. Czy jednak pogląd taki jest uzasadniony?

Autopsya dokumentu wykazuje, że wprawdzie pismo jego różni się zasadniczo od innych dyplomów obu naszych wystawców, to jednak, mimo pewnego już wpływu kursywy, uchodzić może śmiało za współczesne, tem bardziej, że pisał ten akt, jak to będziemy się starali wykazać, jakiś członek kancelaryi wrocławskiej. Zapiski dorsalne, pisane innym atramentem i ręką co tekst, pochodzą z XV lub XVI w. [5]. Sam fakt darowizny nie ulega najmniejszym wątpliwościom, gdyż już w r. 1245 zatwierdza Innocenty IV w posiadaniu biskupstwa: in episcopatu Poznaniensi Naltho et Murinowo villas cum pertinentiis suis [6], a w r. 1268 wieś Murmon zamienia biskup wrocławski z Bolesławem Pobożnym na dwie inne wsie [7].

[1] Nr. 207, 237.

[2] Wrocław, Archiwum dyecezyalne Sygn. AA. 72.

[3] Nr. 592; Grünhagen, Regesten nr. 369.

[4] Balzer, Genealogia 203 n.

[5] Wedle informacyi, udzielonej mi uprzejmie przez dra Nowacka dyrektora archiwum dyecezyalnego, pismem XV lub XVI w zanotowano następujące wzmianki «super libertate et locacione ville de Murinou». Pod tem późniejszem pismem «MCCXXXI AA. 72».

[6] Haeusler, Ub. d. Fürstent. Oels nr. 46.

[7] Nr. 424. Akt ten znany jest tylko z przekazu Dogiela, który prawdo-

Identyfikacya tej dowodnie jednej miejscowości jest w literaturze sporna. Wydawca kodeksu wielkopolskiego utożsamia ją raz z Morrn pod Skwierzyną [1], raz z Morawinem [2]. Kozierowski natomiast nie wypowiada się stanowczo, zestawiając tylko ten akt z miejscowością Murzynowo kościelne [3], a odróżniając ją stanowczo od Murzynowa pod Skwierzyną. Nie mając nawet zamiaru rozstrzygnąć tej kwestyi, stwierdzić należy, że obie te miejscowości leżały dowodnie w dzielnicy Odonica, który jedyny mógł w takim razie niemi dysponować. Ale dowodów za Odonicem jako wystawcą naszego aktu można przytoczyć znacznie więcej. Dyplom nasz został wydany w Lubiniu, leżącym w dzielnicy stanowiącej od r. 1226 znów udział syna Odona. Lista świadków poprze tylko nasze poprzednie wywody. Z dwóch dostojników świeckich, świadkujących na naszym przywileju, Ciecirad kasztelan Zbąszynia jest notorycznie urzędnikiem Odonica w latach 1231—1232 [4]. Charakterystyczny znów dodatek przy imieniu kanclerza Stefana, cancellarius noster, świadczy niezbicie, że wystawcą naszego aktu jest nadal Odonic, w którego służbie był dowodnie kanclerz Stefan. Rozstrzyga wreszcie kwestyę wystawcy tego przywileju wzmianka dokumentu Bolesława Pobożnego z r. 1266, tyczącego zamiany wsi biskupa wrocławskiego Murinow na Zduny i Dziatkowo [5]. Stwierdza w nim wystawca, że jego ojciec, a więc Odonic, nadał Murzynowu cały szereg wolności, które teraz jego następca przenosi na nowe posiadłości biskupie [6]. Jeśli weźmiemy pod uwagę okoliczność, że aktem naszym pozwolił wystawca lokować nową posiadłość na prawie niemieckiem i nadał libertatem Theutonicam plenam in Murinov, to przyznać musimy, że akt z r. 1266 ma oczywiście na myśli swobody nadane naszym przywilejem. Przyjęcie zaś takiej przesłanki prowadzi do koniecznego wniosku, że wystawcą naszego aktu jest tylko Odonic.

podobnie odczytał mylnie Murmon zamiast Murinou, co paleograficznie jest zupełnie łatwe do wytłómaczenia.

[1] Nr. 592.

[2] Nr. 424.

[3] Kozierowski, Badania arch. poznańskiej s. v. W wieku XVI jest własnością królewską, Wierzbowski, Matricularia III. nr. 67.

[4] Nr. 141, 142.

[5] Nr. 606. Dokument przechowany w kopii w Liber Niger w Archiwum we Wrocławiu.

[6] Cum eciam pater noster felicis recordacionis dux Vladizlavus hereditati predicte Murinow bonas et utiles quondam donaverit libertates.

Tak więc mimo niezwykłej tytulatury maior dux Polonie, zbliżonej raczej do tytułu Laskonogiego magnus dux Polonie [1], przypiszemy przywilej wrocławski bez zastrzeżeń Odonicowi.

Reasumując wnioski z dotychczasowych rozważań, wypadnie na podstawie kryteryów paleograficznych uznać za podrobione dwa dokumenta Odonica [2], w czem jeden jest prawdopodobnie tylko późniejszą interpolowaną kopią [3], dalej na podstawie takichże nadanie lubińskie Laskonogiego z r. 1181 [4], wreszcie na podstawie niezwykłych dla ówczesnych czasów sposobów datowania jeden z dokumentów lubiąskich Odonica [5]. Przeciwnie na podstawie analizy cech wewnętrznych udowodnić staraliśmy się autentyczność treści nadania Odonica dla Łekna z r. 1213 [6], Laskonogiego dla tegoż z r. 1231 [7], wszystkie wreszcie pozostałe dokumenta lubiąskie obu wystawców. Trzy wreszcie dokumenta przypisywane mylnie Laskonogiemu [8] i Odonicowi [9] odnieśliśmy poprawnie do właściwych wystawców.

Dyktat dokumentów Odonica i Laskonogiego.

Przechodząc do omówienia dyktatu poszczególnych dyplomów Laskonogiego i Odonica nie możemy, mając w pamięci zastrzeżenia, poczynione wyżej we wstępie [10], jak się to niżej okaże, omawiać ich od siebie niezależnie. Wspólność odbiorców obu tych wystawców, i co zatem, jak łatwo się domyślić, idzie wspólność dyktatu pojedyńczych ich aktów, zmusza nas do obrania innej metody. Z drugiej znów strony sumienne porównanie dyplomów jednego wystawcy, naprowadza wprawdzie na pewne, zasadnicze często podobieństwa, ale z drugiej strony wykazuje nieraz tak daleko idące różnice w dyktacie dyplomów, że i tę drogę wypadło zarzucić.

[1] Por. nr. 95. 119. Czyżby dokument nasz wystawiony był po śmierci Laskonogiego?

[2] Nr. 148. 192, oba dla Lądu.

[3] Nr. 192.

[4] Nr. 119. Por. Semkowicz, Ród Awdańców 44 n.

[5] Nr. 157.

[6] Nr. 79. Co do pisma por. regesty dokumentów Odonica.

[7] Nr. 131.

[8] Nr. 592.

[9] Nr. 130. 2023.

[10] Por. wyżej str. 2

W porównywaniu poszczególnych dyplomów książąt wielkopolskich kierować się będziemy wyłącznie podobieństwem i wspólnością pojedyńczych części protokołów obu naszych wystawców, bez względu dla kogo były wystawiane. Rezultaty dopiero zbierzemy w formie wniosków i twierdzeń.

Najwcześniejszymi, znanemi nam dziś dokumentami Odonica są dwa dyplomy, wystawione przez niego w dniu 25/XII 1208 w Głogowie[1]. Treścią jednego z nich jest nadanie klasztorowi w Trzebnicy dwóch wsi Pyszczyna i Braciszewa koło Śremia. Z jednego z późniejszych dyplomów dowiadujemy się, że te źrebia nosiły wspólną nazwę Łęgu[2]. Drugi dyplom z tego samego dnia i roku wystawiony jest na rzecz klasztoru w Lubiążu; mocą niego nadaje wystawca tej instytucyi wieś Laubegast (Lubogoszcz) pod Sławnem z jeziorami Tuchmo (?) i Radziechowo (?). Oba dyplom, przechowane do dziś w oryginałach[3], niezależnie od kryteryów paleograficznych wykazują pod względem dyktatu daleko idące zgodności.

Oba posiadają zgodną (z pojedyńczemi tylko przestawieniami porządku słów) arengę, intytulacyę, promulgacyę; jeden i ten sam zwrot łączy w obu dyplomach świadków z poprzednią częścią protokołu, lista świadków w obu nich powtarza się w tej samej ilości i porządku. Jedynie w formule datalnej dokument trzebnicki wykazuje pewną nadwyżkę (zastosowaną ściśle do momentów odnoszących się do tej instytucyi)[4], pomimo, iż zresztą nawet w tym wypadku panuje dosłowna zgodność. Oba wreszcie nasze akty zaopatrzone są w sankcyę podobnie wystylizowaną, tak że i tu zachodzi najściślejsza łączność obu tych dokumentów[5].

[1] Nr. 64, 65.

[2] Nr. 308. Por. Likowski, Klasztor Cysterek w Owińskach 39 n.

[3] Wrocław archiwum państwowe, Sygn. Trebniz nr. 12 i Leubus nr. 13 b. Nadto dokument lubiąski przechowany jest w najstarszym kopiarzu klasztornym z XIII w.

[4] Czas wystawienia dokumentu oznaczony jest m. i. określeniem tempore Beruini Trebnicensis prepositi.

[5] Oto porównanie dyktatu obu tych dokumentów (wyrazy spacyowane oznaczają przestawienia słów, drukowane kursywą odmianki tekstu):

Nr. 64.	Nr. 65.
Commendabile est scripture testimonium et necessarium quoniam obliuionis redimens detrimen-	Commendabile et necessarium est scripture testimonium, quoniam obliuionis redimens detrimen-

Jak z poniższego zestawienia wynika, zgodność stylizacyi obu naszych aktów, pochodzących od jednego wystawcy dla różnych odbiorców, jest uderzająca. Wynika stąd niezbicie wspólność autora obu tych dyplomów. Komu je jednak przypisać; czy odbiorcom (oba klasztory były reguły cysterskiej), czy też wystawcy.

Otóż arenga, dosyć zresztą charakterystyczna, jest unikatem zarówno wśród dyplomów Odonica jak i innych współczesnych. Do tytulatury wystawcy nie możemy przywiązywać większej wagi, gdyż jest ona zwyczajną dla tego okresu rządów Odonica Pewne wskazówki mogłaby dać wzmianka o ojcowstwie Odona, wyrażona w formie: Odonis filius. Otóż jest rzeczą charakterystyczną, że wzmianka taka zachodzi we wszystkich dyplomach lubiąskich Odonica[1]. Jednakowoż i ta okoliczność nie może stanowić o autorstwie naszych dyplomów, gdyż we wszystkich takich wzmiankach pamięć Odona uczczona jest zawsze formułką dewocyjną (felicis: memorie, recordationis)[2]. Jedy-

tum preterita tamquam presentia *humane reppetit memorię*. Ea propter ego Wladizlauus Odonis filius Dei gratia dux de Kalis scripture testimonio dignum duxi commendare, presentis paginę scripta intuentium notificans vniuersitati, quoniam causa salutis anime maternę ęcclesię .... Huius tam *commendabilis constituti conscij et testes* quoniam *et* in ipsorum est actum et laudatum presentia *sunt hij* .... Actum est hoc in Glagou in Natali Domini tempore quo baptizauit dux Wladizlaus filium ducis Henrici anno incarnationis dominice MCCIX... Quisquis igitur *hoc infringere temptauerit* auctoritate domini Henrici Polonie archiepiscopi et omnium episcoporum *excommunicationis sentencia* merebitur *innodari*.

tum preterita tamquam presentia *incommutabili loquitur ueritate*. Ea propter ego Wladizlauus Odonis filius dux de Kalis Dei gracia *ne procedente tempore subripiat obliuio* scripture dignum duxi commendare testimonio presentis pagine scripta intuentium notificans uniuersitati, quoniam causa salutis anime materne ęcclesię .... *Ad* huius tam *pij corroborationem patrimonij sigillorum adhibeo munimina* et *testium ydoneorum* quoniam in ipsorum est actum et laudatum presentia *ascribo nomina*... Actum est hoc in Glagou in Natali Domini tempore quo baptizauit dux Wladizlaus filium Henrici ducis anno incarnationis dominice MCCIX. Quisquis igitur *huius patrimonij irritator existere presumpserit* auctoritate domini Henrici Polonie archiepiscopi et omnium episcoporum *anathematis uinculo* merebitur *uinculari*.

W podanym tekście zrektyfikowane zostały błędne odczytania Kodeksu wielkopolskiego, por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 42. 43.

[1] Nr. 65. 116. 152. 153. 155. 157. 218. 219. 220.

[2] Felicis recordationis nr. 116. 147. 219, felicis memorie nr. 152. 153. 155. 218. 220.

nie na 5 dokumentach gnieźnieńskich[1] i paru następnych z lat 1213, 1233, 1224, 1236 i 1237[2] spotykamy podobne jak na naszym, określenie ojcostwa Odona (bez formuły dewocyjnej). Są to jednak zbyt wątłe nici, aby na ich podstawie wyprowadzać pokrewieństwo czy zależność poszczególnych tych dyplomów od siebie. Nawet spotykane nader rzadko w kancelaryi Odonica określenie świadków jako testes idonei, tak jak je spotykamy nadto jeszcze na paru dokumentach tegoż wystawcy z lat 1210 i 1224[3], nie wystarcza do określenia autora naszego dyplomu, gdyż podobne oznaczenie spotykamy nader często współcześnie nawet na dyplomach innych wystawców dla Lubiąża[4]. Nawet tak charakterystyczny zwrot: adhibeo sigillorum munimina, powtarzający się w innem trochę zestawieniu w dokumencie lubiąskim tegoż wystawcy z r. 1233[5], pojawiający się jeszcze w różnych waryantach trzykrotnie[6], nie może nam na kwestyę autorstwa naszego dokumentu rzucić nowego światła.

Tak więc już choćby z punktu widzenia czysto stylistycznego wypadnie uznać nasz dyplom lubiąski, a zarazem i trzebnicki, za odbiegające od reszty, znanych nam dziś dokumentów Odonica pod względem formy. Kryteryum pisma, o którem będzie mowa niżej[7], zdanie nasze poprze[8].

W związku z powyższem próbować będziemy hipotetycznie tylko oznaczyć autora naszych aktów. Otóż jest rzeczą charakterystyczną, że na obu nich figuruje nieznany na razie bliżej kanclerz Wincenty[9] brat Sędziwoja. Nie wdając się na razie bliżej w ocenę jego działalności[10], stwierdzić wypadnie za Abraha-

[1] Nr. 168. 174. 176. 177. 179.

[2] Nr. 81. 79. 149. 205. 2025; 148. 192. fałszyw.

[3] Nr. 66, 2025.

[4] Por. n. p. Büsching, UB. nr. 11 r. 1202, nr. 12 r. 1203, nr. 36 r. 1224.

[5] Nr. 152: hos testes adhibemus.

[6] Nr. 66: ydoneos testes adhibuimus, nr. 183: testibus adhibitis, nr. 202: adhibitione testium.

[7] Por. niżej rozdział o piśmie.

[8] Por. narazie sąd Krzyżanowskiego, Kancelarya Przemysława II, 160 przyp.

[9] Na nrze 64 określony on jest jako Uincentius cancelarius, Sandiuoy frater eius, na nrze 65 jako Uincentius cancelarius Wlad. Sandiuoy frater eius.

[10] Kanclerz Wincenty wspomniany jest nadto jeszcze na jednym jedynym dyplomie Laskonogiego z r. 1181 (?) nr. 119. Niestety jest to, jak to udowodnił Semkowicz, Ród Awdańców 35 n. falsyfikat. Pozatem wymieniany jest on bądź jako kanclerz poznański (nr. 74 list papieża Innocentego III do

mem[1], że jest to kanclerz Laskonogiego[2]. Czyżby to jemu należało przypisać stylizacyę naszych dyplomów? Otrzymalibyśmy grupę dyplomów Odonica, wyszłych z pod pióra, obcej zupełnie wystawcy i odbiorcy, kancelaryi. Mimo przeciwnego zdania Perlbacha[3], w znanych nam dzisiaj dyplomach Laskonogiego i Odonica nie udało się nam odszukać analogij, mogących przypisać temuż autorowi jeszcze i inne akta obu książąt.

Przechodzimy do omówienia dyktatu dokumentów nr. 174. 176. 179. 199 i 200 oraz 168 wystawionych na rzecz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (nr. 174. 179 i 199), kanclerza arcybiskupiego Janusza (nr. 176. 200), zawierających wreszcie postanowienia treści politycznej (nr. 168). Mimo, iż odbiorcy poszczególnych aktów są różni, dostrzeżemy znowu daleko idącą zgodność formuł protokołu. I tak nry 179 i 200 posiadają wspólną początkową część arengi: ne gestarum noticia rerum processu temporis ab humana evanescat memoria, ... legittime acta testimonio litterarum ... eternari (perhennari), intytulacyę i promulgacyę: noverint igitur presentes et posteri quod ego Wladislaus Dei gracia dux Polonie. Formuły korroboracyjne obu aktów powtarzają zgodnie zwrot presentem paginam mei munimine sigilli roboravi. Połączenie wreszcie w formule datalnej świadków z actum zwrotem: presentibus, oraz umieszczenie ich spisu w obu wypadkach na samym końcu dokumentów, wskazuje na jednego autora obu aktów.

Jeśli zechcemy porównać nasze dwa dokumenty z innemi podobnemi, to identyczną pierwszą część wspomnianej wyżej arengi[4] odnajdujemy jeszcze na dokumencie nr. 199 dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, podobnie jak i cytowane wyżej promulgacyę, intytulacyę i korroboracyę, w której to u nrów 179 i 199 spotykamy wspólny charakterystyczny zwrot: ut hoc factum (mea donatio) per-

Kietlicza), bądź bez bliższego określenia godności jako Vincentius cancellarius (nr. 80 dyplom Kietlicza dla Lądu), bądź w rzędzie kanoników poznańskich (nr. 104 dyplom biskupa Pawła dla Joanitów poznańskich), bądź bez imienia nr. 2023.

[1] Abraham, Pierwszy spór kościelno-polityczny 306; por, też Umiński, Arcyb. Henryk 51 przyp. 1.

[2] To zapewne oznaczać ma niezrozumiały dla wydawcy Kodeksu wielkopolskiego wyraz Wlad przy imieniu Wincentego por. wyżej str. 65 przyp. 9.

[3] Perlbach, Preuss. poln. Studien I. 23—25.

[4] Ne gestarum noticia rerum processu temporis ab humana euanescat memoria.

petue firmitatis robur obtineat[1]. Otrzymujemy w ten sposób trzeci dyplom, którego autorstwo przypisać wypadnie tej samej osobie, co i poprzednich.

A znowuż dokument dla kanclerza arcybiskupiego Janusza[2] wykazuje poszczególne części arengi wspólne z takiemiż obu cytowanych wyżej dyplomów. I tak powtarzają się w niej wspólne z nrem 179 okresy de gestarum notitia rerum ... solet processu temporis calumpnia suboriri (novercari nr. 179), a z nrem 199 koniec jej: per scripti continenciam in noticiam transmitti posterorum. Dalej dokument dla Janusza podaje zgodnie z nrem 179 termin factum na określenie treści nadania, oba wreszcie korroboracyę wyrażają formułą presentem paginam nostri munimine sigilli roboravimus (mei, roboravi nr. 179): oba zgodnie z poprzedniemi podają w formułach datalnych moment akcyi (actum), a spis świadków, umieszczony na końcu dyplomu, łączą z datą zwrotem presente, presentibus. Otrzymujemy w ten sposób cztery dyplomy Odonica, wystawione na rzecz kościoła gnieźnieńskiego. względnie jego kanoników, których pokrewieństwo dyktatu wskazuje, już na pierwszy rzut oka, na wspólną osobę ich autora. Jednak tylko na dwóch z nich (nr. 179 i 200), i to na jednym arcybiskupim i jednym dla Janusza, figuruje jako świadek kanclerz Odonica, Stefan.

Otóż jest rzecz charakterystyczna, że dwa dyplomy, z wyliczonych wyżej, (nr. 176 i 200) wystawione są na rzecz kanclerza arcybiskupiego Janusza. Może więc nie od rzeczy będzie przyjęcie twierdzenia, że autorem ich 2, a zarazem wszystkich czterech, był albo sam kanclerz Janusz, albo ktoś z jego najbliższego otoczenia[3].

Przeglądniemy w tym celu resztę dyplomów gnieźnieńskich Odonica oraz innych wystawców na rzecz tej samej instytucyi kościelnej. Dokument Odonica immunitetowy na rzecz arcybiskupstwa z r. 1234 (nr. 174) ma wspólną z nr. 179 intytulacyę: ego Wladislaus filius Odonis Dei gracia dux Polonie, z nrem 176 nader podobną promulgacyę; zwrot tam presentibus quam futuris presens scriptum inspecturis innotescere curaui naszego dokumentu znajduje cha-

[1] Nadto nry 199 i 200 oznaczone są wspólną inwokacyą: In nomine domini nostri Ihesu Christi amen.

[2] Nr. 176.

[3] Ciekawem jest, że na obu tych dyplomach dla Janusza jako świadek występuje dziekan gnieźnieński Baldwin, tak że to właśnie jemu moglibyśmy przypisać autorstwo naszych dyplomów.

rakterystyczny oddźwięk w zwrocie nru 176: uniuersis presentibus et posteris innotescere curavimus, z nrem wreszcie 199 charakterystyczny porządek słów przy wyrażeniu daty: dominice incarnationis anno. Jeśli nadto uwzględnimy okoliczność, że dyplom nasz posiada wspólne z nrami 176. 179. 199. 200 oznaczenie zatwierdzenia pisma munimine sigilli, i oznaczenie momentu chronologicznego terminem actum in, to mimo braku wybitniejszych analogij wypadnie uznać i ten dokument za dzieło jednego autora co i poprzednich, t. j. kanclerza Janusza.

Wnioskowanie to poprzeć może porównanie nru 176 z dokumentem Przemysła I dla katedry gnieźnieńskiej z r. 1252[1]. Spostrzeżemy tedy, że końcowa część arengi: per scripti continenciam in noticiam transmitti posterorum, powtarza się dosłownie w obu dokumentach oraz w nrze 199. Nadto dokument Przemysława posiada wspólną z nrem 199 korroboracyę[2], z nrem 199 i 200 inwokacyę[3], wreszcie z nrami 179. 199 i 200 promulgacyę[4]. Jeśli zaś zważymy, że i na dokumencie z r. 1252 świadkuje kanclerz arcybiskupi Janusz, to wniosek stąd bardzo prawdopodobny, że on to jest autorem wszystkich o podobnym dyktacie dokumentów. Ale, jeśli i ten akt nie da nam pełnej świadomości o rzeczywistym udziale Janusza w redagowaniu dokumentów, (także i ten akt podobnie jak i wszystkie poprzednie, wystawiony jest na rzecz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, tak że możnaby przypuszczać wpływ jakiejś innej osoby z otoczenia odbiorcy), to kwestyę tę rozstrzygną definitywnie oprócz pisma[5] dwa następne dokumenty, a to Konrada Mazowieckiego z r. 1232[6] i Wstydliwego z r. 1239[7], pierwszy dla Wierzbięty proboszcza staniąteckiego, drugi dla klasztoru sulejowskiego. Oba one opatrzone są wspólną arengą, która w części jest parafrazą arengi dwóch dyplomów gnieźnieńskich nr. 176 i 199, częścią jej

[1] Nr. 299.

[2] Nr. 299: Ut autem hec nostra commutacio et donacio prepetue firmitatis robur obtineat, presentem paginam nostro ... sigillis (o) fecimus roborari, nr. 199: ut hec mea donatio perpetue firmitatis robur obtineat in posterum, presentem paginam mei munimine sigilli roboraui.

[3] In nomine Domini nostri Ihesu Christi amen.

[4] Noverint igitur (universi) presentes et posteri.

[5] Por. niżej w rozdziale o piśmie.

[6] Kod. dypl. małop. II. nr. 402. Wydawca uważa go słusznie za autentyk.

[7] Ibid. nr. 417.

dosłownem powtórzeniem, przyczem dokument Wstydliwego pod względem dyktatu zbliżony jest bardziej do dwóch gnieźnieńskich, niż akt Konrada[1]. Ten ostatni zaś opatrzony jest identycznem z nrem 176 wezwaniem Boga w formie: in nomine patris et filii et spiritus sancti amen. Inwokacya znów dokumentu Wstydliwego: In nomine Domini nostri Ihesu Christi, powtarza się w nrach 199 i 200. Jeśli do tego dodamy, że oba akty opatrzone są wspólnem z nrami 179 i 199 (oraz resztą gnieźnieńskich) oznaczeniem momentu chronologicznego terminem actum, oraz połączeniem świadków zwrotem presentibus, że formuły datalne wreszcie podają w obu dokumentach zgodnie z nrem 176 annus gratie, oraz zawierają zwrot actum in, spotykany we wszystkich poprzednich dokumentach gnieźnieńskich, to zastanowić nas winno to niezwykłe zjawisko. Otóż jest charakterystyczne, że na obu tych przywilejach figuruje jako świadek nasz Janusz, na dyplomie Wstydliwego nawet zaznaczone jest, że akt przeszedł przez jego ręce (datum per manum Janussii domini archiepiscopi cancellarii). Widocznie tej dziwnej zgodności stylu obu małopolskich dokumentów szukać należy w osobie ich dyktatora, który ze swej strony pokrywa się z redaktorem tak bardzo do nich zbliżonych dyplomów gnieźnieńskich nr. 176. 179. 199 i 200. Jest zaś nim oczywiście Janusz.

Przechodzimy z kolei do omówienia dyktatu aktu pokoju między Odonicem a Henrykiem Brodatym z r. 1234[2]. Sama jego treść podaje, że pokój ten doszedł do skutku przy pośrednictwie arcybiskupa Pełki i biskupa poznańskiego Pawła; już choćby na tej podstawie wolnoby przypuścić, że pisarze arcybiskupi, o ile nie i poznańscy, pracowali gorliwie przy redagowaniu odpowiednich warunków przedugodowych. Szczęśliwym trafem dochował się do naszych czasów niedatowany dokument obu tych dostojników, zawierający spisane punkty przedugodowe, które weszły później w tekst osta-

[1] Ibid. nr. 402: Quoniam mundus caducus est et diuersis quotidie casibus uariatur, idcirco necesse est actiones legitimas, que memoria indigent in notitiam transmitti posterorum. Ibid. nr. 417: Quoniam mundus caducus est et diuersis cottidie casibus variatur, idcirco necesse est acciones legitimas, que memoria indigent per scripti continenciam in noticiam transmitti posterorum. Jak więc widzimy arenga obu tych dokumentów zgodna jest dosłownie z arengą aktu Przemysła I z r. 1252, o której wspominaliśmy wyżej.

[2] Nr. 168.

tecznego traktatu. Porównanie dyplomu biskupiego[1] z odpowiednim przywilejem Odonica, wykazuje dowodnie, że tekst tego ostatniego przejęty został żywcem z dokumentu obu dostojników kościelnych. Tam, gdzie nasz dokument przemawia w pierwszej osobie, to preliminarz biskupi wymienia imię Odonica. Zresztą zgodność obu tych aktów jest zupełna, odpadł tylko, zapewne jako nieprzyjęty przez Brodatego warunek, zawarty w tym brulionie traktatu, że Odonicowi przysługiwać będzie prawo, dochodzić dalszych swych praw w terminie do Zielonych Świątek, oraz że obie strony aż do zatwierdzenia papieskiego nie będą budować nowych zamków, tylko stare naprawiać. Oto porównanie odpowiednich miejsc obu przywilejów:

Nr. 168.

Ego Wlodizlavus Dei gracia Polonie dux notum facio .... quod cum inter me ex una parte et .... ducem Henricum ex altera non modica esset suscitata discordia ... dominus Fulco .... una cum Paulo ... medium se iniecit ... deprecationem restitit ire .. et .... hoc pacis federe colligavit, ut fluvius Wartha inter nos esset meta amicabilis ... ex parte mea excluso Santhoc... cum eo quod ipso inferius est. Srem vero castrum in domini Boruii cedat liberam ... possessionem cum omnibus eis, que eidem ab avunculo data esse dinoscuntur Ego vero naroncincones meorum castrorum Nachel, Usche, Charchov, Welen, Drecen eciam ec parte altera ... possidebo, quemadmodum patruus meus antea possidebat .... Hec expono observanda quod si umquam personam dicti ducis ... etiam per me aut per meos precepto aut consilio lesero, mortis quempiam ipsorum causa existens, aut si predictos terminos ut dictum est transgressus fuero aut terram ipsorum exercitu aut...si aliquod de castris ipso-

Nr. 173.

Nos Fulco...et Paulus Poznaniensis episcopus ... notum facimus, quod cum inter dominum Henricum ducem ... et dominum Wlodislavum ... ex parte altera non modica cresceret discordia ... ex officio nostro medios nos iniecimus ... impetum ire ... hoc modo mitigavimus, ut videlicet fluvius Varta inter ipsos ... meta esset immutabilis, incluso tamen Santok parti domini Henrici cum omni eo quod ipso inferius est. Dominus vero Wlodizlavus naroncincones castrorum suorum Nachel, Usche, Charnchow, Velen, Dreden et ex parte altera sicut antea dominus Wlodizlavus pacifice possidebit, Srem vero in domini Buruvii cum omnibus que eidem ab avuculo suo donata dinoscuntur liberam cedet possessionem ..... tale promissum recepimus ... quod si quis ipsorum persone alterius . . dolo vi seu aliqua arte vel astutia malum mortis machinabitur, aut si predictos terminos .... transgressus fuerit aut terram alterius exercitu vel alio manifesto gravamine spoliaverit item si aliquod de castris

[1] Nr. 173. Inaczej się na ich stosunek do siebie zapatruje Smolka, Archiwa 16.

rum per vim aut fraudem aut alicius donationem contra ipsorum voluntatem intravero, aut si quempiam de baronibus aut militibus suis aut etiam simplicibus, qui medio tempore discordie meam intraverunt indignationem aut in personis aut in captione hereditatem seu bonorum mobilium ablatione sine iudicio gravavero. aut iustas hereditates heredibus non reddidero tali pene me subicio primo quod toti terre sepenominate renuntio et abiuro cum mea imperpetuum posteritate, item excommunicationi domini pape et domini Gneznensis archiepiscopi omniumque episcoporum Polonie me subicio, ita dumtaxat, ut si quis ipsorum gracia aut favore se continuerit a prefata sententia aut subtraxerit, nichilominus quilibet ipsorum plenam exerceat potestatem. Preter hec si transgressus fuero supradicta, castrum Ostrov in ius cedat cum suis proventibus ecclesie Gneznensi, aut si ex parte altera transgressio intervenerit Stargrod similiter cedat ecclesie Poznaniensi.

alterius per vim aut fraudem vel alicuius donationem contra alterius voluntatem intraverit aut si quempiam de baronibus ... aut militibus aut simplicibus, qui medio tempore discordie ducum incurrerunt indignationem aut in personis leserit aut captione seu hereditatum iustarum bonorumque mobilium ablatione sine iudicio gravaverit aut iustas hereditates heredibus non reddiderit tali pene subiacebit primum, quod ius dominii in prefata parte Polonie cum sua in perpetuum ammittet posteritate, item excommunicationi domini pape et archiepiscopi Gneznensis omniumque ipsius suffraganeorum subiaceat, ita dumtaxat, ut si quis de nobis a ... excommunicationis senentia se continuerint aut subtraxerint nichilominus quivis ipsorum plena uti poterit potestate. Preter hoc si ex parte ducis Henrici .... transgressio intervenerit, Stargord cum suis utilitatibus in ius cedet et domium ecclesie Poznaniensis, vel si a parte ... Wlodislavi vel filiorum eius transgressa fuerint supradicta, Hostrow castrum similiter cum suis attinentibus in ius et dominium ecclesie cedet Gneznensis.

Jak więc widzimy, dokument arcybiskupi jest projektem, zawierającym warunki dla obu stron, tymczasem dyplom Odonica jest jednostronnem zobowiązaniem, niewspominającem nic o zobowiązaniach strony przeciwnej. Przypuścić więc wolno, że istniało pierwotnie podobne oświadczenie i ze strony Brodatego; nie dochowało się jednak ono do naszych czasów.

Na podstawie tych danych przyjąć można, że dokument Odonica odpisany został z aktu arcybiskupiego, albo, że po prostu kanclerz ostatniego, który przy wspólnem porozumieniu wszystkich zainteresowanych stron układał tekst projektu, później przepisał go raz jeszcze z pewnemi, zażądanemi przez Brodatego, zmianami. Czy mamy tu do czynienia w obu wypadkach również z identyczną osobą pi-

sarza, nie można dziś już stwierdzić, gdyż oba dokumenty znane są nam wyłącznie z transumptu papieskiego z r. 1235.

Rozglądnięcie się w większej ilości dyplomów, wystawionych na rzecz naszego arcybiskupstwa przez różnych wystawców, stwierdzi znów ścisłą ich między sobą zależność z jednej strony, a z drugiej znaczne podobieństwo w stylizacyi do poznanych poprzednio dyplomów Odonica, Konrada i Wstydliwego. Tak n. p. arenga nru 199 powtarza się mutatis mutandis w jednym z dyplomów Świętopełka pomorskiego dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, zaopatrzonym mylną, jak to udowodniono, datą 1180[1]. Ta ostatnia znów jest konglomeratem dwóch areng nrów 179 i 199[2]. Co więcej arenga innego dyplomu tegoż księcia dla naszego odbiorcy z r. 1237[3]: necesse est .... ne processu temporis ab humana evanescant memoria per scripti continenciam et sigilli appensionem ad noticiam transmittat posterorum, jest dosłownem prawie powtórzeniem części arengi dyplomu gnieźnieńskiego Odonica nr. 199: ne processu temporis ab humana euanescat memoria, necessarium est .... per scripti continenciam in noticiam transmitti posterorum. Czyż to nie jeden dowód więcej, że te dokumenty różnych wystawców dla jednego odbiorcy, zredagowane zostały przez tego ostatniego w jego własnej kancelaryi. I znów osoba Janusza, jako najprawdopodobniejszego ich wszystkich autora, wysuwa się na plan pierwszy.

Przechodzimy do następnej grupy poznańskiej dyplomów Odonica, którą tworzą nra 184 i 203, oraz reszty stylistycznie z nią związanych dyplomów. Otóż dwa pierwsze opatrzone są wspólną intytulacyą[4]. Oba podają jako moment czasu czas akcyi prawnej actum, wspólny koniec różnej początkowo arengi: necesse est quod ea que in perpetua stabilitate permanere uolumus, litterarum diligentia annotari faciamus. Intytulacyi i promulgacyi nr. 184: hinc est quod ego Wlodizlaus Dei gratia dux Polonie ..... notum facimus vniuer-

[1] Perlbach, Pomm. UB. nr. 7.

[2] Ibid.: Processu tamen temporis cum testes defuerint, consuevit calumpnia novercari, idcirco necesse est actiones seu ordinationes legitimas, que memoria indigent per scripti continenciam in noticiam transmitti posterorum. Nr. 179; processu temporis ... cum testes defuerint attemptet calumpnia novercari. Nr. 199: necessarium est acta legitime per scripti continenciam in noticiam transmitti posterorum.

[3] Nr. 206.

[4] Ego Wladislaus Dei gratia dux Polonie.

sis Christi fidelibus, odpowiada podobny nru 203: inde est quod ego Wladislaus Dei gratia dux Polonie notum facio vniuersis Christi fidelibus. Oba wreszcie używają zgodnie annus gratie. Na podstawie więc tych podobieństw uznać będziemy winni nasze oba akty za twór jednej osoby.

Przypatrzmy się z kolei innym dyplomom, któreby można zaliczyć do tejże grupy. Spostrzeżemy, że dokument gnieźnieński Odonica z 25/II 1235 [1] posiada z poznańskim nr. 184 wspólny początek arengi: quoniam generatio preterit et generacio ad venit. Nr. 203 dalej opatrzony jest wzmianką (spotykaną jeszcze tylko 2 razy) o zatwierdzeniu aktu przywieszeniem (sigilli appensione) pieczęci. Oba wykazują zbliżoną do siebie inwokacyę: in nomine sancte (et) individue Trinitatis amen. Dla tych to powodów wypadnie i nowy dyplom gnieźnieński Odonica (nr. 177) włączyć do rzędu dwóch poprzednich poznańskich jego dokumentów.

W ścisłym z poprzedniemi związku pozostaje dyktat jeszcze jednego nadania tegoż księcia z r. 1231 na rzecz klasztoru w Obrze [2]. Opatrzony na równi z nrem 177 adresem, niespotykanym w dotychczasowych nadaniach gnieźnieńskich [3], wykazuje nadto z tym ostatnim cały szereg dalszych wspólnych, bądź silnie zbliżonych, okresów. I tak zwrotowi naszego nadania: unde hoc autentico universis constare uolumus, odpowiada ściśle passus dokumentu gnieźnieńskiego nr. 177: quam ob rem presenti autentico uolumus constare. A znowu nadanie immunitetu oberskie wyrażone jest słowami: omnem prorsus libertatem a prewoht a podeuoroue, a capite, ab expeditione, a strosa et powos et omnimodam .... contulimus immunitate, którym może dość ściśle odpowiadać zdanie nru 177: omnimodam libertatem confero uidelicet a pouod, a pouoz, a poduoroue, a strosa liberam prorsus et immunem constituo. Oba wreszcie opatrzone są rokiem incarnationis. Z nrem znów 184 posiada nasz akt oberski wspólną inwokacyę [4]. Jeśli mimo wszystko w dokumencie naszym z r. 1231 dadzą się wykryć ślady, wskazujące również na udział odbiorcy w jego redagowaniu [5], to nie mogą one zupełnie zatrzeć

[1] Nr. 177.

[2] Nr. 133.

[3] Nr. 133: Fidelibus Christi presentibus et futuris in perpetuum. Nr. 177: uniuersis tam presentibus quam futuris salutem in perpetuum.

[4] In nomine sancte et individue Trinitatis (amen).

[5] Dokument oberski nr. 133 opatrzony jest arengą: Omnium quidem,

dyktatu wspólnego z nrami 184. 203 i 177, świadczącego dowodnie o wspólności osoby ich dyktatora.

Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę dyplom Odonica, wystawiony na rzecz klasztoru w Altbergen z r. 1232[1], to dostrzeżemy, że dyktat i tego nadania zawiera wiele cech wspólnych zarówno z nrem 177 jak 203 i 133. Tak n. p. intytulacya jego wspólna jest z dwoma pierwszemi, z nrem 177 łączy ją nadto podobna salutacya presentibus et futuris in perpetuum. Z tym ostatnim oraz z dokumentem oberskim[2] łączy nasz dokument zwrot, spotykany tylko w tych

quibus nos preesse diuina voluit clemencia, quietem, paterno prout iustum est amplectimur affectu, niespotykaną zresztą w dokumentach i Odonica i Laskonogiego. Tymczasem bardzo do niej zbliżoną formę arengi: omnium quidem filiorum nostrorum devocionem paterno prout iustum est affectu amplectimur spotykamy na jednym dokumencie arcybiskupa Wincentego dla kl. w Łeknie z r. 1222 (nr. 590). Jeśli nadto zważymy, że oba dyplomy posiadają wspólną inwokacyę: in nomine sancte et individue Trinitatis, oraz, że są wystawione na rzecz tego samego właściwie odbiorcy (klasztor w Obrze był filią łekneńskiego), to nasunąć się musi przypuszczenie, że, mimo co poprzednio w tekście powiedzieliśmy, oba dyplomy (Odonica i arcybiskupa) są dziełem jednego dyktatora, w tym wypadku redaktora odbiorcy. Jednak stwierdzić należy, że arenga ta nie ogranicza się do tych dwóch wypadków. W dosłownem prawie brzmieniu spotykamy ją na dyplomie Przemysła II dla kl. w Paradyżu (nr. 459): licet omnes quibus nos preesse voluit divina clemencia paterno amplectimur affectu, verum viros religiosos qui in Cisterciensis ordinis habitu Deum purius colunt nostre potestatis presidio tanto digniores estimamus, quo excellencius ipsos nostre gloriam corone fore estimamus. Nr. 133: omnium quidem quibus nos preesse diuina voluit clemencia quietem, paterno prout iustum est amplectimur affectu. Verum viros religiosos, qui diuini amoris igne ualidius flamescentes in Cysterciensis ordinis habitu Deum purius colunt nostre potestatis presidio tanto digniores estimamus, quo excellentius nostre glorie coronam fore confidimus. Fakt ten niewytłómaczalny sam przez się — przyjąćby chyba trzeba istnienie już za czasów Odonica formularzy, któreby były w użyciu jeszcze za Przemysła II — osłabia w każdym razie wnioski, jakie moglibyśmy wyciągnąć z pokrewieństwa dwóch dyplomów z r. 1231 i 1222 (nr. 133 i 590). Argumenty przywiedzione w tekście, stwierdzające mimo wszystko powinowactwo dyktatu dyplomu oberskiego z resztą dokumentów poznańskich Odonica, każą nam dyktatora jego szukać w osobie autora poprzednio omówionych aktów, a tem samem między personalem kancelaryi wystawcy. Właściwa odbiorcy arenga, dostać się mogła do naszego aktu za pośrednictwem brulionu, czy wzoru, przedłożonego przez stronę, na podstawie których kancelarya wystawcy zredagowała czystopis, zużytkowawszy oczywiście pewne zwroty petycyi.

[1] Nr. 2054.

[2] Nr. 133.

3 aktach: hoc autentico constare volumus, odpowiadający dość dokładnie passusowi naszemu: presenti authentico testor. Konsens żony i synów wystawcy, znajdujący się na obu dokumentach nr. 177 i 2054 wyrażony jest w obu wypadkach nader charakterystycznie i odmiennie od innych podobnych wypadków[1], nie uwzględniając imienia żony Odonica. Jeśli uwzględnimy nadto wzmiankę o appensio sigilli, zjawiającą się na wszystkich trzech (nr. 2054 177 i 203) naszych dokumentach, to wnosić możemy z wszelką dozą prawdopodobieństwa, że autorem naszego aktu dla klasztoru w Altbergen była ta sama osoba co i dwu poznańskich, jednego gnieźnieńskiego (nr. 177) i oberskiego.

Do tej wreszcie grupy zaliczyć możnaby i nadanie Odonica na rzecz biskupstwa wrocławskiego z r. 1231 (nr. 592), które łączy z poprzedniemi dyplomami wspólna wzmianka o sigilli appensione. Dowód to jednak za słaby, aby uznać definitywnie identyczność dyktatu tego aktu z poprzedniemi.

Tak więc otrzymujemy zwartą grupę dokumentów, którą tworzą nry 184. 203. 177. 133. 2054 a może i 592, a którą uznać musimy za dzieło jednego i tego samego dyktatora. Komu jednak autorstwo ich przypisać. Na nrach 177. 184. 203 i 2054 figuruje jako świadek kanclerz Stefan. Brak go natomiast na reszcie. Mamy jednak dość silne dane. aby autorstwo naszych dyplomów określić z dość wielką ścisłością.

Przypatrzywszy się dokumentowi biskupa poznańskiego Pawła dla klasztoru henrykowskiego z r. 1236[2] spostrzeżemy, że arenga jego: quoniam generacio peterit et generacio advenit necesse est quod ea que in perpetua stabilitate permanere volumus litterarum diligencia annotari faciamus, w początkowej swej części aż do advenit zgodna jest dosłownie z arengą dokumentów nr. 177 i. 184, druga zaś połowa pokrywa się dokładnie z takąż częścią arengi nrów 184 i 203, tak że arenga tychże jest dosłownem powtórzeniem arengi dokumentu biskupa poznańskiego, a raczej odwrotnie, ten ostatni zaczerpnął ją z dokumentu pozn ńskiego Odonica. Jeśli do uwag powyższych dodamy i ten wzgląd, że intytulacya dokumentów nr. 196 i 184 połączona jest z arengą charaktery-

[1] Konsens żony i synów Odonica, wymieniajacy zawsze imiona wszystkich trzech członków jego rodziny, znajduje się na jego dokumentach nr. 141. 142. 146. 595.

[2] Nr. 196

stycznym spójnikiem hinc est quod, oraz że promulgacya dokumentu biskupiego notum facio universis Christi fidelibus tam presentibus quam futuris hoc scriptum inspecturis, odpowiada dosyć dokładnie promulgacyi nru 184, czy nru 203: notum facio (facimus) universis Christi fidelibus, że dokument biskupi posiada wspólną z nrami 177 i 184 inwokacyę (in nomine sancte et individue Trinitatis amen), że wreszcie wspólnie z dokumentem nr. 184 podaje jako ściślejsze znamię chronologiczne indykcyę, to przyznać będziemy musieli autorstwo wszystkich czterech naszych dokumentów jednej i tej samej osobie. Twierdzenie takie może poprzeć jeszcze i ta okoliczność, że arengę quoniam generatio preterit et generatio advenit, ideo necesse est, ut ea que in perpetuum volumus stabilire scripturarum diligencia annotentur, a więc bardzo zbliżoną do areng nrów 184 i 196, spotykamy także i na drugim dyplomie biskupa poznańskiego, tym razem Bogufała z r. 1256 [1].

Arengę znowuż nru 203 quoniam acta et voluntates hominum sepe solent uariari, necesse est quod ea que in perpetua volumus stabilitate permanere litterarum diligencia faciamus annotari, powtarza się z drobnemi tylko zmianami na dyplomach Przemysła dla kościoła poznańskiego z r. 1247 [2] i 1252 [3], oraz na dokumencie Bolesława Pobożnego dla klasztoru w Lądzie z r. 1265 [4]. Dokument z r. 1247, jak to udowodnił Kętrzyński St. wyszedł z pod pióra a może i dyktatu notaryusza Przemysława, Michała [5].

Jakżeż więc należy pogodzić tę pozorną sprzeczność, że dyplomy różnych wystawców dla różnych odbiorców zdradzają mimo to ścisły między sobą związek? Na pytanie to, nasuwające się samo przez się, odpowiemy niżej Narazie przechodzimy do omówienia następnego dyplomu Odonica, zaliczonego przez nas do tej samej

[1] Nr. 601.

[2] Nr. 264: quoniam acta et voluntates hominum per intervalla temporum solent variari, necesse est quod ea que debeut perpetuari litterarum apicibus annotentur.

[3] Nr. 302: quoniam acta et voluntates hominum sepe solent wariari, necesse est ut ea que in perpetua stabilitate volumus permanere litterarum diligentia faciamus solempniter annotari.

[4] Nr. 415: quoniam acta et voluntates hominum sepe solent variari necesse est quod ea que in perpetua volumus permanere stabilitate litterarum diligencia faciamus annotari.

[5] Kętrzyński St., Michał i Konrad dwaj dyktatorzy kancelaryi wielkopolskiej z połowy XIII w., Księga pam. ku czci O. Balzera II. 22 n.

grupy, t. j. nru 595 z r. 1239 dla synów kustosza gnieźnieńskiego Mikołaja. Akt ten wykazuje wiele podobieństwa z omówionemi już wyżej dokumentami poznańskiemi. Promulgacya jego: notum facio uniuersis Christi fidelibus tam presentibus quam futuris, przypomina żywo promulgacye nrów 184 i 203. Jeśli do tego dodamy wspólny z nrem 196 zwrot hinc est intytulacyi, passus presens scriptum dignum duximus roborare korroboracyi i charakterystyczne połączenie imion świadków z formułami datalnemi zwrotem sub testimonio wspólne z nrem 184, to dojść musimy do wniosku, że i ten dokument stoi w jakimś bliższym związku z poprzednio cytowanemi.

Przypuszczenie to potwierdzić może rozglądnięcie się w dyplomach wielkopolskich współczesnych opatrzonych identyczną, lub przynajmniej podobną arengą. Otóż stwierdzić możemy, że arengę naszego dyplomu: que aguntur in tempore simul labuntur cum tempore, sola autem negotia signata literis uiuunt et a sue firmitatis constancia non recedit(s), powtarza się w dosłownem prawie brzmieniu [1] w dyplomie biskupa poznańskiego Pawła z r. 1230 dla klasztoru w Lądzie [2], a w formie mocno zbliżonej [3] na dyplomie Przemysła II dla biskupstwa poznańskiego [4] z r. 1281 i Przemysła I dla Dominikanów tamtejszych z r. 1244 [5]. Nadto z większemi lub mniejszemi waryantami pojawia się ona na trzech dyplomach kanonika gnieźnieńskiego Sędziwoja i Przemysła I dla klasztoru w Obrze [6], dokumencie lokacyjnym Bolesława Pobożnego dla książęcej wsi

[1] Que in tempore nascuntur simul cum tempore dilabuntur, sola autem negocia litteris signata vivunt et a sue firmitatis constancia non recedunt.

[2] Nr. 137. Akt ten ma wspólną z nrem 595 datacyę za pomocą annus ab incarnatione domini.

[3] Quoniam que aguntur in tempore simul labuntur cum tempore, necesse est ea litterarum subscriptione et sigillorum munimine perhennari.

[4] Nr. 500: Dyplom ten opatrzony jest wspólną z nrem 595 inwokacyą In nomine Domini amen, a z nrem 137 zbliża go nader podobna promulgacya (notum facimus omnibus presentem litteram inspecturis nr. 500, i notum igitur sit universis Christi fidelibus hoc scriptum inspecturis nr. 137).

[5] Nr. 243: quoniam que sub tempore aguntur cum tempore labuntur ne acta ab humana memoria dilabant scripture testimonio confirmantur.

[6] Nr. 215: cum ea que geruntur in tempore ne simul per obliuionem labatur cum tempore quodcumque inconuulsum observari decernitur, necesse est scriptis aut probabilium virorum testimonio perhennari. Nr. 278: identycznie. Nr. 287: identycznie.

Pruchnowa[1] i nadaniu wreszcie Przemysła II dla Joanitów z r. 1286[2]. Tak więc obecność wspólnej z nrem 595 arengi na dwóch dyplomach poznańskich, oraz na trzech oberskich, na których zjawienie się jej da się łatwo wytłómaczyć położeniem klasztoru w obrębie dyecezyi poznańskiej, rozstrzyga naszem zdaniem definitywnie kwestyę autorstwa dyplomu nr. 595 na korzyść dyktatu poznańskiego.

Reasumując wywody dotychczasowe stwierdzamy raz jeszcze, że dokumenty poznańskie nr. 184 i 203, gnieźnieńskie nr. 177 i 595, oberski nr. 133 i altbergeński nr. 2054 są dziełem jednego dyktatora. Zjawianie się arengi nrów 184. 203 i 595 na dyplomach biskupów poznańskich (a pośrednio także i oberskich) wskazuje na pochodzenie i przynależność ich autora, którego wypadnie zaliczyć do rzędu kleru, o ile nawet nie kapituły poznańskiej. Jak jednak z takiem rozumowaniem pogodzić fakt, że arengi wszystkich trzech naszych dokumentów spotykamy nadto na aktach innych wystawców dla różnych odbiorców; i tak arengę nru 595 spotykamy na dokumentach Bolesława wielkopolskiego dla Pruchnowa i Przemysła II dla Joanitów, arengę znów, zbliżoną znacznie do nru 184, w nadaniu Bolesława dla Ołoboku, wreszcie nru 203 w nadaniu tegoż dla klasztoru w Lądzie. Arengę zaś dokumentu oberskiego (nie spotykaną nigdy na dyplomach na rzecz tej instytucyi klasztornej), widzimy na dwóch tylko dokumentach współczesnych wielkopolskich[3].

Osoba kanclerza Stefana, świadkującego na nrach 2054 177. 184. 203 i 595, nie może wchodzić w rachubę gdyż nie czyni zadość wykazanych przez nas warunkom pogodzenia sprzeczności. Nie zajmując się narazie jego osobą, wystarczy na tem miejscu twierdzenie, że był on kanonikiem gnieźnieńskim[4], stąd też o ile

[1] Nr. 447: ne ea que geruntur in tempore cum lapsu temporis dilabentur solent poni in linguarum testimonio et scripti memoria perhennari.

[2] Nr. 570: quoniam ea que aguntur in tempore simul labuntur cum tempore nisi litterarum seu testium munimine fuerint perhennata.

[3] Nr. 459. 590, por. wyżej str. 74. przyp.

[4] Na dokumencie nr. 183 figuruje: Cristianus custos, Hartunchus, Thomas, Mutina, Theodericus, Andreas, Stephanus cancellarius, Martinus canonici Gnezenenses. Na dyplomie nr. 184 spotykamy zwrot: sub testimonio domini Balduini decani, Stephani cancellarii, Hartungi, Mutine, Stephani, Thome canonicorum Gneznensium.

można wytłómaczyć jego współudział w dokumentach nr. 177 i 595, wystawionych dla kościoła gnieźnieńskiego lub jego kanoników, o tyle trudniej wytłómaczyć ingerencyę jego w dokumentach wystawianych przez lub na rzecz biskupów poznańskich, lub co więcej na rzecz innych instytucyj kościelnych przez różnych wystawców.

Jest jednak ciekawem, że znamy współcześnie osobę, którąby godziła oba powyższe warunki, t. zn. z jednej strony była zajęta w kancelaryi Odonica i mogła w ten sposób koncypować dokumenta jednego wystawcy dla różnych odbiorców, a z drugiej strony należała do grona kapituły poznańskiej, tłómacząc w ten sposób użycie wspólnych form również i przez kancelaryę biskupa poznańskiego. Mianowicie na dyplomie Odonica altbergeńskim (nr. 2054) figuruje jako świadek jego notaryusz Gerard. Tego samego Gerarda spotykamy w charakterze kanonika poznańskiego na dokumencie gnieźnieńskim Odonica z r. 1239 (nr. 595). Czyż to nie jeden dowód więcej, popierający nasze poprzednie o identyczności osoby dyktatora obu tych dokumentów. Co zaś ciekawsze, to że na dyplomie poznańskim o identycznym dyktacie nr. 203 tegoż wystawcy spotykamy się z kanonikiem poznańskim, oznaczonym tylko siglą G. Kogo ona oznacza? Z trzech współcześnie żyjących kanoników tamtejszych, których imiona zaczynają się od litery G. t. j. Gerard, Gerasius i Grzegorz, początkowa nasza litera oznaczać może tylko naszego Gerarda[1]. Otrzymujemy w ten sposób jeden więcej wypadek figurowania jego jako świadka na jednym z szeregu dokumentów, noszących na sobie piętno jednej i tej samej ręki. Na reszcie dyplomów Odonica, zaliczonych przez nas do tej samej co poprzednie grupy, nie spotykamy wprawdzie już ani razu Gerarda, ale domyślać się możemy jego obecności przy spisywaniu dyplomów nr. 177 i 184. Brak na nim jego imienia wytłómaczyć nam może snadnie zwrot dokumentu, określającego czynność prawną, jako zaszłą sub testimonio całego szeregu świadków, wyliczonych imiennie, a nadto przy świadectwie kapituły poznańskiej, której członków dyplom nasz nie wylicza z imienia. Prawdopodobnie w jej gro-

[1] Kanonik poznański Gerasius występuje tylko na dwóch dokumentach, pierwszym z r. 1211 (nr. 74 list Innocentego III), i drugim biskupa Pawła z r. 1218 dla Joanitów poznańskich (nr. 104). Zapewne też gdzieś po tej dacie umarł. Kanonik Grzegorz świadkuje raz jedyny na dyplomie biskupa poznańskiego z r. 1230 (nr. 127). I o nim później głucho w dyplomach wielkopolskich. I on prawdopodobnie gdzieś w tym czasie zmarł.

nie kryć się musi i nasz Gerard. Jedynie na dyplomie gnieźnieńskim nr. 177 obecności naszego notaryusza i kanonika zarazem nie da się udowodnić, choć podobieństwo jego stylu z resztą dyplomów, których niewątpliwym twórcą uznać wypadnie Gerarda, da się wytłómaczyć [1]. Brak znów wogóle świadków na dyplomie oberskim nr. 133 zmusza nas do ograniczenia się wyłącznie do kryteryów wewnętrznych, które jak to wyżej zaznaczyliśmy świadczą niedwuznacznie o pracy naszego Gerarda nad jego dyktatem [2].

Ten sam Gerard, kanonik poznański zjawia się jako świadek na dyplomie Pawła biskupa poznańskiego dla Henrykowa nr. 196, którego dyktat przypisaliśmy temu samemu autorowi co i omówione poprzednio Odonica (180. 184. 203 i reszta). Wprawdzie na drugim takimże dyplomie biskupa Pawła dla Lądu [3], wykazującym znaczne podobieństwo stylu z dokumentem Odonica dla synów kustosza Mikołaja [4], i uznanym przez nas jako dzieło jednego dyktatora, brak między świadkami imienia Gerarda, ale nie mamy mimo to potrzeby obecności jego przy wystawianiu tego aktu odrzucać a limine. Wszak na dyplomie biskupim po Michale i Przybysławie, kanonikach poznańskich, wymienieni są sumarycznie et alii quam plures canonici Poznanienses, między którymi doszukiwać się wolno i naszego Gerarda.

Jako więc wniosek wysnuty z rozbioru dyktatu dotychczasowych dyplomów, wypadnie uznać za dzieło notaryusza książęcego i kanonika poznańskiego Gerarda, dyktat dokumentów nr. 133. 2054. 177. 184. 203. 595, a może nawet nru 592 [5].

[1] Por. wyżej str. 73.

[2] Por. też niżej w rozdziale o kancelaryi.

[3] Nr. 137.

[4] Nr. 595.

[5] Takiemu postawieniu kwestyi sprzeciwić mogłaby się jedna okoliczność. Mianowicie na dokumentach Odonica nr. 2054 i 595, a więc tych samych, na których spotykamy Gerarda, występuje jako świadek kapelan książęcy Detwig, który ze swej strony obecny jest także na dyplomie nr. 184, zaliczonym przez nas do jednej z poprzedniemi grupy. Co więcej świadczy on nadto jeszcze na jednym dyplomie poznańskim Odonica nr. 180 tak, że możnaby odnieść wrażenie, iż to on a nie Gerard jest dyktatorem naszej grupy dokumentów. Co więcej ten sam Detwig świadkuje jako kapelan Przemysła I na jego dyplomie na rzecz Dominikanów poznańskich z r. 1244 (nr. 243), o którym to powiedzieliśmy, że wykazuje znaczne podobieństwo formy z dyplomem Odonica dla synów kustosza Mikołaja, nr. 595. Jednakowoż okoliczności te nie mogą przeważyć względu, że tylko Gerard figuruje jako świadek w dyplomach bisku-

Przejdziemy z kolei do omówienia dyktatu dwóch dyplomów Odonica z r. 1237, 1238 [1], oraz jednego aktu Laskonogiego z r. 1225 [2], wszystkich wystawionych na rzecz Joanitów poznańskich. Nry 117. 202 i 213, przedzielone od siebie przestrzenią 12 przeszło lat, opatrzone są zgodną a niezwykłą w dyplomach naszych wystawców inwokacyą: in nomine sancte Trinitatis et individue Unitatis amen. Jeśli zważymy, że inwokacya ta powtarza się jedynie na jednym z omówionych wyżej dyplomów poznańskich Odonica [3], oraz na dokumencie biskupa poznańskiego Pawła z r. 1238 [4], to już ten szczegół mógłby zdaniem naszem świadczyć w dostatecznym stopniu o wspólnem z jednej strony autorstwie wszystkich trzech dyplomów joanickich, z drugiej zaś o identyczności ich dyktatora z autorem poznańskich dokumentów Odonica (poznańskie). W takim zaś razie za redaktora ich wypadłoby uznać znowu Gerarda. Analogij takich stylu znajdzie się jednak znacznie więcej.

Wzmianka o acta sub testimonio nru 213 powtarza się we wspomnianym wyżej dyplomie poznańskim Odonica nr. 184 [5], a znów nr. 202 używa zgodnie z dokumentami nr. 184 i 203 annus gratiae, oraz opatrzony jest w formułach datalnych indykcyą, figurującą także na dyplomie poznańskim Odonica nr. 184 i przywileju biskupa Pawła nr. 196, których dyktat przypisaliśmy wyżej Gerardowi. Wzmianka znów w korroboracyi nru 202 o adhibitione testium znajduje swój dość ścisły odpowiednik w formule adhibitis testibus z dokumentu tegoż biskupa dla klasztoru w Lubiążu [6]; a znowuż zwrotowi tegoż dokumentu: non bene disponit, odpowiada stylistycznie dość bliski zwrot dyplomu tegoż biskupa Pawła dla Joani-

pów poznańskich. Podobieństwo zaś arengi dyplomów nr. 595 i 243 tłómaczyć, wedle nas, należy tem, że obecny jako świadek przy spisywaniu dokumentu pierwszego, Detwig mógł użyć zbliżonej do poprzedniego arengi w jednym z późniejszych dokumentów, przy których koncypowaniu współdziałał.

[1] Nr. 202. 213. Por. tabl. XVI. XVII.

[2] Nr. 117. Por. tabl. I.

[3] Nr. 203.

[4] Nr. 212. Znaleźliśmy ją nadto w jednym z dokumentów Przemysła I dla Templaryuszy z r. 1249 Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 352. nr. 5 i na dyplomie bisk. wrocławskiego Wawrzyńca. Grünhagen, Regesten nr. 309.

[5] Actum ... sub testimonio. W podobnym związku zachodzi ten zwrot na dyplomie dla kustosza Mikołaja nr. 595.

[6] Nr. 170.

tów z r. 1218: res satis bene dispositas[1]. I znów ślad prowadzi nas do dyplomów poznańskich.

Jeśli wreszcie do tego wszystkiego dodamy okoliczność, że dyplom nr. 203, noszący na sobie niewątpliwe cechy dyktatu Gerardowego, przedziela od aktu nr. 202 przestrzeń zaledwie niecałego półtora miesiąca i że oba wystawione zostały w Gnieźnie, to uzasadnienie wspólności ich dyktatu, a tem samem autorstwa wszystkich trzech dokumentów (nr. 117. 202. 213) z poprzednio omówionemi, nabierze jeszcze więcej cech prawdopodobieństwa. Wobec tego nie będzie stanowić ważniejszych przeszkód w uznaniu nru 202 i drugiego dyplomu, wystawionego tego samego dnia na rzecz identycznego odbiorcy, za dzieło Gerarda wzmianka o per manus kanclerza Odonicowego Stefana. Wytłómaczyć ją będziemy się starali niżej w inny sposób[2].

Tu zastanowi nas jeszcze jedynie dyktat wspomnianych wyżej dwóch dokumentów obu z dn. 23/V 1237, obu wystawionych na rzecz Joanitów poznańskich[3]. Pomimo, iż wykazują one dwie zasadniczo różne ręce pisarskie, tak że niżej przyjmiemy wygotowanie czystopisów przez odbiorcę i wystawcę, to jednak dyktat ich obu poza drobnemi opuszczeniami w nrze 202, wykazuje daleko idące zgodności. Oto ich zestawienie:

Dodatek nr. 5 (nr. 202).

In nomine sancte Trinitatis et indiuidue Unitatis amen. Testamentum suum non bene disponit, qui terrenis tantum heredibus testatur et non facit Christum sue substantie coheredem.

Innotescat igitur tam presentibus quam futuris presentis pagine lectoribus quod ego Wlodiszlaus Dey gratia dux Polonie filius quondam Odonis ducis eiusdem principatus de con-

Dodatek nr. 4.

In nomine Domini amen. Testamentum suum non bene disponit qui terrenis tantum testatur heredibus et non facit Christum sue substancie coheredem; vniuersa bona qui prestat hominibus partem debet recipere prestitorum.

Innotescat tam presentibus quam futuris presentis pagine lectoribus quod ego dux Polonie Wladizlaus filius quondam Odonis ducis eiusdem principa-

[1] Dokument ten przechowany w oryginale w bibl. publicznej w Wilnie (wywieziony w r. 1915 przez Moskali) jest produktem kancelaryi odbiorcy. Por. niżej przy piśmie.

[2] Por. niżej przy powstawaniu dokumentów.

[3] Por. dodatek nr. 4 i 5. Pierwszy nie był dotychczas drukowany; drugi znany był dotychczas wyłącznie z kopii XVIII w. w archiw. Joanitów w Pradze, por. nr. 202.

sensu filiorum meorum Premisli et Boleslaui donaui hereditatem que wlgariter Choritouo uocatur domui hospitali sancti Johannis Babtiste ... pacifice ac perpetuo possidendam ..... Et ne processu temporis nostra quam fecimus donatio ulla possit perturbari calumnia adhibitione testium quorum nomina sunt subscripta ..... et sigilli mei inpensione studui roborare. Datum in Gnezna per manum mei cancellarii nomine St. anno gratie MCCXXXVII, Indictione X, Iunii X Kalendas.

tus de consensu filiorum meorum Premisli et Bolezlai donaui uillam que uulgariter Choritiuo uocatur domui hospitalensi sanctj Johannis Baptiste .... pacifice ac perpetuo possidendam. Et ne.... processu temporis possit nostra quam fecimus donacio ulla perturbari calumpnia adhibitione testium quorum nomina sunt subscripta et sigilli nostri appensione studuimus roborare.... Datum in Gnezna per manum nostri cancellarij nomine Stephani anno gratie MCCXXXVII, Indictione X, Iunjj X Kalendas.

Jak więc widzimy identyczność całych zwrotów i okresów jest w obu tych dokumentach uderzająca. Poprostu można powiedzieć, że obaj ingrosatorowie przepisywali jeden i ten sam pierwowzór, w którym może brakło tylko inwokacyi oraz naddatku promulgacyi [1]. Autorem zaś tego konceptu była w tym wypadku osoba podniesiona przez nas już wyżej, t. j. notaryusz Gerard.

Przechodzimy z kolei do porównania między sobą dyplomów nr. 117 i 213. Wynikiem jego będzie znów stwierdzenie dosłownej prawie zgodności całej ich prawie osnowy, włączając w to nawet poszczególne części dyspozycyi tak, że akt z r. 1238 (nr. 213) powtarza prawie że dosłownie całe zdania nadania Laskonogiego z r. 1225. Oto ich porównanie:

Nr. 117.

In nomine sancte Trinitatis et indiuidue Unitatis amen. Ut ea que nostris aguntur temporibus posterorum noticie presententur, predecessorum nostrorum uestigiis inherentes rem presentem memoria dignam apicibus denotamus, et sic(eius) lites ambiguas et que possent ex litibus oriri scandala suffocamus, multis enim incommodis prudenter occurimus cum etatis nostre negocia litterarum memorie commendamus. Quia quod a nostris prioribus institutum asseritur ad nostram noti-

Nr. 213.

In nomine sancte Trinitatis et individue Unitatis amen. Ut ea que nostris temporibus aguntur posterorum noticie presententur, predecessorum nostrorum vestigiis inherentes rem presentem dignam apicibus denotamus et sic lites ambiguas et scandala que ex litibus oriri possent suffocamus, multis enim incommodis prudenter occurrimus cum etatis nostre negocia litterarum memorie commendamus. Quia quod a nostris prioribus institutum asseritur ad nostram presenciam

[1] Por. niżej przy brulionach dokumentów.

ciam non uenisset si celassent illud obsequia litterarum; approbanda est igitur antiquorum circumspecta sedulitas, que contra nouercales insidias res gestas litteris denotarunt ut eas aspectibus posterorum presentarent. Ad horum itaque imitationem ego Wlodizlaus Dei gratia dux Polonie quondam Meseconis Magni filius donationem quam pie recordationis ipse iam dictus pater meus ob remissionem peccatorum suorum in uillis..... ad domum hospitalis in Poznan contulit ut ibi diuinum officium celebretur et peregrinis atque pauperibus secundum facultatem domus subueniatur si quid uero superfluum fuerit, ad subsidium terre sancte domui hospitalis Iherosolimitane transmittatur, cupiens eciam esse elemosinarum particeps, dignum duxi confirmandam ab omni seruitute pouoz uidelicet et preuod et strose homines predictarum uillarum immunes constituens et quod non citentur nisi meo sygillo et quod a nullo castellanorum iudicentur, et ementes et uendentes que ad necessaria domestice cure pertinent ipsius domus ab exactione thelonei et cuiuslibet alius solutionis sint liberi. Et ne quis hoc factum in posterum ualeat immutare presentis scripti patrocinjo et sigilli mei munimine hanc paginam decreui insignire. Acta sunt hec sub testimonio .... anno ab incarnatione Domini ....

non venisset, si celassent illud obsequia litterarum Approbanda est ergo antiquorum circumspecta sedulitas qui contra novercales oblivionis insidias res gestas litterarum apicibus denotarunt, ut eas aspectibus posterorum presentarent. Ad horum itaque imitacionem ego Wladislaus quondam ducis Odonis filius Dei gracia dux Polonie donacionem et libertatem quam pye recordacionis avus meus dux Meseco ... ob remissionem peccatorum suorum in villis hiis ..... ad domum hospitalis in Poznan contulerunt ... ut ibidem divinum celebretur officium et peregrinis atque pauperibus secundum facultatem subveniatur, si quid vero superfluum fuerit ad subsidium terre sancte domui hospitalis Hierosolimitani transmittatur, cupiens esse elemosinarum particeps dignum duxi confirmare, ab omni servitute powosz, przewod, strosa videlicet et podvorowe homines predictarum villarum immunes constituentes, et quod non nisi nostro sigillo citentur et quod a nullo castellanorum iudicentur; vendendi et emendi que ad necessaria domestice cure pertinent ipsius domus ab exactione ipsius thelonei et cuiuslibet alievis solucionis sint liberi .... Et ne quis hoc factum in posterum valeat immutare presentis scripti paginam patrocinio et sigilli mei munimine decrevi insignire. Acta sunt hec sub testimonio ..... anno ab incarnacione Domini .....

Jak więc widzimy zgodność obu tych aktów jest zadziwiająca. Możemy przypuszczać, że dyplom Odonica, jako późniejszy jest poprostu przepisanym aktem Laskonogiego. Lecz czy powstał w kancelaryi odbiorcy?, czyjem wreszcie dziełem jest sam akt z r. 1225? Czy ta ich zgodność świadczy, że oba są dziełem rąk członków tego zakonu? Czy też przyjąć trzeba, że są one wytworem osoby trze-

ciej. Rozglądnięcie się w dokumentach pokrewnych stylizacyą obu naszym aktom kwestyę tę może oświetlić.

Jak łatwo przypuścić zarówno akt Laskonogiego, jak i pośrednio czy bezpośrednio dyplom Odonica czerpały styl z pierwotnego nadania Mieszka Starego, przejętego znów do znanego nam dziś nadania biskupa poznańskiego Benedykta z r. 1191 (?)[1]. Zwroty dokumentu biskupiego: participem omnium elemosinarum et beneficiorum ... pauperibus scilicet peregrinis et infirmis immpenduntur .... in ea officium diuinum canonice celebretur et pauperibus peregrinis atque hospitibus aduenientibus secundum domus facultatem humanitatis obsequia ministrentur et si ..... supra necessariam expensam ... aliquid poterit reseruari .... ad subsidium ultra mare transmittatur, odpowiadają podobnym: ut ibi divinum officium celebretur et peregrinis atque pauperibus secundum facultatem domus subveniatur, si quid vero superfluum fuerit ad subsidium terre sancte transmittatur nru 117 i 213. Ale posiadamy jeszcze więcej dowodów na związek stylistyczny naszych dyplomów z innemi aktami biskupów poznańskich. Jeśli weźmiemy pod uwagę dyplom biskupa Pawła z r. 1218 nr. 104 dla tegoż zakonu, to spostrzeżemy, że powtarzają się w nim pewne nie tylko pojedyńcze, nader charakterystyczne wyrazy, ale nawet całe zwroty[2]. Obracamy się dotychczas w obrębie samych tylko dyplomów na rzecz Joanitów, tak że mimo wszystko budzić się może pewne uzasadnione nawet, podejrzenie, czy w tym tak dziwnym objawie zależności stylu trzech dyplomów, wystawionych przez różnych wystawców na rzecz jednego odbiorcy, nie należy widzieć przyczyny w powstawaniu ich wszystkich w kancelaryi odbiorcy?

Jednakowoż podobną zależność czy związek naszych dwóch dyplomów z innemi jeszcze dokumentami różnych wystawców na rzecz rozmaitych odbiorców możemy stwierdzić jeszcze w większej ilości wypadków. I tak dokument dla Joanitów z r. 1237 nr. 202 czyni w korroboracyi wzmiankę o adhibitione testium quorum nomina sunt subscripta, odpowiadającą stylistycznie dość wiernie zwro-

[1] Krzyżanowski, Mon. paleogr. tabl. 17.

[2] vetustas reduceret in ambiguum unde lites et iurgia, dissensiones et incommoda solent exoriri nr. 104; lites ambigua et que possent ex litibus oriri scandala suffocamus nr. 117 i 213; Ut elemosynarum et oracionum, vigiliarum participationem aliquam valeamus adipisci nru 104 odpowiada zwrot nru 117: cupiens eciam esse elemosynarum particeps.

towi dyplomu biskupa Pawła dla klasztoru w Lubiążu z r. 1234: testibus fidelibus adhibitis quorum hec sunt nomina[1]. Co zaś ciekawsze, to że część arengi nrów 117 i 213: aprobanda est ..... presentarent powtarza się raz jeden jeszcze na dyplomie naszego biskupa z r. 1238 17/VIII, wystawionym w Poznaniu na rzecz klasztoru w Trzebnicy[2]. Jeśli do tego dodamy, że i ten dyplom opatrzony jest identyczną z poprzedniemi inwokacyą: in nomine sancte Trinitatis et indiuidue Unitatis amen, oraz powtarza część korroboracyi nru 213[3], to dojść musimy do wniosku, że zarówno dyplomy dwa Odonica nr. 202 i 213, jak i akt biskupi, są dziełem jednych rąk. Jeśli zaś uwzględnimy okoliczność, że na dokumencie z 17/VIII figuruje jako świadek nasz Gerard, to pomimo, iż brak go wyraźnie wymienionego na obu dyplomach Odonica[4], jemu przypiszemy bez wahania dyktat wszystkich trzech dyplomów joanickich

Pozostaje jeszcze do rozważenia pytanie, czy i dyplom Laskonogiego z r. 1225 nr. 117 wypadnie uznać za dzieło tegoż autora, który przecież mógł tylko korzystać z niego, pisząc w 13 lat później w jednym prawdopodobnie dniu dwa akty. Otóż stwierdzić należy raz jeszcze podniesioną wyżej zgodność całych zwrotów dokumentu nr. 117, a więc pośrednio i nru 213 z dyplomem biskupa poznańskiego dla Joanitów z r. 1218. Dalej na akcie Laskonogiego z r. 1225 świadkuje biskup Paweł w otoczeniu swej kapituły, której tylko część członków jest nazwana imiennie. Odkładając na później dowody, przyjmiemy tu tylko, że już w r. 1225 nasz Gerard był kanonikiem poznańskim i jako taki mógł być twórcą pierwotnego nadania Laskonogiego, które posłużyło za wzór późniejszym jego bratanka.

Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę i na drugą część arengi nrów 213 i 117: multis incommodis ..... commendamus. Otóż arenga ta zjawia się jeszcze kilkakrotnie na dokumentach różnych wy-

[1] Nr. 170.

[2] Nr 212.

[3] Ne autem processu temporis hoc factum aliquis attemptet immutare.

[4] Na dyplomie nr. 213 świadczy wiele osób, wymienionych imiennie lub określonych tylko ogólnie, z pomiędzy kapituły poznańskiej (mylnie w wydaniu gnieźnieńskiej), nr. 202 wymienia z pomiędzy duchownych tylko kanoników poznańskich.

stawców dla rozmaitych odbiorców. I tak z mniejszemi lub większemi odmianami spotykamy ją na dyplomie biskupa Pawła dla Lubiąża z r. 1234 [1] i jego następcy Boguchwała dla klasztoru benedyktyńskiego w Lubiniu [2]. Z niego to zapewne dostał się ten zwrot do dwóch dyplomów Przemysła I dla Lubinia [3] i do jednego aktu opata tamtejszego [4] z r. 1257. Dalej spotykamy ją w dyplomach Przemysła II [5] i Bolesława Pobożnego [6] wystawianych na rzecz biskupstwa poznańskiego, miasta Poznania [7], kościołów w Gieczu i Międzyrzeczu [8], wszystkich z wyjątkiem drugiego gieckiego wystawionych w obecności biskupów poznańskich, a nawet na jednym akcie Henryka IV śląskiego dla klasztoru w Henrykowie [9]. I znów na jednym z tych aktów spotykamy między świadkami imię naszego Gerarda [10].

Jak więc widzimy wszystkie wyliczone wyżej wypadki odnoszą się do kościoła poznańskiego jako odbiorcy lub instytucyj kościelnych, należących do jego dyecezyi. Zbadanie dokładniejsze areng dyplomów współczesnych śląskich pozwoliłoby nam niezawodnie wyjaśnić przyczyny użycia przez Henryka nas obchodzącej arengi.

[1] Nr. 170. Multis enim incommodis prudenter occurrimus cum etatis nostre negocia litterarum memorie commendamus, quia que a nostris prioribus instituta asseruntur, per obsequia litterarum ad nostram noticiam pervenerunt.

[2] Nr. 241: Multis incomodis prudenter occurimus cum etatis nostre negocia litterarum memorie comendamus.

[3] Nr. 232. 235: multis incommodis prudenter occurimus cum etatis nostre negocia litterarum ac testium munimine roboramus.

[4] Nr. 356: identyczne z nrem 224. Por przyp. 8.

[5] Nr. 571: identyczne z nrem 235, nr. 578: multis .... litterarum munimine roboramus, nr. 579 identyczne z nrem 571.

[6] Nr. 366 identyczne z nrem 224.

[7] Nr. 419 identyczne z nrem 235

[8] W sprawie kościoła w Gieczu nr. 224: Multis incommodis prudenter occurrimus cum etatis nostre negocia litterarum memorie commendamus. Dokument ten został jednak zakwestyonowany przez Rubczyńskiego (Roczn. filar. 1. 250), jako że świadkuje na nim w r. 1240 biskup poznański Bogufał, który dopiero w r. 1242 (por. Długosz, Vitae episc. Poznaniensium 493) wstąpił na stolicę poznańską. Autentyczność jego jednak utrzymuje słusznie ks. Likowski, Klasztor w Owińskach 13 przyp 2. Podobną arengę spotykamy nadto w nrze 568 identyczną z nrem 235 i nrze 379 dla Międzyrzecza.

[9] Nr. 318. Multis prudenter malis occurimus cum etatis nostre negocia litterarum memorie commendamus Później arenga ta zjawia się w kancelaryi Przemysła II i Łokietka.

[10] Nr. 241.

Co zaś najciekawsze, to że na dokumencie biskupa Bogufała na rzecz Lubinia, opatrzonym jak wspominaliśmy charakterystyczną tą arengą, świadkuje w gronie kapituły poznańskiej i nasz Gerard. Czyż to nie jeden więcej i tym razem ostatni dowód za autorstwem naszego notaryusza i kanonika wszystkich trzech dyplomów dla Joanitów.

Rekapitulując raz jeszcze nasze spostrzeżenia stwierdzić musimy, że dyplomy trzy Laskonogiego i Odonica dla Joanitów nr. 117, 202 i 213 odznaczają się z jednej strony pewnemi wspólnemi cechami, z drugiej wykazują tak daleko idącą analogię do paru dyplomów, wystawionych przez lub na rzecz biskupstwa poznańskiego lub instytucyj w jego dyecezyi leżących, że zastosować do nich musimy to samo wnioskowanie co i do poprzedniej grupy aktów Odonica, t. zn. że są one tworem osoby z jednej strony będącej urzędnikiem książęcym, z drugiej zaś stojącej blisko osoby biskupa poznańskiego. Tym warunkom odpowiada jedynie postać naszego Gerarda.

Przechodzimy z kolei do następnego dyplomu Odonica, a mianowicie do nadania jego na rzecz klasztoru paradyskiego nr. 183. Akt ten zaliczyliśmy do rzędu mandatów Odonica. W odpowiednim dokumencie oświadcza książę swym urzędnikom, że bierze klasztor i jego poddanych pod swą opiekę. Odpowiednio do treści i sama zewnętrzna stylizacya tego aktu jest dosyć oryginalna. Promulgacya naszego aktu, zwracająca się wprost do urzędników książęcych[1], jest unikatem wśród promulgacyj dyplomów naszego wystawcy. Pojedyńcze znów zwroty drugorzędne, wspólne z paroma dotychczas omówionemi dyplomami[2], nie dają żadnych podstaw do określenia przynależności dyktatu naszego aktu do pewnej osoby. Ciekawych natomiast spostrzeżeń dostarczyć nam może porównanie naszego aktu z drugim dyplomem paradyskim naszego wystawcy nr. 194 oraz resztą dokumentów innych wystawców na rzecz tejże instytucyi duchownej. Z dokumentem paradyskim Odonica posiada nasz akt wspólną inwokacyę: In nomine sancte et individue Trinitatis (amen). Mutatis mutandis podobna jest intytulacya księcia w obu tych aktach. Na dyplomie nr. 183 brzmi ona Wolodizlaus dux Po-

[1] universis castellanis, aduocatis ceterisque fidelibus in nostro principatu constitutis significamus.

[2] Z nrami 595. 195. 196 ma nasz dokument wspólny zwrot hinc est; z nrami 179 i 595 wzmiankę o sigilli impressione.

lonie, na dyplomie nr. 194 Wlodeslaus Dei gratia dux Polonie. Jak więc widzimy w obu wypadkach brak tu jest zaimka ego względnie nos, tak że otrzymujemy dalszy dowód ścisłej łączności stylu obu powyższych dyplomów paradyskich. Oba wreszcie nasze dyplomy wspólnie wspominają o impressione sigilli, i w formułach datalnych jako moment chronologiczny podają czas wystawienia dokumentu, datum, używając nadto w obu wypadkach annus gratiae. Może na tej podstawie nie będzie bezpodstawne uznanie naszych obu aktów za produkt jednego autora. Porównanie zaś ich z resztą znanych nam dziś dyplomów paradyskich pozwoli nam jego przynależność określić.

I tak inwokacyę nru 183 spotykamy w dosłownej formie jeszcze na pięciu paradyskich dokumentach, a to komesa Bronisza [1], Henryka Brodatego [2], Przybigniewa i Janusza [3]. Co więcej, tekst naszego dokumentu w całości prawie przejęty został w dokumencie protekcyjnym Bolesława Pobożnego z r. 1245 dla tegoż klasztoru [4]. Oba one posiadają wspólną inwokacyę, narracyę, dyspozycyę i korroboracyę. Tytulatura wreszcie obu wystawców zawiera wiele charakterystycznych wspólnych momentów. Oto ich zestawienie:

Nr. 183.

In nomine sancte et indiuidue Trinitatis. Wolodizlaus dux Polonie. Cum nos qui in terrenis sublimitatibus sumus constituti uaria perpediant negotia ne proprie animarum saluti libere uacare possimus, expediens nobis uidetur quamdiu in hac lucis uia vacat nobis queramus amicos quorum orationibus et meritis adiuti et deprimentes peccatorum fasciculos dissoluere et eterne felicitatis habitaculum ualeamus introire. Hinc est quod uniuersis castellanis, aduocatis ceterisque fidelibus in nostro principatu constitutis significamus, quod dilectos fratres ordinis Cisterciensis in loco qui uoca-

Nr. 248.

In nomine sancte et indiuidue Trinitatis. Bolezlaus dux Polonie. Cum nos qui in terrenis sublimitatibus sumus constituti uaria perpediant negocia ne proprie animarum saluti libere uacare possimus, expediens nobis videtur quamdiu in hac lucis uia uacat nobis queramus amicos quorum oracionibus et meritis adiuti et deprimentes peccatorum fasciculos dissoluere et eterne felicitatis habitaculum ualeamus introire. Hinc est quod uniuersis castellanis, aduocatis ceterisque fidelibus in nostro principatu constitutis significamus, quod dilectos fratres ordinis Cisterciensis in loco qui

[1] Nr. 129.
[2] Nr. 169.
[3] Nr. 190. 191. 230.
[4] Nr. 248.

tur Paradysus, qui olim Gostecowe dicebatur constitutos in nostram recepimus protectionem simul et tutelam. Significamus etiam dilectioni uestre quod predictorum fratrum homines qui nunc sub ipsis resident, uel quos in posterum in suis terminis uel possessionibus nunc habitis uel adhuc ex donatione fidelium habendis locauerint in eandem recipimus tutelam et defensionem. Ut igitur sepedictos fratres de nostra amicitia et protectione quam a nobis sperabant redderemus securos, presens scriptum super eo iussimus dari et sigilli nostri impressione roborarj, testibus nichilominus adhibitis quorum nomina sunt hec: .... Datum anno gratie..

uocatur Paradisus, qui olim Gostychone dicebatur constitutos in nostram recipimus protectionem simul et tutelam. ..... Significamus eciam dilectioni uestre quod predictorum fratrum homines qui nunc sub ipsis resident, uel quos in posterum in suis terminis uel possessionibus nunc habitis vel adhuc ex donatione fidelium habendis locauerint in eandem recipimus tutelam et defensionem .... Vt igitur sepedictos fratres de nostra amicicia et protectione quam a nobis sperabant redderemus securos, presens scriptum super eo iussimus dari et sigilli nostri impressione roborari, testibus nichilominus adhibitis quorum nomina sunt hec... Datum .... anno gracie ...

Jak więc widzimy zgodność obu dyplomów (poza pewnemi rozszerzeniami dokumentu Bolesława przy udzieleniu klasztorowi immunitetu ekonomicznego) jest zadziwiająca. Na jej podstawie stwierdzić możemy zupełnie śmiało, że za wzór dokumentu bolesławowego służył nasz przywilej. Dalszy wniosek, że dyplom z r. 1245 powstał pod dyktatem odbiorcy. Czyżby i nasz powstał w ten sam sposób?

A znowuż dokument Odonica nr. 194 dla tegoż odbiorcy przypomina pod względem stylizacyi żywo nadanie komesa Bronisza dla tego samego klasztoru z r. 1230[1]. Zwrotowi naszego aktu: Bronissius .... bona sua mobilia et immobilia familiam et omnes hereditates suas .... obtulit et confirmavit in perpetuum possidendas cum bona voluntate nostra et episcopi Pauli .... cum omni utilitate agrorum, pratorum, siluarum, aggerum, piscationum, graminum, melleficiorum, kastorum, pascuarum et omnium aliarum utilitatum que emergi possunt que hic non specificantur ... quorum nomina sunt hec, odpowiada dość wiernie stylizacya nadania broniszowego: Bronissius ... obtuli et contuli ..... cum consensu illustrissimi ducis Polonie Vlodeslai iunioris et domini Pauli Poznaniensis ecclesie episcopi ... omnia bona mea ... mobilia et immobilia et omnes hereditates ... cum omni iure et utilitate ... quarum vocabula sunt

[1] Nr. 128.

hec ..... hoc est in omni utilitate agrorum, aggerum, graminum, pratorum et siluarum, mellificiorum, pascuarum, kastorum et piscationum, familiam meam ... et si que sint alie vel emergere possunt utilitates, que hic non specificantur .... conferuntur et confirmantur. Tak więc stwierdzić musimy, że oba te ostatnie dyplomy paradyskie, Odonica nr. 194 i Bronisza nr. 128 są dziełem jednego dyktatora. Do oznaczenia jego posłuży nam rozglądnięcie się w dokumentach paradyskich.

Z r. 1230 pochodzą 4 dokumenta wystawione przez komesa Bronisza i biskupa poznańskiego Pawła na rzecz kl. paradyskiego [1], z nich 3 opatrzone datą dzienną 29/I [2], a jeden w miejsce wystawienia [3]. Wszystkie te 4 dokumenty zdradzają silne analogie stylu. W 3 z nich powtarza się identyczna inwokacya [4]: In nomine Patris et Filii et spiritus sancti amen. Dalsze 3 [5] zdradzają pewien wspólny układ protokołu wstępnego, w którym intytulacya następuje wprost po inwokacyi; 2 dokumenty Bronisza i 1 biskupi podają zgodnie jako specyalne określenie czasu epaktę (XXVI) i indykcyę (V), formuły wreszcie korroboracyjne ich są do siebie tak dalece zbliżone, że wypadnie uznać wszystkie 4 dokumenty za dzieło jednego dyktatora. Mając zaś do czynienia z dokumentami różnych wystawców na rzecz tego samego odbiorcy, wykazującemi wspólny dyktat, już a priori wypadnie uznać tego ostatniego jako ich dyktatora, tem

[1] Nr. 126. 127. 128. 129 ten ostatni w dwu egzemplarzach.

[2] Datę tych dokumentów (nr. 126. 128. 129) określał Krzyżanowski na r. 1232, Zachorowski, Studya 134 n., na r. 1230. Obserwacye jednak jego, oparte na fotografii, nie są dostatecznie ścisłe. Obserwowane przez niego kreski nad IIIIo przy autopsyi okazały się albo zgięciami pergaminu, albo rysami na kliszy czy odbitce; w oryginale śladu nawet kreskowania pojedynczych pałeczek przy cyfrze IIIIo nie zdołaliśmy odkryć. Mimo to data 1230 proponowana przez Zachorowskiego, wydaje się nam jedynie możliwą do utrzymania. Świadczy o tem nie tylko umieszczenie jej w sposób niesprawiający wątpliwości na jednem nadaniu biskupa Pawła (nr. 127 acta ... anno ... millesimo ducentesimo tricesimo), ale i obecność na dwóch aktach Bronisza (nr. 126. 128) Władysława, młodszego księcia polskiego, która to wzmianka zrozumiała jest tylko za życia Laskonogiego a więc odpowiadać może tylko r. 1230. Wprawdzie epakta i indykcya odpowiadają dopiero r. 1232, ale momenty te nie mogą zrównoważyć wyżej przytoczonych; wypadnie raczej przyjąć późniejsze spisanie i wręczenie dokumentów.

[3] Nr. 126 Poznań.

[4] Nr. 126. 127. 128.

[5] Nr. 126. 128 129.

bardziej, że mamy prawo przypuszczać, iż ingrosatorowie klasztorni pracowali przy sporządzaniu czystopisów 3 aktów, wystawionych jednego dnia, niektóre w kilku redakcyach [1].

Stwierdziwszy z jednej strony klasztorną proweniencyę dyktatu dokumentu nr. 128 dla Paradyża, a z drugiej strony ścisłą od niego zależność dyktatu nadania Odonica z r. 1236 [2], nasunąć się musi przypuszczenie, że to właśnie odbiorca był w naszym wypadku autorem konceptu czy supliki klasztornej, przejętej później żywcem, czy zatwierdzonej tylko przez kancelaryę wystawcy. Kryterya paleograficzne poprą nasze dotychczasowe wywody [3]. Tak więc w rezultacie przyjąć wypadnie paradyskie autorstwo dyktatu obu nadań Odonica na rzecz tej instytucyi nr. 183. 194.

Przejdziemy z kolei do omówienia trzech dyplomów naszego księcia, wystawionych na rzecz klasztoru w Kolbaczu. Są to nry 145. 154 i 195. Pierwszy, to nadanie klasztorowi miejscowości Trebene(?) i Doberppul. Dwa drugie to mandaty dla niewymienionej z imienia osoby, zawiadamiające ją o pierwszej darowiźnie oraz o nadaniu klasztorowi miejscowości Warzin. Jeśli chodzi o ogólne scharakteryzowanie dyktatu naszych trzech nadań, to wszystkie trzy opatrzone są charakterystycznym adresem: omnibus (universis, cunctis presens scriptum cernentibus) salutem in Deo salvatore nostro, in Eo qui salvat sperantes in se. Pierwszy i ostatni podają jako moment chronologiczny czas wystawienia dyplomu (datum), a rok oznaczają zgodnie jako annus Domini. We wszystkich trzech wreszcie świadkowie połączeni są z korroboracyą zwrotem testes. Już ten pobieżny przegląd naszych dyplomów świadczy o ich wspólnem pochodzeniu.

Przejdźmy do ich szczegółowego omówienia. Dwa pierwsze posiadają wspólną i nader charakterystyczną intytulacyę: ego Wlo-

[1] W oryginałach przechował się 1 akt Bronisza (nr. 128) i 2 redakcye dokumentu biskupiego (nr. 129), wystawione jednego dnia i roku. Wszystkie trzy wykazują każdy odmienną rękę pisarską; stąd czystopis aktu Bronisza przypisujemy kl. paradyskiemu, a dwa egzemplarze biskupie pisarzom wystawcy i odbiorcy. W ten sposób da się wedle nas usunąć trudność wytłómaczenia różnych rąk na dokumentach jednego odbiorcy, wystawionych jednego dnia i roku.

[2] Nr. 194.

[3] Nr. 194 spisany jest ręką bardzo zbliżoną do nadania Bronisza nr. 128 z r. 1230.

dizlaus (Wolodezlaus) Dei gratia dux Polonorum, a więc księcia Polaków. Punktów stycznych między niemi możnaby przytoczyć jeszcze więcej. Zwrotowi nru 145 munificentiam principum odpowiada pokrewny passus dokumentu nr. 154 de nostra munificentia commodo gratulantur. Wzmiance o temporale subsidium dokumentu pierwszego możemy doszukać odpowiednik w powiedzeniu pierwszego mandatu commodo temporali. Zabezpieczeniu aktu nr. 145 korroboracyą przed cuiusquam malignitas odpowiada podobne zastrzeżenie w tejże części protokołu nru 154 malignorum pravitate fatigari. Oba wreszcie akty wspominają o nadaniu dóbr cum omnibus attinentiis suis, agris, pratis, aquis, silvis. Tak więc dotychczasowe dane przemawiają nadal za wspólnem pochodzeniem obu dyplomów kolbackich. Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę ostatni akt nr. 195 to spostrzeżemy, że opatrzony on arengą, której początek jest dosłownem powtórzeniem korroboracyi nru 154: quia generatio preterit et generatio advenit. Jeśli do tego dodamy zgodność w określaniu pertynencyj miejscowości objętej ostatnim aktem z nadaniem nr. 154 to jako logiczny wniosek nasunąć się musi twierdzenie, że wszystkie trzy akty są dziełem jednych rąk. Komu jednak ich autorstwo przypisać?

Rozglądnąwszy się w reszcie dokumentów bądź naszego wystawcy, bądź odbiorcy, będziemy mogli na to pytanie choć w części odpowiedzieć. I tak wspólną z nrem 145 inwokacyę: in nomine sancte et individue Trinitatis amen, posiada jeszcze jeden dyplom, wystawiony na rzecz naszego klasztoru przez Henryka Brodatego w r. 1236[1]. Co więcej dokument ten wykazuje jeszcze więcej cech wspólnych z nadaniem Odonica z r. 1233[2]. Akt Brodatego wspomina o testium astipulatione w korroboracyi podobnie jak i Odonica. W obu dokumentach świadkowie łączą się z tą ostatnią częścią protokołu wyrazem testes. Nr. 145 używa oznaczenia czasu wręczenia dyplomu (datum) i annus domini, podobnie jak nr. 186.

Ale co ciekawsze, że istnieje jeszcze drugi akt, wystawiony na rzecz naszego klasztoru, wykazujący z wspomnianym wyżej dyplomem Odonica nr. 145 zadziwiającą zgodność. Jest to nadanie Barnima szczecińskiego z r. 1237, zatwierdzające pierwotną darowiznę Odonica[3]. Dokładne porównanie obu tych aktów stwierdzi ponad

[1] Nr. 186.
[2] Nr. 154.
[3] Hasselbach-Kosegarten, Cod. Pomeraniae dipl. nr. 244.

wszelką wątpliwość, dosłowną miejscami zgodność obu nadań. Oba posiadają wspólną inwokacyę, bardzo podobną inskrypcyę, poszczególne zwroty dyspozycyi nru 145 powtarza akt Barnima prawie dosłownie. Charakterystyczny łącznik testes imion świadków z korroboracyą przejęty jest też do aktu tego ostatniego wystawcy. Oba wreszcie dyplomy posługują się wspólnie terminem actum i używają annus domini. Na podstawie tych obserwacyj uznać wypadnie akt Barnima za produkt kancelaryi klasztornej, której najłatwiej było powtórzyć dawny akt Odonica z przystosowaniem go do zmienionych potrzeb klasztoru.

Komu jednak wypadnie akty Odonica przypisać. Wyżej podnieśliśmy ich wspólne cechy. Tu z kolei wypadnie podnieść ich stosunek do reszty dyplomów naszego wystawcy. Adres zjawia się na dyplomach naszego księcia, odliczywszy mandaty (nr. 77. 219 i Ulanowski, Dokumenta kuj. i mazow. 350 nr. 2) jeszcze 5 razy [1] w tem trzy na dyplomach, przypisanych przez nas dyktatowi Gerarda [2], nie wykazują one jednak tak silnych analogij między sobą, jak inskrypcye naszych dyplomów kolbackich. Również określenie świadków jako testes, bez żadnych dalszych dodatków, nie spotyka się w reszcie dyplomów naszego księcia. Zjawiająca się zaś na naszym akcie z r. 1233 nr. 145 apprekacya jest unikatem w dyplomach Odonica. Jak więc widzimy są dosyć poważne dane, naprowadzające nas na domysł, że dyplomy kolbackie stanowią wśród aktów Odonica odrębną całość tak, że uznać nam wypadnie, mimo pozornych przeciwnych paru argumentów [3], wszystkie 3 dokumenty

[1] Nr. 133. 139. 149. 177. 2054.

[2] Nr. 133. 177. 2054.

[3] Parę zwrotów czy okresów naszych dokumentów da się odszukać i na innych współczesnych. Jednakowoż zarówno ich wystawcy jak i odbiorcy są tak rozbieżni, że analogie te czy zgodności dyktatu uważać wypadnie raczej za czystą przypadkowość, niż za jakiś świadomy wpływ lub zależność. Tak n. p. na nadaniu Laskonogiego dla katedry krakowskiej z r. 1228 (nr. 123) spotykamy zwrot, solatium principali munificentia pie largiri. odpowiadający wyrażeniu nru 145 munificentiam principum, choć w zupełnie innym sensie i zastosowaniu. Na temże nadaniu spostrzec możemy wspólny z innym dokumentem kolbackim (Henryka Brodatego z r. 1236 nr. 186) nader charakterystyczny zwrot per quem reges regnant. A znów akt biskupa poznańskiego Pawła z r. 1236 (nr. 196), którego autorstwo przypisaliśmy Gerardowi (por. wyżej str. 75) opatrzony jest wspólną z ostatnim dokumentem Odonica kolbackim (nr. 195) z tegoż roku początkową częścią arengi: quoniam generatio preterit et gene-

kolbackie za dzieło odrębnego dyktatora, prawdopodobnie jakiegoś zakonnika tamtejszego, przerobione najwyżej w drobnych szczegółach przez dyktatora Gerarda.

Zakończyliśmy w ten sposób przegląd dyplomów Odonica, na których figurował jako świadek kanclerz wystawcy Stefan, lub gdzieby było wzmiankowane jego per manus. Dwa pozostałe dyplomy nr. 136 i 147, na których on jeszcze świadkuje, nie wykazują już żadnych analogij do omówionych wyżej nadań Odonica. Analizować też je będziemy w związku z odpowiedniemi grupami odbiorców. Na tem miejscu stwierdzić jedynie możemy, że nie natrafiliśmy dotychczas na żaden ślad ingerencyi naszego kanclerza w stylizacyi odnośnych dyplomów, na których bądź świadkował, lub przy których wystawianiu uczestniczył przy ich wręczaniu, jako ten, przez którego ręce (per manus) dany akt oddawano stronom. Wnioski te wysnute ze stylizacyi dyplomów będą miały dla nas zasadnicze znaczenie przy omawianiu zwyczajów kancelaryjnych naszego wystawcy.

Przechodzimy z kolei do omówienia następnej grupy dyplomów Odonica a mianowicie jego dyplomów lubiąskich. Znamy ich dzisiaj ogółem 9 Odonica[1] i 1 Laskonogiego[2]. Autentyczność ich omówiliśmy wyżej[3], dochodząc do wniosku, że wszystkie z wyjątkiem

ratio advenit. Oba posiadają charakterystyczny łącznik hinc est arengi z intytulacyą; zwrotowi wreszcie dokumentu kolbackiego: nisi ... stabilitate firmetur odpowiadać może podobne określenie nadania biskupiego: que in .. stabilitate permanere.. A znów inny dokument tegoż biskupa dla tegoż odbiorcy (Henrykowa nr. 197) z tegoż roku a zapewne i dnia, wykazywać się zdaje parę, słabych co prawda, analogij z naszym dokumentem kolbackim w wyliczaniu świadków (testes ... et alii quam plures Poloni nr. 195, et aliis quam pluribus nobilibus Polonie nr. 197). Mimo wreszcie zgodności niektórych świadków (na nrze 195 i 197 powtarza się Odonic i wojewoda Dzierżykraj) wypadnie analogie biskupie położyć na karb wyłącznie przypadkowości, gdyż mimo wszystko 2 ostatnie nadania wystawione jednego roku wykazują z drugiej strony tak silne różnice z nadaniem kolbackiem (inwokacyę niezachodzącą w nrze 195, actum i annus gratie w przeciwieństwie do datum i annus domini nru 195, brak wreszcie w poznańskich salutacyi zjawiającej się na wszystkich dyplomach kolbackich), lub najwyżej przyjąć jakieś słabe wpływy dyktatu wystawcy, którego urzędnik mógł przerobić przedłożony mu gotowy tekst dokumentu do zatwierdzenia.

[1] Nr. 116. 147. 152. 153. 155. 157 falsyf. 218. 219. 220.

[2] Nr. 2023.

[3] Por. wyżej str. 57—60.

nru 157 jako podejrzanego, należy traktować jako autentyki. Przechodzimy do analizy ich dyktatu.

Jeśli chodzi o ogólną charakterystykę ich dyktatu, to zauważyć możemy, że wszystkie one albo nie posiadają inwokacyi wcale, albo w formie in nomine domini nostri Ihesu (Christi) amen. Wszystkie nadto opatrzone są promulgacyą. Już na podstawie tych ułamkowych spostrzeżeń możnaby choć w części wyrokować o ich autorstwie. Przejdziemy do zaznajomienia się z poszczególnemi dokumentami, zaczynając od najbardziej charakterystycznego z 21/VII 1233 r.[1].

Dokument ten, jak to już wyżej wspominaliśmy, opatrzony jest niespotykaną zresztą w kancelaryi Odonica inwokacyą: in nomine domini nostri Ihesu amen. Jeśli jednak zważymy, że akt ten przechował się jedynie w najstarszym kopiarzu klasztornym, to łatwo przypuścić będziemy mogli, że kopista przez nieuwagę opuścił zapewne słowo Christi. Jeśli chodzi o porównanie jego z poszczególnemi dyplomami lubiąskiemi Odonica to dojdziemy do ciekawych spostrzeżeń. Dyplom nasz posiada arengę quoniam omnia ... memorie relinquuntur, powtarzającą się raz jeszcze na drugim dyplomie jego dla tegoż klasztoru z 25/IV 1239. Podobieństwo tych dwóch aktów nie kończy się jednak na tem. Oba posiadają nadto wspólną intytulacyę, promulgacyę, narracyę. Co więcej cały przywilej immunitetowy dyplomu z r. 1239 jest dosłownem prawie powtórzeniem zwolnień naszego aktu. Można powiedzieć, że dokument nasz był wzorem dla późniejszego nadania Odonica terytoryum koło Wielenia. Oto ich zestawienie:

Nr. 152.	Nr. 218.
In nomine domini nostri Ihesu amen. Quoniam omnia que temporaliter aguntur per decursionem temporis annulantur preter ea que litterarum apicibus communita sequatium memorie relinquuntur, inde est quod nos Wlodizlaus ducis quondam Odonis felicis memorie filius miseratione divina dux Polonorum notum facimus presentibus et futuris quod pro reme-	IN nomine domini nostri Ihesu Christi amen. Quoniam omnia que temporaliter aguntur per decursionem temporis annulantur preter ea que litterarum apicibus communita sequacium memorie relinquuntur, inde est quod nos Wlodizlaus ducis quondam Odonis felicis memorie filius miseratione diuina dux Polonorum notum facimus presentibus et futuris quod

[1] Nr. 152.

dio anime nostre contulimus beate Marie virgini in Lubens Cysterciensis ordinis, de diocesi Wratizlaviensi.... cum omni iure et omnibus utilitatibus videlicet pratis, agris, pascuis, lacubus, castoribus, volentes ut civitatem locent in iam dicto deserto. Et quia dispendium in temporalibus pati pro Christo non reputamus, eius amore qui umbra manus sue nos protexit et protegit in remissionem peccatorum nostrorum conferimus habitatoribus civitatis illius.... ius Theotonicale ab omni eos iure Polonico exhimendo; ita ut nullis omnino angariis seu Polonicis consuetudinibus aggraventur. Quia domum Deo collatum non expedit legibus principum subiacere, habundantiori eciam cautela ipsis habitatoribus providentes, volumus ut a collectis et petitionibus que in quibusdam terris fiunt, sint a nobis et a nostris posteris absoluti. De expeditionibus autem que fiunt extra terram, ut habitatores eiusdem deserti communiter omnes sint liberi constituimus. In defensione vero terre, hii qui mansos in feodo receperunt, ut eo validius hostilis incursio reprimatur, propriis sumptibus adesse tenentur. Iudiciorum nichilominus omnium, ut est de contentione, percussione et omni questione, et etiam capitis truncatione, vel suspensione, suorum tantum hominum inibi existentium, abbati Lubensi ut hec exequenda advocato cui voluerit conferat tradimus auctoritatem. Si vero de iudicio capitis et qualibet magna questione fuerit placatio facienda, ut eo potior memoria anime nostre fiat, abbati Lubensi totaliter concedimus..... Si qua vero contentio inter Theutonicum et Polonum orta fuerit et coram advocato dicte civitatis non poterit diffiniri: ut utriusque sententia ad nullius pre-

pro remedio anime nostre contulimus beate Virgini in Lubens Cysterciensis ordinis de dyocesi Wratizlauiensi..... cum omnj iure et omnibus utilitatibus videlicet pratis, agris, pascuis, venationibus, lacubus, castoribus, piscationibus volentes ut tres ciuitates locent in iam dicto deserto... Et quia dispendium in temporalibus pati pro Christo non reputamus eius amore qui umbra manus sue nos protexit et protegit in remissionem peccatorum nostorum conferimus habitatoribus ciuitatum illarum.... ius Teutonicale ab omni eos iure Polonico exhimendo, ita ut nullis omnino angarijs seu Polonicis consuetudinibus aggrauentur.... Quia domum Deo collatum non expedit legibus principum subiacere, habundatiorj etiam cautela ipsis habitatoribus prouidentes, volomus ut a collectis et peticionibus que in quibusdam terris fiunt, sint a nobis et a nostris posteris absolutj. De expedicionibus autem que fiunt extra terram, ut habitatores eiusdem desertj communiter sint omnes liberj constituimus. In defensione uero terre, hij qui mansos in feodo receperunt, ut eo ualidius hostilis incursio reprimatur, proprijs sumptibus adesse tenebuntur. Iudiciorum nichilominus omnium, ut est de contentione, percussione et omnj questione, et etiam capitis truncacione, uel suspensione suorum tantum hominum inibi existentium, abbati Lubensi ut hec exsequenda aduocato cuj uoluerit conferat, totalem tradimus auctoritatem. Si uero de iudicio capitis et qualibet magna questione fuerit placatio facienda, ut eo pocior anime nostre memoria habeatur, eidem abbatj totaliter concedimus. Si qua uero contentio inter Teutonicum et Polonum orta fuerit et coram advocato sepe dictj ab-

ter nostram audientiam venire valeat, in castro tamen propinquiori cum ad ipsum pervenerimus, volumus inviolabiliter observari.

Ut... contradictionis occasionem auferamus...

batis non poterit diffiniri: ut utriusque sententia ad nullius preter nostram audientiam uenire ualeat, in castro tamen propinquiorj cum ad ipsum peruenerimus, uolomus inuiolabiliter obseruari.

Omnem contradictionis occasionem auferentes.....

Jak więc widzimy oba te akty są do siebie bliźniaczo podobne, przyczem dyplom nr. 152 jest nieco krótszy, gdyż nie zawiera wyszczególnienia ciężarów prawa polskiego (powóz, przewód, podwoda i inne), zawartych w dokumencie z r. 1239. Tak więc mimo możliwości przyjęcia za autorów naszych przywilejów dwóch różnych osób, z których druga poprostu przepisała akt pierwszy, wolimy uznać te dokumenty za dzieło jednego dyktatora.

Porównanie znów aktu nr. 152 z innym przywilejem, wystawionym 3 dni wcześniej na rzecz tegoż klasztoru przez komesa Roseka [1], dostarczy nam nowych ciekawych spostrzeżeń. Oba te akty, wystawione przy obecności Odonica, opatrzone są wspólną arengą i inwokacyą; określenie księcia Odonica jako dux Polonorum, obserwowane na obu poprzednich dyplomach, powtarza się i tu przy wyliczeniu jego pomiędzy świadkami [2]. W formułach datalnych wreszcie odnajdujemy w obu dokumentach z lipca 1233 nr. 151 i 152 zwroty acta sunt hec, oraz nie spotykane zresztą użycie annus gratie Domini, w końcu użycie kalendarza rzymskiego.

Otrzymujemy w ten sposób trzy dyplomy lubiąskie, z nich dwa nr. 152 i 218 Odonica, których dyktat zdradza tak wielkie między sobą podobieństwo, że uznać je musimy za dzieło jednych rąk. Niżej będziemy się zastanawiać nad osobą ich autora. Tu omówimy z kolei resztę dyplomów, wykazujących z niemi większe lub mniejsze pokrewieństwo.

Jako pierwszy taki nasuwa się przywilej Odonica bez daty, zawierający postanowienia w sprawie immunitetu sądowego, nadanego naszemu klasztorowi dokumentem z 21/VII 1233, t. j. nr. 153, w którym Odonic powołuje się na wolność, która: in privilegio dicti abbatis plenius continetur. Już ten wzgląd świadczy o ścisłym związku

[1] Nr. 151.

[2] Ibid.: coram duce Polonorum Wlodizlao filio quondam ducis pie memorie Odonis.

obu naszych dokumentów. Nadto akt nr. 153 zawiera zwroty jak: formułkę dewocyjną felicis memorie przy kommemoracyi Odona, ab omni eos iure Polonico exhimendo, in castro tamen propinquiori, wspólne z obu poprzedniemi dyplomami Odonica nr. 152 i 218. Z tym ostatnim ma nadto nasz przywilej jeszcze wspólną część korroboracyi: et ut hec nostra donatio libertatis stabilis perseveret, odpowiadają takiejże części protokołu nru 218: ut autem hec nostra donatio firma et inviolabilis perseveret. Otrzymujemy w ten sposób nowy członek w łańcuchu dotychczasowych dyplomów lubiąskich Odonica, który zradza tego samego co i trzy poprzednie autora.

Z dokumentem nr. 153 wiele cech wspólnych posiadają dwa jeszcze dyplomy, nr. 155 i 220. Wszystkie trzy wykazują charakterystyczne wyrażenie imienia wystawcy siglą W. oraz nader podobną intytulacyę i promulgacyę: Nos Dei gratia W. dux Polonie ducis quondam Odonis felicis memorie filius notum facimus omnibus hanc paginam inspecturis (nr. 153), Nos Dei gratia W. dux Polonie pie recordationis ducis quondam Odonis filius notum facimus presentibus et posteris omnibus hanc litteram inspecturis (nr. 155), Nos Dei gratia W. dux Polonie felicis memorie ducis quondam Odonis filius notum facimus omnibus hanc paginam inspecturis (nr. 220). Zwrotowi nru 153: ut... fructus aliquis... valeat provenire, odpowiada wyraźnie podobny nru 220: cupimus... fructum aliquem... percipere. A znowuż akt nr. 155 wykazuje charakterystyczne określenie mnichów lubiąskich jako cenobitas Lubenses podobnie jak i nr. 220. Z nrem 153 łączy go natomiast bardzo podobna korroboracya: ut.. donatio libertatis stabilis perseveret presens scriptum sigilli nostri munimine curavimus, i: ut hoc indultum nostrum perpetuo stabile perseveret presentem paginam sigilli nostri munimine roboramus. Tak więc i te następne trzy akty nr. 153, 155 i 220 dla wspólności cech stylistycznych wypadnie uznać, podobnie jak i 2 (3) pierwsze, za dzieło tych samych rąk, z zastrzeżeniem podobnem naturalnie jak i co do tamtych. Do tej samej wreszcie grupy dyktatu wypadnie zaliczyć jeden akt Odonica z 25/V 1239, t. j. nr. 219, wykazujący pismo identyczne z nrem 218[1], a dyktat silnie zbliżony do dyktatu mandatu książęcego nr. 220, wystawionego tego samego dnia co i akt nr. 219. W obu nich powtarza się podobna stylizacya zwrotów: rogantes et precipientes castellanis, baronibus et omnibus

[1] Por. niżej w rozdziale o piśmie.

thelonearüs ut omnibus terram nostram intrantibus et exeuntibus sigillum abbatis Lubensis ostendentibus absque omni exaccione thelonei et gravamine omni tempore libertatis eorum ab anno videlicet illo quo accesserint... transactis vero annis libertatis solvent medietatem w nrze 219, i: rogamus et precipimus castellanis, baronibus et thelonearüs omnibus ut omnes sigillum abbatis Lubensis ostendentes sine omni exactione thelonei et absque omni gravamine intrantes terram et exeuntes... tempore omni libertatis eorum annis videlicet duodecim ab anno quo ceperint nr. 220. Jeśli do tego dodamy jeszcze wspólne w obu tych aktach użycie terminu datum i annus incarnationis Domini (Datum anno ab incarnatione Domini) oraz wyrażenie roku cyframi, to dojść musimy do wniosku, że wszystkie omówione wyżej dokumenty Odonica lubiąskie, oraz akt Roseka, są dziełem jednego dyktatora.

Przejdziemy z kolei do analizy dyktatu dwóch pozostałych dyplomów lubiąskich Odonica nr. 116 i 147 oraz mandatu Laskonogiego nr. 2023. Pierwszy wykazuje wprawdzie z poprzedniemi przywilejami parę wspólnych cech, jak: wspólną inwokacyę [1], wspólną z nrem 152 i 218 formułkę dewocyjną w tytulaturze wystawcy (miseratione divina), wspólny wreszcie z nrem 218 zwrot sub presentia, jednakowoż, pomimo nawet iż w nadaniu z 21/VII 1233 nr. 152 powtarza się dosłownie opis granic terytoryum nakielskiego, nadanego klasztorowi, istnieją pewne dane, świadczące, jeśli nie o odrębnem autorstwie naszego aktu, to pozwalające w każdym razie przypisać go pewnej ściśle określonej grupie osób. Mam na myśli poruszany już wyżej [2] akt arcybiskupa Wincentego dla naszego klasztoru [3], wystawiony w miesiąc po nadaniu Odonica. Oba te akty posiadają wspólną inwokacyę (in nomine domini nostri Ihesu Christi amen), wspólną formułkę dewocyjną: miseratione divina, wspólne oznaczenie wystawców jako księcia czy arcybiskupa Polski, nie spotykane zresztą u arcybiskupów gnieźnieńskich (poza jednym wyjątkiem) w ogóle, a u Odonica (również z jednym wyjątkiem) przed r. 1231. Zwrotowi dokumentu Odonica: habita deliberatione decrevi, odpowiada świetnie passus nadania arcybiskupiego: dux firmum habeat propositum. Oba wreszcie akty oznaczają klasztor henrykowski wspólną

[1] In nomine Domini nostri Ihesu Christi amen.
[2] Por. wyżej str. 33 n.
[3] Nr. 118.

nazwą novella plantatio, oba wreszcie mają charakterystyczne połączenie daty wprost z korroboracyą bez użycia terminu actum czy datum. Tak więc uznać wypadnie oba akty z 1225 r.[1] za dzieło jednego autora, a za ryzykowne udowadniać identyczność ich dyktatu z dyktatem poprzednich dokumentów lubiąskich[2].

Wreszcie dokument z 4/IV 1233 r.[3], a więc na 3 miesiące przed aktem nr. 152, poza inwokacyą nie wykazuje żadnych bliższych podobieństw do niego. Natomiast charakterystyczną jego cechą jest opuszczenie przy tytule wystawcy bliższego oznaczenia godności książęcej i określenie Odonica samym tylko terminem dux. Określenie takie spotykamy jeszcze tylko na jednym dokumencie tegoż władcy dla naszego klasztoru z r. 1239 nr. 219. Fakt, że akt ten przechował się w oryginale, wyklucza możliwość pomyłki. Nie możemy tego jednak powiedzieć o naszym akcie, który wykazuje parę opuszczeń i przeoczeń, zapewne kopisty[4]. Jeśli nadto zważymy, że akt z 4/IV 1233[5] jedyny wśród dyplomów lubiąskich Odonica rozróżnia czas wręczenia dokumentu od momentu akcyi prawnej[6], to mimo powtarzania przez dokumenty z r. 1239 wszystkich błędów opisu granic terytoryum wieleńskiego[7], zawartych w naszym dyplomie, wypadnie go uznać za dzieło innych niż poprzednio rąk, nie wykluczając oczywiście i pewnej zależności obu tych dokumentów od siebie, w tej formie, że akt z r. 1233, mógł służyć przy opisie granic za wzór (Vorurkunde) dla dyplomów z 1239[8].

[1] Nr. 116. 118.

[2] Być może, że ze względu na konsens kapituły gnieźnieńskiej, figurujący na akcie nr. 118, wypadałoby szukać jego dyktatora pomiędzy jej członkami. Temu jednak przypuszczeniu sprzeciwiać się zdaje okoliczność, że na akcie Odonica nr. 116 nie świadkuje żaden kanonik gnieźnieński. Chybaby przypuścić, że świadkujący na dyplomie nr. 116 kapelan wystawcy Arnold, identyczny może z późniejszem kanonikiem gnieźnieńskim tegoż imienia (por. nr. 244), mógłby być dyktatorem obu naszych dokumentów.

[3] Nr. 147.

[4] Por. wyżej str. 47 n.

[5] Nr. 147.

[6] Acta in... anno.... Postea recapitulata in... eodem anno die.... Być może, że tej ostatniej czynności towarzyszyło uroczyste wręczenie aktu po poprzedniem jego spisaniu.

[7] Nr. 218. 219. talium qualium (!) sunt.

[8] Być może, że z różnicy dyktatu naszego dokumentu od reszty dyplomów lubiąskich naszego wystawcy, oraz z obecności świadkującego na nim kanclerza Odonicowego Stefana, możnaby hipotetycznie jemu przypisać dyktat

Pozostaje jeszcze do rozważenia dyktat mandatu Laskonogiego, zwalniającego poddanych naszego klasztoru od cła z r. 1211 [1]. I o nim nie możemy wypowiedzieć żadnego stanowczego zdania. Posiada on wprawdzie podobnie jak i nr. 219 adres [2] i podobną promulgacyę [3], zaś w korrobacyi jego zwrot acta sunt hec przypomina nam żywo podobny passus z dokumentu nr. 152, ale na tem też kończą się analogie ze znanemi nam dokumentami lubiąskiemi naszych wystawców. Natomiast obecność na tym akcie aprekacyi oraz stylizacya korroboracyi, przypominająca nam żywo inne dokumenty Laskonogiego, nie pozwalają nam zaliczyć tego mandatu od którejkolwiek z poprzednich grup nadań lubiąskich.

Komuż w końcu mamy przypisać dyktat 6 bliźniaczo do siebie podobnych dokumentów lubiąskich, z których 3 pochodzą z r. 1233 [4], a reszta z r. 1239 [5]. Wspólny dyktat na szeregu aktów dla jednego odbiorcy wskazywać mógłby na autorstwo jakiegoś mnicha lubiąskiego [6]. Jednakowoż zachował się do dziś jeden akt, wystawiony w 20 przeszło lat po r. 1233, który pozwoli nam kwestyę autorstwa naszych dokumentów rozstrzygnąć w sposób zgoła różny od dotychczasowych przypuszczeń.

Mianowicie w akcie Sambora pomorskiego z r. 1255 [7] na rzecz klasztoru w Łeknie, dziwnym trafem odnajdujemy całe zwroty a nawet zdania wspólne z obu dyplomami lubiąskiemi nr. 152 i 218.

nru 147. Jednakowoż brak materyału porównawczego (dyktatowi Stefana nie możemy, jak się to niżej okaże, definitywnie przypisać żadnego dokumentu Odonica) każe i takie przypuszczenie traktować ostrożnie.

[1] Nr. 2023.

[2] Nr. 2023 omnibus hanc paginam inspecturis salutem, nr. 219 omnibus hoc scriptum inspecturis salutem et omnem dilectionem.

[3] Nr. 2023 Universitati vestre significamus, nr. 219 agnoscat universitas vestra.

[4] N. 152. 153 155.

[5] Nr. 218 219. 220.

[6] Przypuszczenie takie potwierdzać mogłaby okoliczność, że na nadaniu Kazimierza opolskiego na rzecz naszego klasztoru z 15/II 1226 (Büsching, Ub. d. Kl. Leubus nr. 38), odnajdujemy zwrot wspólny z nrami 152 i 218: in defensione terre... ut eo validius hostilis incursio reprimatur. Zjawienie się takiego zastrzeżenia na akcie dla tegoż odbiorcy o 7 lat wcześniejszym mogłoby świadczyć za klasztorną redakcyą brulionu naszych wszystkich aktów, gdyby akt Kazimierza nie był falsyfikatem, por. Grünhagen, Regesten nr. 302. Mamy więc wszelkie prawo przyjąć, że fałszerz dokonał swego dzieła po r. 1233, a za wzór służył mu nasz akt nr. 152, o ile nawet nie nr. 218.

[7] Perlbach, Pomm. UB. nr. 162.

Oto charakterystyczne miejsca: quia donum Deo collatum non expedit legibus principum subiacere, volo... ut a collectis et peticionibus que in quibusdam terris fiunt a me et a posteris meis sint absoluti. De expedicionibus vero que fiunt extra terram habitatores memoratos liberos esse concedo, in defensione vero terre, hii qui mansos in feodo receperint propriis sumptibus adesse tenentur, ut eo validius hostilis incursio reprimatur.... Iudiciorum nichilominus omnium, ut est de contencione percussione et omni questione fratribus predictis ut hec exequenda advocato cui voluerint conferant auctoritatem trado.

Czy więc jako przypadkowe mamy uważać użycie na dwóch aktach różnych wystawców dla różnych odbiorców, całych zdań wspólnych, określających nie tylko identyczną treść immunitetu sądowego, ale wykazujących tak ścisłe pokrewieństwo stylizacyi, że przyjąć musimy, iż dokument Sambora czerpał, zapewne bezpośrednio, z któregoś nadania lubiąskiego? Akt łekneński powstał, jak to z jego dyktatu łatwo udowodnić, w kołach klasztornych. Świadczy o tem dobitnie zarówno arenga jego, przejęta żywcem z dokumentu Zbiluta z r. 1153, jak i pismo. Wnosić więc wolno, że i cała jego dyspozycya stanowi dzieło nieznanego pisarza klasztornego. W jaki więc sposób można tłómaczyć tę dziwną mimo wszystko zależność dyplomu łekneńskiego od dwóch czy jednego lubiąskich? Przeglądnięcie świadków nru 152 z r. 1233 może nam na to pytanie choć w części odpowiedzieć. Na akcie tym świadczy opat łekneński Henryk z całym swym konwentem [1]. Natomiast na przywileju Sambora nie spotykamy żadnego z mnichów obchodzącego nas klasztoru, jedynie między świadkami figuruje Jan, pisarz książęcy, znany nam skądinąd jako jego kanclerz [2]. Tak więc przyjąć wypadnie, że zakonnicy przesłali Samborowi gotowy akt, z prośbą o jego uwierzytelnienie, które zapewne uskutecznił urzędnik kancelaryi książęcej. Jaki jednak i czy w ogóle był udział Łekna w sporządzaniu dyplomów lubiąskich? Przecież możnaby przypuścić, że klasztor lubiąski, jako cysterski, utrzymując stosunki z pokrewnym mu Łeknem, mógł udzielić mu odpisu czy nawet oryginału nadania czy nadań Odonicowych, które w takim wypadku stanowiłyby wzór (Vorurkunde)

[1] Nr. 152: Heinricum abbatem de Lucna cum sacro sui conventus collegio.

[2] Perlbach, Pomm. UB. nr. 164

dla przywileju Sambora. Jednakowoż wypadek taki jest trudny do pomyślenia, jeśli nie wręcz niemożliwy. Również przypuszczenie, aby jeden z zakonników łekneńskich, świadkujących na akcie z r. 1233, tak dalece zapamiętał sobie jego treść, że mógł ją powtórzyć w 22 lat później prawie dosłownie, wygląda na mocno nieprawdopodobne. Tak więc jako jedyny pozostaje wniosek, że oba dokumenty lubiąskie, a tem samem i inne zaliczone do tej samej grupy, oraz akt Sambora redagował jeden i ten sam dyktator, najprawdopodobniej jakiś mnich łekneński, nie wykluczając oczywiście możliwości zużytkowania przez redaktora późniejszych dokumentów nr. 218. 219 wzorów, które stanowiłby dla nich nr. 147 i 152[1]. Otrzymalibyśmy w ten sposób przynależność przypuszczalnego dyktatora wszystkich 6 dyplomów lubiąskich Odonica z r. 1233 i 1239. W ostatecznym wyniku naszych dochodzeń otrzymujemy trzy grupy dyplomów lubiąskich różne między sobą co do stylizacyi. Za Piekosińskim[2] uznajemy akta nr. 116 i 147 za dzieło różnych i odrębnych od reszty rąk. Natomiast nra 152. 153. 155. 218. 219 i 220 wbrew temu autorowi przyjmujemy za produkt jednego dyktatora, najprawdopodobniej zakonnika łekneńskiego.

Przechodzimy następnie do oznaczenia autora trzech dyplomów Odonica z r. 1232 i 1233 wystawionych na rzecz Templaryuszy[3]. Najcharakterystyczniejsze z nich przytem są dwa pierwsze, pochodzące z r. 1232. Porównanie ich dyktatu już na pierwszy rzut oka wykazuje tak daleko idącą zgodność, że przyjąć wypadnie nietylko, iż zostały wydane jednego dnia, ale co więcej, że są dziełem jednych rąk. Oto ich zestawienie:

[1] Przypuszczenie to, zredagowania nr. 152. 153. 155. 218. 219. 220 przez mnicha łekneńskiego, poprzeć może jeszcze analiza pisma dokumentu Roseka z r. 1233, wystawionego zaledwie 3 dni przed nrem 152 (nr. 151). Dukt jego pisma, z fotografii wnioskując, zdradza wielkie podobieństwo do charakteru pisma oryginału Sambora dla Łekna z r. 1255 (Perlbach, Pomm. UB. nr. 162), z czego należy wnosić, że oba te dokumenty wykazują zarówno dyktat jak i pismo łekneńskie. Czyżby i zaginione dziś oryginały dyplomów Odonica dla Lubiąża z r. 1233 (nr. 152. 153. 155) były dziełem kopisty łekneńskiego?

[2] Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 457, do jednej grupy zalicza on z nas obchodzących dyplomy nr. 153. 155. 219. 220; do drugiej 152 i 218, do trzeciej ewentualnie 116, który jednak wedle niego wykazuje wiele cech wspólnych z nrami 152 i 218.

[3] Nr. 141. 142. 146.

Nr. 141.

Ego Wlodizlaus.... dux Polonie notum fatio presentibus et futuris quod consentientibus... vxore mea Hadewige et filiis Primizlo et Bolezlao ... in subsidium terre sancte Iheresolimitane dedi... domui militie Templi .... cum omni libertate et vtilitate que eis in presenti suppetere poterunt et in futuro. Ceterum ut mea donatio... perpetuam... obtinere possit firmitatem presentem paginam scrib: sigillique mei appensione precepi decorari.... Acta autem sunt hec anno incarnationis dominice.

Nr. 142.

Ego Wlodislaus dux... Polonie notum fatio presentibus et futuris, quod consentientibus uxore mea Hadeuigis et filiis meis Premislo et Boleslauo... in subsidium scilicet Iherosolimitane terre dedi fratribus militie Templi.... cum omni utilitate que in presenti eis et in futuro suppotere potuerit... Ceterum ut hec mea donatio .... perpetuam obtineat firmitatem scribj feci et sigilli mej munimine roborarj. Acta autem sunt hec... anno incarnationis.

Jak z przeglądu tego widać oba dokumenty są niewątpliwie dziełem jednego dyktatora. Natomiast dyplom nr. 146 opatrzony jest inwokacyą: in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti amen, nie spotykaną, po za jednym jedynym dokumentem dla kanclerza Janusza[1], w kancelaryi naszego wystawcy. Arenga znowuż jego, w swym początku powtarza refren arengi spotykanej na jednym z dyplomów, przypisanych przez nas dyktatowi Gerarda[2]. Mimo to dokument nasz, przechowany w oryginale, zawiera i parę charakterystycznych cech, nie znajdujących wytłómaczenia w dotychczas omawianych dyplomach. Tak n. p imię wystawcy wyrażone jest jako Ludezlaus, co nie powtarza się więcej na jego dyplomach, a germańskiem swem brzmieniem świadczyć zdaje się o pochodzeniu autora względnie pisarza. Podobnie niezwykłem jest oznaczenie imienia świadkujących na dokumencie dwóch Piotrów jako Petrik potwierdzające nasze poprzednie przypuszczenie. Niestety porównanie naszych trzech dyplomów z innemi tegoż odbiorcy dostarcza nam nader słabych punktów zaczepienia. I tak inwokacya nru 146 powtarza się w dyplomie biskupa lubuskiego Wawrzyńca dla tegoż odbiorcy z r. 1229[3]. A znowuż charakterystyczne formuły datalne nrów 141 i 142: acta autem sunt hec spotykamy jeszcze na dwóch dyplomach tamtejszego biskupa Henryka z r. 1244[4]. Jeśli nadto uwzględnimy oko-

[1] Nr. 176.
[2] Nr. 177.
[3] Riedel, Cod. dipl. Brand. A. XX. 180 nr. 4.
[4] Ibid. A. XX. 182. nr. 8; A. XXIV. 3. nr. 5.

liczność, że dokumenty Odonica nr. 141 i 146, spisane są bardzo pokrewną ręką[1], to może nie będzie pozbawione podstawy przypuszczenie, że i ich wspólny dyktat jest najprawdopodobniej dziełem nieznanego bliżej Templaryusza.

Wypadnie nam z kolei zająć się dwoma dokumentami lądzkiemi naszego wystawcy z r. 1233 i drugiego, opatrzonego datą 1236, który staraliśmy się wyżej odnieść do r. 1238[2]. Arenga pierwszego wykazuje znaczne podobieństwo z arengą przywileju tegoż wystawcy dla klasztoru w Łeknie z r. 1213[3]. Oznaczenie darowizny jako stabilis et illibata, niepowtarzające się zresztą w aktach Odonica, spotykamy w jednym dyplomie arcybiskupa Kietlicza z r. 1213 (integras et illibatas)[4]. Z dokumentem zaś lądzkim nr. 192 ma nasz akt wspólne rozdzielenie czynności prawnej od momentu spisania (actum et datum), wspólne wreszcie z nim użycie annus Domini. Wszystkie te ślady, wskazują na pewną zależność stylu, względnie na wzory, z których korzystał autor naszego falsyfikatu. Więcej charakterystycznych wspólnych momentów wykazuje drugi akt lądzki z 21/X 1236 (1239)[5]. Otóż porównawszy go z wspomnianym wyżej dyplomem arcybiskupa Henryka z r. 1213[6], przekonamy się, że oba posiadają wspólną inwokacyę (in nomine Domini amen), a nawet co ciekawsze arenga naszego aktu jest częścią wolną parafrazą, częścią dosłownem powtórzeniem arengi tegoż dyplomu[7]. Co więcej kor oboracya naszego aktu: sigilli mei appensione presentem cedulam communivi przypomina nam żywo tę samą część protokołu nru 80: presentem cedulam... nostro.. sigillo duximus roborandam. Już te choćby względy mogłyby wystarczyć do uznania naszego aktu, za wzorowany na akcie Kietlicza z r. 1213, czy nawet, mimo znacznej przestrzeni czasu dzielącej je od siebie, poprostu za twór jednego i tego samego dyktatora. Ale co więcej, przechował się do

[1] Por. niżej w rozdziale o piśmie

[2] Nr. 148. 192. por. wyżej str. 55.

[3] Nr. 79, por. wyżej str. 47, przyp. 1.

[4] Nr. 80.

[5] Nr. 192.

[6] Nr. 80.

[7] Nr. 80: humane mortalitats quamvis salubris operatio processu temporis vergit in dubium si non fuerit fide digna subscriptione testium roborata. Nr. 192: quoniam omne factum mortalium processu temporis tendit in oblivionem si non literali apice ac fide digma testium subscriptione fuerit roboratum.

naszych czasów dyplom arcybiskupa Pełki, opatrzony dziś przez kopistę oczywiście błędną datą I/X 1242[1], który jednak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wystawiony został I/X 1239 r.[2]. Otóż w dokumencie tym, zatwierdzającym wspomnianą w akcie Odonica darowiznę arcybiskupich dziesięcin, odnajdujemy poszczególne zwroty, przypominające nam żywo dyktat dyplomu z 21/X 1235 r.[3]. Czyż to nie jeden dowód więcej łączności stylu naszego aktu z dyplomami gnieźnieńskiemi?

Przechodzimy do omówienia dyktatu dwóch dyplomów Odonica z lat 1210 i 1213, wystawionych na rzecz opata Pforty Winemara i klasztoru w Ołoboku[4]. Autentyczność tego ostatniego staraliśmy się wyżej udowodnić[5]. Już w literaturze podobieństwo ich dyktatu zostało zauważone[6]. Oba te dyplomy posiadają wspólną, a niespotykaną w reszcie dyplomów Odonica formułkę dewocyjną w tytulaturze wystawcy, podobną i nader charakterystyczną promulgacyę, dosłownie prawie zgodną narracyę; w końcu zatwierdzenie aktu przez osobę trzecią zjawia się w niespotykanej z resztą na dokumentach tego wystawcy formie, mianowicie w pierwszej osobie. Oto ich porównanie:

Nr. 66.	Nr. 81.
Wlodizlaus diuina fauente clementia dux de Calis..... Manifestum proinde uniuersis Christi fidelibus tam presentibus quam futuris esse uolumus, quod nos ad edificationem cenobii ordinis Cisterciensis, quod in prouintia Premontensi de patrimonio nostro ad	Wladislaus... diuina fauente clemencia dux de Kalis manifestum uolumus esse tam presentibus quam futuris, quod nos ad edificacionem cenobii ordinis Cisterciensis quod in provincia Kalisiensi de patrimonio nostro ad nos iure hereditario deuenit,

[1] Nr. 222, anno Domini MCCXLII[do] Kalendas Octobris.

[2] Za niemożliwością daty dziennej świadczy samo jej określenie II Kalendas, raczej użytoby pridie Kalendas. Najprawdopodobniej data w oryginale była wypisana w ten sposób: MCCXXXIX, II Kalendas, z czego kopista, opuściwszy rzymską jedynkę zrobił XL, zaś pozostałą resztę złączył z datą dzienną. Tak więc naszem zdaniem pierwotna data opiewała 30/IX 1239. Narracya dokumentu potwierdza takie przypuszczenie.

[3] Oba zawierają wzmiankę o obecności dostojników wystawcy, zwrotowi nru 192: me gravem calamitatem... considerasse, odpowiada w nrze 222: varias angarias... considerasset.

[4] Nr. 66. 81.

[5] Por. wyżej str. 24 n.

[6] Likowski, Klasztor w Ołoboku, Spraw. Akad. Umiej. 1922. nr. 7. str. 4.

nos hereditario iure deuenit a fundamentis exstruere Deo annuente iam cepimus, has possessiones pro remedio animę nostrę simul et parentum nostrorum sollempni donat one liberas in perpetuum contulimus..... Hec omnia ego Heinricus archiepiscopus et ego Arnoldus Poznaniensis et omnes alii Polonię episcopi sub excommunicatione firmiter confirmauimus.

a fundamentis exstruere Deo annuente iam cepimus, has possessiones pro remedio anime nostre simul et parentum nostrorum solempni donatione liberas in perpetuum contulimus..... Ego Henricus predictus Polonie archiepiscopus.... ut rata permaneant, sub excommunicatione constituens mei sigilli appositione communio.

Jak więc widzimy zależność stylu aktu ołobockiego od przemenckiego jest ogromna. Jak jednak ją wytłómaczyć? Akt z r. 1210 powstał jak wiadomo w otoczeniu odbiorcy, od którego też pochodzi jego dyktat. Porównanie znanych nam dziś dyplomów na rzecz tegoż klasztoru da nam drobne lecz charakterystyczne wskazówki. I tak inwokacyę naszego dyplomu: in nomine sancte et individue Trinitatis, będącą unikatem wśród inwokacyj Odonica z przed 1231 r. spotykamy na jednym dyplomie opata Pforty Winemara z r. 1202 [1] oraz na przywileju cesarza Ottona IV z r. 1209, spisanym ręką mnicha Pforty [2]. Promulgacyi zaś naszego aktu: manifestum proinde uniuersis Christi fidelibus tam presentibus quam futuris esse uolumus, nie powtarzającej się więcej nigdzie w dyplomach naszego księcia, odpowiada dość dokładnie taż część protokołu nadania opata Winemara z r. 1202: Manifestum itaque esse volumus fratribus nostris tam presentibus quam futuris [3]. Może te szczupłe wprawdzie analogie wystarczą do uznania dyplomu naszego za dzieło dyktatora z klasztoru w Pforcie. Jak jednak wytłómaczyć tę dziwną od niego zależność aktu ołobockiego. Przypuścić przecież należy, że mnisi niemieccy, otrzymawszy zatwierdzenie sporządzonego przez siebie dyplomu, odwieźli go z powrotem do swego klasztoru [4]. Przechowanie jego obecnie w archiwum w Dreźnie wskazywać się zdaje, że miejscem przechowania jego był któryś z klasztorów saskich, oczywiście najprawdopodobniej macierzysty nowej fundacyi Pforta. Nie

[1] Boehme, Ub. d. Kl. Pforte, Geschquell. d. Prov. Sachs. XXXIII. nr. 55.

[2] Ibid. nr. 68.

[3] Ibid. nr. 55, nadto powtarza się w nim część korroboracyi naszego aktu: ut hec ergo.... rata et in perpetuum inconvulsa permaneant, presentem ex inde paginam conscriptam.... testes idoneos adhibuimus quorum hec sunt nomina.

[4] Z w. XV pochodzą pierwsze dorsalne zapiski.

znane nam są dalsze losy tej fundacyi Odonicowej, której majątek przeszedł później przeważnie na rzecz klasztoru w Wieleniu i Obrze [1]. Widocznie klasztor w Pforcie zrezygnował ze swych pretensyj i nigdy ich nawet nie podnosił. Z drugiej znów strony nie znamy żadnego dokumentu polskiego, któryby się powoływał na nadanie z r. 1210. Tak więc przyjąć wypadnie, że akt nasz spoczywał nieużyteczny od r. 1210 w archiwum klasztoru w Pforcie. Jak więc wobec tego wytłómaczyć zależność dokumentu, wystawionego w r. 1213, a więc w chwili, kiedy akt nasz z r. 1210 najprawdopodobniej znajdował się poza granicami Polski, pod względem dyktatu od niego. Trudno przypuścić, aby któryś z mnichów tamtejszych bawił jeszcze w tym czasie w Polsce i brał udział w stylizowaniu aktu dla Ołoboku. Lista świadkujących na tem nadaniu świadków nie pozwala na takie dowolne przypuszczenie [1]. Tak więc przyjąć wypadnie, że albo przywilej ołobocki spisany i zatwierdzony został dopiero w r. 1213, lub krótko po tem, natomiast sama akcya prawna i sporządzenie konceptu aktu miało miejsce znacznie przedtem, może jeszcze w r. 1210; albo też że istniał pierwotnie nieznany dziś drugi egzemplarz przywileju z r. 1210, który mutatis mutandis posłużył do zredagowania tekstu naszego nadania z r. 1213.

Przechodzimy z kolei do nader licznej grupy dyplomów łekneńskich obu wystawców. Pomimo, iż wyraźnych śladów ich między sobą zależności, w sensie powtarza się areng czy inwokacyj lub całych poszczególnych okresów, nie podobna w nich ustalić, to jednak

[1] Z wymienionych w naszym akcie miejscowości: Wierzchuje pod Brennem (zagin.) są w r. 1440 własnością świecką (Kozierowski, Arch. Pozn. II. 384), Dominice są w r. 1261 własnością książęcą (nr. 390), Koło jest w XV w. świeckie (Kozierowski, Arch. Pozn. I. 318), podobnie dwa Bukowce (Ibid. 62), o Rozwarowie nie mamy wiadomości, Ptowo i Ozłonin nadał w r. 1278 Przemysł i Bolesław wojewodzie Benjaminowi dla założenia klasztoru w Wieleniu (nr. 473), Mochy nadał w r. 1290 tenże Przemysław dowodnie klasztorowi w Wieleniu (nr. 653), Radomierz stanowił w r. 1395 własność Bartosza w Wissemburga (nr. 1957), Górsko należało w r. 1358 prawdopodobnie do klasztoru w Wieleniu (nr. 1383), Antiqua Zekow zapewne nasze Zekowo należało w r. 1319 dowodnie do kl. w Obrze (nr. 1011), Kluczewo w w. XIV świeckie (Kozierowski, Arch. Pozn. I. 302), Przeczyno w r. 1273 (nr. 453) książęce, jest w r. 1326 własnością klasztoru w Wieleniu (nr. 1062), Księginki pod Śremiem stanowią w r. 1230 własność Cystersów lądzkich (nr. 137), nie znane nam są bliżej Zirsnici pod Rudą.

[2] Nie świadkuje na akcie nr. 81 żadna osoba, którąby mogła uchodzić za mnicha Pforty.

wykazują one wszystkie tak silne pokrewieństwo przez powtarzanie się tych samych zwrotów, czy przez użycie tych samych charakterystycznych słów, że uznać je będziemy musieli za dzieło jednej kancelaryi. Zacznijmy od dyplomu Odonica z r. 1213 nr. 79. Arenga jego, jak już podnosiliśmy wyżej, powtarza się z małemi odmianami w dyplomie tegoż wystawcy dla klasztoru w Lądzie nr. 148, gdzie jest raczej rozmyślnem powtórzeniem fałszerza, niż oznaką identyczności stylu czy dyktatora. Porównawszy akt ten z innym dyplomem Odonica na rzecz tegoż klasztoru nr. 149, przekonamy się, że oba posiadają bardzo podobną do siebie wzmiankę o ojcostwie Odona (filius domini Odonis), nie powtarzającą się w takiej formie w innych dyplomach naszego księcia. O wspólnej ich części promulgacyi będziemy mowić niżej. Promulgacya naszego aktu: notum esse volumus tam presentibus quam futuris presens scriptum inspecturis, powtarza się prawie dosłownie w dyplomie Laskonogiego na rzecz tego klasztoru z 23/IV 1231 [1], a z mniejszemi lub większemi odmianami w trzech innych dyplomach jego i Odonica [2]. Zaś inwokacya: in nomine Domini amen, znajduje zastosowanie jeszcze w dwóch dyplomach Laskonogiego z r. 1214 i 1231 [3]. A znowu przywilej nr. 69 opatrzony jest intytulacyą, niezjawiającą się wprawdzie w dyplomach Odonica tego czasu [4], ale zato wspólną z temi samemi częściami protokołów paru innych dyplomów łekneńskich z tych czasów [5]. Korroboracya zaś jego zdradza w poszczególnych zwrotach silne podobieństwo do tejże części eschatokołu nru 79 [6], a w ogólnej swej stylizacyi przypomina żywo korroboracyę dyplomu Laskonogiego dla tegoż klasztoru z r. 1216 [7]. Ilość dotychczas przytoczo-

[1] Nr. 131: notum esse volumus omnibus tam presentibus quam futuris presentem paginam inspecturis.

[2] Nr. 69: notum esse volumus tam presentibus quam futuris, nr. 82: identycznie, nr. 149: Universis tam presentibus quam futuris notum esse volumus.

[3] Nr. 82. 130.

[4] Por. wyżej str. 16 n, stanowiła ona dla Piekosińskiego kryteryum nieautentyczności tego aktu.

[5] Nr. 82. 87. 130.

[6] Nr. 69: ut autem hec coram nobis facta robur firmitatis obtineant dedimus memorato abbati presentem cartam nostro sigillo.... confirmatam, nr. 79: Vt autem hec nostra donatio.... robur firmitatis obtineat. Nadto w przywileju nr. 131 powtarzają się poszczególne jej wyrażenia jak: coram nobis celebrata (facta), czy presentem cartam... roborandam (confirmatam).

[7] Nr. 87: ut hec mea dona in euum rata perseuerent dedi memoratis fratribus.... presens privilegium meo sigillo confirmatum.

nych analogij możemy jeszcze pomnożyć. Dokumenty nr. 69. 79. 82 i 130 używają zgodnie annus Domini na oznaczenie początku roku. Jeśli znowuż weźmiemy pod uwagę charakterystyczną korroboracyę nru 63, wyrażającą nie tylko bezpośredni wpływ wystawcy na sporządzenie danego aktu, ale znaczenie majestatu książęcego przy nadaniu mocy prawnej odbytej akcyi[1], odnajdujemy w pojedynczych częściach w dwóch przywilejach tegoż wystawcy z r. 1231[2]. Połączenie znów świadków z korroboracyą zwrotem cum hec fierent... testes astiterunt powtarza się na trzech naszych przywilejach Laskonogiego[3].

Tak więc jako wynik dotychczasowego rozbioru wypadnie przyjąć wspólność dyktatu, a co za tem prawdopodobnie idzie i wspólność osoby dyktatora tych wszystkich przywilei. Pozostaje jeszcze do rozważenia, kto nim był. Czy ktoś z otoczenia wystawców, czy też mnich klasztorny. Pojawianie się tych samych formuł w dyplomach różnych wystawców już samo przez się rozstrzygnąć może pytanie na stronę ostatniej ewentualności. Jednakowoż możemy dostarczyć pozytywnych dowodów, na wpływ dyktatu łekneńskiego, na stylizacyę naszych aktów Za najcharakterystyczniejszy w tym względzie uznać wypadnie dyplom nr. 79. Występująca w nim narracya: diuina quadam gratia per inspirationem preuenti pro nostris terrenis possessionibus et caducis celestes atque permansuras solliciti sumus comparare jest oczywistą i dość wierną parafrazą odpowiedniego zwrotu z dokumentu Zbiluta z r. 1153[4]. Mimo iż porównanie takie ogranicza się do tego jedynego wypadku, jest ono zdaniem naszem dosyć silne, aby uznać dyplomy nr. 69. 79. 82. 87. 130. 131. 149, oraz może i 63 za dzieło jednego klasztornego dyktatora.

Zastanowią nas z kolei dwa nadania Odonica z r. 1232 3/VII i 1233 7/XII[5], wystawione na rzecz dwóch różnych klasztorów

[1] Hanc igitur donationem per omnia ratam fore decerno, fideli pagina signo, sigilli mei impressione roboro, sub scuti mei defensione suscipio.

[2] Nr. 130: Igitur ne labili lapsu cadat memorie posteris nostris decernendum commendo ac inuiolabili pacto subscripcionis nostre cyrographo ueritate utique subnixo ratum haberi decerno, nr. 131 presentem cartam sigilli nostri impressione duximus roborandam.

[3] Nr. 63. 69. 87.

[4] Nr. 18: dare sua transitoria et recipere pro his eterna.... superna inspirante gratia.

[5] Nr. 138. 159.

w Sulejowie i Trzemesznie. Oba one wykazują pewne dosyć charakterystyczne cechy wspólne. Promulgacyi nru 138: noverit presens etas omniumque futurorum posteritas, odpowiada dość wiernie podobne określenie aktu nr. 159, noverit presens etas et noverit postera. Jeśli do tego dodamy fakt, że oba dyplomy opatrzone są charakterystycznemi bliższemi określeniami miejsca odbywania się akcyi czy wystawienia dyplomu (nr. 138 acta... existente duce in Posnania, nr. 159 factum in Zneyna in caminata domini archiepiscopi), dalej, że oba posiadają dzienną datę określoną podwójnie kalendarzem rzymskim i chrześcijańskim [1], co spotykamy tylko jeszcze raz w dyplomach Odonica [2], to mimo iż mamy do czynienia z dwoma dyplomami na rzecz różnych odbiorców, to jednak dane nasze uważaćby można za dość silne dla uznania dyktatu ich obu za produkt jednej osobistości. Komu go jednak przypisać? Znamy dziś jeszcze trzy dyplomy wystawione na rzecz tegoż klasztoru w tymże roku 1232; jeden dowodnie dnia 23/XI [3], drugi prawdopodobnie około tego czasu [4], trzeci wreszcie 29/VI [5]; wszystkie one jednak nie wykazują żadnych cech wspólnych z naszym dyplomem nr. 138. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę inny akt Odonica z 10—11/VIII t. r. dla św. Wawrzyńca pod Kaliszem [6], to spostrzeżemy, że przywilej ten wykazuje, mimo różnic, również i pewne cechy wspólne z nrami 138 i 159. Powtarza się w nim podwójne oznaczenie daty dziennej kalendarzem chrześcijańskim i rzymskim [7]. Zaś z nrem 159 łączy go użycie dla oznaczenia akcyi prawnej, niespotykanego zresztą w aktach naszego wystawcy, zwrotu factum [8]. Tak więc jako trzeci w łańcuchu poprzednich otrzymalibyśmy akt, wydany zaledwie w miesiąc po nadaniu sulejowskiem Odonica. Może również nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli dyktat ich wszystkich przypiszemy notaryuszowi Odonica Czesławowi, proboszczowi Santoka, w służbie książęcej już od

[1] Nr. 138: quinto die post festum beati Petri, quinto Nonas Iulii, nr. 159: in octava sancti Andree, VII Idus Decembris.

[2] Nr. 139. W nrze 177 podwójne oznaczenie daty dziennej jest późniejszym dopiskiem.

[3] Nr. 593.

[4] Kod. dypl. Pol. I nr. 21.

[5] Nr. 136.

[6] Nr. 139.

[7] In die beati Laurentii III Idus Augusti.

[8] Nr. 139 hoc autem factum est... presentibus.

tegoż r.[1], a który świadkuje na dwóch naszych dokumentach z r. 1232, nr. 138. 139.

W formie przypuszczenia jedynie moglibyśmy określić dyktat jednego, albo nawet obu listów Laskonogiego[2]. Oba dotyczą spraw politycznych, pierwszy pryncypatu w Krakowie, drugi pokoju z Brodatym. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że do kanclerzy zachodnich należała współcześnie korespondencya księcia[3], to w formie przypuszczenia będziemy mogli wyrazić zdanie, że to kanclerz Laskonogiego, Wincenty, redagował oba te listy. Rola jego w sporze z arcybiskupem (stał on wiernie po stronie księcia[4]) może tylko poprzeć to nasze przypuszczenie.

Dobiegliśmy w ten sposób do kresu naszych rozważań. W 51 wypadkach omówionych wyżej przywilejów obu wystawców, staraliśmy się wykazać istnienie w nich 11 odrębnych grup. Z nich tylko 2, a 12 (14) dyplomów wykazuje dyktat właściwy urzędnikom kancelaryjnym Odonica. W odniesieniu do dyplomów Laskonogiego mogliśmy hipotetycznie tylko wyrazić przypuszczenie, że z jego kancelaryi mogły wyjść dwa przywileje jego bratanka z r. 1208, nr. 117 i dwa listy polityczne samego Laskonogiego. Natomiast resztę oznaczonych dyplomów przypisaliśmy bądź odbiorcom, bądź osobie trzeciej, nienależącej ani do kancelaryi wystawcy ani odbiorcy. W jednym tylko wypadku nie mogliśmy osoby dyktatora oznaczyć i dla obecności na odpowiednim akcie kanclerza Stefana, jemu przypisaliśmy, (hipotetycznie zresztą), dyktat dokumentu.

Otrzymujemy w ten sposób następujące grupy dyktatu dokumentów Odonica i Laskonogiego:

1. Nr. 168. 174. 176. 179. 199. 200. Dyktat czterech ostatnich wskazuje wyraźnie na współudział kanclerza arcybiskupiego Janusza, a pierwszego na udział w każdym razie urzędników kancelaryjnych gnieźnieńskich, przy redagowaniu ostatecznego układu pokojowego.

2. Nr. 177. 184. 203. 133. 2054. 595. a może i 592; 202, niedrukowany z 23/V 1237, dod. nr. 4. 213 i Laskonogiego nr. 117 wykazują w dwóch odrębnych grupach wspólne cechy tak, że uznać je mu-

[1] Nr. 2054.
[2] Nr. 95; Mon. Pol. II. 445.
[3] Por. Bresslau, Handbuch 2 wyd. I. 607.
[4] Por. Umiński, Arcyb. Henryk 71.

simy za dzieło notaryusza Gerarda, z dopuszczeniem w odniesieniu do nru 133 pewnego wpływu dyktatu (supliki) strony (klasztor w Łeknie).

3. Nr. 183 i 194 wykazują silny wpływ dyktatu odbiorcy. Poczytujemy je też za wytwór kancelaryi paradyskiej.

4. Nr. 145. 154. 195 wykazują wszystkie pewną ścisłą wspólność stylizacyi między sobą, a z drugiej znów strony odmienność od reszty dyplomów Odonica, tak że mimo pewnych analogij do dyktatu dokumentów biskupa poznańskiego, przypisanych Gerardowi, uznać w nich musimy odrębność dyktatu, i przypisać go najprawdopodobniej któremuś z zakonników kolbackich, przyczem nie jest wykluczony pewien wpływ dyktatu wystawcy w nrze 195.

5. Nr. 116. 147. 152. 153. 155. 157. 218. 219. 220. Dwa pierwsze wykazują zasadnicze nieraz różnice od reszty dyplomów lubiąskich Odonica. Stąd też pierwszy przypisujemy jakiemuś dyktatorowi arcybiskupiemu, drugi może kanclerzowi Stefanowi. Reszta dla swych wspólnych charakterystycznych cech uchodzi w naszych oczach za dzieło mnichów łekneńskich, przyczem nr. 218 i 219 użytkowały jako wzór nr 147 i 152.

6. Nr. 64. 65, różne od reszty dyplomów Odonica wypadnie przypisać dyktatowi może kanclerza Laskonogiego Wincentego.

7. Nr. 141. 142. 146. dla wyraźnych germanizmów imion słowiańskich, uważamy je za dzieło nieznanego bliżej obcego pisarza, najprawdopodobniej zakonnika Templaryusza.

8. Nr. 148. 192, dla Lądu, z nich pierwszy podrobiony, wykazują silny wpływ dyktatu dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich, nr. 80 i 222. Z tych też powodów przypisujemy ich dyktat któremuś z członków kapituły tamtejszej.

9. Nr. 66. 81, pierwszy wykazuje oczywisty wpływ dyktatu pforckiego, drugi jest jego parafrazą, dziełem może kancelaryi księcia.

10. Nr. 69. 79. 82. 87. 130. 131. 149, a może i 63 zdradzają mimo nieistotnych różnic, wpływ dyktatu odbiorcy, a więc klasztoru w Łekne.

11. Nr. 138. 139 i 159. Dla pewnych wspólnych cech przypisujemy ich dyktat może notaryuszowi Czesławowi.

Natomiast dla braku jakichkolwiek danych opuściliśmy następujące dyplomy Odonica: dwa dla Zakonu niemieckiego nr. 2025. 207; jeden dla Trzemeszna nr. 2024 (streszczenie); jeden dla klasztoru w Sulejowie nr. 136; po jednym wreszcie dla Lubinia (nr.

205), biskupa Chrystyana (nr. 77) i Lądu [1]. Z przywilejów Laskonogiego niewyjaśnione pozostały wszystkie poza dokumentami lekneńskiemi i dla Joanitów (nra 63. 69. 82. 87. 130. 131. 117).

Na temat tych wszystkich wyrażano już różne przypuszczenia. I tak Perlbach zaliczył na podstawie powtarzania się w dokumencie cekowskim określeń pertynencyj, wspólnych z paru dyplomami trzebnickiemi, do grupy dyktatu trzebnickiego [2]. Wojciechowski znów przypisał dokument dobrowski z r. 1232 nr. 136, dyktatowi kanclerza Stefana [3]. Jednak tylko pierwszy, i to zdaniem naszem niedostatecznie, starał się twierdzenie swoje udowodnić.

Jeśli chodzi o sferę przypuszczeń co do dyktatu reszty dyplomów naszych wystawców, to dwa akty Laskonogiego z r. 1228 nr. 122. 123, wystawione w jednej miejscowości i pokrewne stylem, wypadnie uznać za dzieło jednego dyktatora. Uroczysty, a zarazem ogromnie zawiły ich styl, przypominający nam żywo zwroty kroniki Kadłubka, mimo pewnych reminiscencyj ze znanych nam dokumentów [4], poza najogólniejszemi danemi, nie dostarcza nam żadnych punktów zaczepienia do oznaczenia osoby dyktatora. Z obecności biskupa krakowskiego Iwona między świadkami, oraz paru prałatów krakowskich [5], możnaby te dyplomy poczytać za produkt biskupiej krakowskiej kancelaryi, choć wystawiony tegoż roku przywilej tegoż Iwona [6], sprzeciwiać się zdaje takiemu przypuszczeniu. Przywilej znów cekowski, zdradza pewne, drobne co prawda i nieistotne, analogie do dyplomu nr. 138, którego autorstwo staraliśmy się przypisać Czesławowi [7].

Pismo i cechy zewnętrzne.

Znamy dziś ogółem 28 dokumentów Odonica i 6 jego stryja, przechowanych w oryginałach; z tej jednak liczby wypadnie odjąć

[1] Ulanowski, Dok. kuj. i maz. 350 nr. 2.

[2] Perlbach, Poln. preuss. Studien I. 23.

[3] Wojciechowski, Szkice historyczne 2. wyd. 88.

[4] N. p. nr. 156. 186. 145.

[5] Świadkuje między innymi Rudolf kantor krakowski, Andrzej proboszcz św. Floryana i Jan archidyakon sandomierski.

[6] Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 21.

[7] Por. wyżej str. 112.

2 niewątpliwe falsyfikaty, jeden Laskonogiego dla Lubinia[1], oraz pierwszy lądzki Odonica[2] z r. 1233; jako kopie (naśladowcze) określić też wypadnie drugi przywilej tego ostatniego na rzecz tego samego klasztoru z r. 1236 (1238)[3], oraz dokument jego łekneński z r. 1213[4], tak że do ostatecznej analizy paleograficznej pozostanie nam 25 autentyków wnuka Mieszka Starego i 5 Laskonogiego[5].

Zanim przystąpimy do szczegółowej ich oceny, wypadnie nam dać ogólną charakterystykę ich pisma z punktu widzenia paleograficznego i dyplomatycznego. Otóż znane nam dziś autentyki obu wystawców, spisane są z sześciu wyjątkami, pismem wybitnie dokumentowem[6]. Do wspomnianych zaś wyjątków należy jeden akt Lasko-

[1] Nr. 119.

[2] Nr. 148.

[3] Nr. 192.

[4] Nr. 79. Dokument ten, nie mając pod ręką fotografii, na podstawie analizy treści historycznej, poczytaliśmy pod względem treści za autentyk. W czasie druku dwóch pierwszych rozdziałów otrzymaliśmy za pośrednictwem ks. Likowskiego i ks. Formanowicza z Gniezna fotografię tego dokumentu. Sądząc z niej, mamy do czynienia z pismem późniejszem, niż wskazuje data (pochodzić ono może z połowy XIII w.). Tak więc, nie kwestyonując dalej w niczem treści prawnej tego aktu, uznajemy dokument nr. 79 za późniejszą kopię autentyku Odonica, do którego wkraść mogły się pewne dodatki kopisty (tytulatura: dux Polonie). W związku z tem należy uzupełnić odpowiednie wywody na str. 18 i nn.

[5] Są to dokumenty Odonica nr. 64. 65. 66. 77 592. 133. 141. 142. 146. 149. 174. 176. 177. 183. 184. 194. 199. 200 202. 205. 207. 218. 219. 595, dodat. IV. nr. 4; dokumenty Laskonogiego nr. 87. 117. 123. 130. 131. Wedle miejsc przechowania znajdują się nry 66. Drezno archiwum, 64. 65. 218. 219. w archiwum państwowem we Wrocławiu, nr. 592 tamże archiwum biskupie, nr. 131. 133. 184 Poznań, archiwum archidyecezyalne, nr. 183. 194. 205 tamże biblioteka Raczyńskich, nr. 174. 176. 177. 199. 200 595 Gniezno, archiwum kapitulne, nr. 77. 207 Królewiec, archiwum państwowe, nr. 141. 146 Berlin, tajne archiwum państwowe, nr. 202 Kraków, archiwum miasta, nr. 123 tamże archiwum kapitulne, nr. 130 tamże biblioteka Czartoryskich, nr. 117. 142, dodat. IV. nr. 4. Wilno, biblioteka publiczna (wywiezione przez Moskali), nr. 87 Kurnik, biblioteka. Wedle odbiorców można w nich wyróżnić następujące grupy: Kl. Lubiąż nr. 65. 218. 219; Arcyb. gnieźnieńskie nr. 174. 177. 199; Kanclerz Janusz nr. 176. 200; Synowie Mikołaja nr. 595; Bisk. poznańskie nr. 184; Bisk. wrocławskie nr. 592; Bisk. Chrystyan nr. 77; Templaryusze nr. 141. 142. 146; Kl. Łekno nr. 87. 130. 131. 149; Zakon niemiecki nr. 207; Kl. Obra nr. 133; Kl. Paradyż nr. 183. 194; Kl. Lubin nr. 205; Kl. Trzebnica nr. 64; Kl. Pforta nr. 66; Joanici nr. 117. 202. dodat. IV. nr. 4; Bisk. krakowskie nr. 123.

[6] Są to nry: 64. 65. 66. 77. 130. 131. 592. 133. 141. 146. 174. 176. 183. 194. 199. 200, dodat. IV. nr. 4, nr. 207. 218. 219. 123.

nogiego, wykazujący ozdobne pismo kodeksowe[1] (niżej określimy dukt tego dokumentu jako pismo cysterskie ozdobne), z pięciu zaś dokumentów Odonica, wykazujących również cechy pisma książkowego, 2 wystawione są na rzecz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego względnie jego kanoników[2], po jednym wreszcie dla klasztoru w Łeknie[3], Lubiniu[4] i zakonu Templaryuszów[5]. Natomiast na pograniczu tych dwóch kategoryj pisma, stoją dwa dokumenty Laskonogiego i Odonica dla Joanitów[6] i tegoż dla kościoła poznańskiego[7], które posiadają wprawdzie inwokacyę wypisaną większemi literami (cecha pisma dokumentowego), oraz silnie wyciągane w dół i do góry ogonki poszczególnych liter, lecz mimo to swym równym spokojnym duktem, wązkimi odstępami między poszczególnemi wierszami, liniowaniem wreszcie pergaminu[8], zdradzają też rękę, obznajomioną dobrze z książkowym sposobem pisania. I tych więc dokumentów ingrosatorów należałoby szukać już na pierwszy rzut oka, w rzędzie kopistów duchownych (klasztornych względnie biskupich).

Analizując znów pismo naszych dokumentów z punktu widzenia dyplomatycznego stwierdzić należy, że wszystkie znane nam oryginały obu wystawców spisane są z 3 wyjątkami, w całości jedną i tą samą ręką. Trafiają się wprawdzie na naszych dokumentach, zwłaszcza gnieźnieńskich[9], pojedyńcze wyrazy, czy nawet parę wyrazów, dopisywanych później (data, świadkowie), ale i te dopiski czynione są tą samą ręką co i cały tekst oryginału. Służyć więc mogą jedynie dla określenia poszczególnych stadyów powstawania dokumentu, lecz nie potrafią w niczem objaśnić udziału różnych czynników (obu stron) w ich wygotowaniu. Nawet dopisek na do-

[1] Nr. 87. Por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 68, oraz uwagi tegoż, Kancelarya Przemysława II 160, przyp. i Ottenthala w recenzyi Monumentów Krzyżanowskiego w Mittlgn. d. Inst. f. Oester. Gesch. XXXVIII 335.

[2] Nr. 177. 595.

[3] Nr 149

[4] Nr. 205.

[5] Nr 142

[6] Nr 117. 202.

[7] Nr 184.

[8] Nr. 184. Nry 131 i 133 są zbyt silnie zniszczone, aby o nich można było coś pewniejszego powiedzieć.

[9] Nr. 177. 199. Nadto nr. 149 dla Łekna, nr. 117, dodat. IV. nr. 4 dla Joanitów: por. tabl. X XIV. VII. I XVII

kumencie pforckim Odonica [1], pochodzący od innej niż całość duktu ręki (tekst pochodzi od odbiorcy), da się dowodnie odnieść do tej strony, która ingrosowała całość czystopisu; a więc i w tym wypadku mamy do czynienia z późniejszym dopiskiem odbiorcy. A znów z drugiej strony na jednym z aktów, którego pismo przypiszemy niżej kancelaryi wystawcy [2], spotykamy się z wyrażonem w niezwykłej formie imieniem kanclerza Stefana, dopisanem innym atramentem i różną nieco ręką niż reszta [3] dokumentu. I w tym więc wypadku, pomimo iż mamy najprawdopodobniej do czynienia z własnoręcznym udziałem kanclerza przy uwierzytelnieniu aktu, to jednak znów całość pisma dokumentu pochodzi w całości od urzędników wystawcy.

Raz jeden jedyny możemy zmianę ręki obserwować na jednym z dokumentów Odonica [4], ale i tu mamy do czynienia z dwoma pierwszemi wyrazami inwokacyi, wypisanemi różnem od reszty tekstu pismem [5]. Przyczyn tej zmiany ręki nie potrafimy wytłómaczyć. Najprawdopodobniej chodziło tu o nieznaną nam bliżej zmianę pisarzy, być może, że znany nam czystopis, zaczęty przez jednego kopistę, skończony był przez innego.

Przystępując do szczegółowej analizy pisma naszych dokumentów, postępować będziemy musieli w taki sam sposób, jak przy krytyce ich dyktatu, t. zn. będziemy porównywać ich cechy zewnętrzne, bez względu na czas ich wystawienia i bez uwzględniania ich odbiorców, przy czem wciągniemy, o ile

[1] Nr. 66. Por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 46; co do pisma por. Posse, Lehre v. d. Privaturkunden 20 i Ottenthal w recenzyi Krzyżanowskiego Monumentów Mittlgn. d. Inst. f. Oester. Gesch. XXXVIII. 338.

[2] Nr. 202. Por. tabl. XVI.

[3] Na dokumencie tym zjawia się jedyna w dyplomach Odonica wzmianka o per manus kanclerza Stefana. W znanym nam dziś oryginale imię jego wyrażone jest siglą *St.* Litery te wypisane są ciemniejszym atramentem i jakby innym charakterem pisma (przy literze S zjawia się tu charakterystyczna wypustka z lewej strony litery, której przy ligaturze *st* nie spotykamy w naszym dyplomie). Wnioskujemy więc, że umieszczone one zostały prawdopodobnie przez kanclerza Stefana, którego tego rodzaju podpis, stanowiłby pewien rodzaj uwierzytelnienia dokumentu. Przypuszczenie to stanie się tem prawdopodobniejsze, jeśli uwzględnimy specyalny charakter w jakim na dyplomie tym występuje nasz kanclerz. Por. niżej przy powstawaniu dokumentów.

[4] Nr. 592.

[5] Por. tabl. II. wiersz 1 od góry wyrazy In nomine. Por. o tem niżej przy szczegółowej analizie paleograficznej.

możności, szerszy materyał dyplomatyczny porównawczy w celu oznaczenia osób pisarzy, a przynajmniej szkoły pisarskiej.

Sumienne takie porównanie wszystkich znanych dziś oryginałów dyplomów Laskonogiego i Odonica, pozwala nam na wyróżnienie następujących, dających się oznaczyć, rąk względnie właściwości pisma:

1. nr. 64. 65.
2. nr. 117. 184. 202.
3. nr. 141. 146.
4. nr. 207.
5. nr. 218. 219.
6. nr. 142.
7. nr. 174. 176. 199. 200.
8. nr. 177. 595.
9. nr. 592.
10. nr. 194.
11. nr. 66.
12. nr. 87.
13. nr. 131. 149.
14. dodat. nr. 4.
15. nr. 205.

I jeszcze jedno zastrzeżenie natury ogólnej. W bardzo małej ilości wypadków będziemy mogli pozytywnie przypisać pismo danego dokumentu pewnej szkole pisarskiej, czy jakiemuś ściśle określonemu kołu osób. A już jeden jedyny będzie wyjątek, kiedy będziemy mogli określić osobę pisarza. W przeważnej natomiast ilości wypadków możemy jedynie przez szereg argumentów, często pośrednich, lub przez wnioskowanie e contrario, oznaczyć w przybliżeniu proweniencyę pisma dokumentów nas obchodzących. Mimo, iż niekiedy postępowanie takie możnaby nazwać niemetodycznem, to jednak w braku jakichkolwiek bliższych danych, byliśmy często zmuszeni uciekać się do tego sposobu wnioskowania, ograniczając się jedynie w wydawaniu ostatecznego sądu do ostrożnych tylko przypuszczeń.

Dwa dokumenty Odonica, wystawione jednego dnia i roku na rzecz różnych odbiorców[1], wykazują identyczny dukt pisma. Litery w nich wyraźne, choć nie pozbawione pewnych wpływów gotycyzmu, polegających na charakterystycznem wyginaniu dolnych ogonków przy *j, p, s, F, r, h* w lewo, charakterystycznej ligaturze *st (ſt)*; identycznie wreszcie pisane są litery *L, D, A, x, l, z*[2]. Natomiast górne

[1] Nr. 64. 65. Por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 42. 43.

[2] *L* pisane jest w formie dwóch wygiętych laseczek złączonych pod kątem prostym; *D* kształtem swym zbliżone jest do *O*. *A*, składa się z 3 wygiętych laseczek formujących rodzaj trójkąta, przy *x* lewa leseczka zakrzywiona jest energicznie w lewo, a wreszcie *z* pisane jest w formie *ʒ*.

ogonki liter *h*, *b* i *l* oraz niektórych *d* są ucięte krótko i u góry rozdwojone. Zwykły kształt litery *d* jest ɗ. Mimo dalszych pewnych skłonności do kursywy pisarz naszych dokumentów zdradza i starsze naleciałości, charakteryzujące się zwłaszcza używaniem e cum cauda (ę)[1]. Świadczą one mimo wszystko, że ingrosatorem naszych aktów był ktoś obznajomiony jeszcze ze sposobem pisania XII w. Mimo tych reminiscencyj dawniejszych, pismo obu naszych dokumentów zdradza już pewne późniejsze elementy, charakteryzujące się zarówno w stawianiu omówionych wyżej poszczególnych liter, jak i w ogólnym charakterze pisma. Jest ono dość pobieżne i szybkie, możnaby nawet powiedzieć niestaranne, wiersze nie są prowadzone równo, pojedyńcze litery i wyrazy wychodzą bądź do góry, bądź zniżają się pod wiersze.

Określając teoretycznie osobę ingrosatora możemy mieć w naszym wypadku do czynienia albo z pismem wystawcy (2 dokumenty jednego dnia dla różnych odbiorców), albo z pismem jednego odbiorcy, ewentualnie osoby trzeciej uczestniczącej przy wystawianiu naszych dyplomów. Pierwszy sąd musi odpaść, gdyż ani identycznego pisma, ani nawet podobnej szkoły pisarskiej, nie spotykamy więcej na dokumentach naszych wystawców[2]. Zastanówmy się nad drugą ewentualnością. Dwa dokumenty Henryka Brodatego dla klasztoru w Lubiążu z r. 1211[3] i klasztoru św. Wincentego z r. 1214[4], wykazują wprawdzie wiele cech pisma wspólnych z duktem naszych dokumentów, ale również posiadają tyle właściwości różnych, że nie sposób przypisać je jednej osobie czy nawet szkole pisarskiej[5]. Podobnie inną

[1] N. p. wyrazy ęcclesię, Polonię, paginę i t. p.

[2] Por. jednak sąd Krzyżanowskiego, Kancelarya Przemysła II. 160, przyp. 1; jednak i Ottenthal w swej recenzyi w Mittl. d. Inst. f. Oester. Gesch. XXXVIII. 337, przyjmując identyczność osoby pisarza obu naszych dokumentów, oświadcza się przeciw kancelaryjnemu pochodzeniu ich pisma.

[3] Grünhagen, Regesten nr. 142; Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 48.

[4] Grünhagen, Regesten nr. 165; Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 61. Dokument ten jednak, jak już samo pismo wskazuje, pochodzi z czasów nieco późniejszych (1252), por. Michael, D. Schlesische Kirche, 1926, 96. przyp. 10.

[5] Pismo (Krzyżanowski, Mon. pal. tabl. 48) wykazuje wprawdzie wspólne z naszemi dokumentami charakterystyczne wygięcie dolnych laseczek przy *s*, *f*, *p*, *r*, zjawia się też w nim czasem e caudatum (sanctę, Zlesię, animę i t. p.), lecz zato górne zakończenia liter *s*, *f*, *l*, *h*, *b*, nie są jak w naszych dokumentach energicznie kierowane w dół, lecz wolno puszczane w prawo, co

zupełnie ręką spisane są znane nam dokumenty lubiąskie z tych czasów, jak n. p. Kazimierza opolskiego z r. 1226[1], Brodatego z r. 1231[2] i 1226[3]. Natomiast więcej cech wspólnych można odnaleźć w paru dokumentach trzebnickich różnych wystawców[4], oraz na jednym dokumencie Brodatego dla Trzebnicy z r. 1232[5]. Tak n. p. pismo dokumentu Brodatego dla Trzebnicy z r. 1223, 2/VII[6] zdradza pewne, nieznaczne wprawdzie podobieństwa ogólnego duktu jak i w kształcie poszczególnych liter z naszemi dwoma dokumentami. Tak n. p. podobne jest wykończenie liter *d. r. p*, skrót na *de*. Lecz zato odmienne stylizowane są n. p. litery *h, b, z, g, m*[7]. Więcej cech wspólnych spotykamy w znanym dokumencie tegoż wystawcy dla tegoż klasztoru z r. 1224[8]. Podobnie jak i w naszych aktach skróty są w nim znaczone schematycznie podłużną kreską prostą poziomą. Odnajdujemy w nim podobny kształt liter *d* (w formie laseczki lekko zakrzywionej w lewo i górę), *x* z charakterystycznym zakrętem przy dole lewej laseczki. Podobnie wypisane są wreszcie litery *p. t. g.* Nawet *A* przybiera w nim wspólny z naszym kształt trzech laseczek formujących jakby trójkąt i charakterystycznie wygiętych w górze w lewo. Jedynie litera *r* nie ma cha-

występuje zwłaszcza przy literach *f, s*. Sam ogólny charakter pisma robi wrażenie bardziej wydłużonego niż naszych dokumentów. A znów Ibid. tabl. 61 pomimo podobnego zakańczania górnych części liter *s. f*, oraz dołów *p. r*, brzuszków wreszcie przy *h*, opatrzony jest niespotykanym w naszych oryginałach skrótem, przytem litery *A. z. G*, a nawet *b.* (beati Vincentii) pisane są odmiennie, tak, że znów mamy do czynienia z inną osobą pisarza.

[1] Grünhagen, Regesten nr. 297; fotogr. w Gabinecie nauk pom. U. J. wykazuje wprawdzie podobny kształt liter *s. d*, lecz opatrzony jest niespotykanym skrótem, a litera *L.* pisana jest zupełnie inaczej.

[2] Grünhagen, Regesten nr. 371; fotogr. w Gab. nauk. pom.

[3] Grünhagen, Regesten nr. 310 b; fotogr. w Gab. nauk. pom.

[4] Por. Grünhagen, Regesten nr. 270 Brodaty; Ibid. nr. 278 tenże; Ibid. nr. 284 Kazimierz opolski; Ibid. nr. 279 a, komes Sieciech, wszystkie dla Trzebnicy.

[5] Ibid. nr. 375 a.

[6] Ibid. nr. 270, fotogr. Gab. U. J.

[7] Laseczki górne przy *b. h.* są wolno puszczone do góry i prawo a nie, jak u naszych dokumentów, krótko ścięte. Litera *z.* pisana jest w zwykły sposób. Litera *m.* na końcu wyrazów ma ostatnią laseczkę spuszczoną w dół i w lewo. Wszystkich tych właściwości brak w naszych dyplomach.

[8] Grünhagen, Regesten nr. 278, fotogr. w Gab. nauk. pom.

rakterystycznego wygięcia dolnej części laseczki w dół i na lewo [1].

Podobne właściwości duktu możemy zauważyć i w jednym dokumencie Kazimierza opolskiego dla tejże Trzebnicy [2]. Pismo w nim drobne lecz wyraźne, podobnie jak w naszych oryginałach, bez liniowania. Kształty liter *d. g. x. r. p. s. i* łudząco podobne. Jedynie *z* pisane jest w zwykły sposób (z), a litera *l* jest wolno puszczona do góry, bez naszego ostrego ścięcia.

Znaczne podobieństwo duktu do naszych dokumentów wykazuje dalej oryginał nadania Sieciecha syna Konrada dla tegoż klasztoru z r. 1224 [3]. Spotykamy w nim ogólny dukt pisma nader zbliżonego do naszego. Litery w nim, podobnie jak w naszych dokumentach, są lekko wężykowato wygięte, a mimo to nie zdradzają jeszcze charakteru kursywy. Wykonanie liter *s. p. f. i. d. q. m. g* łudząco podobne, przez charakterystyczne wydłużanie górnych i dolnych końców laseczek w prawo, względnie w lewo. Dla tych więc powodów, mimo pewnych drobnych zresztą różnic [4], wypadnie uznać dokument Sieciecha za spisany jeśli już nie jedną ręką, to przynajmniej przez członka jednej szkoły pisarskiej. Podobne spostrzeżenia odnoszą się i do oryginału Brodatego dla tegoż klasztoru z r. 1232 [5]. Ogólny już rzut oka wykazuje, o ile z fotografii wnosić możemy, że mamy do czynienia z identyczną wprost ręką ingrosatora. Charakter pisma ten sam, litery śmiało stawiane i lekko wężowato wygięte z charakterystycznemi zakończeniami laseczek w dół i górę. Litery *E, x, p, h, L* identycznie wykonane. Nawet transkrypcya wyrazu Trebnich (nie Trebniz czy Trebnitz) identyczna z naszym dokumentem trzebnickim [6]. Charakterystyczny schematyczny skrót w formie poziomej laseczki, i wspólny skrót na *o*-rum każą nam uznać dokument z r. 1232 za dzieło jednych rąk co i dwa dyplomy z r. 1208. Kto był ich wszystkich autorem? Odpo-

[1] Podobne do Grünhagen, Regesten nr. 270. 278, pismo wykazuje dokument Brodatego dla Trzebnicy z r. 1218. Ibid. nr. 193; fotogr. w Gab. nauk. pomoc.

[2] Grünhagen, Regesten nr. 284; fotogr.

[3] Ibid. nr. 279a; fotogr.

[4] Jedynie litery *b, l, z* są inaczej napisane, *l, b* z wygięciem górnych laseczek w prawo, *z* poprowadzone w zwykłym kształcie z.

[5] Grünhagen, Regesten nr. 375a; fotogr. w Gab. nauk. pomoc.

[6] Nr. 64; por. Krzyżanowski, Mon. paleogr. tabl. 42.

wiedź na to pytanie łatwa, jeśli zważymy, że wszystkie wymienione wyżej czystopisy, wystawione są na rzecz klasztoru trzebnickiego. Pomimo więc, iż w obrębie tego klasztoru, możemy obserwować jeszcze drugi charakter pisma[1], to jednak dla zasadniczej różnicy duktu dokumentów z r. 1208, nie tylko z resztą dokumentów Odonica i Laskonogiego, ale i ze współczesnemi dyplomami lubiąskiemi (różnych wystawców dla tamtejszego klasztoru), poczytujemy oba nasze akty z r. 1208 za produkt pisma trzebnickiego.

Nader ściśle związaną z sobą grupę pisma tworzą dwa dokumenty Laskonogiego i Odonica na rzecz Joanitów z r. 1225[2] i 1237[3], oraz poznański tego ostatniego wystawcy z r. 1235[4]. Wszyskie trzy, wystawione przez różnych wystawców dla rozmaitych odbiorców, zdradzają wiele cech wspólnych, a to nie tylko w ogólnym charakterze pisma, lecz i w wykończaniu poszczególnych liter. Wszystkie trzy wykazują, jak to podnosiliśmy wyżej[5], pismo stojące na pograniczu charakteru pisma dokumentowego i książkowego. We wszystkich trzech mamy do czynienia z dość grubą i jakby sztywną minuskułą gotycką, o pojedyńczych wierszach blizko pod sobą stawianych, a poszczególne litery są zbite, a mimo to wyraźnie i oddzielnie od siebie pisane. Dodać należy, że dokument Laskonogiego wykazuje bliższe ogólne podobieństwo pisma do dokumentu poznańskiego Odonica[6], niż do drugiego dokumentu dla tychże Joanitów z r. 1237[7].

Wszystkie trzy dukty charakteryzuje silne wydłużanie górnych ogonków przy literach *l*, *s*, *f*, *d*, *b*, zwłaszcza w pierwszym wierszu od góry[8]; we wszystkich trzech nader charakterystycznie i nader podobnie oddana jest litera *s* w formie wydłużonej laseczki, lekko u góry i u dołu wygiętej, wzdłuż której u górnego końca spływa równolegle do trzonka lekki wężyk[9], przechodzący przy ligaturze

[1] Por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 40. 63
[2] Nr. 117; por. tabl. I.
[3] Nr. 202; por. tabl. XVI.
[4] Nr. 184; por. tabl. XII.
[5] Por. wyżej str. 117.
[6] Nr. 184.
[7] Nr. 202. Udowodnimy to niżej przy omówieniu poszczególnych aktów.
[8] Por. tabl. I. XII. XVI.
[9] N. p. *sancte* w 1-szym wierszu wszystkich trzech dokumentów.

st i niekiedy *si* bezpośrednio w tę ostatnią literę[1]. Wężyk ten nadaje charakterystyczne piętno całemu pismu. Nie spotykamy też go w reszcie dokumentów Odonica. Sama znów pojedyncza litera *t* posiada często górny koniec laseczki zagięty wolno w górę i w tył, przechodzący niekiedy w lekki zygzakowaty wężyk[2]. Nader podobnie we wszystkich trzech wypadkach oddana jest litera *d* w wyrazie in*d*iuidue (Trinitatis)[3], w formie brzuszka z laseczką wydłużoną silnie ku górze i wolno puszczoną w prawo. Podobny jej kształt, choć już bez tak silnie wydłużonej laseczki, spotykamy jeszcze kilkakrotnie we wszystkich naszych oryginałach[4]. Natomiast zwyczajny jej kształt wygląda jak ɔ. Nader identycznie, bądź we wszystkich trzech, bądź w po dwóch, dokumentach oddane są litery: *A*[5], *D*[6], *W*[7];

[1] N. p. tabl. I. w wyrazie *nostris* (wiersz 1 od góry); tabl. XII, wyraz *stabilitate* (wiersz 2 od góry); tabl. XVI. w wyrazie *Baptiste* (wiersz 7 od góry). Zwykłą formą ligatury *st*, są dwie równoległe laseczki, wyciągnięte wysoko do góry, gdzie się schodzą ze sobą, przyczem pierwsza u dołu jest wygięta w lewo, a następna opatrzona poprzeczną pałeczką w prawo (na znak przekreślenia).

[2] N. p. nr. 184, tabl. XII, w wyrazie *sancte* (wiersz 1 od góry) i w nrze 202, tabl. XVI (ten sam wyraz); podobny kształt *t* spotykamy dalej w obu dokumentach w wyrazie *Indictione* (por. tabl. XII, wiersz 3 od dołu, tabl. XVI, wiersz 1 od dołu). W nrze 117, tabl. I w wyrazie *factum* (wiersz 5 od dołu), i pass.

[3] Por. tabl. I, XII, XVI, wiersz 1 od góry.

[4] N. p. nr. 202, tabl. XVI w wyrazach: *disponit*, *possedit* (poprawione w wierszu 2 i 8 od góry); nr. 184, tabl. XII w wyrazach *diligentia*, *dominum*, *ducenta*, *conditione* (wiersz 2, 6, 9 od góry i pass.). W nrze 117, tabl. I, spotykamy takie wykonanie litery *d* tylko w wyrazie *indiuidue* i to dwukrotnie (wiersz 1 od góry).

[5] Litera *A* ma we wszystkich dokumentach podwójny kształt. W formie zwyczajnego małego *a* z silnie wyciągniętą do góry laseczką, której koniec zagięty jest lekko w lewo (n. p. nr. 117. 202. w wyrazie *amen*); w innych wypadkach górny koniec laseczki jest rozdwojony; główny jej trzonek idzie swobodnie do góry z lekkiem wygięciem w prawo; lewa natomiast wypustka w formie kolca zagięta jest w dół i w lewo, (por. tabl. I w wyrazie *acta*, *archidiaconi*, wiersz 3 od dołu; tabl. XII w wyrazie *ctum*, wiersz 3 od dołu; tabl. XVI w wyrazie *anno*, wiersz 1 od dołu).

[6] Por. n. p. w wyrazach nr. 184 *Detuiti*, nr. 117 *ducentesimo*, *decani*.

[7] Litera *W* (n. p. w wyrazie *Wladizlaus* we wszystkich dokumentach) składa się po prostu z litery *V* (dwie wężykowate laseczki, zbiegające się u dołu, przy czem lewa dłuższa i lekko w prawo wygięta) z dodaniem z lewej strony drugiej lekko falistej laseczki. Tak więc prawa pałeczka jest prawie pionowa, dwie następne coraz bardziej skośne. Nadto w nrach 184 i 202 środkowa pa-

we wszystkich trzech spotykamy podobne wykończenie dolnych laseczek w literach *p*, *s*, *f*, w formie lekko w lewo wygiętej i zwężającej się ku końcowi laseczki. Dolny łęczek w literze *g* jest w nrach 117 i 184 prawie identycznie wykonany [1]. Jeśli do tego dodamy wspólne we wszystkich aktach skróty na *et* (&), identyczny w nrach 117 i 184 skrót na *er* w formie kluczki [2] i na *ur* w kształcie leżącej 8 to otrzymamy dość silne dowody za identycznością osoby kopisty wszystkich trzech naszych dyplomów.

Poprze powyższe wywody także i ogólna charakterystyka pisma naszych aktów. We wszystkich trzech wypadkach mamy do czynienia z miskułą silnie rozwiniętą, o znacznym wpływie gotyku, charakteryzującym się w silnem załamywaniu zgięć laseczek n. p. w literach *m*, *n*, *r*. We wszystkich trzech naszych dokumentach są poszczególne litery regularnie stawiane, i ani śladu tu skłonności do łączenia ich w grupy czy wyrazy. Jeśli mimo tego, zwłaszcza na dokumencie nr. 202, odnajdujemy pewne szczegóły w stawianiu pojedyńczych liter, nietrafiające się obu wcześniejszych [3], i choć całokształt duktu jego wygląda jakby bardziej niestaranny [4], a znów akt Laskonogiego wykazuje miskułę, jakby bardziej archaiczną i nie tak rozwiniętą, jak w obu dokumentach Odonica, to fakt ten można w sposób bardzo prosty wytłómaczyć. Przecież akty Laskonogiego i joanicki Odonica przedziela przestrzeń 12 lat. Przeciąg

łeczka opatrzona jest lekką wypustką w prawo. Dodać wypadnie, że litera ta w nrach 117 i 184 jest wykonana nieco odmiennie niż w nrze 202 (postawiona jest bardziej symetrycznie względem środkowej laseczki).

[1] Por. n. p. nr. 117, tabl. I w wyrazie *negotia*, *igitur*, *pagina*, (wiersz 4 od góry, 6 od góry, 4 od dołu). Nr. 184, tabl. XII w wyrazach *generatio*, *ego*, *Hartungi*, wiersz 1, 3 od góry, 2 od dołu.

[2] N. p. w wyrazach *generatio*, *prudenter*. W nrach 184 i 202 odnajdujemy nadto identyczny kształt liter n. p. ligatury *st*, (n. p. w wyrazie *Stephani*), *h* (w wyrazie *hadeuigis* nr. 184 i *Thome* nr. 202).

[3] Tak n. p. ostatnia laseczka w literze *m* (*testamentum*, *tantum* i pass.) zakończona jest charakterystycznym łęczkiem w prawo i w dół, wychodząc przytem poniżej liniowania. Nadto laseczki przy literach *l*, *h*, *b*, a niekiedy też przy *s* opatrzone są z lewej strony rodzajem wężyków, łączących się z trzonem i kształtujących rodzaj ostrogi. Również i litera *D* jest w naszym dokumencie odmiennie wykończona (pionowa laseczka z lewej strony jest podwójnie prowadzona), podobnie wreszcie jak *z* w formie gotyckiego ȝ.

[4] Pomimo tu tylko spotykanego liniowania pergaminu, poszczególne wyrazy są raz szerzej, raz w sposób bardziej ściśnięty pisane. Por. zwłaszcza wiersz 11 i 9 od dołu na tabl. XVI.

to czasu dostateczny dla tak nieznacznej zmiany charakteru pisma, jaką możemy obserwować na dokumencie nr. 202.

Komu je jednak przypisać? Że nie może w tych wypadkach chodzić o wspólną osobę pisarza odbiorcy, jakby się to na pierwszy rzut oka mogło zdawać [1], dowodzi tego już choćby ta okoliczność, że znany nam dziś oryginał nadania Bolesława Pobożnego dla tychże Joanitów z r. 1256 [2], wykazuje nie tylko zupełnie odmienną rękę, ale nawet różną szkołę pisarską [3]. A znów dwa dokumenty Odonica nr. 184 i 202, wystawione są dla różnych odbiorców.

Dla określenia osoby pisarza wszystkich trzech naszych dokumentów, posłuży analiza pisma dokumentu biskupa Pawła, na rzecz klasztoru trzebnickiego z r. 1238 [4]. Przedzielony od ostatniego nadania Odonica [5] przestrzenią roku i trzech miesięcy, wykazuje wszystkie charakterystyczne cechy jego pisma. A więc spuszczanie wzdłuż górnych końców laseczek przy *s* i *f* pionowych wężyków, łączących się z następującem po nich *t* bezpośrednio. Wspólne w nich obu wyciąganie górnych laseczek (zwłaszcza w pierwszym wierszu) przy *s*, *f*, *b*, *d*, *l*. Wszystkie te identyczne objawy wskazują niedwuznacznie, że oba te akty ingrosowała jedna i ta sama osoba [6].

Zreasumowawszy znów wnioski widzimy, że dokument Laskonogiego, oraz dwa akty Odonica kopiowała osoba, stojąca z jednej strony na usługach kancelaryi obu naszych wystawców, z drugiej zaś strony działająca dowodnie i przy wygotowywaniu dokumentów biskupich poznańskich. Oryginał znanego nam nadania biskupa Pawła

[1] Nr. 117 i 202 wystawione są na rzecz Joanitów.

[2] Nr. 341; Katal. archiw. miasta Krakowa nr. 848. Spostrzeżenie z autopsyi.

[3] Pismo nadania Pobożnego wykazuje zwykłą współczesną minuskułę gotycką, bez jakichkolwiek ozdób. Górne końce laseczek przy literach *s*, *f* zagięte są energicznie w bok i w dół; ogólny charakter pisma drobnego lecz spokojnego i wyraźnego nie przypomina w niczem duktu naszych aktów, wykazując pewną elegancyę wykończenia liter.

[4] Nr. 212. Fotogr. w Gab. nauk. pomocn. w Krakowie.

[5] Nr. 202.

[6] Być może, że wytłómaczenia tego faktu należałoby szukać w innej jeszcze okoliczności. Tego samego roku, a może i dnia, wystawił Odonic nowy dokument na rzecz Joanitów (nr. 213), o dyktacie identycznym z nrem 212 biskupim. Być może, że tem tłómaczyć należałoby identyczność pisarza, którym mógłby być w takim razie kopista odbiorcy. Niestety dokument nr. 213 znany nam jest tylko z kopii.

dla tychże Joanitów z r. 1218[1], wykazuje rękę zasadniczo różną zarówno od omawianych dokumentów książąt wielkopolskich, jak i innych znanych nam dyplomów biskupa Pawła. Oczywista, że akt z r. 1218 wygotował w czystopisie odbiorca. W naszych zaś wypadkach mamy znów do czynienia z objawem, podniesionym już przy analizie dyktatu[2].

Czy w obec tego możemy ryzykować przypuszczenie, że ingrosatorem trzech naszych przywilei był znów Gerard, działający dowodnie i w kancelaryach Odonica i Laskonogiego, a nadto przy boku biskupa Pawła. Choć podobne przypuszczenie może mieć za sobą wiele cech prawdopodobieństwa, to jednak spotykając na paru dalszych dokumentach Odonica, które przypisać staraliśmy się dyktatowi tego notaryusza[3], zupełnie odmienny charakter pióra, wolimy nieoznaczać imiennie kopisty nrów 117, 184 i 202, zadowalając się jedynie stwierdzeniem jego przynależności do kancelaryi wystawców.

Zajmiemy się z kolei oryginałami Odonica na rzecz zakonu Templaryuszy z r. 1232 i 1233[4]. Ostatni, opatrzony inwokacyą oddaną literami wydłużonemi, spisany jest nader charakterystyczną minuskułą, objawiającą się w lekkiem i cienkiem stawianiu pojedyńczych liter; pismo dość drobne, o laseczkach cienkich i silnie do góry wyciąganych; końce trzonków w literach *l*, *b*, *h*, są lekko w prawo wygięte. Laseczki znów przy *s*, *f* są u góry kanciasto w dół zakrzywione. Spotykamy w nim wreszcie charakterystyczną ligaturę *st*, w formie poziomego wygiętego podwójnie wężyka[5], jak wreszcie schematyczny skrót w postaci kluczki, której prawe ramię przybiera położenie zupełnie poziome[6].

Otóż bardzo podobny nie tylko ogólny charakter pisma, ale i wykonanie pojedyńczych liter, spotykamy na jednym z dokumen-

[1] Nr. 104. Nieznany wydawcy Kod. dypl. wielk. oryginał, przechowany był do niedawna w Wilnie, skąd go Moskale wywieźli. Fotografię jego posiada Gab. nauk. pomoc. w Krakowie.

[2] Por. wyżej str. 2. 52. 81.

[3] Nr. 177. 595; por. wyżej str. 73. 76.

[4] Nr. 141. 146. Por. tabl. VI. VII.

[5] N. p. w wyrazach *est*, *testes*, por. wiersz 1 od góry i 4 od dołu na tabl. VII.

[6] Por. tabl. VII, wierz 4 od góry (*sancte*), 5 od góry (*omnibus*), 4 od dołu (*dominus*).

tów Bolesława mazowieckiego dla tychże Templaryuszy z r. 1239[1]. Ta sama minuskuła cienka a szybka; w obu inwokacya wypisana wydłużonemi literami, wspólne oddawanie pojedyńczych liter n. p. ligatury *st*[2], lub głoski *E*[3]. Otrzymujemy w ten sposób czystopis dokumentu Odonica, wygotowany dowodnie przez odbiorcę.

Wręcz przeciwny charakter pisarski noszą dwa oryginały tegoż księcia, na rzecz tegoż zakonu wystawione w r. 1232[4], a których dyktat jako wspólny uznaliśmy za dzieło odbiorcy[5]. Oba bez daty, wystawione zapewne jednego dnia (a w każdym razie po 29/VI 1232)[6], mimo wspólnego dyktatu, wykazują dwie zasadniczo różne ręce pisarskie. I tak akt nr. 141 wykazuje zwykłą współczesną minuskułę, zbliżoną silnie do dokumentowej, charakteryzującą się ozdobnym początkowym inicyałem *I*, i inwokacyą, wypisaną węższemi literami i pismem jakby wydłużonem[7]. Ogólny charakter pisma robi wrażenie ręki spokojnej, stawiającej poszczególne litery z namysłem i silnie je od siebie oddzielającej. Charakterystycznem wreszcie dla niego jest dość wielkie ubóstwo skrótów, używanych mimo to konsekwentnie i w paru rodzajach[8]. Tymczasem drugi akt nr. 142[9], mimo podniesionej wyżej ścisłej zależności dyktatu od poprzedniego[10], wykazuje wręcz przeciwne cechy pisma. Spisany pismem kodeksowem, występującem nawet w wypisanym większemi literami pierwszym wierszu inwokacyi[11], charakteryzuje się ciężką i szeroką minuskułą; pojedyńcze litery stawiane szeroko, kwadratowe; wiersze

[1] Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 290. nr. 5. Fotogr. w Gab. nauk. pomocn. w Krakowie.

[2] Przy pomocy poziomego wężyka o charakterystycznem w środku wygięciu.

[3] Por. tabl. VII, wiersz 3 od góry (*Ego*). Litera *E* wykonana jest w formie wydłużonego małego *e* z dwiema wypustkami, przy ostro postawionym brzuszku, zbliżonym kształtem do kwadrata.

[4] Nr. 141. 142. Por. tabl. V i VI.

[5] Por. wyżej str. 105

[6] Por. wyżej str. 45.

[7] Por. tabl. VI.

[8] Skrót na *bus* przybiera formę wężykowatego przekreślenia poprzedniej litery (*fratribus*); skrót na *m, n* w kształcie poziomej, lekko do góry z prawego końca wygiętej beleczki; schematyczny skrót (*dominice*) w formie pętelki, której ramiona szeroko się rozchodzą.

[9] Por. tabl. V.

[10] Por. wyżej str. 105.

[11] Nie jest to pismo wydłużone, lecz tylko większe i grubsze litery.

blizko siebie prowadzone; całość robi wrażenie produktu ręki starczej, wzorowanej jeszcze na piśmie końca XII lub początku XIII w. Mimo, iż w całem piśmie odzwierciedla się silny wpływ gotyku, to jednak zgięcia laseczek przy *m*, *t*, *n*, *l* są nader łagodnie wykonywane, bez żadnych kanciastych załamywań. Jeśli dodamy do tego silne ubóstwo skrótów [1] i wydatne ścinanie górnych końców laseczek przy *l*, *h*, *b*, w formie płaskich zgrubień [2], to otrzymamy wybitny typ pisma starszego książkowego.

Jeśli więc na dwóch dokumentach jednego wystawcy dla identycznego odbiorcy, spotykamy dwie różne zasadniczo ręce pisarskie, to uzasadniony mógłby się wydać wniosek, że jeden dokument (wykazujący pewne zacofanie pisma), t. j. nr. 142 przypisać winniśmy wystawcy, a drugi odpowiedni dokument (nr. 141) stronie przeciwnej, do czego uprawnić mogłyby nas pewne analogie pisma tego ostatniego z nrem 146 [3].

I rzeczywiście charakter pisma jednego z dokumentów biskupa lubuskiego Wawrzyńca dla tychże Templaryuszy z r. 1232 [4], wykazuje z naszym aktem nr. 141 cały szereg nader silnych analogij. W obu nich spotykamy, już na pierwszy rzut oka, tę samą dość grubą minuskułę gotycką, oddzielającą silnie poszczególne litery od

[1] Spotykamy tu tylko regularny skrót na *per* (w postaci przekreślenia dolnej laseczki), schematyczny skrót w formie grubej poziomej beleczki o lekko zgrubionych końcach, skrót na *bus* w formie ;, inne występują tylko przygodnie.

[2] N. p. w wyrazach *Iherosolimitane*, *libertatem*.

[3] Spotykamy mianowicie w nrach 141 i 146 inwokacyę, wypisaną większemi literami; bardzo do siebie zbliżoną postać mają w obu dokumentach litery: *A* (składa się ona z lewej laseczki w formie dwóch splecionych ze sobą wężyków; prawa pojedyńcza zachodzi lekkim łukiem nad lewą; w obu wypadkach jest też ona podwójnie poziomo przekreślona); *t* (w formie wygiętego u góry w lewo wężyka, z dodaniem na wysokości górnego końca małych liter, poziomej laseczki na znak przekreślenia); *T* (w obu wypadkach podobna jest ona do dużego *C*, o podwójnie cieniowanym brzuszku, którego górny łęczek przedłużony jest łukiem wstecz); *M* (składa się ona z brzuszka jak *O* w środku przepołowionego i silnie u góry zaostrzonego i dodanej laseczki zakrzywionej w lewo u dołu); *a* (posiada ona trzonek zbliżony kształtem do laseczki przy *t*); *N* (składa się z dwóch równoległych laseczek, przy czem prawa ostro w lewo zagięta, podwójnie ze sobą połączonych); podobnie wreszcie oddany jest schematyczny skrót w formie pętelki o ramionach rozchodzących się poziomo. Por. tabl. V. VII.

[4] Wohlbrück, Gesch. Bist. Lebus I. 60, przyp. ostat. Fotografia w Gabinecie nauk. pomoc. w Krakowie.

siebie. W obu oryginałach inwokacya wykonana jest pismem jakby wydłużonem. Poszczególne litery jak: E[1], I[2], N[3], ligatura st[4], identycznie wykonane. Jeśli do tego dodamy okoliczność, że oba akty wystawione zostały jednego roku przez różnych wystawców dla jednej i tej samej strony (Templaryusze), to nic nie stoi na przeszkodzie uznania naszego aktu za produkt rąk odbiorcy. W takim razie dyplom nr. 142, wykazujący zasadniczo różną ręką, z pewną dozą prawdopodobieństwa odnosimy do wystawcy[5].

Nader ciekawem jest pismo dwóch dokumentów Odonica 25/IV 1239 r. dla klasztoru w Lubiążu[6]. Wystawione jednego dnia dla

[1] Litera *E* zbliżona jest do wielkiego *C* z charakterystycznem poziomem przekreśleniem brzuszka w obu kierunkach. Por. tabl. V. wiersz 1 od góry (*Ego*).

[2] *I* posiada kształt lekko wężykowatej laseczki, której górny koniec jest rozszczepiony, a lewa odnoga zwisa swobodnie w dół. Tabl. V. wiersz 1 od dołu (*Indictione*).

[3] Litera *M* składa się z kanciasto postawionego *O*, którego lewy zewnętrzny brzeg jest cieniowany; prawa laseczka, formując również ostry kąt u górnej nasady, idzie równolegle do brzuszka. Tabl. V. wiersz 1 od dołu (*Millesimo*).

[4] Ligatura *st* objawia się w silnem wyciągnięciu do góry trzonka przy *s*, przechodzącego bezpośrednio we wzniesioną również w ten sposób laseczkę przy *t*. Por. tabl. V. wiersz 3 od dołu (*castellanus*).

[5] Wnioskowaniu powyższemu mogłaby się sprzeciwić jedna okoliczność. Mianowicie, na obu naszych aktach występuje zwrot: presentem paginam scribi sigillique mei appensione precepi decorari. Gdybyśmy taki zwrot chcieli brać dosłownie, to musielibyśmy przyjąć, że albo oba czystopisy, albo przynajmniej bruliony, są produktem kancelaryi wystawcy. Tymczasem, jak to wyżej podnieśliśmy, zarówno dyktat obu dokumentów, pochodzi od strony (por. wyżej str. 101 n.), a i pismo, jednego przynajmniej egzemplarza, nie należy do wystawcy. Dane więc naszych aktów sprzeciwiają się w sposób stanowczy, wyrażonej niedawno tezie Kętrzyńskiego, Michał i Konrad dwaj dyktatorzy, Księga O. Balzera II. 22 n., który w podobnej formule z czasów późniejszych doszukuje się dyktatu i czystopisu notaryusza wystawcy. Jedno mogłoby istnieć wytłómaczenie tego dziwnego faktu, jeślibyśmy przyjęli, że obchodzący nas zwrot jest w nrze 142 własnym dodatkiem kopisty-ingrosatora, który został przez pisarza strony, bezmyślnie powtórzony. Wprawdzie podobny zwrot spotykamy jeszcze na dwóch dokumentach Odonica z r. 1239 (nr. 218. 219), spisanych w kancelaryi wystawcy (por. niżej str. 131 n), jednakowoż szersze porównanie znaczenia tej formuły w kancelaryi Odonica i Laskonogiego, dla szczupłości materyału jest niemożliwe. Znane nam 3 podobne formuły (nr. 63. 136. 2023) spotykamy wyłącznie na kopiach, jednej z nich dyktat jest dowodnie odbiorcy (nr. 63).

[6] Nr. 218. 219.

jednego odbiorcy, spisane są, jak się o tem już na pierwszy rzut oka przekonać można, identyczną ręką [1]. Pismo dość duże i kształtne, wyraźne, charakteryzuje się równym i spokojnym charakterem pisarskim, nie pozbawionym mimo tego dość szybkiego i energicznego sposobu stawiania poszczególnych liter. Odstępy między wierszami dość duże, pergamin w obu wypadkach liniowany atramentem. Oprócz tego ogólnego wrażenia możemy na obu naszych dokumentach obserwować cały szereg identycznie, a przynajmniej bardzo podobnie oddanych liter. I tak oba oryginały opatrzone są ozdobnym inicyałem (*I*, *N*), w obu wypadkach z charakterystycznemi ślimakowatemi zakończeniami laseczek; wykonane są one lekko, a nie bez smaku. Identycznie i w sposób nader charakterystyczny oddane są litery *O* (Odonis) [2], *M* (Mai) [3], *T* (Tria) [4]; nader podobnie *H* (Henricus) [5], *W* (Wratizlaviensis) [6]; litera *q* w obu oryginałach posiada dolną laseczkę wygiętą cienkim wężykiem mocno do góry [7], *s* jest dolnym swym końcem zwykle silnie oparte o liniowanie wiersza [8], a wydłużone ku górze i zakończone silnie zawiniętym w dół haczykiem. Małe *d* w obu wypadkach posiada ukośny trzonek pochylony silnie skosem w tył zupełnie sztywno, na samym jedynie końcu przechodząc bądź w silnie w prawo wyrzucony pręcik [9], lub w delikatną pętelkę [10]. Jeśli do tego dodamy używany zgodnie w obu aktach schematyczny skrót w formie kluczki o ramionach wygiętych i wolno ukosem w dół spadających, takie samo skrócenie wyrazu

[1] Por. tabl. XX. XXI.

[2] W kształcie wydłużonej elipsy z wężykiem przez środek.

[3] Litera *M* ma kształt kółeczka, do którego doczepiony jest z prawej strony silnie wygięty łęczek.

[4] *T* ma postać *C* z podwójnie cieniowanym brzuszkiem, przy czem górny koniec przedłużony jest w prostą beleczkę w lewo.

[5] *H* wykonane jest w formie małego *h*, z brzuszkiem silnie uwydatnionym i poziomo, raz lub podwójnie, przekreślonym.

[6] Litera *W* składa się z podwójnej litery *VV*, których środkowe beleczki są nawzajem przekrzyżowane.

[7] Por. n. p. tabl. XX, wiersz 9 od góry w wyrazie *quia*.

[8] Niekiedy opatrzone jest ono ukośnym pręcikiem, spadającym pod kątem poniżej wiersza.

[9] Por. tabl. XX, wiersz 3 od góry (*remedio*), tabl. XXI, wiersz 8 od góry (*uidelicet*).

[10] N. p. tabl. XX, wiersz 2 od góry (*quod*).

Kalendas[1], to objawy te potwierdzą tylko spostrzeżenie, wysnute z ogólnego charakteru pisma. Mamy tedy tu do czynienia dowodnie z jedną ręką pisarską.

Komu ją jednak przypisać? Oba dokumenty wystawione są jednego dnia dla identycznego odbiorcy. Mogłoby więc teoretycznie wchodzić w rachubę wystawienie ich obu przez stronę. Z drugiej zaś strony dyktat nru 218. a pośrednio i 219 odnieść staraliśmy się do osoby trzeciej (niebędącej ani wystawcą ani odbiorcą dokumentu), a mianowicie do jakiegoś mnicha łekneńskiego[2]. Jednakowoż analiza pisma nie pozwoli nam ani pierwszej ani drugiej stronie przypisać znanego czystopisu.

Tak n. p. oryginał nadania Henryka Brodatego dla klasztoru lubiąskiego z r. 1231[3] wykazuje wprawdzie pewne wspólne, lubo dość nieistotne cechy[4], z drugiej jednak strony występują w nim elementy niespotykane na naszych czystopisach[5]. Podobnie i pismo dokumentu biskupa lubuskiego Wawrzyńca dla tegoż klasztoru z r. 1232[6], w sprawie dziesięcin z 12 włók ziemi, wykazuje wprawdzie pewne drobne podobieństwa[7], ale przytem tak istotne różnice, jak n. p. ligaturę *st* oddaną w formie tak charakterystycznego dla ogółu dokumentów lubiąskich wygiętego ku górze mostka, że i tego dokumentu nie możemy wciągać do porównania. A znów jeden z dokumentów Kazimierza opolskiego z r. 1226[8], opatrzony jest inicyałem dość zbliżonym do takiegoż nru 218, i parą wspólnie oddanych liter[9], lecz obok tego wykazuje zasadnicze różnice w stawianiu po-

[1] Oddane jest ono w formie: *Kal* z wężykowatem przekreśleniem ostatniego *l*.

[2] Por. wyżej str. 102 n.

[3] Grünhagen, Regesten nr. 371. Fotografia w Gabinecie nauk. pomoc. w Krakowie.

[4] Wspólny w nim jest schematyczny skrót w formie kluczki o ramionach zagiętych i spadających w dół, podobnie też oddana jest litera *d*.

[5] N. p. *x* w obu wypadkach oddane jest odmiennie.

[6] Grünhagen, Regesten nr. 391. Fotografia w Gabinecie nauk. pomoc. w Krakowie.

[7] Występuje tu wspólny skrót w formie kluczki, podobnie oddane jest *d, s*.

[8] Grünhagen, Regesten nr. 297. Fotografia w Gabinecie nauk. pomoc. w Krakowie.

[9] Podobnie wykonane są n. p. litery *d, st* (ligatura), skrót w formie kluczki.

jedyńczych liter, jak i całokształtu duktu pisma[1], zbliżającego się raczej do charakteru ręki dokumentu biskupiego z r. 1232, niż do pisma naszych oryginałów. Ponieważ i ten dyplom wystawiony jest dla identycznego odbiorcy, więc we wszystkich trzech omówionych wyżej wypadkach, mamy najprawdopodobniej do czynienia z pismem odbiorcy, a więc klasztornem. Jeśli do tego dodamy, że i czwarty dokument na rzecz naszego klasztoru, Henryka Brodatego z r. 1226 (?)[2] wykazuje z trzema poprzedniemi pewne, dość dalekie co prawda analogie[3], to odrzucić musimy a limine teoryę, jakoby nasze dwa akty powstać mogły w kancelaryi odbiorcy.

Z drugiej strony i ręka dyktatora naszych aktów, którym była osoba z pośród mnichów łekneńskich[3], nie może wchodzić w rachubę. Znane nam dziś tamtejsze oryginały, jak n. p. Laskonogiego z r. 1216[4], i 2 dokumenty z r. 1231[5], jak i inne współczesne akty, spisane dowodnie przez tamtejszych pisarzy[6], nie dają najmniejszych śladów analogii pisma. Ogólnie charakteryzując dukt łekneński, przedstawia on grubą, ciężką, archaiczną minuskułę, o typie zbliżonym raczej do pisma książkowego niż dokumentowego[7], gdy tymczasem nasze dwa akty, wykazują rękę bardzo obeznaną z ingrosowaniem dokumentów.

Tak więc może niepozbawionem słuszności okaże się przypuszczenie, że w naszych wypadkach mamy do czynienia z pismem wystawcy, którego pisarz w jednym dniu wygotowałby dwa czystopisy dokumentów, których bruliony zredagowała dowodnie osoba trzecia. Potwierdzać takie przypuszczenie może i okoliczność, że

[1] Dokument z r. 1226 wykazuje pismo jakby grubsze. Różnie oddane są też litery *L* (w dokumencie z r. 1226, opatrzona jest ona wypustką z lewej strony w formie kolca), *C* (dokument Kazimierza wykazuje w tym wypadku silne zgrubienie środka brzuszka, gdy tymczasem nasz oryginał przedstawia charakterystyczne rozdwojenie łęczka).

[2] Grünhagen, Regesten nr. 310 b. Por. wyżej str. 121, i przyp. 3.

[3] Por. wyżej str. 102 n.

[4] Nr. 87; por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 68.

[5] Nr. 130. 131; por. tabl. III, oraz Stronczyński, Pomniki Piastów tabl. I.

[6] Tak n. p. dokument komesa Roseka z r. 1233 dla klasztoru lubiąskiego (nr. 151), wykonany jest grubą i niezgrabną minuskułą kodeksową, przypominającą żywo dukt pisma nadania Sambora pomorskiego dla Łekna z r. 1255 (nr. 2026 fotografia w Gabinecie w Krakowie). Dyktat obu tych dokumentów jest dowodnie dziełem mnicha łekneńskiego. Por. wyżej str. 104, przyp. 1.

[7] Por. poprzedni przypisek.

na przywileju nr. 218, zjawia się zwrot: presentem paginam conscribi fecimus et sigillo nostro communiri. Zwrot ten, przy porównaniu dyktatu naszych dokumentów z aktem z r. 1233 [1], gdzie go niedostaje, nabiera tem szczególniejszego znaczenia [2]. Przyjmujemy wobec tego, mimo iż ręka nasza nie powtarza się w reszcie znanych nam oryginałów Odonica, że oba nasze akty z r. 1239 są produktem kancelaryjnym wystawcy.

Zajmiemy się z kolei duktem pisma układu celnego Odonica z Zakonem niemieckim z r. 1238 [3]. Pergamin o wielkich rozmiarach [4] zapisany jest charakterem, wykazującym ogromne wyrobienie i szybkość w stawianiu pojedyńczych liter, przy nader wybitnem zachowywaniu ich kaligraficzności. Pismo wysmukłe, minuskuła z silnemi wpływami gotyku, zdradza silne oparcie się o bardziej rozwinięte wzory zachodnie. Objawia się to w pewnej skłonności do szybkiego stawiania i łączenia ze sobą poszczególnych liter [5]. Charakterystyczną też jego cechą są wypustki z lewej strony górnych laseczek przy *s*, *f*, *h*, *l*, *b*, formujących kształt jakby kolców; nadają one pismu całego dokumentu swoiste piętno.

Rozglądając się wśród współczesnych oryginałów za podobnym charakterem, dostrzegamy, że nader podobną rękę odnajdujemy w jednem z nadań landmistrza pruskiego Hermana Balk z r. 1233 [6], dla kapelana Namysłowa Idziego. Zarówno ogólny dukt pisma, w formie kaligraficznej, a mimo to bardzo wyrobionej, minuskuły, jak i stawianie poszczególnych liter w obu wypadkach jest identyczne. W obu dokumentach odnajdujemy identyczne wykonanie takich liter jak: *N* w formie pojedyńczej, zagiętej do dolnego brzegu małych liter laseczki [7], *r* z charakterystycznem wyprowadzeniem dolnego końca trzonka w dół i silnem wywinięciu go w lewo; *d* w formie gotyckiego ɔ z silnie zakrzywioną w prawo górną laseczką, które to zakrzywienie przechodzi prawie w półkole. Przy literach wreszcie *l*, *h* i *s*, spotykamy i tu z lewej strony wypustki w formie kolców,

[1] Nr. 152, por. wyżej str. 96 n.

[2] Por. jednak zastrzeżenie wyżej str. 130, przyp. 5.

[3] Nr. 207; por. tabl. XIX.

[4] Wymiary wynoszą około 19 × 18 cm.

[5] Tak n. p. litera *s* o kształcie mocno wydłużonym zdradza przez podgięcie w górę dolnej części laseczki chęć przejścia w następną literę.

[6] Grünhagen, Regesten nr. 410; fotogr. w Gabinecie nauk. pomoc. w Krakowie.

[7] Por. w dokumencie nr. 207, tabl. XIX wiersz 1 od góry (*Nos*).

nadających jeszcze więcej cech identyczności duktowi obu naszych dokumentów. Podobne objawy zaobserwować możemy i na jednym z dokumentów biskupa kujawskiego Michała, zatwierdzającym na prośby Świętopełka pomorskiego i Zakonu niemieckiego, układ z tym ostatnim w sprawie dziesięcin ze wsi Siedlce [1]. I tu obok nader podobnego ogólnego charakteru pisma, widzimy identycznie stawiane litery jak *P* w formie poziomo przekreślonego brzuszka i laseczki schodzącej pod wiersz w dół, zakończonej pętelką [2]. Laseczka dolna przy literze *g* jest w obu wypadkach wygięta energicznie łukiem w lewo z ostatecznem jej skręceniem w dół, przy czem w połowie swej długości łączy się cieniutką linią z okrągłym brzuszkiem [3]. Na obu oryginałach *m*, na końcu wyrazów, posiada ostatnią laseczkę przedłużoną silnie w dół z lekkim wolnym skrętem w lewo. Jeśli dodamy do tego znów charakterystyczne wypustki w formie kolców przy literach *l*, *h*, *b*, *s*, to otrzymujemy nowy wypadek identyczności ręki pisarskiej. Podobne wreszcie pismo i wykańczanie poszczególnych liter odnajdujemy w nieogłoszonym drukiem drugim egzemplarzu układu synów Odonica z Zakonem niemieckim z r. 1243 [4]. Tak więc mimo, iż pismo dokumentu z r. 1233 [5], jest jakby trochę szersze od naszego, a nadania biskupa Michała [6] cieńsze i szerzej stawiane, to jednak w świetle powyższych wywodów uznać będziemy musieli wszystkie cztery akty różnych wystawców, na rzecz lub w sprawie jednego i tego samego odbiorcy (Zakonu niemieckiego) za produkt kancelaryi strony [7].

[1] Philippi-Woelky, Preuss. UB. I. nr. 124. Fotografia w Gabinecie nauk. pomoc. w Krakowie.

[2] W naszym dokumencie por. n. p. wyraz *Polonie* wiersz 1 od góry.

[3] Tabl. XIX, *gratia*.

[4] Por. nr. 237; fotografia w Gabinecie nauk. pomoc. w Krakowie.

[5] Grünhagen, Regesten nr. 410.

[6] Philippi-Woelky, Preuss. UB. I. nr. 124.

[7] Wywodom takim mogłaby się pozornie sprzeciwiać okoliczność, że niektóre wspólne elementy pisma, jak i wykonanie poszczególnych liter odnajdujemy na paru dokumentach Odonica, które przypisaliśmy wystawcy. Tak n. p. z omówionemi wyżej nrami 117 i 202, a nawet 184, posiada nasz dokument wspólne charakterystyczne wypustki z lewej strony laseczek przy *l*, *s*, *f*, *h*, *b*. Ogólny znów charakter minuskuły dalszych dwóch nrów 218 i 219, przypomina żywo charakter pisma naszego nru 207. Spotykamy tu nadto podobne wykonanie liter *l*, *h*, *b* (górne ich laseczki są wolno do góry puszczane z lekkiem zakończeniem w prawo), *s* we wszystkich trzech wypadkach jest u góry silnie i energicznie zagięte w dół, przechodząc przy ligaturze *st* bezpośrednio w tę ostatnią,

Dwie zwarte grupy z pośród dokumentów Odonica tworzą jego akty na rzecz kościoła w Gnieźnie, kanclerza arcybiskupiego Janusza, synów wreszcie kustosza Mikołaja, nry 174. 176. 199. 200: 177. 595. Dyktat czterech pierwszych przypisaliśmy wyżej kanclerzowi Januszowi [1], dwóch ostatnich notaryuszowi wystawcy, Gerardowi [2]. W obrębie tych różnic dyktatu możemy i w piśmie tych dwóch grup dokumentów obserwować zasadnicze różnice.

I tak nry 174. 176. 199. 200 [3], wystawione w dwóch grupach w końcu roku 1234 i styczniu następnego [4], oraz w końcu 1236 i połowie stycznia 1237 [5], wykazują wszystkie najdalej idące analogie pisma, przy czem dodać trzeba, że nr. 199 zdradza pewne swoiste cechy, różniące go nieco od reszty [6]. Trzy pierwsze [7], spisane dużą i szeroką, lecz jakby pospieszną i nie bardzo staranną minuskułą dokumentową, już z pierwszego rzutu oka wykazują wspólną rękę pisarza [8]. Objawia się ona w szybkiem i pospiesznem stawianiu pojedyńczych liter, przyczem poszczególne wyrazy raz występują nad wiersze, to znów opadają w dół. W stawianiu poszczególnych liter objawia się dążność do prowadzenia ich jednem pociągnięciem ręki. Pojedyńcze litery jak *N* [9], *W* [10],

identyczny skrót, podobne wykończenie liter *W*, *P* (z charakterystycznem poziomem przekreśleniem brzuszka), *z*, *O* (z kreseczką pionową przez środek kółka), *m*, *d* (z silnie wyrzuconym górnym końcem laseczki w prawo), *a* (o silnie podniesionym trzonie z zagięciem w lewo), *H* (w formie małego *h* z przekreślonym poziomo brzuszkiem). Jednak na dokumentach nr. 218. 219 nie spotykamy nigdzie tak charakterystycznych kolców przy laseczkach *s*, *f*, *h*, *l*, *b*. Odmiennie też pisane tu są litery *x*, *C*, *N*, *i*; brak też w nrze 207 inicyału, tak charakterystycznego dla nrów 218 i 219.

[1] Por. wyżej str. 66 n.

[2] Por. wyżej str. 73 n.

[3] Por. tabl. IX. XIV. XV; Krzyżanowski, Album palaeogr. tabl. 7.

[4] Nr. 174. 176.

[5] Nr. 199. 200.

[6] Omówimy to zaraz niżej.

[7] Nr. 174. 176. 200.

[8] Por. tabl. IX. XV; Krzyżanowski, Album palaeogr. tabl. 7. Dokument przedstawiony na tabl. IX. jest mocno zniszczony, że identyfikacya pisma jest utrudniona.

[9] *N* składa się z dwóch zgrubiałych na końcach beleczek (dół prawej jest ostro wyciągnięty pod linię), z których lewa posiada charakterystyczną stopkę poprzeczną. Por. tabl. IX. wiersz 3 od góry (*Nos*); tabl. XV. wiersz 1 od góry (*Ne*); Krzyżanowski, Album palaeogr. tabl. 7. wiersz 1 od góry (*IN*).

[10] Litera *W* składa się zawsze z podwójnego *VV*, osadzonego skośnie

G[1], *A*[2], *C*[3], *H*[4], są identycznie wykonane. A znów przy trzonkach liter *l*, *h*, *b*, *s* spotykamy we wszystkich trzech oryginałach charakterystyczne wypustki, w formie drobnych punkcików czy trójkątów pełnych[5]. Nry 174 i 200 (jako nadające się lepiej do analizy) wykazują dalej wspólny kształt liter *g*[6], *B*[7], *E*[8], *z*[9] i *i*. Jeśli do tego dodamy wspólny wszystkim trzem aktom skrót na *m*, *n*, w formie poziomej prostej beleczki, bez żadnych zagięć końców, to identyczność ręki pisarza wszystkich trzech naszych aktów, nie ulega dla nas najmniejszym wątpliwościom.

Dokument znów z r. 1236[10] mimo, iż zdradza staranne wykańczanie poszczególnych liter, stawianych kaligraficznie i silnie od siebie oddzielanych, posiada znów wszystkie charakterystyczne cechy poprzednich trzech oryginałów. Identycznie z poprzedniemi od-

jedno pod drugiem, przy czem lewe laseczki są silnie w bok wyrzucone w formie łuku. Por. wyraz *Wladislaus* we wszystkich trzech dokumentach.

[1] *G* ma kształt rozdwojonego w środku łęczka z wolno w prawo puszczonym końcem. Por. tabl. IX. wiersz 2 od dołu (*Goslauo*); tabl. XV. wiersz 3 od dołu (*Gneznensi*).

[2] *A* we wszystkich trzech wypadkach składa się z owalnego brzuszka, do którego doczepiony jest długi trzonek, wygięty silnie w lewo u góry. Por. wyraz *acta* we wszystkich dyplomach.

[3] *C* tworzy prawie zamknięty łęczek z charakterystycznem rozdwojeniem w środku. Por. tabl. IX. wiersz 5 od dołu (*comite*); tabl. XV. wiersz 2 od dołu (*Cecirado*); Krzyżanowski, Album tabl. 7. wiersz 8 od dołu (*concedo*).

[4] *H* tworzy wolno do góry puszczony trzonek z charakterystyczną nasadą z boku, oraz duży brzuszek u dołu otwarty. Por. tabl. IX. wiersz 4 od dołu (*Henrico*); tabl. XV. wiersz 3 od dołu (*Stephani*); Krzyżanowski, tabl. 7. wiersz 6 od góry (*Henrico*).

[5] Por. pass. wszystkie trzy dokumenty.

[6] Małe *g* składa się z kółka, do którego u dołu doczepiona jest leżąca ósemka lekko z nim złączona. Por. tabl XV., Krzyżanowski, tabl. 7. wiersz 2 od dołu (*Bogufalo*, *Bogusa*).

[7] *B* składa się z dwóch laseczek, złączonych ze sobą pod kątem prostym o górnym końcu wygiętym w dół, i nasadzonym na to silnie oddzielonym podwójnym brzuszku. Por. poprzedni przypisek.

[8] Litera *E*, o łęczku w środku rozszczepionym, opatrzona jest zawsze poziomą beleczką, wychodzącą z wewnętrznej linii. Górny koniec jest zagięty energicznie w dół. Por. tabl. XV. i u Krzyżanowskiego wyraz *Ego*.

[9] Por. tabl. XV. wiersz drugi od dołu (*Gneznensi*), Krzyżanowski, tabl. 7. wiersz 5 od dołu (*Zuantopelkum*).

[10] Nr. 199; por. tabl. XIV.

dane w nim jest N[1], E[2], W[3], g[4]; T w nrach 199 i 174 składa się z podwójnie prowadzonej nasady C, z lekko wywiniętym wężykiem u góry, tak, że przyjąć wypadnie, iż ten także akt redagowała w czystopisie ta sama osoba co i trzy poprzednie.

Komu je jednak przypisać? Wyrażano dawniej już w literaturze pogląd, że pismo naszych dokumentów jest raczej kancelaryjnego pochodzenia[5]. Jednak zdanie takie nie jest oparte na żadnej podstawie. Przeciwnie, rozglądając się w materyale porównawczym spostrzeżemy, że jeden z dyplomów Przemysła I dla katedry gnieźnieńskiej z r. 1252[6], którego dyktat uznaliśmy wyżej za wspólny z dyktatem naszych dokumentów gnieźnieńskich[7] (dzieło zapewne kanclerza arcybiskupiego Janusza), wykazuje nader wielkie podobieństwo pisma zwłaszcza z nrem 199[8]. Ta sama w obu wypadkach kaligraficzna minuskuła ze wszystkiemi jej charakterystycznemi właściwościami; łudząco podobne stawiania liter n. p. N, h, i, d[9], popierają tylko teoretyczny wniosek, wysnuty z identyczności odbiorców, że i w tym wypadku mamy do czynienia z tą samą osobą pisarza. Jeśli zaś oryginał nr. 299 wykazuje pewną jakby niestaranność i silniejszy wpływ gotyku i kursywy, to wytłómaczeniem tego faktu będzie snadnie okoliczność, że zgrzybiały pisarz ingrosujący akt o 15 lat późniejszy, nie miał już tej pewnej i śmiałej ręki, i litery stawiał drżąco: nie wykluczonem jest przy tem, że mógł sobie w międzyczasie przyswoić pewne obce mu przedtem elementy.

Podobnie i na jednym z dokumentów arcybiskupa Pełki z r. 1233, zatwierdzającym darowiznę Kazimierza kujawskiego, na rzecz tamtejszego biskupstwa[10], odnajdujemy wiele elementów zarówno całokształtu pisma, jak i stawiania poszczególnych liter, wspólnych z nrem 176, a przez to samo i z resztą naszych gnieźnieńskich

[1] Por. wyżej str. 136, przyp. 9.
[2] Por. wyżej str. 137, przyp. 8.
[3] Por. wyżej str. 136, przyp. 10.
[4] Por. wyżej str. 137, przyp. 6.
[5] Por. Krzyżanowski, Kancelarya Przemysła II, 160 przyp.
[6] Nr. 299. Fotografia w Gabinecie nauk. pomoc. w Krakowie.
[7] Por. wyżej str. 68.
[8] Por. tabl. XIV.
[9] Ibid.
[10] Kod. dypl. Pol. II. 1. nr. 15. Fotografia w Gab. nauk. pomoc. w Krakowie.

dyplomów. Podobny wreszcie ogólny charakter pisma, choć bardzo niestaranny i pospieszny, zbliżający się raczej do pisma dokumentu Przemysła I z r. 1252, odnajdujemy i na oryginale nadania Wstydliwego dla klasztoru sulejowskiego z r. 1239 [1]. I o tym akcie powiedzieliśmy wyżej [2], że jest dyktowany przez kanclerza arcybiskupiego Janusza.

We wszystkich tych omówionych wyżej wypadkach, obracamy się albo w około osoby kanclerza Janusza (nr. 176. 200 wystawionego na jego rzecz, na nrze 299 świadkuje, akt z r. 1239 przeszedł przez jego ręce), albo mamy do czynienia z arcybiskupstwem gnieźnieńskiem jako odbiorcą (nr. 174. 199) lub wystawcą (akt z r. 1233). Nie od rzeczy będzie wobec tego przyjęcie w wyniku naszych dochodzeń twierdzenia, że we wszystkich tych wypadkach mamy do czynienia z kopistą gnieźnieńskim. Czy był nim sam Janusz, czy ktoś z jego najbliższego otoczenia [3], nie podobna rozstrzygnąć. W każdym razie w odniesieniu do naszych 4 dokumentów Odonica (nr. 174. 176, 199. 200), mamy do czynienia z ręką odbiorcy.

Osobną grupę tworzą dwa dokumenty, których dyktat przypisać staraliśmy się wyżej Gerardowi [4], wystawione dla arcybiskupstwa i potomków kustosza tamtejszego Mikołaja, t. j. nry 177 i 595 [5]. Mimo, iż na pierwszy rzut oka wykazują one dość znaczne różnice — nr. 177 spisany jest delikatną minuskułą przypominającą trochę pismo książkowe, natomiast nr. 595 charakterem grubym i niestarannym o raczej dokumentowem piętnie — to jednak posiadają one oba wiele wspólnych cech, i to zarówno w ogólnym charakterze pisma, jak i w stawianiu poszczególnych liter.

Kształt liter w obu przykładach, zdradza chęć silnego wyciągnięcia w górę, objawiającą się zwłaszcza w spiczastem wykańczaniu brzuszków przy *P* [6], wolnem puszczaniem końców pionowych łaseczek przy *N* w dół i do góry [7], litera *W* i *V* w obu wypad-

[1] Kod. dypl. Małopol. II. nr. 417. Fotografia w Gabinecie nauk. pomoc. w Krakowie.

[2] Por. wyżej str. 68 n.

[3] Na dokumencie nr. 176 świadkuje trzech kapelanów arcybiskupa.

[4] Por. wyżej str. 73. 77.

[5] Por. tabl. X. XXII.

[6] Por. tabl. X. wiersz 2 od dołu (*Peregrinus*); tabl. XXII. wiersz 4 od góry (*Premizlonis*).

[7] Por. tabl. X. wiersz 2 od dołu (*Nedan*); tabl. X. wiersz 3 od góry (*Notum*).

kach jest identycznie i w sposób oryginalny oddana[1], tak samo *Q* przybiera kształt wydłużonego silnie i zaostrzonego u góry *O* (z lewym ramieniem lekko rozszczepionem) z nasadzoną u dołu poziomą stopką, lekko spływającą w dół; wykonanie jej przy tem jest w obu wypadkach identyczne Jeśli dodamy do tego wspólne ślimakowato wygięte *S*[2], *z* z silnie zarysowanym dolnym haczykiem[3], wspólny wreszcie skrót na *m*, *n*, w formie poziomej prostej beleczki[4], to uzasadnione będzie nasze poprzednie przypuszczenie, że oba akty są dziełem jednych rąk. Takiemu postawieniu sprawy nie przeczy okoliczność, że pismo nru 595 jest jakby grubsze, a mimo to drobniejsze, laseczki przy *l*, *h*, *b*, stawiane jakby w formie leciutkich zygzaków, z lekkiem kierowaniem ich końców w prawo: wedle nas różnice te nie są istotne, wskazują one tylko, że w pierwszym wypadku mamy do czynienia ze starannem pismem kaligraficznem, w drugim zaś z pobieżnem i niestarannem; za takim charakterem tego ostatniego świadczy i okoliczność, że kopista nru 595 częstokroć opuszczał poszczególne wyrazy, które później dodatkowo nadpisywał[5]. Tak więc, wedle nas, oba dokumenty nr. 177 i 595 spisane są jedną ręką.

Jeśli w poszukiwaniu osoby ingrosatora naszych dwóch aktów, rozglądniemy się we współczesnych dokumentach, to spostrzeżemy z jednej strony, że pismo nasze różni się zasadniczo od reszty omówionych wyżej dokumentów gnieźnieńskich Odonica. Z drugiej strony dla przyjęcia osoby ingrosatora wystawcy, nie mamy najmniejszych podstaw. Pewne światło na proweniencyę pisma naszych dokumentów, rzucićby mógł oryginał nadania biskupa kujawskiego Michała, wystawiony w r. 1232 na rzecz klasztoru sulejowskiego[6]; ogólny charakter jego pisma zbliża się znacznie zwłaszcza do duktu do-

[1] Litera *W* powstała przez postawienie pierwotnie zwykłego *V* z dodaniem do lewej laseczki równoległego do niej wężyka; por. w obu tablicach *Wladislaus*.

[2] N. p. w wyrazie *Stephani*, tabl. X. wiersz 3 o dołu, tabl. XXII. wiersz 5 od dołu.

[3] Por. w obu wypadkach wyraz *Wladizlaus*.

[4] W nrze 595, beleczka ta jest lekko na końcach w dół i do góry zazębiona.

[5] Omówimy zjawisko to niżej w związku ze sposobem powstawania aktów. Por. niżej w rozdziale o kancelaryi.

[6] Kod. dypl. Pol. I. nr. 21. Fotografia w Gabinecie nauk. pomoc. w Krakowie.

kumentu nr. 177. Jeśli do tego dodamy okoliczność, że zarówno na akcie biskupim z r. 1232, jak na dyplomie Odonica w sprawie synów kustosza Mikołaja [1], świadkuje dziekan gnieźnieński Baldwin, to może choć w części uzasadnione byłoby przypuszczenie, że on to właśnie mógł być autorem wszystkich trzech czystopisów. Dowodów bezpośrednich na to jednak nie posiadamy.

Ciekawych danych dostarczy nam analiza paleograficzna oryginału nadania Odonica dla biskupstwa wrocławskiego z r. 1231 [2], którego dyktat przypisaliśmy w formie hipotetycznej notaryuszowi Gerardowi [3]. Pismo jego ogromnie wyrobione, szybkie i pobieżne, a mimo to wyraźne. Pomimo iż litery stawiane są jeszcze widocznie oddzielnie, to jednak pismo wykazuje silny wpływ gotyku i lekki kursywy, objawiające się w schematycznych łukowatych skrótach *(gra, not* i t. p.); litera *p* objawia niekiedy dążność do podwójnego prowadzenia dolnej laseczki i postawienie tem samem litery jednem pociągnięciem pióra *(paginam)* Również *s* na końcu wyrazów odbiega od zwykłej wydłużonej postaci, przybierając kształt ślimakowaty, lecz zawsze wydłużony i bardzo niestaranny. Pierwsze dwa wyrazy *(In nomine)* pisane są jakby inną ręką. Na ogół już pismo czyni wrażenie pisma osoby, obznajomionej dobrze z zachodniemi sposobami pisania i odbiega w tym względzie od charakteru pisma nie tylko dokumentów Odonica, ale nawet współczesnych i późniejszych wielkopolskich.

Natomiast wiele wspólnych cech paleograficznych naszego dyplomu da się odszukać na paru choćby współczesnych oryginałach śląskich [4]. I tak bardzo podobną rękę pisarza odnaleźć możemy w dyplomie biskupa wrocławskiego Wawrzyńca dla klasztoru św. Ducha we Wrocławiu z 28/XI 1221 [5]. W obu wypadkach obserwować możemy nie tylko bardzo podobny ogólny charakter pisma, ale nawet identyczne częstokroć pojedyńcze litery. Identycznie w obu wypadkach wykończone są litery *I* (w formie pionowej lekko na dole wygiętej laseczki z dodanym poziomym wężykiem), *m* z wy-

[1] Nr. 595.

[2] Nr. 592, por. tabl. II.

[3] Por. wyżej str. 75.

[4] N. p. dosyć podobny ogólny (tylko) charakter pisma dostrzec możemy w dyplomie Konrada mazowieckiego dla biskupstwa wrocławskiego z r. 1233, 2/X, Grünhagen, Regesten nr. 424, fotogr. Gab. nauk. pomoc. U. J.

[5] Grünhagen, Regesten nr. 246.

ciągniętą w dół i haczykowato zagiętą ostatnią laseczką. Nader podobnie i charakterystycznie wypisany jest w obu wypadkach wyraz *Nos*; *S* wreszcie składa się zawsze z dwóch równoległych mniejwięcej wężyków, zaczepiających o siebie końcami. Mimo to nie możemy przyjąć identyczności pisarza obu tych oryginałów, gdyż pismo dokumentu biskupa Wawrzyńca jest trochę grubsze i większe, można nawet powiedzieć staranniejsze, o ile na podobne twierdzenia może pozwolić kiepsko zachowany stan oryginału [1], jedynie tylko wspólną szkołę pisarską. Również nader silnie zbliżony dukt pisma spostrzegamy w dokumencie tegoż biskupa dla Waltera, wójta Nissy z r. 1223 [2]. Pismo to nie wykazuje wprawdzie silniejszych wpływów gotyku i kursywy, ale mimo to posiada wiele liter nader podobnych z naszym dokumentem [3]. Podobne znów analogie wykończenia poszczególnych liter czy słów (nie duktu) dadzą się zauważyć w dokumencie tegoż biskupa w sprawie prebend kanoników wrocławskich w Cerekwicy [4]. Ale i w tym wypadku mamy do czynienia z pismem wielkiem, grubem z silnym jeszcze wpływie minuskuły, bez śladów kursywy [5].

Natomiast analiza pisma dokumentu Brodatego dla Jana kanonika wrocławskiego, proboszcza Oleśnicy i swego kanclerza [6], wykaże nam nie tylko łudząco podobny ogólny charakter pisma, a więc bardzo szybkiej minuskuły z silnym wpływem gotyku, przechodzącej jakby w kursywę, ale nawet i kształtu poszczególnych liter [7],

[1] O ile z fotografii można wnioskować (Gab. nauk. pomoc.) pismo dokumentu jest wypełznięte, od wilgoci?

[2] Grünhagen, Regesten nr. 265, fotogr. Gab. nauk. pomoc.

[3] Podobnie n. p. charakterystycznie wykonane są litery *S* (dwa równoległe wężyki), *W* (z podobnem w obu wypadkach wolnem puszczeniem dwóch lewych laseczek w prawo, prawych o krótkiem zgrubionem ucięciu), *x* z wydłużoną lewą laseczką w dół i charakterystycznym zygzaku, *f* ze spuszczonym górnym końcem laseczki silnie w dół; podobnie w obu dokumentach spotykamy schematyczny skrót w formie lekko zakrzywionej poziomej laseczki.

[4] Grünhagen, Regesten nr. 335, fotogr. Gab. nauk. pom. W dyplomie tym spotykamy nader podobnie wykonane litery *l* (dwa prostopadłe wężyki), *N* (z charakterystyczną stopką przy lewej laseczce), dalej *s*, *g*, *J*, *h*, *r*.

[5] Podobny też charakter pisma (ale grubszy i szerszy) odnajdujemy w nadaniu Brodatego dla Lubiąża z 17/VII 1226, Grünhagen, Regesten nr. 310 b.

[6] Ibid. nr. 353 b; fotogr. Gab. nauk. pom.

[7] I tak w obu dokumentach spotykamy podobne wykonanie liter: *x* (z charakterystycznem haczykiem przy lewej laseczce), *g* z ostrym zakończe-

tak, iż przyjąć wypadnie identyczność pisarza obu tych dyplomów, przedzielonych zresztą od siebie okresem roku. Wobec wszystkich powyższych danych, osoby ingrosatora naszego dyplomu szukać trzeba oczywiście na Śląsku, i to zarówno w otoczeniu biskupa tamtejszego jak i księcia. Szukając osoby, której redakcyę naszego przywileju możnaby przypisać, zwrócić musimy przedewszystkiem uwagę na kanclerza Brodatego z jednej strony, a z drugiej archidyakona wrocławskiego, mianowicie wyżej wspomnianego Jana; ten ostatni wymieniony jest jako świadek na jednym z omawianych wyżej dokumentów [1], a jako odbiorca figuruje na dyplomie Brodatego. Prawdopodobnie więc tenże Jan wygotował czystopis znanego nam dziś oryginału Odonicowego, czyniąc to w interesie strony.

Przywilej Odonica dla klasztoru w Paradyżu z r. 1236 [2], jest najprawdopodobniej sporządzony przez odbiorcę. Świadczy o tem już choćby ogólny charakter pisma, zbliżony bardzo, o ile nawet nie identyczny, z duktem dokumentu Bronisza dla tegoż odbiorcy z r. 1230 [3]. W obu litery stoją na liniach (inwokacya w obu wypisana pismem wydłużonem między dwiema liniami), oba używają wspólnych skrótów na *us*, i *m*, *n*. Przegląd choćby paru liter o identycznem w obu wypadkach wykonaniu, poprze poprzednie spostrzeżenia. W obu dolne laseczki liter: *p*, *s*, *j*, są puszczone wolno w dół i lewo, natomiast górne przy *l*, *b*, *d*, wolno skierowane w górę i prawo. W obu wreszcie dokumentach spotykamy formę *s* w postaci ρ, ς lub *s'*. Kolor atramentu jest wprawdzie w obu wypadkach różny [4], lecz nie możemy z barwy jego na dokumencie Broniszowym wyciągać żadnych wniosków, gdyż nosi on na sobie wyraźne ślady wilgotnego przechowania, wskutek którego pismo mogło zmienić barwę. Choć więc kolor pisma nadania z r. 1230 jest ciemniejszy dukt jakby lżejszy, litery cieniej stawiane, gdy tymczasem pismo nadania Odonicowego grubsze i cięższe, to i tę okoliczność możnaby

niem dolnego łęczka, dochodzącem aż do górnego kółeczka, *N* (por. wyżej str. 142, przyp. 4), *m* z ostatnią laseczką spuszczoną w dół i lewo z drobnym zygzakiem.

[1] Grünhagen, Regesten nr. 265. Nadto na dwóch dalszych dyplomach (Ibid. nr. 335. 310 b) wymienionych mamy wielu kanoników wrocławskich; być może, że w ich liczbie dopatrywać się wolno i naszego Jana.

[2] Nr. 194, por. tabl. XIII.

[3] Nr. 128.

[4] Nr. 128 spisany jest atramentem dziś prawie jasno różowym (skutek wilgoci), gdyż niektóre litery są pozalewane. Dokument natomiast Odonica atramentem jasno brązowym.

wytłómaczyć poprostu tem, że ostatni dokument pisał ten sam pisarz w starszym już wieku, wskutek czego nastąpiło u niego zwykłe w takich wypadkach zgrubienie pisma. Zresztą przyjąwszy nawet wspólną tylko szkołę pisarską, możemy na podstawie przytoczonych wyżej podobieństw, uznać nasz akt za produkt pisarza klasztornego, a więc odbiorcy.

Podobnie produktem rąk odbiorcy jest oryginał nadania Odonica dla Winemara opata Pforty z r. 1210 [1], spisany dwiema rękami dowodnie odbiorcy [2]. Po stwierdzeniu, że i dyktat tego dokumentu jest dziełem strony [3], dojść musimy do wniosku, że to gotowy akt przedłożono na synodzie wystawcy do zatwierdzenia, czyniąc w nim jeszcze stosowne do okoliczności dodatki.

Wspaniałem pismem spisane jest nadanie Laskonogiego dla klasztoru w Łeknie z r. 1216 [4]. Pismo grube, choć kształtne nosi na sobie charakter pisma wybitnie kodeksowego. Górne wprawdzie laseczki liter *d*, *h*, *l*. *s*, *b*, *k*, *t* są dość silnie wyciągnięte w górę, lecz natomiast dolne ogonki przy *i*, *g*, *m*, *s* (końcowe krótkie), *p*, *h* tuż pod dolną linią pisma wygięte w lewo na długość często 3—4 liter. Jeśli do tego dodamy artystyczny początkowy inicyał *I*, oraz częste podwójne wyciąganie trzonów dużych liter *I* (insuper), *C* (Cys), *L* (Laurencius), *V* (Vt), *D* (Datum), *T* (Thomas), *H* (Hugo), *G* (Gneznensis), i t. p., to w rezultacie otrzymamy pismo artystyczne, świadczące, że autor jego musiał mieć wiele do czynienia z pisaniem kodeksów liturgicznych, na których jest ono oczywiście wzorowane. Już choćby to spostrzeżenie może nam określić z grubsza proweniencyę naszego czystopisu. Autorem jego był oczywiście jakiś mnich łekneński, biegły w przepisywaniu ozdobnych i kosztownych ksiąg klasztornych. Przypuszczenie to nasze poprze i ta okoliczność, że podobny charakter pisma ozdobnego, z podobnem i silnem zaginaniem dolnych laseczek w lewo i z podobnem cieniowaniem trzonów wielkich liter, spotykamy i na jednym z późniejszych dokumentów Wstydliwego dla Koprzywnicy z r. 1277 [5]. Dla tych też względów określamy charakter pisma naszego dyplomu z r. 1216 jako dukt cysterski ozdobny,

[1] Nr. 66. Por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 46.
[2] Por. Posse, Lehre v. d. Privaturkunden 20.
[3] Por. wyżej str. 108.
[4] Nr. 87; Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tab. 68.
[5] Fotogr. w Sem. hist. Pol. U. J. K. we Lwowie.

w przeciwstawieniu do zwykłego, z którym będziemy mieli sposobność jeszcze się zapoznać [1].

Nader ciekawym jest dyplom Odonica dla klasztoru w Łeknie z r. 1233 [2]. Spisany na kawałku pergaminu, który przed tem służyć musiał innym jakimś celom [3], przedstawia nam typ minuskuły archaicznej, bez jakichkolwiek jeszcze naleciałości kursywy. Pismo na liniach, nadzwyczaj wyraźne, choć dość ściśnięte i nierówne [4]. Charakteryzuje je prawie zupełny brak skrótów, z dość częstym jedynie znakiem na oznaczenie skrótu na *um*. Niezwykła tytulatura wystawcy [5], chrysmon w kształcie krzyża na początku, pewne mimo znacznych różnic analogie do pisma dokumentu Sambora z r. 1255 [6], wszystkie te cechy każą nam szukać pisarza naszego aktu pośród tychsamych zakonników łekneńskich. Przypuszczenie takie może poprzeć i ta okoliczność, że, jak to niżej omówimy, dokument ten został wydany odbiorcy in blanco. Świadczyć o tem może sposób przywieszenia pieczęci, która została przyczepiona przed spisaniem tekstu dyplomu [7].

Niestety nie znamy żadnego dokumentu współczesnego, któryby można odnieść z całą pewnością do tego samego pisarza co i nasz. Mimo to pewne ogólne podobieństwa duktu możnaby odszukać w dokumencie Laskonogiego dla tegoż odbiorcy z r. 1231 [8]. I w tym wypadku mamy do czynienia z minuskułą czystą, pismem kaligraficznem, równem, o starannem wykończeniu poszczególnych liter; pomimo, iż pismo dyplomu syna Mieszka Starego jest jakby lżejsze,

[1] Krzyżanowski, Kancelarya Przemysława II, 160 przyp. wyraził przypuszczenie podobieństwa pisma naszego dyplomu z pismem nru 184 (por. tabl. XII), omówionem wyżej (por. wyżej str. 123 n.). Nie ma jednak do tego najmniejszych podstaw. Zasadniczą ich różnicę staraliśmy się podnieść w tekście.

[2] Nr. 149; por. tabl. VIII.

[3] Grzbiet jego, starty obecnie, uwidacznia jeszcze teraz słabo czytelne pojedyńcze litery. Por. niżej str. 176 przyp. 6, przy powstawaniu dokumentów.

[4] Niektóre wyrazy pisane są jakby innym atramentem i pismem większem, choć ręką tą samą. N. p. sequaces suos Theutonicos.... Actum.... Utentur. Inne znów wyrazy pisane są na razurze pismem drobniejszem i atramentem czarnym n. p. terre mee..... dominice incarnationis millesimo ducentesimo trice....

[5] Wlodizlauus dux Gneznensis.

[6] Nr. 2026.

[7] Wyraz tricesimo został przez nacięcie po pieczęci przedzielony tak, że wniosek o wcześniejszem jej przywieszeniu jest oczywisty. Por. niżej.

[8] Nr. 131; por. tabl. III.

z pewną skłonnością do stawiania niektórych liter jednem pociągnięciem pióra [1], i skutkiem tego jakby bardziej niestaranne [2], pomimo wreszcie że brak w nim naszego schematycznego skrótu w formie kluczki o ramionach prostopadłych do siebie, to jednak zarówno ogólny wygląd pisma, jak i wykończenie poszczególnych liter [3], każą się domyślać wspólności szkoły pisarskiej. I w ten sposób znów wracamy do kwestyi cysterskiego pochodzenia obu naszych dokumentów. Tak samo i oryginał łekneński krótszy Laskonogiego z r. 1231 [4], odbiega charakterem pisma od drugiego oryginału tegoż wystawcy dla naszego klasztoru z dn. 25/IV t. r. [5]. Pomimo, iż duktu tego nie spotykamy na reszcie dokumentów naszych wystawców [6], ale w sposób czysto teoretyczny, i to tylko hipotetycznie, spróbujemy uzasadnić następujące nasze przypuszczenie. Znany dziś dokument z dn. 25/IV (nr. 131), wykazuje pismo zasadniczo różne od naszego [7]. Przyjąwszy, co jest wielce prawdopodobne, że oba dokumenty wystawione zostały jednego dnia, obserwując dalej na jednym z nich rękę pisarską, zaliczoną przez nas wyżej do szkoły łekneńskiej [8], może nie będziemy zbyt dalecy od prawdy przyjąwszy, że dokument nr. 130, przypisać należałoby drugiej stronie, t. j. wystawcy. Zastrzec się jednak wypadnie raz jeszcze, że po za argumentami rozumowemi i wnioskami ex silentio nie mamy pozytywnych sprawdzianów naszego przypuszczenia.

Nader interesującym jest z punktu widzenia paleograficznego

[1] Obserwować to zjawisko można zwłaszcza przy literze *s*, mającej dolny koniec laseczki silnie zwrócony do góry.

[2] Stanowczego sądu o piśmie tego dokumentu Laskonogiego wydać nie jesteśmy w stanie, gdyż jest on wskutek wilgoci mocno zniszczony; niektóre wyrazy zupełnie wyblakłe i nieczytelne, inne odbite przez złożenie pergaminu.

[3] Tak n. p. nader podobnie i w sposób charakterystyczny oddana jest w obu dokumentach litera *W*, w formie *V* z dodaną w środku jeszcze jedną laseczką. Pewne też podobieństwa dałyby się zauważyć w odniesieniu do liter *G. g. l. r. L* (Lukna), natomiast odmiennie pisane są litery *A, x, z, h*, i t. p. Wogóle pismo nru 149 nosi charakter bardziej wydłużonego, nru 131 szerszego i kwadratowego.

[4] Nr. 130; por. Stronczyński, Pomniki Piastów, tabl. I.

[5] Nr. 131; por. tabl. III.

[6] Pewne i to dość dalekie i problematyczne analogie dałyby się wykryć w oryginale lubińskim Odonica nr. 205 (por. zaraz niżej), ale są to za wątłe podstawy do jakichkolwiek przypuszczeń.

[7] Por. wyżej str. 38.

[8] Por. wyżej str. 145.

dokument lubiński Odonica z r. 1238 [1], którego pismo przypisano w literaturze odbiorcy, kładąc równocześnie datę jego powstania na czas około 1258 [2]; w związku z tem uznano go za późniejszy falsyfikat. O ile się z autopsyi przekonać mogliśmy, dukt naszego oryginału nie przypomina w niczem pisma ani nadania Laskonogiego z r. 1181! [3], ani transumptu Bolesława Pobożnego z r. 1258 [4]. Jeśli w obu tych ostatnich wypadkach mamy do czynienia z grubą i spokojną minuskułą gotycką, objawiającą tylko tu i ówdzie lekkie wpływy kursywy [5], to pismo dokumentu Odonica, spisane wprawdzie także ostrą i spokojną minuskułą [6], wykazuje elementy pisma starsze, niż oba poprzednie dokumenty. Litery drobniejsze i stawiane gęściej niż zwłaszcza w falsyfikacie Laskonogiego. Poszczególne głoski oddane zupełnie inaczej, niż w aktach z r. 1181 i 1258. Dotyczy to n. p. litery *s*, stawianej na naszym akcie niekiedy w formie dwóch poprzecznych beleczek, przy czem końce ich przenikają się wzajemnie na wylot [7]; niekiedy laseczka pozioma przybiera kształt energicznie zagiętego haczyka [8]. Tak samo i litera *r*, przybierająca niekiedy formę wydłużonej w dół laseczki [9] (podobnie jak w obu dokumentach lubińskich), wykazuje w naszym oryginale dodatek ukośnej kreseczki przy łęczku [10]. Wreszcie tak charakterystyczne zwłaszcza dla dokumentu Laskonogiego, zaginanie w dół górnych końców laseczek przy *h*, *k*, w formie delikatnych pętelek [11], zjawia

[1] Nr. 205; por. tabl. XVIII.

[2] Por. Semkowicz, Ród Awdańców 50. 51. Nie kwestyonuje on jednak daty naszego dokumentu, przypuszczając tem samem, o ile z wywodów autora wnosić można, istnienie pierwotnego autentyku Odonica.

[3] Nr. 119.

[4] Nr. 368. Por. zestawienie pisma u Semkowicza, Ród Awdańców 46 tabl. I.

[5] Wpływ ten objawia się zwłaszcza w wyciąganiu dolnej laseczki przy literze *r* w dół i lewo (por. Ibid. tabl. I), oraz w spuszczaniu ogonków wzdłuż trzonków liter *h*, *k*, i to tylko w dokumencie Laskonogiego nr. 119.

[6] Por. tabl. XVIII.

[7] Por. tabl. XVIII, wiersz 2 od góry (Wlodislaus, filius), wiersz 3 od góry (remissionem), wiersz 5 od dołu (elemosinam).

[8] Ibid. w wyrazach n. p. uniuersis, presens (wiersz 2 od góry).

[9] N. p. w wyrazach scripto, futuris, inspecturis i pass

[10] Por. n. p. w wyrazach futuris, reuerentia, Marie, iure, contraire, (wiersz 2, 3 od góry, wiersz 4, 3 od dołu, na tabl. XVIII).

[11] Nr. 119, n. p. w wyrazie Virchreka, por. Semkowicz, Ród Awdańców 46, tabl. I.

się na naszym dokumencie raz jeden[1], natomiast w reszcie wypadków obserwujemy na naszym akcie normalny kształt tych liter[2]. Jeśli do tego dodamy, że forma skrótów na naszym akcie jest wręcz odmienna niż na obu dokumentach (nr. 368 wykazuje n. p. na skrót na *m*, *n* lekki poziomy wężyk, natomiast dokument Odonica stosuje w takich wypadkach poziomą prostą beleczkę z energicznemi zagięciami w dół i do góry na obu swych końcach)[3], to parę podobnie stawianych liter[4], można śmiało wytłómaczyć współczesnem powszechnem ich w dokumentach używaniem[5].

Tak więc wbrew zdaniu Semkowicza, uznajemy pismo dokumentu Odonica z r. 1238, za różne od nrów 119 i 368, a tem samem znikają wszelkie podstawy dla kwalifikowania naszego aktu za falsyfikat[6]. Uznajemy też, że pismo naszego dokumentu jest zu-

[1] Tabl. XVIII, wiersz 1 od góry w wyrazie humana.

[2] Górne laseczki liter *l*, *h*, *t*, *b*, są pionowo do góry wyciągane z lekkiem na końcu zagięciem.

[3] Por. wiersz 1, 2, 4 od góry na tabl. XVIII i pass.

[4] Tak n. p. na obu aktach, omawianych przez Semkowicza (nr. 119. 368), litera *m* wykazuje ostatnią laseczkę przedłużoną w dół i zagiętą w lewo w formie pętelki, podobnie jak i na naszym dokumencie (por. n. p. w wyrazach facimus, in, quondam, insulam i t. p.). Tak samo obok kształtu normalnego litery *r*, spotykamy jej postać zbliżoną do gotyckiego ꝛ (tabl. XVIII w wyrazach memoria, maioris, roborandam) na wszystkich trzech omawianych aktach.

[5] Tak n. p. identyczne prawie wyciąganie w dół i zakańczanie pętelkami ostatnich laseczek w literach *m*, *n* (na końcu wyrazów) spotykamy w omawianym wyżej oryginale dokumentu Laskonogiego dla kl. w Łeknie z r. 1231 (por. Stronczyński, Pomniki Piastów, tabl. I), tak samo jak i niezwykłą formę litery *r* w postaci zbliżonej do *z*, obok zwykłego kształtu z wydłużoną w dół laseczką.

[6] Za wnioskiem Semkowicza, przemawiać mogłaby pozornie jedna dość ważna okoliczność, niewyzyskana jednak przez niego. Mianowicie przy dokumencie naszym miała być przywieszona pieczęć, którą uznamy niżej za własność Laskonogiego (por. niżej przy omawianiu pieczęci). Fakt ten nie zrozumiały z punktu widzenia dyplomatyki, mógłby stanowić walny argument w uznaniu naszego dokumentu za falsyfikat, do którego odbiorca przywiesił oderwaną zapewne od autentycznego nadania Laskonogiego pieczęć (może od autentycznego dokumentu lubińskiego z lat 1216—1220?). Jednak, jak to niżej podniesiemy, niema absolutnej pewności nie tylko, czy pieczęć taka przywieszona była do naszego aktu od początku (może dopiero po zniszczeniu jej autentyku, zastąpiono ją niepotrzebnym egzemplarzem pieczęci Laskonogiego), ale nie wiemy czy i za taką uchodząca, wisiała przy nim kiedykolwiek. Dziś jest ona odcięta i osobno przechowana. Por. niżej str. 156. A nawet przyjąwszy za

pełnie współczesne. Czy przy tem mamy do czynienia z pismem odbiorcy czy też ręki nieznanej, trudno rozstrzygnąć, choć są dość silne dane, przemawiające za pochodzeniem duktu ze strony odbiorcy [1].

Odłożyliśmy na koniec omówienie pisma drugiego egzemplarza nadania Odonica na rzecz Joanitów z dn. 23/V 1237 r. [2], mimo, iż winniśmy to byli uczynić w związku z analizą reszty dokumentów tegoż księcia, na rzecz naszych odbiorców. Skłoniły nas do tego właściwości pisma tego niedrukowanego dotychczas przywileju Odonica, różniące się zasadniczo od duktu innego aktu tegoż wystawcy, dla tegoż samego odbiorcy, wystawionego tak samo 23/V 1237 r. [3]. O ile pismo tego ostatniego wykazuje silne analogie do duktu paru współczesnych dyplomów powstałych w kancelaryi Odonica, to obecny akt, pomimo że chronologicznie i treściowo stoi z poprzednim w najściślejszym związku [4], spisany jest zupełnie różną ręką i pismem, które w rezultacie będziemy musieli uznać za pismo odbiorcy. Akt nasz wykazuje prostą minuskułę, bez tych tak charakterystycznych ozdobnych wężyków, spuszczanych wzdłuż laseczek przy literach *s* i *f*; pismo szerokie i wyraźne, litery silnie od siebie oddzielane. Tak więc ręki naszego dokumentu nie możemy żadną miarą zidentyfikować z duktem drugiego dokumentu z tegoż dnia. Różnice te zwiększą się w jeszcze większym stopniu, jeśli weźmiemy pod uwagę właściwości ortograficzne obu naszych dokumentów. Imiona świadków dokumentu, dotychczas znanego, jak Gościsław i Gotard (Gozlaus, Gotardus), oddane są w obchodzącym nas akcie dźwiękiem Iostizlaus, Iothardus [5]. Ta charakterystyczna i konsekwentna przemiana litery G na J, świadczy dobitnie o odrębności osoby pi-

Semkowiczem, że znany dziś czystopis jest dziełem tego samego ingrosatora co i akt nr. 119, to niema jeszcze podstaw do kwalifikowania naszego aktu jako falsyfikat. Przecież kopista klasztorny, który z fabrykował w r. 1258 falsyfikat, mógł 20 lat wcześniej wykończyć autentyczny dokument Odonica.

[1] Mimo zasadniczych, jak staraliśmy się wykazać wyżej, różnic, dokument nasz z ogólnego punktu patrzenia wykazuje wiele elementów wspólnych z dwoma dokumentami lubińskiemi, które wyszły dowodnie od odbiorcy. Por. wyżej str. 148 przyp. 4.

[2] Por. dodat. IV, nr. 4 i tabl. XVII.

[3] Nr. 202; por. tabl. XVI.

[4] Oba akty odnoszą się do darowizny dla Joanitów miejscowości Korytowo z przynależnościami.

[5] Por. tabl XVII wiersz 2. 3 od dołu.

sarza naszego przywileju. Jeśli do tego dodamy jeszcze okoliczność, że pismo o ogólnym charakterze dosyć do naszego zbliżonym spotykamy na jednym z dokumentów Mieszka, syna Kazimierza opolskiego dla komandoryi Joanitów w Gröbning[1], to fakt wygotowania czystopisu naszego aktu przez ingrosatora odbiorcy, nie będzie ulegał wątpliwościom. W tym więc wypadku mamy do czynienia z aktem, którego (dyktat) brulion uznaliśmy za produkt kancelaryi wystawcy[2].

Reasumując nasze dotychczasowe wywody, zanalizowaliśmy i staraliśmy się przypisać pewnym szkołom pisarskim czy poszczególnym osobom 26 oryginałów Odonica i Laskonogiego. Z nich tylko 5 ewentualnie 7 w trzech grupach (nr. 117. 184. 202; 218. 219; 142? 130?) wykazuje wedle nas pismo kancelaryjne. Reszta jest produktem bądź odbiorcy, bądź osób trzecich.

Otrzymalibyśmy w ten sposób następujące zestawienie rąk:

1. Nr. 64. 65. Ręka identyczna, pismo trzebnickie.
2. Nr. 117. 184. 202. Ręka prawdopodobnie identyczna, w każdym razie wspólna szkoła pisarska, dukt kancelaryjny.
3. Nr. 141. 146. Szkoła identyczna, pismo odbiorcy.
4. Nr. 218. 219. Ręka identyczna, pismo wystawcy.
5. Nr. 207. Szkoła pisarska krzyżacka, produkt odbiorcy.
6. Nr. 142. Pismo wystawcy? Niepewne.
7. Nr. 174. 176. 199. 200. Ręka wspólna, pismo odbiorcy, może kanclerza arcybiskupiego Janusza.
8. Nr. 177. 595. Ręka wspólna, pismo najprawdopodobniej odbiorcy (dziekana Baldwina?).
9. Nr. 592. Ręka kanclerza Brodatego i archidyakona wrocławskiego Jana. Pismo odbiorcy.
10. Nr. 194. Pismo odbiorcy.
11. Nr. 66. Dukt portyjski, pismo odbiorcy.
12. Nr. 87. Pismo ozdobne cysterskie, ingrosatorem odbiorca.
13. Nr. 131. 149. Ręce odbiorcy.
14. Nr. 130. Ręka nieznana, czyżby wystawcy?
15. Nr. 205. Ręka nieznana, prawdopodobnie odbiorcy.
16. Dodat. nr. 4. Produkt kancelaryi odbiorcy.

[1] Grünhagen, Regesten nr. 528; fotogr. w Gab. nauk. pomoc.

[2] Por. wyżej str. 81 n.; oraz niżej przy powstawaniu dokumentów.

W odniesieniu do reszty dyplomów, których pismo nie da się oznaczyć[1], snuć możemy tylko najrozmaitsze mniej lub bardziej uzasadnione przypuszczenia. I tak n. p. pismo dokumentu cekowskiego Odonica[2], wykazywać się zdaje pewne właściwości trzebnickiego duktu, stwierdzając w ten sposób hipotezę Perlbacha o tamtejszem pochodzeniu tego aktu[3]. Świadczy o tem nie tylko ogólny charakter pisma i kształt pojedyńczych liter. Pismo jego grube i jakby zamazane, górne ogonki *h*, *l*, *b* wolno puszczone prosto w górę, nawet zjawianie się monogramu w formie pełno wykonanej uncyały, wszystko to przypomina żywo znane dokumenty trzebnickie Brodatego, znane choćby z Monumenta Palaeographica[4]. Z drugiej znów strony żaden ze znanych nam dyplomów bądź to biskupa Chrystyana, bądź wystawiony na jego rzecz, nie zdradza najmniejszych podobieństw duktu, czy kształtu pojedyńczych liter[5].

A znowu przywilej Odonica dla klasztoru paradyskiego z r. 1235[6], różni się pismem zasadniczo nie tylko od innych znanych nam współczesnych dokumentów różnych wystawców dla tegoż klasztoru[7], ale nawet od pisma dokumentu dla niego Odonica, wystawionego zaledwie w rok po nim[8]. Czyżbyśmy tu mieli do czynienia z nieznaną ręką przygodnego pisarza?

Podobnie i dokument oberski tegoż wystawcy z r. 1231[9], różni się pismem nie tylko od wystawionego w 7 lat później przywileju fundacyjnego założyciela tej instytucyi (kantora gnieźnieńskiego Sędziwoja[10]), ale nawet od dwóch dokumentów Laskonogiego z tego samego roku 1231[11], wystawionych na rzecz jej klasztoru macierzystego (Łekna). Prawdopodobnie i w tym wypadku mamy do czy-

[1] Nr. 77. 123. 133. 183, nie mówiąc już o dokumentach podrobionych lub kopiach nr. 79. 119. 148. 192.

[2] Nr. 77; por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 53.

[3] Por. wyżej str. 115.

[4] Por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 25. 26. 40.

[5] Por. Philippi, Preuss. UB. I. nr. 47. 49. 65. 73. Fotografie niektórych dokumentów znajdują się w bibl. Ossolińskich we Lwowie, rkp. nr. 3773.

[6] Nr. 183; por. tabl. XI.

[7] Nr. 128. 129. 248. Ten ostatni dokument wykazuje dyktat identyczny z dyktatem naszego przywileju.

[8] Nr. 194; por. wyżej str. 143.

[9] Nr 133; por. tabl. IV.

[10] Nr. 215.

[11] Nr. 130. 131; por tabl. III, oraz Stronczyński, Pomniki Piastów, tabl. I.

nienia z pismem pisarza przygodnego, użytego może przez wystawcę dla wykonania nader artystycznie dziś jeszcze przedstawiającego się czystopisu [1].

Pismo dokumentu immunitetowego Laskonogiego dla kościoła krakowskiego z r. 1228 [2], pomimo, iż przy jego wystawieniu obecnych było aż trzech biskupów, w tem dwóch byłych kanclerzy (arcybiskup Wincenty i biskup krakowski Iwo), to jednak nie da się podciągnąć pod żadną z tych trzech szkół pisarskich. Dokument przedstawia maleńki skrawek pergaminu, silnie w lewym brzegu dolnym uszkodzony, zapisany pismem drobnem, nierównem, dość niedbałem [3], nieprzypominającem w niczem czy to pisma dokumentu biskupa Pawła dla Joanitów z r. 1218 [4], czy znanych dokumentów sulejowskich Leszka Białego [5]. Pomimo, iż w niektórych dokumentach krakowskich da się zauważyć pewne ogólne podobieństwo prowadzenia pióra czy stawiania liter [6], to jednak w żadnym wypadku

[1] Dokument ten, podobnie zresztą jak większa część dyplomów, przechowanych w archiwum archidyecezyalnem w Poznaniu, skutkiem narażenia na częste zalewy przez Wartę, jest dziś zupełnie zawilgły. Skutkiem czego pismo jego miejscami zupełnie spełznięte i nieczytelne, nie może służyć do zupełnie pewnej analizy. Nieład też panujący z okazyi porządkowania archiwum archidiecezyalnego w Poznaniu był przyczyną, dla której nie mogliśmy uwzględnić dla naszej oceny mało znanych oryginałów oberskich, przechowywanych w tamtejszem archiwum.

[2] Nr. 123. Por. Kod. dypl. kat. krak. I. tabl. ostatnia.

[3] Pismo zbite, drobne, gęste. Wiersze w nierównych odstępach (n. p. w wierszu 11 wyraz *iura* napisany jest trochę pod wierszem). Litera *s* pomimo, iż jest wybitnie charakteru wydłużonego, przedstawia jednak niekiedy pionowy wężyk zagięty u góry.

[4] Nr. 104. Fotografia w Gab. nauk. pomoc. w Krakowie.

[5] Por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 38. 39.

[6] I tak trochę podobny ogólny dukt pisma, dałby się odnieść do dokumentu Leszka Białego z r. 1224 w sprawie Pełczysk (Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 13), cechy te może jeszcze większym stopniu znaleść można w dyplomie tegoż dla biskupa krakowskiego z r. 1224, w sprawie bobrów na rzece Czarnej (Ibid. nr. 15). Również dalekie podobieństwo ogólnego charakteru pisma odnaleść możnaby w dyplomie biskupa Iwona dla klasztoru mogilskiego z r. 1223 (Kod. dypl. mog. nr. 3). Pewne podobieństwa w wykańczaniu poszczególnych liter (*s*, *l* i i.), wykazuje też wyrok sądowy Marka, wojewody krakowskiego z r. 1220 (Ibid. nr. 1 i tabl. 1), jak i drugi egzemplarz dokumentu pełczyskiego Leszka z r. 1224 (Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 14 i tabl.). Są to jednak analogie zbyt słabe, aby na ich podstawie budować jakieś pewniejsze przypuszczenia.

analogie nie idą tak daleko, abyśmy na ich podstawie mogli oznaczyć już nie osobę kopisty naszego przywileju, lecz choćby szkołę czy terytoryum pisarskie. W tej mierze zdani jesteśmy wyłącznie na same tylko przypuszczenia. Przyjąwszy «kadłubkowy» dyktat naszego aktu, a więc w każdym razie pochodzący z kół, które stały w bliskim do niego stosunku, to może niebezzasadnie moglibyśmy w tych samych sferach szukać i jego ingrosatora.

Jeśli teraz zechcemy porównać przynależność dyktatu poszczególnych dokumentów z ich pismem, to znów dostrzeżemy ciekawe szczegóły. I tak dyktat i pismo kancelaryjne spotykamy w odniesieniu tylko do 2 dokumentów joanickich i jednego poznańskiego [1], dyktat wystawcy, pismo odbiorcy wykazują 4 dalsze dla różnych odbiorców [2]; dyktat osoby trzeciej, pismo wystawcy nr. 142 i 2 lubiąskie z. r. 1239 [3]; dyktat i pismo osoby trzeciej takiż z r. 1208 [4], dyktat i pismo odbiorcy 10 [5], w końcu dyktat osoby trzeciej a pismo odbiorcy 1 trzebnicki [6]. Oto ich zestawienie: *(Patrz tabl. str. 154).*

Tak więc na 30 autentyków naszych wystawców mamy w 7 wypadkach (23%) do czynienia z wygotowaniem czystopisu przez kancelaryę wystawcy, w dalszych 18 (60%) spotykamy rękę odbiorcy, w następnych 4 wypadkach (13%) mamy do czynienia z ręką nieznaną [7]; w jednym wreszcie wypadku mamy przed sobą dowodnie pismo osoby, nie będącej ani wystawcą ani odbiorcą dokumentu (3%). A znów tylko 3 dyplomy (10%) wyszły dowodnie w całości z kancelaryi wystawcy (dyktat i pismo kancelaryjne), natomiast prawie 50% dokumentów, wykazujących dyktat i pismo strony, zostało prawdopodobnie w kancelaryi wystawcy tylko uwierzytelnione.

Przyjrzyjmy się z kolei pieczęciom obu naszych książąt. Najstarszą, używaną dowodnie przez Odonica, jest pieczęć jego ojca Odona, przedstawiająca jeźdźca w lewo z mieczem w ręku; w otoku napis zatarty „Ꝺꝺo ꝺux". Wisi ona przywieszona do dwóch jego aktów z r.

[1] Nr. 117. 184. 202.
[2] Nr. 177. 595. 592, dodat. IV. nr. 4.
[3] Nr. 218. 219.
[4] Nr. 65.
[5] Nr. 174. 176. 199. 200. 141. 146. 194. 131. 149. 66.
[6] Nr. 64. Opuszczony tu został jeden dokument handlowy z Zakonem niemieckim, nr. 207, o nieznanym dyktacie.
[7] Nr. 77. 133. 123. 183.

Dyktat			Pismo		
wystawcy	odbiorcy	osoby trzeciej	wystawcy	odbiorcy	osoby trzeciej
	174			174	
	176			176	
	199			199	
	200			200	
177				177	
595				595	
592?				592	
		218	218		
		219	219		
64		64		64	
65		65			65
	141			141	
	142		142?		
	146			146	
	87			87	
202			202		
184			184		
117			117		
dod. nr. 4				dod. nr. 4	
	194			194	
	131			131	
	149			149	
	66			66	
	130		130?		
	—			205? 207	

1208 i 1212 (?)[1]. Widocznie w tej jeszcze epoce nie posiadał Odonic własnej pieczęci. Drugą z kolei jest pieczęć używana dowodnie w latach 1231(?)—1233, przedstawiająca jeźdźca w lewo, z proporcem o trzech strefach i tarczą na piersiach z orłami. W otoku legenda „† Wolodizlaws Dei gracia dux in Wste“. Znana nam ona jest dziś również tylko z dwóch egzemplarzy[2]. Ścisłe podobieństwo jej

[1] Nr. 65. 77. Reprodukowana jest przez Piekosińskiego, Pieczęcie Piastowskie, nr. 17, gdzie wykaz literatury i dawniejszych podobizn. Być może, że wisiałała ona jeszcze przy nrze 64 z r. 1208, przy którym jedna pieczęć jest dziś oderwana. Por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 42. 43. 53.

[2] Nr. 151, dokument Roseka, nr. 146, por. tabl. VII. Nadto ona to wisiała zapewne na innym dyplomie Odonica z r. 1232 (nr. 141), z której zachował się do dziś tylko ułamek, przedstawiający przód konia i jeźdźca bez głowy. Informacya wydawcy Kod. dypl. Wielk. IV. 34, jakoby przy nrze 133 wisiała pieczęć Odonica taka, jaką spotykamy w r. 1234, zdaje się polegać na przeoczeniu, jak to słusznie skorygował Małecki, Studya heraldyczne I. 212. Zapewne i w tym wypadku mielibyśmy do czynienia z naszym typem pieczęci, gdyby się ona przechowała do naszych czasów. Reprodukcye tego typu u Piekosińskiego, Pieczęcie nr. 85.

stylizacyi ze znanemi nam pieczęciami śląskiemi, oraz Świętopełka pomorskiego [1], wskazuje dowodnie nie tylko na wzory, skąd został jej rysunek zaczerpnięty, lecz zarazem oznacza czas, od którego mógł zacząć Odonic jej używać. Stać się to mogło dopiero gdzieś po r. 1223, w którym to uzyskał Odonic na swym stryju ziemię koło Uścia [2]. Wpływ zaś pomorski na kształt pieczęci Odonica stanie się tem łatwiej zrozumiały, jeśli uwzględnimy okoliczność, że od r. 1220 był on zięciem Świętopełka [3]. W tym to splocie zdarzeń należy szukać przyczyny tego dziwnego podobieństwa pieczęci, a nie uznawać pieczęci Odonica za falsyfikat [4]. Najliczniej wreszcie reprezentowana jest ostatnia chronologicznie pieczęć naszego księcia, pochodząca z lat 1234—1239, a przedstawiająca jeźdźca w prawo z proporcem i tarczą z orłem. W otoku napis „† Wlodizlaws Dei gracia dux Polonie". Znamy jej dzisiaj ogółem 8 egzemplarzy [5]. Raz wreszcie użył Odonic prawdopodobnie pieczęci swego stryja, o czem niżej.

Natomiast Laskonogi używa dwóch jedynie (znanych nam) pieczęci. Wcześniejsza, znana nam dziś z jednego tylko egzemplarza, w gabinecie archeologicznym w Krakowie, przedstawia jeźdźca w lewo z proporcem o 3 strefach, z legendą w otoku „[W]olod[izlaws Dei gr]acia d[u]x Polon[ie]" [6]. Przywieszona ona miała być do dyplomu tego księcia z r. 1216 [7]. Drugi rodzaj pieczęci tego wy-

[1] Por. Ibid. nr. 51, oraz Schultz, Schles. Sieg. 5, gdzie zwrócono na to uwagę.

[2] Por. Zachorowski, Studya do dziejów XIII w., Rozpr. Akad. Umiej. wydz. hist. filoz. LXII. 124 n., oraz Małecki, Studya I. 212.

[3] Por. Balzer, Genealogia Piastów 223.

[4] Tak czyni to Schultz, Schlesische Siegel 5. Istnienie jednak drugiego jej egzemplarza na dyplomie dla innego odbiorcy, sąd jego musi obalić.

[5] Nr. 174. 176. 183. 199. 218. 219. Użyta też została 3-krotnie przez synów Odonica, a to dwukrotnie w 1243 przy akcie traktatu handlowego z Zakonem niemieckim (nr. 237, redakcya niedrukowana, por. fotogr. w Gab. nauk. pomoc.) i w nadaniu na rzecz kl. w Łeknie (Maleczyński, Kilka nieznanych dokumentów XIII w., Kwart. hist. XL. 193. nr. 2). Raz wymieniona jest (ona zapewne) w przywileju wdowy po Odonicu z r. 1242 (nr. 233). Jej to zapewne ułamek przywieszony jest do nru 200. W znanym nam dziś tym egzemplarzu wycisk łuku jest zupełnie zatarty. Być może wreszcie, że to ten egzemplarz pieczęci Odonica wisiał na jednym z dokumentów biskupa Pawła (nr. 197).

[6] Reprodukcya jej u Piekosińskiego, Pieczęcie nr. 42, gdzie wykaz literatury.

[7] Nr. 87. Stronczyński, Przegląd pieczęci uzup. 3 cytuje nadto jej drugi, nieznany dziś egzemplarz. Być może, że pochodził on z któregoś ze znanych nam oryginałów n. p. nr. 123. 117.

stawcy jest w literaturze przedmiotem nader ożywionej dyskusyi. Sobieszczański, który pierwszy o niej podał wiadomość [1], przypisuje ją Laskonogiemu, a to zapewne dla tego, że jeden jej egzemplarz spotykamy na dyplomie tegoż wystawcy z 23/IV 1231 r.[2]. Natomiast Stronczyński[3], a za nim i Piekosiński[4], widząc ją także na dyplomie Odonica z r. 1237[5] odnieśli ją do Odonica. Najdalej posunął się Małecki[6], który uznał ją za falsyfikat, na równi z dyplomem Laskonogiego, przy którym wisi.

Jednak argumenta dwóch ostatnich, opierające się w pierwszej linii o nieautentyczność dokumentu Laskonogiego z r. 1231[7], w świetle poprzednich naszych wywodów stracą znacznie na wartości. Udowodniwszy autentyczność dokumentu z 23/IV 1231 r. i przypisawszy go Laskonogiemu[8], musimy eo ipso i na pieczęć, przy nim przywieszoną, patrzeć zupełnie z przeciwnego punktu widzenia. W prawdzie z autentyczności naszego dokumentu nie wynika jeszcze autentyczność przywieszonej doń pieczęci, ani jej zgodność z osobą wystawcy, lecz przyznać trzeba, że przeciw takiemu jej uznaniu świadczyć może jedynie fakt użycia jej raz jeden przez Odonica, i to w czasie, kiedy dowodnie posiadał własną, zupełnie różną, pieczęć. Otóż stwierdzić należy, że znany dotychczas drugi egzemplarz zakwestyonowanej pieczęci nie jest przytwierdzony do oryginału, lecz przechowany osobno w pudełku. Czy wisiał on rzeczywiście przy akcie lubińskim z r. 1238 jak się powszechnie przypuszcza, to jeszcze pytanie. Już dawniej wyrażano obawy o brak istotnego porządku w tym względzie[9]. Być więc może, że pieczęć, odnoszona dziś do aktu lubińskiego Odonica, w rzeczywistości nigdy

[1] Sobieszczański, Wiadomość hist. o sztukach pięknych I. 195.
[2] Nr. 131; por. tabl. III.
[3] Stronczyński, Pomniki Piastów 9.
[4] Piekosiński, Pieczęcie Piastowskie nr. 78
[5] Nr. 205.
[6] Małecki, Studya heraldyczne I. 209—211.
[7] Nr. 131. Opiera się na nich zwłaszcza Małecki, Ibid. 209 n.
[8] Por. wyżej str. 38 n.
[9] Por. Smolka, Archiwa w W. X. Poznańskiem 158 przyp. 1. Wedle jego informacyj miały się niegdyś przy każdej pieczęci, osobno w pudełku przechowywanej, znajdować karteczki z objaśnieniami, z których dokumentów została odcięta. Już ich jednak nie było za czasów Smolki, a dziś tylko sygnatury pudełek, odpowiadające sygnaturom dyplomów, mają stwierdzać prowenienc ye pieczęci.

przy nim nie wisiała. Jeślibyśmy nawet odrzucili takie przypuszczenie [1], to przywieszenie jej do dyplomu dowodnie Odonica, możnaby tłomaczyć jeszcze w inny sposób [2]. W każdym razie fakt przywieszenia jej na autentycznym dyplomie Laskonogiego, może już sam w sobie świadczyć za jej przynależnością do osoby tego wystawcy. Co więcej mamy jeszcze jeden dowód, że pieczęć nasza należała rzeczywiście do syna Mieszka. Mianowicie przy dyplomie jego z t. r. [3], wystawionym na rzecz tegoż klasztoru w Łeknie, znajduje się do dziś ułomek pieczęci, zaszytej w woreczku, którą ściślejsza analiza każe zidentyfikować z typem naszych egzemplarzy [4]. Otrzymawszy więc 2 egzemplarze pieczęci jednej i tej samej na dyplomach Laskonogiego, wypadnie jemu ją przypisać, a wypadek użycia jej w 6 lat później przez jego bratanka, wytłómaczyć albo pomieszaniem w jej miejscu przechowania, lub też dodatkowem przytwierdzeniem jej (po odpadnięciu pieczęci wystawcy) przez odbiorcę.

Wypadnie się zastanowić jeszcze nad jednym zarzutem, podniesionym przez Małeckiego [5], przeciw autentyczności naszej pieczęci. Jest nią forma pieczęci sekretnej. Rzeczywiście, znane nam dziś 2 jej egzemplarze, przedstawiają jeźdźca w prawo, z proporcem o 3 strefach i tarczą z orłem na ramieniu; w otoku napis: „† W[olodi=zlaws Dei gratia] dux Polonie". Poniżej w samem polu „Secret[um] m[e]um est". Rzeczywiście taki typ pieczęci, o podwójnych szeregach napisów, jest w sfragistyce książęcej współczesnej prawie że nie znany, a w każdym razie nieco późniejszy [6]. Nie wynika z tego jednak,

[1] Jest rzeczą charakterystyczną, że w bibliotece Raczyńskich nie znajduje się obecnie żaden dyplom Laskonogiego, którego pieczęć w zamieszaniu mogłaby być odniesiona do naszego aktu.

[2] Być może, że to odbiorca, po odpadnięciu pieczęci Odonica, uzupełnił ten brak przez przywieszenie pieczęci posiadanej przez siebie. Użycie zaś w tym wypadku pieczęci Laskonogiego, wobec znanych nam wypadków podobnych praktyk, nie powinno nas zadziwiać.

[3] Nr. 130.

[4] Przy dyplomie tym wisi obecnie ułamek pieczęci zaszytej w woreczku. Z rysunku pozostał dziś tylko ślad tarczy. Położenie jej jest identyczne z położeniem na dwóch znanych egzemplarzach jej przy nrach 131 i 205. Stąd też wnioskujemy, że ten sam jej typ użyty został dowodnie raz jeszcze przez Laskonogiego na drugim dyplomie łekneńskim z r. 1231.

[5] Małecki, Studya I. 209 n.

[6] Pierwszy znany nam wypadek zastosowania podwójnych otoków z napisami, spotykamy na pieczęci Kazimierza łęczyckiego z r. 1252, por. Pieko-

aby typ tej pieczęci był dla epoki Laskonogiego anachronizmem. Bardzo podobny ogólny kształt odnajdujemy na jednej z pieczęci Kazimierza Konradowica z r. 1236 [1], lub nawet wcześniej. Z czasów zapewne przed r. 1220 pochodzi nader podobnie oddana pieczęć Sambora pomorskiego, przedstawiająca jeźdźca w prawo z proporcem i tarczą na ramieniu [2]. Być więc może, że któraś z nich stała się wzorem dla rysunku pieczęci Laskonogiego.

Pozostaje jeszcze do rozważenia kwestya autentyczności naszej pieczęci, zaprzeczona przez Małeckiego. I rzeczywiście napis na niej «Secretum meum est» sam w sobie już niezwykły, wskazywać się zdaje na jej właściwe znaczenie, t. j. pieczęci sekretnej, prywatnej (contrasigillum?), mimo iż jest ona użyta tylko jako jednostronna [3]. Jednak już zjawianie się jej w dwóch wypadkach na dyplomach dla różnych odbiorców, mogłoby samo przez się rozstrzygnąć tę wątpliwość w sensie pozytywnym [4]. Ten też wzgląd przeważyć winien, zdaniem naszem, wszelkie inne możliwe przeciw jej autentyczności zastrzeżenia [5].

---

siński, Pieczęcie nr. 140. W pieczęci tej bardzo ozdobnie stylizowanej, odnajdujemy w polu litery ĪHC XPC.

[1] Por. Piekosiński, Pieczęcie nr. 108.

[2] Piekosiński, Rozprawy i materyały I. zesz. 1, nr. 598.

[3] Małecki, Studya heraldyczne I. 206 n., uznaje naszą pieczęć za falsyfikat, przez stwierdzenie, że książęce pieczęcie odwrotne pojawiają się dopiero od r. 1253 (Konrad głogowski, por. Schultz, Schles. Siegel tabl. nr. 14. 67). Jednak pieczęć nasza we wszystkich wypadkach wisi tylko jako awers. Niema więc najmniejszych dowodów, aby miała kiedykolwiek służyć celom, przypisanym jej przez Małeckiego.

[4] Trudno przecież przypuścić, aby, o ile pieczęć nasza była sfałszowana, identycznie a od siebie niezależnie wykonano podrobiony tłok z jednej strony w klasztorze łekneńskim, a z drugiej w lubińskim, (jeden cysterski, drugi benedyktyński). Staranne jej w obu wypadkach wykonanie może już samo świadczyć przeciw jej podrobieniu

[5] Wątpliwości tylko mógłby wzbudzić napis «Secretum meum est» nieznany nam ze współczesnych pieczęci. Wzmianki o pieczęciach sekretnych (odwrotnych) wyraźnie zaznaczone, zjawiają się, o ile nam wiadomo, po raz pierwszy w r. 1266 u biskupa krakowskiego Prandoty (Secretum Cracoviensis episcopi, por. Piekosiński, Pieczęcie nr. 158), około tegoż czasu zaczyna używać pieczęci sekretnej arcybiskup gnieźnieński («Secretum Ianussi archiepiscopi», Tenże, Rozprawy i materyały I. zesz. 1, nr. 361), w r. 1296 przywiesza takąż biskup Muskata (Tenże, Pieczęcie nr. 219). Pierwszy znany nam egzemplarz takiej książęcej pieczęci pochodzi z r. 1349, a użył jej Bolesław Wańkowicz mazowiecki (por. Stronczyński, Pomniki 102).

W rezultacie naszych badań, otrzymujemy 2 typy pieczęci Odonica, i tyleż jego stryja, przy czem pierwszy używał jeszcze dowodnie do r. 1212 pieczęci swego ojca. O sposobie ich przywieszenia będziemy mówić niżej przy powstawaniu dokumentów.

Należałoby w końcu zastanowić się nad materyałem pisarskim, używanym w dokumentach naszych wystawców, oraz nad sposobami liniowania pergaminu, kolorem atramentu i t. d.

I tak pergamin szary, szorstki, właściwy okolicom północno-niemieckim, spotykamy w przeważnej ilości dokumentów naszych wystawców [1]; pergamin biały, gładki, lub z odcieniem żółtym (kremowym) na dorsie, trafia się tylko bardzo rzadko (3 razy) [2]. Nie spotykamy ani jednego wypadku w dokumentach wyszłych zarówno z rąk odbiorców jak i sporządzonych przez siły kancelaryjne wystawców, aby użyto pergaminu już zapisanego. Jeden jedyny wypadek, w którym mamy do czynienia z materyałem pisarskim użytym poprzednio, ogranicza się jedynie do użycia (przez kancelaryę wystawcy?) pergaminu, na którego dorsie dawniejszy napis wyskrobano, co prawda nie dość starannie [3]. Format używanego pergaminu waha się między drobnemi wymiarami 16 × 7 cm, a rozmiarami 30 × 26 cm, dochodząc w jednym wypadku do olbrzymiego formatu 43 × 53 cm. W tym wypadku mamy jednak do czynienia z produktem kancelaryi odbiorcy (klasztor niemiecki w Pforcie) [4].

Pergaminu zwykle nie liniowano (21 takich wypadków) [5], w nielicznych przykładach przeciwnych [6] oznaczenia wierszy prowadzono zawsze atramentem. Stałych tu jednak jakichś reguł używania liniowania przez jedną kancelaryę lub nawet pisarza nie podobna oznaczyć [7], choć znowu dwukrotnie przy wystawianiu dwóch dokumentów jednego dnia w obu wypadkach posługiwano się dowodnie

[1] N. p. nr. 123. 131. 184. 194. 183. 202. 218. 219.

[2] Nr. 592, pergamin biały, gładki; nr. 149. 205, pergamin gładki na stronie odwrotnej żółtawy.

[3] Por. niżej przy powstawaniu dokumentów.

[4] Nr. 66.

[5] Są to nry 64. 65. 77. 87. 117. 130. 131. 592. 133. 123. 141. 142. 146. 174. 183. 184, 200. 205. 207. 177. 595.

[6] Nry 66. 149. 176. 194. 199. 202. 218. 219, dodat. 4.

[7] Tak n. p. z dokumentów gnieźnieńskich spisanych identyczną ręką nra 176 i 199 są liniowane, natomiast nr. 174 i 200 nie.

liniowaniem [1]. Z tego na dwóch dokumentach z maja 1237 r. [2], spotykamy rękę kancelaryjną i odbiorcy [3], a znów na dokumentach lubiąskich Odonica z 25/IV 1239 [4], mamy do czynienia z pismem kancelaryi wystawcy.

Kancelarya Laskonogiego i Odonica, jej urządzenia i powstawanie dokumentów.

Za nim przystąpimy do zreasumowania wniosków, wysnutych z poprzednich rozważań nad pismem i dyktatem dokumentów naszych wystawców, wypadnie się zapoznać z ich personalem kancelaryjnym i to zaczynając od naczelników kancelaryi t. j. od kanclerzy.

Znamy ich ogółem dwóch: kanclerzem Laskonogiego był Wincenty brat Sędziwoja, Odonica Stefan. Pierwszy poświadczony jest w swej godności 6, ewentualnie 7 razy, w latach 1208—1218 [5]. Obok swego urzędu piastował on godność kanonika w dwóch kapitułach: gnieźnieńskiej [6] i poznańskiej w latach 1211—1218 [7]. Po tej dacie znika on nam z oczu i jako kanclerz i jako kanonik [8]. Mimo różnych zapatrywań literatury na kwestyę jego przynależności

[1] Nr. 218. 219; nr. 202, dodat. nr. 4.

[2] Por. tabl. XVI. XVII.

[3] Por. wyżej str. 123 n., 149.

[4] Por. tabl. XX. XXI.

[5] Nr. 64. 65. Uincentius cancellarius (Wlad[islai]); nr. 119. Vincentius cancellarius; nr. 2023, noster (Laskonogiego) cancellarius; nr. 104, dok. biskupa Pawła między kanonikami poznańskimi świadkuje Vincentius cancellarius; nr. 74, bulla Honoryusza III wymienia V. cancellarium Poznaniensem; nr. 80, dok. arcybiskupa Henryka, między świadkami kanonik gnieźnieński Vincentius cancellarius. Wprawdzie na jednym z dokumentów Laskonogiego z r. 1211 (nr. 2023), określony jest jako kanclerz wystawcy, biskup wrocławski Wawrzyniec (testes... Laurencius Wratislaviensis episcopus, et noster cancellarius), jednakowoż, jak to staraliśmy się wyżej wykazać (por. wyżej str. 24), to połączenie imienia biskupa z godnością kanclerza Laskonogiego, należy poczytywać za myłkę kopisty, który opuściwszy imię Wincenty, złączył w ten sposób imię Wawrzyńca z godnością urzędnika książęcego. Żadnych dalszych wiadomości o kanclerstwie Wawrzyńca u Laskonogiego nie posiadamy.

[6] Nr. 80 r. 1213, 26/IV, por. poprzedni przyp.

[7] Nr. 74 r. 1211, 17/IV, nr. 104 r. 1218, 30/XI, por. przyp. 5.

[8] Występujący w r. 1230 kanonik Wincenty (nr. 127) na dyplomie biskupa poznańskiego nie będzie identyczny z naszym kanclerzem.

rodowej[1], przyjmuje się zgodnie, że Wincenty, kanclerz i kanonik, jest identyczny z nieznanym bliżej proboszczem gnieźnieńskim tegoż imienia, który został w r. 1220 prekonizowany przez Honoryusza III na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, po nie udałej nominacyi Iwona biskupa krakowskiego[2]. Na stolicy tej zasiadał nasz Wincenty w latach 1220—1232 (maj?). Działalność jego jako kanonika i doradcy Laskonogiego została omówiona już w literaturze[3]. Należałoby jeszcze zastanowić się nad jego działalnością jako kanclerza, co też niżej uczynimy[4]. Tu stwierdzimy tylko, że po za danemi przytoczonemi wyżej nie dadzą się w życiu kanclerza Wincentego odkryć żadne bliższe szczegóły, jak n. p. przypisywane mu przez Umińskiego studya naukowe za granicą[5]. Stały i wierny zwolennik Laskonogiego, wyklęty gdzieś około r. 1210 przez Kietlicza[6], po śmierci swego wroga doczekał się nagrody, zapewne z dawna upragnionej, t. j. nominacyi na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Stało się to oczywiście nie bez wpływu, a nawet może i nacisku ze strony Laskonogiego[7]. Nie wiemy też wiele o stosunkach rodzinnych naszego Wincentego; poza bratem jego Sędziwojem znamy jeszcze dwóch synów

[1] Starsza literatura (Korytkowski, Prałaci i kanonicy IV. 301. Tenże, Arcybiskupi I. 345) uważała go, idąc za Długoszem (Długosz, Historia II. 208, Vitae 352), za członka rodu Nałęczów. Natomiast ostatnio Kozierowski, Ród Jeleni—Niałków—Brochwiców, Roczn. Tow. nauk. Poznań. XLV. 89 n., a za nim Umiński, Arcybiskup Henryk 31 i nn. uważa go za Jelenia. Zdaniem naszem przekazu Długosza nie należy lekceważyć (por. jednak metodyczne raczej niż merytoryczne zastrzeżenia Małeckiego, Studya I. 306 n). Wnioskując z samego zjawiania się imion Wincenty i Sędziwoj stwierdzić trzeba, że najwcześniej spotykamy je właśnie w rodzie Nałęczów (Wincenty 1231, nr. 131, Sędziwoj 1245, nr. 249); natomiast w innych rodach zjawiają się one trochę później (Pałucy 1234, nr. 167. 1256 Semkowicz, Ród Pałuków 210; Zarębowie 1284 Małecki, Studya II. 110, brak zresztą w tym ostatnim rodzie imienia Wincenty). Kwestya ta zresztą jest dla dalszego toku naszych wywodów najzupełniej obojętna.

[2] Nr. 109. 110. Data tego ostatniego pisma papieskiego jest przez wydawcę mylnie rozwiązana, powinna opiewać 4/XI, 1219.

[3] Por. Umiński, Arcybiskup Henryk 31. 51. przyp. 1 n.

[4] Por. niżej str. 168 n.

[5] Por. Umiński, Arcybiskup Henryk 71.

[6] Nr. 74, datę synodu, na którym klątwa ta została rzucona, określa Umiński, Ibid. 79. przyp. na koniec 1210.

[7] Nr. 110 w bulli, unieważniającej wybór poprzednich elektów kapituły i prekonizującej na arcybiskupstwo Iwona, oświadcza Honoryusz III, że do elekcyi per secularis potestatis abusum fuisse processum.

Wincentego: Mirosława i Bogufała, świadkujących na jednym z dyplomów z r. 1251 [1]. Nie wiemy też kto był następcą Wincentego na urzędzie kanclerskim w latach 1220?—1231.

Gorzej jesteśmy poinformowani o personalu pomocniczym kancelaryi syna Mieszka. Jeden tylko falsyfikat lubiński wymienia magistra Bonifacego z Kalisza (osobę zresztą bliżej nieznaną), przez którego ręce miał przejść dany akt (datum per manus)[2]. Na tej jednej i to podejrzanej wiadomości kończą się nasze informacye o organizacyi kancelaryi Laskonogiego.

Natomiast dzieje i organizacya kancelaryi Odonica są nam trochę lepiej znane, choć znowu prawie wyłącznie z czasów po r. 1231. Przed tą datą znamy tylko trzech kapelanów nadwornych tego księcia: Marcina, Stefana i Arnolda, wszystkich z jednego dokumentu z r. 1224 [3]. Stefan jest oczywiście identyczny z późniejszym (1231—1239) kanclerzem Odonica tegoż imienia [4], sprawującym tę godność jeszcze po śmierci jego pana u wdowy po nim Jadwigi [5] w r. 1242 i początkowo j. j syna Przemysława [6]. Czy jest on identyczny z kanonikiem gnieźnieńskim tegoż imienia z r. 1213 [7], nie podobna stwierdzić [8], już chociażby z tego powodu, że znamy współcześnie dwóch kanoników tamtejszych Stefanów [9]. Podobnie nie możemy ustalić, czy nasz Stefan był identyczny z wikaryuszem poznańskim tegoż imienia z r. 1218 [10]. Jako kanonik gnieźnieński jest nasz kanclerz dowodnie poświadczony dwukrotnie w r. 1235 [11]. Rolę jego w kancelaryi Odonica omówimy niżej, przechodząc tymczasem do zestawienia reszty personalu kancelaryjnego naszego wystawcy.

[1] Por. nr. 292.

[2] Nr. 119. Dokument ten, oparty na inwentarzu klasztornym z r. c. 1230, jest dziełem fałszerza klasztornego z r. 1258. Por. Semkowicz, Ród Awdańców 49. Dla tego do zwrotu datum per manus nie można z tych względów przywiązywać wagi, ani jej osobno tłómaczyć. Por. niżej str. 171.

[3] Nr. 2025.

[4] W godności tej świadkuje na dyplomach nr. 592. 136. 147. 177. 179. 180. 183. 184. 2054. 200. 202. 203. 595. dodat. nr. 4.

[5] Nr. 233.

[6] Nr. 238.

[7] Nr. 82.

[8] Dyplomy te przedziela przecież przestrzeń 18 lat.

[9] Por. nr. 180. 184.

[10] Por. nr. 104.

[11] Nr. 183. 184.

Kapelan Marcin występuje na akcie z r. 1224 raz jeden i nie możemy o nim, po za mniej lub więcej prawdopodobnemi hipotezami [1], nic bliższego powiedzieć. Arnold wreszcie występuje raz jeszcze jako świadek na jednym z dokumentów lubiąskich Odonica z r. 1224 [2], choć i o jego roli w kancelaryi nic więcej powiedzieć nie potrafimy [3]. Dokument altbergeński z r. 1232 [4], wymienia znowu dwóch notaryuszy Odonica Gerarda i Czesława, proboszcza santockiego. Ostatniego spotykamy jeszcze na dwóch dyplomach naszego księcia z tegoż r. 1232 dla Sulejowa i kl. św. Wawrzyńca pod Kaliszem [5], oraz na dwóch aktach z r. następnego (1233) dla Templaryuszy i Lubiąża [6], wszystkie te 4 razy bez wymienia godności notaryusza. Zastanawiającą jest wiadomość o piastowaniu przez niego prepozytury santockiej. Znamy bowiem nieco późniejszego notaryusza Przemysła II, Tylona, który podobnie jak nasz Czesław obdarzony był tą samą prebendą. Czyżby wobec tego można mówić już w tym czasie o łączeniu pewnych urzędów kancelaryjnych wielkopolskich z pewnemi ściśle określonemi prebendami?

Z kancelaryi Odonica, zdaje się, Czesław niedługo ustąpił; być może że nastąpiło to w związku z wojną księcia wielkopolskiego z Brodatym z lat 1233—1234, gdyż już w r. 1236 2/III spotykamy naszego Czesława, proboszcza Santoka, w otoczeniu księcia śląskiego, jako świadka na jednym z dokumentów Brodatego dla klasztoru w Kolbaczu [7]. Być może, że po opanowaniu przez tego ostatniego lewego brzegu Warty [8], wolał Czesław pozostać na swej prepozyturze, niż dzielić niepewne losy swego dotychczasowego pana.

[1] Nr. 2025. Być może, że będzie on identyczny z proboszczem Siedlemina tegoż imienia z r. 1218 (nr. 104), lub Marcinem, kanonikiem gnieźnieńskim z r. 1235 nr. 183.

[2] Nr. 116. Być może, że sprawował on godność wikaryusza poznańskiego w r. 1218 nr. 104, lub był identyczny z nieznanym bliżej kapelanem (arcybiskupa) Arnoldem, świadkującym na dyplomie Konrada mazowieckiego dla Staniątek z r. 1232 (Kod. dypl. małop. II. nr. 402).

[3] Por. poprzedni przyp.

[4] Nr. 2054.

[5] Nr. 138. 139.

[6] Nr. 146. 147.

[7] Nr. 186. Dokument ten nie podaje miejsca jego wystawienia. Z godności świadków wnioskując (występuje na akcie aż trzech dygnitarzy santockich), przypuścić należałoby, że dokument wystawiony został w Santoku.

[8] Por. traktat pokoju nr. 168.

I notaryusz Odonica, Gerard, występuje w tej godności dowodnie raz jeden na omawianym przed chwilą dokumencie altbergeńskim z r. 1232[1]. W innych dokumentach pomimo, iż dowodnie działa on w kancelaryi księcia wielkopolskiego[2], świadkuje on wyłącznie jako kanonik poznański[3]; jako taki występuje Gerard jeszcze na dokumencie biskupa Boguchwała z r. 1243[4]. Mimo tych szczupłych danych skłaniamy się do zaryzykowania oznaczenia poprzednich losów (przed r. 1232) naszego Gerarda. Wysnuwając wnioski dalsze z dokonanej poprzednio analizy dyktatu dokumentu Laskonogiego dla Joanitów z r. 1225[5], który to dyktat przypisaliśmy właśnie Gerardowi[6], przyjąć należałoby, że nasz kanonik poznański i późniejszy notaryusz Odonica, przed r. 1232 znajdował się w kancelaryi stryja naszego księcia. Tak przynajmniej wedle nas należy w dalszej konsekwencyi tłómaczyć identyczność dyktatu dokumentu Laskonogiego z r. 1225 z późniejszemi dokumentami Odonica[7]. Zastrzedz się jednak trzeba, że po za tym jednym pośrednim dowodem, za pobytem Gerarda w kancelaryi Laskonogiego nie świadczą żadne bezpośrednie dane.

Z lat 1231—1239 znamy również 8 kapelanów, względnie kleryków nadwornych Odonica. Są nimi Gerwig[8] w r. 1232, Jakób 1235[9], Jan 1235—1239[10], Detwig 1232—1239[11], Nedan 1235—1239[12], Peregryn 1235[13], wreszcie Idzi i Mikołaj z r. 1239[14]. Ilości ich nie znamy dokładnie, w każdym razie musiało ich być naraz

[1] Nr. 2054.

[2] Przypisaliśmy mu wyżej dyktat znacznej części dokumentów Odonica, por. wyżej str. 72—88, 113.

[3] Nr. 203. 595; nadto nr. 196. 212. Być może, że nasz Gerard jest identyczny z nieznanym bliżej klerykiem nadwornym Odonica z r. 1232 (nr. 138), oznaczonym na dokumencie siglą G.

[4] Nr. 241. W r. 1256—7 świadkuje Gerard jako dziekan poznański, por. nr. 342. 601. 362.

[5] Nr. 117.

[6] Por. wyżej str. 81 n.

[7] Por. wyżej str. 113 n.

[8] Nr. 2054.

[9] Nr. 180.

[10] Nr. 180. 595.

[11] Nr. 2054. 180. 184. 595.

[12] Nr. 177. 180. 184. 595.

[13] Nr. 180. 184.

[14] Nr. 595.

przynajmniej 5 [1]. Z podobieństwa imion wnosząc, byli oni prawdopodobnie równocześnie członkami kapituły poznańskiej i gnieźnieńskiej [2]. Taki znów kapelan Peregryn, występujący w swej godności po raz pierwszy w r. 1235 28/V [3], jeszcze w dniu 26/II t. r. jest prokuratorem, czyli zarządcą dóbr książęcych [4]. Inni znów jak Gerwig, Jakób, Detwig i Mikołaj przeszli po śmierci Odonica w służbę kancelaryjną u jego synów [5].

Nie wiemy też wiele o ich stanowisku i obowiązkach kancelaryjnych. Z porządku, w jakim występują w źródłach, wnosićby należało o ich niższem, w porównaniu do notaryuszy, stopniu hierarchicznym [6]. Być może że godność nadwornego kapelana była najniższym szczeblem w karyerze; choć z drugiej strony po za jednym Stefanem, nie mamy wiadomości, aby którykolwiek z kapelanów Odonica zajął w jego kancelaryi jakieś wyższe stanowisko, którego dorabiali się często dopiero po jego śmierci [7].

Jeśli chodzi o porównanie urządzeń kancelaryjnych naszych książąt z takiemiż reszty współczesnych władców polskich i pomorskich, to musimy przyznać, że zachodzą między niemi zasadnicze różnice. I tak na czele kancelaryi Konrada mazowieckiego stoi od

[1] Nr. 180 r. 1235 wymienia Jana, Detwiga, Nedana, Peregryna, Jakóba; nr. 595 r. 1239 wspomina o Janie, Detwigu, Nedanie, Idzim i Mikołaju; nr. 184 r. 1235 wylicza ich 3 (Detwig, Nedan, Peregryn); nr. 2054 r. 1232 dwóch (Gerwig, Detwig); nr. 177 jednego (Nedan).

[2] Kapelan Idzi identyczny zapewne z kanonikiem poznańskim tegoż imienia z r. 1218 (nr. 104), oraz proboszczem św. Jerzego (nr. 145); kanoników poznańskich Jakóba i Jana, identycznych zapewne z odpowiednimi kapelanami Odonica spotykamy w r. 1218 (nr. 104. 126. 127. 196. 241); kapelan Mikołaj z r. 1239 jest w latach 1218—1243 kanonikiem i kustoszem poznańskim (nr. 104. 126. 127. 196. 212. 213. 203 241).

[3] Nr. 180.

[4] Nr. 177. Peregrinus procurator ducis.

[5] Gerwig jest kapelanem Przemysła w r. 1246 (nr. 251), Jakób występuje w r. 1245 jako notaryusz Bolesława (nr. 248), w r. 1244 jako kapelan Przemysła (nr. 243), Detwig kapelan tegoż w r. 1244 (nr. 243) i 1245 (nr. 249), Mikołaj w tymże roku (nr. 248) notaryusz tegoż księcia.

[6] Nr. 2054 wylicza między świadkami najpierw kanclerza (Stefana), po nim dwóch notaryuszy (Gerard i Czesław), a dopiero po podkomorzym 2 kapelanów. Nr. 595 wylicza między kanonikami gnieźnieńskimi kanclerza, po nim umieszcza kapitułę poznańską, a dopiero na samym końcu świadków wymienia 5 kapelanów. Nr. 180 wylicza 5 kapelanów zaraz po kanclerzu, zaś w nrze 184 występują oni na samym końcu listy świadków.

[7] Por. wyżej przyp. nr. 5.

r. 1222—1231 kanclerz Gotard [1], pod którym jako jego zastępcy (podkanclerze) występują: Wacław (1221—1222) [2], Piotr (1227—8?) [3] i Grzegorz (1228 – 1231) [4]; po Gotardzie jako kanclerz idzie Wilhelm (1232—3) [5]. Podczas krótkich rządów Konrada w Krakowskiem w r. 1230, widzimy na czele jego małopolskiej kancelaryi tylko kanclerza Jana [6]; zaś po wydzieleniu przez Konrada dzielnic synom w r. 1234, na czele jego kancelaryi łęczyckiej stoi od r. 1238 Wolimir [7]. Podkanclerzym w tym czasie jest Aleksy [8]. Nomenklatura niższego personalu kancelaryi Konrada nie da się ustalić. I tak podkanclerzy Piotr nosi na jednym dokumencie równoczesny tytuł kapelana książęcego [9]. Podobnie jest i z podkanclerzym Wacławem [10]. Z pomiędzy niższego personalu kancelaryi tego księcia wymienić należy Wacława syna Twardosława z r. 1218, który postąpił prawdopodobnie w r. 1221 na podkanclerstwo [11], nieoznaczonego bliżej

[1] Philippi-Woelky, Preuss. UB. I. nr. 41, r. 1222; Kod. dypl. mog. nr. 3, r. 1223; Kochanowski, Kod. dypl. Mazow. nr. 244; Philippi-Woelky, Preuss. UB. I. nr. 67, r. 1228; Kod. dypl. Mazow. nr. 7. 8, r. 1231.

[2] Kod. dypl. Pol. I. nr. 14, r. 1221; Ibid. nr. 15. 16, r. 1222.

[3] Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 118. nr. 4; odpowiedni dokument jest bez daty. Wydawca kod. dypl. Wielkop. nr. 125 umieścił go pod r. 1229, Ulanowski natomiast na lata 1216—17. Z następstwa urzędników Konrada wnioskując (podkanclerzy Piotr przypada na czas między Wacławem a Grzegorzem), sądzimy że data 1227—8 jest dla tego aktu najodpowiedniejszą.

[4] Philippi-Woelky, Preuss. UB. I. nr. 67. r. 1228; Ibid. nr. 75. 78. r. 1230; Dogiel, Cod. dipl. Pol. IV. nr. 13, r. 1230; Kod. dypl. Wielk. I. nr. 132, r. 1231; Kochanowski Kod. dypl. mazow. nr. 307, r. 1231.

[5] Kod. dypl. Pol. II. 2. nr. 437.

[6] Philippi-Woelky, Preuss. UB. I. nr. 75. 78, r. 1230; Dogiel, Cod. dipl. Pol. IV. nr. 13, r. 1230; Kod. dypl. Pol. II. 1. nr. 34, r. 1243.

[7] Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 374. nr. 1, r. 1238; Perlbach, Pomm. UB. I nr. 77, r. 1241; Kod. dypl. Pol. I. nr. 29, r. 1241; Kod. dypl. małop. I. nr. 25, r. 1241—3; Kod. dypl. tyn. nr. 18, r. 1242; Kod. dypl. małop. II. nr. 421, r. 1242; Kod. dypl. Pol. II. 2, nr. 441, r. 1242; Ibid. I. nr. 32, r. 1242; Kod. dypl. małop. II. nr. 422, r. 1243; Kod. dypl. Pol. II. 1. nr. 34, r. 1243; Ibid. I. nr. 32, r. 1245; Kod. dypl. wielkopol. I. nr. 267, r. 1247.

[8] Kod. dypl. tyn. nr. 18, r. 1242.

[9] Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 118. nr. 4.

[10] Kod. dypl. Pol. I. nr. 15. 16.

[11] Kod. dypl. Pol. II. 1. nr. 3; przynależność Wacława do kancelaryi wystawcy nie jest w tym dokumencie stwierdzona, choć on to dokument ingrosował i pieczęć na rozkaz księcia przywiesił.

Wilhelma z r. 1224, identycznego zapewne z późniejszym kanclerzem tegoż imienia [1], kapelanów Mainfryda [2], Gotpolda [3], Tomasza [4] i Aleksego z r. 1241; ostatni znany nam jest z r. następnego jako podkanclerzy [5].

Podobnie było i w kancelaryi kujawskiej Kazimierza Konradowica, gdzie, nie licząc wątpliwego kanclerza Mikołaja z r. 1230 [6], występuje od r. 1242 kanclerz Piotr [7], identyczny zapewne z podkanclerzym Konrada z r. 1227—8, a od r. 1231 podkanclerzy Maurycy [8]. Tak wreszcie w kancelaryi Bolesława mazowieckiego jest od r. 1236—1241 kanclerzem Jan [9], a w r. 1239 podkanclerzym Piotr, identyczny zapewne z kanclerzem Kazimierza z r. 1242 [10]. Z niższego personalu kancelaryjnego Kazimierza znamy notaryusza Jana [11] i kapelanów Marka i Jakóba [12], a u Bolesława świadkuje współcześnie notaryusz Witalis [13], kapelan i minutor Jakób [14], kapelani

[1] Ulanowski, Dok. kuj. i maz. 173. nr. 1; i ten pomimo iż spisał dokument nie jest zaliczony do kancelaryi Konrada.

[2] Ibid. 118 nr. 4

[3] Kod. dypl. Pol. I. nr. 16.

[4] Ibid. nr. 14, r. 1221; Kod. dypl. małop. I. nr. 25, r. 1241—3.

[5] Ibid. nr. 25, 15/VII 1244 r., występuje nasz Aleksy już jako podkanclerzy (Kod. dypl. tyn. nr. 18); wobec tego datę wystawienia dokumentu, proponowaną przez wydawcę kod. dypl. małopolskiego na lata 1241—3, wypadnie zacieśnić do lat 1241 — 15/VII 1242.

[6] Nieoznaczony bliżej kanclerz Mikołaj świadkuje na paru dokumentach Konrada dla Zakonu niemieckiego, Philippi-Woelky, Preuss. UB. I. nr. 75. 78. Ponieważ nie znamy z tego czasu kanclerza Kazimierza, przeto jemu go ewentualnie przypisujemy. Być może jednak że mamy tu do czynienia z kanclerzem Grzymisławy tegoż imienia, występującym po raz ostatni w r. 1228. Oba dokumenty nadto są prawdopodobnie falsyfikatami.

[7] Kod. dypl. Pol. II. 2. nr. 441.

[8] Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 121. nr. 8, r. 1231; Kod. dypl. Pol. II. 1. nr. 21, r. 1238.

[9] Ibid. II. 1, nr. 20, r. 1236; Kod. dypl. mazow. nr. 10. 15, r. 1237. 1241

[10] Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 289. nr. 4. Podobne przenoszenie się urzędników z kancelaryi jednego księcia mazowieckiego do drugiego jest w tym czasie nader częste. Wolimir kanclerz Konrada, jest później tymże i u Kazimierza (por. Kod. dypl. Pol. I. nr. 38. 39).

[11] Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 121. nr. 8, r. 1231.

[12] Ibid. 121. nr. 8.

[13] Ibid. 290. nr. 5, r. 1239; Ibid. 293. nr. 9; Kochanowski, Kod. dypl. Mazow. nr. 448. 453, r. 1244; Kod. dypl. mazow. nr. 16, r. 1247.

[14] Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 290. nr. 5; Ibid. 293. nr. 9; Kod. dypl. Pol. I. nr. 33.

Wratysław i Pakosław [1], nieoznaczony wreszcie bliżej pisarz Przedpełk [2].

Bardzo wcześnie, bo już w drugiej połowie XII w. powstał urząd podkanclerzego w kancelaryi małopolskiej. W r. 1189 jest kanclerzem Sprawiedliwego Mrokota, a podkanclerzym Piotr [3], w latach 1206—1213 kanclerzem Leszka Białego jest Iwo [4], a podkanclerzym nieznany bliżej Zulus [5]. Za następcy Iwona, Mikołaja Repczola, (1223—1228) [6] sprawuje podkanclerstwo Maciej (1224—1229), poczem za kanclerzy Wojciecha (1234) [7], Bogusława [8] i Teodoryka (1243—1244) [9], nikną podkanclerze z dokumentów, aby ukazać się dopiero w r. 1248 [10].

Jedynie w kancelaryi pomorskiej tych czasów nie spotykamy ani kanclerzy ani ich zastępców, lecz wyłącznie tylko niższy personal [11].

Jak więc widzimy, kancelarya wielkopolska obu naszych książąt różni się wybitnie od reszty współczesnych kancelaryj polskich. Na jej czele stoi tu jeden tylko kanclerz, natomiast gdzieindziej ma on swego pomocnika i zastępcę w osobie podkanclerzego [12]. Dla określenia obowiązków i czynności poszczególnych członków kancelaryi naszych książąt wielkopolskich, posługiwać się będziemy musieli wnioskami, wysnutemi z analizy dyktatu i pisma ich dyplomów. I tak dokumenty nr. 64 i 65 przypisaliśmy, z pewnemi za-

[1] Wratysław, Kod. dypl. mazow. nr. 10; Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 290. nr 5; Pakosław, Ibid. 289. nr. 4.

[2] Ibid. 291. nr. 6. 7.

[3] Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 4.

[4] Kod. dypl. Pol. I. nr. 10, III. nr. 7; Kętrzyński W., Biblioteka w Rogalinie 51. 52.

[5] Ibid. 51.

[6] Kod. dypl. mog. nr. 3; Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 13. 14. 15; Kod. dypl. małop. II. nr. 391. 392; Ibid. I. nr. 11; Kod. dypl. mog. nr. 6; Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 21.

[7] Kod. dypl. tyn. nr. 17.

[8] Kod. dypl. małop. I. nr. 22, II. nr. 416.

[9] Ibid. I. nr. 26; Kod. dypl. Pol. III. nr. 23; Kod. dypl. małop. I. nr. 27; Kod. dypl. Pol. III. nr. 24.

[10] Sobiesław, Kod. dypl. małop. II. nr. 449.

[11] Por. Perlbach, Pomm. UB. nr. 15. 34. 40. 41. 54. 65. 101. 135.

[12] Wytłómaczenie tego faktu staramy się podać w szkicu o kanclerzach polskich XI i XII w., mającym się niebawem ukazać w Kwart. hist.

strzeżeniami, dyktatowi kanclerza Laskonogiego, Wincentego [1]. Natomiast kanclerzowi Odonica, Stefanowi przypisaliśmy tylko jeden, i to tylko w formie problematycznej, dyplom lubiąski nr. 147. Z tego argumentu ex silentio możnaby już wyciągnąć pewne ogólne wnioski; kanclerze mianowicie tylko w bardzo nielicznych wypadkach uczestniczyli osobiście w redagowaniu konceptów aktów, a i na to pozytywnych dowodów nie posiadamy.

Drugiem zadaniem kanclerza było prawdopodobnie sprawdzanie i ostateczne poprawianie czystopisów dyplomów. Do tego przypuszczenia uprawniają nas poprawki, spotykane często na dyplomach zwłaszcza Odonica, w których dukcie dopatrywać można innej ręki, niż pismo reszty oryginału. W takim razie przyjąć musielibyśmy, że każdy akt wystawiany przez księcia, bez względu na to, czy był redagowany lub spisany przez odbiorcę, czy urzędników wystawcy, podlegać miał obowiązkowo skolacyonowaniu przez naczelnika kancelaryi wystawcy.

Dalszym obowiązkiem kanclerza było oczywiście przechowywanie pieczęci swego pana oraz przywieszanie jej do dokumentów. Dowodów na to w odniesieniu do kancelaryi naszych książąt nie mamy wprawdzie, ale analogia do stosunków, panujących w innych kancelaryach współczesnych polskich, może nas uprawniać do takiego przypuszczenia I tak n. p. w kancelaryi Leszka Białego podkanclerzy (Maciej) przywieszał do dyplomów swego pana pieczęć, nawet w takich wypadkach, gdy obok pieczęci wystawcy zawieszone były jeszcze i inne pieczęcie świadków [2]. Podobnie było zapewne i w kancelaryi wielkopolskiej, gdzie zapewne obaj kanclerze

[1] Por. wyżej str. 65 n. Być może, że obecnością Wincentego w kancelaryi Laskonogiego tłómaczyć należy użycie przez niego w r. 1222 arengi, przypominającej żywo późniejsze arengi dyplomów Odonica i jego synów; por. wyżej str. 73. przyp. 5.

[2] Kod. dypl. małop. I. nr. 10. Leszek: rogaui... Iuonem episcopum, ut sigillum suum... dignaretur appendere.... między świadkami.... Matheus subcancellarius... qui sigillauit hoc priuilegium. Podkanclerzy Sobiesław w r. 1250 privilegium scripsit et autenticavit sigillo (Kod. dypl. małop. II. nr. 429), a w następnym privilegium sigillavit (Kod. dypl. Pol. I. nr. 35). Podobnie i w kancelaryi Konrada mazowieckiego podkanclerzy Piotr w r. 1227—8 duce precipiente.. sigillum imposuit (Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 118. nr. 4). Nie wspominamy tu nawet o wzmiankach o spisaniu dokumentu przez podkanclerzego, tak częstych w dyplomach z innych dzielnic. Prawdopodobnie w Wielkopolsce, w braku podkanclerzego, funkcye jego spełniał sam kanclerz.

mieli sobie powierzoną pieczę nad pieczęcią wystawców, oraz obowiązkiem ich było przywieszać ją przy dokumentach.

Na dwóch dokumentach Odonica z 23/V 1237 r., spotykamy wzmiankę o per manus kanclerza Stefana[1]. Co ten zwrot oznacza? Trudno przypuścić, aby termin ten znamionował wręczenie dokumentu stronie, lub choćby zredagowanie go przez kanclerza, podobnie jak oznaczał ten zwrot odpowiednie czynności w kancelaryi papieskiej[2]. Gdyby tu chodziło o zwykłe wręczenie odbiorcy aktu, lub wygotowanie jego czystopisu czy konceptu przez naczelnika kancelaryi, to ze wzmianką taką winniśmy się znacznie częściej spotkać. Tymczasem widzimy ją raz jeden na 66 dokumentów obu książąt wielkopolskich. Może niepozbawione podstawy i w odniesieniu do stosunków polskich będzie przypuszczenie Possego[3], że termin per manus we wcześniejszem średniowieczu oznaczał po prostu wystawienie dokumentu w imieniu wystawcy, pod jego nieobecność w miejscu, wskazanem w formułach datalnych, przez wymienionego właśnie urzędnika[4].

Że niezwykła ta formuła ma w rzeczywistości jakieś głębsze znaczenie, dowodzące mimo wszystko pewnego osobistego współ-

[1] Nr. 202; dodat. nr. 4: datum in... per manum mei cancellarii.. ..

[2] Por. Bresslau, Handbuch d. Urkundenlehre 2. wyd. I. 608.

[3] Posse, Privaturkunden 172 n.; por. jednak Bresslau, Handbuch I. 608 i Redlich, D. Privaturkunden 138 n.

[4] Że we współczesnej Polsce znane było wystawianie dokumentów w zastępstwie osób nieobecnych, o tem może świadczyć jeden z dokumentów biskupa płockiego Guntera z r. 1227 21/X, Kod. dypl. małop. II. nr. 392. Wystawiony w Spirzowie, zdawałby świadczyć, że w dniu tym bawił biskup w tej miejscowości. Tymczasem z innego dokumentu scholastyka płockiego z tegoż dnia, roku, wystawionego w tej samej miejscowości (Ibid. nr. 391), wynika, że biskup nie bawił wcale w tej miejscowości, lecz dla załatwienia terminu przed sądem duchownym wydelegował swych prokuratorów (idem episcopus... quia personaliter coram nobis loco et die partibus... prefixis, comparere non potuerunt). Mimo to zobowiązania, jakie na niego sąd nałożył, zatwierdził tegoż dnia nie prokurator Guntera, lecz on sam we własnem imieniu. Widocznie więc uwierzytelniony pełnomocnik miał prawo (czyżby tylko w tym jednym wypadku?) w imieniu swego mocodawcy wystawiać akty. (Dokumenty powyższe znane nam są wyłącznie z przekazu Nakielskiego. Jako miejsce wystawienia jednego z nich czytamy Spirschow, drugiego Zuerschow. Zdawać się więc mogłoby, że biskup mimo wszystko osobiście wystawił dokument, bawiąc w różnej od swego zastępcy miejscowości. Lecz lista świadków, powtarzająca się dosłownie w obu aktach, nieporozumienie to usunie. Zapewne Nakielski odczytał mylnie miejscowość i w ten sposób sprawił zamieszanie).

udziału kanclerza w wygotowaniu naszego aktu, o tem może nadto świadczyć uwierzytelnienie przez zwierzchnika kancelaryi Odonica dyplomu w formie własnoręcznego postawienia na akcie początkowych liter swego imienia, i to właśnie w formule per manus [1]. Wypadek taki nie powtarza się ani razu w reszcie znanych nam oryginałów obu książąt wielkopolskich [2]. Otrzymalibyśmy w taki sposób dalsze szczegóły z działalności kanclerza wielkopolskiego [3]. Być może wreszcie, że kanclerze książąt polskich, za wzorem zachodnim, prowadzili korespondencyę i rachunki swoich panów; o Wincentym wiemy, że był poufnym doradcą Laskonogiego w jego sporze z Kietliczem [4].

Nieco lepiej jesteśmy poinformowani o roli notaryuszy książęcych. Gerard i Czesław dowodnie redagowali koncepty dokumentów swego pana [5]. Jednak działalność ich możemy obserwować jedynie na przestrzeni lat 1231—1239 [6], przyczem z r. 1231 pochodzi jeden, względnie dwa akty (obu dyktat Gerarda) [7], z r. 1232 trzy (dyktat jednego Gerarda [8], a dwu Czesława [9], z r. 1233 jeden (Czesława) [10], z 1235 dwa [11], 1237 trzy [12], z roku następnego jeden [13],

[1] Nr. 202: per manum mei cancellarii nomine St. Por. o tem Redlich, Privaturkunden 138 n., oraz niżej przy uwierzytelnianiu aktu

[2] Formuła per manus zjawia się po raz pierwszy, o ile zdołaliśmy sprawdzić, w kancelaryi małopolskiej w r. 1239 9/VII (Kod. dypl. małop. II. nr. 417) jako per manus Janussi archiepiscopi cancellarii (zapewne też za wpływem wielkopolskim), a wzmiankę o per manus podkanclerzego książęcego spotykamy tu dopiero w r. 1253 (Ibid. II. nr. 431); w kancelaryi Konrada mazowieckiego spotykamy tę wiadomość dopiero w r. 1242 (Kod. dypl. tyn. nr. 18, per manus kanclerza), u Ziemowita mazowieckiego w r. 1249 (Kod. dypl. mazow. nr. 17, per manus podkanclerzego Jana), a u Kazimierza łęczyckiego aż w r. 1257 (Kod. dypl. małop. I. nr. 48, per manus scriptoris privilegii... Ioseph). Wzmianka więc nasza byłaby najstarsza, i jako taka zasługuje na szczególniejszą uwagę.

[3] Wprawdzie na jednym z dokumentów Laskonogiego (nr. 119) spotykamy formułę per manus mistrza Bonifacego z Kalisza, lecz mamy w tym wypadku do czynienia z dokumentem podrobionym w r. 1258.

[4] Por. Umiński, Arcybiskup Henryk 78 n.

[5] Por. wyżej str. 76 nn.

[6] Najwcześniejszy akt nr. 133, ostatni nr. 595.

[7] Nr. 133. 592?

[8] Nr. 2054.

[9] Nr. 138. 139.

[10] Nr. 159.

[11] Nr. 177. 184.

[12] Nr. 202. 203. dodat. nr. 4.

[13] Nr. 213.

i tyleż z r. 1239[1] (dyktat wszystkich Gerarda). Tak więc po za efemerycznem zjawieniem się w r. 1232 i następnym dyktatora Czesława[2], przez cały ciąg od r. 1231 – 1239 mamy wyłącznie do czynienia z dyktatem kancelaryjnym Gerarda.

Nie znamy wprawdzie obowiązków reszty personalu pomocniczego kancelaryi Odonica, ale nie mamy podstaw do przypuszczania, aby tylko ci dwaj notaryusze trudnili się redagowaniem brulionów (dyktowaniem) dokumentów. Być może, że znani nam kapelani Nedan, Gerwig, Peregryn czy inni[3], zastępowali czasem dwóch poprzednich w sporządzaniu konceptów, ale przypuszczenia takie są zbyt nikłe, aby na ich podstawie można coś pewniejszego wyrokować.

Wypadnie z kolei poświęcić parę słów instytucyi pisarzy (ingrosatorów) kancelaryjnych. Niestety, ani jeden akt obu naszych wystawców nie wymienia imienia pisarza, który odpowiedni akt wygotował. Dopiero za następców naszych książąt zjawiają się w ich kancelaryach formuły, wzmiankujące o spisaniu dokumentu przez pewną osobę, która w ten sposób brała na siebie odpowiedzialność za jego wiarygodność[4]. Zaledwie w 5 wypadkach mogliśmy przypisać pismo pewnej ściśle określonej osobie (kanclerz arcybiskupi Janusz i kanonik wrocławski Jan[5]), a w 5 dalszych określić jedynie przynależność pisma do kancelaryi wystawcy[6]. W reszcie określonych przez nas wyżej oryginałów, mamy wyłącznie do czynienia z jednym tylko wyjątkiem spisanym dowodnie przez osobę trzecią[7], z pismem odbiorcy. A więc w tych wszystkich wypadkach kopiści wystawcy nie brali zupełnie udziału w wygotowywaniu czystopisów.

Jedno jeszcze można co do pisarzy wydobyć spostrzeżenie treści ogólnej. Identyczny dukt, a przynajmniej szkołę pisarską, da się stwierdzić zarówno w kancelaryi Laskonogiego jak i Odonica. Zarówno dokument pierwszego z r. 1225[8] jak i dwa Odonica z lat 1235 i 1237[9], spisane bardzo podobną, o ile nawet nie identyczną

[1] Nr. 595.

[2] Por. wytłómaczenie tego faktu wyżej str. 163.

[3] Por. wyżej str. 164 n.

[4] Cytaty i wnioski por. Kętrzyński, Dwaj dyktatorzy, Księga ku czci O. Balzera II. 22 n.

[5] Nr. 174. 176. 199. 200. 592; por. wyżej str. 136—139 141—143.

[6] Nr. 117. 184. 202. 218. 219; por. wyżej str. 123 n. 130 nn.

[7] Nr. 65.

[8] Nr. 117; por. tabl. I.

[9] Nr. 184. 202; por. tabl. XII. XVI.

ręką, świadczyć mogą naszem zdaniem dość silnie za następującem przypuszczeniem. Po śmierci Laskonogiego (r. 1231 3/XI) Odonic wcielił do swej kancelaryi część personalu kancelaryjnego swego stryja[1]. Czy ta przemiana ograniczała się wyłącznie do ingrosatorów, czy też i nieznani nam dziś bliżej jacyś dyktatorzy (notaryusze) przeszli po śmierci syna Mieszka Starego do służby jego następcy, odpowiedzieć definitywnie nie można, choć samo takie przypuszczenie, w świetle przytoczonych wyżej spostrzeżeń, nabiera wiele cech prawdopodobieństwa.

Spróbujmy odtworzyć sobie przebieg powstawania dokumentów w kancelaryi naszych obu książąt. Nie potrzeba chyba zaznaczać, że pierwszą bezpośrednią przyczyną wystawienia odpowiedniego dokumentu (mamy tu na myśli przedewszystkiem dokumenty darowizny i immunitetowe, dalej rozstrzygnięcia sporów, zatwierdzenie zamian i t. p.) była ustna lub pisemna petycya strony. W ostatnim wypadku prośba jej stanowić mogła swego rodzaju brulion, na którym sam czystopis mógł się oczywiście wzorować. Niestety nie dochował się do naszych czasów żaden bezpośredni ślad podobnych próśb ustnych czy pisemnych. Dokumenty Odonica i Laskonogiego wspominają wszakże dosyć często o suplikach, wnoszonych (ustnie?) przez strony zainteresowane, dla uzyskania odpowiedniego dokumentu książęcego. Tak n. p. dokument Odonica w sprawie kościoła dobrowskiego wspomina, że biskup Chrystyan w obecności księcia i arcybiskupa nadał ten kościół klasztorowi sulejowskiemu[2], a książę zatwierdził ten jego akt darowizny. Zatwierdzenie przez tegoż księcia kilku wsi na rzecz klasztoru św. Wawrzyńca pod Kaliszem nastąpiło na prośbę proboszcza tamtejszego Zdzisława[3], podobnie jak i nadanie prawa niemieckiego Hardegenowi, lokującemu ze swymi towarzyszami miasto Panigrodz uczynił tenże książę na prośby opata łekneńskiego, Henryka[4]. Nadanie w r. 1234 swobód kościołowi

[1] Wniosek ten opiera się na takich samych podstawach, co i przypuszczenie nasze, że Gerard notaryusz Odonica, sprawował tę samą funkcyę i u Laskonogiego (por. wyżej str. 164).

[2] Nr. 136. Christianus episcopus... coram me in Poznan consistens... ecclesiam tradidit.

[3] Nr. 139. ad petitionem domini Sdislavi prepositi sancti Lurentii... libertatem contulimus.

[4] Nr. 149. ad petitionem domini Henrici abbatis... Lucnensis... Hardegenum sub nostra protectione suscepimus.

gnieźnieńskiemu poprzedziły, wedle słów odpowiedniego dokumentu, narady z arcybiskupem i całem jego zapewne otoczeniem[1]. Tak samo na prośby zainteresowanej strony zwrócił w r. 1235 Odonic arcybiskupowi wsie nieprawnie mu zabrane[2]. Podobnie tenże arcybiskup ingerował, zapewne ustnie, w sprawie kanclerza swego Janusza w r 1237[3]. Wreszcie mamy wiadomości o podróży na dwór Laskonogiego opata lubiąskiego Guntera, której skutkiem było wystawienie przez tegoż księcia dokumentu, zwalniającego klasztor od opłaty cła[4]. W tych wszystkich wypadkach mamy oczywiście do czynienia z suplikami odbiorców, nie wiemy tylko czy były one ustne czy pisemne.

Oprócz tego mamy jeszcze dowody, że strony, względnie interwenienci, przedkładali kancelaryi książęcej poprzednie swe dokumenty, o których zatwierdzenie zabiegały. Tak n. p. akt Laskonogiego z r. 1225 (nr. 117) został przedstawiony w kancelaryi jego bratanka, a na tej podstawie wygotowano nowy dyplom, będący parafrazą poprzedniego[5]. Podobnie i brulion aktu pokoju Odonica z Brodatym, wygotowany przez kancelaryę arcybiskupa i biskupa poznańskiego[6], stał się podstawą dla znanego nam dziś oficyalnego tekstu tego układu[7]. Wreszcie mamy podstawy przypuszczać, że znany nam dziś dokument Laskonogiego z r. 1231 (bez daty dziennej)[8] dla klasztoru w Łeknie, stał się podstawą dla wygotowanego w dniu 23/IV t. r. aktu księcia dla tegoż klasztoru w tej samej sprawie[9]. Nie mówimy tu o całym szeregu dokumentów, wykazujących między sobą ścisłe pokrewieństwo dyktatu[10]; z nich oczywiście wcześniejsze mogły być wzorami (Vorurkunde) dla późniejszych zatwierdzeń czy transumptów. W wypadkach wreszcie, kiedy dyktat

[1] Nr. 174: a l instantiam domini Fulconis Gneznensis archiepiscopi et aliorum prudentium virorum.

[2] Nr. 179: ad pyam petitionem domini Ffulconis Gneznensis archiepiscopi.

[3] Nr. 200: Odonic... ad petitionem.... Fulconis Gneznensis archiepiscopi... nadaje kanclerzowi wieś Ostrowite.

[4] Nr. 2023: veniens ad nos dilectus et familiaris noster Guntherus abbas Lubensis humiliter a nobis postulavit...

[5] Nr. 213. Por. wyżej str. 83 n.

[6] Nr. 173.

[7] Nr. 168. Por. wyżej str. 70 n.

[8] Nr. 130.

[9] Nr. 131. Por. wyżej str. 145 n.

[10] Por. wyżej str. 113 n. zestawienie.

zdradza pochodzenie od odbiorcy (nry 176. 200. 174. 179. 199. 183. 194. 145. 154. 195. 141. 142. 192. 66. 69. 79. 82. 87. 130. 131. 149) mamy najprawdopodobniej do czynienia z pisemną prośbą, lub nawet gotowym aktem, przedłożonym przez odbiorcę do przepisania czy wprost uwierzytelniania przez wystawcę.

Po otrzymaniu ustnej czy pisemnej supliki czy wzoru, kancelarya wystawcy miała przed sobą rozmaite drogi postępowania. Albo na podstawie prośby, lub od niej niezależnie, sama wygotowywała brulion aktu, względnie sam czystopis, albo sporządzenie ich obu lub tylko brulionu, albo wyłącznie czystopisu pozostawiała stronie, względnie zatwierdzała gotowy już akt. Niekiedy wreszcie kancelarya wystawcy, otrzymawszy petycyę strony, czyniła w niej tak daleko idące zmiany stylu, że dyktat czystopisu, dziś nam znanego, wypadnie odnieść w połowie stronie a w połowie do wystawcy. Nie wiemy niestety, kto był autorem czystopisu [1].

Pierwszy wypadek (suplika-dyktat strony, pismo wystawcy) obserwować możemy dowodnie w odniesieniu do dokumentów, których dyktat pochodzi od strony a pismo od kancelaryi [2]. Niezależne natomiast od petycyi odbiorcy są wszystkie te dokumenty, których pismo i dyktat można przypisać urzędnikom kancelaryi wystawcy [3]. Znamy nadto 6 wypadków, w których dyktat jest pochodzenia kancelaryjnego, natomiast pismo wskazuje na odbiorcę. Mamy tu oczywiście do czynienia z brulionem kancelaryjnym, na podstawie którego pisarz strony wygotował czystopis [4]. Natomiast w reszcie wy-

[1] Nr. 133. 195. Por. wyżej str. 73 przyp. 5. 94. przyp. 3. Pismo nru 133 jest nam nieznane, por. wyżej str. 151. Nr. 195 zachowany jest w kopii. Nie wiemy też czy istniała w kancelaryi naszych książąt formuła, wskazująca na wygotowanie aktu (brulionu, czystopisu) przez wystawcę. Spotykane w naszych dokumentach zwroty: paginam scribi fecimus i t. p. (por. nr. 63. 136. 141. 142 218) nie dają ku temu najmniejszych wyjaśnień. Por. wyżej str. 130 przyp. 5.

[2] Tu należeć będą dwa dyplomy Odonica z r. 1239 (nr. 218. 219). Dyktat ich pochodzi od osoby trzeciej (por. wyżej str. 95 n.). Natomiast pismo wskazuje na wystawcę (por. wyżej str. 130 n.).

[3] Nr. 117. 184. 202. Por. wyżej str. 154 zestawienie.

[4] Nr. 64. 65. Dyktat prawdopodobnie kanclerza Wincentego (por. wyżej str. 62 n.). Pismo zaś ich jest wybitnie trzebnickiego pochodzenia (por. wyżej str. 120 n.). Dodat. IV. nr. 4 (por. tabl. XVII), dyktat na równi z dwoma innemi, wystawionemi tegoż dnia, jest kancelaryjny (dyktatorem Gerard, por. wyżej str. 82 n.). Natomiast pismo tej redakcyi, w przeciwstawieniu do dłuższej, wskazuje wyraźnie na odbiorcę (por. wyżej str. 149 n.). Widocznie więc czystopis bru-

padków, mając przed sobą zarówno dyktat jak i dukt ręki odbiorcy, dochodzimy do wniosku, że kancelarya wystawcy zatwierdzała gotowy akt-suplikę, przedłożoną jej przez stronę [1].

Jak więc widzimy, w myśl poprzednich naszych założeń [2], trafiają się wśród dokumentów naszych wystawców, wykazujące dyktat wystawcy a rękę odbiorcy i odwrotnie [3], świadcząc dowodnie, że te dwa czynniki powstawania dokumentów były i w Polsce w tym czasie od siebie zupełnie niezależne i najdowolniej ze sobą mieszane.

Znamy nadto w kancelaryi Odonica jeszcze jeden sposób wygotowywania czystopisów, znany dobrze z praktyki zachodniej [4]. Mianowicie na prośby strony wręczała niekiedy kancelarya pergamin, opatrzony pieczęcią in blanco, na którym dopiero strona umieszczała wygodny dla niej tekst; ten zaś, mimo w ten sposób swą niekancelaryjność pochodzenia, miał moc obowiązującą. Wypadek taki możemy obserwować w odniesieniu do dokumentu Odonicowego dla Łekna z r. 1233 [5]. Właściwości pisma (dukt, chrysmon) wskazują niedwuznacznie na klasztorne pochodzenie czystopisu. Mimo to pieczęć wystawcy przywieszona została jeszcze przed spisaniem oryginału [6], co byłoby trudne do pomyślenia, gdyby wystawca zatwier-

lionu kancelaryjnego, wygotowała niezależnie od siebie kancelarya wystawcy i odbiorca. Tu zaliczyć może wypadnie nadanie Odonica dla Wrocławia z r. 1231 nr. 592 (por. tabl. II), którego dyktat przypisaliśmy hipotetycznie notaryuszowi Gerardowi, natomiast pismo odnieśliśmy do kanonika wrocławskiego Jana (por. wyżej str. 75. 141 n.). Podobnie wreszcie dyktat wystawcy a pismo odbiorcy spotykamy na dwóch dyplomach gnieźnieńskich tegoż wystawcy (nr. 177. 595).

[1] Należą tu nr. 141. 146 (dyktat i pismo Templaryuszy); nr. 174. 176. 199. 200 (dyktat i pismo gnieźnieńskie); 87. 131. 149 (dyktat i pismo łekneńskie); nr. 66 (dyktat i dukt portyjski); nr. 194 (dyktat i pismo paradyskie).

[2] Por. wyżej str. 4.

[3] Por. Redlich, Privaturkunden 137, oraz wyżej str. 154.

[4] Por. Posse, Privaturkundenlehre 164, gdzie cytaty.

[5] Nr. 149. Por. tabl. VIII.

[6] W ostatnim wierszu wyraz *trice-simo* przedzielony jest nacięciem dla pieczęci, która niegdyś była tu przywieszona. Wobec tego przyjąć wypadnie, że odpowiednie nacięcie w pergaminie uczyniono przed wygotowaniem czystopisu. Ponieważ zaś niema dowodów, aby formuły datalne zostały później dopisane, przeto wypadnie przyjąć, iż pieczęć przywieszona została przez wystawcę jeszcze przed wygotowaniem aktu przez odbiorcę. Za kancelaryjnem pochodzeniem, pergaminu świadczyć mogłaby jeszcze jedna okoliczność. Mianowicie pergamin, użyty na nasz dokument, służył pierwotnie jakimś innym celom. Dorso jego jest skrobane, tak że tylko miejscami przeglądają wyblakłe litery: Quod....

dził tylko gotowy tekst czystopisu, przedłożony mu przez petenta. Widocznie więc wystawca (Odonic) na prośby klasztoru wydał mu czysty pergamin in blanco z pieczęcią, na którym odbiorca wygotował sobie odpowiedni tekst. Jest to jednak jedyny wypadek podobnego powstania dokumentu.

Z reguły po petycyi strony następowała bądź redakcya dokumentu przez kancelaryę wystawcy, bądź zatwierdzenie aktu wygotowanego przez stronę. Jak już wyżej podnieśliśmy dyktat dokumentu, czyli sporządzanie jego brulionu, należało do zadań notaryuszy książęcych, którzy ze swej strony mogli tu niekiedy uwzględniać dyktat petenta, przez zostawianie całych często okresów, zaczerpniętych oczywiście z petycyj odbiorcy [1]. Zawadzamy w ten sposób o kwestyę istnienia brulionów.

Otóż podnieść wypadnie, że pomimo, iż nie przechował się do naszych czasów ani jeden oryginalny brulion któregokolwiek dokumentu naszych wystawców, to jednak pośrednich za ich istnieniem dowodów posiadamy dosyć. Tworzą je z jednej strony liczne poprawki tekstu znanych nam dziś czystopisów, z drugiej zaś pewne różnice i podobieństwa różnych redakcyj jednych i tych samych dyplomów. I tak n. p. dokument Odonica dla kościoła poznańskiego [2], spisany ręką kancelaryjną [3], zdradza w swym tekście myłkę, świadczącą o nieuwadze kopisty, a polegającą na bezmyślnem powtórzeniu przez niego wyrazu *eam* w zwrocie: quam diu uixerit *eam* eam possideat. Wyraz zbędny został później w czystopisie podkropkowany na znak przekreślenia. Oczywiście przeoczenie takie mogło powstać jedynie, jeśli przyjmiemy istnienie nieznanego dziś brulionu, z którego przepisując nieuważny kopista, popełnił tę drobną zresztą omyłkę. Co więcej, w tymże dokumencie wyraz *munimine*, jak i zgłoska *co* w wyrazie *archidiaconum*, zostały również przez kopistę opuszczone, a uzupełnione innym trochę atramentem. Widocznie albo kopista

mal.... decime (?)... lme... sue.... uunt. Trudno przypuścić, aby odbiorca przygotował tak niestaranny pergamin, na którego treści mu przecież wiele musiało zależeć. Łatwiej przypuścić, że to w kancelaryi wystawcy, dla braku pod ręką czystego materyału pisarskiego, użyto zapisanego przedtem pergaminu.

[1] Nr. 133. 195; por. wyżej str. 73. 94 i przyp.

[2] Nr. 184; por. tabl. XII.

[3] Por. wyżej str. 123 n.

sam poprawiał swe dzieło, albo, co raczej przyjąć należy, czystopis podlegał urzędowej rewizyi, w której poprawiano zaszłe omyłki [1].

Podobny wypadek obserwować możemy i na jednym z dokumentów lubiąskich Odonica [2], w którym wyraz *eis*, przy końcu dokumentu [3], opuszczony przez kopistę, dodany został między wierszami. Z podobnem przeoczeniem pisarza czystopisu, poprawionem prawdopodobnie przez rewizora, spotykamy się w przywileju tegoż księcia dla klasztoru w Paradyżu z r. 1236 [4], gdzie litery *r* w wyrazie *Cunarske* i *p* w *inperpetuum* dopisane zostały nad wierszami inną trochę ręką [5]. Podobne poprawki możemy obserwować na jednym dokumencie Laskonogiego dla klasztoru w Łeknie [6] z r. 1216 i Odonica dla tegoż odbiorcy z r. 1233, w którym słowa terre mee defensionem stoją jakby na razurze, dopisane drobniejszem pismem i ciemniejszym atramentem [7]. Podobnie i w dyplomie dla Joanitów z r. 1237 między słowami *ulla* a *perturbari* spotykamy rozetkę, a nad nią dopisane bledszym inkaustem i różnem pismem słowo *possit*, opuszczone pierwotnie w czystopisie [8]. Podobne przeoczenia i poprawki spotykamy jeszcze n. p. w dyplomie Laskonogiego dla tychże Joanitów z r. 1225 [9] (wyraz *eius* przekreślony przez podkropkowanie), Odonica dla biskupa Chrystyana [10] (litera *T* w testes przerobiona z jakiejś innej dziś nie do odcyfrowania), tegoż dla Lubinia z r. 1238 [11] (zgłoska *que* w wyrazie: in remissionemque dodana bledszym atramentem), tegoż dla Gniezna z r. 1239 [12], (wyrazy *facio*, *vo* Paulovo, *est*, są nadpisane). Wszystkie one świadczą, że ktoś poprawiał nieuważnych kopistów z jednej strony, a z dru-

[1] Za kancelaryjnem pochodzeniem poprawek świadczyć może okoliczność, że pismo naszego aktu wyszło od wystawcy. Por. wyżej str. 169.

[2] Nr. 219. Por. tabl. XXI.

[3] Solutionem per duodecim annos eis relaxamus.

[4] Nr. 194. Por. tabl. XIII.

[5] Por. tabl. XIII, wiersz 5 od dołu i 7 od góry.

[6] Nr. 87. Por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 68, wiersz ostat. Litera *z* w wyrazie Gneznensis jest tu nadpisana.

[7] Nr. 149; por. tabl. VIII.

[8] Nr. 202; por. tabl. XVI. wiersz 7 od dołu.

[9] Nr. 117; por. tabl. I. wiersz 3 od góry.

[10] Nr. 77; por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 53.

[11] Nr. 205; por. tabl. XVIII. wiersz 3 od góry. W tymże wierszu słowa de rufa ecclesia wypisane są ciemniejszym atramentem na razurze.

[12] Nr. 595; por. tabl. XXII. wiersz 3. 6 od góry.

giej, że takie omyłki i przeoczenia są do pomyślenia jedynie przy założeniu istnienia odpowiednich brulionów.

Dokładne porównanie trzech znanych nam dziś przekazów nadania Odonica dla Joanitów z r. 1237 [1] poprze nasze poprzednie przypuszczenia. Wszystkie one wykazują między sobą z jednej strony tak dalece idące zgodności, z drugiej zaś pewne samoistne różnice wynikłe z świadomych czy przypadkowych opuszczeń kopistów, że odnośnie do nich musimy przyjąć istnienie jednego wspólnego im brulionu. I tak początkowa część arengi jest we wszystkich trzech redakcyach wspólna [2], podobnie jak intytulacya [3], promulgacya [4] i cała prawie dyspozycya obu tych oryginałów i jednej kopii [5]. Z drugiej strony odkrywamy w ich tekście pewne, dość znaczne różnice, obejmujące nie tylko pojedyńcze słowa, ale nawet i całe wiersze [6]. Widocznie dwóch co najmniej kopistów, przepisujących z jednego brulionu, opuszczało dowolnie partye, które wydawały się im mniej ważnemi.

Podobne uderzające podobieństwo dyktatu spotykamy także w dwu dyplomach Odonica z r. 1208 dla Trzebnicy i Lubiąża [7]. I tu przyjąć wypadnie, że poszczególne przynajmniej części dokumentów istniały pierwotnie we wspólnej redakcyi, stanowiącej oczywiście wspólny brulion dla obu, tak dziwnie dyktatem zbliżonych aktów. Być może wreszcie, że na wspólnej minucie oparte są znane nam dziś dwie bliźniaczo do siebie podobne redakcye przywileju dobrowskiego Odonica z r. 1232 [8].

Już powyższe szczegóły, jak i analiza dalsza pisma poszczególnych dokumentów, pozwoli nam odpowiedzieć na pytanie, czy bru-

[1] Por. nr. 202. dodat. nr. 4. 5, oraz tabl. XVI. XVII.

[2] Testamentum suum non bene disponit qui terrenis tantum heredibus testatur et non facit Christum sue substantie coheredem.

[3] Ego Wlodislaus.... filius quondam Odonis ducis eiusdem principatus de consensu filiorum meorum Premisli et Boleslaui.

[4] Innotescat tam presentibus quam futuris presentis pagine lectoribus.

[5] Por. nr. 202; dodat nr. 4. 5.

[6] I tak redakcya oryginalna szersza, opuszcza zwrot uniuersa bona qui prestat hominibus partem debet recipere prestitorum... oraz w spisie świadków: de laicis personis..., por. dodat. nr. 5. Natomiast redakcya krótsza nie wymienia w dyspozyi wcale opisu granic nadanego terytoryum, który znajduje się w obu redakcyach szerszych, por. dodat. nr. 4.

[7] Nr. 64. 65; por. wyżej str. 63 n.

[8] Nr. 136. Por. wyżej str. 42 n.

liony zawierały w sobie cały znany nam dziś tekst czystopisów, czy też zaznaczono w nim tylko najcharakterystyczniejsze i najistotniejsze części. Odpowiedź brzmieć będzie w sensie ostatnim. I tak dokument przemencki Odonica z r. 1210[1], pisany jest jedną ręką, i to odbiorcy, aż do wyrazów Heinricus archiepiscopus (wyłącznie) tak, że świadkowie zostali nieco później przez tęż stronę dodani, z okazyi zapewne zatwierdzenia jej petycyi[2]. Brak natomiast ich listy musiał być w brulionie aktu, na którego w takim razie podstawie sporządzono tylko część czystopisu. Podobny wypadek zaobserwować możemy odnośnie do omawianych tylko co dokumentów joanickich z r. 1237. Nie mówiąc już o całej prawie dyspozycyi szerszej oryginalnej redakcyi[3], której brak w egzemplarzu spisanym przez odbiorcę[4], w obu nich inwokacye są różne. Redakcya sporządzona w kancelaryi wystawcy, wykazuje zwykłą, a nader rzadką inwokacyę Gerardową (In nomine sancte Trinitatis et Individue Unitatis amen), natomiast drugi egzemplarz ma na jej miejscu powszechną w tym czasie: In nomine Domini amen, dodatek zapewne kopisty odbiorcy. Podobnie w brulionie nie zostało wymienione imię kanclerza (w redakcyi kancelaryjnej zostało ono nawet dodane własnoręcznie przez kanclerza[5]), gdyż oba akty oddają go w różnej formie[6]. W redakcyi wreszcie odbiorcy brak było prawdopodobnie oznaczeń chronologicznych, które dodano w niej zapewne dopiero w chwili uwierzytelnienia aktu (oddano je w czystopisie szerszem pismem).

Nieco odmienny wypadek możemy zaobserwować w nrze 199. Miejsce na datę zostało pierwotnie w czystopisie zostawione czyste, tak, że ta sama ręką wypełniając je później, użyła w tym celu nieco większych liter i pisma rozstrzelonego[7]. Widocznie w brulionie, a nawet pierwotnie w czystopisie, data nie była oznaczona, lecz uzupełniono ją na samym końcu przy uwierzytelnieniu lub może bezpośrednio przed wręczeniem stronie dokumentu. Podobnie też imiona

[1] Nr. 66. Por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 46.

[2] Por. niżej przy momentach chronologicznych.

[3] Por niżej dodat. nr. 5. oraz tabl. XVI.

[4] Ibid. nr. 4, oraz tabl. XVII. Brak w niej całego opisu granic Korytowa.

[5] Por. niżej przy uwierzytelnianiu aktu.

[6] Dodat. nr. 4. wypisuje pełne imię kanclerza Stefana, natomiast nr. 5. znaczy tylko jego początkowe litery St.

[7] Por. tabl. XIV.

niektórych świadków (domino Artungo, domino Mutina i i.) są w tym dyplomie wypisane nieco większemi i jakby bledszemi literami, oraz pismem rozstrzelonem; i to znak, że spisu świadków dopełniono dopiero po spisaniu tekstu dokumentu, a brak ich było oczywiście podobnie jak i daty w brulionie. Identyczny wypadek możemy obserwować w innym dyplomie gnieźnieńskim tegoż wystawcy [1], w którym data dzienna (nie roczna) została dopisana później, nieco ciemniejszym atramentem, choć ręką tą samą [2]. I w tym wypadku została ona oczywiście w ewentualnym brulionie aktu opuszczona, a uzupełniono ją dopiero przy wręczeniu stronie aktu. Tak wreszcie na znanym oryginale Laskonogiego z r. 1225 [3] cyfra XXV, została dopisana grubszym i ciemniejszym trochę atramentem, choć ręką prawdopodobnie identyczną. Znajdujemy tu ślad, że w chwili akcyi prawnej, a nawet spisywania odpowiedniego brulionu, nawet roczna data dokumentu, była nieznana. Dopisano ją zapewne w ostatniej chwili przy końcowym etapie powstawania tego aktu.

Gotowy koncept rozdawano pisarzom do przepisania, zaś czystopis podlegał, jak to staraliśmy się udowodnić, sprawdzeniu i poprawieniu, prawdopodobnie przez kanclerza. Czy pisarze pobierali za swe czynności jakie opłaty nie możemy dziś stwierdzić. Tu zajmiemy się tylko kwestyą sporządzania przez kancelaryę dwóch lub więcej egzemplarzy wręczanego odbiorcy aktu.

Stosownie do zwyczajów zagranicznych [4] znane było i w dyplomatyce polskiej wygotowywanie podwójnych egzemplarzy jednego aktu [5]. Jednak w odniesieniu do nas obchodzących dyplomów, istnienia takich podwójnych oryginalnych redakcyj nie możemy ani razu bezpośrednio stwierdzić. Jedyne znane nam dzisiaj, wygotowane

[1] Nr. 177.

[2] Por. tabl. X. Słowa: in dominica Invocavit IIII Kalendas Martii dopisane zostały później, jak o tem świadczy odstęp między następującym po nich wyrazem.

[3] Nr. 117; por. tabl. I. wiersz ostatni od dołu.

[4] Por. Bresslau, Handbuch wyd. 2. I. 668 n.

[5] Por. n. p. Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 14. 15 dokumenty Leszka Białego dla katedry krakowskiej; Kod. dypl. małop. I. nr. 57. 58 Wstydliwego dla Klarysek skalskich; Kod. dypl. Pol. I. nr. 15. 16 Konrada mazowieckiego dla Czerwińska; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 190. 191 Przybigniewa dla Paradyża; Ibid. nr. 129 biskupa poznańskiego Pawła dla tegoż; Ibid. nr. 237 Przemysła i Bolesława dla Zakonu niemieckiego.

w podobny sposób nadanie Odonica dla Joanitów z r. 1237 [1], nie jest właściwie podwójną redakcyą jednego i tego samego oryginału, (w którym różnice tekstu ograniczałyby się do omyłek czy dowolności pisarza), lecz raczej dwoma niezależnemi od siebie rzeczowo dokumentami, z których jeden krótszy, zawiera ogólne postanowienia, natomiast drugi (o identycznym dyktacie) wyszczególnia dokładnie poszczególne przedmioty nadania. Choć więc w tym wypadku data tych aktów jest jedna i ta sama, to wolimy uznać je za dwa różne przywileje, o identycznym co prawda dyktacie, niż za dwie redakcye jednego i tego samego aktu.

Mamy jednak pewną i to dość znaczną ilość dowodów pośrednich, wskazujących, że zwyczaj wystawiania podwójnych dokumentów o identycznej albo prawie identycznej stylizacyi, był nader częsty w kancelaryach obu naszych wystawców. Środkiem takim, stwierdzającym istnienie dwóch różnych egzemplarzy jednej darowizny czy zamiany, są nader drobne różnice tekstów kopij i oryginałów, albo pierwszych między sobą, lub wreszcie wzmianki o zaginionych dziś podwójnych egzemplarzach nadań.

Jak to już ks. Likowski podniósł, znany nam dzisiaj dokument Odonica dla klasztoru w Sulejowie [2], wykazuje znaczne różnice przekazów. I tak jedna ich rodzina, złożona z 2 kopij i jednego druku, opartego na (dziś zaginionym) oryginale, wykazuje naddatek tekstu, którego brak w dwóch innych kopiach, z których jedna oparta jest znów na oryginale [3]. Co więcej, egzemplarz pierwszy miał w r. 1647 jedną pieczęć, zaszytą w woreczek z czerwonego sukna, jak to zeznał Damalewicz [4]. Natomiast drugi oryginał opatrzony był jeszcze w r. 1765 trzema pieczęciami, bo brat Mikołaj kopiujący go w tym czasie z oryginału, umieścił tyleż kółek dla ich oznaczenia [5]. Co więcej tekst oryginału znanego nam z przekazu Damalewicza, nie kończył się, jak drukowany dziś tekst, oraz oryginał z r. 1765, aprekacyą anathema sit, lecz zawierał jeszcze dalszy jej ciąg: maranata amen. Dostateczny to już chyba dowód dla uznania, że pierwotnie istniały dwie redakcye oryginalne naszego dokumentu. Jedna krótsza,

[1] Nr. 202 dokument obszerniejszy, por. dodat. nr. 4, gdzie dokument krótszy.

[2] Nr. 136.

[3] Por. wyżej str. 40 nn.

[4] Por. wyżej str. 41.

[5] Por. wyżej str. 41.

w XVII w. z jedną pieczęcią, druga dłuższa opatrzona trzema pieczęciami.

Podobnie istniały zapewne dwie redakcye dokumentu Odonica na rzecz klasztoru w Lądzie z r. 1236 (1238)[1]. Znana nam dziś bowiem urzędowa kopia tego dokumentu z XVIII w., sporządzona za czasów rządu pruskiego, zawiera parę zwrotów, niespotykanych na znanym nam dziś oryginale tego nadania. Ponieważ chodzi tu o rozszerzenie tekstu, znanego nam dziś z kopii (naśladowczej?) XIII w.[2], a z drugiej strony mamy dowody, że przepisany tekst (z oryginału) kolacyonowano z oryginałem urzędowo[3], przeto trudno zaliczyć te dodatki kopii na karb nieuwagi kopisty i kolacyonowania; łatwiej przyjąć, że istniał w tym czasie drugi, nieznany dziś (oryginał) egzemplarz dokumentu z r. 1236, z którego została sporządzona kopia[4].

Podobnie ma się sprawa z przywilejem Odonica z 23/V 1237 dla Joanitów poznańskich[5]. Tekst jego znany jest dziś z oryginału, wygotowanego przez kancelaryę wystawcy[6] i 3 kopij[7]. Ale pojedyńcze przekazy wykazują między sobą daleko idące różnice. Oryginał i 2 kopie poznańskie[8] wykazują w porównaniu z kopią pra-

[1] Nr. 192.

[2] Poznań, Arch. państw. Sygn. «Ląd kl. C. nr. 12» fol. 39ᵛ—40; Kraków, arch. aktów dawnych miasta, Sygn. «Rusieccy nr. 9». Pierwszy przekaz zawiera naddatek, nie spotykany w «oryginale»: sub fide Christi militantibus ac degentibus, oraz zamiast: sigilli mei, sigilli nostri.

[3] Na ostatniej karcie kopiarza klasztornego (Ląd kl. C. nr. 12) znajduje klauzula uwierzytelniająca urzędu Kamery pruskiej, stwierdzająca, że kopie zostały z oryginałami i innemi dokumentami dokładnie skolacyonowane, i że ich zgodność stwierdzono.

[4] Popierać takie przypuszczenie może i ta okoliczność, że na drugiej kopii tegoż dokumentu z XIX w. (Kraków, arch. miasta rkp. Sygn. «Rusieccy nr. 47») brak wymienionych wyżej dodatków, której tekst poza odmianami transkrypcyi pokrywa się w zupełności ze znanym dziś «oryginałem».

[5] Nr. 202.

[6] Por. wyżej str. 82. 123 n. Katal. arch. miasta Krak. nr. 846.

[7] Nr. 202. Praga, arch. prioratus ordinis equitum Melitensium (XVIII w.); Poznań, Arch. państw. Sygn. «Relationes Posnanienses nr. 581. r. 1777» fol. 229—230; Ibid. Sygn. «Poznań, miasto C. XV. C. b. 1» fol. 6—8. Ta ostatnia kopia pochodzi z r. 1795 i jest dosłownym prawie odpisem formuł oblacyjnych i tekstu kopii z r. 1777.

[8] Kraków, arch. miasta Sygn. «nr. 846»; Poznań, arch. państw. Sygn. «Rel. Posn. nr. 581», «Poznań, miasto C. XV. C. b. 1» Przekaz drugi jest ekstraktem z aktów grodzkich warszawskich, oblatowanym na grodzie poznańskim 24/VII 1777 r. na prośbę urodzonego Jana Targowskiego. Oblata war-

ską[1] brak jednego zdania arengi[2] oraz dodatku: de laicis personis przy spisie świadków; nadto w oryginale imię kanclerza Odonicowego zaznaczone jest tylko siglą St(ephani). Natomiast kopia praska w tekście swym zawiera oba, wymienione wyżej dodatki, a nadto imię urzędnika rozwiązuje poprawnie. Trudno dodatki te uznać za dowolne rozszerzenia kopisty, tem bardziej, że powtarzają się one wszystkie w innym przywileju dla tychże Joanitów z tegoż dnia i r.[3]. Ale i z niego nie korzystał dowodnie kopista praski, gdyż umieścił w swej kopii dokładny opis granic nadanej zakonowi miejscowości, którego brak w znanym dziś oryginale, przechowanym do niedawna w Wilnie. Widocznie istniał w XVIII w. zaginiony dziś 2-gi (3-ci) egzemplarz nadania Odonica z 23/V 1237 r, który stanowił redakcyę pośrednią między tekstem krótszym[4] a obszerniejszym, znanym nam dziś z oryginału i 2 kopij.

Podobnie i dokument Odonica z 25/II 1235 r. w przedmiocie zamiany z kanonikami gnieźnieńskimi wsi Górka[5], wygotowany był pierwotnie w dwu egzemplarzach, różniących się nieco między sobą[6]; oba one znajdowały się niegdyś w posiadaniu kapituły gnieźnieńskiej[7].

---

szawska zaś została sporządzona z oryginału opatrzonego pieczęcią na prośbę komendatora poznańskiego Feliksa Wojanowskiego dn. 15/VII 1616 r. Przekaz ostatni jest urzędowym odpisem pruskim z 21/VIII 1795 r. z poprzedniego źródła.

[1] Praga, arch. prior. ord. equit. Melitensium; por. nr. 202.

[2] Universa bona qui prestat hominibus partem debet recipere prestitorum.

[3] Wilno, bibl. publ. Sygn. nr. 7; por. tabl. XVII.

[4] Ibid. Trudno przypuścić, aby kopista praski miał przed sobą obie redakcye: krótszą i dłuższą, i z nich dowolnie stworzył trzecią, przez dodanie względnie odjęcie poszczególnych części. Raczej przyjąć wypadnie. (por. tekst) istnienie drugiego egzemplarza redakcyi obszerniejszej, która istniała w Pradze jeszcze w XVIII w.

[5] Nr. 177.

[6] Znana dziś kopia XV w., na podstawie której drukowano dotychczas ten dokument, zawiera następujące odmianki tekstu ze znanym dziś oryginałem: zamiast estque hominum status uariabilis ma ona et quia status, zamiast: Wroblouo, quas ma ipsas, zamiast a stroza liberam prorsus — liberam ipsam, data wreszcie oryginału brzmi: IIII^{to} Kalendas, natomiast kopii quinto Kalendas. Por. na końcu dodat. nr. 3 i tabl. X.

[7] Na dorsie dokumentu znajdujemy pismem nowożytnem m. i. taką notatkę: Privilegium Vladislai Odonis ducis Poloniae, quo dat villam Gorka pro-

Zapewne i przywilej celny dla kupców zakonnych z r. 1238 [1], wystawiony był pierwotnie w dwóch egzemplarzach. Dziś znamy jedną tylko jego redakcyę, która jeszcze w XVIII w. znajdowała się w archiwum koronnem w Warszawie [2], a w r. 1799 przewieziona została razem ze wszystkiemi aktami, dotyczącemi Prus do Berlina, a stąd do Królewca, gdzie się znajduje [3]. Nie podobna przypuścić, aby tekst podobnego przywileju, wydanego stronie, nie był wygotowany w dwóch egzemplarzach; sama przecież natura tego aktu wymagała tego. Tak przynajmniej postąpiono ze strony polskiej w r. 1243, kiedy to Przemysł I i Bolesław wydali nowe przepisy celne dla kupców zakonnych [4]. Tak więc przyjąć wypadnie, że istniał niegdyś zaginiony dziś drugi egzemplarz naszego nadania, przeznaczony dla Zakonu niemieckiego.

Być może, że do tej grupy dokumentów wypadałoby zaliczyć jeszcze i dwa, znane nam dzisiaj przekazy dokumentu cekowskiego. Tekst ich obu, jak to już Perlbach zauważył [5], wykazuje znaczne między sobą różnice [6]. Czy jednak chodzi tu o dwa, różniące się nawet między sobą egzemplarze jednego nadania, wystawione równocześnie, czy o późniejsze rozszerzenie szczuplejszej pierwotnie darowizny [7], trudno rozstrzygnąć. W każdym razie różnice między obu aktami są bardzo znaczne, i obejmują nie tylko części formalne aktu (dodanie daty) ale i merytoryczne (rozszerzenie swobód).

Mamy wreszcie pewne, pośrednie co prawda, poszlaki do przypuszczenia, że istniały pierwotnie i dwie co najmniej redakcye przywileju przemenckiego Odonica z r. 1210 [8]. Tekst jego, jak to już

pomario juxta castrum Gnesnense nobili capitulo Gnesnensi, 1235, est alterum simile.

[1] Nr. 207.

[2] Widział ją tu Dogiel i wydrukował w swym Cod. dipl. regn. Pol. IV. nr. 19.

[3] Na dorsie dokumentu znajdujemy stampillę tajnego archiwum berlińskiego. O przewiezieniu w r. 1799 aktów do Królewca, por. Kraushar, Miscellanea archiwalne II. 7.; por. nadto Balzer, Skarbiec i archiwum 607.

[4] Nr. 237. Tekst ten drukowany na podstawie jednego tylko egzemplarza; drugi o nieznacznych tylko różnicach znajduje się dziś także w Królewcu Sygn. «Schiebl. 58. nr. 4».

[5] Perlbach, Preuss. poln. Stud. I. 23 n.

[6] Ibid.; por. też Philippi, Preuss. UB. I. nr. 14.

[7] To ostatnie przypuszczenie przyjmuje Perlbach, Preuss. poln. Stud. I.

[8] Nr. 66; Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 46.

wyżej kilkakrotnie podnosiliśmy, przejęty został w dokument ołobocki tegoż wystawcy z r. 1213 (1211)[1]. Wytłómaczyć ten fakt najprościej, jeśli przyjmiemy, że istniała w roku 1213 druga redakcya naszego aktu, w przechowaniu wystawcy czy arcybiskupa gnieźnieńskiego, na której oparł się nieznany bliżej dyktator dokumentu o trzy lata późniejszego[2].

W związku z powyższemi uwagami nasunąć się musi pytanie, czy wygotowywanie podwójnych redakcyj dokumentów uskuteczniano w kancelaryi wystawcy, czy też odbiorca przedkładał księciu gotowy akt w dwu egzemplarzach, z których oba zatwierdzano; ku czemu wreszcie druga redakcya miała służyć. Na pierwsze pytanie nie możemy odpowiedzieć z całą pewnością, bo jak wyżej wspomnieliśmy nie zachowały się do naszych czasów obie redakcye jednego dyplomu. Znane nam z oryginałów pozostałe redakcye (jedna z dwóch), wykazują bądź pismo wystawcy[3], bądź odbiorcy[4], lub wreszcie pismo ręki trzeciej, nieznanej[5]. Jeśli chodzi o cel wystawiania podwójnych dokumentów, to odpowiedź na to pytanie znów nie jest pewna. W wypadkach, w których mamy do czynienia ze zobowiązaniami wystawcy, istnienie ich jest uzasadnione samą treścią aktu[6]. Podobnie zapewne i w razie zatwierdzania przez wystawcę obcego nadania, jeden egzemplarz zatwierdzenia służył darczyńcy, drugi obdarowanemu. Tak zapewne było w odniesieniu do aktu dobrowskiego

[1] Por. wyżej str. 107.

[2] Dokument przemencki, ze zwykłego trybu rzeczy sądząc, wręczony został najprawdopodobniej wprost odbiorcy na synodzie w Borzykowej w lipcu 1210 r. W posiadaniu też jego znajdował się przez cały ciąg wieków średnich (por. noty dorsalne z XIV i XVII w. por. wyżej str. 109). Trudno przypuścić, aby w celu spisania nowego dokumentu, sięgano do tak odległych terytoryalnie w danej chwili źródeł. Z drugiej strony nie mamy żadnych dowodów, aby oba nasze akty redagował jeden i ten sam pisarz (dyktator), a nawet w takim wypadku oparcie się jego o jakieś piśmienne wzory jest zupełnie zrozumiałe. Tak więc wedle nas za wzór dla nadania ołobockiego stanowiła albo druga redakcya czystopiśmienna aktu z r. 1210, co przy ówczesnej prymitywnej organizacyi urządzeń kancelaryjnych współczesnych jest łatwiejsze do przyjęcia, albo ewentualnie brulion aktu z r. 1210, który w takim razie w czasie spisywania późniejszego chronologicznie dokumentu znajdował się jeszcze w przechowaniu wystawcy.

[3] Dodat. nr. 5.

[4] Nr. 177.

[5] Nr. 77.

[6] Nr. 207. Por. wyżej str. 185.

z r. 1232 [1] (biskup Chrystyan i klasztor sulejowski). Hipotetycznie też przyjąć moglibyśmy, że znany nam dziś dłuższy egzemplarz cekowski, został sporządzony przez wystawcę dla zatwierdzenia go w kuryi papieskiej; ten ostatni zaś transumpt zastąpił skutecznie zarzucony później krótszy egzemplarz darowizny. Nie znamy jedynie celu, w jakim sporządzono dwie redakcye nadania dla Joanitów z r. 1237 [2] i dla kanoników gnieźnieńskich z r. 1235 [3]. Oba przekazy w obu wypadkach były dowodnie w posiadaniu odbiorcy. Jeśli więc nawet w odniesieniu do ostatniego wypadku (zamiana dóbr) wygotowanie podwójnych redakcyi dokumentu stwierdzającego, możemy sobie wytłómaczyć [4], to niewyjaśniony pozostanie fakt posiadania obu egzemplarzy aktu przez Joanitów. [5]

Przechodzimy do omówienia powstawania dokumentów w wypadkach, kiedy odbiorca przychodził do kancelaryi z gotowym aktem, lub kiedy na jego prośbę wygotowywała go osoba trzecia. Kancelaryi wystawcy pozostawało w takich wypadkach wyłącznie zadanie uwierzytelnienia aktu wprost, bądź po przepisaniu go z większemi lub mniejszemi zmianami. Pierwszy wypadek miał miejsce jeśli dyktat i pismo pochodzi od odbiorcy [6], drugi jeśli dyktat był strony a pismo wystawcy [7]. Jak już wyżej podnieśliśmy znane nam dziś oryginały dokumentów obu naszych wystawców, spisane są jedną ręką. Dwa wyjątki, w których inwokacya ewentualnie formuły datalne i świadkowie dopisani są innym charakterem pisma [8], 4 dalsze w których poszczególne wyrazy dopisane są tą samą ręką, choć dowodnie nieco później [9], nie zdradzają w niczem kancelaryjnego pochodzenia dopisków. Jeden jedyny raz mamy do czynienia najprawdopodobniej z dodatkiem, wyszłym od kanclerza wystawcy [10]. w for-

[1] Nr. 136.

[2] Nr. 202. redakcya poznańska i praska.

[3] Nr. 177.

[4] Być może, że w odniesieniu do ostatniego wypadku, drugi egzemplarz nadania dostał się w posiadanie kapituły u okazyi jakiejś późniejszej zamiany.

[5] Być może, że wygotowanie 2 egzemplarzy w tym wypadku miało na celu zastąpienie metryki książęcej czy regestów, nieistniejących jeszcze w Polsce za czasów Łokietka. O zagadnieniu metryki koronnej w Polsce, por. ostatnio Kętrzyński, Uwagi o początkach Metryki koronnej, Archeion II. 1 n.

[6] Nr. 149. 66. 174. 176. 199. 200.

[7] Nr. 218. 219. 130? 142?

[8] Nr. 66. 592.

[9] Nr. 117. 177. 199; dodat. nr. 4.

[10] Nr. 202; por. dodat. nr. 5.

mie własnoręcznego postawienia dwóch początkowych liter jego imienia[1]; mielibyśmy tu w takim razie raz jedyny przed sobą rodzaj uwierzytelnienia aktu, wyszłego zresztą z kancelaryi wystawcy. Dodać trzeba, że odpowiedni dokument powstał najprawdopodobniej wśród niezwykłych okoliczności, świadczących o nieobecności księcia w chwili wydania stronie aktu[2].

Zastanowimy się z kolei nad formułami uwierzytelniającemi (korroboracya), prawnem znaczeniem świadków, formułami wreszcie datalnemi (elementami chronologicznemi) dokumentów naszych książąt. Przenikliwe studyum Brunnera, oparte na analizie dokumentów prywatnych staro- i nowo-rzymskich, oraz wczesno-germańskich (frankońskich, bawarskich, anglosaskich), dało między innemi, nieobaloną prawie do dziś, podstawę dla oznaczania udziału świadków przy wystawianiu i wręczaniu stronom dokumentu[3]. Wiekopomne znów dzieło Fickera, oparte na szerokim materyale dyplomatycznym zarówno prywatnym jak cesarskim, zapoczątkowało badania nad znaczeniem określeń i różnic między momentami akcyi prawnej (Handlung), a czasem polecenia spisania (Beurkundungbefehl) i wręczenia stronie dokumentu[4]. Momenty te, jak to uczony ten podniósł, nie musiały się zawsze ze sobą chronologicznie pokrywać; przeciwnie oświadczenie woli wystawcy, czy polecenie wygotowania odpowiedniego aktu, wyprzedzało często o znaczny przeciąg czasu chwilę wręczenia stronie dyplomu.

Dyplomatyka polska powstała gdzieś w końcu XI w., kiedy na Zachodzie znaczenie prawne dyplomu stwierdzającego (Geschäftsurkunde), dostarczającego samemu przez się dowodu prawdy, spadło do minimum[5]. Dokumenty, wystawiane w tym czasie i opatrzone pieczęcią wystawcy, jako symbolem uwierzytelnienia, były rzadkością. Natomiast przy wszelkich transakcyach natury prywatno-prawnej posługiwano się najchętniej jako dowodem, zeznaniem świadków, których imiona dla pamięci spisywano wraz z krótkim opisem faktu w formie zapisek tradycyjnych (Traditionsnotizen), lub wprost notycyj.

[1] Por. wyżej str. 171.

[2] Por. wyżej str. 170.

[3] Brunner, Zur Rechtsgeschichte d. röm. germ. Urkunde.

[4] Ficker, Beiträge z. Urkundenlehre; por. zastrzeżenia Giry, Manuel, 1925, 587 n.

[5] Por. Erben, D. Privaturkunden d. Mittelalt 88—104.

Z natury rzeczy Polska, przejmująca z Zachodu samą formę dokumentu, przejąć musiała i jego współczesną postać, notycyj czy dyplomu zaświadczającego. Jeśli do tego dodamy wpływ nieznajomości pisma w pogańskiej Polsce, który oddziaływać musiał na niechętne posługiwanie się spisanem słowem, to otrzymamy dostateczne uwypuklenie znaczenia zeznań świadków dla polskiej dyplomatyki wczesnego naszego średniowiecza [1]. Stąd też w dokumentach naszych obu wystawców spotykamy się nader często bądź z powoływaniem świadków w formułach uwierzytelniających, bądź z przytoczeniem ich wprost na końcu dokumentu. Obecność ich przy akcyi prawnej czy wręczeniu aktu zaznaczono, aby mieć możność każdej chwili powołania się na ich świadectwo. Jedynie na 9 dokumentach Odonica [2] brak jakichkolwiek wzmianek o świadkach. Ale i z tych dyplomów 6 to mandaty wystawcy, zapewne dla jego urzędników [3], jeden dokument został wydany odbiorcy in blanco (nie istniało więc w odniesieniu do niego oświadczenie woli wystawcy wobec świadków) [4], w jednym wreszcie o treści politycznego układu [5] rolę świadków zastępują wyliczeni w akcie interwenienci [6]. Tak że otrzymujemy wreszcie jeden tylko przywilej Odonica, w którym brak wzmianki o świadkach [7]. Z dyplomów znów Laskonogiego tylko dwa jego listy polityczne [8], oraz akt pokoju z Henrykiem Brodatym [9], pozbawione są zwykłego w innych wypadkach pocztu obecnych osób.

Skąpy zasób źródeł z początków XIII w. nie pozwala nam nigdy na podstawie intynerarza danych osobistości, czy innych ubocznych o nich wiadomości, stwierdzić, czy w danym konkretnym wypadku mamy do czynienia ze świadkami czynności prawnej, czy też jednego z późniejszych stadyów czynności kancelaryjnej, t. j. spisania czy nawet wręczenia stronie dokumentu. Takich samych wiadomości brak nam też w odniesieniu do obu naszych wystawców;

[1] O znaczeniu dowodu ze świadków w prawie mazowieckiem por. Schoenett, Dowód ze świadków, Przegl. sąd. i adm. 1891, V n.

[2] Nr. 133. 149. 153. 155. 157. 168. 220. 219; Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 350. nr. 2; oraz ewentualnie nr. 2024.

[3] Nr. 153. 155. 157. fals. 219. 220; Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 350. nr. 2.

[4] Nr. 149.

[5] Nr. 168.

[6] Rolę wykonawców postanowień jego objąć miał cały episkopat polski.

[7] Nr. 133.

[8] Mon. Pol. II. 445; nr. 95.

[9] Nr. 95.

tak więc przy analizie udziału świadków kierować się musimy, w myśl znanych reguł Possego[1], wyłącznie wnioskami z rozbioru formuł korroboracyjnych i analizy momentów chronologicznych. Nie taimy oczywiście, że takie teoretyczne często dociekania nie mogą zawsze podawać pewnych wyników.

Mimo to przyglądnięcie się stosunkowi zapowiedzi, dawanych w korroboracyi, z określeniami chronologicznemi oraz liście świadków, pozwoli nam nieraz rozróżnić z wielką dozą prawdopodobieństwa świadków akcyi prawnej (Handlungszeugen) od uczestników polecenia spisania przywileju, czy wreszcie wręczenia stronie aktu. I jeszcze jedno zastrzeżenie. W dokumentach naszych nader często określenia chronologiczne są tak pobieżne i niedokładne, że z brzmienia samych form datalnych niepodobna wyrobić sobie zdania, czy w danym wypadku mamy przed sobą świadków akcyi prawnej, spisania dokumentu, czy wreszcie obu tych momentów równocześnie[2].

Najpospolitszem w naszych dokumentach jest wymienianie świadków czynności prawnej, tak jak to spotykamy w 27 dokumentach naszych wystawców[3]. Określano ich albo wprost jako testes constituti[4], albo wzmiankowano, że dana czynność zdziałana została w ich obecności (acta coram, acta praesentibus)[5], albo też łącząc ich z terminem actum odróżniano ich tem samem dostatecznie od następnego momentu powstawania dokumentu, który określano terminem da-

[1] Por. Posse, Privaturkunden 87 nn.

[2] Do takich niepewnych wypadków zaliczamy nr. 69, w którym wystawca wspomina w korroboracyi o wręczeniu stronie aktu, a mimo to w formułach datalnych słyszymy o acta sunt in... cum hec fierent hii testes astiterunt. Podobnie w nrze 136, pomimo wzmianki w korroboracyi o poleceniu spisania aktu i uwierzytelnieniu go pieczęcią, formuły datalne brzmią: Acta sunt hec anno... presentibus.... Tak samo na nrze 141 wystawca zapowiada w korroboracyi spisanie przywileju i wyliczenie świadków, którzyby w takim razie byli przy tem obecni. Mimo to słyszymy o acta sunt hec anno, pomimo, iż na drugim dokumencie dla tegoż odbiorcy (nr. 142) są oni określeni wyraźnie jako świadkowie akcyi. Tu należą też nry 139. 145. 177. 218. 2023.

[3] Nr. 64. 65. 73. 77. 79. 81. 116. 117. 131. 138. 146. 152. 159. 168. 174. 176. 179. 180. 184. 199. 200. 202. 213. 203. 207. 592. 148 (fals.) dodat. nr. 4.

[4] Nr. 64. 65: Huius tam commendabilis constituti.. testes, quoniam in ipsorum est actum et laudatum presentia, sunt hii.

[5] Nr. 73: contuli villam.... coram his assidentibus; nr. 79: acta.. coram testibus; nr. 81: acta sub testimonio... et attestatione personarum....; nr. 117. 213: acta sub testimonio; tu należą też nry 77. 116. 131. 138. 146. 147. 152. 159. 168. 176. 184. 199. 200. 202. 203. 207. 592. dodat. nr. 4.

tum [1]. Obok tego jednak są dość liczne przykłady (13), wskazujące na to, że powołani w akcie świadkowie, uczestniczyli nie przy samej darowiźnie czy oświadczeniu woli wystawcy, lecz przy poleceniu spisania, czy nawet przy wręczeniu stronie aktu. Tak n. p. akt Laskonogiego z r. 1216, wspomniawszy w korroboracyi o wręczeniu stronie aktu, podaje dalej miejsce i czas wystawienia jego (datum in.. anno). Świadkowie, idący po tem bezpośrednio, a połączeni z datą zwrotem: cum hec fierent hii testes astiterunt, są oczywiście świadkami wręczenia stronie dokumentu [2]. A znowu akt Odonica z 4/IV 1233 r. [3], podaje osobno świadków czynności prawnej zdziałanej w Nakle, a osobno uczestników zatwierdzenia darowizny, która nastąpiła w Poznaniu [4]. Tak wreszcie świadkowie jednego z dokumentów gnieźnieńskich Odonica z r. 1239 [5], jako odniesieni bezpośrednio do momentu uwierzytelnienia aktu pieczęcią [6], winni być poczytani za świadków polecenia wystawcy, czy ewentualnie momentu wręczenia stronie dokumentu [7]. Raz jeden jedyny, i to na dokumencie znanym nam wyłącznie z późniejszej kopii (naśladowczej) [8], świadkowie odniesieni są do obu tych momentów, uczestniczyliby w takim razie zarówno przy akcyi prawnej, jak i przy spisaniu dokumentu. Lecz ten jeden odosobniony wypadek nasuwa parę jeszcze wątpliwości, które niżej omówimy.

Na specyalną uwagę w nas obchodzącej kwestyi zasługują dwa akty Odonica, na których imiona świadków dopisane są innym atramentem dowodnie po spisaniu całego tekstu. Wedle brzmienia korroboracyi pierwszego aktu, dokument zatwierdzony został pieczęcią wystawcy oraz dostojników obecnych przy oświadczeniu woli

[1] Nr. 148 fals. 147.

[2] Nr. 87: Ut... rata perseuerent.. dedi... presens privilegium meo sigillo confirmatum. Datum in.. anno.. Cum hec fierent hii testes astiterunt.

[3] Nr. 147: Acta anno... in.. presentibus... Postea vero eodem anno recapitulata sunt hec in.. presente... Miejsca i świadkowie tych dwóch momentów są różni.

[4] Por. poprzedni przyp.

[5] Nr. 595. Tu należą nry 63. 82. 122. 123. 130. 154. 194. 195. 205. 2054. 2025.

[6] Presens scriptum sigilli nostri impressione dignum duximus roborare sub testimonio....

[7] Mimo to data naszego dokumentu brzmi: Actum anno....

[8] Nr. 192: Datum et actum anno... presentibus.

wystawcy[1]. Formuły datalne natomiast wzmiankują tylko o wydaniu stronie odpowiedniego dokumentu[2]. Jeśli dodamy do tego okoliczność, że dokument nasz, zredagowany został przez odbiorcę obcego (i to zarówno brulion aktu jak i jego czystopis)[3], i że imiona świadków są dodatkowo dopisane, to zmuszeni będziemy raczej uznać świadków naszego dokumentu jako obecnych przy zatwierdzeniu przez wystawcę przedłożonego mu gotowego aktu, niż przypuszczać, że pisarz odbiorcy umieścił na akcie dodatkowo imiona osób, które uczestniczyły dawniej przy rokowaniach o objętą dokumentem darowiznę[4]. Podobne nieregularności spotykamy w jednem z gnieźnieńskich nadań Odonica z r. 1236[5]. Formuły jego datalne brzmią: actum in.. anno... presentibus..., następują wyliczeni świadkowie, których wobec tego należałoby bez wahania odnieść do momentu czynności prawnej. Tymczasem analiza paleograficzna odpowiedniego oryginału[6] przekona nas, że imiona części przynajmniej świadków zostały dopisane do gotowego, znacznie wcześniej, pozostałego tekstu przywileju[7]. Trudno przypuścić, aby, jeśli i w tym wypadku mamy do czynienia ze świadkami akcyi prawnej, odbiorca, który dowodnie wygotował znany nam czystopis[8], opuścić miał całą listę świadków, których dopiero ex post uzupełniał. Bezpodstawność podobnego przypuszczenia rzuca się sama w oczy. Raczej przyjąć

[1] Nr. 66; por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 46. Ut ergo hec omnia rata et in perpetuum inconuulsa permaneant, presentem paginam exinde conscriptam sigilli nostri et principum, coram quibus hec facta sunt inpressione signauimus et ydoneos testes adhibuimus, quorum nomina hec sunt...

[2] Datum in.. anno...

[3] Por. wyżej str. 107. 144.

[4] W razie, gdybyśmy przyjęli, że świadkowie tego dokumentu, są uczestnikami akcyi prawnej, to nie potrafilibyśmy wytłómaczyć faktu, że pisarz odbiorcy, który ingrosował cały akt, imiona ich w czystopisie opuścił, dopisując je dopiero w ostatniej chwili. W takim razie byłby ich przecięż odrazu wymienił.

[5] Nr. 199.

[6] Por. tabl. XIV. 5 ostatnich wierszy.

[7] Ibid. Imiona świadków: Bogufalo (cantore Poznaniensi), domino Artungo, domino Mvtina, domino Thomasio... dopisane zostały pismem rozstrzelonem, choć tą samą dowodnie ręką. Podobnie idący po nich, Piotr, Zygfryd, Paweł i Mikołaj. Natomiast reszta świadków (Piotr, komornik księżnej) stała w dokumencie już w chwili jego spisywania. Widocznie tylko ta ostatnia osoba, brała udział w akcyi prawnej; natomiast reszta uczestniczyła wyłącznie przy wręczeniu stronie aktu.

[8] Por. wyżej str. 136 n.

należy, że chodzi tu po prostu o dostojników, obecnych w interesie odbiorcy, w chwili uwierzytelnienia aktu lub nawet wręczenia go stronie [1].

Zainteresuje nas z kolei czynny udział świadków przy sporządzaniu dokumentów. Mianowicie oprócz formalnego czysto zanotowania ich imion w korroboracyi [2] czy w formułach datalnych, jako obecnych przy oświadczeniu woli wystawcy lub przy spisaniu aktu, mógł też zaistnieć ich czynny współudział w formie, bądź własnoręcznego umieszczenia podpisu przez świadka [3], bądź przyłożenia swej pieczęci. I w dyplomatyce współczesnej polskiej znane są dobrze oba takie sposoby zanotowywania świadków z jednej strony, z drugiej uwierzytelniania w ten sposób aktu [4]. Wprawdzie w odniesieniu do dokumentów obu naszych wystawców nie mamy nigdy do czynienia, jak to wyżej już zaznaczyliśmy, z własnoręcznemi podpisami zarówno wystawcy, jak i świadków, to jednak przegląd odpowiednich formuł przekona nas, że podobne podpisy były przez odbiorców (może nawet przez kancelaryę wystawcy) przewidywane znacznie częściej, niż się to na ogół przyjmuje.

Dwa akty Laskonogiego i Odonica dla klasztoru w Łeknie [5] i Kolbaczu [6], wykazują w korroboracyi nader rzadkie w naszej dyplomatyce zwroty: adest eciam... testium adstipulacio comitum (nr. 130), lub: donacionem... testium... astipulacione studuimus munire (nr. 154). A znów drugi akt kolbacki Odonica [7] powołuje się w korroboracyi wyraźnie na podpisy świadków (testium subscrip-

[1] Wypadki te, oraz inne pokrewne, omówimy niżej w związku z analizą momentu akcyi prawnej i wręczenia dokumentu.

[2] W korroboracyi powołują się na świadków następujące dokumenty Odonica nr. 65. 66. 77. 81. 2025. 141. 145. 152. 159. 153. 202. 595 dodat. nr. 4.

[3] Por. Brunner, Z. Rechtsgesch. d. römischen u germanischen Urkunde 220 nn.

[4] Tak n. p. na dokumencie biskupa krakowskiego Pełki dla klasztoru w Busku (c. 1206), por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 33, mamy kilkanaście podpisów obecnych przy spisywaniu aktu kanoników krakowskich. Podobnie i na jednym z dokumentów archidyakona krakowskiego Salomona dla klasztoru w Szczyrzycach, mamy zanotowaną dokładną wiadomość, że podpis wystawcy uskuteczniony został w zastępstwie przez magistra Buzakarina (por. Kod. dypl. małop. I. nr. 23). Por. jednak przeciwne twierdzenie Semkowicza, Encyklopedya nauk. pomoc. 188.

[5] Nr. 130. Por. Stronczyński, Pomniki Piastów tabl. I.

[6] Nr. 154.

[7] Nr. 145.

tione presentem paginam roboramus). A z drugiej strony wspomniany przed chwilą akt Laskonogiego[1] opatrzony jest wzmianką o własnoręcznym podpisie wystawcy[2]. Co oznaczają te zwroty?

Pierwsza, występująca dwukrotnie w formie: testium adstipulatio, jest oczywiście trawestacyą znanej z dyplomatyki zachodniej formułki subskrypcyjnej świadków: stipulatione subnixa, lub adnixa, oznaczającej, wedle gruntownego studyum Brunnera[3], zapowiedź własnoręcznego podpisu świadków; istotnie w wielu wypadkach po podobnej wzmiance następują własnoręczne podpisy, lub znaki odręczne (signa) świadków. Wnioskując więc per analogiam do stosunków zachodnich, przyjąćby należało, że w naszych dwóch wypadkach mielibyśmy rzeczywiście zapowiedź własnoręcznego podpisu świadków. Podobne też zapewne znaczenie ma i zwrot dokumentu z r. 1231 (nr. 130): subscriptionis nostre cyrographo... subnixo, jako zapowiedź podpisu wystawcy. Czy jednak w naszych wypadkach mamy rzeczywiście do czynienia z podpisami świadków lub wystawcy, i czy odpowiednie formuły umieszczone zostały przez kancelaryę wystawcy?

Co do pierwszego pytania to odpowiedź będzie tylko hipotetyczna, gdyż tylko jeden akt Laskonogiego przechował się w oryginale[4]. Nie wykazuje on jednak ani przy imieniu wystawcy, ani przy wyliczeniu osób świadkujących, jakichkolwiek śladów osobistego ich udziału w podpisie; wszystkie imiona osób są w znanym czystopisie oddane tą samą ręką co i tekst; nie można się nawet w stawianiu pojedyńczych liter dopatrzyć różnic atramentu, któreby uprawniły do przyjęcia że poszczególne osobistości (wystawca i świadkowie) położyły na akcie swe znaki odręczne, czy choćby pierwsze litery, lub ich części, imion[5]. Reszta dokumentów, jako przechowana w kopiach, nie może w tym względzie dostarczyć nam najmniejszych choćby danych. Tak więc na podstawie tego tylko jednego wypadku, przyjąć wypadnie, że podpisy wystawców i świadków,

[1] Nr. 130.

[2] Subscripcionis nostre cyrographo ueritate utique subnixo ratum haberi decerno.

[3] Brunner, Z. Rechtsgesch. d. röm. u. germ. Urkunde 220 n; por. jednak Giry'ego, Manuel, 1925, 598—602.

[4] Nr. 130. Kraków, biblioteka Czartoryskich sygn. «nr. 1204»; por. Stronczyński, Pomniki Piastów tabl. I.

[5] Spostrzeżenie z autopsyi.

zamierzone w chwili spisywania czy dyktowania dokumentu, zostały ostatecznie zaniechane; akt wręczono stronie bez tego sposobu uwierzytelnienia [1].

Czy użycie formuły stypulacyjnej wypadnie zaliczyć do zwyczajów kancelaryjnych naszych wystawców, odpowiedź na to dadzą nam wnioski, wysnute z rozbioru dyktatu poszczególnych aktów, których autorstwo odnieśliśmy we wszystkich 3 wypadkach od odbiorców (klasztor w Łeknie i w Kolbaczu) [2]. Przypuszczenie to poprzeć może i ta okoliczność, że podobną wzmiankę o astypulacyi świadków (w znaczeniu dyplomatycznem) spotykamy jeszcze na trzecim akcie kolbackim, tym razem Brodatego z r. 1236 [3]. Zjawienie się tej formuły (testium subscriptione astipulatione roboramus) na dokumencie kolbackim, jest z jednej strony dalszym dowodem za klasztorną proweniencyą dyktatu naszych aktów nr. 145. 154; z drugiej zaś strony nasunąć może wniosek, że do dokumentów Odonica dostała się ona za pośrednictwem nieznanego nam dziś bliżej dyktatora klasztornego. To samo powiedzieć wypadnie i o akcie Laskonogiego z r. 1231 (nr. 130), którego koncept powstał dowodnie w kołach klasztornych (świadczy o tem dyktat dokumentu) [4]; jedynie znany dziś czystopis przypisaliśmy hipotetycznie kancelaryi wystawcy [5]. Czyżby ten zwrot za jej świadomością nie został z dokumentu Laskonogiego usunięty [6]?

Przed przystąpieniem do omówienia sposobów zatwierdzania dokumentu przez przywieszenie pieczęci świadków, wypadnie się wprzód zastanowić nad prawnem znaczeniem korroboracyi w ogóle. Ona to dopiero, w pojęciu literatury, rozróżniła akt (wiadomość o akcyi prawnej wygotowaną przez wystawcę) od dyplomu, który dopiero przez jej umieszczenie nabierał mocy prawnej i obowiązującej. Stąd też na 53 dokumenty Odonica brak korroboracyi za-

[1] Podobną formułę stypulacyjną spotykamy jeszcze na jednym z oryginałów Bolesława Pobożnego dla Lądu (nr. 440: adest fidelium testium adstipulatio). Niestety dokumentu tego nie mogliśmy naocznie sprawdzić.

[2] Por. wyżej str. 169 nn. 92 n.

[3] Nr. 186.

[4] Por. wyżej str. 109.

[5] Por. wyżej str. 145 n.

[6] Z takiem pojęciem znaczenia astypulacyi nasunąć się musi, interesujące z punktu widzenia historyi kultury pytanie, czy Laskonogi umiał pisać?

ledwie 13 razy [1], a jeśli odliczymy 4 mandaty [2], na których umieszczenia korroboracyi nie wymagła prawna strona aktu, oraz 1 dokument podrobiony [3], to zredukujemy ilość takich wyjątków do 8. Podobny brak korroboracyi widzimy na dwóch listach Laskonogiego [4], oraz tyluż jego dyplomach [5], na ogólną ilość 14 jego dokumentów.

Pod względem treści korroboracya w dyplomach Odonica powołuje się:

1. Na pieczęć wystawcy . . . . . 36 razy
2. Na pieczęć obcą . . . . . 9 razy
3. Na świadków . . . . . 13 razy
4. Na zatwierdzenie przez inne osoby . . . 4 razy
5. Na rozkaz spisania dokumentu . . . . . 4 razy
6. Na wręczenie jego stronie . . . . . 2 razy
7. Na wciągnięcie do regestów papieskich . 1 raz
8. Na przysięgę wystawcy . . . . . 1 raz

W korroboracyach znów dyplomów Laskonogiego dadzą się wyróżnić następujące grupy powołań:

1. Na pieczęć wystawcy . . . . . 8 razy
2. Na wręczenie stronie dokumentu . . . . 4 razy
3. Na spisanie dokumentu . . . . . 3 razy
4. Na świadków . . . . . 1 raz
5. Na podpis wystawcy . . . . . 1 raz
6. Na przysięgę wystawcy . . . . . 1 raz

Rzadko oczywiście występuje w korroboracyi zapowiedź jednego tylko sposobu uwierzytelnienia aktu. Zazwyczaj zapowiada ona kilka na raz. I tak w dokumentach Odonica występuje powołanie:

1. Na samą pieczęć wystawcy . . . . . 15 razy [6]
2. Na pieczęć wystawcy i na świadków . . 7 razy [7]
3. Na pieczęć wystawcy i obcą . . . . . 5 razy [8]

[1] Nr. 64. 73. 116. 133. 147. 157 falsyf. 180. 195. 207. 219. 220. 2024; Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 350. nr. 2.

[2] Nr. 195. 219. 220; Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 350. nr. 2.

[3] Nr. 157; por. wyżej str. 52 n.

[4] Nr. 95; Mon. Pol. II. 445.

[5] Nr. 122. 123. Oba one zostały wydane w przedmiocie sukcesyi krakowskiej Laskonogiego w r. 1228. Być może, że dyktat obu tych dyplomów jest dziełem kancelaryi biskupiej krakowskiej. Por. wyżej str. 115.

[6] Nr. 79. 138. 139. 142. 146. 148. 149. 153. 155. 179. 192. 194. 200. 205. 199.

[7] Nr. 2025. 141. 145. 154. 202. 595. dodat. nr. 4.

[8] Nr. 136. 176. 177. 184. 203.

4. Na pieczęć wystawcy i pismo . . . . . 3 razy [1]
5. Na samych świadków . . . . . 2 razy [2]
6. Na pieczęć wystawcy, obcą, świadków i zatwierdzenie przez osobę trzecią . . . 2 razy [3]
7. Na regesta papieskie . . . . . 1 raz [4]
8. Na pieczęć wystawcy, obcą i świadków . 1 raz [5]
9. Na pieczęć wystawcy, obcą, zatwierdzenie przez trzecią osobę i na przysięgę . . . 1 raz [6]
10. Na pieczęć wystawcy, na świadków i zatwierdzenie przez osobę trzecią . . . . . 1 raz [7]
11. Na pieczęć wystawcy i wręczenie stronie pisma . . . . . 1 raz [8]
12. Na pieczęć wystawcy, na świadków i na wręczenie pisma . . . . . 1 raz [9]
13. Brak korroboracyi . . . . . 13 razy

Razem 53 razy

W dokumentach znów Laskonogiego spotykamy powołania:

1. Na pieczęć wystawcy i pismo . . . . . 3 razy [10]
2. Na pieczęć wystawcy, obcą i wręczenie dokumentu . . . . . 1 raz [11]
3. Na pieczęć wystawcy i wręczenie dokumentu 3 razy [12]
4. Na pieczęć wystawcy i na świadków . . 1 raz [13]
5. Na podpis wystawcy . . . . . 1 raz [14]
6. Na przysięgę wystawcy . . . . . 1 raz [15]
7. Brak korroboracyi . . . . . 4 razy

Razem 14 razy

[1] Nr. 592. 213. 218.
[2] Nr. 152 159.
[3] Nr. 66. 81.
[4] Nr. 168.
[5] Nr. 65.
[6] Nr. 174.
[7] Nr. 77.
[8] Nr. 2054.
[9] Nr. 183.
[10] Nr. 63. 117. 119.
[11] Nr. 69.
[12] Nr. 2023. 82. 87.
[13] Nr. 131.
[14] Nr. 130.
[15] Nr. 95.

Jak więc widzimy przeważa w dokumentach Odonica zatwierdzenie w formie wyłącznego wymienienia pieczęci wystawcy (15 wypadków). Obok niego samoistnem stwierdzeniem autentyczności aktu, względnie zawartej w nim treści, są w dwu wypadkach powołani świadkowie, a raz wciągnięcie dokumentu do regestów papieskich. Inne rodzaje korroboracyi występują zawsze w połączeniu między sobą lub z pieczęcią wystawcy. Natomiast w dyplomach Laskonogiego jako samoistny sposób uwierzytelnienia dokumentu występują po razu podpis i przysięga wystawcy.

Przechodzimy do omówienia sposobu przywieszania do dyplomów pieczęci. Otóż stwierdzić należy, że na wszystkich znanych nam oryginałach Laskonogiego pieczęcie przytwierdzone są zapomocą sznurków względnie nici jedwabnych lub lnianych[1]. Natomiast przechował się jeden dyplom Odonica, przy którym pieczęć przywieszona była na pasku pergaminowym[2], nadto zachowane przy drugim dokumencie szerokie nacięcie poprzeczne po pieczęci, wskazywać się zdaje na podobny sposób jej utwierdzenia[3]. Reszta zachowanych dziś oryginałów obu wystawców wykazuje zawsze użycie nitek lub sznurków jedwabnych, pół-jedwabnych względnie lnianych[4]. Nie wchodzimy tu w analizę barw nici, ani reguł ich zastosowywania[5], przechodząc do omówienia prawnego znaczenia pieczęci wystawcy.

[1] Nr. 63. 79 (opis w kopii). 87. 117. 130. 131. Nadto w nrze 123 przechowały się nici żółte (białe) po jednej pieczęci. Być może, że i reszta ich (2) była w ten sam sposób przytwierdzona.

[2] Nr. 207; por. tabl. XIX.

[3] Nr. 592; por. tabl. II.

[4] Półjedwabne są wedle wydawcy Kod. dypl. Wielk. nici przy nrach 63. 131 Laskonogiego, nr. 133 Odonica; lniane nr. 87 Laskonogiego. Reszta jedwabne.

[5] Kolor nici nr. 63 czerwone (opis kopii) nr. 64 zielone, żółte i spłowiałe (3 pieczęcie), nr. 65 czerwone, zielone (4 pieczęcie), nr. 66 czerwono-biało-zielone, nr. 77. czerwone, nr. 79 zielone (opis kopii), nr. 87 amarantowe, nr. 117 żółty, żółto-czerwony, żółto-różowy (4 pieczęcie), nr. 123 żółty (biały), nr. 130 pąsowe, nr. 131 zielone, nr. 133 pomarańczowe, nr. 141 czerwono-zielony, nr. 146 czerwone, 149 różowe (później dodane), nr. 151 czerwono-żółte, nr. 174 żółty, nr. 176 spłowiałe, nr. 177 czerwone, nr. 183 zielone, nr. 184 czerwone, nr. 199 czerwone, nr 200 wyblakłe, 202 (dodat. nr. 5) biało-czerwony, nr. 202 (dodat. nr. 4) wyblakłe, nr. 205 czerwone, nr. 218. 219 żółto-biało-czerwone, 595 czerwone. Dzieląc znów kolory wedle odbiorców to na dyplomach łekneńskich obu wystawców spotykamy nici amarantowe (nr. 87), czerwone (nr. 63), zielone (nr. 79, 131), pąsowe nr. 130, pomarańczowe nr. 133, różowe

Pierwszem w tej mierze zagadnieniem będzie, czy pieczęć wystawcy była konieczna dla nadania autentyczności zawartej w akcie akcyi prawnej. Otóż możemy powiedzieć, że na znanych nam dziś 25 oryginałów Odonica przy 11 wisi jego pieczęć dowodnie zachowana [1], przy 12 wymieniona ona jest w korroboracyi lub pozostał po niej ślad przynajmniej [2]; dalej w jednym wypadku nie możemy przywieszenia pieczęci wystawcy stwierdzić z całą pewnością, gdyż jedna pieczęć została od odpowiedniego aktu oderwana [3]. W jednym jedynym wypadku możemy z całą stanowczością skonstatować, że pieczęć wystawcy nigdy do dokumentu nie była przywieszona [4]. Tak więc przyjąć możemy, że uwierzytelnianie dokumentów pieczęcią wystawcy było zwłaszcza w późniejszych czasach w kancelaryi Odonica regułą. Ze znanych nam znów oryginałów Laskonogiego, wszystkie wykazują bądź zachowane do dziś pieczęcie wystawcy [5],

(nr. 149); lubiąskich czerwone i zielone (nr. 65), czerwono-żółte (nr. 151), żółto-biało-czerwone (nr. 218. 219); gnieźnieńskie żółte (nr. 174), czerwone (nr. 177. 199. 595); Joanitów żółte, żółto-czerwone, żółto-różowe (nr 117), biało-czerwone (nr. 202); Templaryusze czerwone (nr. 146), czerwono-zielone (nr 141). Sposób przytwierdzania pieczęci nie jest również w kancelaryach naszych wystawców stały. Pasek pergaminowy przewlekano zwykle przez jedno szerokie poziome nacięcie (nr. 207. 592?), sznurki niciane przewlekano albo wprost przez podobne nacięcie (nr. 65. 64. 133. 141. 149. 184. 183. 194. 177), albo też przez zwyczajną wązką dziurkę w pergamine (w akcie nie zakładce nr. 77). Niekiedy też przez zagiętą plikę wiercono dwie obok siebie dziurki (razem 4), przez które przeprowadzano nici (nr. 66. 87. 117. 130. 131. 146. 199. 202, dodat. nr. 4. 5. 205. 218 219. 595 200. 176). Zwykle też przewlekano koniec wolny przez powstałą w ten sposób kluczkę, a następnie zatapiano go w wosku.

[1] Nr. 65. 77. 141. 146. 174. 176. 183. 199. 200. 218. 219.

[2] Ślady po jednej lub więcej pieczęciach wykazują nra 133. 592. 194. 202. (dodat. nr. 4. 5) 142. 177. 207. 149. (później doczepiona) wspomniana jest nadto w nrach 184. 595. 205.

[3] Nr. 64. Do dokumentu tego przywieszone były pierwotnie 3 pieczęcie, z nich 2 (biskupa Wawrzyńca i Brodatego) zachowały się dotychczas, trzecia oderwana mogła należeć do Odonica, podobnie jak w innym dokumencie, wystawionym tegoż dnia (nr. 65).

[4] Nr. 66. Pomimo, iż pieczęć wystawcy została w korroboracyi zapowiedziana (ut.... hec.. rata... permaneant.. sigilli nostri.... inpressione signavimus), to jednak przy dokumencie wisiało zawsze 7 pieczęci całego episkopatu polskiego. Wypadek ten możnaby tłómaczyć w ten sposób, że wystawca przebywając poza granicami swej dzielnicy nie miał swej pięczęci pod ręką.

[5] Nr. 87. 130. 131.

bądź ślady po niej[1]. W jednym tylko wypadku nie była ona prawdopodobnie przywieszona[2].

Przechodzimy do omówienia pieczęci współpieczętarzy dyplomów naszych wystawców. Znamy dziś 9 względnie 11 dyplomów Odonica[3] i 2 oryginały jego stryja[4] opatrzonych pieczęciami, lub wykazujących ślady po pieczęciach, osób trzecich. Na tych 11 dodokumentów pierwszego w 6 wypadkach zostały one zapowiedziane w korroboracyi[5], drugiego znamy dziś tylko jeden dokument (z kopii), którego korroboracya wymienia wyraźnie pieczęć osoby trzeciej, jako przywieszoną do dokumentu[6]. Natomiast odwrotnie znamy dwa dokumenty oryginalne Odonica, w których wisi dziś większa ilość pieczęci obcych, mimo iż nie zostały one w korroboracyi uwzględnione[7]. I odwrotnie znamy jeden jego oryginał, przy którym wisi sama tylko pieczęć wystawcy, mimo iż w formułach uwierzytelniających została wzmiankowa nadto i pieczęć świadka[8]. W obu znanych nam dziś oryginałach Laskonogiego, opatrzonych większą ilością pieczęci, nie wspomina o nich wcale korroboracya[9].

Jeśli chodzi o stosunek osób, przywieszających swe pieczęci, do udziału ich w wystawieniu dokumentu, to na 13 wypadków przywieszenia lub zapowiedzenia obcych pieczęci w 7 lub 8 razach

[1] Przy nrze 117 wisiały pierwotnie prawdopodobnie 3 pieczęcie, z nich zapewne jedna wystawcy, zapowiedziana w korroboracyi (sigilli mei munimine... insignire), dwie następne, niewymienione w niej, należały do biskupa Pawła i któregoś ze świadkujących członków kapituły. Czwarta została doczepiona później.

[2] Nr. 123, przywieszone do niej niegdyś 3 (4?) pieczęcie należały do świadkujących w tym akcie arcybiskupa i dwóch biskupów.

[3] Nr. 64. 65. 66. 176. 177. 184. 202 (dodatek nr. 4), 595. Nadto w nrze 136 na jednym egzemplarzu były przywieszone 3 pieczęcie (por. wyżej str. 41), nr. 149 wykazuje dziś ślady po dwóch pieczęciach (jedna doczepiona później). Nadto transumpt dokumentu Odonica z 7/XII 1233 dla Trzemeszna (nr. 159. 1468) wylicza przywieszone do odpowiedniego aktu pieczęcie wystawcy i arcyb. gnieźnieńskiego Pełki.

[4] Nr. 123. 117.

[5] Nr. 65. 66. 136. 176. 184. 177.

[6] Nr. 69: dedimus... cartam nostro sigillo et... Zlavenici sigillo confirmatam.

[7] Nr. 595 korroboracya wspomina tylko o pieczęci wystawcy, nr. 202 (dodat. nr. 4) podobnie.

[8] Nr. 174. Między świadkami wymieniony jest biskup kujawski, który miał swą pieczęć do odpowiedniego aktu przyłożyć.

[9] Nr. 117. 123.

mamy dowodnie do czynienia z pieczęciami świadków, którzy w ten sposób pieczęcią własną stwierdzali swą obecność przy wystawieniu dyplomu [1], i brali współodpowiedzialność za autentyczność jego [2]. W dwóch wypadkach przywiesili do aktów swe pieczęcie współwystawcy, mianowicie 2 razy żona Odonica Jadwiga [3] i raz jego synowie, zapewne jedną wspólną pieczęcią. Dwa razy wspomniana jest w dyplomie pieczęć interwenienta (1 raz nie przywieszona) [4],

[1]. Nr 64 pieczęć świadków: biskupa wrocławskiego i Brodatego; nr. 65 biskupów poznańskiego i wrocławskiego, świadków; nr. 66 całego episkopatu polskiego świadkującego na akcie; nr. 81 powołana jest pieczęć obecnego przy wystawieniu aktu arcybiskupa; nr. 117 opatrzony jest sznurkami po pieczęciach, niewspomnianych w korroboracyi, należały one prawdopodobnie do świadków; nr. 123 podobnie; przy nrze 136 miały wisieć 3 pieczęcie, z których jedną odnieść wypadnie do obecnego przy czynności prawnej arcybiskupa; nr. 176 przywieszona była pieczęć najprawdopodobniej świadkującego arcybiskupa; w nrze 184 wspomniana jest pieczęć kapituły gnieźnieńskiej, której członkowie wymienieni są w poczcie świadków; dodat. nr. 4 sznurek po dwóch pieczęciach, z których jedna należeć mogła do kapituły gnieźnieńskiej; nr. 203 wspomniana jest pieczęć kapituły gnieźnieńskiej, której członkowie są w akcie wyliczeni; przy nrze 595 wiszą sznurki po trzech pieczęciach, z których 2 mogły należeć do świadków.

[2] W związku z tem wypadnie oceniać ich obecność przy wystawianiu (wręczeniu) aktu.

[3] Nr. 177. 184. W pierwszym wypadku wspomniana jest w korroboracyi pieczęć żony Odonica Jadwigi: sigillo... uxoris mee... muniri precepi. W tytulaturze wystawcy wspomniany jest konsens jego żony. Przy oryginale wiszą też dziś sznurki po 3 pieczęciach, Odonica, Jadwigi i kapituły gnieźnieńskiej. W drugim wypadku powołane są: sigillorum nostrorum (wystawców) munimine.. duximus roborare. Z tytułu wnosząc (ego Wlodizlaus.. nec non uxor mea Hadewigis cum.... Primizlone et Boleslauo) należały one do wystawców. Dziś przy oryginale wiszą sznurki po 5 pieczęciach, Odonica i powołanych w korroboracyi kapituł gnieźnieńskiej i poznańskiej. 2 pozostałe należą oczywiście do współwystawców (żony i synów). Wynikałoby z tego, że obaj młodzi książęta posiadali w tym czasie jedną wspólną pieczęć. Podobne wypadki nie są rzadkie we współczesnej dyplomatyce nie tylko zachodniej, ale i polskiej. Por. n. p. Piekosiński, Pieczęcie nr. 96, pieczęć Wioli śląskiej ze synami, lub pieczęć Leszka i Konrada Kazimierowiców Ibid. nr. 16. Te dwie wzmianki o pieczęci Jadwigi są, o ile nam wiadomo, najwcześniejszemi, o używaniu pieczęci przez żony Piastów.

[4] Nr. 136. 174. W nrze 136 przywiesić miał do aktu pieczęć biskup Chrystyan, którego darowizna stanowi przedmiot treści dokumentu Odonica. W ostatnim wypadku świadek Michał, biskup kujawski wymieniony jest wyraźnie jako mediator qui hoc negotium tractavit.. et sigillo suo roboravit (pieczęci nie zawieszono).

a 3 zapewne razy pieczęć odbiorcy [1]. W dyplomach Laskonogiego spotykamy się z pieczęciami osób trzecich 3 razy, w tem dwa razy dowodnie świadków [2].

Jeśli chodzi o rozmieszczenie i porządek przywieszania pieczęci, to reguł stałych w tym względzie wyprowadzić się nie da. Zwykle są one przywieszone symetrycznie względem pionowej osi pergaminu. Ale spotykamy też wypadki (1), w których pieczęcie (5) przywieszone były wyłącznie mniejwięcej po jednej stronie pergaminu [3], lub jedna pieczęć wystawcy stoi w odległości około $^1/_3$ od brzegu [4]. Interesujący jest natomiast porządek kolejności przywieszania pieczęci, o ile było ich więcej niż jedna. Zawsze pieczęć wystawcy znajdowała się w środku [5], na pierwszem miejscu, a zacząwszy od prawa (do widza) szła w porządku naprzemianległym reszta pieczęci [6].

Pozostaje jeszcze do rozważenia zagadnienie, kiedy przywieszano do aktu pieczęć, i to zarówno wystawcy jak i osób trzecich, oraz kto sprawował tę funkcyę. Na ostatnie pytanie nie możemy, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, odpowiedzieć z całą pewnością [7], gdy o osobie pieczętarza książęcego nie wspominają ani razu dyplomy naszych książąt. W formie przypuszczenia tylko przyjąć możemy, wnioskując ze stosunków w innych dzielnicach, że czynności tej dokonywał kanclerz (tam gdzie był i podkanclerzy ten ostatni) [8].

[1] Nr. 177. 149. 184. W wypadku pierwszym wymieniona jest pieczęć kapituły, na rzecz której uczyniona była zamiana. W nrze 149 oprócz pieczęci wystawcy, została później doczepiona jeszcze jedna pieczęć, zapewne odbiorcy (por. wyżej str. 198, przyp. 5). W ostatnim wypadku korroboracya wspomina wyraźnie o pieczęci kapituły poznańskiej (pozostał po niej sznurek por. wyżej str. 201, przyp. 5), na rzecz której nastąpiło właśnie spisanie nadania.

[2] Nr. 69. 117. 123. W wypadku pierwszym mamy do czynienia ze wzmianką o pieczęci darczyńcy klasztoru, którego darowiznę wystawca zatwierdził. Przy nrze 117 wiszą dziś sznurki po 4 pieczęciach, zapewne wystawcy i wspomnianych w akcie świadków. Podobnie też zapewne i w nrze 123, por. wyżej str. 200, przyp. 2.

[3] Nr. 184.

[4] Nr. 87.

[5] Nr. 64. 65. W wypadku, kiedy dwie pieczęcie przywieszano do aktu (nr. 149. 176), pieczęć wystawcy zajmuje lewe (do widza) miejsce, a świadka prawe. Porządek więc ten sam.

[6] Por. Ilgen, Sphragistik (Grundriss I. 4) 27.

[7] Por. wyżej str. 169 n.

[8] Por. wyżej str. 169, przyp. 2.

Z większą natomiast pewnością możemy wyrokować o momencie przywieszenia pieczęci (przed ewentualnie po spisaniu dokumentu). Pomimo, iż przewaga dokumentów obu naszych wystawców pisana jest jedną ręką i nader rzadko dadzą się w tekście dokumentu odkryć późniejsze dodatki, uczynione oczywiście między spisaniem całego dyplomu a jego uwierzytelnieniem i wręczeniem stronie [1], to jednak w wielu wypadkach możemy ściśle odróżnić moment uwierzytelnienia aktu pieczęcią.

Tak n. p. znany akt cekowski Odonica [2] opatrzony jest pieczęcią, przewieszoną wprost przez pergamin (bez zakładki) tak, że sznurek jej zakrywa część wyrazu firmamus. Ślad to dowodny, że przywieszenie pieczęci miało miejsce dopiero po spisaniu całego tekstu czystopisu. W przeważnej ilości wypadków późniejsze od momentu spisania dokumentu przywieszenie pieczęci zdradza się tem, że ostatni wiersz pisma zakryty jest pliką, która widocznie zagięta została po ingrosowaniu czystopisu [3]; albo przynajmniej pergamin pod zakładką zdradza wspólne z całym tekstem liniowanie; ślad to że uskuteczniono je zanim przystąpiono do uwierzytelnienia aktu pieczęcią [4]. Natomiast w jednym tylko jedynym wypadku, omawianym już wyżej kilkakrotnie, możemy z całą pewnością stwierdzić, że oderwana dziś od autentyku pieczęć, przywieszona była do niego jeszcze przed spisaniem aktu [5]. Ale w tym jedynym wypadku mamy prawdopodobnie do czynienia z opieczętowanym pergaminem, wręczonym odbiorcy in blanco [6]. Być może wreszcie, że i do drugiego oryginału Odonica dla Joanitów z 23/V 1237 r. [7] przyczepiona zo-

[1] Nr. 66. 177. 199. dodat. nr. 4. Por. niżej.

[2] Nr. 77; por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 53.

[3] Wypadki zakrycia ostatniego wierszu tekstu przez zakładkę, spotykamy jeszcze w nrach 87. 592. 131. 133. 142. 205. 207, por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 68, oraz na końcu tabl. II. III. IV. VI. XVIII. XIX. Być może, że do tej grupy wypadków zaliczyć wypadłoby dwa oryginały Odonica z 25/XII 1208 r. (nr. 64. 65, por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 42. 43). Brzeżne końce ich zakładek są dziś ścięte skośnie, a z pod nich wyglądają ostatnie wiersze tekstu. Nie wiemy jednak kiedy to ścięcie pergaminu nastąpiło; może trzeba się liczyć z ewentualnością, że dokumenty te opatrzone zostały najpierw pieczęciami, a dopiero później przy spisywaniu tekstu, kopista zoryentowawszy się, że zabraknie mu miejsca na tekst, w ten sposób uwydatnił ostatnie wiersze.

[4] Nr. 218. 219; por. tabl. XX. XXI.

[5] Nr. 149; por. tabl. VIII.

[6] Por. wyżej str. 176 n.

[7] Por. dodat. 5, oraz tabl. XVI.

stała pieczęć, jeszcze zanim jego tekst był gotów; wiersze znanego nam dziś czystopisu, wykazują w kierunku ku dołowi coraz większe ściskanie się i jakby obawę przed zetknięciem się z górnym brzegiem zakładki, która już w danym momencie prawdopodobnie była zagięta.

Spotykamy nadto w kancelaryi Odonica jeszcze jeden sposób uwierzytelniania aktu. Jest nim własnoręczny podpis kanclerza. Spotykamy go co prawda raz jeden na dyplomie Joanitów z 23/V 1237 r.[1], który, jak to wyżej już podnieśliśmy[2], opatrzony jest wzmianką o per manus naczelnika kancelaryi wystawcy, a został najprawdopodobniej wygotowany tylko pod imieniem wystawcy, który w chwili jego spisywania, czy wręczania stronie, niekoniecznie musiał w akcyi tej uczestniczyć. W dokumencie tym imię kanclerza oddane jest w formie dwóch pierwszych liter *(st)*, w przeciwieństwie do drugiego dokumentu z tegoż dnia i roku[3] dla tego samego odbiorcy. Co więcej litery te wykazują atrament nieco ciemniejszy i rękę jakby różną od całego tekstu[4]; następujący po nich wyraz (anno) przylega prawie bezpośrednio do imienia kanclerza; ślad to, że początkowe litery imienia kanclerza zostały dopisane później niż cały tekst aktu. Widocznie kopistą czystopisu przez zapomnienie zostawił za mało miejsca na swobodne postawienie imienia naczelnika kancelaryi. Chyba dostateczne to dowody za własnoręcznym charakterem naszego podpisu kanclerskiego.

Stawiając swe imię na akcie, brał w ten sposób kanclerz odpowiedzialność za autentyczność jego treści, tem bardziej, że wedle

[1] Por. dodat nr. 5, oraz tabl. XVI.

[2] Por. wyżej str. 170 n.

[3] Por. dodat. nr. 4, oraz tabl. XVII.

[4] Ligatura *st*, którą imię kanclerza jest oddane, różni się znacznie od reszty występujących w naszym akcie liter. Zwykle ma ona kształt silnie ku górze wydłużony, laseczki *s* i *t* nader blizko obok siebie stawiane, wskutek czego litera *t* odznacza się nader wysokim trzonem. Dolny jej koniec jest zawsze lekko haczykowato ku górze zwrócony (por. tabl. XVI. wiersz 1: testamentum, w. 3 substantie, w. 7 Babtiste, w. 10 Staritz, w. 16 testium, sunt, w. 11 Cristiani custodis, castellan, w. 12 Dobrogosti, Eustachii, w. 13 Milostii, w. 14 studui). Natomiast w naszym wypadku laseczka przy *s* jest krótsza i postawiona w dalszej odległości od *t*. Nadto *s* opatrzone jest lekką wypustką z lewego boku, jaka się w żadnym z poprzednich wypadków nie powtarza. Jeśli dodamy do tego, że dolny koniec *t* jest energicznie skośnie ucięty, również odmiennie niż w poprzednich wypadkach, to otrzymamy chyba dostateczne dowody za innym charakterem naszych dwóch liter.

poprzednich naszych wywodów zastępował w tym wypadku nasz kanclerz wystawcę. Jednak ten rodzaj rekognicyi kanclerskiej, zaczerpnięty oczywiście ze wzorów papieskich, jest bodaj jedynym w całej współczesnej dyplomatyce polskiej [1].

Uwierzytelnienie aktu w formie przywieszenia doń pieczęci lub rekognicyi kanclerskiej, stanowiło więc ostatni etap powstawania dokumentów, po którym powinno bezpośrednio nastąpić wręczenie uwierzytelnionego dokumentu stronie. Na tem też właściwie wypadałoby zamknąć rozdział o powstawaniu naszych dokumentów. Lecz w związku z zastrzeżeniami, podniesionemi wyżej przy analizie udziału świadków w wygotowywaniu aktu [2], przejść nam jeszcze wypadnie do rozróżnienia poszczególnych momentów, a to akcyi prawnej (oświadczenia woli wystawcy), polecenia spisania aktu, wygotowania go i uwierzytelnienia, wręczenia go wreszcie stronie. Przechodzimy w ten sposób do analizy form datalnych naszych dokumentów.

Że w dyplomatyce polskiej już w tym czasie rozróżnianie poszczególnych tych momentów było w użyciu, dowodów na to mamy dosyć [3]. Lecz z drugiej strony nie należy zapominać, że określenia służące do uwydatnienia tych poszczególnych momentów (actum, polecenie spisania, datum) były w Polsce współczesnej, podobnie zresztą jak i na współczesnym Zachodzie [4], najdowolniej mieszane. Terminem actum określano częstokroć moment wręczania czy spisywania dokumentu [5] i odwrotnie, oznaczenie datum mogło też oznaczać moment akcyi prawnej, czy spisania aktu [6]. Nawet data rozdzielona (getrennte Datierung), jaką spotykamy na dwóch dokumen-

[1] Zjawiająca się wyjątkowo w dokumencie lubiąskim z r. 1175 formuła rekognicyjna kanclerza Hieronima (Ego... recognovi) wykonana jest w dzisiejszej redakcyi tego przywileju tą samą co tekst ręką.

[2] Por. wyżej str. 190 nn.

[3] Por. ostatnio pracę Kętrzyńskiego St., O datach t. zw. niejednolitych w dokumentach polskich, Kwart. hist. XLI. 257 nn. Praca ta jednak poza jednym przykładem (Ibid. 262. przyp. 1) z pierwszej połowy XIII w. obraca się wyłącznie w czasach późniejszych.

[4] Por. Posse, Lehre v. d. Privaturkunden 69 i przyp.; Giry, Manuel, 1925, 586; Ficker, Beiträge z. Urkundenlehre I. § 118. 148. i pass.

[5] Por. niżej przy omówieniu poszczególnych wypadków.

[6] Por. niżej przy omówieniu poszczególnych dokumentów.

tach Odonica[1], przy bliższej analizie, okaże się w jednym wypadku mylnie użytą[2].

Przy analizie momentów chronologicznych naszych dokumentów zawiodą nas oczywiście środki, stosowane w tym celu w odniesieniu do epok późniejszych (porównywanie itinerarza wystawcy i świadków), brak znów, jak się przekonamy, stałych reguł w używaniu pewnego terminu w ściśle określonem znaczeniu, nie pozwoli nam też zadowolić się wyciągnięciem wniosków z samej tylko korroboracyi. Najwięcej w tych wypadkach dopomoże nam analiza paleograficzna oryginałów; w wypadkach, w których imiona świadków, data dzienna i roczna są spisane jedną ręką co i tekst, wnosić możemy, że wiadomości zawarte w datacyi odpowiadać mogą wprawdzie. W wypadkach zaś przeciwnych (dopiski w formułach datalnych), lub kiedy ilości pieczęci nie odpowiadają takiejż zapowiedzianej w korroboracyi, kiedy wreszcie właściwości pisma dostarczą nam ścisłych danych, będziemy mogli w naszych aktach wyróżnić parę następnych momentów. Naturalnie nie wszystkie one dadzą się udowodnić w odniesieniu do jednego aktu.

W wypadkach, kiedy mamy wszystkie momenty chronologiczne oraz świadków odniesionych do terminu actum (n. p. contuli... hiis assidentibus.... anno[3], anno... sub presentia... acta sunt in...[4], actum in... anno... presentibus[5], acta anno... existente duce in.... cum...[6], factum in... coram... die... anno...[7], i w których nie spotykamy żadnych późniejszych dopisków, możemy przypuszczać, że takie określenie czasu odpowiada rzeczywiście prawdzie[8].

Trudniej jest oznaczyć, co rozumieć należy pod samym tylko terminem: datum, w wypadkach kiedy go nie możemy z niczem

[1] Nr. 147. 192.
[2] Por. niżej.
[3] Nr. 73.
[4] Nr. 116.
[5] Nr. 131.
[6] Nr. 138.
[7] Nr. 159.
[8] Należą tu nadto nry: 79. 146. 152. 168. 179. 184. 200. 203. 213. 592. W nrze 149 spotykamy oznaczenie chronologiczne: actum anno..., któreby wskazywało na to, że dana czynność prawna miała miejsce w tym roku. Jednakowoż w rzeczywistości nie zaistniała ona nigdy, gdyż odpowiedni dokument wydany został stronie in blanco, por. wyżej str. 176 n., 189.

porównać (n. p. datum in... anno.. testes astiterunt....[1], datum anno... in... presentibus...[2], data anno.... bez wymienienia świadków[3]; czy mamy tu do czynienia z określeniem momentu spisania aktu, czy biorąc ten termin sensu stricto z oznaczeniem wręczenia go stronie. Z uwagi jednak, że na 8 wypadków użycia w naszych dokumentach takiego określenia formułę: datum spotykamy na 3 dokumentach, których dyktat przypisaliśmy odbiorcy[4], że spotykamy ją na 2 dalszych, których pismo jest prawdopodobnie dziełem strony[5], a tylko w jednym wypadku mamy do czynienia z dyktatem wystawcy (przy niewykluczonym współudziale strony)[6], to może niebezzasadne okaże się następujące przypuszczenie. Termin: datum oznaczał tu moment wręczenia stronie dokumentu, choć umieszczany bywał na akcie jeszcze przed uwierzytelnieniem jego przez księcia. Przyznajemy jednak otwarcie, że bezpośrednich dowodów za poparciem takiej tezy nie mamy żadnych.

Niekiedy jednak mamy możność oznaczenia dalszych stadyów powstawania dokumentów. Tak n. p. akt kolbacki Odonica nr. 154, bez daty (rocznej i dziennej) wspomina o osobistym udziale świadków przy spisywaniu dokumentu[7]. Tak więc, mimo, że dyktat aktu wykazuje pochodzenie od odbiorcy[8], to jednak z uwagi na omówioną wyżej formułę stypulacyjną świadków[9], przyznać wypadnie, że dopiero w ich obecności brulion aktu, przedłożonego przez stronę do zatwierdzenia, uzyskał sankcyę wystawcy. I tu więc sama akcya prawna, choć nieodróżniona w dokumencie, musiała nastąpić na pewien dłuższy przeciąg czasu przed jego spisaniem[10]. Podobnie też zapewne było z innym aktem Laskonogiego dla Łekna nr. 130. For-

[1] Nr. 63. 87.

[2] Nr. 122. 123. Podobnie: datum in... anno... coram.... nr. 194. 205.

[3] Nr. 133.

[4] Nr. 63. 87. 194. Por. wyżej str. 109 nn, 90.

[5] Nr. 205. 123. Por. wyżej str. 147 nn. 152 n.

[6] Nr. 133. Por. wyżej str. 73 i przyp. 5.

[7] Hanc nostram donationem sigilli nostri impressione et testium ydoneorum astipulacione studuimus munire.

[8] Por. wyżej str. 92 nn.

[9] Por. wyżej str. 193 n.

[10] Dokument nasz nie jest opatrzony ani datą roczną, ani dzienną; zaliczyliśmy go też wyżej (por. str. 8 n.) do grupy mandatów. Wypadek taki rozróżniania nawet w mandacie różnorodnych momentów czasu, miałby dla naszej dyplomatyki tem szczególniejsze znaczenie.

muły datalne, umieszczone na samym jego końcu brzmią: acta sunt hec anno....; wnioskując więc z samej tej nazwy, wnosićby należało, że cała czynność, zamieszczona w akcie, miała miejsce jednorazowo w r. 1231. Tymczasem w korroboracyi mamy nie tylko wzmiankę o własnoręcznym podpisie wystawcy[1], ale i o takichże podpisach wymienionych imiennie świadków[2]. Jeśli zważymy, że i ten akt nosi na sobie cechy dyktatu odbiorcy, to i w nim odróżnić będziemy zmuszeni moment akcyi prawnej, która wyprzedziła o pewien przeciąg czasu spisanie aktu, od chwili jego uwierzytelnienia; nie wykluczone jest przy tem, że te dwa ostatnie momenty mogły się ze sobą schodzić[3]. W takim więc wypadku termin actum znaczyłby tyle co actum et datum, czy actum et scriptum.

Ciekawych danych dostarczy nam dokument dobrowski Odonica z r. 1232[4]. Wedle treści narracyi czynność prawna miała miejsce w obecności księcia, arcybiskupa i biskupa Chrystyana, w Poznaniu, kiedy to właściciel Dobrowa ofiarował go klasztorowi w Sulejowie[5]. Po tem oświadczeniu strony dopiero (odstępu czasu nie podaje dokument) nastąpiło polecenie księcia spisania na świadectwo czynności odpowiedniego aktu[6], oraz uwierzytelnienie go pieczęciami wszystkich trzech wchodzących w grę osób[7]. Z uwagi że są one identyczne ze świadkami akcyi prawnej, przyjąć można że polecenie spisania, wygotowanie czystopisu, i uwierzytelnienie go wreszcie, nastąpiło w krótkich po sobie przeciągach czasu. Mimo to jednak data dokumentu, określona terminem: acta sunt hec anno... die.... presentibus... odniesiona jest wyraźnie do momentu akcyi prawnej.

Nader charakterystycznie i szczegółowo datowany jest jeden z dokumentów Odonica dla klasztoru w Lubiążu z 4/IV 1233 r.[8]. Data jego brzmi: Acta anno 1233 in Santoch istis presentibus...

[1] Subscriptionis nostre cyrographo... subnixo.... ratum haberi decerno. Por. wyżej str. 194.

[2] Adest... testium adstipulatio comitum. Por. wyżej str. 194.

[3] Świadczyć o tem może, hipotetyczne przypisanie wyżej przez nas czystopisu tego aktu kancelaryi wystawcy. Por. wyżej str. 146.

[4] Nr. 136.

[5] Christianus episcopus... coram me in Poznan consistens et in presencia... Fulconis archiepiscopi.... ecclesiam de Dobrowo... tradidit.

[6] In cuius facti testimonium... presentem paginam conscribi iussi.

[7] Conscribi iussi meoque sigillo ac sigillis dominorum predictorum Fulconis archiepiscopi... et Christiani episcopi... communiri.

[8] Nr. 147.

Postea vero eodem anno recapitulata sunt hec in Poznan in choro secunda feria post diem Pasce presente. Jak widzimy oświadczenie woli wystawcy, oznaczone zwrotem acta, miało miejsce między 1/I a 4/IV 1233 r. w Santoku w obecności biskupa poznańskiego, archidyakona Piotra i całego szeregu dostojników świeckich. Natomiast spisanie aktu, a może nawet uwierzytelnienie jego[1], oznaczone w akcie oddzielnym terminem: recapitulata, nastąpiło w pewien czas potem, po przybyciu księcia do katedry poznańskiej w otoczeniu biskupa tamtejszego i całej kapituły. Tu i tam dwa różne miejsca, różni (z wyjątkiem biskupa poznańskiego) świadkowie, data dzienna odnosi się dowodnie do ostatniego etapu czynności. W tym więc wypadku mamy do czynienia z rozdzieloną datą dokumentu, zawierającą osobno elementy czasu i miejsca akcyi prawnej, a osobno takież spisania aktu. Jest to bodaj jedyny wypadek użycia podobnie ścisłego terminu na odróżnienie dwóch różnych czynności.

Podobnie moment akcyi od czasu spisania dokumentu odróżnić możemy na dwóch dokumentach tegoż wystawcy z 25/XII 1208 r.[2]. Świadkowie ich są określeni zwrotami: huius tam commendabilis constituti conscii et testes, quoniam in ipsorum est actum et laudatum presentia sunt hii[3], lub: testium ydoneorum, quoniam in ipsorum est actum et laudatum presentia ascribo nomina[4]; odnoszą się więc dowodnie do momentu akcyi prawnej, która miała miejsce w Głogowie w czasie chrzcin syna księcia Henryka[5]. Spisanie odpowiednich dokumentów musiało nastąpić niedługo potem, gdyż oba czystopisy wykazują dukt trzebnicki, oraz opatrzone są pieczęciami m. i. Wawrzyńca biskupa wrocławskiego i księcia Henryka Brodatego. W razie, gdyby spisanie aktów miało się opóźnić, to trudne

[1] Moment ten oddany jest w akcie zwrotem: recapitulata, niespotykanym w reszcie dokumentów współczesnych polskich. Zwrot ten oznacza najprawdopodobniej spisanie i zatwierdzenie pieczęcią ustnego oświadczenia woli wystawcy. Por. Du Cange, Glossarium s. v.: Recapitulare... ad hanc notionem proxime accedit.... res disperse et diffuse dictas aut scriptas sigillatim cogere.

[2] Nr. 64. 65.

[3] Nr. 64.

[4] Nr. 65.

[5] Actum est hoc in Glagou in Natale Domini tempore quo baptizauit dux Wladizlaus filium ducis Henrici.

do pomyślenia byłoby przywieszenie obcych zupełnie wystawcy pieczęci [1].

Niekiedy jednak możemy odróżnić wyraźnie oprócz momentu akcyi prawnej także i chwilę wręczenia aktu stronie, a przynajmniej stwierdzić, że ta ostatnia czynność była aktem zupełnie odrębnym, który miewał miejsce w pewien czas po spisaniu a nawet uwierzytelnieniu całego dokumentu. Nie mówiąc nawet o kilku dokumentach, na których figurują wzmianki o wręczaniu aktu stronie [2], które to zwroty wskazywać się zdają na pewien odrębny (być może uroczysty) moment powstawania aktu, posiadamy dość środków, dla wykrycia pojedyńczych tych etapów powstawania aktów.

Tak n. p. akt Joanicki Laskonogiego z r. 1225 [3] opatrzony jest datą: acta sunt hec sub testimonio.... anno...., zdawaćby się mogło, że nieoznaczone tu bliżej spisanie i wręczenie stronie dokumentu, pokrywać się winno z czasem akcyi prawnej. Tymczasem, jak przekonuje nas o tem choćby fotograficzna odbitka [4], w chwili spisywania na czysto treści oświadczenia woli wystawcy, data jej nie była kopiście znana; opuszczono ją też pierwotnie w czystopisie. Uzupełniono ją dopiero później przez dopisanie cyfry XXV [5], która w obec tego odnosi się najprawdopodobniej do momentu wręczenia stronie aktu. W tym więc znów wypadku termin actum oznacza

[1] W razie gdybyśmy przyjęli, że naszych obu wypadkach moment akcyi prawnej pokrywa się z czasem spisania dokumentu, musielibyśmy przyjąć następujące założenia. Na podstawie supliki (ustnej?) klasztornej, wygotował kanclerz Wincenty (dyktat jemu przypisaliśmy warunkowo, por. wyżej str. 65 n.) brulion aktu, z którego jednego dnia jeden kopista musiałby sporządzić dwa czystopisy. Nie mówiąc już o tem, że data naszego aktu przypadała na uroczyste święto kościelne, przyjąćby trzeba dość skomplikowaną i długą czynność kancelaryjną, nie mieszczącą zdaje się w jednym dniu. Mimo więc, iż w innym wypadku będziemy w stanie udowodnić, że brulion, czystopis i wręczenie aktu stronie uskuteczniono jednego i tego samego dnia, to w tym wypadku wolimy czynności te rozłożyć na przeciąg paru przynajmniej dni.

[2] N. p. nr. 69 dedimus.. abbati presentem cartam; nr. 82: dedimus presens scriptum; nr. 2023: eos (monachos) privilegio nostro conmunivimus; nr. 2054: cedulam... abbati... dedi conservandam.

[3] Nr. 117.

[4] Por. tabl. I.

[5] Na fotografii (dokumentu nie mieliśmy możności oglądnąć naocznie) data XXV wypisana jest pismem grubszem i atramentem ciemniejszym od daty słownej: millesimo ducentesimo. Por. tabl. I. wiersz 1 od dołu.

po prostu tyle co actum sub testimonio... datum anno; przy czem zapewne świadkowie odnoszą się wyłącznie do momentu akcyi prawnej, a data schodzi się z czasem wręczenia aktu stronie [1]. Co więcej w dokumencie tym, wykazującym dziś sznurki po 4 pieczęciach, mimo iż korroboracya wspomina wyraźnie tylko o pieczęci wystawcy [2], lewa do widza pieczęć została doczepiona już po uwierzytelnieniu całego aktu. Widocznie jeszcze bezpośrednio przed wręczeniem go stronie, ta ostatnia zażądała dodatkowej pieczęci, której przywieszenia nie można już było zaznaczyć w tekście dokumentu. Dowód to chyba dostateczny dla uznania, że termin actum, w tym wypadku znaczy tyle co actum... datum...., przy czem moment uwierzytelnienia czystopisu stanowił osobny etap [3].

Inny znów wypadek możemy obserwować w znanem nadaniu pforckiem Odonica z r. 1210 [4]. Znany nam dziś czystopis, wykazuje datę: datum in... die.... anno..., który to termin wobec tego winien odnosić się do całości czasu wygotowania aktu. Tymczasem wiemy, że darowizna przemencka na rzecz opata Winnemara nie nastąpiła jednego dnia, jak to podaje dokument. Na długi zapewne czas przed datą aktu 29/VII nastąpiły rokowania Odonica z opatem, w których brali zapewne udział arcybiskup Henryk i biskup poznański Arnold. Świadczy o tem tekst dokumentu, pisany aż do listy świadków przez odbiorcę duktem portyjskim [5]. Dopisani zaś innym atramentem i ręką

[1] Przypuszczać wolno, w związku z takiem postawieniem kwestyi, że akcya prawna naszego aktu miała miejsce gdzieś przy samym końcu r. 1225, tak że ingrosujący ten akt kopista nie wiedział, czy wręczenie stronie aktu będzie miało miejsce jeszcze w tym samym roku, czy dopiero w następnym; dla tego też dziesiątki i jednostki lat opuścił w akcie.

[2] Korroboracya brzmi: et ne quis hoc factum in posterum ualeat immutare presentis scripti patrocinjo et sigilli mei munimine hanc paginam decreui insignire.

[3] W rezultacie chronologię powstawania naszego dokumentu ustalamy w następującym porządku: na podstawie supliki (ustnej?) strony, wygotowała kancelarya wystawcy brulion (dyktat kancelaryjny, por. wyżej str. 123—127), który następnie kopiści wystawcy przepisali na czysto, opuszczając datę. Przed wręczeniem, na żądanie odbiorcy, przyłożono do aktu równocześnie 3 pieczęcie, mimo iż kancelarya przewidywała tylko jedną, a jeszcze później (może już na własny rachunek strony) dodano jeszcze jedną pieczęć. Datę dopisano przy oddaniu stronie aktu.

[4] Nr. 66; por. Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 46.

[5] Por. Posse, Lehre v. d. Privaturkunden 20; Ottenthal, w Mitt. d. Inst. f. oester. Gesch. XXXVIII. 335 n.

świadkowie (między nimi powtarzają się obaj dostojnicy kościelni), to oczywiście świadkowie uwierzytelnienia i wręczenia stronie aktu. Co więcej, pisarz klasztorny, ingrosując w Pforcie czystopis, przewidywał przywieszenie pieczęci przez wystawcę (obok innych pieczęci interwenientów)[1]. Tymczasem przy znanym dziś czystopisie brak jej było od początku[2]. Gdyby pisarz klasztorny spisywał treść nadania na synodzie borzykowskim 29/VII, to trudnoby wytłómaczyć podobne przeoczenie[3]. Tak więc data naszego dokumentu, miejsce wystawienia i świadkowie, odnoszą się wyłącznie do momentu zatwierdzenia i wręczenia stronie dokumentu.

Nader ciekawych danych dostarczy nam porównanie trzech dokumentów lubiąskich, wystawionych przez Odonica w dniu 25/IV 1239 r. Dwa z nich przechowane są w oryginałach[4], a wszystkie trzy[5] w najstarszym kopiarzu klasztornym[6]. Dwa pierwsze, spisane dowodnie jedną ręką[7], opatrzone są wspólnem określeniem daty: anno (dominice incarnationis) millesimo ducentesimo tricesimo nono (MCCXXXIX) septimo kalendas Maii; przy czem akt pierwszy (nr. 218) jako moment czasu podaje: actum... sub presentia, natomiast dwa drugie: datum... bez wymienienia świadków. Co więcej, ostatni akt (nr. 220) datę dzienną ma oddaną w sposób odmienny niż oba poprzednie, za pomocą kalendarza chrześcijańskiego, a nie rachuby rzymskiej, oraz wymienia niespotykane w obu poprzednich dokumentach miejsce wystawienia aktu (Gniezno). Zdawaćby się więc mogło, że wszystkie te trzy akty wręczone zostały odbiorcy w dniu, określonym w dacie (25/IV), zaś spisanie ich mogło mieć miejsce nieco wcześniej. Tłómaczenie jednak takie wszystkich podniesionych wyżej różnorodności datacyi nie wytrzymuje ściślejszej krytyki. Po pierwsze oba pierwsze akty, z których jeden podaje datum, a drugi moment akcyi prawnej i świadków do niej odnosi, spisane są do-

[1] Paginam ex inde conscriptam sigilli nostri et principum coram quibus hec facta sunt inpressione signauimus.

[2] Por. wyżej str. 199, gdzie przyczynę tego zjawiska staraliśmy się wytłómaczyć.

[3] Trudnoby też w takim razie wytłómaczyć, dla czego cały tekst pochodzi od innej ręki niż lista świadków i data, choć i ten dopisek jest dziełem odbiorcy.

[4] Nr. 218. 219. Por. tabl. XX. XXI.

[5] Nr. 218. 219. 220.

[6] Por. wyżej str. 57, przyp. 5.

[7] Por. wyżej str. 130 n.

wodnie jedną ręką, którą staraliśmy się przypisać kancelaryi wystawcy [1]. Natomiast dyktat wszystkich trzech dokumentów jest pochodzenia albo klasztornego (odbiorcy), albo, co prawdopodobniejsze, osoby trzeciej (mnicha łekneńskiego) [2]. Jeślibyśmy więc przypuścili, że akt nr. 218 zdziałany został i spisany na pewien czas przed resztą, które podają zgodnie tylko momenty wręczenia stronie aktu (datum), to przyjąć musielibyśmy, że klasztor, uzyskawszy ustną zgodę wystawcy oraz otrzymawszy z kancelaryi nieopatrzony datą i nieuwierzytelniony akt, dodatkowo z racyi przywieszenia do niego pieczęci prosił księcia jeszcze o dwa nadania, które znów dziwnym sposobem wygotowałby ten sam ingrosator. Łatwiej natomiast przyjąć, że na podstawie ustnej czy pisemnej supliki klasztornej zredagowała kancelarya wystawcy dwa co najmniej akty (nr. 218. 219. wykazujące identyczną rękę) w jednym dniu wskazanym w dacie. Trzeci akt, wygotowany również tego dnia, spisany został prawdopodobnie przez kopistę klasztornego [3]. Wszystkie te trzy dokumenty opatrzono wspólną datą 25/IV, mimo, iż akcya ich prawna mogła mieć miejsce znacznie wcześniej [4]. Tak więc we wszystkich trzech naszych wypadkach termin samo actum lub datum odnosi się zarówno do czasu oświadczenia woli wystawcy, jak i do spisania przywileju, a nawet wręczenia go stronie.

Podobnie moment wręczenia stronie aktu można ściśle odróżnić w przywileju immunitetowym gnieźnieńskim Odonica z końca 1234 r. [5]. Wedle tenoru listy świadków, obecni byli przy nadawaniu swobód: biskup kujawski Michał i cztery osoby świeckie [6]. Jeśli do tego dodamy okoliczność, że wspomniany biskup, miał do aktu przywiesić swą pieczęć [7], zdawaćby się mogło, że mamy tu do czynienia ze świadkami akcyi prawnej i spisania (oraz uwierzytelnienia) dokumentu. W takim zaś razie, ze względu na obecność biskupa Michała, oraz wzmiankowanego w korroboracyi Świętopełka

[1] Por. wyżej str. 132 n.

[2] Por. wyżej str. 96 n.

[3] Wnioskujemy to z różnicy sposobu oddania daty dziennej i umieszczenia miejsca wystawienia aktu.

[4] Dotyczy to zwłaszcza nru 218.

[5] Nr. 174.

[6] Domarat kasztelan Ujścia, sędzia nadworny Dzierżykraj, nieznani bliżej Piotr i Bogusz.

[7] Testes.... Michael Cviauiensis episcopus, qui hoc negotium tractauit et ad maius robur ad meam peticionem sigillo suo roborauit.

pomorskiego, oba te momenty dokonane byłyby w bardzo krótkim po sobie odstępnie czasu, może nawet jednego dnia. Tymczasem przyglądnąwszy się oryginałowi[1] spostrzeżemy, że zapowiedziana pieczęć biskupa w rzeczywistości nigdy nie została do aktu przywieszona[2]. Wypadek taki byłby trudny do pomyślenia, gdyby w chwili spisywania i uwierzytelniania aktu biskup Michał uczestniczył. Raczej przyjąć wypadnie, że był on obecny jedynie przy ustnej darowiźnie wystawcy, którą miał swą pieczęcią zatwierdzić. Spisanie jednak aktu dla nieznanych nam dziś powodów, przeciągnęło się jednak może nawet do początków roku następnego[3], tak że w chwili przywieszania pieczęci zabrakło pieczęci biskupa kujawskiego. Tak więc w naszym wypadku zwrot actum równa się tyle co actum.... datum. Czy natomiast data roczna odnosi się do momentu czynności prawnej, czy do chwili wygotowania czystopisu, trudno rozstrzygnąć. W akcie z 23/I roku następnego powtarzają się dwaj świadkowie (Świętopełk pomorski i Domarat), z których Domarat jest na akcie z r. 1234 określony jako kasztelan Ujścia, natomiast 23/I 1235 r. figuruje już jako sędzia nadworny, po ustąpieniu zapewne Dzierżykraja, który już 26/II 1235 r. sprawuje godność wojewody[4]. Uczestniczyli oni przy oświadczeniu woli książęcej, a w Nakle, gdzie nasz akt wystawiono, zabawili wraz z księciem do początków roku następnego; stąd też świadczą na drugim akcie z 23/I 1235 r.[5]. Tak więc uwierzytelnienie aktu nr. 174 przeciągnęło się w każdym razie na czas znacznie późniejszy.

Podobne niezgodności między ilością pieczęci przywieszonych do aktu a zapowiedzianych w korroboracyi wykazuje oryginał nadania Odonica dla synów kustosza Mikołaja[6]. Pomimo, iż w tekście dokumentu mamy wyraźną wzmiankę o jednej tylko pieczęci wystawcy, to jednak na znanym dziś a niepodejrzanym oryginale spotykamy ponsowe sznurki po trzech pieczęciach. Pismo dokumentu

[1] Por. Krzyżanowski, Album palaeogr. tabl. 7.

[2] Dokument wykazuje sznurki po jednej tylko pieczęci, oczywiście wystawcy.

[3] 23/I 1235 wystawia Odonic w tymże Nakle w otoczeniu tych samych świadków, dokument, spisany tą samą co i nasz ręką, nr. 176; por. wyżej str. 136 n.

[4] Nr. 177.

[5] Nr. 176.

[6] Nr. 595. Por. tabl. XXII.

pochodzi od odbiorcy[1]. Gdyby więc miała nastąpić jednego dnia: ustna darowizna księcia, wygotowanie brulionu przez notaryusza książęcego (dyktat kancelaryi wystawcy)[2], spisanie czystopisu przez kopistę odbiorcy, przywieszenie wreszcie pieczęci, to podobne przeoczenie byłoby niezrozumiałe; nie mówiąc już o tem, że podobne nagromadzenie faktów w jednym dniu jest trudne do pomyślenia. Najłatwiejszem rozwiązaniem tych trudności jest przyjęcie, że każda z wymienionych czynności podzielona była od poprzedniej pewnym przeciągiem czasu, przyczem przy uwierzytelnianiu aktu, na żądanie strony, doczepiono do pergaminu jeszcze dwie pieczęcie (zapewne kapituły gnieźnieńskiej i poznańskiej)[3], które w ten sposób nadawały tem silniejsze znaczenie treści prawnej. W tym więc wypadku przynajmniej między spisaniem a przywieszeniem pieczęci upłynąć musiał pewien, dający się uchwycić, choć wymykający się z pod dokładniejszego oznaczenia, przeciąg czasu. Data roczna naszego aktu odnosi się zapewne do momentu akcyi prawnej.

Dalsze niedokładności w datowaniu spostrzegamy na dokumencie Odonica w sprawie wsi Grzegorzewa[4]. Data jego brzmi: Actum in Gnezna... dominice incarnationis anno MCCXXXVI presentibus... następuje 10 wyliczonych imiennie świadków. Zdawaćby się powinno, że zarówno miejsce, jak i rok, oraz świadkowie odnoszą się wyłącznie do momentu ustnego oświadczenia woli darczyńcy. Tymczasem przyglądnięcie się fotografii[5] przekona nas, że zarówno miejsce, jak i data roczna, a wreszcie część świadków, zostały dopisane tą samą ręką, lecz literami szerszemi, rozstrzelonemi, znać później dodane[6]. Dyktat i pismo tego dokumentu pochodzą od strony[7], która oczywiście, wyjednawszy sobie odpowiednią darowiznę książęcą, przyoblekła ją w formę spisaną. Jednak jeszcze w tej ostatniej

[1] Por. wyżej str. 139 n.

[2] Por. wyżej str. 76. 77.

[3] Obu ich członkowie świadkują na dokumencie.

[4] Nr. 199.

[5] Por. tabl. XIV.

[6] Data ta brzmi: Actum (in Gnezna) dominice incarnationis (anno MCCXXXVI) presentibus domino (Balduino decano, domino Bogufalo) cantore Poznaniensi, (domino Artungo, domino Mvtina, domino Thomassio) canonicis ecclesie Gneznensis, (Petro, Ziurido, Paulo, Nicholao) viccariis eiusdem ecclesie, comite Petro camerario ducisse et aliis quam pluribus. Wyrazy w nawiasach oznaczają dopisania.

[7] Por. wyżej str. 66 nn., 136 nn.

chwili kopista arcybiskupi nie znał ani miejsca, ani świadków, ani nawet roku, któryby miał na akcie umieścić. Trudno przypuścić, żeby zapomniał tych rzeczy, gdyby chciał wypisać na akcie elementy, odnoszące się do akcyi prawnej. Przyjąć należy, że oznaczenia czasu, miejsca i świadkowie, dodane do aktu po spisaniu całości czystopisu, odnoszą się w rzeczywistości do momentu uwierzytelnienia aktu i wręczenia go stronie, a nie jak podają odpowiednie formuły do chwili zdziałania czynności prawnej. Tak więc wedle nas w dokumencie nr. 199 data roczna, miejsce wystawienia, oraz świadkowie z wyjątkiem jednego[1] odnoszą się do momentu wręczenia stronie aktu. Tylko jeden jedyny urzędnik księżnej Jadwigi, jako umieszczony odrazu w czystopisie, mógł uczestniczyć w akcyi prawnej. W tym więc wypadku część świadków odnosiłaby się do momentu akcyi prawnej, reszta do chwili uwierzytelnienia.

Analiza paleograficzna dokumentu naszego księcia dla kanoników gnieźnieńskich z r. 1235[2], dostarczy nam znów ciekawych danych w przedmiocie rozróżnienia pojedyńczych momentów chronologicznych w tym akcie. Korroboracya jego brzmi: sigilli mei appensione et uxoris mee nec non et capituli Gnezdnensis munirj precepi; huius rei sunt hii testes.... następuje wyliczonych imiennie 8 osób. Z logicznego więc między temi dwoma zdaniami związku, należałoby wnosić, że powołani wyżej świadkowie obecni byli w chwili przywieszania pieczęci wystawcy, jego żony i kapituły gnieźnieńskiej[3]. Mimo to data naszego dokumentu określona jest zwrotem: actum in Gnezdna in dominica Jnuocauit IIII^to^ Kalendas Marcii, ab incarnatione Domini MCCX [XXV][4].

Cały dokument spisany jest dowodnie jedną ręką pismem, które zaliczyliśmy wyżej do szkoły odbiorcy[5], natomiast dyktat naszego aktu jest proweniencyi kancelaryjnej. Gdyby więc oba te określenia brać sensu stricto, to wypadłoby przypuścić, że wystawca, ukończywszy ze stroną rokowania (treść aktu dotyczy zamiany księcia z kapitułą pewnych wsi, wystawiony był więc prawdopodobnie

[1] Por. wyżej str. 215, przyp. 6.

[2] Nr. 177. Por. tabl. X.

[3] Rzeczywiście po trzech pieczęciach wiszą dziś sznurki, lub pozostały po nich nacięcia.

[4] Cyfry w nawiasie urwane, restytuowane na podstawie kopii.

[5] Por. wyżej str. 139 n.

w interesie Odonica), i poleciwszy kancelaryi sporządzić brulion, pozostawił wykończenie czystopisu odbiorcy. Co więcej wszystkie te wyżej wyliczone momenty, a nadto zatwierdzenie aktu pieczęcią i wręczenie go stronie musiałyby mieć miejsce w dniu określonym w dokumencie (25/II 1235 r.).

Trudności te rozwikła w sposób bardzo prosty spostrzeżenie, że część formuły datalnej, a mianowicie oznaczenia miejsca i dnia[1], zostały wniesione dodatkowo na pergamin, po umieszczeniu tekstu a nawet daty rocznej[2]. Widocznie więc kopista odbiorcy, przepisujący brulion kancelaryjny, nie miał w nim umieszczonej ani daty dziennej, ani miejsca wystawienia dokumentu. Dopiero po spisaniu czystopisu, i umieszczeniu na nim jednocześnie świadków, dopisała ta sama ręka datę, dzień i miejsce. Do czego się wobec tego te dwa elementy odnoszą? Z jakim wreszcie etapem powstania naszego aktu połączyć wypadnie świadków? Nasunąć się tu może kilka ewentualności do rozwiązania. Albo czas akcyi prawnej, spisanie brulionu i czystopisu miały miejsce w krótkich po sobie odstępach czasu (może w ciągu dwóch po sobie następujących dni), a wręczenie stronie dokumentu i dopisanie z tej racyi daty, którąby oznaczała w takim razie moment wręczenia (Aushändigung) stronie aktu, nastąpiło w pewien, choć niedający się bliżej oznaczyć czas później. Albo też akcya prawna wyprzedzałaby o nieoznaczony bliżej przeciąg czasu moment spisania dokumentu, po którym znów, w bliżej niedającym się określić odstępie czasu, nastąpiłoby przywieszenie pieczęci i oddanie dokumentu stronie. W tym wypadku świadkowie mogliby być świadkami akcyi prawnej wzmiankowanej w akcie.

Ale jest jeszcze inne rozwiązanie tej łamigłówki. Data dzienna, mimo, iż została później dopisana, jest najwidoczniej pomylona. Brzmi ona: actum in Gnezdna in Dominica Inuocauit IIII^{to} Kalendas Marcii. Tymczasem w r. 1235 niedziela Invocavit przypadała

[1] Actum in Gnezdna in dominica Inuocauit IIII^{to} kalendas Marcii.

[2] Że cyfry te zostały dopisane tą samą ręką co i reszta tekstu, lecz nieco od niego później, świadczy o tem przedewszystkiem odstęp, jaki pisarz pozostawił przed umieszczeniem daty rocznej (ab incarnatione domini .....). Ostatni dopisany wyraz Marcii oddzielony jest od słowa ab incarnatione dość dużem wolnem miejscem. Widocznie kopista źle obliczył sobie wolne miejsce, potrzebne dla umieszczenia dodatkowego miejsca i dnia. Stąd taki niezwykły odstęp. Co więcej pismo później dodane różni się nieco od duktu całości tekstu. Jest ono bardziej niestaranne, wyrazy raz schodzą poniżej wiersza, to znów są nadnim nadpisane; litery trochę szerzej stawiane i większe.

na dzień 25 lutego, pokrywałaby się więc dopiero z oznaczeniem rzymskiem V^to Kalendas Marcii. I rzeczywiście dokładną taką datę spotykamy na drugim egzemplarzu naszego nadania [1]. Jeśli więc w dopisanej dacie znajdujemy tego rodzaju omyłkę, to wnosić możemy, że nie została ona dopisana w tym dniu, który podaje, lecz nieco później, kiedy już kopista nie mógł sobie dokładnie przypomnieć rzeczywistej podwójnej daty dziennej. Proponujemy więc następującą chronologię powstania naszego aktu. Na podstawie ustnego nadania wystawcy, wygotował odbiorca, na podstawie kancelaryjnej minuty, czystopis, w dwu egzemplarzach. Jeden, znany dziś z kopii uwierzytelniony zaraz w dniu 25/II pozostał prawdopodobnie u wystawcy [2]. Natomiast drugi egzemplarz, być może że opieczętowany tegoż dnia, zostawione miał miejsce na datę dzienną do chwili wręczenia go stronie. Ale przy tej sposobności postawiono na czystopisie dzień oznaczający moment uwierzytelnienia aktu, przy czem kopista popełnił drobną zresztą omyłkę [3].

A oto inny przykład. Porównanie dwóch dokumentów Odonica dla Joanitów z 23/V 1237 r.[4] przekona nas, że drugi [5], dotychczas niedrukowany, ma datę oddaną literami rozstrzelonemi i pismem jakby szerszem [6]. Jeśliby nawet ten objaw uważać za chęć ingrosatora wypełnienia w takiej formie zbywającego na końcu pergaminu pustego miejsca [7], to spotykamy znów niezgodność korroboracyi z ilością rzeczywiście przywieszonych pieczęci. Pierwsza bowiem mówi wyraźnie o jednej tylko pieczęci wystawcy [8], tymczasem

[1] Nr. 177; przekaz XVIII w. w archiwum kapituły gnieźnieńskiej, Liber privilegiorum I. fol 73.

[2] Por. wyżej str. 187, przyp 4.

[3] Być może, że podobny tryb postępowania przyjąćby należało i dla drugiego aktu Odonica, tym razem dla klasztoru pod Kaliszem (nr. 139). Data jego jest określona: acta sunt in die beati Laurentii (10/VIII) III Idus (11/VIII) anno.... I tu więc mamy do czynienia z pomyłką w dacie dziennej. Jednak dokument ten znany nam jest wyłącznie z kopii XV w. Być może więc, że mamy tu do czynienia po prostu z przeoczeniem kopisty XV w.

[4] Por. nr. 202. dodat. nr. 4. 5, oraz tabl. XVI. XVII.

[5] Dodat. nr. 4. Por. tabl. XVII.

[6] Por. tabl. XVII

[7] Data, choć ewentualnie dodana później, wypisana jest dowodnie tą samą ręką co cały tekst dokumentu.

[8] Adhibiione testium... et sigilli nostri appensione studuimus roborare.

przy znanym dziś oryginale wisiało ich niegdyś 2 [1]. Odnosi się wrażenie, że pieczęć niezapowiedziana w tekście została dodana już po przywieszeniu pieczęci wystawcy [2]. Widocznie więc między momentem spisania i uwierzytelnienia dokumentu przez kancelaryę wystawcy (pismo nie kancelaryjne), a wręczeniem aktu stronie, nastąpiła pewna przerwa (niedająca się ściślej sprecyzować). Tak więc w chwili wydania aktu odbiorcy zapomniano o pierwotnym zamiarze, i, zapewne na jego żądanie, przywieszono do gotowego już czystopisu nieznaną dziś bliżej drugą pieczęć [3]. Zjawisko to okaże się tem ciekawsze, jeśli uwzględnimy sposób, w jaki oba nasze akty wyszły z kancelaryi wystawcy. Powiedzieliśmy już wyżej [4], że oba akty, opatrzone formułą data per manus kanclerza, wystawione zapewne zostały pod nieobecność wystawcy.

Tak więc proces powstania obu naszych dokumentów wyobrażamy sobie w sposób następujący. Na podstawie ustnej zapewne supliki strony wygotował notaryusz wystawcy (na polecenie kanclerza?) brulion aktu (świadczy o tem dyktat notaryusza Odonicowego, Gerarda) [5]. Z brulionu tego ingrosator książęcy oraz kopista odbiorcy sporządzili dwa, lekko różniące się między sobą czystopisy (świadczy o tem pismo dodat. nr. 5. kancelaryjne, i dodat. nr. 4. odbiorcy) [6]. Akt szerszy (w dwu egzemplarzach?) [7] został, może w nieobecności wystawcy bezpośrednio po tem uwierzytelniony przez signum kanclerskie [8], przywieszenie pieczęci [9], oraz wręczony stronie. Natomiast egzemplarz krótszy [10], wykazujący dziś ślady po dwóch pieczęciach, został zapewne w kancelaryi zatrzymany i dopiero póź-

[1] Por. tabl. XVII. Pieczęć środkowa (zapewne wystawcy) przewleczona została przez dwie dziurki w pergaminie, druga doczepiona później przez jedno szerokie nacięcie.

[2] Świadczy o tem, podniesiona wyżej, niejednostajność w ich przymocowaniu.

[3] Czy należała ona do kapituły gnieźnieńskiej, której członkowie świadkują na naszym akcie, czy też do jednej tylko osoby, nie podobna dziś stwierdzić.

[4] Por. wyżej str. 170.

[5] Por. wyżej str. 82 n

[6] Por. wyżej str 123 nn 149 n.

[7] Nr. 202; dodat. nr. 5.

[8] Por. wyżej str. 204 n.

[9] Pieczęć, jak to wyżej podnosiliśmy (por. wyżej str. 198, przyp. 5) przywieszona jest do aktu zupełnie regularnie.

[10] Dodat. nr. 4.

niej (może z polecenia księcia) opatrzony dodatkową pieczęcią i oddany odbiorcy. Rozumowanie takie mogłaby poprzeć i ta okoliczność, że podpis kanclerski spotykamy wyłącznie na akcie, uwierzytelnionym w kancelaryi odrazu. Natomiast w egzemplarzu później wręczonym stronie, brak podpisu kanclerskiego.

Ciekawych znów danych dostarczy nam porównanie dwóch dokumentów dla Templaryuszy z r. 1232[1]. Oba bez daty dziennej, choć jako wykazujące identyczny dyktat, wystawione zapewne jednego dnia, opatrzone są różnemi formułami datalnemi. W pierwszym brzmią one: testes.... acta autem sunt anno....[2], u drugiego opiewają: acta autem... presentibus.... datum anno....[3]. Tu więc w jednym wypadku mamy do czynienia z rozdzieloną datą, podającą osobno momenty akcyi prawnej (świadków), a osobno elementy wręczenia stronie aktu (rok). Zapewne obie te czynności były w obu naszych wypadkach przedzielone pewnym przeciągiem czasu od siebie. Mimo to w niczem ich nie zaznaczono w akcie nr. 141, w którym tem samem termin acta pokrywa się z pojęciem actum presentibus... datum anno, tak jak to spotykamy na drugiem nadaniu.

Omówiliśmy dotychczas wypadki, kiedy data dokumentu, odniesiona w tekście do jednego tylko momentu. w rzeczywistości da się rozłożyć na dłuższy przeciąg czasu. Z kolei zajmiemy się przykładami, z których możemy wnioskować, że akcya prawna, spisanie i uwierzytelnienie dokumentu mogły pokrywać się ze sobą lub co najwyżej następować po sobie w bardzo krótkich i niedających się uchwycić przeciągach czasu. Tak n. p. akt Odonica dla kanclerza Janusza[4] zdziałany, wedle tenoru jego w Nakle, w obecności księcia pomorskiego Świętopełka i arcybiskupa Pełki[5], musiał być spisany a nawet uwierzytelniony bezpośrednio po tem, gdyż przy wspomnianym akcie wisi pieczęć arcybiskupia, zapowiedziana wyraźnie w korroboracyi[6]. Widocznie więc jeszcze za czasu pobytu arcybiskupa w Nakle nastąpiło spisanie odpowiedniego przywileju i zatwierdzenie go pieczęcią konfirmanta, co przewidywano już przy spisywaniu aktu.

[1] Nr. 141. 142. Por. tabl. V. VI.

[2] Nr. 141.

[3] Nr. 142.

[4] Nr. 176.

[5] Por. tabl. IX.

[6] Presente Fulcone archiepiscopo, cuius sigillo eandem paginam ad maiorem cautelam voluimus roborari.

Do przeciwnych wniosków doprowadzi nas analiza dokumentu lądzkiego Odonica z dnia 21/X 1236 r.[1]. Data jego brzmi: Datum et actum anno Domini 1236 duodecimo Kalendas Novembris, Indictione XII, presentibus.... Sądząc więc po tych formułach, zarówno akcya prawna, jak i spisanie dokumentu miały miejsce równocześnie w dniu 21/X 1236 r.[2]. Z temi elementami nie zgadza się jednak już choćby indykcya XII, która przypada dopiero na rok 1239 (1/X 1238—30/IX 1239). Co więcej przechował się do dziś, w zepsutej co prawda kopii, dokument arcybiskupa Pełki[3], który wspominając o naszej darowiźnie Odonica, powiada wyraźnie, że miała ona miejsce w dniu 30/IX (pridie Remigii)[4]. Akt Pełki, mimo pewnych niezwyczajności, uchodzi w naszych oczach za autentyk, w którego kopii jedynie data została zmylona. Pochodzi on najprawdopodobniej z 30/IX 1239[5]. Ale i ten dokument, wspominając o akcyi prawnej, odbytej w dniu 30/IX, nie może mieć na myśli

[1] Nr. 192. Dokument ten uznaliśmy za późniejszą nieco kopię (naśladowczą?).

[2] Za takiem tłómaczeniem datacyi świadczy wedle nas okoliczność, że moment wręczenia aktu (datum) jest wysunięty na plan pierwszy przed momentem akcyi prawnej.

[3] Nr. 222.

[4] Cum princeps... Wladislaus... apud cenobium Landense pridie Remigii cum suis baronibus negotia terre disponeret.

[5] Dokument arcybiskupa Pełki poddał w podejrzenie wydawca Kodeksu wielkopolskiego IV. 331, zdaniem naszem niesłusznie. Akt ten przechowany w kopiarzu klasztornym XVIII w., opatrzony jest datą: 1242do Kalendis Octobris, Indictione XII; w oryginale stać więc mogła albo data: MCCXLII, Kalendas Octobris, albo MCCXL, II Kalendas. Jednak obie te kombinacye ze względu na różnicę indykcyi nie dadzą się utrzymać. Najprawdopodobniej data tego aktu w oryginale brzmiała: MCCXXXIX, II Kalendas, którą kopista odczytawszy mylnie jako 1240 i dodawszy do niej cyfrę Kalend, przemienił na 1242. Treść aktu arcybiskupiego jest powtórzeniem części dyspozycyi aktu Odonica nr. 192 (nadanie dziesięcin, należących do kościołów św. Andrzeja i Piotra, nadanych klasztorowi przez księcia); przypuścić więc trzeba, że i czas akcyi obu tych dokumentów, a co więcej i moment ich spisania, stoi ze sobą w najściślejszym związku. Wobec tego należałoby datę dokumentu Odonica, znanego nam zresztą tylko z kopii XIII w. (połowa?) w podobny sposób zrektyfikować. Być może, że w pierwotnym oryginale stała data wypisana w formie: datum et actum anno Domini, MCCXXXVIII, X Kalendas Novembris, z czego nieuważny kopista uczynił MCCXXXVI, duodecimo Kalendas. Co do autentyczności świadków dokumentu arcybiskupiego, zakwestyonowanej przez wydawcę Kod. dypl. wielkop. IV. 331, to kustosz gnieźnieński Mikołaj (występujący na naszym akcie), sprawuje tę godność od r. 1213 (nr. 80. 82. 590). Umarł on w każdym razie jeszcze w ciągu r. 1239 (nr. 595 określony jest jako quondam custos). Jego

roku 1239, gdyż w takim razie, wzmianka ta pokrywałaby się z datą wystawienia dokumentu arcybiskupiego, wystawionego właśnie w tym dniu. W takim przecież razie oczekiwalibyśmy identycznego z tą wzmianką określenia daty dziennej. Tymczasem akt opatrzony jest datacyą według kalendarza rzymskiego. Co więcej, sama narracya dokumentu arcybiskupiego wskazuje wyraźnie, że cały przebieg zdarzeń w niej opisanych, a więc zjazd książęcy, narady z baronami, nadanie księcia, miały miejsce na znaczny przeciąg czasu przed datą podaną w dokumencie (30/IX 1239 r.)[1]. Najsnadniej oświadczenie woli wystawcy w przedmiocie darowizny na rzecz klasztoru, miało miejsce w dniu podanym w akcie arcybiskupim, t. j. 30/IX 1238 r. Natomiast spisanie odpowiedniego aktu nastąpiło w 3 tygodnie przeszło po tym dniu, w czasie uwidocznionym w dacie odpowiedniego dokumentu książęcego t. j. 21/X Czy data dzienna odnosi się do tegoż roku 1238, czy też może spisanie nastąpiło w roku następnym, wspólnie z wystawieniem odpowiedniego dokumentu przez arcybiskupa, trudno dziś rozstrzygać, choć pierwsze przypuszczenie zdaje się mieć więcej cech prawdopodobieństwa[2]. W każdym razie momenty datum et actum podane w akcie, nie przypadają na dzień 21/X, lecz dadzą się rozłożyć na pewien dłuższy przeciąg czasu (30/IX, 21/X 1238 r.)[3].

następca znany jest dopiero z r. 1242 (nr. 238). Idący po Mikołaju scholastyk Wacław znany jest z tej godności w latach 1213—1233 (nr. 80. 139. 290. 159), następca jego występuje dopiero w r. 1282 (nr. 630). Dziekanem gnieźnieńskim w latach 1231—1239 był Baldwin (nr. 130. 131. 136. 593. 145. 159. 176. 180. 183. 184. 197. 199. 200. 202. 203. 213. 218. 595). Następca jego znany jest dopiero z r. 1242 (nr. 238). Mógł więc, występujący na naszym akcie dziekan Hugo sprawować tę godność 30/IX 1239 r. Proboszczem kapituły gnieźnieńskiej był w latach 1228—1239 Bozo (nr. 123. 197. 202. 213. 595). Po nim występuje dopiero w r. 1250 proboszcz gnieźnieński Bogufał (nr. 283). Mógł więc świadkujący na naszym akcie proboszcz tamtejszy Gotpold rzeczywiście piastować tę godność jeszcze 30/IX 1239.

[1] Nr. 222: cum illustris princeps... Vladislaus... apud cenobium Landense pridie Remigii cum suis baronibus negotia terre ingruentia disponeret, accidit ut divinitus instinctus, varias angarias.. fratrum.... consideraret, et locum castri... capellas.... ipsorum ascriberet potestati. Cumque contigeret nos vocatione principis eiusdem huiusmodi colloquio.... interesse....

[2] W dokumencie książęcym świadczą zupełnie inne osoby, niż na akcie arcybiskupa.

[3] Być może, że w oryginale (znamy dziś tylko kopię) stała data MCCXXXVIII decimo Kalendas, którą nieuważny i bezmyślny kopista przekształcił na MCCXXXVI duodecimo.

Jak więc widzimy we wszystkich omawianych poprzednio wypadkach elementy chronologiczne przytoczone w dokumentach, a odniesione do jednej tylko czynności kancelaryjnej (akcya prawna, spisanie dokumentu, uwierzytelnienie jego, wręczenie wreszcie stronie), w rzeczywistości dadzą sie wydzielić i odnieść do pewnego określonego poszczególnego momentu chronologicznego, bądź akcyi czy spisania dokumentu, bądź uwierzytelnienia go lub wręczenia stronie. We wszystkich też powyższych wypadkach formuły datalne nie uwzględniały poszczególnych tych etapów; kopiści wystawcy [1] czy strony [2] zadawalali się zaznaczeniem jednego tylko momentu, odnosząc niekiedy do niego mylne daty dzienne [3]. Reguł w tym względzie w dokumentach naszych książąt nie spotykamy.

Rok w dokumentach naszych książąt oznaczano albo jako annus gratiae [4], albo jako ab incarnatione [5], rzadziej ogólnie jako annus Domini [6], lub bez żadnych określeń [7]. Czy istniały w kancelaryi naszych wystawców jakieś prawidła czy zwyczaje w rachowaniu początku roku, nie da się dziś, przy ubóstwie dokumentów, wystawionych między 25/XII a 1/I, stwierdzić. Jedynie dwa dokumenty Odonica, które opatrzone są datą: anno incarnationis dominice MCCIX in Natale Domini, uchodzą powszechnie w literaturze [8], i słusznie, za

[1] Nr. 117. 218. 219. 142?

[2] Nr. 174. 177. 595. dodat. nr. 4.

[3] Nr. 177. 192.

[4] Nr. 87. 116. 131. 147. 152. 168. 176. 183. 184. 194. 202. 203. 207. 2025. dodat. nr. 4.

[5] Nr. 64. 65. 66. 77. 81. 117. 122. 123. 133. 138. 139. 141. 142. 149. 174. 177. 179. 199. 213. 219. 220. 595. 2023.

[6] Nr. 63. 69. 79. 82. 130. 136. 145. 146. 159. 180. 192. 195. 200. 205. 592. 2054.

[7] Nr. 73. 218. 2024?

[8] Wyjątek stanowi tu Kętrzyński St, O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego, Rozpr. Akad. Umiej. wydz. hist.-filoz. LVI. 87, który nie uwzględnia redukcyi daty dokumentu, wystawionego 25/XII 1209 r. i stara się udowodnić, że mamy tu do czynienia z początkiem roku a circumcisione (od 1/I). Dowodem na to ma być wedle niego okoliczność, że świadkujący na naszym akcie arcybiskup gnieźnieński Henryk, bawił w końcu r. 1208 w Rzymie, stąd też dopiero na dokumencie z r. 1209 mógłby świadkować. Przyjrzenie się jednak znanemu nam dziś itynerarzowi Kietlicza, zdanie takie musi obalić. Wedle dotychczasowych danych, bawił Kietlicz w (końcu?) 1206 r. we Wrocławiu (nr. 40), w bullach z 4/I 1207 r. wspomiana jest obecność w Rzy-

wystawione w dniu 25/XII 1208 r[1]. Byłby to jednak jedyny wypadek użycia w dokumentach Odonica rachuby a nativitate; czy był on w kancelaryi tego księcia regułą trudno udowodnić[2]. Dzień oznaczono w dyplomach obu naszych wystawców przeważnie kalendarzem rzymskim, rzadziej chrześcijańskim[3], dwa razy użyto w aktach Odonica oznaczenia dnia miesiąca[4], 4 razy wreszcie datę dzienną określono w sposób dwojaki, kalendarzem rzymskim i chrześcijańskim obok siebie[5]. Consuetudo Bononiensis, zjawiająca się współcześnie na paru aktach Wstydliwego, była zdaje się obca kancelaryom wielkopolskim.

Dobiegliśmy w taki sposób do kresu naszych rozważań nad kancelaryą i dokumentami Laskonogiego i Odonica. Początki jej, z których rozwinęła się później, lepiej znana kancelarya Bolesława i Przemysławów I i II, są skromne. Zaledwie w 16 na 67 wypadkach mamy do czynienia z wygotowaniem minuty przez urzędnika kancelaryjnego, a tylko w 7 na 30 oryginałów obu wystawców, spotykamy ręce pisarzy kancelaryjnych[6]. A więc zaledwie 25% brulionów i prawie tyle czystopisów sporządzonych zostało przez urzędników wystawców. Natomiast w reszcie 75% mamy do czynienia z dyktatem i pismem albo odbiorców albo osób trzecich lub nieznanych[7]. Za następców już naszych książąt zjawia się w tej mierze stanowcza zmiana na korzyść dokumentów, wyszłych z pod dyktatu

mie naszego arcybiskupa (nr. 42). W r. 1208 spotykamy go w Polsce kilkakrotnie, po 28/V i przed grudniem. Por. Umiński, Arcybiskup Henryk 53, oraz Grünhagen, Regesten nr. 127.

[1] Por. n. p. objaśnienia Krzyżanowskiego do tabl. 42 i 43 Mon. palaeogr. Ponieważ wedle późnego wprawdzie przekazu Vita s. Hedwigis, w r. 1209 nastąpiło uroczyste złożenie ślubów czystości przez wrocławską parę książęcą (por. Grünhagen, Regesten nr. 130 a, str. 98), a na naszych aktach świadkuje jeszcze żona Brodatego, przeto możnaby przyjąć, że oświadczenie to nastąpiło dopiero po tej dacie (25/XII 1208 r.).

[2] Dokument Laskonogiego nr. 119, wystawiony 26/XII 1181 r. (!), nie może tu dać żadnych informacyj, gdyż jest późnym falsyfikatem.

[3] Odonica kalendarz rzymski nr. 66. 81. 2025. 116. 592. 152. 176. 180. 192. 200. 202. 207. 218. 219. (14 razy), kalendarz chrześcijański nr. 64. 65. 73. 2024. 79. 136. 147. 148. 168. 220. (10 razy). Laskonogiego kalendarz rzymski nr. 63. 69. 87; chrześcijański nr. 81. 131.

[4] Nr. 179. 203. Dyktatorem pierwszego Janusz, drugiego Gerard.

[5] Nr. 138. 139. 159. dyktat Czesława, nr. 177 dyktat Gerarda.

[6] Por. wyżej zwłaszcza str. 113 n., 150, gdzie zestawienia.

[7] Por. wyżej ibid.

lub ręki wystawcy. W latach 1246—1253 udział odbiorców w wygotowywaniu dokumentów wyraża się ogólnie cyfrą 55%, a w czasach następnych (1253—1257) spada on do 38%[1], aby w czasach Przemysła II ograniczyć się do 19·4% wypadków, w których uwydatnia się dyktat bądź ręka odbiorcy. W tym więc czasie następuje kompletne przewartościowanie stosunku.

Skromne są jak widzimy początki, z jakich wyrosła później kancelarya królów polskich. Nie stoją one jednak zbytnio w tyle po za stosunkami zachodniemi. Przykłady, zaczerpnięte nawet z dyplomatyki współczesnej cesarskiej, wykażą, że we współczesnych Niemczech na 88 oryginałów Fryderyka II 26 czyli $^1/_3$ pochodzi od pisarzy odbiorców[2]. Wypadki obserwowane więc w kancelaryach naszych wystawców, trafiają się, rzadziej tylko, i w tak wysoko postawionej kancelaryi, jaką była ona za Fryderyka Hohenstaufa. Nie sądzimy też, aby systematyczne badanie reszty współczesnych polskich kancelaryj mogło takie spostrzeżenie obalić.

Dodatki.

I. Regesty dokumentów.

1. Odonica.

1. 1208, 25 Decembris, Glogoviae

Wladislauus Odonis filius dux de Kalis salutis animae maternae causa ecclesiae beati Bartholomaei in Trebnich villas Pyschino et Bratostouo cum earum haeredibus «ut memoratae sint piscatores ecclesiae» et aquam cum castoribus iure haereditario confert.

Oryg. Wrocław, archiwum państwowe, Sygn. «Trebnitz nr. 12». Wymiary: 210 × 105 mm, zakładka około 12 mm. Pozostałe pieczęcie: Brodatego i biskupa wrocławskiego, środkowa (Odonica?) oderwana. Druk: Mosbach, Wiadomości do dziejów polskich 4; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 64; Krzyżanowski, Monumenta palaeographica tabl. 42 faksimile; Grünhagen, Regesten nr. 129 regest. Literatura: Smolka, Henryk Brodaty 27; Abraham, Pierwszy spór 308; Balzer, Genealogia Piastów 220; Piekosiński, Przegl. kryt., 1877, 457; Krzyżanowski, Kancelarya Przemysława II 160. przyp.; Schles. Zeitschr. VII. 199; Schulte, D. politische Tendenz d. Chronicon principum Poloniae, Darstl. u. Quell. z. Schles. Gesch. I. 52, przyp. 3; Zachorowski, Studya XIII w. 114. 131; Likowski, Klasztor w Owińskach 40 nn; Ottenthal w Mittlg. d. Inst. f. Oester. Gesch. XXXVIII. 337; Kętrzyński St.,

[1] Por. Kętrzyński St., Michał i Konrad, Księga ku czci O. Balzera II. 21 nn.

[2] Por. Erben-Schmitz-Kallenberg-Redlich, Urkundenlehre 104.

Elementy chronologiczne dokumentów Kazimierza Wielkiego, Rozpr. Akad. Umiej. wydz. hist.-filozof. LVI. 87.

2. 1208, 25 Decembris, Glogoviae.

Wladizlauus Odonis filius, dux de Kalis, salutis animae maternae causa ecclesiae beatae Mariae in Lubens villam Lubogosch cum eius haeredibus, ut sint mellifices, lacum Tuchno et lacus Radechouo medietatem iure haereditario confert.

Oryg. i kopia XIII w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «Leubus nr. 13 b», «Rep. 135. D. 203». Wymiary: 240 × 130 mm., zakładka około 15 mm. Pieczęcie biskupa poznańskiego, arcybiskupa, Odona, biskupa wrocławskiego na niciach jedwabnych czerwonych i zielonych. Noty dorsalne: «Collatio ville Lubogosch et laci Radechouo..... ducis Wladislai patris fundatoris nostri» (XIII s. f.); Collatio ville Lubogosch et laci Radechouo ducis Wladizlai patris fundatoris nostri» (XIV s. m.). Druk: Wohlbrück, Gesch. d. Bist. Lebus I. 14; Mosbach, Wiadomości 5; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 65; Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 43 faksimile; Grünhagen, Regesten nr. 130 regest. Literatura: por. wyżej nr. 1.

3. 1210, 29 Iulii, in Boricov.

Wlodizlaus dux de Calis in manus Winemari, abbatis de Porta, cui coenobium ordinis Cisterciensis in provincia Przementensi exstruendum commisit, haereditates et rusticos eiusdem loci assignat, eorumque nomina et servitia enuncleat, addens insuper libertatem ab omni iure et ministerio Polonico nec non facultatem villas Theutonicorum Theutonicali iure condendi. Quam donationem Henricus Gneznensis archiepiscopus, Arnoldus Poznaniensis et alii Poloniae episcopi in synodo congregati sub anathemate confirmant.

Oryg. Drezno, Saskie główne archiwum państwowe, sygn. «Orig. nr. 171». Wymiary: 430—425 × 530 mm, zakładka 20 mm. Wyraz Mochi napisany na naklejonym pasku pergaminu inną trochę ręką. Pieczęcie na niciach jedwabnych zielonych, czerwonych i białych: biskupa lubuskiego, płockiego, włocławskiego, poznańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa krakowskiego i wrocławskiego. Imiona świadków dopisane inną trochę ręką. Noty dorsalne: «3. Privilegium Wlodizlavi ducis de Kalis super Premunt» (XV? w.); «Pforta anno 1210, 4 Cal. Augusti. Herzog Wladislai von Calis in Polen» (XVIII w.). Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 66; Boeme, Urkundenbuch d. Klosters Pforte I. nr. 69; Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 46 faksimile; Kochanowski, Kod. dypl. mazow. nr. 173 regest.; Grünhagen, Regesten nr. 136 b. regest. Literatura: Posse, D. Lehre v. d. Privaturkunden 20; Likowski, Klasztor w Ołoboku, Spraw. Akad. Umiej. 1922 i niedruk. praca; Zachorowski, Studya XIII w. 118. 131. 138—9; Perlbach, Preuss. poln. Studien I. 113 nr. 3; Ottenthal w Mittlg. d. Inst. f. Oester. Gesch. XXXVIII. 337.

4. 1211, 26 Iunii, s. l.

Wladislaus dux filius Odonis Mesconis Magni ecclesiae sanctae Mariae in Vratislavia villam Mechlin iuxta Srem sitam cum lacu confert.

Kopia XV w. Wrocław, archiwum państwowe, Sygn. «Repert. Haeliae»

p. 761. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 73; Grünhagen, Regesten nr. 146 regest. Literatura: Zachorowski, Studya XIII w. 118. 131.

5. S. a. d. et l. 1212 (1216—1217?).

Wlodizlaus dux de Kalis Christiano abbati et episcopo de Pruscia ac succesoribus eius in ducatu suo villam Cecouiz donat ibique Theutonicos sive alios hospites locare permittit.

Oryg. i transumpt z r. 1218. Królewiec, archiwum państwowe, Sygn. «Schiebl. 59. nr. 12». Rzym, regesta Honoryusza III. ann. II. T. I. ep. 1146. Wymiary: 168 × 143 mm, zakładki brak. Na niciach jedwabnych czerwonych pieczęć Odona. Noty dorsalne: «Privilegium super willam Cecobize» (XV w.); «Non spectat ad monasterium» (XVII w.). Druk: Raynaldus, Annales ecclesiastici ann. 1218. nr. 44; Voigt, Cod. dipl. Pruss. I. nr. 7; Theiner, Mon. Pol. Vat. I. nr. 16; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 77; Philippi-Woelky, Preuss. Ub. I. nr. 14; Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 53 faksimile. Literatura: Perlbach, Preuss. Poln. Studien I. 24—25; Zakrzewski, Nadania na rzecz Chrystyana 33—38.

6. 1213, 27 Februarii, Gnesnae.

Wlodizlaus filius Odonis dux Poloniae fratribus de Łekno ordinis Cisterciensis haereditates suas Pinzko, Grileuo cum lacu Grileifz et Dambegara dat et confirmat, eisque libertatem ab omni iure Polonico confert.

Oryg.? i kopia XVII w. Gniezno, archiwum kapitulne; Poznań, archiwum państwowe, Sygn. «Poznań, Relat. nr. 164. r. 1639» fol. 313—313ᵛ. Wymiary: 238—301 × 210—184 mm; po pieczęci nacięcia. Pismo z połowy XIII w. (a. 1243). Noty dorsalne: «Privilegium de Damnegina (Danbnegina poprawiono w XVI w.), Pinsko ac Grilovo» (XIV w.); «omnis libertatis... et ab omni appelatione» (XVI w.). Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 79. Literatura: Zachorowski, Studya XIII w. 131; Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 455.

7. 1213, 20 Octobris, s. l.

Wladislaus Odonis filius dux de Kalis claustro in provincia Kalisiensi construendo possessiones: Ołobok, forum in Baricz, Tykadłowo, Zydowo, Pole, Wrostle, Racławice confert donationemque Wirbentae filii Clementis, villarum Konarzewo, Gribouo, Mislacouo, Droszkow eidem claustro factam confirmat, Henricus autem Gneznensis archiepiscopus in consecratione basilicae decimas de territorio inter fluvios Ołoboczka et Baryczka eidem claustro cedit.

Transumpt z 1 stycznia 1329 i kopie XV—XIX w. Poznań, archiwum państwowe, Sygn. «Ołobok. kl. A. nr. 5. 5a, B. nr. 2 fol. 1»; Warszawa, archiwum główne, Metryka koronna T. XXIII. fol. 270. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 81. Literatura: Likowski, Najdawniejsze dzieje klasztoru Cysterek w Ołoboku, por. wyżej nr. 3; Zachorowski, Studya XIII w. 118. 131; Smolka, Archiwa w W. X. Poznańskiem 179.

8. 1224 (1291), 25 Iunii, Kcynia.

V. dux de Uste, pace inter se et patruum suum inita, domui bea-

tae Mariae et beati Adalberti in Tremesna libertatem a iudicio cuiusvis iudicis tradit villamque Chomese violenter monasterio ablatam restituit.

Kopia XVII w. Trzemeszno, archiwum klasztorne, Cronicon Tremesense p. 75. Druk: Kod. dypl. wielkop. III. nr. 2024; por. Ibid. I. nr. 292. Literatura: Zachorowski, Studya XIII w. 124—5.

9. 1224, 5 Septembris, Nakło.

Wolotslaus Odonis filius dux de Kalis fratribus de domo Theutonica 500 mansos circa stagnum Hisbitna et fluvium Pila confert, hominesque ipsorum ab omni servitio Polonico liberos declarat.

Kopia XV w. Królewiec, archiwum państwowe, sygn. «Ordensfoliant 71» fol. 4. Druk: Kod. dypl. wielkop. III. r. 2025; Philippi-Woelky, Preuss. Ub. I. nr. 109. r. 1234. Literatura: Perlbach, Preuss. poln. Studien I. 25.

10. 1225, 2 Octobris, Nakło.

Wlodizlaus Odonis filius dux Poloniae territorium de Nakło, certis limitibus signatum ecclesiae beatae Mariae in Lubiąż et filiali eiusdem coenobio in patrimonio Nicolai notarii ducis Slesiae construendo tradit, certis iuribus monasterio in Lubiąż reservatis, in quo territorio civitatem iure Theutonico locare permittit ab omnibus praestationibus iuris Polonici absolutam; confirmatque eidem coenobio possessionem mansorum supra Odra fluvium a Henrico duce collatorum.

Kopia XIII w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «Rep. 135. D. 203» fol. 35. Druk: Mosbach, Wiadomości 7; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 116; Grünhagen, Regesten nr. 288 regest; Perlbach, Pomm. UB. I. nr. 29 ekscerpt. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 457—458; Duda, Rozwój terytoryalny Pomorza 70—71; Seidel, D. Beginn d. deutsch. Besiedlung, Darst. u. Quell. z. Schles. Gesch. XVII. 127; Tyc, Kolonizacya Wielkopolski 124.

11. 1231, 24 Februarii, Lubin.

Wlodizlaus maior dux Poloniae ecclesiae sancti Johannis in Vratislavia libertatem plenam in villa dictae ecclesiae Murinov concedit eamque Theutonicis seu aliis hospitibus locare permittit, tercia parte census iudiciarii pro duce reservata.

Oryg. Wrocław, archiwum biskupie, Sygn. «AA. nr. 77». Wymiary: 160 × 85 mm, zakładka koło 10 mm. Nacięcie szerokie po jednej pieczęci. Noty dorsalne: «Super libertate et locatione ville de Murinou, M° CCXXXI» (XIV lub XV w.); «AA. 72». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 592; Grünhagen, Regesten nr. 369 regest. Literatura: Balzer, Genealogia 203.

12. 1231, s. d. et l.

Wlodizlauus dux Poloniae fratribus de Obra Cisterciensis ordinis eorumque hominibus omnimodam libertatem a solutionibus et servitiis iuris Polonici concedit.

Oryg. i kopia XVII w. Poznań, archiwum archidyecezyalne, sygn. «Mo-

nasterium Obrense nr. 1»; tamże, archiwum państwowe, sygn. «Obra kl. B. nr. 3» pag. 162. Sznurek jedwabny pomarańczowy po pieczęci. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 133. Literatura: Zachorowski: Studya XIII w. 133; Balzer, Walka o tron 26.

13. 1232, 29 Iunii, Posnaniae.

Vladislaus dux Poloniae Odonis filius donationem Bogumili Gnesnensis archiepiscopi ecclesiae de Dobrowo cum villis ad eam pertinentibus nominatim annotatis ordini Cisterciensi ad manus Boguphali monachi factam, postea vero ab eodem capitulo Christiano episcopo Prussiae ad tempus vitae eius concessam, ultimo vero ab eodem episcopo Christiano abbati Vilhelmo de Sulejow factam archiepiscopo Gnesnensi praesente confirmat, libertatesque ecclesiae praefatae ab avo, patre et patruo suo concessas renovat.

Kopie XVI—XVIII w. Poznań, Biblioteka Raczyńskich, rkp. nr. 134. fol. 97; Lwów, Ossolineum, rkp. 220. fol. 99—99^{v}. Poznań, archiwum państwowe, sygn. «Koronowo kl. B. nr. 1» fol. 25—25^{v}. Tamże sygn. «Koronowo kl. Diss. nr. 2». Druk: Damalewicz, Séries archiepiscoporum 101—103; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 136. Literatura: Wojciechowski, Szkice hist. 2. wyd. 81—92; Semkowicz Wł., Ród Pałuków 246—247; ks. Likowski, Żywot bł. Bogumiła, Kur. pozn., 1925. nr. z 16/XI; Zachorowski, Studya XIII w. 131.

14. 1232, 3 Iulii, Posnaniae.

Wlodislaus Odonis filius dux Poloniae domui de Sulejow villam Strassevic, pertinentem ad naaroch de Wilem, cum omnibus pertinentiis suis tradit.

Transumpt z r. 1260. Własność Stronczyńskiego. Druk: Kod. dypl. Pol. I. nr. 22; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 138. Literatura: Wojciechowski Z., Momenty terytoryalne 81—82.

15. 1232, 10—11 Augusti, s. l.

Wladislaus dux cum filiis suis Premislone et Boleslao ad petitionem praepositi monasterii sancti Laurentii Sdislai villis Zemiczino et Hupuszczewo pro Lysszek commutatis libertatem villae Spiczinagora confert.

Kopia XV w. Gniezno, archiwum kapitulne, Sygn. «Liber privil. XV s.» fol. 97^{v}. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 139.

16. 1232, s. d. et l. (a. 29 Iunii).

Wlodizlaus dux Poloniae cum consensu uxoris suae Hadeuigis et filiorum suorum Primizli et Bolezlai domui Militiae Templi fratribusque ad eam pertinentibus hospitale Gnesnense cum attinentiis, villas Cinitlo cum alia villa et lacu Rogov, villas Oporino et Motlisov ad Zun pertinentes, villam Velikaves et Chvartsane confert, forumque ibidem more Theutonico instituendi dat potestatem.

Oryg. Berlin, tajne archiwum państwowe, sygn. «Templer-Orden nr. 3». Wymiary: 265 × 220 mm, zakładka 27 mm. Na sznurku jedwabnym czerw.-ziel. ułamek pieczęci, przedstawiający jeźdźca bez głowy i przednią

część konia. Druk: Wohlbrück, Gesch. d. Bist. Lebus I. 61; Riedel, Cod. dipl. Brand. A. XIX. nr. 2; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 141. Literatura: Wojciechowski T., Szkice hist. 2. wyd. przyp. 89.

17. 1232 s. d. et l. (a. 29 Iunii).

Wlodizlauus dux Poloniae cum consensu uxoris suae Heduigis et filiorum suorum Primisli et Boleslai fratribus Militiae Templi villam Cosmino Theutonicis iure Theutonicali locandam confert.

Oryg. Wilno, biblioteka publiczna, wywieziony przez Moskali, sygn. «nr. 6». Kopia XVIII w. Praga, archiwum przeoratu Joanitów. Wymiary: 181 × 125 mm, zakładka 11 mm. Pieczęć wycięta gwałtownie. Noty dorsalne: Współczesne «De Cozmin». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 142; Описаніе рукописнаго отдѣл. вилен. публ. бібліотеки III. nr. 6 regest Literatura: por. wyżej nr. 16.

18. 1232. s. d. et l.

Wlodizlaus dux Poloniae ecclesiae in Veteri Monte de consensu uxoris suae et filiorum suorum villam Slopanowo ab omnibus angariis iuris Polonici absolutam in eleemosinam confert.

Kopia XVII w. Poznań, archiwum archidyecezyalne, sygn. «Monasterium Obrense Liber privilegiorum» fol. 28ᵛ. Druk: Kod. dypl. wielkop. IV. nr. 2054; Kochanowski, Kod. dypl. mazow. nr. 317 regest.

19. 1233, 4 Aprilis, Posnaniae.

Wlodizlaus Odonis filius domui in Lubens post mortem patrui sui tria millia mansorum circa Lubzesko pro anima uxoris suae et filiorum suorum confert, liberans praedictos mansos ab omni praestatione iuris Polonici, sicut id in prima donatione de territorio Naklensi iisdem fratribus concesserat.

Kopia XIII w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «Rep. 135. D. 203» fol. 32. Druk: Mosbach, Wiadomości 11; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 147; Grünhagen, Regesten nr. 400. 408, regest. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt., 1877, 457.

20. 1233, 23 Aprilis, Gnesnae.

Wlodisslaus dominus et dux Poloniae filius Odonis ecclesiae Lendensi fundationis suae haereditatem suam propriam Calpino vocatam tradit, adiungens eidem haereditati sortes in Pobedist, hominesque praedictae villae ab omnibus solutionibus iuris Polonici absolvit.

Oryg. Kraków, biblioteka Czartoryskich. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 148. Literatura: Ibid. przypisy.

21. 1233, s. d. (post 23 Aprilis), Drizina.

Wlodizlaus dux Polonorum ecclesiae Colbaciensi et fratribus ibidem Deo famulantibus haereditates Trebenem et Doberpol cum stagno Zavina et cum omnibus earum attinentiis liberas perpetuo possidendas confert, limitesque praedictarum haereditatum designat.

Kopie XVIII i XIX w. Szczecin, archiwum prowincyonalne pomorskie, sygn. «Manuscript I. 12» nr. 99; kopia Hubego bez podania źródła. Druk: Hasselbach-Kosegarten, Cod. dipl. Pomer. I. nr. 204; Kod. dypl. Pol. II.

2. nr. 438, Kod. dypl. wielkop. I. nr. 145; Klempin, Pomm. UB. I. nr. 288. regest.

22. S. a. d. et l. (post. 23 Aprilis 1233).

Wolodezlaus dux Polonorum notificat, se fratribus Deo in Colbas servientibus praedia Treben et Doperpol cum omnibus eorum attinentiis contulisse.

Kopia XVII w. Szczecin, archiwum prowincyonalne pomorskie, sygn. «Manuscript I. 12» nr. 98. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 154; Klempin, Pomm. UB. I. nr. 281. Literatura: przypisy wydawców.

23. 1233, 21 Iulii, Calissiae.

Wlodizlaus Odonis filius dux Polonorum ecclesiae beatae Mariae virginis in Lubens ordinis Cisterciensis desertum quoddam in territorio de Nakło certis terminis signatum tradit, incolisque eius a monachis locatis vel locandis libertatem plenam ab omni iure Polonico nec non a quibuslibet iudiciis concedit.

Kopia XIII w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «Rep. 135. D. 203» fol. 29^{v}. Druk: Mosbach, Wiadomości 13; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 152; Grünhagen, Regesten nr. 414 regest; Perlbach, Pomm. UB. I. nr. 47 ekscerpt. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 457.

24. 1233, 7 Decembris, Zneynae.

Wladysslaus dux Poloniae cum Guidone praeposito Tremesnensi villam Palace pro duabus villis Szydlow et Lossosnyky cum lacu Ostrovite commutat.

Transumpt z r. 1362. Trzemeszno, archiwum klasztorne. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 159. Literatura: Smolka, Archiwa w W. X. Poznańskiem. 162.

25. 1233, s. d. et l.

Ludezlaus dux Poloniae cum consensu uxoris suae Hedewigis et filiorum Primizlai et Bolezlai fratribus Militiae Templi villam Krosno cum omnibus attinentiis confert.

Oryg. Berlin, tajne archiwum państwowe, Sygn. «Templer-Orden nr. 4». Wymiary: 166 × 156 mm, zakładka 30 mm. Pieczęć Odonica na grubym sznurku czerwonym jedwabnym. Druk: Riedel, Cod. dipl. Brand. A. XXIV. nr. 1; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 146.

26. 1233, s. d. et. l.

Wlodislauus filius Odonis dux Gneznensis ad petitionem domini Heinrici abbatis Leknensis Hardegenum et sequaces suos Theutonicos, quibus dictus abbas villam Pangroz iure Theutonico locandam dederat, in suam protectionem suscipit, eosque ab omnibus angariis iuris Polonici absolvit.

Oryg. Kraków, biblioteka Jagiellońska, sygn. «nr. 1». Wymiary: 75 × 187 mm, zakładki brak (ucięta?). Po pieczęciach 2 (?) nacięcia, w jednem pasmo nici jedwabnych czerwonych. Noty dorsalne: «Vlodislaus dux protegit villam Pangroz, a theloneo liberat, decimas tamen monasterio Lucnensi soluendas iniungit 1233. Habet. in. Lib. antiquiori

fol. 70» (XVIII w.). Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 149; Kod. dypl. Pol. I. nr. 24. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 455.

27. S. a. d. et l. (1233 post 21 Iulii).

W. dux Poloniae Odonis filius colonis deserti de Nakło nuper a se monasterio de Lubens collati omne ius Theutonicum indulget, appellatione solummodo a iudicio advocati pro se reservata.

Kopia XIII w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «Rep. 135. D. 203» fol. 33ᵛ. Druk: Mosbach, Wiadomości 6; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 153; Grünhagen, Regesten nr. 289. r. 1225. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 455.

28. S. a. d. et l. (1233 post 21 Iulii).

W. dux Poloniae Odonis filius colonis deserti prope Nakło siti a se beatae Mariae Virgini in Lubens collati medium theloneum, sicut solvunt cives de Krosno, relaxat.

Kopia XIII w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «Rep. 135. D. 203» fol. 25ᵛ. Druk: Mosbach, Wiadomości 10; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 155; Grünhagen, Regesten nr. 290 r. 1225 regest. Literatura: por. wyżej nr. 27.

29. S. a. d. et l. (post 1233, 21 Iulii?, post 1239?).

W. dux Poloniae Odonis filius omnibus suis ministerialibus praecipit, ut colonos deserti circa Nakło a se beate Mariae in Lubens collati, sigillum abbatis Lubensis ostendentes, terram ducis abhinc per decem annos libere transire sinent.

Kopia XIII w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «Rep. 135. D. 203» fol. 44ᵛ. Druk: Mosbach, Wiadomości 10; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 157; Grünhagen, Regesten nr. 399. Literatura: por. wyżej nr. 27.

30. 1234, 22 Septembris, s. l.

Wlodizlauus Poloniae dux mediante Fulcone Gneznensi archiepiscopo et Paulo Poznaniensi episcopo pacem cum Henrico Slesiae duce init, talibus conditionibus adiectis, ut fluvius Warta terras eorum dirimet certis possessionibus in sinistro eiusdem fluvii litore pro se reservatis.

Transumpt z r. 1235 i 1257. Kraków, biblioteka Czartoryskich. Druk: Theiner, Mon. Pol. I. nr. 62; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 168. Literatura: Smolka, Archiwa w W. X. Poznańskiem 15 n.

31. 1234, s. d. (mense Decembri). Nakło.

Wladislaus filius Odonis dux Poloniae ad instantiam Fulconis Gneznensis archiepiscopi ecclesiae Gneznensi plenam libertatem canonicam concedit hominesque ipsius ecclesiae, specialiter in castellatura de Zneyna habitantes, ab omnibus praestationibus iuris Polonici liberos declarat.

Oryg. Gniezno, archiwum kapitulne, sygn. «nr. 7». Wymiary: 230 × 145 mm, zakładka 12 mm. Na sznurku jedwabnym żółtym zniszczona pieczęć Odonica. Noty dorsalne: średniowieczne «De renuntiacione prebendarum ecclesie Gnezdnensis per Vladizlaum filium Odonis facta et li-

bertatibus notabilibus ecclesie (później dopisane) et ad expeditionem bellicam...» (XVII w.). «Renuntiatio iuris patronatus et aliarum praetensionum per Vladislaum principem Poloniae archiepiscopo facta et nonnullae libertates, anno 1234». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 174; Krzyżanowski, Album palaeogr. tabl. 7 faksimile. Literatura: Krzyżanowski, Kancelarya Przemysława II 160. przyp.; Arnold, Władztwo biskupie na grodzie wolborskim 47; Smolka, Archiwa w W. X. Poznańskiem 73 n.

32. 1235, 23 Ianuarii, Nakło.

Wladislaus filius Odonis dux Poloniae litem inter Ianussium domini Fulconis Gneznensis archiepiscopi cancellarium ex una et Albertum praepositum et Henricum cellerarium Tremesenses parte ex altera super piscatione in lacu Ostrowite a se eidem Ianussio quondam collata dirimit.

Oryg. i kopia XV w. Gniezno, archiwum kapitulne, sygn. «nr. 8»; tamże, sygn. «Liber privil. XV sec.» fol. 21. Wymiary: 191 × 165 mm, zakładka 19 mm. Na sznurkach jedwabnych spłowiałych 2 zniszczone pieczęcie. Noty dorsalne: współczesne «De Ostrowite», średniowieczne «Priuilegium super Ostrouite et lacu ibidem»; późniejsze «Privilegium Vladizlai Otonis ducis Poloniae super villam Ostrowite et super piscationem in lacu inibidem Fulconi arciepiscopo Gnesnensi concessum 1235» «Transsumptum 1748vo», Nr. 2. libro II. pag. 21». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 176; Perlbach. Pomm. UB. I. nr. 50 ekscerpt. Literatura: Krzyżanowski, Kancelarya Przemysława II 160. przyp.; Smolka, Archiwa 74.

33. 1235, 25 Februarii, Gnesnae.

Wlodizlaus filius Odonis dux Poloniae cum consensu uxoris suae nec non filiorum suorum Primizli et Bolezlaui cum canonicis Gnezdnensibus villam citra Gorkam, tres sortes continentem pro pomerio iuxta castrum Gnesnense commutat, libertatemque supradictae villae ab angariis iuris Polonici confert.

Oryg. i kopia XV w. Gniezno, archiwum kapitulne, sygn. «nr. 9»; tamże sygn. «Liber privil. I.» fol. 73. Wymiary: 177 × 99 mm, zakładka 15 mm. Po 3 pieczęciach sznurki jedwabne czerwone. Noty dorsalne: «De tribus sortibus circa Gorcam videlicet Spandouo, Barchouice, Vrobleuo, que accesserunt ecclesie pro pomerio circa Gnezdnam cum libertatibus earum» «Litere super villa Gorka». Późniejsze «Privilegium Vladislai Odonis ducis Poloniae, quo dat villam Gorka pro pomario juxta castrum Gnesnense nobili capitulo Gnesnensi 1235, est alterum simile». Druk: Raczyński, Cod. dipl. Maior. Pol. nr. 11; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 177.

34. 1235, 1 Aprilis, Gnesnae.

Wladislaus filius Odonis dux Poloniae villas Slavna et Wlokna ecclesiae Gneznensi per Henricum archiepiscopum collatas, a patruo vero suo iniuriose ablatas, ecclesiae praenominatae pacifice possidendas restituit.

Kopia XV w. Gniezno, archiwum kapitulne, sygn. «Liber privil. XV sec.» fol. 39^{v}. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. nr. 179.

35. 1235, 28 Maii, Gnesnae.

Wladislaus dux Poloniae villae Vehne, quondam a Iuricio ioculatore ecclesiae beati Petri de Poznan cum sua licentia collatae, libertates antiquarum villarum eiusdem episcopatus concedit, liberans eam a iudicio castellani de Ostrow.

Kopia XV w. Poznań, archiwum archidyecezyalne, sygn. «Liber privil. B.» nr. 130. Druk: Raczyński, Cod. dipl. Maior. Pol. nr. 9; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 180.

36. 1235, s. d. et l.

Wolodizlaus dux Poloniae universis ministerialibus suis significat, se monasterium beatae Mariae in loco Paradisus dicto situm in suam protectionem et tutelam recepisse.

Oryg. Poznań, biblioteka Raczyńskich, sygn. «A. nr. 4». Wymiary: 238 × 144 mm, zakładki brak. Po pieczęci, osobno przechowanej, nacięcie. Noty dorsalne: «11. 1235 de libertatibus» (XV w.); «Vlodeslai ducis Poloniae privilegium, quod conventum et subditos ejus in suam tutelam recepisset fol. 15» (XVII—XVIII w.). Druk: Raczyński, Cod. dipl. Maior. Pol. nr. 8; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 183. Literatura: Kętrzyński, Michał i Konrad 27.

37. 1235, s. d. et l.

Wlodizlaus dux Poloniae nec non uxor eius Hadewigis et filii Primizl et Bolezlaus ob reverentiam beati Petri. Petro archidiacono Poznaniensi villam Ninkouo cum aliquot sortibus ad tempus vitae concedunt quo mortuo villam eandem ecclesiae beati Petri in Poznania assignant.

Oryg. Poznań, archiwum archidyecezyalne, sygn. «I. 1.». Wymiary: 296 × 342 mm, zakładka około 30 mm. Sznurki czerwone jedwabne po 5 pieczęciach. Noty dorsalne: «De Ninouo» (XIV w.); «copiatur» (XV—XVI w.); «Donatio Ninkowa, Sulina i Swirczewa a Vladislao duce Poloniae» (XVIII w.); «I. 1.» (niebieskim współczesnym ołówkiem); «I.» (detto czerwonym). Druk: Raczyński, Cod. dipl. maior. Pol. nr. 10; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 184. Literatura: Krzyżanowski, Kancelarya Przemysława II 160. przyp.; Zachorowski, Studya XIII w. 131.

38. 1236 (1238?), 21 Octobris, s. l. (Ląd).

Wlodisslaus Odonis filius dux Poloniae calamitatem conventus coenobii Ledensis propter vicinitatem castri ibidem considerans, cum consensu baronum eidem claustro locum veteris castri cum suis attinentiis, ius patronatus ecclesiarum sancti Petri et sancti Andreae cum decimis confert, villamque parvum Vroschin a duce Mescone monasterio collatam, in ipsius privilegio omissam, confirmat.

Oryg.? Kraków, archiwum miasta, sygn. «Rusieccy nr. 9». Kopia XVIII w. Poznań, archiwum państwowe, sygn. «Ląd kl. C. nr. 12» fol. 39ᵛ—40. Kopia XIX w. Kraków, archiwum miasta, sygn. «rkp. Rusieccy nr. 47» pag. 1—2. Wymiary: 241 × 171 mm, zakładka 37 mm. Po pieczęci 2 dziurki. Noty dorsalne: «Ducis Wlodislay de castro et Wron-

schino» (XIII w.); «Super Wrąbczino paruo, super Grodzisko — super piscationem in Varta flum. — Ubi ex Worbecz est meritium — Est ex meritio decimarum a Fulcona archiepiscopo donatarum in Zagorowo, Lukomie, Kopanino» (XVIII w.); «nr. 7» z boku. Druk: Kod. dypl. wielkop. 1. nr. 192.

39. 1236, s. d., Posnaniae.

Wlodeslaus dux Poloniae. comitem Bronissium cum consensu omnium cognatorum suorum familiam et omnes haereditates suas beatae Mariae Virgini et sancto Martino ad sustentationem fratrum claustri Paradisus vocati eodem iure quo et primam suam donationem fecerat dedisse testatur.

Oryg. Poznań, biblioteka Raczyńskich, sygn. «A. nr. 6». Wymiary: 148×231 mm, zakładki brak. Dwie dziurki po pieczęci. Noty dorsalne: «Priuilegium Wladislay ducis Poloniae de donatione Bronissij» (XIV w.), «Wladislai ducis confirmatio donationis villarum per Bronisium conuentui Paradisiensi 1236, 12 fol. 15» (XVIII w.). Druk: Raczyński, Cod. dipl. Maior. Pol. nr. 12; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 194. Literatura: Kętrzyński St., Michał i Konrad, Księga Balzera II. 27.

40. 1236, s. d. et l.

Wladizlaus dux Poloniae notificat, se fratribus de Kolbaz villam Warzin cum omnibus eius attinentiis possidendam contulisse hac conditione adiecta ut anniversarium suum quolibet anno in eodem monasterio celebretur.

Kopia XVIII w. Szczecin, archiwum prowincyonalne pomorskie, sygn. «Manuscript I. 12» nr. 93. Druk: Hassellbach-Kosegarten, Cod. Pomer. dipl. I. nr. 239; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 195; Klempin, Pomm. UB. I. nr. 333 regest. Literatura: Zachorowski, Studya XIII w. 132.

41. 1236, s. d., Gnesnae.

Wladislaus dux Poloniae una cum filiis suis Premislio et Boleslao ad honorem Dei et beati Adalberti domino Fulconi Gneznensi archiepiscopo eiusque successoribus villam Gregorev cum omnibus utilitatibus possidendam confert.

Oryg. Gniezno, archiwum kapitulne, sygn. «nr. 11». Wymiary: 195×175 mm, zakładka 18 mm. Na sznurku jedwabnym czerwonym zniszczona pieczęć Odonica. Noty dorsalne: średniowieczne «Priuilegium donationis super opido Grzegorzow», późniejsze «Privilegium Vladislai ducis Poloniae, quo villam Grzegorzew cum suo districtu donat Fulconi archiepiscopo Gnesnensi 1236, 1-mo transsumptum 1750». Na zakładce przyszyta karteczka «sub littera D(?)». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 199. Literatura: Krzyżanowski, Kancelarya Przemysława II 160. przyp.; Zachorowski, Studya XIII w. 132.

42. 1237, 15 Ianuarii, Gnesnae.

Wladislaus dux Poloniae cum filiis suis Premislo et Boleslao ad petitionem domini Fulconis archiepiscopi Gnesnensis Ianussio cancellario ipsius villam Ostrovite hominorum suorum narocnicorum

tradit, posteritatique dicti cancellarii de eadem villa testandi dat potestatem.

Oryg. Gniezno, archiwum kapitulne, sygn. «nr. 12». Wymiary: 208 × 115 mm, zakładka 25 mm. Na jedwabnym wyblakłym sznurku zniszczona pieczęć Odonica. Noty dorsalne: współczesne «De Ostrowite», średniowieczne «Ducis Wladislai super Ostrowite et lacum» «Prima donacio super villam Ostrovithe et lacum (później dopisane) a Vladislao duce Polonie anno 1237, nr. 4. liber II. pag. 20». Na odgiętej plice średniowieczne: «Prima donacio». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 200. Literatura: por. wyżej nr. 41.

43. 1237, 23 Maii, Gnesnae.

Vladiszlaus dux Poloniae filius Odonis cum consensu filiorum suorum Premisli et Boleslaui domui hospitalis sancti Iohannis Baptistae haereditatem Koritowo cum omni utilitate et libertate confert, limitesque ipsius determinat. fratribusque praedictis licentiam ibidem Theutonicos locandi concedit.

Oryg. i kopie XVIII w. Kraków, archiwum miasta, sygn. «nr. 846». Praga, archiwum przeoratu Joanitów, sygn. «D. LXVIII. app. A. Pos.». Poznań, archiwum państwowe, sygn. «Relat. Posnan. a. 1777» fol. 299. Tamże, sygn. «Poznań miasto C. XV. C. b. 1». Warszawa, archiwum główne, sygn. «acta donat. Warsaw. nr 45 r. 1616» p. 1338. Wymiary: 225 × 275 mm, zakładka 30 mm. Po pieczęci sznurek jedwabny biało-czerwony. Noty dorsalne: «Chrostowo»; «Super Chrostowo priwilegium»; «Nr. 9. Fasc. I. Komendar. Anno 1237 die 10 Juny» (XVIII w.). Na zakładce ołówkiem «E. D. 1237». Druk: Hasselbach-Kosegarten, Cod. Pom. dipl. I. nr. 248; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 202; Raczyński, Cod. dipl. Maior. Pol. nr. 16; Delaville-Leroulx, Cartulaire des hospitaliers de Saint Jean de Jerusalem II. nr. 2162; Katalog archiwum miasta Krakowa nr. 846 regest. Literatura: Karwowski, Posiadłości i przywileje kościoła i szpitala św. Jana Jerozolimskiego, Roczn. Tow. przyj. nauk. Poznań, XXXVI, 11.

44. 1237, 27 Mai, Gnesnae.

Dux Poloniae Wladislaus filius Odonis cum consensu filiorum Premisli et Boleslai domui sancti Johannis Baptistae villam Koritowo confert.

Oryg. Wilno, biblioteka publiczna, sygn. «nr. 7», wywieziony przez Moskali. Wymiary: 172 × 120 mm, zakładka 22 mm. Sznurki po 2 pieczęciach. Noty dorsalne: współczesne «super Corithov confirmatio» i inne późniejsze. Druk: Описаніе рукописнаго отдѣленія виленской публичной библіотеки III. nr. 7. regest.

45. 1237, 3 Iulii, Gnesnae.

Wladislaus dux Poloniae in remedium animae uxoris suae et filiorum suorum omnibus ascriptitiis beati Petri et aliarum ecclesiarum eiusdem dioecesis libertatem ab omnibus angariis Polonici concedit.

Kopia XV w. Poznań, archiwum archidyecezyalne, sygn. «Liber privil. B.» nr. 87. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 203. Literatura Smolka, Archiwa 25.

46. 1237, s. d. (post. 23 Maii), Posnaniae.

Wlodislaus Poloniae dux filius Odonis ecclesiae Lubinensis monasterii insulam circa Criuin civitatem sitam a comite Visone datam et haereditatem Cichovo a comite Ioseph monasterio traditam possidendas confirmat.

Oryg. Poznań, biblioteka Raczyńskich, sygn. «A. nr. 8». Wymiary: 135 × 223 mm, zakładki brak. Wyraz Rufa ecclesia napisany na razurze. Po pieczęci 4 nacięcia. Noty dorsalne: «Super insulam circa Criuyn et super Cychowo» (XV w.), «Confirmatio Wladislai ducis donationis insulae circa Criuin et villae Clisowo 1237 Posnaniae» (XVII w.), «Fasciculus 28. nr. 1» (XVIII w.), «Camera 8» (XIX w.). «Rufa ecclesia idem est ac si dicetur de Czerwony Kościół seu ut hodie vocatur de Czerwona Wieś» (XIX w.), »Gniezno, Lubin» (XIX w.). Druk: Raczyński, Cod. dipl. Maior. Pol. nr. 15; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 205. Literatura: Semkowicz, Ród Awdańców 46 n.

47. 1238, 15 Februarii, Gnesnae.

Wladislaus dux Poloniae cum fratribus domus Theutonicae pactionem mercatoriam tali modo init, ut cives de terra Prussiae venientes litteras civitatum suarum ostendentes ab omni theloneo liberi terram ducis pertransire valeant.

Oryg. Królewiec, archiwum państwowe, sygn. «Schiebl. 58. nr. 31». Wymiary: 184 × 176 mm. Po pieczęci pasek pergaminowy. Noty Dorsalne: «Quod libere et sine theloneo fratres et peregrini, pueri, homines, viri et mulieres intrent terram prescriptam» (XIII w.). Stampilla archiwum w Berlinie. Druk: Dogiel, Cod. dipl. Regni Pol. IV. nr. 19; Höhlbaum, Hansisch. UB. I. nr. 291; Philippi-Woelky, Preuss. Ub. I. nr. 127; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 207; Perlbach, Preuss. Regesten nr. 160 regest.

48. 1238, s. d. (17 Augusti?) et l. (Posnaniae?).

Wladislaus Odonis filius dux Poloniae domui hospitalis in Poznan donationes villarum Obezere, Wyrchucino, Drozin, Veliko, Curenczino, Wigonovo, Milostovo, Andreievo, Pogorelicia avi sui ducis Meseconis et patrui sui ducis Wladislai confirmat; hominibusque earundem libertatem ab omnibus angariis iuris Polonici concedit.

Kopia XVIII w. Poznań, archiwum archidyecezyalne, sygn. «Liber privil. E. pars 2» fol. 1ᵛ. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 213; Delaville-Leroulx, Cartulaire des hospitaliers de Saint Jean de Jerusalem II. nr. 2180. Literatura: Karwowski, Posia łości kościoła św. Jana, Roczn. Tow. przyj. nauk. Poznań XXXVI. 12.

49. 1239, 25 Aprilis, s. l. (Gnesnae).

Wlodizlaus Odonis filius dux Polonorum coenobio beatae Mariae Virginis in Lubens Theutonicos in territorio circa Lubzesco et Bitin a se eidem monasterio collato iure Theutonico locare permittit,

absolvens incolas eiusdem territorii ab omnibus praestationibus iuris Polonici.

Oryg. i kopia XIII w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «Leubus nr. 70», «Rep. 135. D. 203» fol. 38v. Wymiary: 250 × 265 mm, zakładka około 10 mm. Na jedwabnym biało-żółto-czerwonym sznurku pieczęć Odonica. Noty dorsalne: «Libertas et collatio trium milium mansorum circa Lubezko et Bytin» (współczesne); «(Circa) Lubezko et Bytin. Super libertate et collacione trium milium mansorum ducis Wladizlai (priuilegium?)» (trochę późniejsze); «Ducis Wladislai priuilegium super tria milia mansorum circa Lubezcszko et Bytynij, quod concernit monasterium Lubense» (XV w.). Druk: Büsching, UB. d. Kl. Leubus nr. 69; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 218; Grünhagen, Regesten nr. 533 regest. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 457; Krzyżanowski, Kancelarya Przemysława II 160 przyp.; Grünhagen, Regesten nr. 533.

50. 1239, 25 Aprilis, s. l. (Gnesnae).

Wlodizlaus Odonis filius notificat, se incolis coenobii in Lubens, cui 3000 mansorum circa Lubzesco et Bytin contulerat, libertatem ab omnibus angariis iuris Polonici concessisse, omnesque sigillum abbatis Lubensis ostendentes a theloneo per decem annos liberasse; quo tempore elapso coloni medietatem totius thelonei solvere sint astricti.

Oryg. i kopia XIII w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «Leubus nr. 71». «Rep. 135. D. 203» fol. 38. Wymiary: 220 × 220 mm, zakładka około 11 mm. Na sznurkach jedwabnych biało-żółto-czerwonych pieczęć Odonica. Noty dorsalne: «Collatio trium millium mansorum in territorio Wellensi circa Lupzesco» (współczesne); «Ducis Wladizlai patris fundatoris nostri super collatione trium milium mansorum in teritorio Welensi circa Lubzesko (trochę późniejsze), «Ducis Wladislai patris fundatoris nostri super collatione trium milium mansorum in territorio circa Lupzesko» (XV w.). Druk: Büsching, UB. d. Kl. Leubus nr. 70; Mosbach, Wiadomości 8 r. 1228; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 219. 121 r. 1228; Grünhagen, Regesten nr. 534 regest. Literatura: por. wyżej nr. 49.

51. 1239, 25 Aprilis Gnesnae.

W. dux Poloniae Odonis filius omnibus ministerialibus suis praecipit, ut incolas territorii de Welen circa Lubzesco et Bitin a se monasterio de Lubens collati absque theloneo per XII annos pertransire permittant.

Kopia XIII w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «Rep. 135. D. 203» fol. 44. Druk: Mosbach, Wiadomości 15; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 220; Grünhagen, Regesten nr. 535 regest. Literatura: por. wyżej nr. 49.

52. 1239, s d. (a. 5 Iunii) et l.

Wlodizlaus dux Poloniae Odonis filius cum consensu uxoris suae Hadeuigis nec non filiorum suorum Premizlonis et Boleslai, Isayae filio quondam Nicolai custodis et fratribus eius villas Leznouo et Pereste pro villa circa Zrazim Welma dicta tradit, aliasque duas

villas ipsius Paulovo et Nidome a praestationibus iuris Polonici liberas declarat.

Oryg. Gniezno, archiwum kapitulne, sygn. «nr. 15». Wymiary: 230 × 137 mm, zakładka 28 mm. Po 3 pieczęciach czerwone nici jedwabne. Noty dorsalne: współczesne «Super commutacione Lesnouo et Piresche pro Velma», późniejsze «1239. Commutatio villae Wełna per Wladislaum ducem Polonie pro Lesnievo et Piarzyska». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 595. Literatura: Krzyżanowski, Kancelarya Przemysława II 160. przyp.

53. S. a. d. et l. (1231—1239).

Wladislaus dux Poloniae universis suis ministerialibus mandat, ne ab incolis villarum coenobii de Lenda theloneum exigere praesumant.

Kopia XV w. Kolonia, archiwum miasta, sygn. «l. 5», kopiarz lądzki fol. 28ᵛ nr. 60. Druk: Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. 350, nr. 2; Perlbach, Mittlgn. a. d. Stadtarchiv Köln II. 84. nr. 3 regest. Literatura: przypisy wydawców.

2. Laskonogiego.

1. S. a. d. et l. (1202—1205).

Wladislaus dux fratri suo Lestconi, qui nuper Cracoviensi principatui renuntiavit, epistolam explicatoriam mittit.

Kopia (XIII w.) XIV w. Kronika Kadłubka, Mon. Pol. II. 446—447; Kronika wielkop. Ibid. II. 551—552.

2. 1208, 16 Aprilis, Santok.

Wladislaus dux Poloniae testatur, comitem Ogerium cum consensu filii sui etiam Ogerii haereditatem suam Turza ecclesiae beatae Mariae et sancti Petri in Lucna in praesentia ducis contulisse.

Kopia XVII w. Wągrowiec, archiwum parafialne, sygn. «Protocollon III.» pag. 38. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 63. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt., 1877, 455; Balzer, Genealogia Piastów 203.

3. 1211, 16 Aprilis, Gnesnae.

Wlodizlaus dux Poloniae testatur, comitem Zlavenicum Hugoldo abbati de Lucna praedia Slosin, Durowo cum lacubus Belsko et Scekolin, necnon nemoribus Cavciles, Cronekir, Sviniblota et Tycynino pro 20 marcis argenti examinati equis insuper et tunicis additis obligasse.

Transumpty z r. 1325 i 1359. Kurnik, biblioteka, sygn. «Diplomata nr. 10»; Poznań, archiwum państwowe, sygn. «Łekno kl. A. nr. 4a». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 69. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt., 1877, 455; Zachorowski, Studya XIII w. 131.

4. 1211, s. d. (post. 30 Aprilis) et l.

Wladislaus dux Poloniae ad praeces Guntheri abbatis de Lubens coenobio ipsius alleces et sal navibus sine solutione thelonei conducere permittit.

Kopie XV w. Wrocław, archiwum państwowe, sygn. «D. 207» fol. 159; «D. 204» fol. 27; «D. 205» fol. 39. Druk: Kod. dypl. wielkop. III. nr. 2023; Cod. dipl. Siles. XVII. nr. 2; Grünhagen, Regesten nr. 104 r. 1206 regest. Literatura: Zeitschr. f. Gesch. Schles. XXVII. 250 i przypisy wydawców.

5. 1214, 10 Augusti, Gnesnae.

Wladislaus dux Poloniae testatur Petrum monachum filium comitis Zlavenici Hugoni abbati de Lekna haereditates suas, Rakowo scilicet et Gromadcino ad ipsum paterna successione devolutas resignasse et contulisse.

Transumpt z r. 1325. Kurnik, biblioteka, sygn. «Diploma nr. 10». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 82. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 455; Zachorowski, Studya XIII w. 131.

6. 1216, 15 Martii, Posnaniae.

Wlodizlaws dux Poloniae villis beati Petri et fratrum de Lecna libertatem ab omni iure et universis praestationibus Polonicis concedit, et lacum Chocenisco cum familia ducali nominatim specificata confert.

Oryg. i kopia XVII w. transumpty z r. 1346, 1576, 1590, 1591. Kurnik, biblioteka sygn. «Diploma nr. 1». Wągrowiec, archiwum parafialne, sygn. «Protocollon II» fol. 37; tamże, diploma; Poznań, archiwum państwowe, sygn. «Relat. Poznan. nr. 157. r. 1631» fol. 640v; tamże, sygn. «Wągrowiec dep. A. nr. 1. 2. 3. 9». Wymiary: 225 × 175 mm, zakładka 25 mm. Sznurki lniane amarantowe po pieczęci. Noty dorsalne: średniowieczne «De libertate omnium villarum et familie ecclesie (później dopisane) lacus Chocenscko donatur y Świątnicy. De libertate omnium villarum et familia ecclesie (później dopisane) a podwodij 1216»; późniejsze «Habet in libro antiquiori fol. 91. et in synobsi num. 108». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 87; Krzyżanowski, Mon. palaeogr. tabl. 68 faksimile. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt. 1877, 455; Krzyżanowski, Kancelarya Przemysława II 160. przyp.; Kętrzyński W., Studya nad dokumentami 87; Balzer, Walka o tron krakowski 26.

7. S. a. d. et l. (a. c. 1217 ineunte).

Vlodizlavus Magnus dux Poloniae cum Henrico duce Slesiae amititiae pactum init, certasque conditiones de hominibus fugitivis ab utraque parte vicissim reddendis huic pacto inserit.

Transumpt z r. 1218. Rzym, regesta Honorii papae III. a. 2. T. I. epist. 1059. Druk: Theiner, Mon. Pol. I. nr. 12; Kod, dypl. wielkop. I. nr. 95. Literatura: Zachorowski, Studya XIII w. 131, gdzie zestawienie poprzednich poglądów.

8. S. a. d. et l. (ineunte a. 1218?).

W. dux Poloniae Honorio papae III pactum foederis cum Henrico Slesiae duce nuper initi confirmandum mittit.

Przekaz, druk i literatura: por. wyżej nr. 7.

9. 1225, s. d. (exeunte?), et l.

Wlodizlaus dux Poloniae Mesconis Magni filius donationem patris sui domui hospitalis in Poznan de villis Preresin, Obezere, Lipniza, Drozin,

Milostou, Wigonou, Andreou factam ratam habet, hominesque praedictarum villarum liberos ab omni iure Polonico declarat.

Oryg. i kopia XVIII w. Wilno, biblioteka publiczna, sygn. «nr. 5», wywieziony przez Moskali. Praga, archiwum przeoratu Joanitów. Wymiary: 243 × 253 mm, zakładka 30 mm. Po 4 pieczęciach sznurki jedwabne żółte, żółto-czerwone, żółto-różowe. Noty dorsalne: współczesne «De libertate Obezer et Lipizna». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 117; Delaville-Leroulx, Cartulaire des hospitaliers de Saint Jean de Jerusalem II. nr. 1802; Описаніе рукописнаго отдѣленія виленской публичной библіотеки III. nr. 5 regest. Literatura: Karwowski, Kościół i szpital w Poznaniu, Roczn. tow. przyj. nauk. Poznań. XXXVI. 9—12.

10. 1181 (!) (1210—1225 ?), 26 Decembris, in Lubin.

Wlodislaus dux Magnus Polonorum ad petitionem capellani sui Andreae abbatis et conventus in Lubin privilegium praedecessorum et patris sui fratribus ordinis sancti Benedicti concessum renovat, villasque praedicti monasterii enumerat.

Oryg. i transumpt z r. 1258. Poznań, archiwum państwowe, sygn. «Krzywin de p. A. nr. 1», «Lubin kl. A. nr. 2». Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 119; Semkowicz, Ród Awdańców 47—51. Literatura: Semkowicz, Ród Awdańców 47 nn.; Kętrzyński, Studya nad dokumentami 106.

11. 1228, s. d., in Cena.

Wladislaus dux Poloniae ecclesiae Dei libertatem ab omnibus angariis iuris Polonici concedit, iuraque Cracoviensis episcopatus et ecclesiarum ibidem sitarum conservare promittit.

Oryg. Kraków, archiwum kapitulne. Wymiary: 92 × 138 mm, zakładka 9 mm. Lewy dolny róg wydarty. Po pieczęciach 3 (4) nacięcia, w środkowem pasmo nici białych jedwabnych. Noty dorsalne: «Ducis Wladislai libertas registrata» (XIII—XIV w.); «1228 litterae Vladislai ducis Poloniae, quibus se promittit libertates ecclesiae Cracoviensis conservare» (XVII w.); Z pod niego przebijają litery «Nr. 5 tus», niżej «fasciculi 3 ti» «Nr. 17. 1228»; «Vigesima quinta dupla in.....» (XIV); «Registrata a folii nr. 2» (XVII w.). Druk: Gładyszewicz, Żywot Prandoty 218; Wiszniewski, Historya literatury II 473; Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 20 i tablica; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 123; Kod. dypl. Pol. III. nr. 10 regest.

12. 1228, s. d., in Cena.

Wladislaus dux Poloniae Boleslaum filium fratris sui Lestconis secundum iuramentum patri ipsius praestitum in filium adoptat, privilegiaque baronum terrae Cracoviensis illaesa observare spondet.

Kopia XV w. Kraków, archiwum kapitulne, sygn. «Liber antiquus» fol. 31v. Druk: Wiszniewski, Hist. literat. II. 472; Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 19; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 122.

13. 1231, 23 Aprilis, Gneznae.

Wlozislauus dux Poloniae filius ducis Mesiconis donationem villarum Obra, Gorka, Gromadcino, Godlewo, Iasinec, Lutole Madidum cum piscationibus, a Sandiuoio Gneznensis ecclesiae cantore in sua

praesentia monasterio de Lekna pro claustro construendo factam, ratam esse iubet.

Oryg. i kopia XVII w. Poznań, archiwum archidyecezyalne, sygn. «Monasterium Obrense nr. 1»; Poznań, archiwum państwowe, sygn. «Obra kl. B. nr. 3» pag. 159—160. Wymiary: około 300 × 260 mm., zakładka około 33 mm. Na niciach półjedwabnych zniszczona pieczęć Laskonogiego. Druk: Kod. dypl. wielkop. I. nr. 131, IV. 33—34. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt, 1877, 455; Małecki, Studya heraldyczne I. 209 n.

14. 1231, s. d. (25 Aprilis?) et l.

Aliud proxime praecedentis privilegii brevius argumentum.

Oryg. i kopia XVII w. Kraków, biblioteka Czartoryskich, sygn. «Dyplom nr. 1204». Poznań, archiwum państwowe sygn. «Obra kl. B. nr. 3» pag. 157—158. Wymiary: 201 × 114 mm, zakładka 14 mm. Na spłowiałych sznurkach jedwabnych ułamek pieczęci Laskonogiego. Noty dorsalne: «Obra, Gorka, Crotle, Jasincz, Obra, Doysa» (XIII—XIV w.); «Fundationis littera prima A. D. 1231. A. 1 mo» (XVII w.). Druk: Stronczyński, Pomniki Piastów 7 i tabl. I.; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 130. Literatura: Piekosiński, Przegl. kryt., 1877, 455—456; Małecki, Studya heraldyczne I. 209 n.; Zachorowski, Studya XIII w. 130.

II. Wzmianki o zaginionych nadaniach.

1. Odonica.

1. 1216—1217, 9 Februarii.

(Honorius papa III)... preces dilecti filii... Wlodislavi ducis de Kalisz recepimus supplicantis, ut compositionem pacis, que inter ipsum et.... Wlodizlaum patruum suum ... intervenit... dignaremur roborare.

Theiner, Mon. Pol. I. nr. 1. 2; Kod. dypl. wielkop. I. nr. 89. 90. Jest to wzmianka o akcie pokoju między Odonicem a Laskonogim, podobnym do tego, jaki spisano między tym ostatnim a Brodatym.

2. 1202—1219.

Wladislaus filius Odonis.... innouo etiam libertatem bone memorie archiepiscopo Henrico a me datam et ipsius successoribus et suffraganeis eius eorumque successoribus.... que talis est.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 174. Datę zwolnienia ad quem określa śmierć Kietlicza (1219), o ile nie będzie ono identyczne ze znanym przywilejem immunitetowym dla całego kościoła polskiego, wydanym przez Leszka Białego, Konrada mazowieckiego, Odonica i Kazimierza opolskiego (Kod. dypl. wielkop. I. nr. 68) bez daty rocznej, lecz zatwierdzonym przez papieża w r. 1211 (Ibid. nr. 70).

3. 1232.

Nadanie dla szpitala poznańskiego Joanitów.

O kopii tego dokumentu wspomina Łukaszewicz, Opis kościołów parafialnych I. 72. 75.

4. 1232.

Anno Domini 1232 dux Wladislaus filius Odonis concessit episcopo Paulo venari per episcopatum et monetam liberam cudere in Crobya et villam Fulconis iuxta Crobya.

Roczn. wielkop. Mon. Pol. III. 8. Wzmianka ta wygląda na streszczenie zaginionego dziś dokumentu. Por. Grodecki, Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego.

5. c. 1232?

(Bolezlaus dux Polonie... recognosco), quod... Lodezlaus dux Polonie pater meus matris mee Hadewigis.. ac fratris.. Premislonis... et meo accedente consensu... totam terram Custeryn... cum... pertinentiis... fratribus Militie Templi contulit... theloneo nobis... de magnis navibus... allecia deportantibus reservato..... Addidit... fratribus antedictis duos lacus Bothscove et Ostrovyz ad castrum Zantoch olim pertinentes, alias ipsis conferens donationes prout in ipsorum litteris super hoc confectis plenius continetur.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 372. Być może, że wspomniane tu zwolnienie wydane zostało z okazyi dwóch innych podobnych nadań dla tychże Templaryuszy z r. 1232, por. Kod. dypl. wielkop. I. nr. 141. 142.

6. 1232?—1235.

Wladislaus filius Odonis ius in... lacu (Ostrovite)... quemadmodum in primo privilegio super hoc eidem I. cancellario a nobis dato continetur.... innovamus.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 176.

7. c. 1236?

(Premislius dux Polonie notum facimus), quod... pater noster... iuxta Starigrod quatuor sortes.... collegit et... claustro de Henrichow contulit.... Dedit etiam libertatem locandi Theutonicos.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 307. Być może, że odpowiedni dokument wystawiony został w związku z nadaniem Pawła biskupa poznańskiego z r. 1236, por. Ibid. nr. 196.

8. 1234—1237.

(Gregorius papa IX)... dilecti filii... Wladizlavi ducis Polonie petitio nobis exhibita continebat, quod... inter ipsum... et Henricum ducem Zlesie et H. filium eius... amicabilis compositio intervenit.

Ptaśnik, Mon. Pol. Vat. III. nr. 39. Datę a quo oznacza dokument pokojowy z r. 1234, Kod. dypl. wielkop. I. nr. 168.

9. 1238.

Wladislaus filius Odonis coenobio in Lubin haereditatem Gniewowo confert.

O istnieniu tego dokumentu wspomina Semkowicz Wł., Ród Awdań-

ców 412; nie podaje jednak skąd tę wiadomość zaczerpnął. Poszukiwania nasze nie dały rezultatu.

10. 1238.

Wladislaus Odonis filius dux Poloniae fratribus Militiae Templi quasdam possessiones confert.

Dithmar, Genealog. hist. Nachrichten v. d. Herren-Meistern d. Johanniter Ordens (Märkische Forschungen X. 7).

11. 1202—1239.

(Boleslaus dux Polonie)... quod nostri progenitores dominus Mesico et Wladyslaus duces Polonie contulerunt in suis privilegiis, que nostris oculis conspeximus.... villis fratrum de Lukna.... libertates.

Kod dypl. wielkop. I. nr. 367.

12. 1202—1239.

(Premizl dux Polonie).... privilegia iura, possessiones domui de Trebnicia per bone memorie Wladizlaum condam ducem Polonie patrem nostrum concessa confirmamus, dantes eis potestatem... locandi villas suas circa Holobohc... secundum quod in privilegiis per prefatum patrem nostrum concessis... plenius continetur.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 269.

13. 1202—1239.

(Premisl dux Polonie)... privilegium super libertate... patris nostri ecclesie sancte Marie in Lubin.... renovare studuimus.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 236.

14. 1222?—1239.

(Premisl dux Polonie... testatur)... quod.... sortem.... in Ochla.... claustrum (de Heinrichow) ex donatione felicis memorie patris nostri.... possidet.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 340. Datę określa z jednej strony najwcześniejsza wiadomość o zamiarze założenia klasztoru w Henrykowie.

15. 1224—1239.

(Premisl dux Polonie notum esse volumus).... quod fidelis noster Hermanus.... vilam Karnino.... in territorio Santoch, quam bone memorie pater noster Wladyslaus eidem iure hereditario contulerat

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 306. Datę tego nadania oznacza w przybliżeniu położenie miejscowości Karnin. Panem Santoka został Odonic w r. 1224 po zdobyciu Ujścia.

16. c. 1231—1239.

(Boleslaus... dux Polonie).... donationem patris nostri.... ducis Wolodezlai quam fecit.... conuentui in Doberluch.... in mansis quingentis circa rivulum Poniqua et Socola Dambrova... velut etiam in privilegio a patre nostro..... continetur confirmamus.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 381; por. Ibid. nr. 576.

17. 1234—1239.

Placuit dignationi.... domini Vladyzlai ducis filii Odonis.... fratribus Predicatoribus de Poznan... omnibus mercatoribus... venientibus ad civitatem Poznan in die sancto ac per octavas omnimodam libertatem indulgere.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 324. Co do daty por. Likowski, Miasto książęce Środka 10 n.

2. Laskonogiego.

1. 1202?—1231.

(Vladislaus... dux Polonie... Odonis filius).... libertates... a Vladislao patruo suo... ecclesie de Dobrow... collatas... confirmat.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 136.

2. 1211—1231.

(Paulus... episcopus... notum facimus), quia... suscepimus ab... Wlodizlao beate memorie duce Polonie villam... Damnicia.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 197. Datę określają wstąpienie biskupa Pawła (początek 1211) i śmierć Laskonogiego.

3. 1228—1231.

(Conradus.... dux Mazouie).... donacionem.... ducis W. (Cracouie et Polonie), quam fecit domino Virbeta... ad magnum salem korito... et villam Hudaczewo.... confirmamus.

Kod. dypl. małop. II. nr. 402. Datę tego nadania określa położenie darowanych miejscowości, leżących w Krakowskiem; Laskonogi mógł je uczynić po objęciu stolicy krakowskiej w r. 1228.

4.? 1202—1239.

(Boleslaus dux Mazovie).... forum, theloneum et forense... donatione serenissimi antipatris nostri principis pii Wladislai felicis recordationis, ecclesie.... Yeszeviensi confirmatam, quod scriptum... vidimus... eidem confirmamus.

Kod. dypl. wielkop. I. nr. 477. Do którego z obu Władysławów wzmianka ta ma się odnosić, nie da się z całą pewnością stwierdzić. Zarówno Laskonogi jak i Odonic czynili na rzecz Benedyktynów lubińskich nadania; por. Kod. dypl. wielkop. I. nr. 119. 205.

III. Incipit arengdokumentów Odonica i Laskonogiego[1].

1. (Quoniam) ab humana facilius labuntur, nr. 205; 322. 384. 2030. 424. Kod. dypl. małop. II. nr. 495, Ibid. I. nr. 110[2].

[1] W zestawieniu niniejszem uwzględnione zostały wszystkie (opatrzone arengą) dokumenty naszych wystawców. Natomiast do porównania wciągnięto tylko niektóre najważniejsze dokumenty. Cyfry przed średnikiem oznaczają incipit dokumentów naszych książąt, następne innych wystawców.

[2] Nr. 205: Quoniam ab humana facilius labuntur memoria, que nec scripto

2. (Quoniam) acta et voluntates hominum, nr. 203; 231. 264. 302. 415 [1].
3. (Que) aguntur in tempore simul labuntur, nr. 595; 137. 297 [2].
4. Commendabile est scripture testimonium, nr. 64. 65; 27 [3].
5. (Quoniam) cursus temporalium satis floridus, nr, 79; 485. 580 [4].
6. (Quoniam) de gestarum notitia rerum, nr. 176.
7. Dignum memoria scripto commendantur, nr. 139.
8. (Ex) divina intelligimus scriptura, nr, 66.
9. (Quoniam) ea que personis religiosis, nr. 2025.

---

nec voce idoneorum testium perhennantur; nr. 322: ab humana facilius elabuntur memoria, que nec scripto nec voce testium perhennentur; nr. 384: identycznie z poprzednim; nr. 2030: Quoniam sepius a memoria recedit hominum, quod scripto vel bono testimonio non confirmatur; nr. 424: Quoniam ab humana facilius elabuntur memoria que nec scripto nec voce testium firmiter perhennantur; Kod. dypl. Małop. II. nr. 495: ab humana sepius evolat memoria, quod a voce testium et testimonio litterarum non recipit durabile tutamentum; Ibid. I. nr. 110: cum res geste ab humana facilius elabuntur memoria, que nec scripto nec testibus eternantur. Odbiorcy: nr. 205. 2030 kl. Lubin; nr. 322. 384 osoby świeckie; nr. 424 biskupstwo wrocławskie; Kod. dypl. Małop. II. nr. 495 kl. Koprzywnica; Ibid. I. nr. 110 Klaryski skalskie.

[1] Nr. 203: Quoniam acta et voluntates hominum sepe solent uariari, necesse est quod ea que in perpetua volumus stabilitate permanere, litterarum diligentia faciamus annotari; nr. 231: Quoniam acta et voluntates hominum per intervalla temporum solent variari, necesse est quod ea que debent perpetuari litterarum apicibus annotentur ut sic notitie posterorum presententur; nr. 264: identycznie z poprzednim; nr. 302: identycznie z nrem 203; nr. 415 identyczne z poprzednim. Odbiorcy: nr. 203. 264. 302 biskupstwo poznańskie; nr. 231 osoba świecka; nr. 415 kl. w Lądzie.

[2] Nr. 595: Que aguntur in tempore, simul labuntur cum tempore, sola autem negotia signata litteris uiuunt et a sue firmitatis constantia non recedit; nr. 137; que in tempore nascuntur simul cum tempore dilabuntur, sola autem negotia litteris signata vivunt et a sue limitatis constantia non recedunt; nr. 297; quoniam ea que agentur in tempore labantur simul cum tempore nisi litterarum seu testium munimine fuerint perennata, insuper et operationis sancte propositum ad concordiam nulla debet occasio impedire. Odbiorcy: nr. 595 synowie kustosza Mikołaja: nr. 137 kl. w Paradyżu; nr. 297 margrabiowie brandenburscy.

[3] Nr 64 Commendabile est scripture testimonium et necessarium quoniam obliuionis redimens detrimentum preterita tamquam presentia humane reppetit memorie; nr. 65: Commendabile et necessarium est scripture testimonium quoniam oblivionis redimens detrimentum preterita tamquam presentia incommutabili loquitur ueritate; nr. 27: identyczne z nrem 64. Odbiorcy nr. 64 kl. w Trzebnicy, nr. 65 w Lubiążu, nr. 27 klasztor w Lądzie (fals.).

[4] Nr. 79: Quoniam cursus temporalium satis floridus et serenus est, successive tamen per contrarium devolvitur in non esse, necesse est ergo ut facta que aguntur, voce ydoneorum testium vel litterarum apicibus annotari; nr. 485: Quoniam cursus rerum temporalium satis floridus et serenus successive tamen divolvitur in non esse necesse est ergo ut facta que aguntur scripti munimine ac voce testium roborentur; nr. 580: licet cursus rerum temporalium floridus et sincerus evidenter noticie subiaceat singulorum, consuevit nichilominus sequatium ignorantia perturbari: necesse est ergo actiones legitimas scripti continentia et subscriptione testium posterorum notitie commendare. Odbiorcy: nr. 79 kl. Łekno; nr. 485 osoba świecka; nr. 580 arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

10. (Ut) ea que nostris aguntur temporibus.... multis enim incommodis prudenter, nr. 117. 213; 170. 224. 232. 235. 241. 318. 356. 366. 379. 419. 568. 571. 578. 579 [1]... approbanda est igitur antiquorum, nr. 117. 213; 212 [2]... quod a nostris prioribus institutum, nr. 117. 213; 170. 318. 292. 296. 325 [3].
11. (Quoniam) generatio preterit et generatio, nr. 177. 184. 195; 196. 214. 277. 347. 458. 601. Kod. dypl. małop. II. nr. 458 [4].

[1] Nr. 117. 213: Multis enim incommodis prudenter occurimus cum etatis nostre negotia litterarum memorie commendamus; nr. 170 identycznie; nr. 224 identycznie; nr. 232 identycznie: nr. 235 Multis incomodis prudenter occurrimus cum etatis nostre negotia litterarum ac testium munimine roboramus; nr. 241 identyczne z nrem 117; nr. 318 multis prudenter malis occurimus cum etatis nostre negotia litterarum memorie commendamus; nr. 356 identycznie z nrem 1.7; nr. 366 identycznie z nrem 117; nr. 379 identycznie z nrem 117; nr 419 identycznie z nrem 235; nr. 568 identycznie z nrem 235; nr. 571 identyczne z nrem 235; nr. 578 multis incommodis prudenter occurimus cum etatis nostre negotia litterarum munimine roboramus; nr. 579 identyczne z nrem 235. Odbiorcy: 117. 213 Joanici; nr. 170 (wystawca); nr. 366. 571. 578. 579 biskupstwo poznańskie; nr. 224 kościół w Gieczu; nr. 232. 235. 241. 356 (wystawca) kl. w Lubiniu; nr. 318 kl. Henryków; nr. 379 kościół w Międzyrzeczu; nr. 419. 568 osoby prywatne.

[2] Nr. 117. 213: Aprobanda est ergo antiquorum circumspecta sedulitas que contra novercales oblivionis insidias res gestas litterarum apicibus denotarunt, ut eas aspectibus posterorum presentarent; nr. 212 approbanda est antiquorum circumspecta sedulitas, que contra calumpnias et novercales oblivionis insidias res gestas decreuerit annotari apicibus, ut posterorum presentarent aspectibus, que suis sunt acta temporibus. Odbiorcy: nr. 117. 213 Joanici; nr. 212 (wystawca) biskupstwo poznańskie.

[3] Nr. 117. 213: quod a nostris prioribus institutum asseritur, ad nostram presentiam non venisset, si celassent illud obsequia litterarum: nr. 170: que a nostris prioribus instituta asseruntur, per obsequia litterarum ad nostram notitiam pervenerunt; nr. 292: Quod a nostris senioribus institutum est ad notitiam nostram non venisset si celassent testimonia litterarum; nr. 296: Quod a nostris maioribus institutum asseritur, ad etatis nostre notitiam non venisset si occultassent obsequia litterarum; nr. 318: que a nostris prioribus sunt instituta ad nostram perveniunt notitiam per obsequia litterarum; nr. 325: Quod a nostris senioribus institutum est ad etatis nostre notitiam non venisset si celassent testimonia et obsequia scripturarum. Odbiorcy: 117. 213 Joanici; nr. 170 (Wystawca) Biskupstwo poznańskie; nr. 292 kl. Trzemeszno, nr. 296 osoba świecka: nr. 318 kl. w Henrykowie; nr. 325 Szpitalnicy gnieźnieńscy.

[4] Nr. 177: Quoniam generatio preterit et generatio advenit estque hominum status variabilis et memoria labilis; nr. 184 Quoniam generatio preterit et generatio advenit necesse est quod ea que in perpetua stabilitate permanere uolumus litterarum diligentia annotari faciamus; nr. 195: Quoniam generatio preterit et generatio advenit et nihil sub sole stabile potest inveniri nisi bonorum operum stabilitate firmetur; nr. 196: Quoniam generatio preterit et generatio advenit, necesse est quod ea que in perpetua stabilitate permanere volumus litterarum diligentia annotari faciamus; nr. 214: Quoniam generatio venit et generatio preterit et ideo plerumque memoria cum mortuis sepelitur, ratio decrevit, ut que homines volunt esse stabilia, litterarum testimoniis perennentur; nr. 277: Quoniam generatio preterit et generatio aduenit et plerumque fit quia quod scripto non roborantur cito a memoria labitur; nr. 347: Quoniam generatio preterit et geneneratio advenit, ideo necesse est ut ea que aguntur taliter scriptis notentur, qualiter possint sine ambiguitate ad

12. (Ne) gestarum notitia rerum processu, nr. 179. 199. 200; Kod. dypl. Małop. II. nr. 402. 417. 459 [1].
13. (Quoniam) hominum labilis est memoria, nr. 146; 411 [2].
14. Munificentiam principum vitam condecet, nr. 145.
15. (Cum) nos qui in terrenis sublimitatibus, nr. 183; 248 [3].
16. (Quoniam) omne factum mortalium processu, nr. 192.
17. (Quoniam) omnia que aguntur in tempore, nr. 119; Kod. dypl. Małop. II. nr. 381 [4].

notitiam futurorum pervenire; 458: Quoniam generatio preterit et generatio advenit nec est quicquam sub sole quod stabile possit ac permanens inveniri, ne mortalium facta digna commendanda memoria oblivionis discrimen valeant incurrere, veterum provide providet industria, scirptotenus ea longa in tempora solidare; nr. 601: Quoniam generatio preterit et generatio advenit ideo necesse est, ut ea que in perpetuum volumus stabilire scripturarum diligentia annotentur, quatenus acta preteritorum facilius veniant ad notitam futurorum; Kod. dypl. Małop. II. nr. 458: Quoniam generatio preterit et generatio advenit, euanescunt sepe negotia, que sub tempore uiolabili geruntur; necesse est ergo litterarum apicibus ac testium annotatione singula declarare. Odbiorcy: nr. 177 arcyb. gnieźn.; nr. 184. 196 (wystawca). 601 (wystawca) bisk. poznańskie; nr. 195 kl. w Kolbaczu; nr. 214 277 kl. w Ołoboku; nr 347 kl. w Obrze; nr. 458 osoba świecka; Kod. dypl. Małop. II. nr. 458 kl. w Miechowie.

[1] Nr. 179: Ne gestarum notitia rerum processu temporis ab humana evanescat memoria, cautum est et utille legittime acta testimonio literarum et impressione sigilli eternari; solet etenim frequenter accidere, quod humanis actibus, cum testes defuerint, attemptet calumpnia novercari; nr. 199: Ne gestarum notitia rerum processu temporis ab humana evanescat memoria, necessarium est acta legitime per scripti continentiam in notiam transmitti posterorum; nr. 200: Ne gestarum notitia rerum processu temporis ab humana evanescat memoria, necessarium est acta legittime litterarum testimonio et testium subscriptione perhennari; Kod. dypl. Małop. II. nr. 402: Quoniam mundus caducus est et diuersis cotidie casibus variatur, idcirco necesse est actiones legittimas que memoria indigent per scripti continentiam in notitiam transmitti posterorum; Ibid. nr. 417: identycznie z poprzednim; Ibid. nr 459: Ne gestarum notitia rerum ab humana evanescat memoria, cautum est actiones legitimas, que memoria indigent, per scripti continentiam in notitiam transmitti posterorum. Odbiorcy: nr. 179. 199 arcybis. gnieznieńskie; nr 200 kanclerz arcyb. Janusz; Kod. dypl. Małop. II. nr. 402 osoba świecka, Ibid. nr. 417 kl. w Sulejowie; Ibid. nr. 459 kanclerz Janusz.

[2] Nr. 146: Quoniam hominum labilis est memoria et procedente tempore tabescunt etiam que in habitum sunt conversa; nr. 411: Quoniam hominum labilis est memoria et ea perdit de facili ad quem non respicit, ideo est necesse, ut que fragili tradit memoria scripture testimonio cofirmetur. Odbiorcy: nr 146 Templaryusze; nr. 411 miasto Poznań.

[3] Nr. 183: Cum nos qui in terrenis sublimitatibus sumus constituti uaria perpediant negotia ne proprie animarum saluti libere uacare possumus, expediens nobis videtur, quamdiu in hac lucis uia uacat nobis, queramus amicos, quorum orationibus et meritis adiuti, et deprimentes peccatorum fasciculos dissoluere, et eterne felicitatis habitaculum ualeamus intoire; nr. 248: identycznie z poprzednim. Odbiorcy nr. 183. 248 kl. w Paradyżu.

[4] Nr. 119: Quoniam omnia que aguntur in tempore sepissime deducuntur in oblivionis abyssum, propter quod lites et contentiose altercationes per tractum temporis longevum, copia subtracta probationem, multotiens suscitate fuerunt et ex hoc periculosis discordiis ianua pandebantur, et sic plerumque predominatur iniquitas equitati et ueritas ingnorantie tenebris succumbebat obnubilata: quod magnum nefas est et penitus contrarium et inconveniens fidelium unitati; ideoque que donantur, commutantur, seu rite statuuntur scripti patro-

18. (Quoniam) omnia que temporaliter aguntur nr. 152. 218; nr. 151 [1].
19. Omnium quidem quibus nos preesse, nr. 133; 459. 590 [2].
20. Providam ordinationem spectantem ad amplificationem, nr. 116.
21. (Ea) que geruntur in tempore a memoria, nr. 131.
22. (Cum) sacra scriptura ad informationem, nr. 148.
23. Testamentum suum non bene disponit, nr. 202, dodat. nr. 4. 5.
24. (Cum) viccarium eius in terris, nr. 95.

IV. Niedrukowane oryginały [3].

Nr. 1.

1225, koniec? [4].

Władysław książę polski, syn Mieszka Starego, zatwierdza nadanie swego ojca, uczynione zakonowi Joanitów dla szpitala poznańskiego, mieszkańców wymienionych imiennie wsi zwalnia od różnych ciężarów prawa książęcego [5].

---

cino convenit roborari: quatinus veritas, falsitatis inimica loco sui tentorii dilatato funiculos eternitatis non solum ad modernos uerum etiam et posteros protendant longiores; Kod. dypl. Małop. II. nr. 381: Quia mundus et ea que mundi sunt lubrica sunt et omnia mundana in abyssum obliuionis euoluuntur. Odbiorcy: nr. 119 kl. Lubin; Kod. dypl. Małop. II. nr. 381 kl.. w Busku.

[1] Nr. 152. 218: Quoniam omnia que temporaliter aguntur per decursionem temporis annullantur. preterea que litterarum apicibus communita sequatium memorie relinquuntur; nr. 151 identyczne z poprzedniemi. Odbiorcy nr. 151. 152. 218 kl. w Lubiążu.

[2] Nr. 133: Omnium quidem quibus nos preesse diuina uoluit clementia paterno prout iustum est aplectimur affectu. Verum viros religiosos qui diuini amoris igne flammascentes in Cysterciensis ordinis habitu Deum purius colunt, nostre potestatis presidio tanto digniores estimamus, quo excellentius ipsos nostre glorie coronam fore confidimus; nr. 459 identyczne z nrem 133; nr. 590: Omnium quidem filiorum nostrorum devotionem paterno prout iustum est affectu amplectimur, verum eos qui divini amoris igne validius flamescentes religiose vite puritatem eligunt, speciali nostri amoris affectu ac diligentiori nostri presulatus presidio tanto digniores estimamus, quo excellentius ipsos apud Dominum glorie nostre coronam esse confidimus. Horum ergo perpetue paci et tranquillitati prospicere, nos tam paterna sollicitudo quam ipsa iusticie medullitus inflamat ratio; ut videlicet quanto quietius tanto et studiosius divinis detiti servitiis communis salutis militent profectibus. Odbiorcy nr. 133. kl. w Obrze; nr. 459 kl. w Paradyżu; nr. 590 kl. w Łeknie.

[3] Ogłoszone poniżej po raz pierwszy dokumenty Laskonogiego i Odonica, oznaczone nrami 1. 2. 4. wydane zostają niestety na podstawie odbitek fotograficznych w Gabinecie nauk pomocniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Oryginały ich nie były nam dostępne, z powodu wywiezienia ich w r. 1915 przez Rosyan. Obecny stan rokowań komisyj rewindykacyjnej, nie rokujący nadziei prędkiego ich do Polski powrotu, skłonił nas do ogłoszenia ich z tego przekazu skolacyonowanego z dostępnemi nam kopiami. Opis oryginałów podajemy za własnoręcznemi notatkami s. p. prof. Krzyżanowskiego, uczynionemi w osobnym kartkowym katalogu zbiorów Gabinetu. Jako wzór metody edytorskiej obraliśmy wydawnictwo Prou M. Receuil des actes de Philippe I-er, roi de France, Paris 1908. Z najważniejszych reguł jakich się przy tem trzymaliśmy podajemy następujące. Po regeście dokumentu następuje wyliczenie przekazów dokumentu, rozdzielone na paragrafy (*A.* oryginał, następne kopie w jednym paragrafie bez-

A. Oryginał pergaminowy, szerokość 243 mm., wysokość 253 mm., zakładka 30 mm. Stan zachowania dobry [1]. Wilno, biblioteka publiczna Sygn. «nr. 5.», wywieziony przez Rosyan do Moskwy w r. 1915.

B. Kopia XVIII w., Praga, archiwum przeoratu Joanitów, według *A*.

a. Kod. dypl. wielkop. I. nr. 117. według *B*. — *b*. Delaville-Leroulx, Cartulaire des Hospitaliers de saint Jean de Jerusalem II. nr. 1802. według *a*. — *c*. Описаніе рукописнаго отдѣленія виленской публичной бібліотеки III. nr. 5, regest według *A*.

In[a] nomine sancte Trinitatis et indiuidue[b] Unitatis amen. Ut ea que nostris aguntur temporibus || [2] posterorum noticie presententur, predecessorum nostrorum uestigiis[c] inherentes rem presentem memoria || [3] dignam apicibus denotamus et sic (eius)[d] lites ambiguas[e] et que possent ex litibus oriri scandala suffocamus; || [4] multis enim incommodis prudenter occurrimus, cum etatis nostre negocia litterarum memorie commendamus. || [5] Quia[f] quod a nostris prioribus institutum asseritur, ad nostram noticiam non uenisset[g] si celassent illud[h] obsequia lit || [6] terarum[i]. Approbanda est igitur antiquorum circumspecta sedulitas, que[j] contra nouercales[k] insidias res ge || [7] stas litteris[l] denotarunt[m], ut eas aspectibus posterorum presentarent [2]. Ad horum itaque imitationem[n] ego Wlodizlaus[o] || [8] Dei gratia[p] dux Polonie, quondam Meseconis[q] Magni filius, donationem[r] quam pie recordationis[s] ipse iam || [9] dictus pater meus [3] ob remissionem pec-

[a] *I ismo dokumentu jest jednej ręki, co pismo dwóch innych dokumentów Odonica i jednego dyplomu biskupa poznańskiego por Kod. dypl. wielkop. I. nr. 184, 202, 212. Pochodzenie tego wypadnie uznać za kancelaryjne. Por. wyżej tekst str. 123 nn.* [b] individue *a*. [c] vestigiis *a*. [d] *W oryginale* eius *podkropkowane na znak przekreślenia*, eius *brak a*. [e] ambigua *a*. [f] Quod *a*. [g] venisset *a*. [h] *Zamiast* illud *ma* illam *a*. [i] literarum *a*. [j] qui *a*. [k] novercales *a*. [l] literis *a*. [m] denotarunt *a*. [n] imitacionem *a*. [o] Wladislaus *a*. [p] Dei gratia *brak a*. [q] Mesconis *a*. [r] donacionem *a*. [s] recordacionis *a*.

pośrednie, osobno pośrednie, każda oznaczona literą alfabetu *B. C. D. E.*). Małe litery alfabetu oznaczają druki (*a. b. c.*) zszeregowane również wedle stopnia zależności przekazu. Drukiem półtłustym zaznaczono wydłużone lub większe litery (inwokacyj). Warianty uwzględniališmy tylko kopij bezpośrednich. Resztę znaków edytorskich objaśniamy w przypiskach, o ile zresztą nie są one powszechnie znane. Zaniechaliśmy jedynie oznaczenia poszczególnych wierszy cyframi.

[1] Liczba XXV° daty jest w oryginale dopisana innym nieco atramentem, choć może tą samą ręką. Widocznie ingrosator aktu w chwili jego kopiowania na czysto, nie wiedział jeszcze, kiedy dokument zostanie wydany stronie. Zostawił więc pierwotnie miejsce wolne, które później uzupełniono.

[2] Dokument ten został w całości zatwierdzony przez Odonica w. r. 1238, Kod. dypl wielkop. I. nr. 213.

[3] In dorso dokumentu zanotowano ręką współczesną «De libertate Obezer et Lipizna».

[4] Arenga ta powtarza się w całości dosłownie prawie w dokumencie Odonica dla tegoż odbiorcy Kod. dypl. wielkop. I. nr. 213. Pierwsza jej część multis... commendamus powtarza się Ibid. nr. 170. 224. 232. 235. 241. 318. 356. 366. 379. 419. 568. 571. 578. 579. Część approbanda... presentarent powtarza się Ibid. I. nr. 212; część quod a nostris... litterarum spotykamy Ibid. nr. 170. 292. 296 318. 325. Dyktat dokumentu identyczny z dyktatem aktów Ibid. nr. 133. 2054. 177. 184 203 295 202. 213. dodat. nr. 4. Dyktat kancelaryi wystawcy. Dyktatorem notaryusz Gerard, por. wyżej tekst str. 82 nn.

catorum suorum in uillis[a] hiis[b] Obezere[c] [1], et Lipniza[d] [2] cum ascripticijs[e], Drosin cum foro [3] || [10] et taberna, Prerezin[f] [4], Milostou[g] [5], Wigonou[h] [6], Andreou[i] [7] ad domum hospitalis in Poznan [8] contulit ut || [11] ibi diuinum[j] officium celebretur et peregrinis adque[k] pauperibus secundum facultatem domus subueniatur[l], si quid uero superflu || [12] um fuerit ad subsidium terre sancte domui hospitalis Iherosolimitane[m] transmittatur, cupiens eciam esse elemo || [13] sinarum[n] particeps dignum duxi confirmandam; ab omni seruitute[o] pouoz[p] uidelicet[q] et preuod et stro || [14] se homines predictarum uillarum immunes constituens et quod non citentur nisi meo sygillo[r] et quod a nul || [15] lo castellanorum iudicentur et ementes et uendentes que ad necessaria domestice cure pertinent ipsius domus || [16] ab exactione thelonei[s] et cuiuslibet alius[t] solutionis[u] sint liberi. Et ne quis hoc factum in posterum ualeat immu || [17] tare presentis scripti patrocinjo et sigilli mei munimine[9] hanc paginam decreui insignire[v] || [18] Acta sunt hec sub[w] testimonio domini Pauli episcopi Poznaniensis[x] [10], decani Vitoz-

[a] villis *a.* [b] *Zamiast* hiis *ma* Zuchiles *a.* [c] Obezer *a.* [d] Lipnica *a. W oryginale* a *nadpisane.* [e] *W oryginale* s *nadpisane* [f] Czeresin *a.* [g] Milostovo *a.* [h] Vigonovo *a.* [i] Andreovo *a.* [j] divinum. *a.* [k] *Tak w oryginale mylnie zamiast* atque. [l] subveniatur *a.* [m] Hierosolimitane *a.* [n] eleemosynarum *a.* [o] servitute *a.* [p] povos *a.* [q] *zamiast* uidelicet *ma* vel *a.* [r] sigillo *a.* [s] theloney *a.* [t] alterius *a.* [u] solucionis *a.* [v] insignin *a.* [w] *Brak* sub *a.* [x] *W oryginale ostatnie* s *nadpisane.*

[3] Wzmiankowane nadanie Mieszka Starego miało zapewne miejsce w r. 1187, jak to wspomina dokument biskupa poznańskiego bez daty c. 1192 Kod. dypl. wielkop. I. nr. 29.

[1] Objezierze, jezioro i wieś kośc. w. Obornickiem; por. Kozierowski, Badania nazw zachod. Wielkop. II. 83.

[2] Lipnica, wieś w parafii Ottorowo koło Szamotuł; por. Tenże, Badania archid. poznańskiej I. 393.

[3] Drużyn, wieś w parafii Granowo koło Opalenicy, gród kasztelański w XIII w.

[4] Może identyczne z Krzesinkami, wymienionemi na tem miejscu w kopii. Krzesinki, Tenże, Badania nazw archid. poznań. I 361.

[5] Miłostowo, wieś w parafii Kwilcz koło Lwówka; por. Tenże, Ibid. I. 466.

[6] Wygonowo, osada zaginiona pod Poznaniem; por. Tenże. Ibid. I. 421.

[7] Andrzejowo, osada zaginiona pod Poznaniem; por. Tenże, Ibid I. 1.

[8] Dzisiejszy kościół św. Jana Jerozolimskiego koło bramy bydgoskiej w Poznaniu.

[9] Korroboracya zapowiada tylko jedną pieczęć wystawcy, natomiast przy oryginale wisiało ich niegdyś cztery; z tego 3 przywieszone były równocześnie, ostatnia później. Wnioskujemy więc z tego, jak i z późniejszego dopisania daty, że między czasem spisania aktu a momentem wręczenia go stronie upłynął pewien, niedający się ustalić przeciąg czasu W chwili uwierzytelnienia aktu, zapewne na żądanie strony uwierzytelniono go dodatkowo jeszcze dwiema pieczęciami (biskupa Pawła?, kapituły poznańskiej?). W chwili znów wręczenia aktu stronie dodano jeszcze jedną (bliżej nie do określenia) pieczęć. Trzy te momenty, akcya prawna, spisanie dokumentu i wręczenie go stronie dadzą się w ten sposób dokładnie wyróżnić. Por. wyżej w tekście.

[10] Paweł biskup poznański w latach 1211—1242. 11/IV. 1211 (Grünhagen, Regesten nr. 142) występuje on jeszcze jako elekt. Następca jego Bogucha II figuruje jako świadek po raz pierwszy 24/IV 1242 (Kod dypl. wielkop. I. nr. 232). Przynależność rodowa Pawła jest bliżej nieznana. Pochodził

lai[a 1], archidia||[19] coni Petri[2], et quampluribus[b] aliis canonicis eiusdem capituli et multis militibus meis, anno ab incarnatione[c] Domini millesimo ducentesimo[d] XXV°[e].

Nr. 2.

1232, przed 29 czerwca[3].

Władysław książę polski za zgodą swej żony Jadwigi i synów Przemysława i Bolesława pozwala Templaryuszom lokować wieś Koźmin na prawie niemieckiem.

A. Oryginał pergaminowy, zachowany dobrze, choć pismo w 3 miejscach zamazane. Wysokość 125 mm., szerokość 181 mm., zakładka 11 mm.[4]. Wilno, biblioteka publiczna sygn. «nr. 6», wywieziony przez Moskali w r. 1915.

B. Kopia XVIII w. Praga, archiwum przeoratu Joanitów według *A*. *a.* Kod. dypl. Wielkop. I, nr. 142 według *B*. — *b.* Описаніе рукописнаго отдѣленія виленской публичной бібліотеки III. nr. 6. regest według *A*.

In[f] nomine sancte et indiuidue Trinitatis amen[g]. Ego Wlodislaus[h] Dei gratia[i] dux||[2] Polonie notum fatio[j] presentibus et futuris, quod consentientibus dilectis uxore mea Hadeuigis[k]||[3] et filiis meis Pri-

[a] Vitoslai *a*. [b] coram quam pluribus *a*. [c] incarnacione *a*. [d] *zamiast* millesimo ducentesimo *ma* M. CC. *a*. [e] *Liczby dziesiątki i jednostki dopisane zostały innym trochę atramentem, por. wyżej str. 250 przyp. 4. U dołu pergaminu na zakładce wiszą 4 sznurki po pieczęciach: 1. żółty, 2. żółto-czerwony (doczepiony zdaje się później), 3. 4. żółto-różowe. Por. wyżej przyp. nr. 9. Po tekście pisarz dodał znak na skończenie.* [f] *Pismo dokumentu zasadniczo różne od charakteru pisma drugiego aktu na rzecz tegoż odbiorcy, Kod. dypl. wielkop. I. nr. 141. Pochodzenie jego jest prawdopodobnie kancelaryjne. Por. wyżej tekst str.* 128 nn. [g] *Invokacya wypisana pismem większem i grubszem.* [h] Wladislaus *a*. [i] Dei gratia *brak a*. [j] facio *a*. [k] Hedvigi *a*.

on najprawdopodobniej ze Śląska, o czem świadczyć może jego zażyły stosunek z Henrykiem Brodatym. Wedle Liber fund. claustr. de Heinrichov 12, pochodzić on miał z rodu kanclerza Brodatego Mikołaja. Wedle jednego z późniejszych dokumentów (Kod. dypl. wielkop. I. nr. 340) miał on być z rodu Boguszy i Pawła, wnuków Bogufała, pierwotnego właściciela Brukaliz (por. Liber fund. claustri de Heirichov 60).

[1] Witosław dziekan poznański od r. 1218—1243; por. Kod. dypl. wielkop. I. nr. 104. 119. 127. 137. 170. 196. 203. 212. 213. 595. 241.

[2] Archidyakon poznański Piotr występuje w tej godności w latach 1220—1243; por. Ibid. nr. 109. 127. 137. 147. 170. 184. 196. 197. 203. 212. 213. 218. 241.

[3] Datę przybliżoną tego dokumentu podaje nam obecność na nim jako świadka kasztelana poznańskiego Alberta, który nie jest nim jeszcze 29/VI 1232, por. Kod. dypl. wielkop. I. nr. 136.

[4] In dorso ręką współczesną «De Cosmin».

mislo[a] et Boleslauo[b] in remedium peccatorum nostrorum parentumque [1] nostrorum || [4] in subsidium scilicet[c] Iherosolimitane[d] terre dedi fratribus Militie Templi libertatem plenam || [5] uillam que uocatur Cosmino[e] [2] Teutunicis[f] locandam et ipsam cum omni utilitate que || [6] in presenti eis et in futuro suppotere[g] poterit[h] in perpetu [um possidendam iure[i]] Teutunicalj[j] || [7] Ceterum ut hec mea donatio[k] simul et permissio perpetuam obtineat[l] firmitatem scribj || [8] feci et sigilli mej munimine roborarj. Acta autem sunt hec presentibus domino Paulo episcopo Po || [9] znaniensi [3], Alberto castellano de Poznan [4], Bronis palatinus[m] [5], Bogmil[n] castellanus[o] de Benim[p] [6] || [10] Nystamp castellanus[q] de Starigrod [7], Cecirad[r] castellanus de Cybusim[s] [8], Lutogneuus[t] uenator de || [11] Calis [9] et aliis quam pluribus nobilibus. Datum anno incarnationis[u] M°CC°XXX°II°.[v] || [12]

Nr. 3.

1235 [10]. 25 luty [11]. — Gniezno.

Władysław, syn Odona, książę polski, za zgodą swej żony i synów Przemysława i Bolesława zamienia z kapitułą gnieźnieńską wieś Górki, składającą się z trzech źrebi, imiennie wyliczonych, na sad koło grodu gnieźnieńskiego.

---

[a] Premislo *a.* [b] Boleslao *a.* [c] *Zamiast* scilicet *ma* videlicet *a.* [d] Iherosolymitane *a.* [e] Cosmeno *a.* [f] Teuthonicis *a.* [g] suppetere *a.* [h] potuerit *a.* [i] *Wyrazy w klamrach w oryginale zamazane i pismem nowożytnem poprawione.* [j] Teuthonicali *a.* [k] donacio *a.* [l] *po* obtineat *następują dwie zamazane litery.* [m] palatini *a.* [n] Bogumil *a.* [o] castelani *a.* [p] Benin *a.* [q] castellano *a.* [r] Cecerad *a.* [s] Cybasin *a.* [t] Lutogneus *a.* [u] dominice incarnacionis *a.* [v] *Po pieczęci odciętej gwałtownie razem ze sznurkiem pozostała szeroka wycięta dziura w pergaminie.*

[1] Dyktat dokumentu identyczny z dyktatem drugiego nadania Odonica dla tychże Templaryuszy z tegoż roku a zapewne i dnia, Kod. dypl. wielkop. I. nr. 141. Redaktorem aktu jest zapewne odbiorca. Por. wyżej tekst str. 104 nn.

[2] Koźmin koło Babimostu.

[3] Co do osoby Pawła biskupa poznańskiego por. poprzedni dukument.

[4] Albert kasztelan poznański występuje jeszcze na drugim akcie dla tegoż odbiorcy, Kod. dypl. wielkop. I. nr 141.

[5] Bronisz jest wojewodą poznańskim w latach 1232–1237, por. Ibid. I. nr. 141. 148 falsyf. 205.

[6] Bogumił kasztelan Bnina występuje jeszcze na drugim akcie z tegoż roku, Ibid. nr. 141.

[7] Nieustęp kasztelan Starogrodu występuje tylko Ibid. nr. 141 r. 1232.

[8] Ciecirad kasztelan Zbąszynia jest nim w latach 1231–1232, Ibid. nr. 592. 141.

[9] Lutogniew jest łowczym kaliskim w latach 1232–1238, Ibid. nr. 141. 214.

[10] W oryginale róg z częścią daty został oderwany, tak, że restytucyi jej dokonano na podstawie *B*.

[11] Data dzienna wyrażona w akcie podwójnie, kalendarzem rzymskim i chrześciańskim (In dominica Inuocauit, IV^to^ Kalendas Marcii), podana jest niedokładnie, gdyż ostatni element chronologiczny oznacza dzień 26 lutego. W *C* data ta brzmi poprawnie (quinto Kalendas), stąd kładziemy ten dokument pod dniem 25 lutego

A. Oryginał pergaminowy dość dobrze zachowany, prawy róg u dołu urwany. Wysokość 99 mm., szerokość 177 mm., zakładka 15 mm [1]. Gniezno archiwum kapitulne.

B. Oryginał zaginiony [2].

C. Kopia XV w. według *B*?, Gniezno archiwum kapitualne sygn. «Liber privilegiorum I.» fol. 73 [3]. — *D*. Transumpt w Arch. Kapit. Gniezno (zaginiony?)

a. Raczyński, Cod. dipl. Maior. Pol. nr. 11. według *D* — *b*. Kod. dypl. wielkop. I. nr. 177 według *C*.

In[a] nomine et[b] indiuidue sancte Trinitatis amen. Ego Wlodizlaus[c] filius ducis Odonis Dei gratia dux Polo||[2]nie cum consensu uxoris mee et filiorum meorum uidelicet Premizlone[d] et Bolezlauo uniuersis tam presentibus quam||[3] futuris salutem in perpetuum. Quoniam generatio[e] preterit et generatio aduenit estque hominum[f] status uariabilis et me||[4]moria labilis [4], quam ob rem presenti autentico[g] uolumus constare villam citra[h] Gorkam [5], que habet in se tres sortes, ||[5] una earum uocatur Spandouo[i] [6], altera Barcouiche[j] [7], tercia Wroblouo[k] [8], quas[l] commutaui cum canonicis Gnezdnensibus ||[6] pro pomerio, quod est iuxta castrum in Gnezdna. Vt enim sollempnis[m] contractus commutationis[n] apud homines insolescateidem||[7] uille omnimodam libertatem confero, uidelicet a pouoz, a° poduorone et[p] stroza, liberam prorsus[q] et immunem consti||[8]tuo. Igitur ut hec transactio inniolabiliter et ex integro obseruetur sigilli mei appensione et uxoris mee[9] nec non et||[9] capituli Gnezdnensis munirj precepi. Huius rei sunt hii testes Dirsicray[r] palatinus [10], cancellarius Ste-

[a] *Pismo dokumentu identyczne z pismem Kod. dypl. wielkop. I. nr. 595; pisarzem może dziekan gnieźnieński Baldwin: por.* wyżej tekst str. 140 n. [b] et *brak C*. [c] Wladislaus *C*. [d] Premislone *C*. [e] generacio *C*. [f] *Zamiast* estque hominum *ma* etquia *C*. [g] authentico *C*. [h] Citra *brak C*. [i] Spandowo *C*. [j] Bartoviche *C*. [k] Wroblowo *C*. [l] *Zamiast* quas *ma* ipsas *C*. [m] sollempnius *C*. [n] commutacionis *C*. [o] ad *C*. [p] *Zamiast* et *ma* a *C*. [q] *Zamiast* prorsus *ma* ipsam *C*. [r] Dirsicraius *C*.

[1] In dorso: pismem średniowiecznem «De tribus sortibus circa Gorcam, videlicet Spandouo, Barchouice, Vrobleuo, que accesserunt ecclesie pro pommerio circa Gnezdam cum libertatibus earum». «Littere super villa Gorka». Pismem późniejszem «Privilegium Vladislai Odonis ducis Poloniae, quo dat villam Gorka pro pomario iuxta castrum Gnesnense nobili capitulo Gnesnensi 1235, est alterum simile».

[2] Istnienie jego wynika ze wzmianki dorsalnej, por. wyżej przyp 1.

[3] Kodeks ten opisany został w Kod. dypl. wielkop. I. str. XIV.

[4] Arenga ta powtarza się Kod. dypl. wielkop. I. nr. 184. 195. 196. 214. 277. 347. 358. 601; Kod. dypl. małop. II. nr. 458. Dyktatorem dokumentu notaryusz Odonica Gerard, por. wyżej tekst str. 73.

[5] Dziś Gorki zagajne i Dąbskie parafia Brzyskorzystew koło Kcyni, por. Kozierowski, Badania nazw archid. gniezn. 82.

[6] Spędowo Parafia Brzyskorzystew zaginione; por. Tenże, Ibid. 299.

[7] Bartochowice zaginione; por. Tenże, Ibid. 10.

[8] Wróblowo zaginione pod Górkami; por. Tenże, Ibid. 364. Zapewne wszystkie trzy wsie zlały się w dwie dzisiejsze Górki zagajne i Dąbskie.

[9] Jestto jedna z najstarszych wzmianek o pieczęci księżny polskiej. Starsza od niej pieczęć Wioli śląskiej pochodzi z czasów, kiedy była już wdową i opiekunką swych małoletnich synów.

[10] Dzierzykraj był wojewodą w latach 1235—1258, por. Kod. dypl.

phanus [1] ||[10] comes Ciceradus [a] [2], Martinus [3], Seraua [4], Peregrinus procurator ducis [5], Nedan[us] [b] [6] capellanus curie, Andreas filius Vi[n] ||[11] centii [c] [7]. Actum in Gnezdna in dominica Inuocauit IIII[to] [d] Kalendas Marcii [e], ab [f] incarnatione [g] Domini M°CCX[XXV] [h].||[12]

Nr. 4.

1237, 23 maja. — Gniezno.

Władysław książę polski, syn Odona, za zgodą swych synów Przemysława i Bolesława nadaje zakonowi Joanitów miejscowość Korytowo i pozwala ją lokować na prawie niemieckiem.

A. Oryginał pergaminowy, zachowany dobrze. Wysokość 120 mm, szerokość 172 mm, zakładka 22 mm [8]. Wilno, biblioteka publiczna Sygn. «nr. 7», wywieziony przez Moskali.

a. Описаніе рукописнаго отдѣл. вилен. публ. библіот. III. nr. 7. regest według *A*.

In [i] **nomine Domini amen** [j]. Testamentum suum non bene disponit qui terre ||[2] nis tantum testatur heredibus et non facit Xpm [9] sue substancie coheredem. Vniuersa ||[3] bona qui prestat hominibus partem debet recipere prestitorum [10]. Innotescat tam presentibus quam ||[4] futuris,

[a] *Zamiast* Ciceradus *ma* Conradus *C*. [b] *Skrót na* us *zamazany, Zamiast* Nedan *ma* Bedan *C*. [c] *Litera* n *oddarta*, Vincencii *C*. [d] quinto *C*. quarto *a*. [e] Martii *C*. *Wyrazy od* actum *do* Marcii *dopisane są później*, por. wyżej tekst str. 216 n. [f] Anno ab *C*. [g] incarnacione *C*. [h] *W oryginale róg pergaminu urwany. Cyfry w klamrze uzupełniowe według C. Po trzech pieczęciach wiszą dwa kawałki sznurków czerwonych, po trzeciej nacięcie.* Millesimo ducentesimo trigesimo quinto *C*. [i] *Pismo dokumentu różne od pisma następnego nru. Podobne natomiast do duktu nadania Mieszka opolskiego dla Joanitów w Gröbniny, Grünhagen, Regesten nr. 528. Pismo strony, por.* wyżej tekst str. 149. [j] *Inwokacya wypisana pismem wydłużonem i większemi literami.*

wielkop. I. nr. 197. 237. 238. 242. 254. 261. 269. 272. 302. 311. 315. 321. 334. 335. 340. 342. 360. 367. 368.

[1] O Stefanie kanclerzu Odonica, por. wyżej tekst str. 162 n.

[2] Ciecirad kasztelan gnieźnieński, identyczny może z kasztelanem Zbąszynia z lat 1231—1232 (por. poprzedni dokument), sprawuje tę godność 1235—1244, Ibid. nr. 203. 205. 207. 213. 218. 233. 237. 238. 242.

[3] Marcin bliżej nieznany.

[4] Serawa bliżej nieznany.

[5] Peregryn prokurator książęcy, identyczny zapewne z kapelanem Odonica tegoż imienia, por. Ibid. nr. 180. 184.

[6] Nedan kapelan wystawcy z lat 1235—1239, por. Ibid. nr. 180. 184. 595. oraz tekst str. 164 n.

[7] Andrzej syn Wincentego bliżej nieznany.

[8] In dorso ręką współczesną «Super Corithov confirmatio» i inne zapiski późniejsze.

[9] Christum.

[10] Arenga tego dokumentu powtarza się w drugim dokumencie Odonica na rzecz tegoż odbiorcy, wystawionym tegoż dnia i roku (por. dokument następny). Proweniencya dyktatu kancelaryjna, dyktatorem notaryusz wystawcy, Gerard, por. wyżej tekst str. 82 nn.

presentis pagine lectoribus, quod ego dux Polonie Wladizlaus filius || [5] quondam Odonis ducis eiusdem principatus, de consensu filiorum meorum Premisli et || [6] Bolezlai donaui uillam que uulgariter Choritiuo [1] uocatur domui hospitalensi sanctj || [7] Iohannis Baptiste cum omni ea libertate, quam habent eiusdem domus uille, pacifice ac perpetuo pos || [8] sidendam. Et ne ut asueuit processu temporis possit nostra quam fecimus donacio ulla perturbari || [9] calumpnia adibitione testium, quorum nomina sunt subscripta et sigilli nostri appensione [2] studu || [10] imus roborare. Bozo prepositus [3]. Balduinus decanus [4], Cristianus custos [6], Mutine [6], Tho || [11] mas [7] canonici Gneznensis ecclesie; de laicis personis Ceteraelus [a] castellanus Poznaniensis [8] || [12], comites Tomizlaus filius Dobrogostij [9]. Eustachius filius Iohannis [10], Iostizlaus filius Budiuogij [11], Io || [13] thardus filius Dalberti [12], Tolizlaus filius Milostij [13]. Datum in Gnezna per manum nostri cancel || [14] larij nomine Stephani [14], anno gratie M°CC°XXX°VII° [b] Indictione X[a], || [15] Iunjj X° Kalendas [c] || [16].

Nr. 5.

1237, 23 maja. — Gniezno.

Władysław książę polski, syn Odona, za zgodą swych synów Przemysława i Bolesława nadaje zakonowi Joanitów miejscowość Korytowo, pozwala ją na prawie niemieckiem lokować i granice jej określa.

[a] *Mylnie zamiast* Ceteradus. *Znak nieuwagi ingrosatora.* [b] *Wyrazy* anno gratie MCCXXXVII *wypisane pismem rozstrzelonem.* [c] Kalendas *wypisane pismem rozstrzelonem. Przy dokumencie nici po 2 pieczęciach, choć korroboracya zapowiada jedną. Druga snać doczepiona przy wydaniu stronie aktu.*

[1] Kürtow koło Arnswalde w Nowej Marchii.

[2] Korroboracya wspomina więc o jednej tylko pieczęci wystawcy, tymczasem do aktu przywieszone były niegdyś, oderwane dziś dwie pieczęcie. Wnosić więc należy, że uwierzytelnienie aktu nastąpiło w pewnym odstępie czasu po jego spisaniu. Por. przyp. na str. 259 do następnego dokumentu.

[3] Bozo proboszcz gnieźneński z lat 1228—1239, Kod. dypl. wielkop. I. nr. 123. 197. 202. 213. 595.

[4] Baldwin dziekan gnieźneński 1232—1239 Ibid. nr. 130. 131. 136. 593. 145. 159. 176. 180. 183. 184. 197. 199. 200. 202. 203. 213. 218. 595.

[5] Chrystyan kustosz gnieźnieński 1235—1242, Ibid. nr. 183. 202. 218. 233. 238.

[6] Mutyna kanon. gnieźn. 1222—1243, Ibid. nr. 590. 154. 180. 183. 184. 199. 202. 595. 239.

[7] Tomasz kanon. gnieźn. 1211—1243, Ibid. nr. 69. 590. 131. 180. 183. 184. 199. 202. 595 238. 239.

[8] Ciecirad kasztelan poznański 1236—1237, Ibid. nr. 197. 200. 202.

[9] Tomisław syn Dobrogosta świadkuje jeszcze na następnym dokumencie. Por. nr. następny.

[10] Eustachy syn Jana występuje Kod. dypl. wielkop. I. nr. 302. 321.

[11] Gosław syn Budziwoja świadkuje jeszcze Ibid. nr. 202.

[12] Gotard syn Wojciecha świadkuje jeszcze Ibid. nr. 202.

[13] Tolisław syn Miłosta tylko Ibid. nr. 202.

[14] O kanclerzu Stefanie por. wyżej tekst str. 162 n. O znaczeniu formuły per manus por. wyżej tekst str. 170. Dokument został najprawdopodobniej wystawiony pod nieobecność wystawcy, przez jego kanclerza. Por. też przypisek do następnego dokumentu.

A. Oryginał pergaminowy liniowany, dobrze zachowany. Wysokość 257 mm, szerokość 225 mm, zakładka 30 mm [1]. Kraków, archiwum aktów dawnych miasta Krakowa, sygn. «nr. 846».

B. Oryginał zaginiony w XVIII w. [2].

C. Kopia z dn. 15/VII, 1616 r. Warszawa archiwum główne sygn. Acta donationum Warss. T. 45. pag. 1338. [3] według *A*. — *D*. Kopia XVIII w., Praga, archiwum przeoratu Joanitów, sygn. «D. LXVIII. app. A. Pozn.» według *B*.

E. Kopia XVIII w. Poznań, archiwum państwowe Sygn. «Relat. Posnan. nr. 581» fol. 229^{v} r. 1777, według *C*. [4] — *F*. Kopia z 21/VIII 1795 r. Poznań, archiwum państwowe, Sygn. «Poznań, C. XV. C. b. 1» fol. 6—8, według *E* [5]. — *G*. Transumpt, Poznań archiw. archidyecez. (zaginiony?) według *A*.

a. Raczyński, Cod. dipl. Maior. Pol. nr. 16, według *E*. — *b*. Hasselbach-Kosegarten, Cod. Pomer. dipl. I. nr. 248 według *a*. — *c*. Kod. dypl. wielkop. I. nr. 202 według *D*. *E*. — *d*. Delaville Leroulx,

[1] In dorso ręką XVII—XVIII w. «Na? Chrostowo» «Super Chrostowo privilegium». Niżej «Nr. 9. Fasc. 1. Commendar» «6. anno 1237 die lo ma Iunii». Na zakładce ołówkiem ręką XIX w. E[dmund] D[iehl] 3. 1237 i parę cyfr zamazanych.

[2] Istnienie jego wynika z *D*.

[3] Actum in curia regia Varsaviensi, feria sexta post festum S. Margarethae Virginis proxima, anno Domini millesimo sexcentesimo decimo sexto. Ad officium et acta castrensia capitanealia Varsaviensia personaliter veniens generosus Felix Woianowski eques Melitensis, commendor Posnaniensis, stipator nobilium S^{ae} R^{ae} M^{tis} praefectus eidem officio praesenti priuilegia inferius contenta et inserta sigillisque prout infra ubique denominantur munita pargamenea ad ingrossandum in acta praesentia obtulit quae priuilegia officium praesens suscepit et actis praesentibus de verbo ad verbum prout in se continentur inserere mandavit... Sexti autem priuilegii series huiusmodi est... cui privilegio sigillum est appensum. (de verbo ad verbum prout praetacta bona privilegia in se continentur extradere mandavit extraditque praesentibus ex actis castrensibus capitanealibus Varsaviensibus rescriptum. Grzegorzewski m. p.).

[4] Actum in castro Posnaniensi feria 5 ta, pridie festi S. Jacobi Apostoli, die scilicet vigesima quarta mensis Iulii, anno Domini 1777 mo. Oblata extractus privilegiorum pro hospitali Posnaniensi S. Michaelis. Ad officium et acta praesentia castrensia Posnaniensia personaliter veniens generosus Joannes Targowski, obtulit officio praesenti extractum privilegiorum infrascriptorum ad acticandum circaque acta officii eiusdem in suo originali ad reliquendum, ex actis curiae regiae Varsaviensis authenticis depromptum sigilloque eiusdem curiae regiae Varsaviensis commonitum, sanum, salvum et illaesum cuius tenor talis: Actum in curia regia Varsaviensi... Grzegorzewski m. p. Legit iuxta acta Wnorowski. Locus sigilli curiae eiusdem Varsaviensis. Oryginale vero ejusdem extractus privilegiorum is idem offerens ad se denuo recepit et de recepto officium praesens quietavit, quietatque praesentibus.

[5] Acta betreffend die an die Benedictiner und Hospitaeler eingehaendigten Documente. Actum in curia regia Varsaviensi feria secta post festum s. Margaretae Virginis proxima, anno Domini 1616. Officium praesens castrense capitaneale Varsaviense... podobnie jak w przyp. 3... Grzegorzewski m. p. Inductum in acta castrensia Posnaniensia, feria quinta pridie festi sancti Jacobi Apostoli die scilicet 24 mensis Iulii anno Domini 1777. Suscepit N. Dąbrowski m. p. Legit iuxta acta Wnorowski. Dass diese Abschrift mit den Original gleich lautend, attestire. Posen 21 August 1795.

Cartulaire des Hospitaliers des Saint Jean I. nr. 2162 według *D.* — *e.* Katalog archiwum miasta Krakowa nr. 846, regest według *A.*

In[a] nomine sancte[b] Trinitatis et indiuidue Unitatis amen. Testamentum suum ||[2] non bene disponit qui terrenis[c] tantum heredibus testatur et non facit ||[3] Xpm [1] sue substantie coheredem[d] [2]. Innotescat igitur tam presentibus quam futuris ||[4] presentis pagine lectoribus, quod ego Wlodiszlaus[e] Dey[f] gratia dux Polonie fi ||[5] lius quondam Odonis ducis eiusdem principatus, de consensu filiorum meorum Premis ||[6] li[g] et Boleslaui[h] donaui hereditatem, que wlgariter[i] Choritouo[j] [3] uocatur domui hos ||[7] pitali sancti Iohannis[k] Babtiste[l] cum omnibus suis[m] atinentiis[n] cum omni utilitate et ||[8] libertate pacifice ac perpetuo possidendam sicut eam possedit patrvus meus ||[9] pie recordationis[o] dux Vlodizlaus[p], habentem terminos a riuo qui Bossia[q] [4] ||[10] dicitur ad siluam Staritz[r] [5] nuncupatam et ad Obezere[s] lacum [6], et ad usque[t] Procolno ||[11] lacum [7] et usque[t] ad Inem[u] ryuum[v] parwm[w] [8] et usque Smolen[x] siluam [9] usque ad magnum ||[12] fluuium Inem[y] [10], ubi intrat Soueniza[z] [11] et usque in fluuium Drauam[aa] [12] et usque in ||[13] Konotope [13], usque ad paruum lacum Somite [14]. Concessi etiam[bb] eiusdem domus fratribus licenci ||[14] am ibidem locandi Teutonicos iure Teutonico, habendi tabernas et forum. ||[15] Et ne processu temporis nostra quam fecimus[cc] donatio[dd] ulla possit[ee] perturbari calumnia, adhi ||[16] bitione testium, quorum nomina sunt subscripta: Bozonis[ff] prepositi, Baldwini[gg] decani, Cri ||[17] stiani custodis, Mutine, Thome cano-

[a] *Pismo bardzo podobne do dokumentów Kod. dypl. wielkop. I. nr. 117. 184, oraz identyczne z pismem* Ibid. nr. 212. *Pisarzem notaryusz kancelaryi wystawcy.* [b] *Zawsze* ae *zamiast e C.* [c] terenis *C.* [d] cohaeredem *C. Dodaje* universa bona qui prestat hominibus partem debet recipere prestitorum *D.* [e] Vladislaus *C.* [f] Dei *C.* [g] Praemysli *C.* [h] Boleslai *E.* [i] vulgariter *C.* [j] Chorytovo *C.* [k] Ioannis *C.* [l] Baptistae *C.* [m] Omnib- us *przedzielone dziurą na pergaminie.* [n] atinentys *C.* [o] recordacionis *C.* [p] Vlodislaus *C.* [q] Rossia *E.* [r] Stancz *C.* [s] Obezer *C.* [t] Zawsze vsque *C.* [u] Tnem *E.* [v] riuum *C.* [w] paruum *C.* [x] Smoleu *C.* [y] Tnem *E.* [z] Soverusa *C.* [aa] Drawam *C.* [bb] et *C*, eciam *D.* [cc] *Zamiast* fecimus *ma* fruimur *E.* [dd] donacio *C.* [ee] *Wyraz* possit *nadpisany.* [ff] Bosonij *C.* [gg] Balmini *C.*

[1] Christum.

[2] Inwokacya i arenga dokumentu identyczna jest z dokumentami Kod. dypl. wielop. I. nr. 203. 213. 117. Dyktat jego identyczny z dyktatem Ibid. nr. 133. 117. 177. 184 203. 213. 595. Dyktatorem notaryusz wystawcy Gerard.

[3] Kürtow. por. objaśnienia do nru poprzedniego.

[4] Dziś Pössing, łączy jezioro Gr. Pritzen i Marienwald koło Woldenburga.

[5] Staritz las nieznany.

[6] Dziś Boviser See koło Arnswalde i Woldenburga.

[7] Dziś Klohn See koło Arnswalde.

[8] Ina mała lewy dopływ Iny.

[9] Smoleń las zaginiony.

[10] Ina wielka, prawy dopływ Odry.

[11] Stövenitz lewy dopływ Odry.

[12] Drawa dopływ

[13] Konotopp miejscowość koło Arnswalde.

[14] Klein Zamitten See koło Neu Wedell i Woldenburga.

nicorum Gneznensium [a], Ceciradi [b] castellan [c] Poznaniensis || [18] comitum [d] Thomizlai [e] filii Dobrogosti [f], Eustachii [g] filii Iohannis [h], Gozlaui [i] filii || [19] Bugiogii [j], Gotardi filii Dalberti, Tolizlai [k] filii Milostii [l] et sigilli mei || [20] inpensione [m] studui roborare. Datum in Gnezna per manum mei can || [21] cellarii nomine St[ephani [n]] [2] anno gratie [o] M°CC°XXX°VII° [p], Indictione X^a [q], Iunij X° [r] Kalendas || [22].

[a] *Po* Gneznensium *dodaje* de laycis personis *D.* [b] Conradi *D.* [c] castellani *C.* [d] comunitum *C.* [e] Thomislai *C.* [f] Dobrogosty *C.* [g] Eustachy *C.* [h] Ioannis *C.* [i] Goslawi *C.* [j] Bugiuogy *C.* [k] Tolislawi *C.* [l] Milossy *C.* [m] im pensione *C.* [n] *Litery* St *dopisane innym charakterem*, Stephani *C*, Staryk *a.* [o] graciae *C.* [p] millesimo ducentesimo trigesimo septimo *E* [q] decima *E.* [r] decimo *E.*

[1] Objaśnienia co do osób por. przypiski do poprzedniego dokumentu.

[2] Datum per manum kanclerza spotykamy w tych tylko dokumentach Odonica. Jest też ono nader rzadkie i w innych kancelaryach w tym czasie. Przyjąć więc wypadnie za Possem, Lehre v. d. Privaturkunden, 174, że terminem tym oznaczono we wcześniejszem średniowieczu wygotowanie aktu przez kanclerza pod nieobecność wystawcy (sprawcy) dokumentu. Że i w tym wypadku mamy najprawdopodobniej do czynienia z wystawieniem aktu tylko pod imieniem księcia, świadczy o tem i ta okoliczność, że imię kanclerza wyrażone jest w formie sigli St, wypisanej innym trochę charakterem i atramentem niż reszta tekstu. Widocznie jest to rodzaj rekognicyi kanclerskiej, spotykanej wyłącznie na tym jedynym dokumencie. Na drugim akcie, wystawionym tegoż dnia i roku co i nasz, imię kanclerza oddane zostało bez skrótu, sam zaś akt uwierzytelniony został dodatkowo (po wygotowaniu czystopisu) nieprzewidywaną początkowo w korroboracyi pieczęcią. Wnosić wolno, że oba akty skopiowane ze wspólnego brulionu, zostały równocześnie uwierzytelnione pieczęcią wystawcy. Akt niniejszy został stronie odrazu wydany pod nieobecność Odonica, dokument zaś poprzedni, zatrzymany w kancelaryi, doczekał się dowieszenia jeszcze jednej pieczęci, przyczem, w obecności księcia (?), wręczony został odbiorcy.

Indeks osób i miejscowości.

Abraham Wł. 23. 65. 66. 225.
Adam z Szadka 31. 40. 43.
Adolf 44.
Albert kaszt. poznań. 45. 252. 253; wojew. poznań. 20; proboszcz trzemeszeński 233.
Aleksander mnich 37; rycerz 37. 50.
Aleksy kapelan i podkancl. Konrada mazowiec. 167.
Altbergen klaszt. 6. 74. 75. 78. 79. 163. 164. 230.
Andrzej św. 55. 56. 112. 221. 234; kanon. gnieźn. 78; kapel. Laskon. i opat Lubinia 241; prob. św. Floryana 115; syn Wincentego 255.
Andrzejewo w. 237. 241. 251.
Arnold bisk. poznań. 15. 23. 27. 108. 211. 226; kapel. arcyb. 163; kapel. Odonica 37. 101. 162. 163; St. 233.
Arnswalde w. 256. 258.
Awdańce ród 2. 13. 40. 57. 62. 65. 147. 162. 237. 241. 243.

Babimost m. 253.
Baldwin dziek. gnieźn. 58. 67. 78. 141. 150. 215. 222. 256. 258.
Baldwino w. 41.
Balzer O. 2. 13. 15. 23. 60. 76. 130. 155. 172. 185. 225. 228. 229. 235. 239. 240.
Barnim ks. szczeciński 93. 94.
Bartłomiej św. 225.
Bartnikowicz przeor sulejowski 42.
Bartochowice w. 233. 254.
Bartodzieje w. 17.
Bartosz z Wissemburga 109.
Barycz rz. 26. 28. 31. 227; targ 28. 227.
Baszków w. 29.

Benedykt bisk. poznań. 85.
Benjamin wojew. 109.
Berlin archiwum 5. 116. 185. 229. 231. 237.
Berwin proboszcz Trzebnicy 63.
Bielsko jeź. 17. 239,
Biesiekiery w. 41.
Bnin kaszt 253.
Bodzynta podczaszy 50.
Boehme 108 226.
Bogufał 24. 137; bisk. poznań. 27. 76. 87. 88. 164. 251; kantor. poznań. 39. 192. 215; mnich łekneński 40. 229; ojciec Boguszy i Pawła 252; prob. gnieźn. 222; syn arcyb. Wincentego 162.
Bogufan koniuszy 48.
Bogumił arcyb. gnieźn. 12. 40. 41—43. 229; kaszt. Bnina 253.
Bogusław 16; kancl. Wstydliwego 168.
Bogusz 137. 213, kaszt. Nakła 58; kaszt. Wielenia 54; syn Bogufała 252.
Bolesław ks. mazowiecki 128. 167. 245; Pobożny ks. wielkop. 14. 19. 27. 32. 45. 60. 61. 76—78. 83. 87. 89. 90. 105. 109. 126. 147. 165. 179. 181. 185. 195. 201. 224. 229—231. 233—236. 238. 243. 244. 252—256. 258; Wańkowicz ks. mazowiecki 158; Wstydliwy ks. 68. 69. 72. 139. 144 181. 241.
Bonifacy magister 162. 171.
Borzykowa synod. 186. 212. 226.
Borzywój krewny Brodatego 70.
Boscham Marcin prob. wągrowiecki 17. 18.
Bossia rz. 258.
Botscove jez. 243.
Bozo prob. gnieźn. 222 256. 258.
Braciszewo w. 14. 63. 225.
Brandenburgia marg. 246.
Brenno w. 109.
Bresslau H. 9 113. 170. 181.
Brochwice ród 161.
Bronisz kaszt. 19; komes 6. 89—92. 143. 235; łowczy 39; wojew. 19. 47. 253.
Brudzew w. 45.
Brukaliz w. 252.
Brunner H. 188. 193. 194.
Brzyskorzystew w. 254.
Buchwald G. 2.
Budziwoj 256. 259.
Bukowiec 109.
Büsching J. 15. 21. 23. 36. 37. 57. 65. 102. 238.
Busk klaszt. 193. 249.
Buzakarinus magister 193.
Byszewo klaszt. 31. 40. 43.
Bytyń w. 57. 58. 237. 238.
Ceków. w. 20. 115. 151. 185. 187. 203. 227
Cerekwica w. 142.
Cesenta 24.
Chocenisko jez. 240.
Chomiąża w. 228.
Chotinino las 24. 30.
Chróścin w. 30.
Chrystyan bisk pruski 7. 40. 44. 115. 116. 151. 173. 178. 187. 201. 208. 227. 229; kustosz. gnieźn. 58. 78. 204. 256. 258.
Ciecirad kaszt. gnieźn. 57. 58. 137. 254; kaszt. Poznania 256. 259; kaszt. Zbąszynia 45. 61. 253. 255.
Cichowo w. 237.
Cienia w. 241.
Cinitlo w. 229
Cronekir las 17. 239.
Curencino w. 237.
Cypryan bisk. halberstadzki 22.
Cys 144.
Czarna rz. 152.
Czarnków m. 70.
Czechy 16.
Czerwińsk. klaszt. 181.
Czesach syn Wawrzyńca 30.
Czesław 15; notaryusz Odonica, prob. Santoka 48. 112. 114. 115. 163. 165. 171. 172. 224.
Częstobór 16.

Damalewicz St. 40—43. 182. 229.
Dąbrowski N. 257.
Delaville-Leroulx 236. 241. 250. 257.
Detwig kapel. Odonica 80. 81. 124. 164. 165.
Dębnica w. 245.
Dębogóra w. 17—19. 227.
Diehl E. 257.
Długosz J. 87. 161.
Dobberpol w. 9. 92. 230. 231.
Dobrogost 204. 256. 259; syn Wawrzyńca 30; wojew. 20.
Dobrowo w. 40. 41. 44. 45. 115. 173. 179. 208. 229. 245.
Dobryług klaszt. 244.
Dobrzyń m. 44.
Dogiel M. 60. 166. 185. 237.
Doiza rz. 242.
Domarat kaszt. Ujścia 49. 50. 213. 214.
Dominice w. 109.
Dominikanie poznańscy 77. 80.
Drążkowo w. 28. 29. 31. 227.
Drezdenko m 54. 70. 230.
Drezno archiwum 5. 108. 116. 226.
Drużyń w. 237. 240. 251.
Du Cange C. 209.

Duda Fr. 33. 228.
Durowo źreb 16. 17. 239.
Dziatkowo w. 61.
Dzierżykraj sędzia 213. 214; trubun 16; wojew. 95. 254.

Eichdorf w. 15.
Erben W. 7. 8. 188. 225.
Eustachy 204; syn Jana 256. 259.
Ewarnand rycerz 50.
Ewrard rycerz 44.

Ficker J. 2. 188. 205.
Floryan św. 115.
Formanowicz X. 116.
Fryderyk II. ces. 225.

Gebhard kaszt. Głogowa 16.
Gerard notar. Odonica, kanon. i dziek. poznań. 79—83. 86—88. 94. 95. 105. 114. 127. 136. 139. 141 163—165. 171—173. 175 176. 180. 219. 224. 250. 254. 255. 258.
Gerasius kanon. poznań 79.
Gerwig kapel. Odonica 164. 165. 172.
Giecz w. 87. 247.
Giry A. 2. 8. 188. 194. 205.
Gładyszewicz M. X. 241.
Głogów m. 14. 16 63. 64. 209. 225. 226.
Głowy w. 45.
Gniewowo w. 243.
Gniezno m. 20. 23. 30. 38. 46. 54. 65. 66—68. 71—73. 78. 79. 80. 82. 83. 116. 212. 215. 216. 230. 233—241. 253. 255. 256. 259; archiwum 17. 18. 44 116. 227. 229. 232. 233. 235. 236. 239. 254; arcybiskup. arcybiskupstwo, kościół 6. 23 25. 30. 35. 46. 55. 56. 65—69. 71—75. 78. 79. 100. 112—114. 117. 136. 138. 139. 158. 159. 161. 174. 178 186. 192. 199—201. 208. 217. 226. 229. 241. 246; kanonicy, kapituła 23. 39. 40. 67. 78—80. 101. 107. 114 117. 165. 184. 185. 187. 201. 202. 216 218. 219. 233 253 254; kaszt 19. 39. 57; książę 145. 231; prob. 46. szpital 45. 46. 229 247.
Godlewo w. 241.
Goldberg m. 57.
Golików w. 30
Górka O. 1.
Górka w. 141. 242.
Gorki zagajne i dąbskie 184. 233. 253. 254.
Górsko w 109.
Goscichowo zob. Paradyż.
Gościsław 149.
Gosław 137. 256. 259.
Gotard 149. 256. 259; kancl. Konrada mazow. 166; kaszt. Wielenia 54.
Gotpold kapel. Konrada mazow. 167; prob. gnieźn. 222.
Granowo w. 251.
Gröbning Joanici 150. 255.
Grodecki R. 50. 243.
Grodzisko w. 234.
Gromadno w. 32. 240—242.
Grotefend H. 16.
Grünhagen C. 15. 16. 21. 23. 24. 33. 36. 48. 50—52. 57. 59. 60. 81. 102. 120 122 132—135. 141. 142. 143. 150. 224—228. 230—232. 238. 240. 251. 255.
Grylewo w. 17. 18. 19. 227.
Grzegorz IX. pap. 49. 243; kanon. poznań. 79; podkancl. Konrada mazow. 166
Grzegorzewo w. 215. 236.
Grzegorzewski 257.
Grzybowo w. 24. 28—31. 227.
Grzymisława księżna małop. 167.
Gubin m. 21.
Gunter opat Lubiąża 15. 22. 24. 174. 239; bisk. płocki 170.
Gwido prob. Trzemeszna 231.

Haeusler W. 60.
Halberstadt bisk. 22. 23.
Hamburg arcyb 2
Hardegen 173 231.
Hartung kanon. gnieźn. 32. 40. 78. 125. 181. 192. 215.
Hasselbach K. F. 93. 230. 235. 236. 257.
Henryk Kietlicz. arcyb. gnieźn. 15. 16. 22—24. 26—28. 31. 35. 42 64. 66. 106. 108. 113 160. 161. 171. 180. 211 213. 226. 227. 233. 242; bisk. lubuski 105; Brodaty ks śląski 7 14. 15. 16. 21. 22. 23. 35. 36. 46. 52. 53. 57. 64. 69. 70. 71. 89. 93. 94. 113. 120—122. 131 133. 142. 143. 151. 163. 174. 189. 195. 199. 201. 209. 224 225. 228. 232. 240 242. 243. 252; Pobożny ks. śląski 15. 233; IV. ks. śląski 87; opat Łekna 50 103. 173. 231; piwniczy Trzemeszna 233.
Henryków klaszt. 23. 33—36. 75. 80. 87. 95. 100. 243. 244. 247. 252.
Herman Balk landmistrz pruski 134; kusznik 244.
Heytkowski Marcin notar. publ 42.
Hieronim kancl. śląski 205.
Hisbitna błoto 228.

Hoehlbaum 237.
Honoryusz III pap. 160. 161. 227. 240. 242.
Hube R. 230.
Hudaczewo w. 245.
Hugo dziekan gnieźn. 31. 144. 122.
Hugold opat Łekna 32. 239. 240.

Idzi kapel. Odonica 164 165; kapelan Namysłowa 134; mnich 37.
Ilgen T. 202.
Ina rz. 258.
Innocenty III pap. 23. 65. 79; IV pap. 60.
Iwan Sieciechowicz 16.
Iwo bisk. krak. 115. 152. 161. 169; kancl. Leszka Białego 168.
Izayasz syn Mikołaja 238.

Jadwiga św. 15. 19. 224; żona Odonica 19. 105. 125. 162. 201. 216. 229. 230. 231. 234. 243 252.
Jakób 32; św. 257; kapel. Bolesława mazow. i Kazimierza łęczyckiego 167; kapel. Odonica 164. 165; kaszt. poznań. 47; podkomorzy 44; sołtys 46.
Jan arcyb. 28; Muskata bisk. rakow. 158; archidiakon 115; kancl. Bolesława mazow. 167; kancl. Konrada mazow. 166; kancl. Brodatego 142. 143. 150. 172. 176; kancl. Sambora pomor. 103; kapel. Odonica 164; kaszt. Rudy 48; notar. Kazimierza łęczyck. 167; ojciec Eustachego 256. 259; podkancl. Ziemowita 171; podkomorzy 15. 20. 47; z Quartschen 46; Rosanensis 41 42; syn Jana 15; wojew. 15.
Janusz arcyb. 158; kancl. arcyb. 6. 66—68. 69. 72. 105. 113. 116. 136. 138. 139 150. 171. 172. 174. 220. 233. 235. 243. 248; komes 89.
Jarosławo w. 41.
Jarost kaszt. poznań. 20. 45. 48.
Jasiniec w 241. 242.
Jelenie ród 161.
Jerozolima m. 84. 105. 129. 250. 251. 253.
Jeżów klaszt. 245.
Joanici 4. 7. 66 78. 79 81—83. 85. 86. 88. 115 - 117. 123. 125—127. 149. 150 152. 153 164. 178—180 182. 184. 187. 199 203 204. 210. 218. 230. 236. 244. 247. 249. 251. 255—257. 258.
Józef komes 237; pisarz 171.
Jurycyusz joculator 234.

Kaczmarczyk K. 31.
Kadłubek W. 7. 27, 115. 153. 239.
Kalisz m. 6. 16. 20. 21. 27—31. 47. 50. 54. 64. 107. 112. 162. 163. 225—227. 228. 231. 242; łowczy 253; trybun 16.
Kaliszkowice w. 28.
Karnino w. 244
Karwowski St. 236. 241.
Kawczylas 17. 239.
Kazimierz ks. łęczycki 43—45. 138. 157. 158 167. 171; ks opolski 6. 37. 102. 121. 122. 132. 133. 242; Sprawiedliwy ks małop. 168; Wielki kr. 1. 16. 17. 223. 226.
Kcynia w. 18. 227. 254.
Kętrzyński St. 1. 2. 76. 130. 172. 187. 200. 223. 235; W. 1. 56. 168. 240. 241.
Klemens kaszt. krak 29. 30; ojciec Wierzbięty 28. 31. 227.
Klempin R. 231. 235.
Kluczewo w. 109.
Kłobia w. 44.
Kochanowski J. 53 166. 167. 226. 230.
Kolbacz klaszt. 6. 9. 50. 54. 92. 93. 94. 95 114. 163. 193. 195. 207. 230. 231. 235. 248.
Kolonia archiwum 239
Konarskie w. 178.
Konarzewo w. 28 - 31. 227.
Konnotop w. 258.
Konrad de Crosig bisk. Halberstadzki 22—24; ks. syn Brodatego 15; ks. głogowski 15. 158; ks. mazowiecki 6. 11. 53. 68. 69. 72. 141. 163. 165—167. 169. 171. 181. 201. 242. 245; notaryusz wielkop. 2. 76. 130. 225. 235; opat lubiąski 15; rycerz 37.
Kopanino w. 235.
Kopolica młyn 46. 230.
Koprzywnica klaszt. 144. 246.
Koronowo klaszt. 40—42. 229.
Korytkowski J. X. 161.
Korytowo w. 83 149. 180. 236. 255. 256 258.
Kosegarten J. G. 93. 230. 235. 236. 257.
Kostrzyn w. 243.
Kowal w. 44.
Kowalski G. Cyst 31.
Kozierowski St. X. 16. 18. 46. 58. 61. 109. 161. 251. 254.
Kożmin m. 46 230. 252. 253.
Krabowo w. 41.
Kraków m. 7. 23. 113. 166. 239; archi-

wa biblioteki 5. 54. 55. 116. 126. 231. 234. 236. 241. 257. 258; biblioteka Czartoryskich 116. 194. 230. 232. 243; zbiory Rusieckich 54. 55. 183. 234; gabinet archeol. 155; biskup, biskupstwo 1. 7. 27. 94. 115. 116. 152. 181. 196. 226. 241.
Kraushar A. 185.
Krobia w. 243.
Królewiec archiwum 5. 116. 185. 227. 228. 237.
Krosno m. 52. 53 59. 231.
Krotoski K. 42
Krzesinki w. 251.
Krzywin m. 237. 241.
Krzyżanowski St. 1. 4. 14. 18. 27. 57. 59. 64. 65. 85. 91. 117—120. 122. 123. 133. 136—138. 144. 145. 151. 152. 154. 178. 180 185. 192. 193. 203 211. 214. 224—227. 232. 234. 235. 238. 239. 240. 249.
Księginki w. 109.
Kujawy bisk. 138. 140. 200. 214. 226.
Kurnik biblioteka 16. 32. 116. 239. 240.
Kwiatkowo w. 41.
Kwilcz w. 251.

Ląd klaszt. 6. 13. 20. 46. 47. 54. 55. 56. 62. 66. 76—78. 80. 106. 109. 110. 114—116. 183. 195. 221. 222. 230. 234. 239. 246; gród 56.
Laubegast w. 15. 57. 58. 63. 226. 230. 237. 238.
Leszek Biały ks. 6. 7. 11. 27. 152. 168. 169. 181. 201. 239. 241. 242.
Leśniewo w 238. 239.
Lessakon 15
Lignica m. 16.
Likowski H. X. 4 5. 12—14. 25—30. 40. 42. 43 63. 87. 107. 116. 182. 225—227. 229. 245
Lipnica w. 240. 241. 250. 251.
Lubiąż klaszt. 6. 7. 9. 10. 12—15. 21. 22. 23. 32—34. 36 37. 42. 43. 47—53. 57. 59. 60 62—65. 81. 86. 87. 95—104. 114. 116. 120. 121. 123. 130. 132. 133. 142. 153. 160 163. 169. 174. 178. 179. 199. 205. 208. 212. 226. 228. 230—232. 237. 238. 246. 249.
Lubin klaszt. 2. 7. 12. 13. 40. 56. 57. 60—62. 87. 88. 114. 116. 117. 147. 148. 149. 156. 158. 162. 178. 228 237. 241. 243—247. 249.
Lubusz 21; biskup, biskupstwo 36. 52. 53. 105. 129. 132. 226 229.
Lucya żona Laskonogiego 15.
Lutogniew łowczy 253.
Lutołek Mokry w. 39. 241.
Lutuin 14.
Lwów m. 5; bibl. Ossolińskich 40. 41. 42. 43. 151. 229.
Lwówek w. 251.
Lypold syn Zbysławy 16.

Łaski J. 47.
Łąg w. 14. 63.
Łekno klaszt. 6. 7. 13. 16—18. 32. 34. 37—39. 47. 50. 62. 74 102—104. 106. 109. 110. 111. 114—117. 132. 133. 144—146. 151 157. 158 173. 174. 176. 178. 193. 195. 198. 207. 213. 227. 231. 239. 240. 242. 244. 246. 249.
Łęgowo w. 16.
Łodyński M. 1.
Łososźniki w. 231.
Łubnica klaszt. 29. 30.
Łukasz z Borku mnich 30. 31.
Łukaszewicz J. X. 243.
Łukomie w. 235.

M. N. konwers 41. 42.
Maciej bisk. kujawski 16. 32; podkancl. Leszka B. 168. 169.
Mainfryd kapelan 167.
Małecki A. 1. 30. 38. 154. 155—158. 161. 242.
Małgorzata św. 257.
Marchya Nowa 46. 256.
Marcin św. 235. 255; kanon. gnieźn. 78. 163; kapel. Odonica 162. 163; prob. Siedlemina 163; trybun 50.
Marcinkowo w. 58
Marek kapelan Kazimierza łęczyckiego 167; wojew. krak 152.
Marienwalde m. 258.
Massow w. 15
Maurycy podkancl. Konrada mazow. 44. 167.
Mechlin w. 226
Meinard cześnik 48.
Michael E 120.
Michał św 257; bisk. kujawski 135. 140. 201. 213. 214; dyktator. wielkop. 2. 76. 130. 225. 235; kanonik 80
Miechów klaszt. 46. 248.
Miedzyrzecz m. 87. 247.
Mieszko Stary ks. 6. 22. 38. 39. 55. 56. 84. 85. 116. 145. 157. 162. 173. 226. 234. 237. 240. 241. 244. 249. 250. 251; ks. syn Kazimierza 150; ks. raciborski 23.
Mikołaj św. 46; IV pap. 25; kapelan Odonica 164. 165; kapelan Kazimierza łęczyckiego 165; kancl. Kazimierza łęczyckiego 165. 167; kancl. Lesz-

ka B. 167. 168; kustosz gnieźn. 6. 32. 77. 80. 81. 116. 136. 139. 141. 214. 221. 222. 238. 246; notaryusz Brodatego 35. 36. 228. 252; opat Sittichenbachu 22. 23; profes 41. 42. 182; wikary gnieźn. 192. 215.
Milesa rycerz 47.
Miłost 204. 256. 259.
Miłostowo w. 237. 241. 251.
Mirosław syn arcyb. Wincentego 162.
Mochy w. 109. 226.
Mogiła klaszt. 31. 152.
Moklisów w. 229.
Morawin w. 61.
Mosbach A. 33. 48. 50. 52. 57. 59. 225. 226. 228. 230—232. 238.
Moskwa m. 250.
Mrokota kancl. Sprawiedliwego 168.
Murzynowo w. 60. 61. 228.
Mutyna kanon. gnieźn. 78. 181. 192. 215. 256. 258
Mysłakowo w. 28. 29. 31. 227.

Nakielski S. 170.
Nakło, Nakielszczyzna 33—35. 37. 42. 43. 48—53. 58. 70. 100. 191. 214. 220. 228. 230. 231. 232. 233; wojski 50.
Naltho w. 60
Namysłow. kapel. 134.
Nedan kapel. Odonica 39. 139. 164. 165. 172. 255.
Neu Wedell m. 258.
Niałkowie ród 161.
Nidomie w. 239.
Niemcy 225
Nieustęp kaszt. Starogrodu 253.
Ninkowo w. 234.
Nowacki dr. 60.

Objezierze w. 237. 240. 241. 250. 251; jez. 258.
Oborniki w. 251.
Obra klaszt. 7. 38. 39. 73. 74. 75. 77. 78. 80. 109. 116. 151. 228—230. 241. 242. 248. 249; rz. 37. 249.
Ochla w. 244.
Odon ks. 22, 34 53 55. 61. 64. 65. 82. 84. 87. 96. 98. 99. 110. 153. 179. 184. 225—234. 236—238. 242. 243. 254. 255. 256. 258.
Odra rz. 36. 228. 258.
Ogierz komes 239.
Oleśnica m. 60; proboszcz. 142.
Ołobok 244; klaszt. 6. 13. 24. 25. 28. 29—31. 78. 107 108. 109. 186. 226. 227. 248; rz. 26. 31. 227.
Opalenica w. 251.
Oporzyn w. 46. 229.
Ostrów w. 41. 71; klaszt. 47. 234.
Ostrowie jez. 243.
Ostrowite jez. i wieś 174. 231. 233. 235. 236. 243
Ottenthal E. 117. 118. 120. 211. 225. 226.
Otton IV ces. 108.
Ottorowo w. 251.
Owińska klaszt. 14. 27. 63. 87. 225.
Ozłonin w. 109.

Pakosław kapel. Bolesława mazow. 168.
Palędzie w. 231.
Pałucy ród 17. 32. 42. 161. 229.
Panigrodz w. 172. 231.
Papee F. 1.
Paradyż klaszt. 6. 8. 74. 88—92. 114. 116. 143. 151. 176. 178. 181. 234. 235. 246. 248. 249.
Paweł bisk. poznań. 23. 39. 48—50. 55. 56. 58. 66. 69. 70. 75. 77. 79—81. 85—87. 90. 91. 94. 126. 127. 152. 155. 160. 181. 200. 232. 243. 246. 251. 253; wikary gnieźn. 192. 215; wnuk Bogufała 252.
Pawłowo w. 178. 239.
Pełczyska w. 152.
Pełka arcyb. 27. 34. 42. 43. 50. 55. 56. 69. 70. 107. 138. 174. 200. 208. 220. 221. 232. 233. 235; bisk. krak. 193; wieś 243.
Penstcouo w. 24.
Peregryn prokurator i kapelan Odonica 50. 139. 164. 165. 172. 255.
Perlbach M. 12. 13. 33. 48. 66. 72. 102—104. 115. 151. 166. 168. 185. 226 228. 231 233. 237 239.
Pforta klaszt 6. 20. 25. 107—109. 114. 116—118. 144. 150. 159. 176. 211. 212. 226.
Philippi R. 135 151. 166. 167. 185. 227 228. 237.
Piekosiński Fr. 12. 13. 17. 18. 20. 30. 32—34. 38. 39. 47. 48. 50—53. 57. 59. 60. 104. 110. 154—156. 158. 201. 255. 227. 228. 230—232. 238—240. 242.
Pieniastowo w. 30.
Pierzyska w. 238. 239.
Piła rz. 228.
Pińsk w. 17. 18. 227.
Piotr św. 55. 56. 112. 221. 224. 239. 240; 213; archidyakon 48. 58. 209. 234. 252; kancl. Kazimierza kujawskiego 167; kaszt. Santoka 48; komornik 192; mnich łekneński 32. 240; mnich Sittichenbachu 56; podkancl. Bolesława mazow. 167; podkancl.

Sprawiedliwego 168; podkancl. Konrada mazow. 166. 167. 169; de Pratis 105; syn Czesława 15; syn Detleba 40; syn Ogierza 39; wikary gnieźn. 192. 215.
Piotrków m. 24.
Pista 14.
Płock biskup 226; scholastyk 170.
Po kantor 39.
Pobiedziska w. 46. 230.
Pogorzelica w. 237.
Pole w. 28. 30. 227.
Pomorze 21. 33. 72. 93. 102. 133. 135. 155. 158. 165.
Ponikwa rz. 244.
Posse O. 4. 118. 144. 170. 176. 190. 205. 211. 226. 259.
Poznań m. 5. 16. 20. 30 31. 54. 77. 86. 87. 91. 112. 173. 191. 208. 209. 229. 230. 235. 237. 248. 251; akta grodzkie 17. 257; archiwum 5. 16. 17. 24. 38. 41. 42. 54. 116. 152. 183. 227—230. 234. 236. 237. 239—242. 257; biblioteka Raczyńskich 5. 30. 31. 40—43. 57. 116. 157. 229. 234. 235. 237; biskup, biskupstwo 6. 15. 23. 46. 50. 58. 60. 71—82. 85—88. 92. 95. 114. 116. 117. 123. 126. 153. 160. 174. 177. 201. 209. 226. 234 236. 246—248. 250. 251; Dominikanie 245; Joanici 84. 183. 237. 240. 242; kancl. 65; kanonik, kapituła 66. 78—80. 86. 88. 165. 200—202. 209; kantor 39; wojew. 20.
Praga archiwum 82. 183 184. 230. 236. 241. 250. 253. 257.
Prandota bisk. krak. 158. 241.
Preresin w. 240. 250.
Prosna rz. 28.
Prou M. 249.
Pruchnow w. 78.
Prusy 237.
Przeczyno w. 109.
Przedpełk pisarz Bolesława mazow. 168.
Przement klaszt. 27. 107. 108. 180. 185. 226.
Przemysław I ks. 14. 19. 27. 29 68. 69. 76. 77. 80. 81. 83. 87. 105. 138. 139. 162. 165. 179. 181. 185. 201. 224. 229—231. 233—236. 243. 244. 252—256. 258; II ks. 1. 14. 25. 28. 57. 65. 74. 77. 78. 87. 109. 117. 120. 138. 145. 163. 224. 225. 234. 235. 238—240.
Przybigniew komes 89. 181.
Przybysław kanon. poznań. 80.
Ptaśnik J. 243.
Ptowo w. 109.
Pyszczyn w. 14. 63. 225.
Quartschen w. 46. 229.
Racława żona Klemensa 29; wieś 24. 28. 30. 227.
Raczyński E. 233—237. 254. 257.
Radomierz w. 109.
Radziechowo jez. 63. 226.
Rakowo w. 32. 240.
Raynald 227.
Rechenbergowie ród 15.
Redlich O. 4. 7. 170. 171. 176. 225.
Remigyusz św. 55. 221. 222.
Riedel 105. 230. 231.
Rogalin biblioteka 168.
Rogowo w. 229.
Roguskie jez. 16.
Rokitnica w. 21.
Rosek komes 6. 49. 98. 100. 104. 133. 154.
Rozwarowo w. 109.
Rubczyński W. 87.
Ruda w. 109.
Rudolf kantor 115.
Rufa ecclesia 237.
Rustelewe w. 23.
Rzym m. 24. 223. 237. 240.
Salomon archid. krak. 193.
Sambor ks. Pomorski 102—104. 133. 145. 158.
Sandomierz prob. 27.
Santok 15 70. 163. 208. 209. 239. 243. 244; kaszt. 15. 48; prob. 112. 163.
Scekolin jez. 17. 239.
Schmitz-Kallenberg L. 7. 225.
Schoenett J. 189.
Schulte L. 12. 14. 16. 225.
Schultz A. 155. 158.
Serawa 255.
Sędziwój brat Wincentego 15. 65. 160. 161; kanonik 37—39. 77. 151. 241.
Seidel 33. 37—29. 228.
Semkowicz Wł. 1. 2. 5. 11. 13. 17. 32. 40. 42. 44. 57. 62. 65. 147—149. 161. 162. 193. 229. 237. 241. 243.
Serwacy kaszt. Nakła 50.
Sieciech ojciec Iwana 16; syn Konrada 121. 122.
Siedlemin prob. 163.
Siedlice w. 135.
Sieradz m. 44.
Sittichenbach klaszt. 22. 23. 37.
Skała klaszt 1. 181. 246.
Skarbimir 40.
Skwierzyna w. 61.
Śląsk 21. 23. 33. 87. 120. 143. 155. 252.
Sławnik komes 16. 17. 200. 239; ojciec Piotra 32. 240.

Sławno m. 63 233.
Słopanowo w. 230.
Słosin w. 16. 17. 239.
Smoleń las 258.
Smolka St. 1. 70. 156. 225. 227. 231—233. 237.
Sobiesław podkancl. Wstydliwego 168. 169.
Sobieszczański 156.
Sokola Dąbrowa 244.
Somite jez. 258.
Sowienica rz. 258.
Spicymierz kaszt. 44.
Spirzów w. 170.
Srem m. 14. 63. 70. 109. 226; kaszt. 15.
Staniątki klaszt. 30. 68. 163; prob. 68.
Staritz las 258.
Starogród w. 71. 243. 253.
Staszek 32.
Staw w. 28—31.
Stawianowski Adam i Sędziwój 17.
Stefan 16; kapelan i kancl. Odonica 48. 61. 67. 75. 78. 82. 83. 95. 101. 102. 113—115. 117. 118. 125. 140. 160. 162. 165. 169—171. 180. 184. 187. 254. 1256. 1259; kanon. gnieźn. 32. 78. 137. 162; kaszt. Lignicy 16; wikary poznań. 162; wojew. 16. 20.
Straszewice w. 44. 229.
Stronczyński K. 4. 37. 133. 146. 148. 151. 155. 156. 158. 193. 194. 229. 242.
Strychowski Z. X. 31.
Strzeszko kaszt. 44.
Suchylas 251.
Sulejów klaszt. 6. 12. 27. 40. 42—44. 68. 112. 114. 139. 140. 152. 163. 173. 182. 187. 208. 229. 248.
Sulino w. 234.
Świerczewo w. 234.
Świętopełk ks. pomorski 72. 135. 137. 155. 213. 214. 220.
Świętosław 32.
Swinibłota las 17. 239.
Szadow w. 28.
Szamotuły m. 40. 251.
Szczecin archiw. 5. 230. 231. 235; ks. 93.
Szczyrzyce klaszt. 1. 193.
Szubin w. 18.
Szydłów w. 231.

Targowski J. 183.
Templaryusze 7. 45. 46. 50. 81. 104—106. 114. 116. 117. 127—130. 163. 176. 199. 220. 229—231. 243. 244. 248. 252. 253.
Teodoryk kanon. 78; kancl. Wstydliwego 168.
Theiner A. 7. 227. 232. 240. 242.
Tolisław syn Miłosta 256. 259.
Tomasz kanon. 40. 78. 125. 144. 192. 215. 256. 258; kapel. Konrada mazow. 167; kaszt. Wielenia 20. 47. 54; komes 40; podstoli 44.
Tomisław syn Dobrogosta 256. 259.
Treben w. 9. 92. 230. 231.
Trojan 18.
Trzebnica klaszt. 7. 12. 14. 63. 65. 86. 115. 116. 121—123. 126. 150. 151. 153. 175. 179. 209. 225. 244. 246.
Trzemeszno klaszt. 6. 112. 114. 200. 228. 231. 247.
Tuchno jez. 63. 226.
Turza w. 239.
Twardosław ojciec Wacława 166.
Tyc T. 33. 35. 228.
Tycinino las 16. 17. 239.
Tykadłowo w. 28. 30. 227.
Tylon notaryusz Przemysława II. 163.

Ujście m. 21. 34. 37. 70. 154. 155. 227. 244; kaszt. 49. 50.
Ulanowski B. 1. 6. 8. 9. 12. 30. 44. 51. 81. 94. 115. 128. 166—169. 189. 196. 239.
Umiński J. X. 15. 16. 22. 23. 42. 66. 113. 161. 171. 223.

Veglowach zob. Głowy.
Vehne w. 234.
Virchreka w. 147.
Viso komes 237.
Voigt J. 227.
Vrostle w. 28. 30. 227.

Wacław podkancl. Konrada mazow. 166; scholastyk 222.
Wągrowiec klaszt. archiwum 4. 17. 18. 30. 239. 240.
Walter wójt Nissy 142.
Warszawa 5; akta grodzie 183. 257; archiwum 5. 24. 185. 227. 236. 257.
Warta rz. 47. 70. 152. 163. 232. 235.
Warzin w. 92. 235.
Wawrzyniec św. klaszt. pod kaliszem 6. 50. 112. 163. 173. 218. 229; bisk. lubuski 15. 105. 129. 132; bisk. wrocławski 15. 22. 24. 81. 141. 142. 160. 199. 209; łowczy 48; synowie 30. 144.
Wattenbach W. 37.
Wieleń m. 47. 57—59. 70. 96. 101. 109. 229. 238; kaszt. 40. 54.
Wełna w. 238. 239.
Wieliczka m. 245.
Wielkawieś 46. 229.
Wielkie w. 237.

Wierzbięta komes 24. 25. 28—31. 227; prob. Staniątek 30. 68. 245.
Wierzbowski T. 15. 61.
Wierzchucin w. 237.
Wierzchuje w. 26. 109.
Wilhelm opat Sulejowa 43. 44. 229; kapel. i kancl. Konrada mazow. 166. 167.
Wilno biblioteka 5. 82. 116. 127. 184. 230. 236. 241. 250. 253. 255.
Wincenty św. 120; arcyb. 33—36. 43. 74. 100. 152. 161; kancl. Laskonogiego 15. 24. 65. 66. 113. 114. 152. 160—162. 169. 171. 175. 210; kanon. 160; kaszt. Zbąszynia 45. 48; ojciec Andrzeja 255; z Szamotuł 40.
Winemar opat z Phorty 107. 108. 144. 211. 226.
Wiola ks. Śląska 201. 254.
Wisech podkomorzy 48.
Wiszniewski M. 241.
Wit podsędek 44.
Witalis notar. Bolesława mazow. 167.
Witosław dziekan poznań. 58. 252.
Władysław Odonic synowie 1. 4. 14. 27. 71. 75. 165; żona 75. 155; Łokietek kr. 24. 25. 47. 87. 187.
Włókna w. 233.
Włost sędzia 39. 40.
Wnorowski 257.
Woelky C. P. 135. 166. 167. 227. 228. 237.
Wohlbrück 52. 53. 129. 226. 230.
Wojanowski F. komendator 184. 257.
Wojciech św. 228. 235; kancl. Wstydliwego 168; ojciec Gotarda 256. 259.
Wojciechowski T. 12. 42—45. 115. 229. 230; Z. 229.
Wolborz m. 233.
Woldenburg m. 258.
Wolimir kancl. Konrada mazow. 44.
Worbiec las 2[illegible]5.
Wrąbczynek w. 56. 234.
Wratysław kapel. Bolesława mazow. 168.
Wróblowo w. 233. 254.
Wrocław m. 22. 23. 223; archiwum państwowe 5. 33. 34. 48. 57. 61. 63. 116. 225 226. 228. 230—232. 238. 240; archiwum diecezyalne 60. 116. 228; biskup. biskupstwo 6. 13. 24. 35. 37. 60—62 75. 97. 116. 131. 141. 143. 176. 201. 225. 226. 228. 245; kanonicy 142. 143; klaszt. św. Ducha 141; klaszt. na Piasku 6; klaszt. św. Wincentego 120.
Wutke 21. 24.
Wygonowo w. 237. 241. 251.

Zachorowski St. 13. 20—23. 25. 37. 91. 155. 225—229. 234. 235. 239. 240. 242.
Zagorowo w. 235.
Zakon niemiecki 4. 6. 60. 114. 116. 134. 135. 150. 153. 155. 167. 181. 185. 228. 237.
Zakrzewski St. 1. 42. 227.
Zarębowie ród 161.
Zbąszyn m. 37; kaszt. 40. 45. 48. 253. 255.
Zbilut komes 18. 28. 32. 103. 111.
Zbysława księżna 16.
Zduny w. 61.
Zdzisław prob. klaszt. św. Wincentego 173. 229.
Zekowo w. 109.
Żerdniki w. 109.
Ziemowit ks. mazow. 171.
Żnin w. 54. 112. 231. 232.
Żoń w. 46. 229.
Zowina błoto 230.
Zrazim w. 238
Zuersow w. 170.
Zulus podkancl. Keszka B. 168.
Żydowo w. 28. 30. 227.
Zygmunt Stary kr. 24.
Zygfryd wikary gnieźn. 192. 215.

Omyłki druku i uzupełnienia.

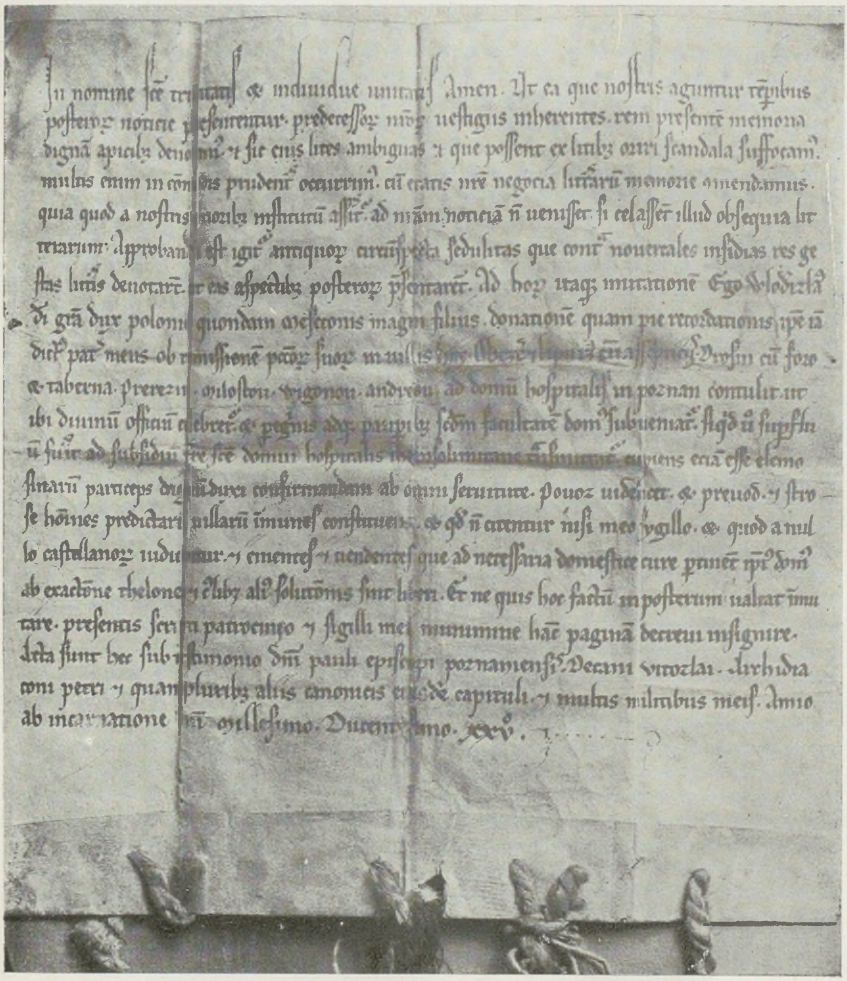
Str. 5. przyp. 2. winien brzmieć: dokument ten przechowywany jest obecnie w archiwum kapitulnem w Gnieźnie.
» 7. przyp. 1. zamiast Kalenberg winno być Kallenberg.
» 8. przyp. 2. dodaj na końcu: oraz Bresslau, Handbuch 2 wyd. II. 62 nn. który omawia ich różnice od zwyczajnych dokumentów przez podniesienie momentu ich powstawania.
» 11. wiersz 1. od góry zamiast zuów winno być znów.

Str. 16. przyp. 3. należy dodać: Być może zresztą, że wzmianka ta odnosi się do syna Henryka Pobożnego, a więc wnuka Brodatego
» 18. przyp. 2. winien brzmieć: Dokument ten przechowany jest obecnie w archiwum kapitulnem w Gnieźnie, skąd dzięki uprzejmości ks. Formanowicza, otrzymaliśmy jego fotografię. Z pisma jej sądząc mamy przed sobą późniejszą kopię oryginału (pismo z połowy XIII w. a. 1243, por. tekst). Być może, że do kopii tej wkradły się pewne dodatki kopisty (dux Polonie zamiast dux de Kalis).
» 20. wiersz 3. od dołu zamiast i winno być treści, a zamiast autentyk winno być autentyczną.
» 35. przyp. 1. wiersz ostatni po wyrazie nr. dodać 64. 65.
» 40. przyp. 9. zamiast fol. 290. winno być fol. 99—99ᵛ.
» 41. przyp. 2. zamiast patris winno być fratris.
» 42. przyp. 1. po słowie Ibid. dodać należy fol. 98ᵛ.
» 44. przyp 8. po wyrazie: pisma, należy dodać: fotografię dokumentu mieliśmy możność oglądać w Gabinecie nauk pomocn. w Krakowie.
» 50. wiersz 9 od dołu winien brzmieć: Ewernand, jest może identyczny ze współczesnym rycerzem Ewrardem (por. wyżej str. 44. przyp 9).
» 63. wiersz 3. od dołu po słowie panuje dodać należy: prawie.
» 64. wiersz 7. od góry, po wyrazie współczesnych dodać należy przypisek: arengę tę spotykamy na jednym z falsyfikatów lądzkich z r. 1186. (nr. 27). Użycie w tym wypadku identycznej arengi wskazuje zarazem na czas i źródła fałszerstwa.
» 59. przyp. 1. należy dodać: podobnie sądzi Ulanowski, O założeniu i uposażeniu klasztoru w Staniątkach, Rozpr. Akad. Umiej. wydz. hist. filoz. XXVIII. 18.
» 90. wiersz 15. od dołu po wyrazie sposób dodać należy odnośnik: Jako produkt kancelaryi odbiorcy uważa nasz akt także i Kętrzyński St., Michał i Konrad, Księga ku czci O. Balzera II. 27. przyp. 1.
» 109. wiersz 2. od dołu zamiast powtarza się winno być powtarzanie się.
» 115. przyp. 7. należy dodać nr. 180 za produkt odbiorcy uważa bez bliższych uzasadnień Kętrzyński St., Michał i Konrad, Księga ku czci O. Balzera II. 27. przyp. 1.
» 170. wiersz 9. od dołu zamiast 66 winno być 67.
» 234. nr. 35. na końcu należy dodać: Literatura: Kętrzyński St., Michał i Konrad, Księga ku czci O. Balzera II. 27. przyp. 1.

Spis rzeczy.

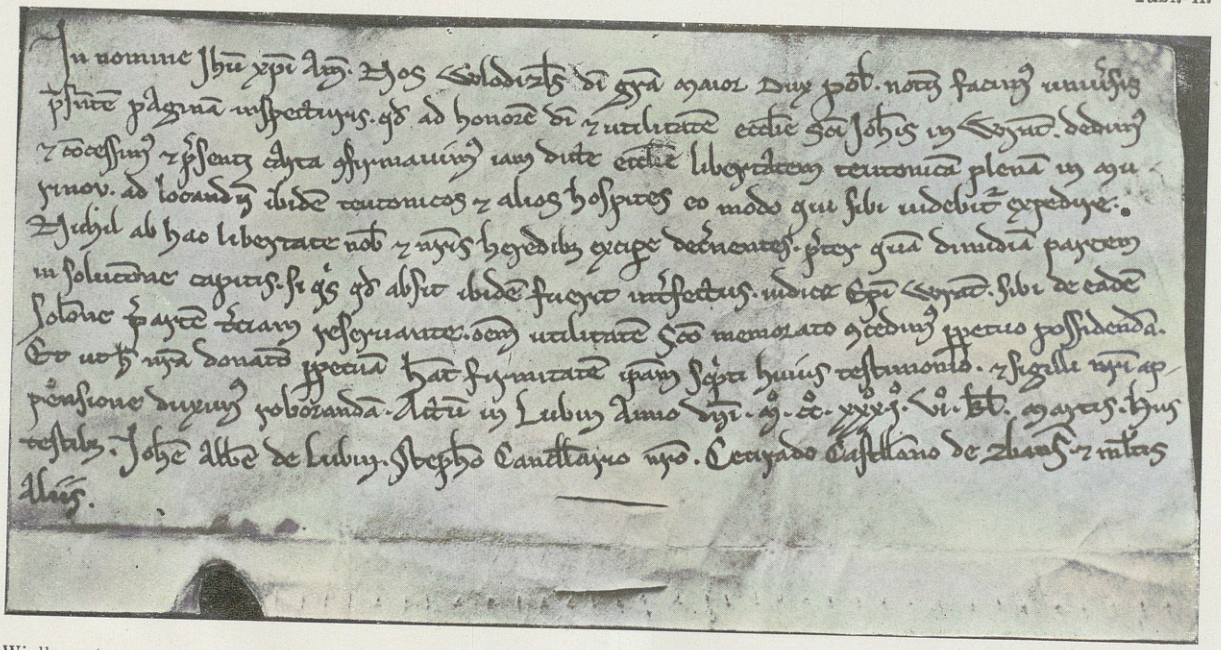
Wstęp 1
Podział i krytyka dokumentów Odonica i Laskonogiego. 5
Dyktat dokumentów Odonica i Laskonogiego 62
Pismo i cechy zewnętrzne 115
Kancelarya Laskonogiego i Odonica, jej urządzenia i powstawanie dokumentów 160
Dodatki I. regesty dokumentów Odonica 225
Laskonogiego 239
II. Wzmianki o zaginionych dokumentach Odonica 242
Laskonogiego 245
III. Incipit areng dokumentów Odonica i Laskonogiego 245
IV. Niedrukowane oryginały 249
Spis osób i miejscowości 260
Dodatki i uzupełnienia 267

Tablica I. Kod. dypl. wielkop. I. nr. 117. r. 1225.
II. » » » I. » 592. r. 1231. 23/II.
III. » » » I. » 131. r. 1231. 24/IV.
IV. » » » I. » 133. r. 1231.
V. » » » I. » 141. r. 1232.
VI. » » » I. » 142. r. 1232.
VII. » » » I. » 146. r. 1233.
VIII. » » » I. » 149. r. 1233.
IX. » » » I. » 176. r. 1235. 23/I.
X. » » » I. » 177. r. 1235. 26/II.
XI. » » » I. » 183. r. 1235.
XII. » » » I. » 184. r. 1235.
XIII. » » » I. » 194. r. 1236.
XIV. » » » I. » 199. r. 1236.
XV. » » » I. » 200. r. 1237. 15/I.
XVI. » » » I. » 202. r. 1237. 23/V.
XVII. Dodatek » 4. r. 1237. 23/V,
XVIII. Kod. dypl. wielkop. I. » 205. r. 1237.
XIX. » » » I. » 207. r. 1237. 15/II.
XX. » » » I. » 218. r. 1239. 25/IV.
XXI. » » » I. » 219. r. 1239. 25/IV.
XXII. » » » I. » 595. r. 1239.



Ok. 1/2 natur. wielk. KDW. I. nr. 117.

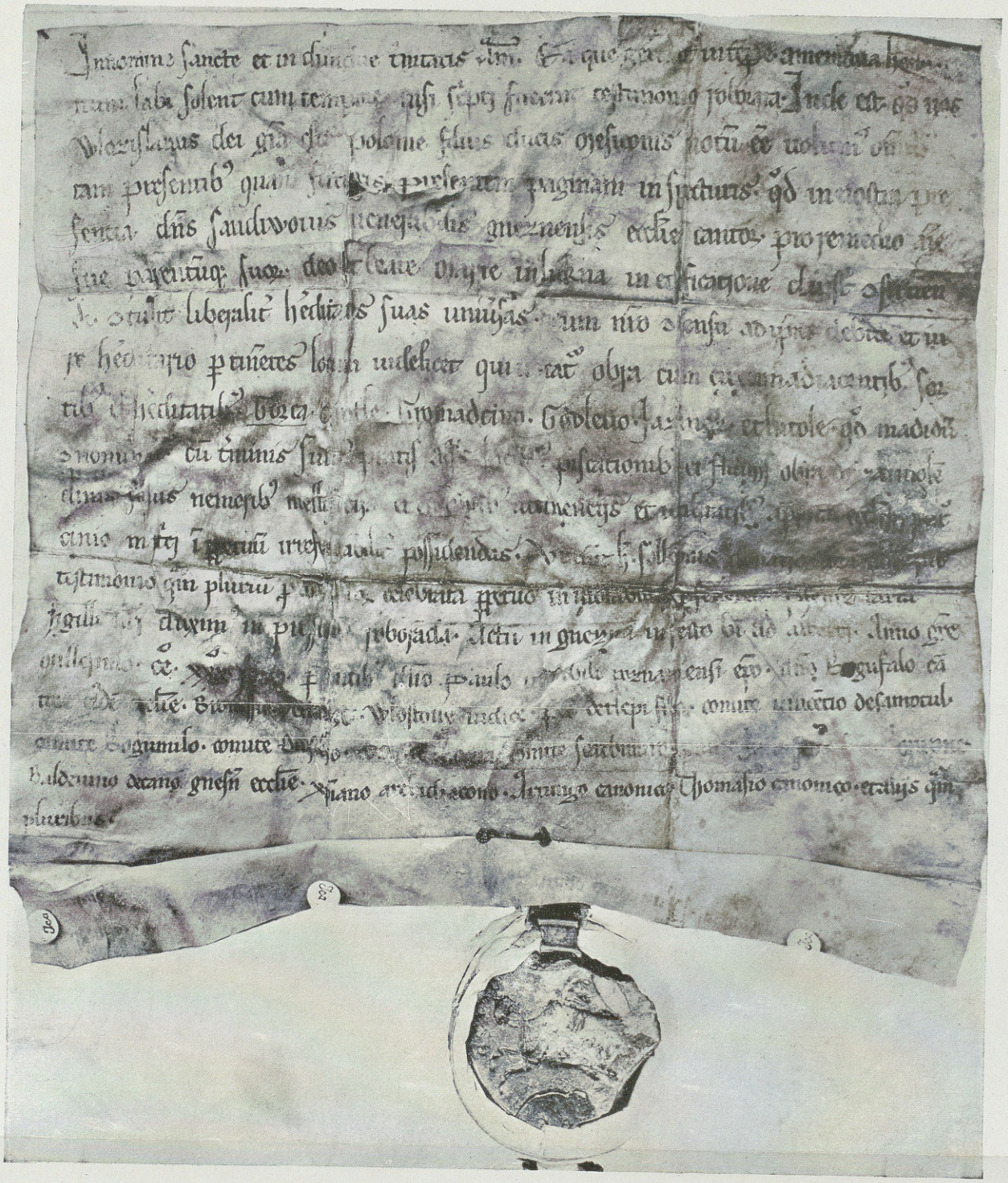
R. 1225.



Wielk. natur.

R. 1231, 24 lutego, w Lubiniu.

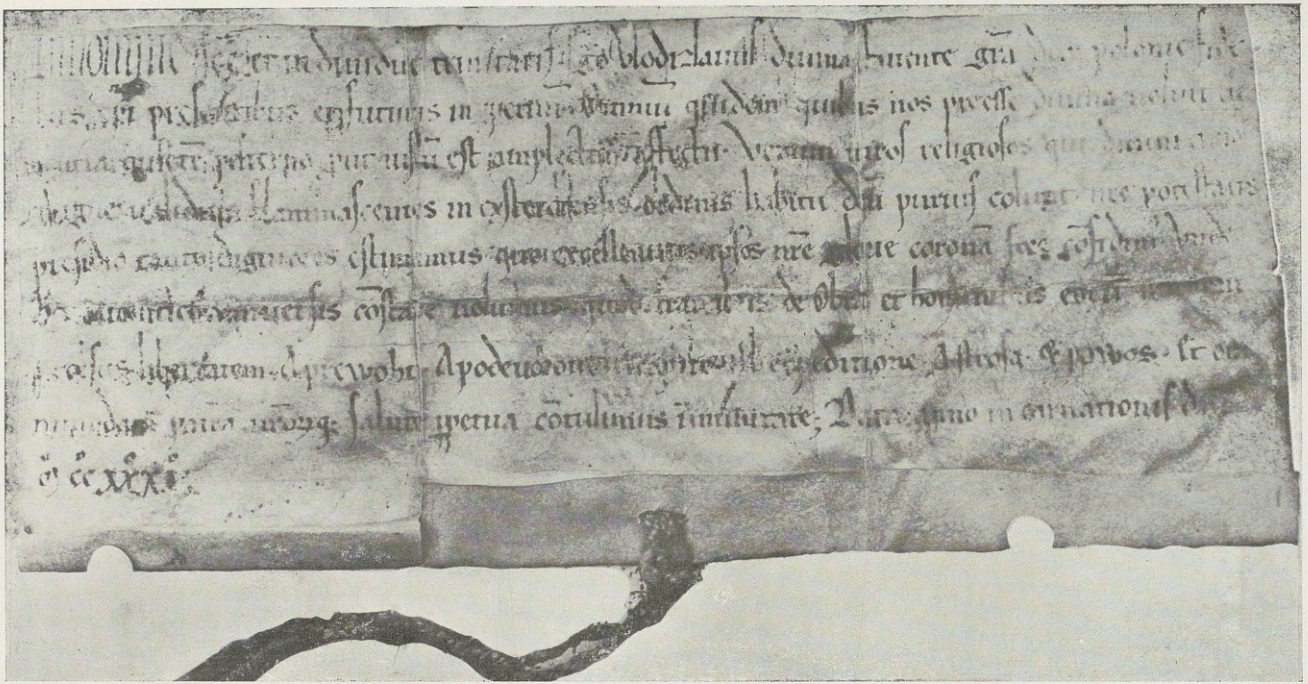
KDW. I. nr. 592.



Ok. $^{9}/_{16}$ natur. wielk.

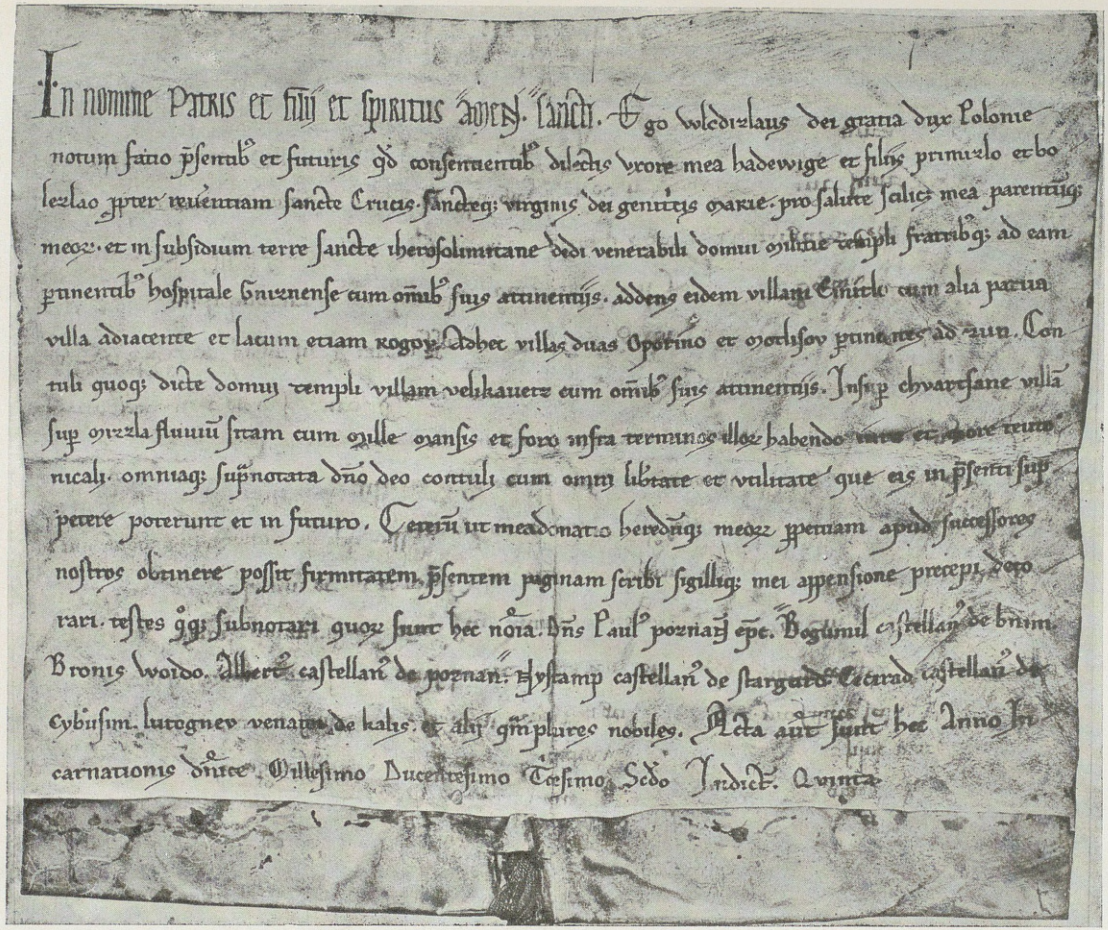
R. 1231, 25 kwietnia, w Gnieźnie.

KDW. I. nr. 131.



Ok. $^{9}/_{16}$ natur. wielk. KDW. I. nr. 133.

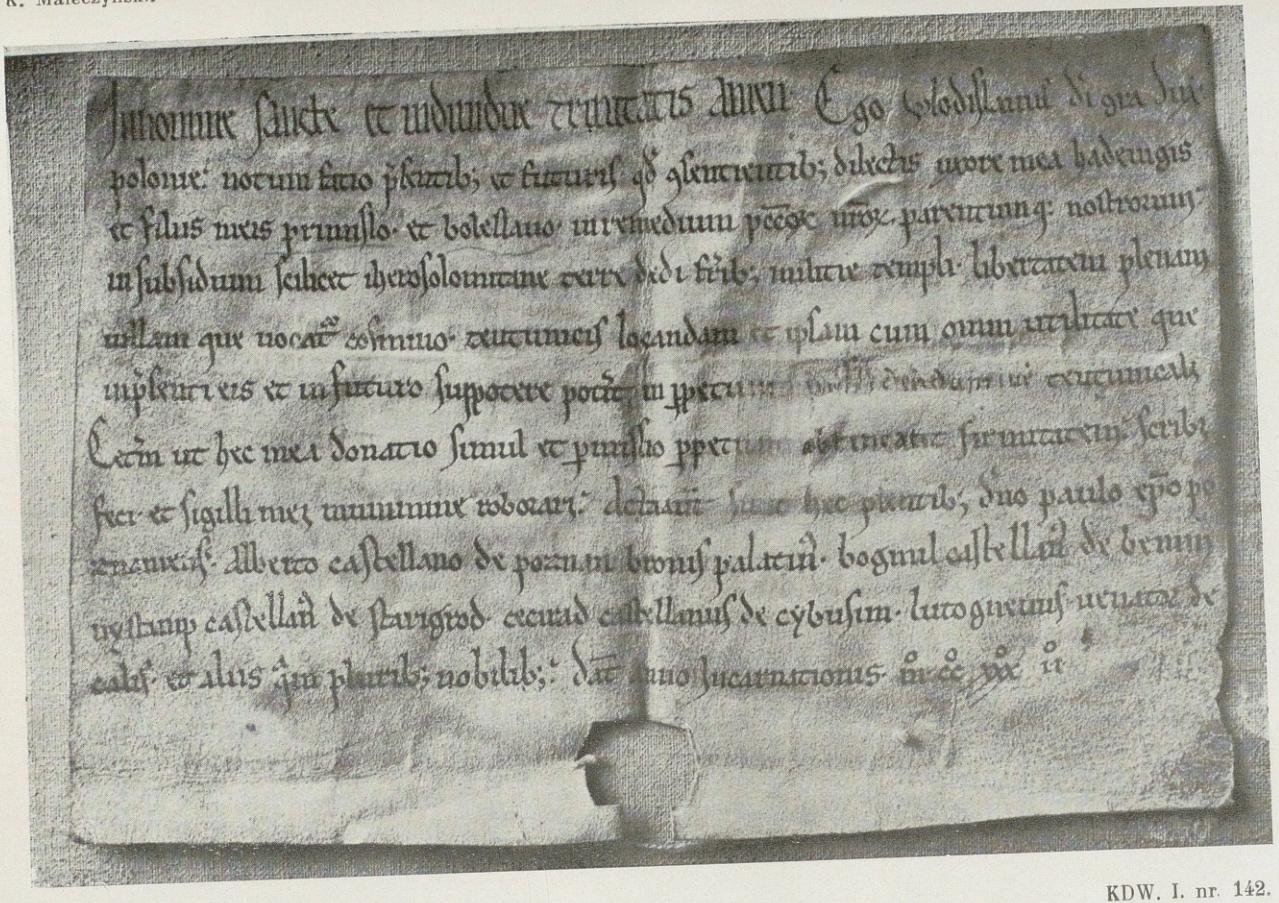
R. 1231.



Ok. 7/13 natur. wielk.

KDW. I. nr. 141.

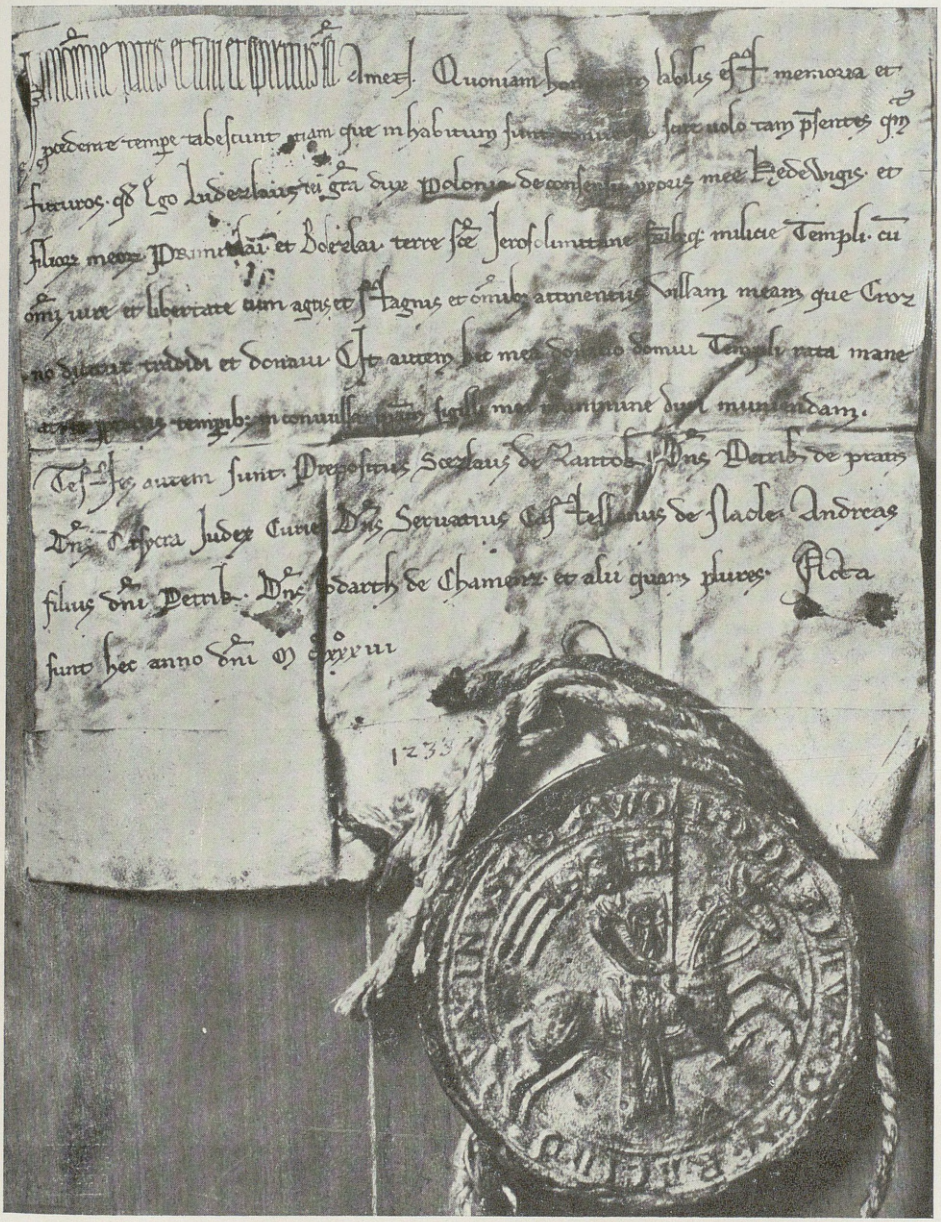
R. 1232, przed 29 czerwca.



KDW. I. nr. 142.

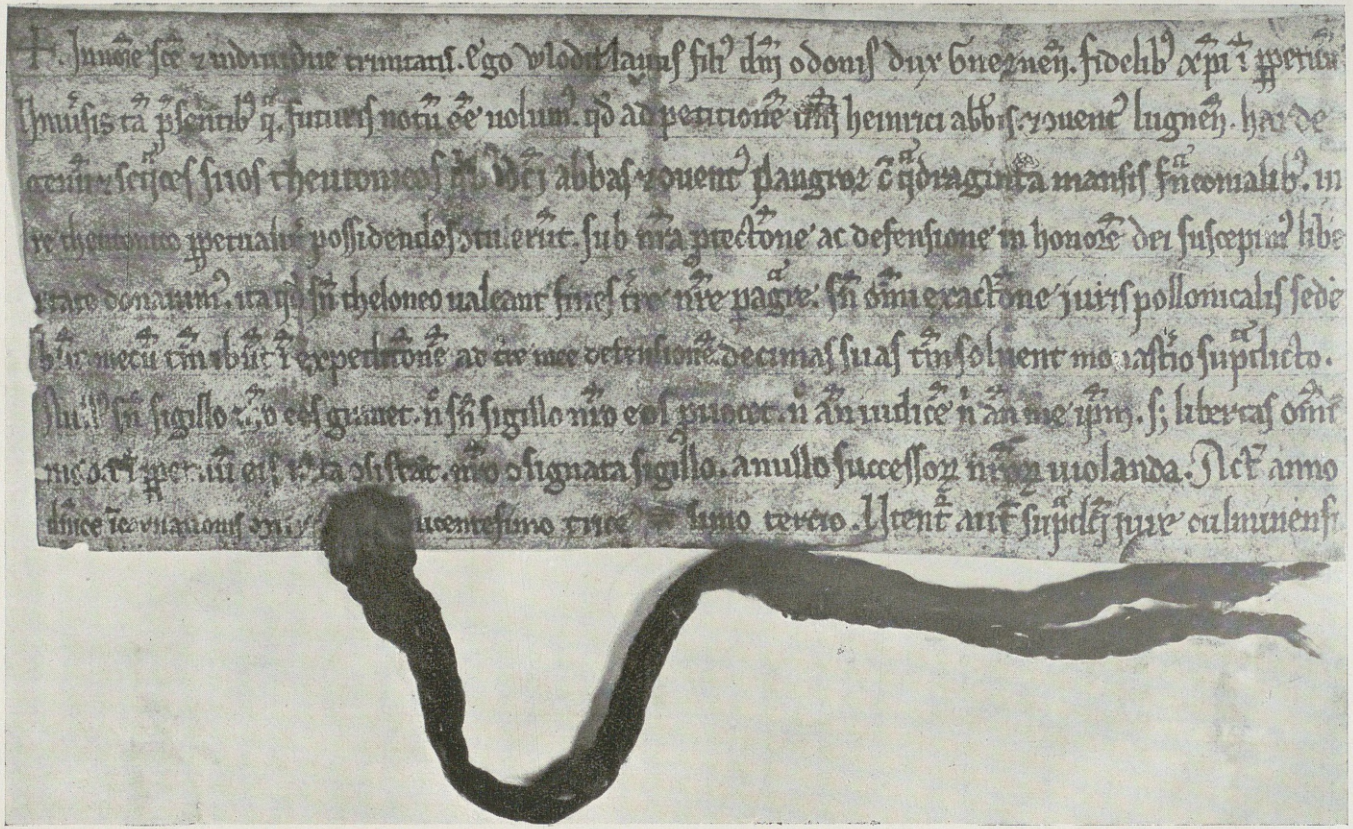
Ok. 8/9 natur. wielk.

R. 1232, przed 29 czerwca.



Ok. 7/8 natur. wielk. KDW. I. nr. 146.

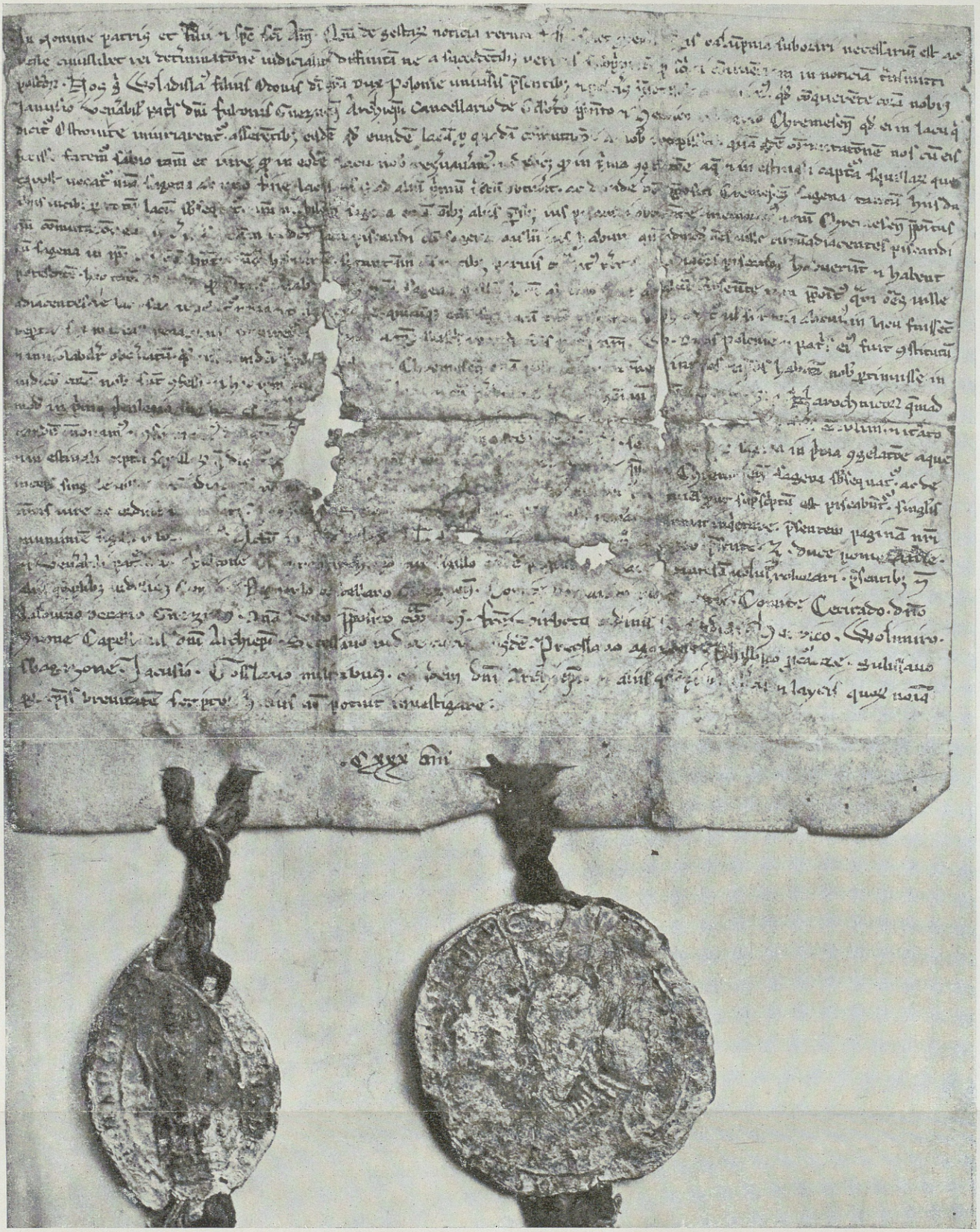
R. 1233.



Wielk. natur.

KDW. I. nr. 149.

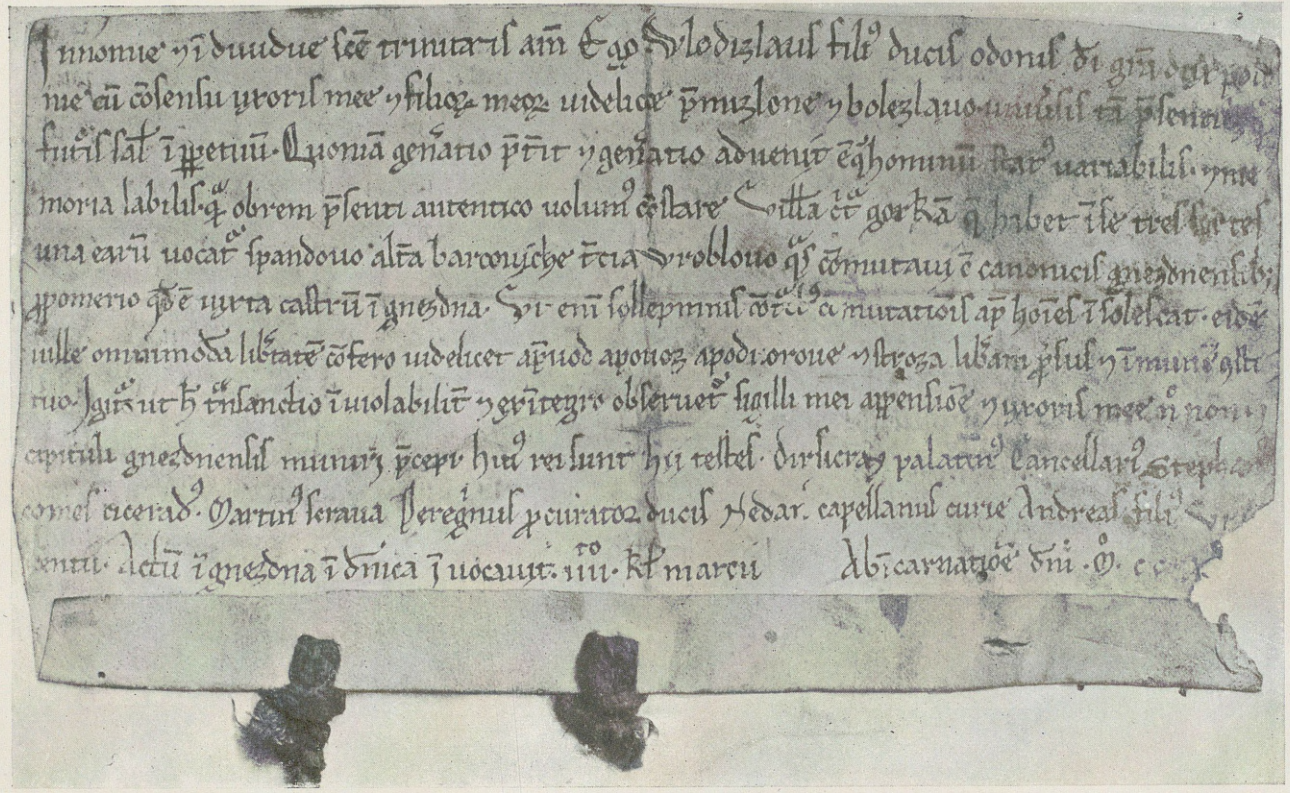
R. 1233.



Ok. $^{9}/_{10}$ natur. wielk.

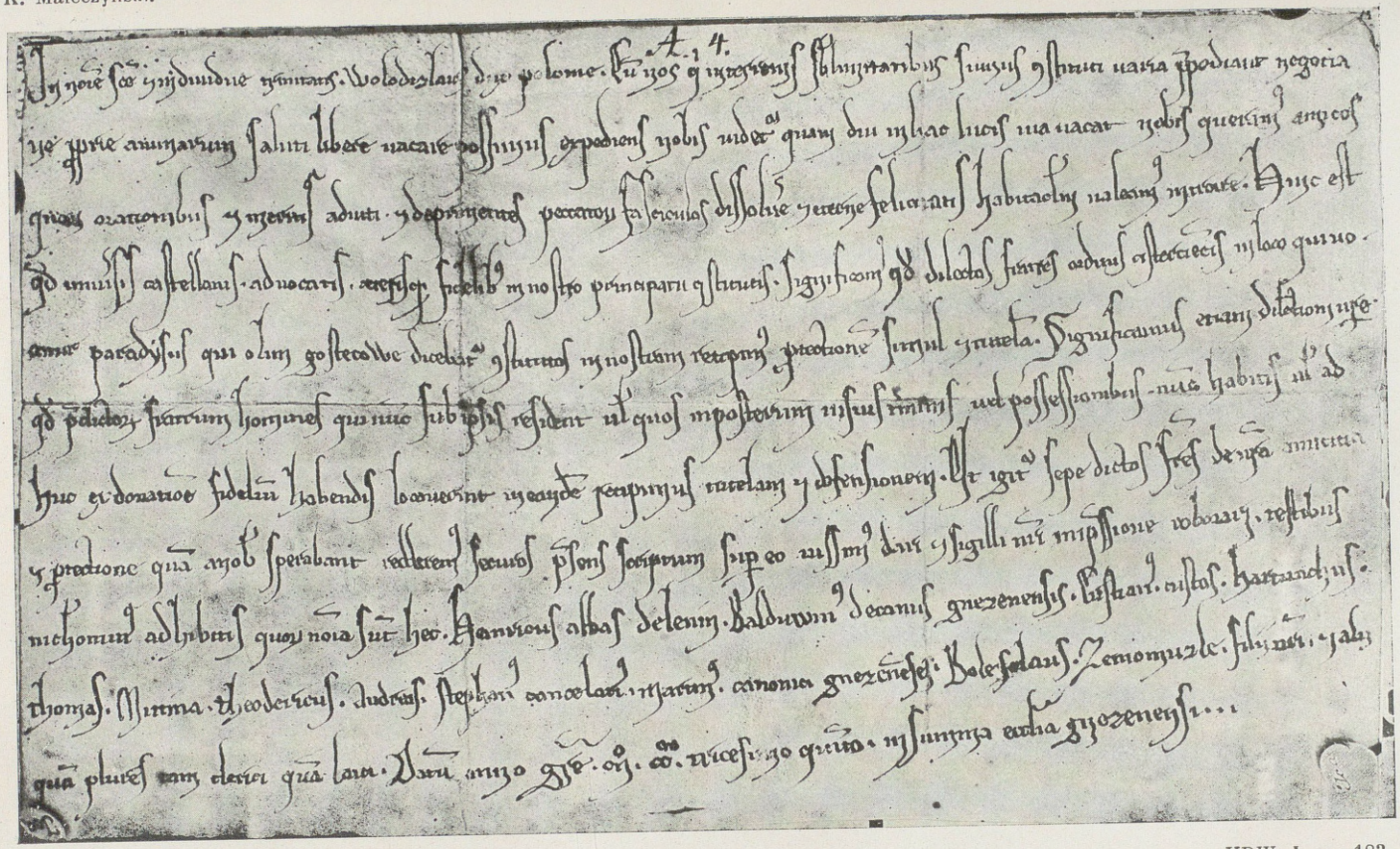
KDW. I. nr. 176.

R. 1235, 23 lutego, w Nakle.



Wielk. natur. KDW. I. nr. 177.

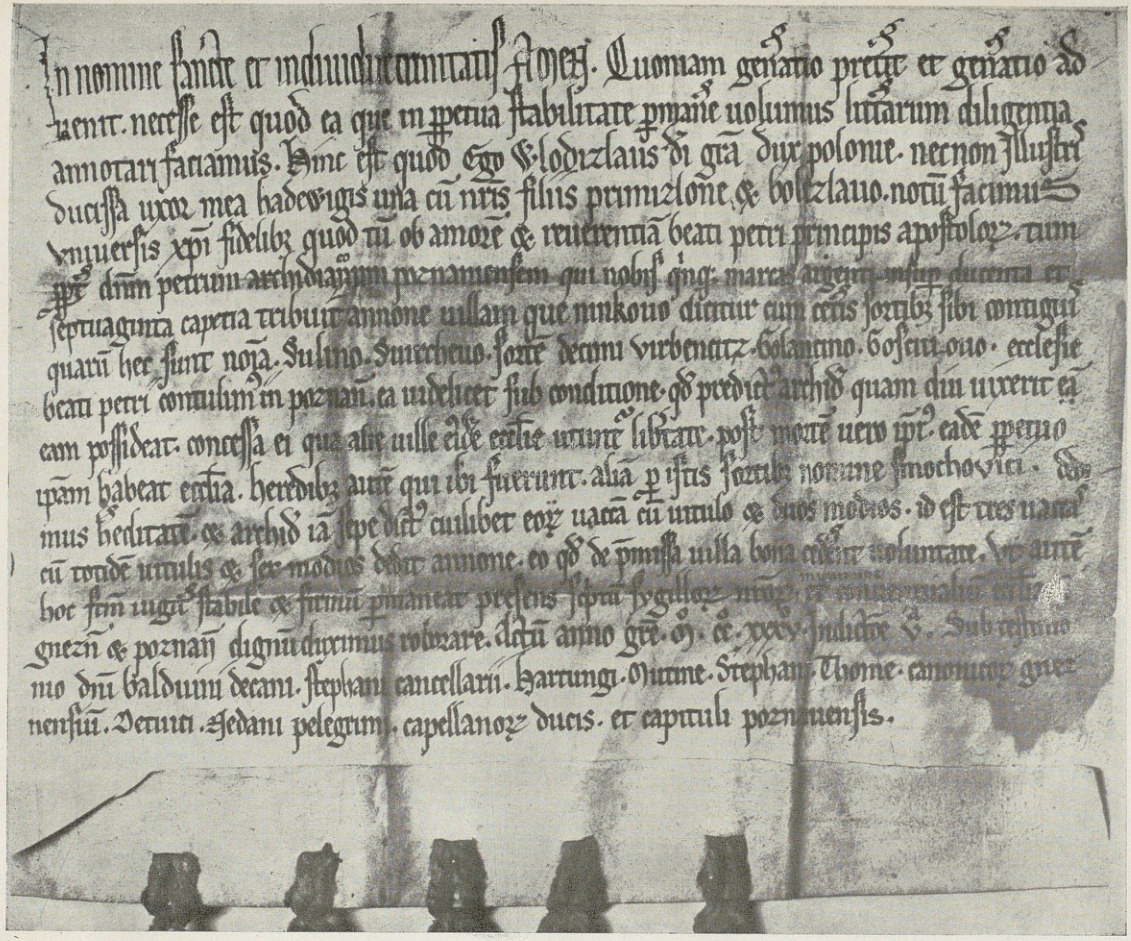
R. 1235, 25 lutego, w Gnieźnie.



Ok. 4/5 natur. wielk.

KDW. I. nr. 183.

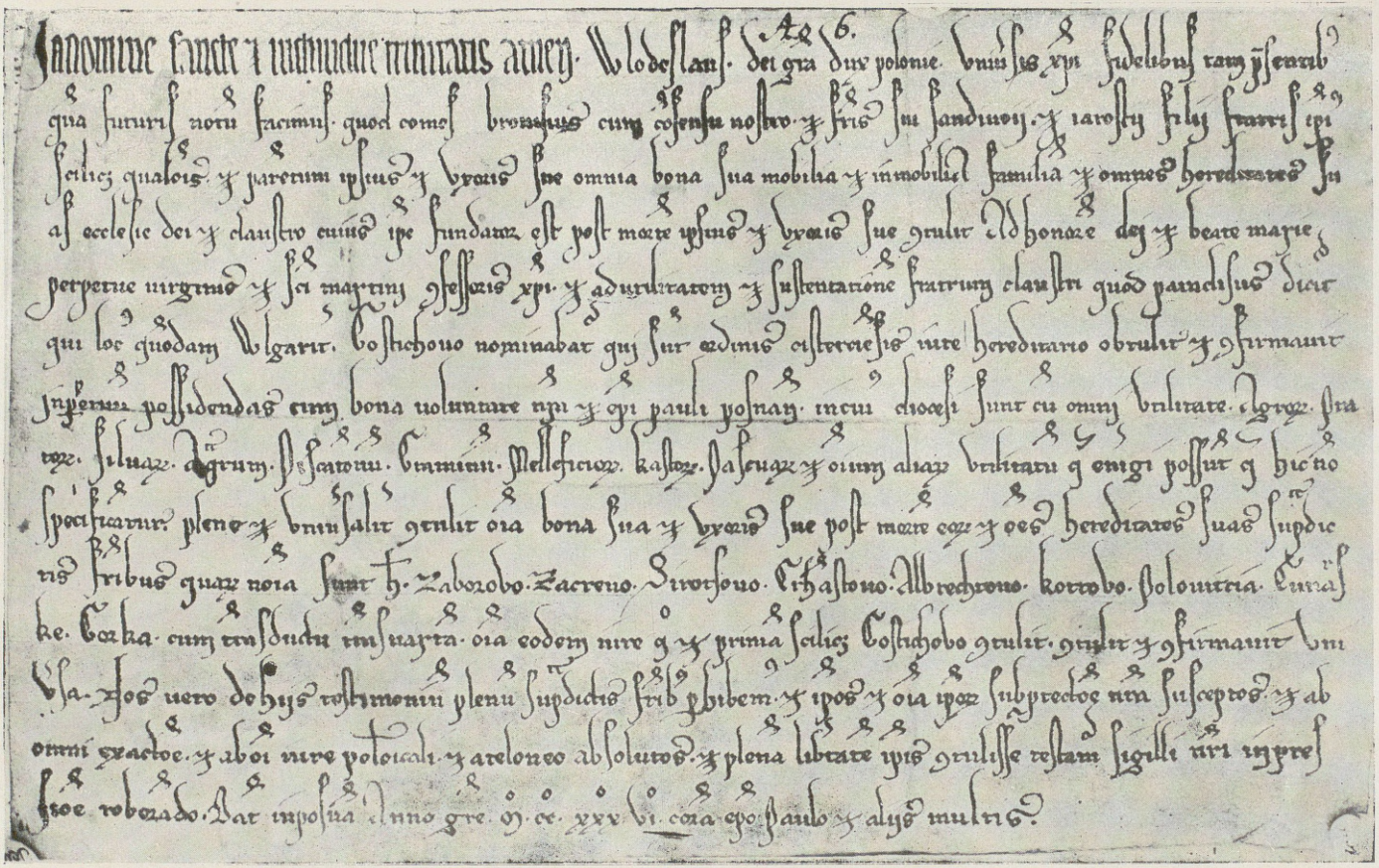
R. 1235, w Gnieźnie.



Ok. $^{8}/_{17}$ natur. wielk.

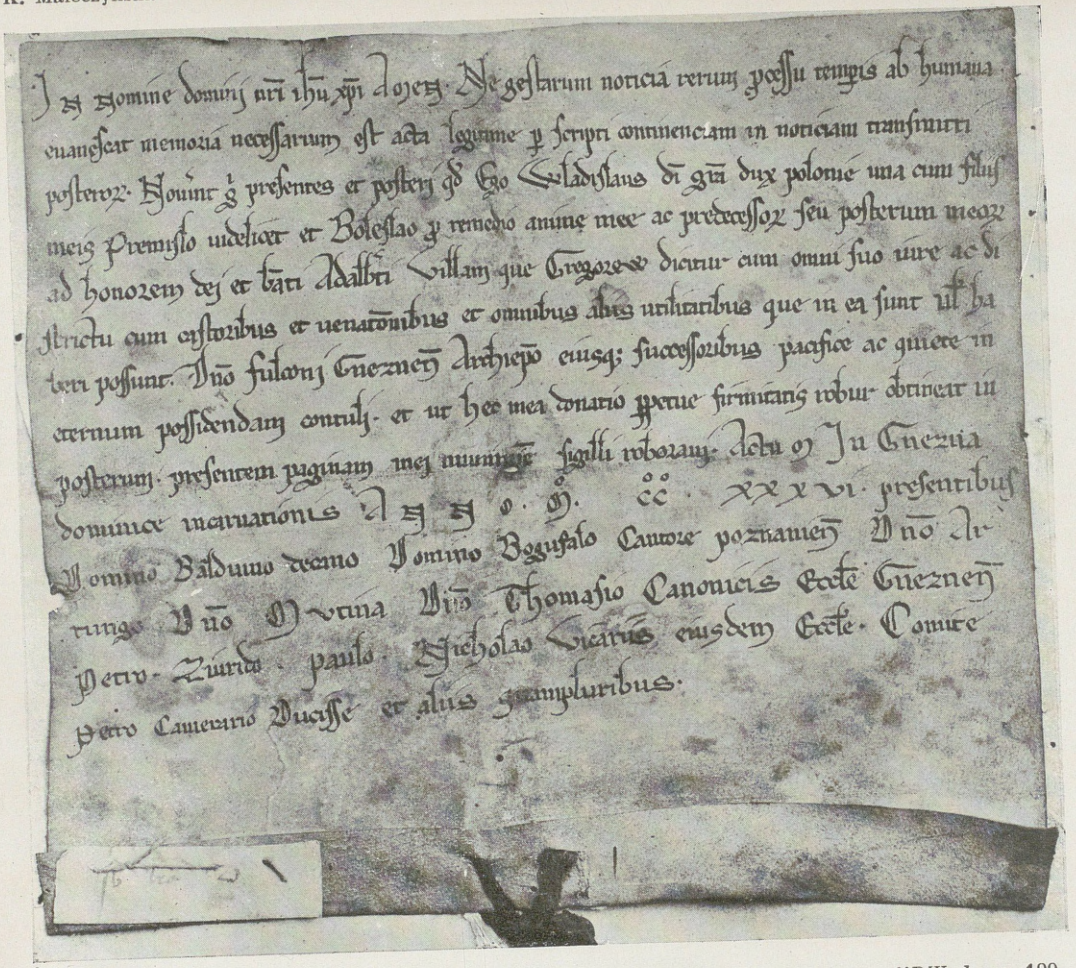
KDW. I. nr. 184.

R. 1235.



Ok. 5/6 natur. wielk. KDW. I. nr. 194.

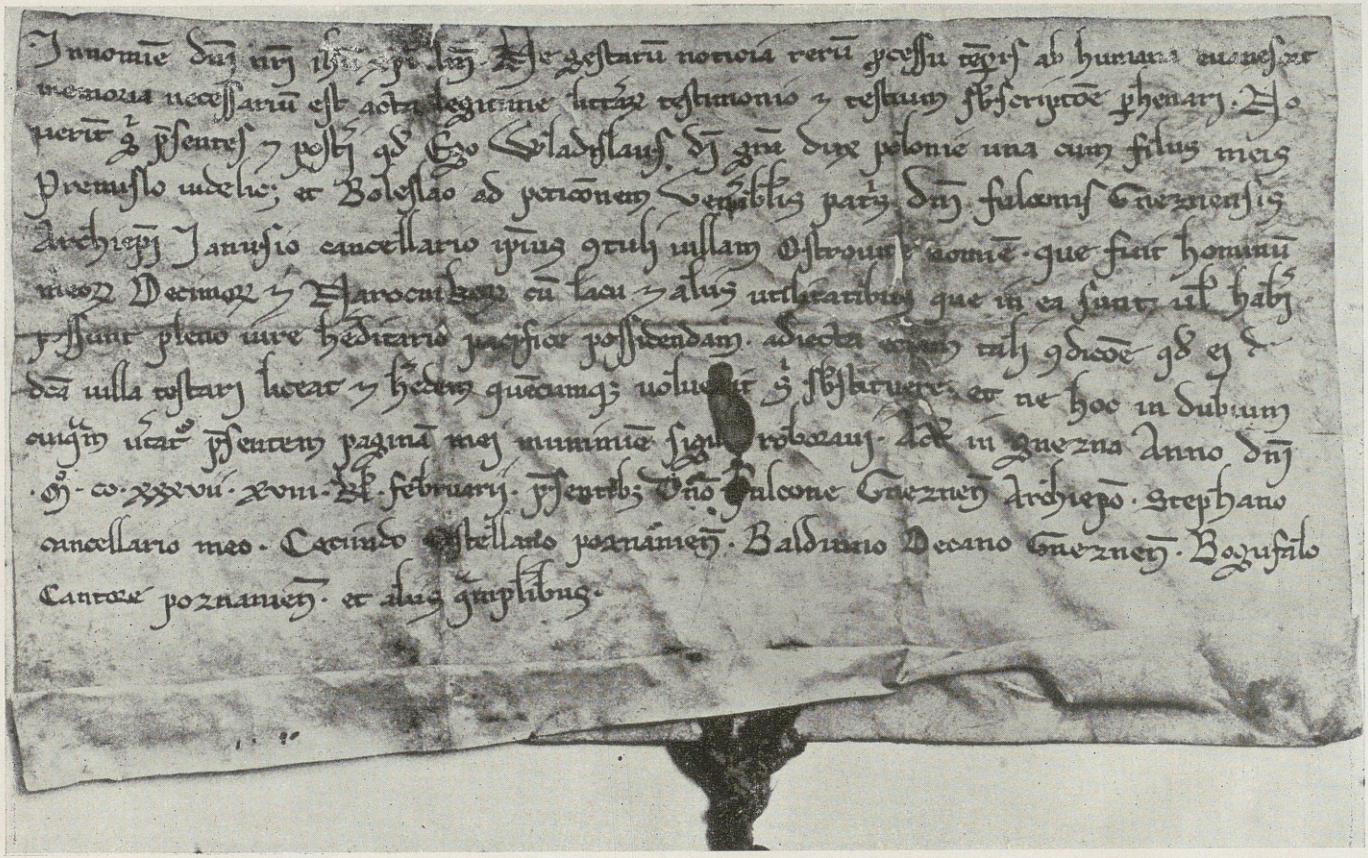
R. 1236.



Ok. 3/5 natur. wielk.

KDW. I. nr. 199.

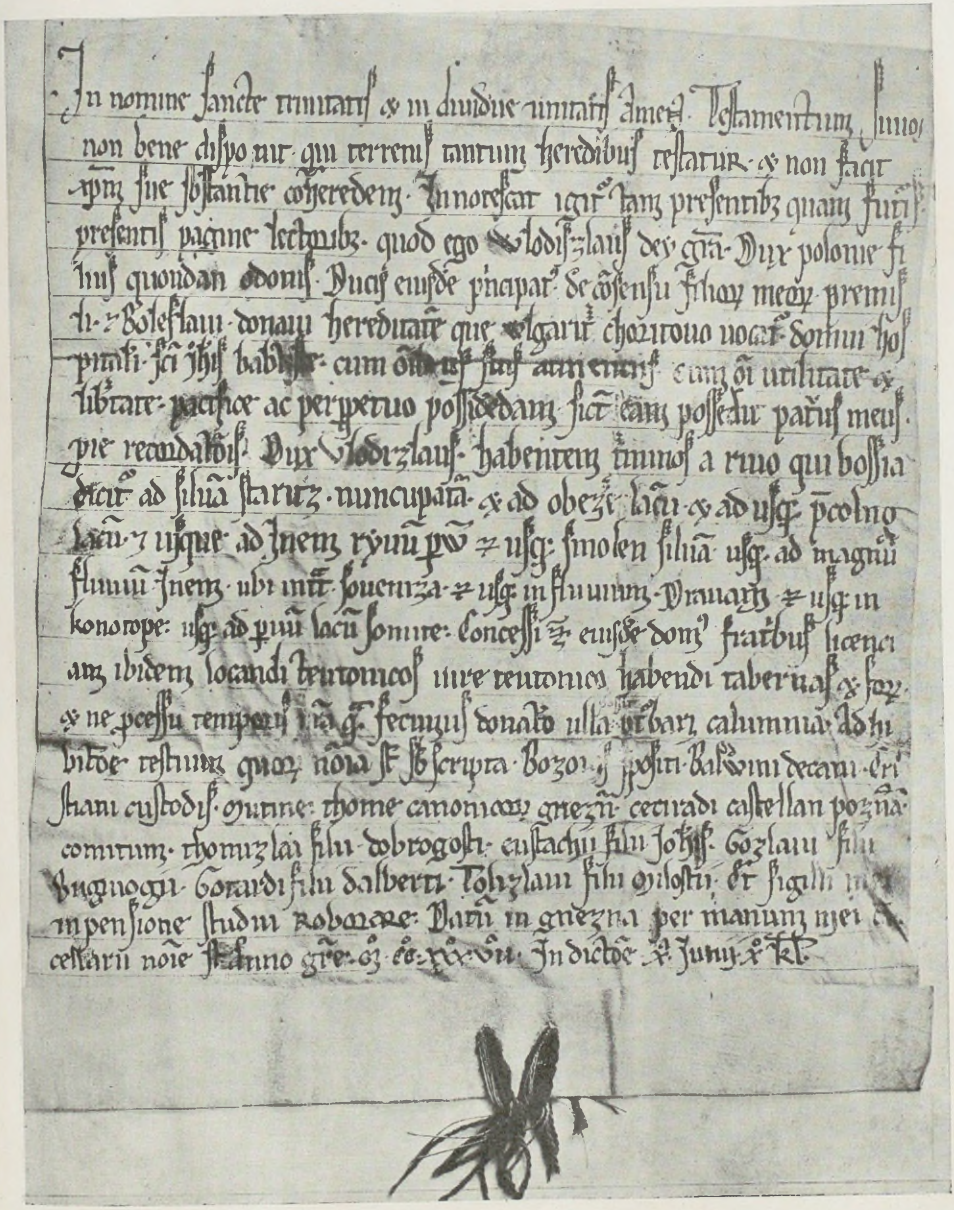
R. 1236, w Gnieźnie.



Ok. $^{9}/_{10}$ natur. wielk.

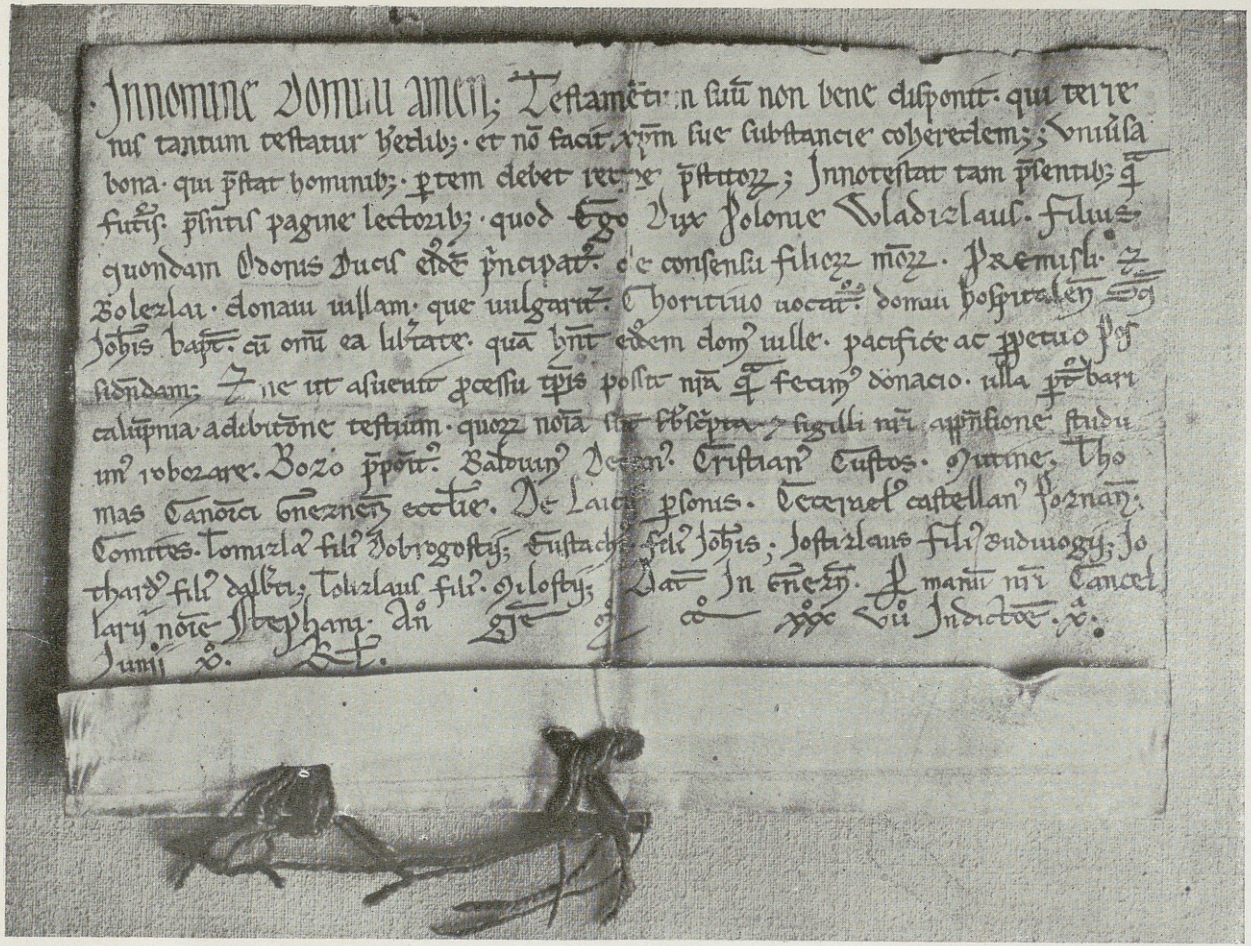
KDW. I. nr. 200.

R. 1237, 15 stycznia, w Gnieźnie.



Ok. 5/9 natur. wielk. KDW. I. nr. 202.

R. 1237, 23 maja, w Gnieźnie.



Ok. 7/9 natur. wielk.

Dodat. nr. 4.

R. 1237, 23 maja, w Gnieźnie.

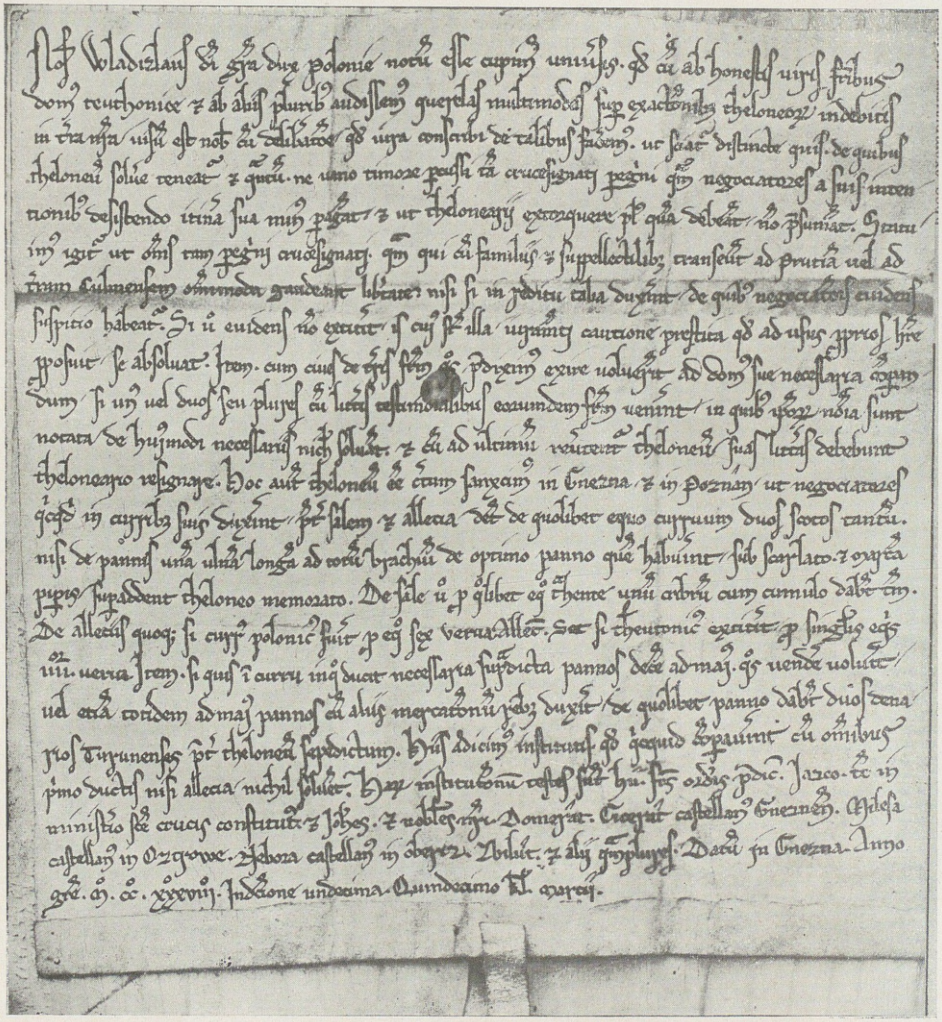
A. 8.

In nomine dñi aĝ. Quō abhumana facilē labunt memoria que nec scripto nec uoce idoneor testiū phennant. Ideo nos Wlodislaus dī grā dux polonie filī ducis odonis. notū facim⁹ uniūsis · p̄sentib⁹ · uturis p̄seus scriptū in specturis. qđ comes Wsson. quondam filī nicholai degrusa eccha · obtentū hē ūgunis marie · utremissionem⁹ p̄cōr⁹ suor⁹ · tulit eccle Lubniēs monastij · insulam⁹ que adiuncta ē metis ciuitatis · inde sōsu ponit⁹ magn⁹ · addens⁹ pissimis adiacentē · oī oīb⁹ uehentib⁹ adeā spectantib⁹. Confirmam⁹ eam⁹ quondam hēditatē q̄ uolga dr. cychous nūcupat. q̄ a comite ioseph q̄ndam filio dobeslai · rei oīb⁹ sanguineis sup⁹ notato monastrio melemosinā et remedium animarū suar⁹ ut⁹ hēditario ē donata. Huiui⁹ rei testimoniū ne alq̄s tam solempne donatōi simulq; ut⁹ confirmatōni ausu temerario ualeat aliquā p̄sentē paginā sigilli ut̄i munimīe duxim⁹ roborandam. Dat ut⁹ pozn̄ay coram ue rabili p̄re ut̄o dño paulo epō. comite bronisio palatino · cracouiensi castellano Gnezneñ · comite petro filio dersleb⁹ · Anno dñi · m̄. cc. xxx. vij.

Ok. 10/11 natur. wielk.

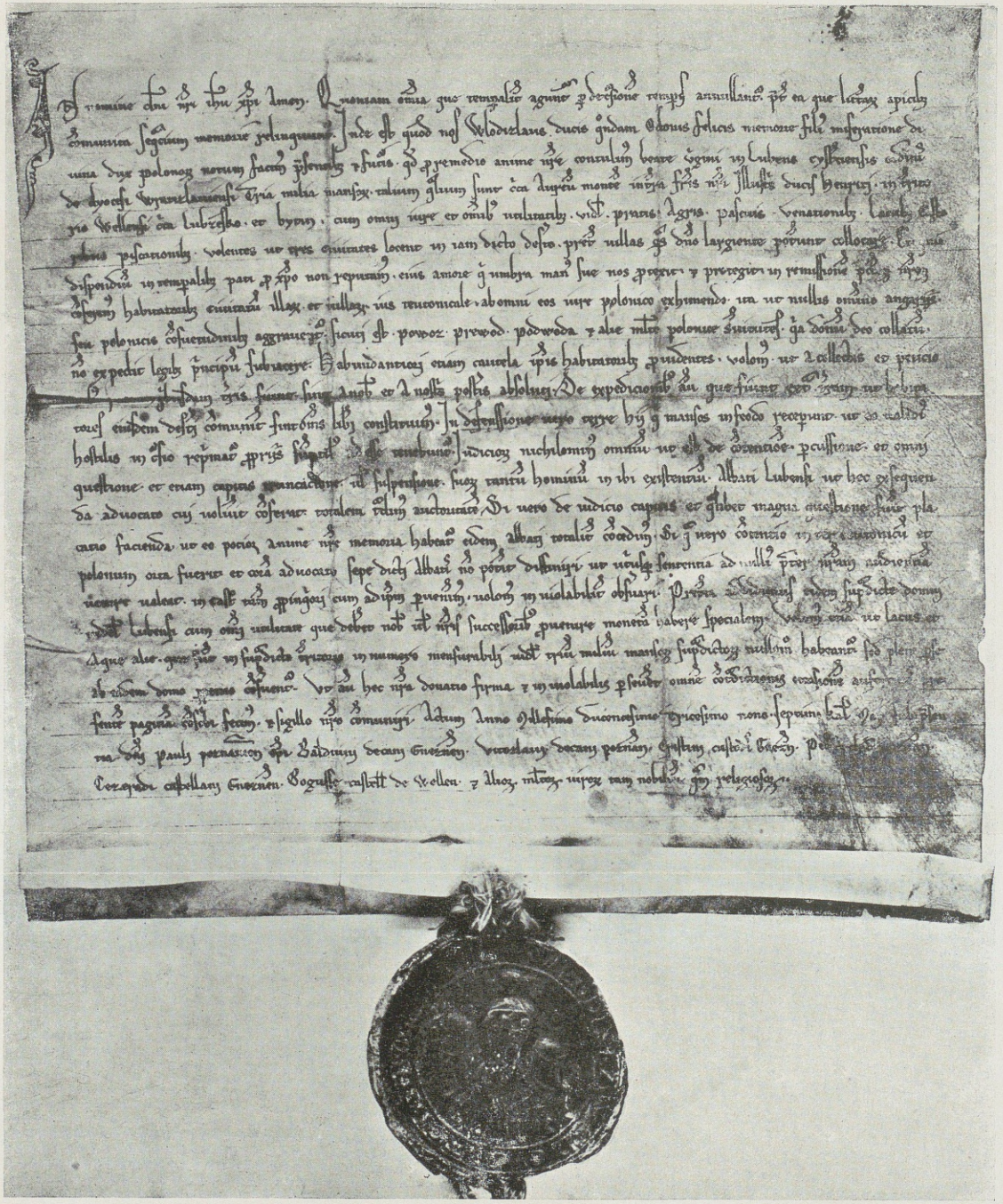
R. 1237, w Poznaniu.

KDW. I. nr. 205.



Ok. $^{9}/_{12}$ natur. wielk. KDW. I. nr. 207.

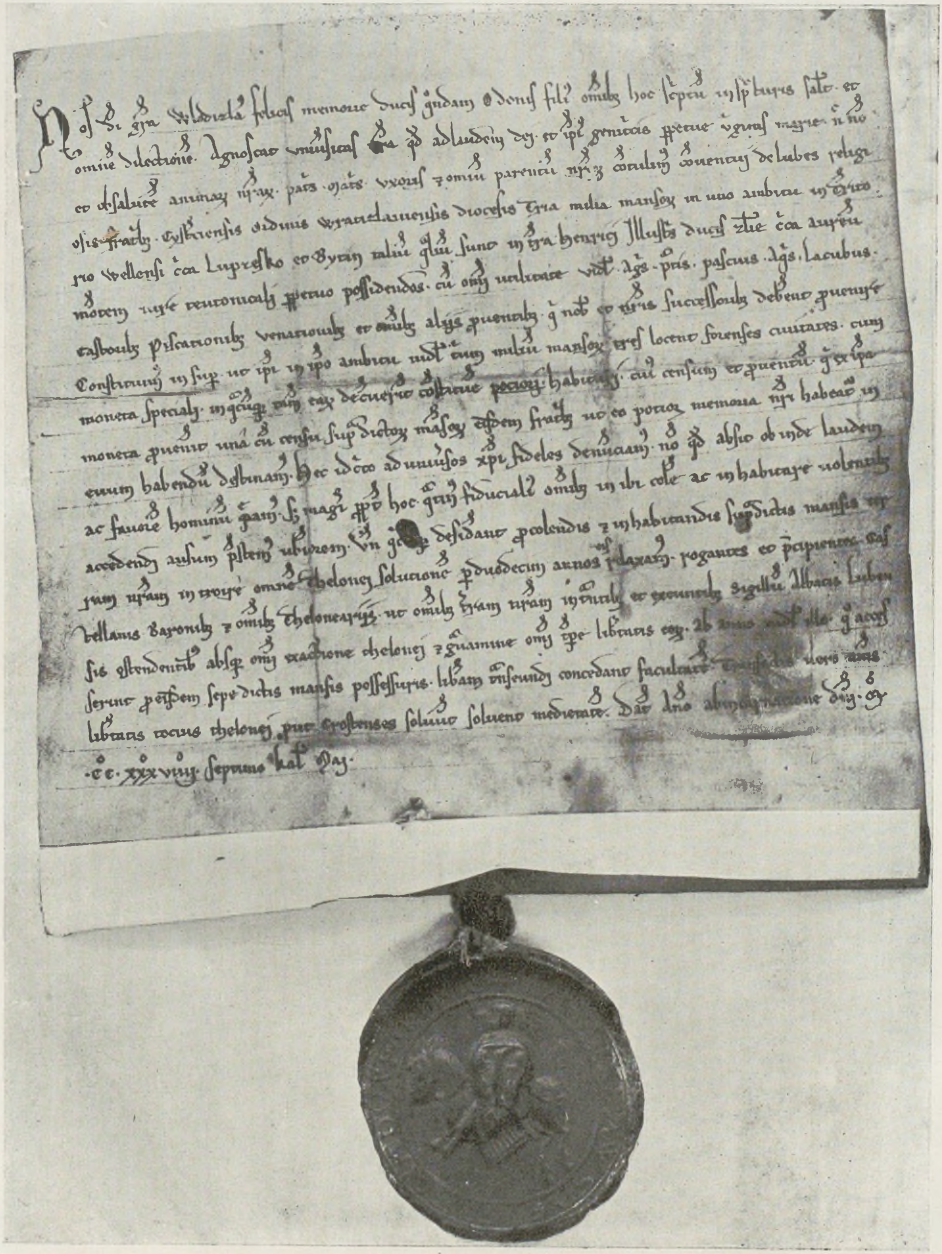
R. 1238, 15 lutego, w Gnieźnie.



Ok. 5/9 natur. wielk.

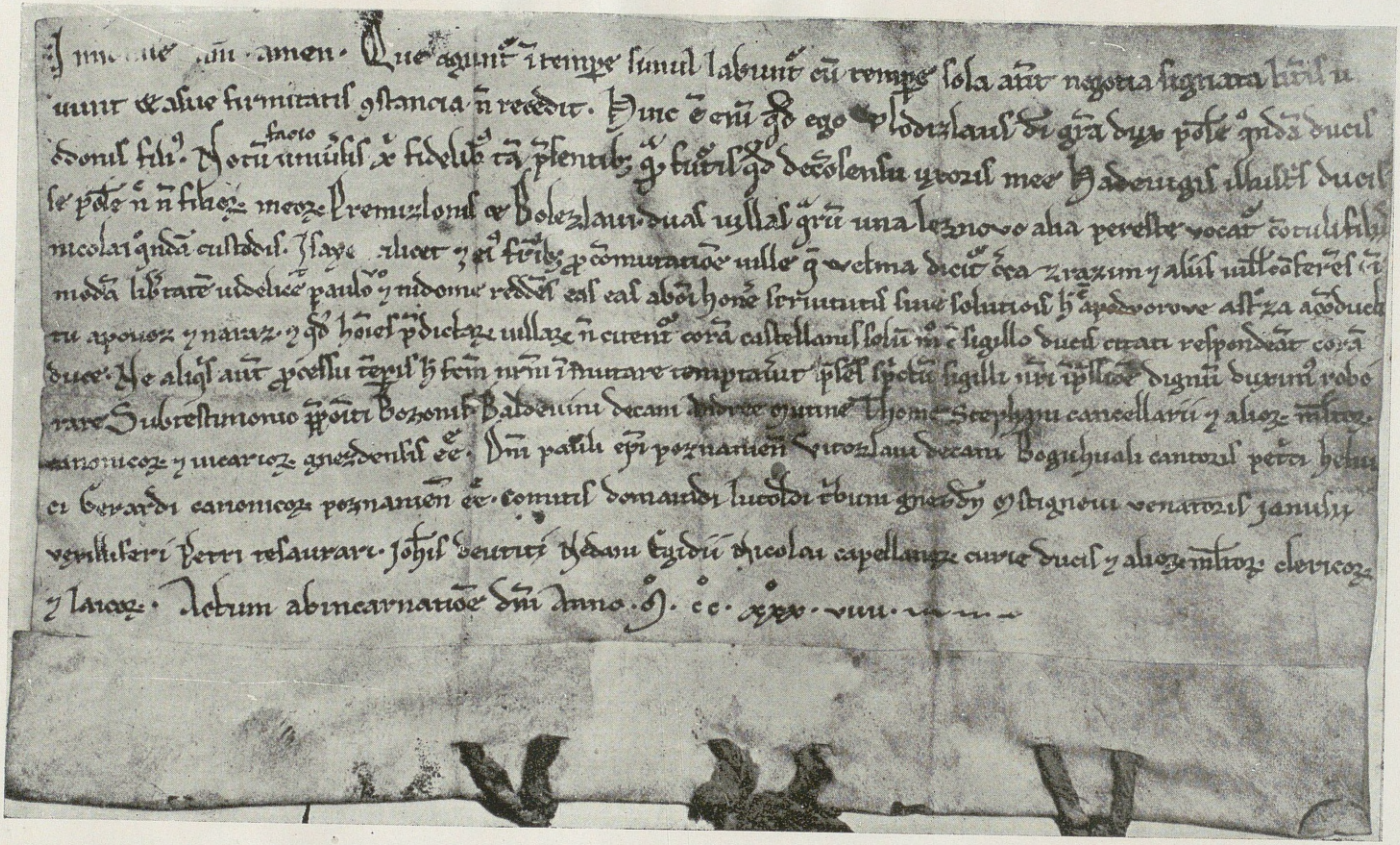
KDW. I. nr. 218.

R. 1239, 25 kwietnia, (w Gnieźnie).



Ok. $^{6}/_{11}$ natur. wielk. KDW. I. nr. 219.

R. 1239, 25 kwietnia, (w Gnieźnie).



Ok. $^{6}/_{7}$ natur. wielk.

R. 1239.

KDW. I. nr. 595.

Jan z Ocieszyna Ocieski, jego działalność polityczna i Dyaryusz podróży do Rzymu (1501—1548), str. 342 (15 zł.). 23

Tom IX. Zakrzewski Stanisław. Opis grodów i terytoryów z północnej strony Dunaju, czyli t. z. Geograf Bawarski, z 1 tabl., str. 80 (5 zł.). — Czeżowski Tadeusz. Teorya klas, str. 43 (2 zł.). — Smolarski Mieczysław. Studya nad Wolterem w Polsce, str. 221 (10 zł.) 17

Archiwum Towarzystwa Naukowego. Dział II, histor.-filozof.

Tom I. Zakrzewski Stanisław. Najstarsza bulla dla Polski, spostrzeżenia nad dokumentem »Dagome iudex«, str. 23 (1 zł.). — Nanke Czesław. Z dziejów polityki Kuryi rzymskiej wobec Polski (1587—1589), str. 190 (8 zł.) — Barthel de Weydenthal Marya. Uroczne oczy, str. 51 (3 zł.). — Makarewicz Juliusz. Instygator w dawnem prawie polskiem, str. 25 (2 zł.). — Prochaska Antoni. Sejmik wiszeński 1503 r., str. 27 (2 zł.). — Schorr M. Pomnik prawa staroassyryjskiego (z XIV w. przed Chr.), str. 67 (10 zł.). — Zajączkowski Stanisław. Archiwum Kapituły łacińskiej we Lwowie, str. 38 (2 zł.). . . . 28

Tom II. Starzyński Stanisław. Konstytucya państwa polskiego, str. 79 (4 zł.). — Kozłowski Leon. Młodsza epoka kamienna w Polsce, z 8 rys. w tekście, 32 tabl. i 3 map., str. 242 (30 zł.). — Polaczkówna Helena. Najstarsze pomniki heraldyki polskiej, str. 43 (2 zł.). — Hofman-Dadejowa Helena. Studya nad rękopisami Kroniki Mistrza Wincentego, z 3 podobizn., str. 56 (4 zł.) 40

Tom III. Zakrzewski Kazimierz. Samorząd miast Achai Rzymskiej, str. 118 (7 zł). — Zajączkowski Stanisław. Studya nad dziejami Żmudzi XIII w., z mapą, str. 110 (8 zł.). — Włodarski Bronisław. Polityka ruska Leszka Białego, z tabl. geneal., str. 82 (5 zł.). — Inglot Stefan. Stosunki społeczno-gospodarcze ludności w dobrach biskupstwa włocławskiego w pierwszej połowie XVI wieku, z mapą, str. 95 (6 zł). 26

Tom IV. Tyszkowski Kazimierz. Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie 1600 r., str. 88 (5 zł.). — Maleczyński Karol. Studya nad dyplomami i kancelaryą Odonica i Laskonogiego (1202—1239), z 22 tabl., str. 269 (18 zł.). — Dalsze zeszyty w druku.

Studya nad historyą prawa polskiego.

Tom III. Chodynicki Henryk. Sejmiki ziem ruskich w wieku XV, str. 119 (5 zł.). — Dąbkowski Przemysław. Wierna ręka czyli pokład, studyum z prawa polskiego, str. 188 (8 zł.). — Ohanowicz Alfred. Ciężary państwowe duchowieństwa w Polsce w drugiej połowie XV i w początkach XVI wieku (1447—1530), str. 80 (4 zł.). 17

Tom IV. Balzer Oswald. Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie, str. 187 (8 zł.). — Balzer Oswald. Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519, str. 289 (12 zł.) 20

Tom V. Balzer Oswald. Porządek sądów i spraw prawa ormiańskiego z r. 1604, str. 64 (3 zł.). — Dąbkowski Przemysław. Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskiem w drugiej połowie XV i w XVI wieku (1447—1588), str. 85 (4 zł.). — Silnicki Tadeusz. Prawo elekcyi królów w dobie Jagiellońskiej, str. 124 (6 zł.). — Widajewicz Józef. Powołowe-poradlne, danina ludności wiejskiej w dobie Piastowskiej, str. 146 (6 zł.). 19

Tom VI. Ehrlich Ludwik. Starostwa w Halickiem w stosunku do starostwa lwowskiego w wiekach średnich (1390—1501), str. 136 (6 zł.). — Balzer Oswald. Z zagadnień ustrojowych Polski, str. 75 (3 zł.). — Dąbkowski Przemysław. Dobra rodowe i nabyte w prawie litewskiem od XIV do XVI wieku, str. 117 (5 zł.). — Balzer Oswald. Stolice Polski 963—1138, str. 76 (4 zł.). 18

zł.

Tom VII. Sochaniewicz Stefan. Wójtowstwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej str. 416 18

Tom VIII. Dąbkowski Przemysław. Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i bełskiego, str. 112 (5 zł.). — Abraham Władysław. Dziewosłęb. Studyum z dziejów pierwotnego prawa małżeńskiego w Polsce, str. 47 (2 zł.). — Wojciechowski Zygmunt. Momenty terytoryalne organizacyi grodowej w Polsce Piastowskiej, z 2 mapami, str. 112 (7 zł.). — Dobrowolski Kazimierz. Wróżda i pojednanie w sądownictwie polskich wsi beskidowych XVI i XVII w. str. 72 (4 zł.). — Widajewicz Józef. Danina stołu książęcego w Polsce Piastowskiej str. 80 (4 zł.) . . . 20

Tom IX. Abraham Władysław. Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem str. 475 24

Tom X. Maleczyński Karol. Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacyą na prawie niemieckiem, z mapą, str. 204 (11 zł.). — Silnicki Tadeusz. Organizacya archidyakonatu w Polsce, str. 158 (8 zł.). — Taubenschlag Rafał, Proses polski XIII i XIV wieku do Statutów Kazimierza W, str. 105 (6 zł.). — Dalsze zeszyty w druku.

Zabytki dziejowe.

I. Polaczkówna Helena. Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419—1609, str. 464 20

II. Rolny Wilhelm. Acta officii consistorialis Leopoliensis antiquissima. Volumen I. 1482—1489, str. XI i 673. 34

Zabytki piśmiennictwa polskiego.

I i II. Potocki Wacław z Potoka. Ogród Fraszek, wydanie zupełne Al. Brücknera, tom I. str. XXXVII i 586, tom II. str. XXV i 549. 52

III. Krasicki Ignacy. Satyry i listy. Wydanie krytyczne Lud. Bernackiego z 11 podobiznami, str. VI i 253. 16

IV i V. Trembecki Jakub Teodor. Wirydarz Poetycki. Z rękopisu Radcy dr. Ludwika Mizerskiego wydał Al. Brückner, tom I. str. XXIII. i 512, tom II. str. XLII i 401 48

Prace Sekcyi historyi sztuki i kultury.

I. Zesz. 1. z 70 illustr. (16 zł.). — Zesz. 2. z 117 illustr. (14 zł.). — Zesz. 3. w druku.

Balzer Oswald. Nauka uniwersytecka, a kolejność studyów w uniwersyteckiej nauce prawa, str. 43 2

Księga Pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza. Tom I. str. XXVII i 544 z 10 tabl. i 2 ryc. w tekście; Tom II. str. 661 z 3 tabl. i 1 ryc. w tekście, 1916 60

Dembiński Bronisław. Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Tom I. Polityka Rosyi i Prus wobec Polski od początku Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucyi Trzeciego Maja 1788—1791, str. LXXI i 565. 28

Sprawozdania Towarzystwa naukowego. Rocz. I (12 zł.), Rocz. II (10 zł.), Rocz. III (7 zł.), Rocz. IV (9 zł.). Rocz. V (7 zł.) Rocz. VI (10 zł.)

Pierwsze dziesięciolecie Towarzystwa dla popierania nauki polskiej (1901—1910), napisał dr. Przemysław Dąbkowski, 1911, str. 52. 3

Bulletin de la Société pour l'avancement des sciences. Tom I. (1901—1910) str. 204. 8

Toż zesz. IX—XIII (1911—1913) po 1



Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
30989/2
12-030989-000-0